

WIERCHY





WIERCHY

498. 21/17



ROCZNIK JUBILEUSZOWY
1873 — 1948

WIERCHY

WIERCHY

ROCZNIK POŚWIĘCONY GÓROM

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁÓWNY PTT

KOMITET REDAKCYJNY

REDAKTOR NACZELNY WALERY GOETEL

SEKRETARZ ODPOWIEDZIALNY WŁADYSŁAW KRYGOWSKI

CZŁONKOWIE

B. MAŁACHOWSKI i J. A. SZCZEPAŃSKI

ROCZNIK JUBILEUSZOWY

WYDANY DLA UPAMIĘTNIENIA 75-LECIA ISTNIENIA PTT

1873—1948

ROK OSIEMNASTY

(OGÓLNEGO ZBIORU ROCZNIKÓW PTT TOM 56)

Biblioteka Jagiellońska



1001218395

KRAKÓW 1948

NAKŁADEM POL. TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO W KRAKOWIE

407492
III



18.1948

MF 366

Podpisano do druku 22. 6. 48

M-19372

Ark. druku 22¹/₂

Nakład 3100 egz. na papierze ilustr. kl. V, 70×100, 90 gr. i 600 egz. na papierze druk. sat. kl. V, 70×100, 70 gr.

362 Druk W. L. Anczyk i sp. w Krakowie

Cz D 1953 nr. 22

*Pamięci tych,
którzy w ciągu 75 lat istnienia Towarzystwa przyczynili się do
poznania ojczystych gór, szerzenia wiedzy o górach i sprawach
górkich, rozbudzenia i krzewienia miłości przyrody
a wynikami swej pracy, wytrwałości i zapału położyli
podwaliny pod rozwój turystyki górskiej w Polsce,
dając przyszłym pokoleniom wskazanie dalszej
ideowej i bezinteresownej służby dla Ojczyzny
poświęca*

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie

SŁOWO WSTĘPNE

Oddając czytelnikowi polskiemu jubileuszowy rocznik «Wierchów» pragniemy, aby stał się on nie tylko Księgą Pamiątkową 75-letniej działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Chcemy, aby ta księga, będąc drogą pamiątką dla kilku tysięcy czynnych taterników, rozeszła się szeroko wśród tych, którzy dotąd naszych gór jeszcze nie znają.

Przeszło 140 lat temu odkrył Tatry dla Polaków zawzięty i płomienny miłośnik piękna naszego kraju, Stanisław Staszic. I oto jego szlakiem już 75 lat chodzą ci, co nade wszystko umiłowali góry. Stworzyli oni tradycję ochrony Tatr i zachowania piękna przyrody.

Przemierzam szlaki górskie od 27-iu lat, lecz w gronie działaczy Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego należę do młodszego pokolenia. Są wśród nas bowiem starzy zasłużeni taternicy. Każdy z nich posiada w historii PTT nie byle jaką kartę. To też byłoby bardziej właściwe, aby słowo wstępne napisał ktoś ze starych weteranów.

Jeśli jednak ten zaszczytny obowiązek, z racji sprawowanego urzędu w Towarzystwie, przypadł w udziale mnie, pragnę skorzystać z tego, aby zwrócić się do pokolenia młodszego. Do pokolenia, które dopiero stawia pierwsze kroki na skalnych szlakach.

Tradycję taternicką charakteryzuje uczuciowy stosunek do całego masywu skalnego i każdego jego zakątka. Nie pęd do osiągnięcia rekordów sportowych, lecz pragnienie, aby bliżej poznać surowe piękno gór, prowadziło turystów w Tatry. To też turystyce towarzyszyła zawsze głęboka «taternicka kultura», troska o ochronę bogactw przyrody tatrzańskiej — skarbu należącego do całego Narodu.

Jubileusz naszego Towarzystwa zbiega się z okresem przełomowym dla turystyki górskiej. Dzięki głębokim przemianom społecznym w naszym kraju, ruch turystyczny staje się masowy i powszechny.

Prawdziwi miłośnicy gór pragną, aby piękno Tatr stało się dostępne szerokim masom, a szczególnie całej naszej młodzieży.

Aby jednak ta masowa wędrówka w góry nie przyniosła szkód nie do naprawienia, trzeba tradycje taternickie przekazać wszystkim młodym turystom.

Tradycje taternickie warto są, aby przyjęła je młodzież.

Góry nie lubią lekkomyślnych przybyszów — są one dla nich niebezpieczne. Każdy młody turysta idąc w góry musi nauczyć się kochać Tatry. Aby w góry chodzić, trzeba je miłować.

Milując góry nauczymy się chronić każdy głaz, każdą roślinę, a nade wszystko wzniosłą ciszę.

Hale i turnie tatrzańskie oczekują tysięcy nowych młodych przyjaciół. Oni — przyszłością PTT.

Władysław Wołski
Prezes Pol. Tow. Tatrzańskiego

I

DZIEJE POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO 1873—1948

Ideologia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w przebiegu lat

«Celem Towarzystwa jest:

- 1) Umiejętne badanie Karpat, a w szczególności Tatr i Pienin oraz rozpowszechnianie zebranych o nich wiadomości.
- 2) Zachęcanie do ich zwiedzania i ułatwianie przystępu do nich i ułatwianie tamże pobytu turystom, a w szczególności swoim członkom oraz badaczom i artystom udającym się do Karpat, Tatr i Pienin w celach naukowych i artystycznych.
- 3) Ochrona zwierząt halskich (alpejskich), mianowicie kozic i świstaków.
- 4) Wspieranie przemysłu górskiego wszelkiego rodzaju».

Takim określeniem celu Towarzystwa Tatrzańskiego rozpoczyna się pierwszy statut Towarzystwa ogłoszony w tomie pierwszym rocznika «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego» z roku 1876.

Określenie to ujmuje główny zrab ideologii Towarzystwa, której Towarzystwo pozostało po dzisiaj dzień wiernie. Czy jest to konserwatyzm, czy świadczy to o skostniałości leciwego już, jak na czas trwania życia ludzkiego, bo siedemdziesięcioletniego jubilatą? Nie, w tym wypadku wypływa to tylko z faktu, że idee, zawarte w celach Towarzystwa z czasów jego powstania są wiecznie młode, jak są nimi idee, które wypływają z samej treści istnienia człowieka i jego dążeń do prawdy, dobra, piękna i wzniosłości. Takimi są dążenia do poznania praw, rządzących rozwojem przyrody — matki wszechrzeczy, do dzielenia się z społeczeństwem zagadnieniami poznawania i zwiedzania kraju, a w szczególności jego najpiękniejszych górskich okolic i umożliwiania tego zwiedzania, do ochrony zagrożonej i ginącej przyrody górskiej, do popierania rozwoju i polepszania warunków twardego życia ludu górskiego.

Pod tymi hasłami szło Towarzystwo Tatrzańskie od początku, te idee przewijają się jak nić złota przez działalność Towarzystwa — czasem przytłumiają się, to znowu rozpalają się gorącym płomieniem, a wtedy są coraz żywsze, szersze i głębsze.

Gdy zanurzamy się w rozpatrywaniu dziejów Towarzystwa Tatrzańskiego, czytając najpierw «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», a potem «Wierchy» i «Taternika», gdy utoniemy w lekturze częściowo pożółkłych już kart wydawnictw TT, rozwija się przed nami barwna wstęga rozwoju ideologii Towarzystwa.

Postaramy się odtworzyć stan rzeczy jaki istniał w górach w latach założenia TT, latach siedemdziesiątych. Już wtedy głównym zainteresowaniem Towarzystwa były Tatry, najwyższe góry Polski, tak małeńkie, a zarazem tak piękne, umiłowane przez społeczeństwo polskie, tęskniące z rozległych nizin środkowej i północnej Polski do gór. Tatry były wówczas bardziej pierwotne aniżeli dzisiaj. «Dziennik podróży do Tatrów» romantyka Goszczyńskiego był odosobnioną książką. Zakopane było zwykłą wsią, wycieczki w Tatry uchodziły za wyczyny śmiałków, wśród których królował Chałubiński



Wincenty Pol (1807—1872)

swym urzekającym stylem gromadnych wypraw tatrzańskich z Sablikiem i góralami.

Również poznanie naukowe Tatr było w powijakach. Jak wspaniały meteor lśniły na nieboskłonie badań tatrzańskich wyprawy Staszica, ujęte w nieporównanej na owe czasy syntezie «Ziemiorództwo Karpatów», czy badania geologiczne Zejsznera, wybiegające przed swą epokę. Szata przyrody tatrzańskiej była silnie poszczerbiona. Lasy Tatr wyniszczyło wypalanie drzewem rud tatrzańskich w prymitywnych hutach Kuźnic, zwierzyńę tatrzańską, pozbawioną opieki tępiło silnie rozwinięte kłusownictwo. Lud góralski na podnóżu Tatr cierpiał biedę. Skończyła się era «wyskakiwania za bucuki» oraz romantycznego zbójnikowania, ludzi było coraz więcej, a chudej i jałowej, a do tego marnie uprawianej gleby nie przybywało, — goście i wraz z nimi spływające na Podhale «dutki» w niewielkiej jeszcze pokazywali się liczbie.

Jeżeli dostanie się w Tatry stanowiło całą wyprawę, — owe słynne wyjazdy z Krakowa do Zakopanego furkami po nieszcze-gólnej szosie z postojami w karczmach, opisywane w publikacjach Towarzystwa dają tego wyrazisty obraz, — to wycieczkowanie o charakterze turystycznym w uroczę Pieniny leżące na uboczu należało do rzadkości.

W rozległym łańcuchu beskidzkim jedynie Beskidy Wschodnie z wyniosłą Howerłą i barwną ludnością huculską budziły żywe zainteresowanie ówczesnych «ludzi górskich».

Obrazem tego stanu rzeczy są «Pamiętniki Towarzystwa Tatrzańskiego». Już w wspomnianym pierwszym tomie «Pamiętnika» zarysowuje się wyraźnie oblicze ideowe Towarzystwa. Jest to oblicze tym cenniejsze, że znajduje ono swój wyraz w czynach, tych jedynych sprawdzianach wartości wszelkiej ideologii, która bez nich pozostaje frazeologią.

Komitet Redakcyjny, złożony z wybitnych ówczesnych ludzi gór dr. A. Altha, profesora geologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wł. L. Anczyca, pisarza i działacza kulturalnego, dr. B. Lutostańskiego, prawnika, oraz dr. M. Nowickiego, profesora zoologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, podaje jako cel wydawnictwa zwrócenie «wzroku duszy — jak powiada śp. W. Pol — na widoki przyrody tatrzańskiej», a to skromną drogą «czynienia każdy w swoim kółku co każe duch Boży, a całość sama się złoży». Prezes Towarzystwa Tatrzańskiego Mieczysław Rey wskazuje w ujęciu zadań Towarzystwa na: «pożytek i przyjemność», pożytek w badaniu gór, a przyjemność w szerzeniu zamiłowania do górskiej przyrody i ułatwiania przystępu do gór. Jako tło działalności Towarzystwa rozwija się poczucie głęboko zrozumiałe w narodzie spętanym okowami niewoli, że góry są «ołtarzami wolności», której «natura jest najdoskonalszym tworem».

Jakież ciekawie rozwija się przed nami pierwsze z drukowanych w «Pamiętniku» licznych sprawozdań z czynności Towarzystwa Tatrzańskiego, spisanych niezmordowaną ręką długoletniego, tak niezmiernie zasłużonego sekretarza Towarzystwa Leopolda Świe-

rze! Spełnienie przez Towarzystwo całokształtu zadań zespółu górskich ludzi występuje tu z całą wyrazistością. Jest więc praca nad budową schronisk: za pierwszy swój cel uznało Towarzystwo w Tatrach oczywiście budowę schroniska nad Morskim Okiem, schroniska nazwanego imieniem największego człowieka gór początku XIX wieku Stanisława Staszica, a ostatecznie otwartego w 1874 roku, budowę schroniska im. Ludwika Zejsznera w Pięciu Stawach Polskich i im. Wincentego Pola w Roztoce, a poza Tatrami schronisk w Czarnohorze. Budują się kładki i ścieżki, między innymi dokonuje się «utorowanie i wyzłobienie nowej ścieżki na Czerwone Wierchy» tak dalece ułatwionej, «że nawet szanowne turyści bez większego zmęczenia i w krótszym niż przedtem czasie mogą dotrzeć do celu». Wśród tych ścieżek zastrzeżenie nasze budzi jedynie sposób wykonania ścieżki w dolinie Za Bramką, gdzie celem uczynienia jej «nawet dla dzieci dostępną» wysadzono prochem «sterczącą i zawadającą skałę».



Seweryn Goszczyński (1801—1876)

W Zakopanem, gdzie «biada gościom w słoty nierzadkie w Tatrach» utworzono punkt zborny, słynne przez szereg lat kasyno, w którym ogniskowało się życie towarzyskie i kulturalne gości.

Wyrazem poważnego zainteresowania się Towarzystwa zagadnieniami naukowymi było prowadzenie i dopomaganie do badań naukowych w Tatrach oraz zainicjowanie pierwszego muzeum tatrzańskiego w Zakopanem, gdzie zgromadzono «znaczny zbiór minerałów tatrzańskich», 300 okazów flory tatrzańskiej i wypchaną kozicę, zaczynając już zarazem normalną pracę muzealną, np. wymianę okazów z innymi muzeami.

Wyrazem dodatniego ustosunkowania się Towarzystwa od samego jego początku do ludności było dążenie do polepszenia bytu Podhalań przez «popieranie rozwoju rzeźbiarstwa, kamieniarstwa, ślusarstwa, koronkarstwa, podniesienia uprawy lnu i chowu bydła». Działo się to chociaż Podhalań jako «przeciwnicy wszelkich nowości, choćby dla ich dobra zmierzających i nieskorzy do żadnych poświęceń» nie chcieli przyjąć «na siebie żadnych zobowiązań». Mimo to Towarzystwo Tatrzańskie utrzymywało «swoim kosztem» począwszy od 5 stycznia 1876 roku, górala Macieja Mardulę, który się kształcił pod kierunkiem zaszczytnie znanego rzeźbiarza p. Wyspiańskiego».

Równocześnie Towarzystwo pracowało żywo nad podniesieniem Podhala. Przez długie lata ciągnie się łańcuch starań Towarzystwa o poprawę dojazdu do Zakopanego, które zostały wreszcie ukoronowane dobudowaniem drogi, a potem kolei aż do samej miejscowości, oraz o budowę dróg w samym Zakopanem, a potem do Morskiego Oka i Chochołowa. Wysiłki Towarzystwa już w samym początku szły również w kierunku polepszenia stanu Zakopanego. Jakżeż wymowną jest w «zestawieniu przychodu i rozchodu» Towarzystwa za lata 1875—1876 pozycja wydatku 199 złotych reńskich i 45 centów na pierwsze dwie lampy i 12 latarni dla Zakopanego, wtedy, gdy cała pozycja wydatków personalnych (za pomoc sekretarską) wynosiła 216 złotych reńskich i 66 centów.

A działo się to wtedy, gdy jak mówi sprawozdanie prof. L. Świerza dzięki pracy



Adam Asnyk (1839—1897)

«mężów» górskich, «wzmagał się z każdym rokiem zastęp ludzi zwiedzających w rozmaitych celach ten nowy świat górski, a chociaż górale znaczne wskutek tego odnieśli korzyści, to jednak dla uprzyjemnienia gościom pobytu nic nie czynili, nie starając się nawet w obrębie swej gminy o ulepszenie ścieżek górskich, lub o wystawienie jakiegoś porządnego schroniska! Kłusownictwo nadto rozwieliżniło się u nich tak dalece, że kozica i świstak o mało nie zostały już wyteplone!»

Toteż Towarzystwo w myśl swych ideologicznych wytycznych statutowych zabrało się energicznie do ochrony przyrody i dokazało już wtedy czynu prawdziwie znakomitego, którym było powołanie do życia «straży tatrzańskiej». Dwaj strażnicy, których utrzymanie kosztowało poważną na owe czasy sumę 248 złotych reńskich rocznie, spisali się dzielnie, gdyż przytrzymali w roku 1875 na Szpiglasowej dwóch kłusowników: Jana Gronikowskiego Samka i Jędrzeja Zaryckiego, zabójców kozic, a nadto innych kłusowników «świstaczy».

Kary, które «c. k.» starostwo nowotarskie wyznaczyło owym kłusownikom były na ówczesne stosunki wysokie: 50, 80 złr. grzywny, 14, 20 dni aresztu. Jeżeli dodamy, że Towarzystwo położyło już wówczas podwaliny pod swą wartościową bibliotekę górską, że rozwinęło współpracę z zagranicznymi towarzystwami alpejskimi, uzyskując wśród nich wysokie uznanie dla swej działalności i serdeczne życzenia, «aby pożyteczna ta dla kraju instytucja utrwaliła byt po wszystkie czasy», że już wówczas Towarzystwo wykonywało działalność propagandową przez wydawanie fotografii i albumów z widokami gór, to zyskujemy obraz wysokiego poziomu ideologicznego i wiernej swej ideologii działalności Towarzystwa Tatrzańskiego od zarania jego istnienia.

Znakomitym tego stanu rzeczy wyrazem jest również część druga, artykułowa, pierwszego tomu «Pamiętnika». Idą: piękny wiersz «Morskie Oko» A. Asnyka, poprzedzony wierszem «W Tatry» W. L. Anczyca, wszechstronny przyrodniczy artykuł «Rzeźba Tatry» prof. dr. M. Nowickiego, ilustrowany drzeworytami, wyobrażającymi okazy fauny tatrzańskiej, podstawowy «Przyczynek do klimatologii Tatry» dr. D. Wierzbickiego. Z kolei gorący miłośnik i znawca gór ksiądz W. A. Sutor skreśla szkic etnograficzny «Życie pasterskie w Tatrach», pierwszy proboszcz zakopiański legendarny ksiądz Stolarczyk opisuje «Wycieczkę na szczyt Gierlacha», mrówczy pracownik górski H. Müldner daje opis «Szczaw Sławkowskich» (Szmeksu) i bezcenną «Bibliografię Karpacką», jeden z pierwszych turystów czarnohorskich, ksiądz S. Witwicki źródłowy artykuł pt. «Hucule» z listą pierwszych przewodników huculskich na Czarnohorę, zestawieniem wysokości pasm Czarnohory i «formacji geognostycznej» Czarnohory, a wreszcie W. Koziębrodzki w ciekawej charakterystyce zapoznaje czytelników «Pamiętnika» z pierwszym, wydanym w 1874 r. rocznikiem Klubu Alpejskiego Francuskiego.

Cóż za kapitalna treść, jak ciekawy, wszechstronny obraz Towarzystwa od samego jego początku, jak cieszący serca dowód, że polscy «ludzie gór» od tylu dziesiątków lat

skupiali w swych szeregach najlepsze jednostki w narodzie, zapewniając wysoki poziom pracom Towarzystwa.

I ta w pierwszych tomach wydawnictw Towarzystwa przepięknie zarysowana ideologia utrzymuje się i rozwija przez cały czas od początków Towarzystwa aż po dobę dzisiejszą. Nawet w tych okresach Towarzystwa, kiedy słabła jego działalność, a z tym natężenie życia ideologicznego, poziom tego życia nie obniżał się. Istniały czasem wahania, zawsze jednak zwyciężała miłość do gór i znajomość zagadnień górskich. Dowodem tego są późniejsze dzieje Towarzystwa, zarejestrowane w jego wydawnictwach.

W historii tej, przy niezmiennym utrzymaniu głównej linii ideologicznej zaznaczają się rozmaite wydarzenia już to drobne, ale charakterystyczne i cenne dla należytego zrozumienia właściwej roli Towarzystwa, już to wypadki wielkiej doniosłości, rozjaśniające światnym błyskiem drogi rozwoju Towarzystwa.

Przejdźmy te drogi w wielkich działach, wytyczonych w pierwszym statucie Towarzystwa.



Maksymilian Nowicki (1826—1890)

I.

Na pierwszym miejscu wymieniono w nim badania naukowe gór i rozpowszechnianie o nich wiadomości.

Jakkolwiek w pierwszym statucie zaznaczono, że badanie to ma objąć «w szczególności Tatry i Pieniny», to od samego początku swego istnienia dało Towarzystwo dowody zainteresowania się również innymi stronami Karpat. Już w pierwszych pamiętnikach pojawiły się prace o innych górach i długi ich szereg, najpierw głównie o Beskidach Wschodnich, a potem i Zachodnich ciągnie się przez wydawnictwa Towarzystwa.

Nie moim jest na tym miejscu zadaniem szczegółowe rozpatrywanie działalności naukowej Towarzystwa, czyni temu zadość osobna rozprawa J. Reychmana w tym tomie «Wierchów». Już z wywodów tej pracy, mającej inne cele na oku, wynika jasno, jak wydatna i wszechstronna była działalność Towarzystwa i jak silne było jej ideologiczne natężenie. Cóż dopiero, gdy zagłębi się w studium rozpraw i artykułów, ogłoszonych w publikacjach Towarzystwa, a jeszcze lepiej, gdy rozpamiętuje się działalność TT przez dłuższy okres czasu na zasadzie wspomnień i osobistego współdziałania w badaniach naukowych górskich, jak to może uczynić autor na podstawie swego udziału już przez czterdzieści lat w tych pracach!

Zwyy udział Towarzystwa w działalności naukowej był częściowo tylko wynikiem faktu, że w wydziałach Towarzystwa pracowali i pracują naukowcy, zainteresowani problemami górskimi. Do nich zaliczamy dwóch b. prezesów, profesorów geologii (W. Szajnoch, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i W. Goetel, profesor Akademii Górniczo-Hutniczej), kilku wiceprezesów (oprócz wymienionych A. Alth, profesor geologii



Marian Sokołowski (1894—1939)

Uniwersytetu Jagiellońskiego, W. Kulczyński, profesor zoologii U. J., F. Kasparek, profesor prawa U. J., M. Nowicki, profesor zoologii U. J., S. Ponikło, profesor historii U. J., A. Chybiński, profesor muzykologii Uniwersytetu Lwowskiego, M. Sokołowski, profesor leśnictwa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego), szereg członków Wydziałów i wielu, wielu działaczy i członków Towarzystwa poczynawszy od dr. T. Chałubińskiego. Ludzie ci nie mogliby jednak wytworzyć w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim tej pozytywnej atmosfery dla prac naukowych, która cechuje działalność Towarzystwa, gdyby nie życzliwi nastroj ogółu członków, jakże dobrze świadczący o nastawieniu ideologicznym Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Temu to nastrojowi należy przypisać wielkie zdobycze, które nauka polska o górach zawdzięcza Towarzystwu. Są wśród nich oryginalne prace naukowe, ogłaszane po raz pierwszy w wydawnictwach Towarzystwa, są cenne zestawienia wyników całych działów nauki o górach i to tak polskiej jak i obcej, są wartościowe spostrzeżenia i przy-

czynki naukowe, są znakomite prace popularyzacyjne, które wiedzę górską z wszelkich gałęzi rozpowszechniały w społeczeństwie, są wreszcie nieocenione zestawienia sprawozdawcze prac naukowych o górach naszych i to tak uczonych polskich jak i obcych. Do tej owocnej działalności zaliczyć także należy rozległą pracę wykładową i propagandową rozwijaną przez członków Towarzystwa. Dzięki temu nastawieniu Towarzystwa mogli też wykonywać swe prace terenowe w górach liczni naukowcy polscy, wspomagani pieniężnie, w materiałach lub pomocą rzeczową przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Długi ich szereg wraz z podaniem tematu ich prac podaje w swej źródłowej pracy J. Reychman, liczne ich zestawienia ciągną się w wydawnictwach Towarzystwa. W tej atmosferze mogli powstać badacze naukowcy Towarzystwa, prowadzący w bardzo skromnych warunkach z zaparciem się siebie swe prace, jak D. Wierzbicki, przez długie lata od początku istnienia Tow. Tatrzańskiego do roku 1898 ogłaszający w «Pamiętnikach» Towarzystwa wyniki starannych obserwacji meteorologicznych, a po jego śmierci kontynuator tych prac aż do swego zgonu L. Świerż. Na tym tle mógł rozwinąć swą przepiękną działalność w okresie około pierwszej wojny światowej B. Wigilew, Rosjanin-rewolucjonista, który po rewolucji 1905 roku zawędrował do Zakopanego i znalazł pod Tatrami ostoję dla poratowania swego zdrowia, steranego ciężkim życiem i gruźlicą. Podziwialiśmy wszyscy, jego współtowarzysze pracy i przyjaciele, jak ten wąty człowiek prowadził z żelazną wytrzymałością przez długi szereg lat obserwacje meteorologiczne w stacjach Tow. Tatrzańskiego w Zakopanem, a po utworzeniu z jego inicjatywy stacji na Hali Gąsienicowej śmigał mimo trawiącej go gorączki codziennie na piechotę na Halę, nie bacząc na najgorsze niepogody i śnieżycę, aby tylko nie uronić cennych obserwacji meteorologicznych.



Osty

Fot. T. i S. Zwoliński

To głębokie interesowanie się badaniami naukowymi przez Towarzystwo mogło wywołać tak dobrze o poziomie Towarzystwa świadczący objaw, jak świetne artykuły geologów M. Limanowskiego i W. Kuźniara w «Pamiętnikach» o wielkim prze-wrocie w teoriach powstania gór dokonany w Tatrach w pierwszych latach tego stulecia. Nie ma w literaturze światowej tak doskonałych popularyzatorskich przedstawień tego doniosłego w geologii wydarzenia.

II.

Wysoki lot cechuje również prace Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zawarte w drugiej grupie celów Towarzystwa «udostępniania gór i zachęcania oraz ułatwiania ich zwiedzania». Zdawałoby się, że w zakresie tych bardziej real-istycznych celów niełatwo jest o pierwiastek ideowy. A jednak i w tym wielkim dziele prac Towarzystwa okazuje się co może zdziałać szlachetny idealizm nawet przy najskromniej-szych środkach.

Ażeby fakt ten należyście ocenić trzeba sobie uprzytomnić jak minimalnymi środkami materialnymi rozporządzało Towarzystwo w ciągu całych swych dziejów. Wynika to już jasno z lektury gruntownej pracy B. Małachowskiego w tym tomie «Wierchów» o historii Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Autor opracował w niej z wielkim trudem bardzo instruktywne zestawienia dochodów Towarzystwa w latach przed pier-wszą wojną światową i w okresie międzywojennym. Ale dopiero szczegółowe studium

budżetów Towarzystwa, a jeszcze lepiej protokołów Walnych Zgromadzeń i posiedzeń Wydziałów, a potem Zarządu Głównego i Oddziałów, na których B. Małachowski oparł swe studium, daje nam zupełnie dokładny obraz bezmiaru trudności, jakie miało Towarzystwo do pokonania od swego początku z powodu swych małych środków materialnych. Autorowi tych słów, uczestnikowi prac Wydziału i prezydium PTT od lat trzydziestu pięciu, jakżeż żywo stają w pamięci niezliczone debaty na zebraniach Towarzystwa, gorące rozprawy i długie batalie rozgrywane przez delegatów Oddziałów o zdobyciu najniezbędniejszych środków materialnych na budowę schronisk, ścieżek i wszelkiego rodzaju udostępniania gór. I nie mogło być inaczej, skoro, jak to obliczył B. Małachowski w swym artykule, cały dochód Towarzystwa w latach 1873—1914 wyniósł 985.864 koron austr., a w latach 1924—1938 łącznie 5,807.590 złotych polskich. Tak małe dochody Towarzystwa wpływały nie tylko z faktu podstawowego, jakim był mały dochód społeczny społeczeństwa polskiego szczególnie w czasie zaborów, kiedy tylko w zaborze austriackim była całkowita swoboda działania Towarzystwa (a zabór ten zawierał najuboższą część społeczeństwa), — ale z okoliczności, że w czasie międzywojennym Polska najpierw organizowała się i zlepiła z trzech zaborów, a potem gospodarowała w sposób nie oparty na zdrowych podstawach. Oprócz tych przyczyn natury ogólnej, w sytuacji Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego działały przyczyny szczególne, a przede wszystkim brak poparcia przez państwo i znikomo małe subwencje, które w latach 1873—1914 wynosiły tylko 9,7%, a w latach 1924—1938 łącznie 12,4% ogólnej kwoty dochodów. Ze subwencji takich nie udzielały rządy zaborcze — to zrozumiałe. Dochodziło wtedy do takich kwiatków, jak wydarzenie opisane w «Pamiętniku» Tow. Tatrzańskiego z roku 1913¹⁾ (cytuje dosłownie): «Od Ministerstwa Robót Publicznych w Wiedniu żadnej w tym roku niestety nie mieliśmy (Towarzystwo Tatrzańskie) subwencji i gdy wnieśliśmy tamże podanie o częściową subwencję już przeprowadzonej kosztem 5.829 kor. przebudowy schroniska w Roztoce, otrzymaliśmy od c. k. Namiestnictwa we Lwowie odmowną, ale dość oryginalną istotnie odpowiedź, tej treści mniej więcej, że Tow. Tatrzańskie nie potrzebuje subwencji skoro bez zaciągnięcia jakichkolwiek długów, własnymi funduszami potrafiło tej przebudowy dokonać. Na wszelkie inne a tak potrzebne budowy schronisk wypadłoby zatem odtąd Towarzystwu Tatrzańskiemu — aby uzyskać poparcie c. k. Rządu — najpierw zaciągnąć długi, a później dopiero kredytem podwójnie kosztownym budowę prowadzić». Ale te gorzkie słowa Wydziału Towarzystwa były wypowiedziane pod adresem «c. k. Rządu». Daleko smutniejszym był fakt, że subwencje w okresie naszej międzywojennej niepodległości również stanowiły nie o wiele większy procent ogólnej sumy dochodów Towarzystwa. Tu przyczyną główną były z początku ogólne trudności finansowe państwa, ale później, w okresie, kiedy sytuacja gospodarcza Polski pozwalała na wydawniejsze subwencjonowanie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego niezycżliwe, lub wręcz wrógie stanowisko miarodajnego Ministerstwa Komunikacji, a w szczególności nastawienie Wydziału Turystyki tego ministerstwa, wykonujące polecenia wiceministra A. Bobkowskiego. A pamiętamy wszak wszyscy, że przyczyną tej wrogości były nie tylko osobiste ambicje ówczesnych kierowników nawy turystycznej i ich małostkowość; ważnym powodem, jak słusznie podkreśla B. Małachowski w wzmiankowanym już artykule, była tu nieugięta ideaowa postawa Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w sprawach ochrony przyrody, zwalczana przez tych koryfeuszy!

Że w tych warunkach Towarzystwo osiągnęło ostatecznie tak wielkie wyniki w udostępnianiu gór, które przed drugą wojną światową wyrażały się w liczbie 54 schronisk zagospodarowanych i 10 schronisk niezagospodarowanych, 75 stacji turystycznych, 4.717

¹⁾ Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Tatrzańskiego za czas od 15 marca 1912 roku do dnia 31 marca 1913. «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», tom XXXIV, rok 1913, str. IV

kilometrów znakowanych szlaków, rozwinęło potężny ruch turystyczny i wycieczkowy, znakomite taternictwo, doskonałą akcję ratunkową, szeroką propagandę gór, a przy tym mogło podolać swym rozległym obowiązkom wydawniczym, naukowym, międzynarodowym, na polu ochrony przyrody gór itd., to zawdzięczamy wyłącznie tej największej wartości jaką Towarzystwo od początku swego istnienia dysponuje: ideowości swych działaczy. Oni to zjednywali dla TT członków, którzy dostarczali Towarzystwu w latach 1873—1914 aż 46,2% dochodów, a w latach międzywojennych nawet 50, % dochodów. W latach przed pierwszą wojną światową lwią część zasługi mieli tu delegaci Towarzystwa, owi cisi, niestrudzeni pracownicy, którzy jak Kazimierz K a n t a k, wybitny działacz społeczny i obrońca polskości w Poznaniu, każdą wolną chwilę wyzyskiwali na to, aby zjednywać członków i wydobywać od nich składki, w latach zaś 1924—1938 ci działacze Towarzystwa, którzy postarali się usilną pracą o zwiększenie liczby członków przez uzyskanie przywilejów dla członków Towarzystwa Tatrzańskiego (korzystanie z uprawnień konwencji turystycznej polsko-czechosłowackiej, zniżki kolejowe itd.). Wydatnym czynnikiem w uzyskaniu wyników Towarzystwa była oszczędność w administracji (w latach przed pierwszą wojną światową 17,4%, w latach po tej wojnie 19,9% ogółu wydatków) i ścisły nadzór nad celowością i użytecznością wydatków Towarzystwa.



Dolina Kościeliska

Fot. Dr St. Krygowski

We wszystkich tych pracach tkwi olbrzymi wysiłek ludzi, oparty o głębokie ideowe zamięłowanie i znajomość spraw górskich. Tego rodzaju nastawienie dawało należyty nastrój dla długotrwałych, mozolnych i pełnych poświęcenia prac działaczy terenowych Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, którzy bezinteresownie wędrowali setkami kilometrów po górskich bezdrożach, obładowani farbą i przyborami i malowali ścieżki górskie, nieśli na własnych plecach drzwi i okna do budujących się schronisk, biegali w najgorsze pogody do najwyżej i najdalej położonych obiektów turystycznych Towarzystwa, aby pilnować i dozorować budynków. A ile trzeba było wysiłku i nadludzkiej wprost wytrzymalności, aby doprowadzić do skutku budowę niektórych schronisk! Wyrzisty obraz tych zmagających daje artykuł prof. F. R a p f a w tym tomie «Wierchów» o budowie schroniska na Przehybie.

Przypomnijmy niektóre postacie spośród pracowników Towarzystwa nad robotami w górach. Taki ks. Roszek, proboszcz Poronina, poświęcający w latach osiemnastych cały swój wolny czas dla dozorowania prac turystycznych w górach, taki ks. Su-

tor, Walery Eljasz, L. Świerż byli wspaniałymi przykładami ofiarnej i wytrwałej ideowej pracy dla celów turystycznych Towarzystwa. Z nich znałem tylko czcigodnego, siwobrodęgo L. Świerża w ostatnich latach jego życia. Ale bliżej miałem szczęście zetknąć się z innymi, zmarłymi już pracownikami tego typu, późniejszej generacji, jak B. Wigilewem, który również na polu robót w górach i opieki nad Dworcem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem położył wielkie zasługi i szeregiem innych. Pragnę tu wspomnieć o niektórych z nich, których postaci szczególnie utkwiły mi w pamięci.

Stanisław Krygowski, ideowy pracownik zarządu TT, zdobywca Wsch. Szczytu Żelaznych Wrót i Mięguszwieckiego Szczytu wprost od Morskiego Oka, wielki miłośnik tego jeziora, dla którego udostępnienia turystycznego tak wiele dokonał.

Władysław Kulczyński, wybitny uczony-przyrodnik, chadzący po Tatrach w melniku, długim surducie i gumowych kamaszkach z nieodstępnym cygarem w ustach, suchy, drobny, a niespożyty piechur i turysta. Z rąk tego kierownika robót w górach TT, znużonego wyteżoną pracą, odbierałem przed laty, jako młody student i delegat Sekcji Turystycznej TT roboty w górach; w tym celu odbyłem z prof. Kulczyńskim wycieczkę przez Zawrat do Morskiego Oka, podczas której wtajemniczył mnie w arkany pracy nad schroniskami, szlakami i ulepszeniami turystycznymi w górach. Cóż to była za znajomość zagadnień górskich, jaka miłość gór i celów Towarzystwa, jaka przy tym mądrość i humor w ocenie pozytywnych i negatywnych czynów ludzkich w górach!

Jan Wacław Czerwiński, długoletni członek zarządu i prezydium PTT, znakomity inżynier wodny, rozumiejący równocześnie i umiejący świetnie uzgodnić postulaty postępu technicznego i ochrony przyrody gór, pomimo swego w żelaznej pracy nabytego kalectwa pracujący i chodzący w góry, które były największym dobrem jego życia.

Emil Stolf, prawnik, również wieloletni pracownik i sekretarz zarządu głównego PTT, wybitny organizator naszych prac administracyjnych i terenowych, szlachetny i oddany pracownik Towarzystwa.

Tadeusz Malicki, dusza artysty, pisarz i malarz, bujnym obdarzony temperamentem człowiek gór, twórca epoki rozkwitu Oddziału Zakopiańskiego PTT, autor barwnych opowiadań górskich, inicjator pięknego współżycia TT z góralszczyzną, twórca nowego schroniska w Pięciu Stawach Polskich, gorący obrońca przyrody Tatr i Podhala.

Wygnany z Warszawy wydarzeniami rewolucyjnymi Józef Oppenheim, utalentowany student Politechniki, który osiadł w Zakopanem i oczarowany Tatrami pozostał u ich stóp na całe życie. Zażarty taternik i wyborny narciarz, znakomity fotograf górski, bezgranicznie ofiarny wieloletni kierownik Tatrzańskiego Pogotowia Ratunkowego, oddany Towarzystwu kierownik robót w górach. Ileż to niekończących się debat prowadziliśmy z «Józiem» na temat prac Towarzystwa w górach i niezliczonych trosk Towarzystwa Tatrzańskiego!

Władysław Ziętkiewicz, świetny oficer, twórca i komendant zasłużonej w dziejach gór kompanii wysokogórskiej Wojska Polskiego, inicjator pięknych budowli schroniskowych podtatrzańskich (Głodówka, Kiry Kościeliskie). Ziętkiewicz poznał dobrze w rozlicznych wędrowkach letnich i zimowych góry alpejskie, tatrzańskie i karpackie. Ten czarujący smukły, rasowy człowiek gór oddał na podstawie swych doświadczeń wielkie usługi Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu. Pomocy jego i jego ludzi zawdzięczaliśmy budowę schronisk w Pięciu Stawach Polskich i murowańca na Hali Gąsienicowej.

Zdzisław Ritterschild, świetny sportowiec i narciarz, organizator nieskończonej ilości kursów narciarskich w Zakopanem i wychowawca rzesz młodzieży w zimie, wierny pracownik PTT w budowie schronisk zimowych w Tatrach.

Mieczysław Mączyński, inżynier, wieloletni wiceprezes PTT i prezes Oddziału Żywieckiego, miłośnik krajobrazu beskidzkiego i lasów górskich, krzewiciel turystyki letniej



Widok z Trzech Koron ku Tatrom

Fot. J. Jaroszyński

i zimowej w Beskidach Żywieckich, odważny bojownik przeciw naporowi niemczyzny w Beskidach.

Wiktor Fucik, inżynier-leśnik, dusza wszelkich poczynąń turystycznych, budowy schronisk, ścieżek, szlaków w Beskidach Żywieckich, prawa ręka Mączyńskiego, inicjator rozlicznych prac TT w Beskidach.

Stanisław Sowa, nauczyciel gimnazjalny, wysoce zasłużony działacz Oddziału PTT w Cieszynie, dzielny pracownik turystyczny w Beskidach Śląskich, jeden z cichych, a niezmordowanych pracowników Towarzystwa, którym Towarzystwo zawdzięcza swój wielki dorobek w górach.

Adam Lenkiewicz, długoletni pracownik turystyczny w Beskidach Wschodnich, cichy i skromny, gdy chodziło o jego osobiste sprawy, ale twardy i nieustępliwy, bojowy do ostateczności, gdy chodziło o sprawy jego Oddziału, człowiek, którego całe życie wypełnione było nieustanną służbą dla gór i Towarzystwa!

Witold Mileski, prawnik, dyrektor Centralnego Biura PTT w latach międzywojennych, miłośnik gór głęboki i wszechstronny, pracownik niestrudzony, który całą swą wybitną inteligencję i znajomość zagadnień górskich oddał dla pracy nad podniesieniem turystyki polskiej oraz ochrony przyrody i był duszą wszelkich prac terenowych Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na całym obszarze gór polskich.

A wśród kierowników wycieczek górskich niezwykle postać Kazimierza Czapińskiego, niezmordowanego przywódcy ruchu robotniczego górskiego, w tak ciężkich przed drugą wojną światową rozwijającego się warunkach. Któż z jego rówieśników nie wspomni ze wzruszeniem tej postaci, prowadzącej z głębokim znawstwem, gorącą miłością do



Kozica w Tatrach
Ze zbiorów PTT

gór i entuzjazmem gromady robotnicze w Tatry i Beskidy!

Tacy i im podobni ludzie, oddając swój trud celom i pracom Towarzystwa zapewniali wysoki ich poziom i ideowe natężenie.

III.

Ten sam duch cechuje działalność Towarzystwa w trzecim wielkim dziale jego prac: ochrony przyrody górskiej¹⁾.

Od samego początku zawiązania Towarzystwa skupieni w nim działacze słusznie zdawali sobie sprawę, że jednym z głównych zadań Towarzystwa Tatrzańskiego, szczególnie na obszarze cudnych ale tak małych Tatr, musi być ochrona przyrody gór. Z początku trafnie ograniczyli się do stworzenia środków zaradczych w zakresie najbardziej wówczas palącego zagadnienia ochrony kozic, świstaków i fauny górskiej.

I śmiało można powiedzieć: gdyby nie ówczesny zryw Towarzystwa, kozica i świstak należałyby w Tatrach Polskich do przeszłości. Właśnie w latach początków Towarzystwa Tatrzańskiego działały skutki zakończenia ery zbójnickiej na Podhalu i zwrócenia się wyładowań «fantazji» najbardziej nią obdarzonych osobników góralskich w kierunku kłusownictwa. Kozica i świstak oraz inne zwierzęta górskie zaczęły ginąć w przerażającym tempie. I nie ma się co ludzić, — kłusownictwo nie spoczęłoby tak długo, dopóki nie padłoby ostatnie zwierzę w Tatrach, jak to działo się w innych górach na świecie, jak stało się nawet w kulturalnej Szwajcarii, gdzie dopiero po ustrzeleniu ostatniego w Alpach Szwajcarskich niedźwiedzia z początkiem tego stulecia przyszło ocknienie, a potem gorzki żal społeczeństwa. Jakżeż słuszne było skupienie w tych warunkach energii założycieli Towarzystwa w kierunku najbardziej skutecznym: utworzenia straży górskiej i spowodowania nakładania kar przez władze na kłusowników. Straż górską złożono przy tym z górali, ludzi najlepiej obeznanych z obyczajami kłusowników i najsukuteczniej mogących

¹⁾ Zamiast umieszczania w tym tomie «Wierchów» osobnego szczegółowego zestawienia prac Towarzystwa na polu ochrony przyrody za lat 75 — a ze względu na fakt, że autor tej pracy zajmuje się tymi sprawami w PTT od szeregu lat, umieszczamy w tym miejscu tak rozpatrywanie ideologiczne, jak dzieje ochrony przyrody górskiej w Polsce, którą tworzyło głównie PTT.

działać, kary uczyniono prawdziwie dotkliwymi, aby mogły wywołać efekt.

I od tej chwili rozwija się w «Pamiętnikach», a potem w «Wierchach» ciągły obraz walki Towarzystwa o ochronę przyrody, najpierw głównie Tatr, a potem i innych gór polskich.

Po wstępnym opanowaniu niebezpieczeństwa zagłady, grożącej kozicom i świstakom, uwaga Towarzystwa skierowała się ku sprawom leśnym. Lasy tatrzańskie przedstawiały wówczas osobliwy, odmienny od dzisiejszego widok. Obok obszarów leśnych, zachowanych ze znamionami niemal pierwotnej dzikości (po stronie polskiej górna część doliny Kościeliskiej, partie otoczenia Waksmundzkiej, Morskiego Oka, po ówczesnej stronie węgierskiej doliny Cicha Koprowa. Biała Woda czy Jaworowa), zaczęły się szerzyć szczególnie po naszej stronie gołe zręby, nieliczące się z zasadami racjonalnej gospodarki leśnej w górach. Do zniszczeń wywołanych używaniem drzewa przy wytapianiu żelaza z rud tatrzańskich, których dobywania zaprzestano dopiero w drugiej połowie dziewiętnastego wieku, przybyły straszliwe spustoszenia wywołane chciwością i spekulacją ludzką. Niszczyli lasy wszyscy i mali i wielcy właściciele. Na lasach górskich, a w szczególności tatrzańskich odbijał się przebieg stanu materialnego ich posiadaczy. Gdy wiodło się im dobrze, lasy pędziły jak taki żywot. Gdy tylko właścicielom zajrzała w oczy jakaś finansowa potrzeba, sięgano do niezawodnej rezerwy — lasu, którego wycięcie dawało niezwłoczny finansowy efekt. Szczególne szkody poniosły w ten sposób Tatry. Gdy właścicielowi wielkiej części lasów tatrzańskich Eichbornowi powodziło się nieźle, ofiarował nawet drzewo na budowę pierwszego schroniska Towarzystwa Tatrzańskiego nad Morskim Okiem. Gdy jednak interesy jego doznały szwanku, zaczęło się bezgraniczne tępienie szaty leśnej w jego obszarach.

W wydawnictwach Towarzystwa rozbrzmiewają doniosłe głosy o ratunek. W «Pamiętniku» za rok 1885 leśnik G. Lettner ogłasza artykuł: «Projekt uratowania lasów tatrzańskich, a szczególnie zakopiańskich, od grożącego im zniszczenia». Rozwijając fa-



Widok z Siwarowej Przełęczy na Wielką Świstówkę
i Dolinę Litworową

Fot. T. i S. Zwoliński

chowy obraz fatalnego stanu lasów tatrzańskich rzuca płodną myśl (str. 31): «Któż nabyla i utrzymuje w całym kraju szkoły, teatry, galerie obrazów? Naród, ogół całej ludności. Czy zaś majestatyczne, całość dla siebie stanowiące Tatry galicyjskie, owe miejsce corocznych zgromadzeń takiego mnóstwa miłośników gór lub osłabionych na ciele i umyśle ludzi wszelkiej narodowości nie jest zarazem żywą, wieczną galerią obrazów, teatrem i szkołą wspaniałej przyrody?». Wielkiej powodzi na Podhalu w roku 1884 przypisuje się słusznie jako przyczynę niszczenia lasów. Inicjator Towarzystwa Tatrzańskiego poseł Pławiński wnosi w roku 1885 w Sejmie galicyjskim interpelację w sprawie zalesienia nieużytków tatrzańskich.

Aż wreszcie zniszczenie lasów tatrzańskich przybiera rozmiary katastrofy. Regle okolicy Zakopanego przedstawiają się jako gołe kopce, lasy przy drodze do Morskiego Oka aż powyżej Łysej Polany legły pokotem, dolina Jaworzynki stała się pustynią, na którą sypały się piargi.

Działacze Towarzystwa Tatrzańskiego wszczynają alarm. Łata po 1885 roku, kiedy Towarzystwo równocześnie zaabsorbowane jest rozwijającym się sporem o Morskie Oko, są czasem wysokiego zainteresowania Towarzystwa ochroną zagrożonej przyrody Tatr.

Rzucona przez Lettnera idea kielkuje. W roku 1886 rozpoczynają się starania TT o utworzenie osobnego Towarzystwa Ochrony Tatr Polskich z udziałami po 100 złr., później po 200 złr. i 1.000 złr. Towarzystwo to w miarę rozwoju wypadków obiera sobie za główne zadanie zakupienie Tatr celem ochrony ich przyrody oraz «w celu ochrony lasów ze względów hydrograficznych i klimatycznych». Że potrzeba tego czynu była gwałtowna świadczy ustęp z protokołu jednego z posiedzeń Wydziału w roku 1887¹⁾, gdzie mowa, że «zachodzi istotnie obawa, że polska część Tatr pozbawiona lasów stanie się Karstem, a Zakopane z obecnymi pięknymi willami zniknie z powierzchni ziemi zasypane piargami». W tych też warunkach wyłania się w roku 1888 po raz pierwszy w dziejach Towarzystwa Tatrzańskiego idea zamiany Tatr na Park Narodowy²⁾. Jej pierwszy propagator, ukrywający się pod pseudonimem X. Wielkopolanina (był nim najprawdopodobniej ks. Bogusław Królikowski) powołuje się jako na wzór do naśladowania na utworzenie Parku Narodowego Yellowstone w Stanach Zjednoczonych, a łączy tę myśl z żywiołowym dążeniem całego narodu polskiego do uczczenia imienia A. Mickiewicza. Cytuje on wyjątki z tłumaczenia «Gaiura» Mickiewicza:

«Dziwna, gdy kraj ten natura obrała
na ogród bogów i hojnie nań zlała
tyle bogactwa, piękności tak wiele,
jakby we własnym zakochana dziele:
Dziwna, że dzieła własnego się rzeka!
I dziś natura wpuszcza tu człowieka,
który odwieczny miłośnik zniszczenia
ogród Edeński na nowo wyplenia
i jako leśny dzik kwiecie wytłacza...».

i wreszcie wybucha, że Park Narodowy Tatrzański Mickiewicza byłby to przecież: «pomnik najwspanialszy, najtrwalszy: aere perennius, którego (jak mówi Karpiński) lata późne nie strawią».

¹⁾ Por. «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», tom XII, rok 1888, str. XXIII—XXIV, posiedzenie Wydziału z dnia 3 grudnia 1887 r.

²⁾ Por. X. Wielkopolanin, Tatry polskie pomnikiem dla Mickiewicza. «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», tom XII, rok 1888, str. 1—8.

Jest prawdziwym zaszczytem dla twórczej myśli polskiej i poziomu ideowego Towarzystwa Tatrzańskiego, że tak wcześnie (Park Narodowy Yellowstone został wszak założony w roku 1872, a o tworzeniu Parków Narodowych w Europie było w latach osiemdziesiątych jeszcze głucho) powstała u nas i zosiła sformułowana idea utworzenia Parku Narodowego w górach. Było to tym bardziej imponujące, że idei towarzyszyły czyny, idące różnymi drogami, ale wszystkie nacechowane gorącością ducha, mądrością i nad wyraz trafną oceną sytuacji.

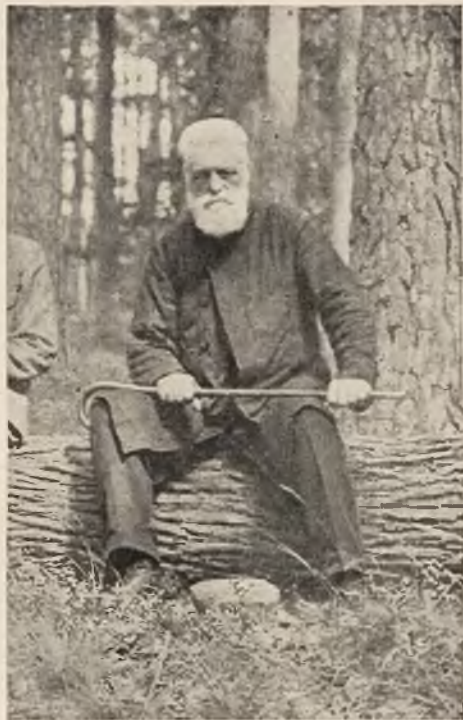
Do zakupienia Tatr przez Towarzystwo Tatrzańskie wprawdzie nie doszło, gdyż za słabe były siły Towarzystwa na takie przedsięwzięcie. Zawiązane przez TT Towarzystwo ochrony Tatr, do którego TT przystąpiło z trzema udziałami, wzięło udział raczej formalny w licytacji dóbr zakopiańskich w roku 1889. Zbawcą Tatr od zniszczenia okazał się Władysław Zamoyski, który nabył na licytacji dobra Zakopane. Osobna delegacja Towarzystwa Tatrzańskiego złożyła w dniu 22 maja 1889 roku serdeczne podziękowanie nowemu właścicielowi, słusznie wyczuwając, że ten szlachetny człowiek nabywa lasy tatrzańskie nie dla zysku, ale dla ocalenia ich od zniszczenia. Dowiódł tego całym swym późniejszym życiem.

Jest rzeczą charakterystyczną, na co TT obróciło pozostałe po rozwiązaniu Towarzystwa ochrony Tatr składki i udziały: otóż na wykupienie części na hali nad Morskim Okien. Już wówczas rozumowano słusznie, że najskuteczniejszą drogą do realizacji ochrony Tatr jest wykupienie najważniejszych ich okolic na cele «służenia najpiękniejszych gór całemu narodowi». Zaczęło się więc wykupywanie części także na innych halach (Roztoka, Wołoszyn, Pięć Stawów, Hala Gąsienicowa).

Obok głównych zadań na polu ochrony przyrody górskiej: ratowania zwierząt i lasów, nie zaniedbywało Towarzystwo Tatrzańskie pracy i na innych odcinkach. O niezwykle wczesnym wyczuciu różnorodnych zagadnień ochrony przyrody świadczy fakt, że już 12 lipca 1880 roku wydało Towarzystwo odezwę do gości zakopiańskich o poparcie usiłowań Wydziału Towarzystwa zmierzających w myśl statutu do utrzymania szarotki, jako «ozdoby górskiej».

W roku 1889 postawił W. Eljasz po raz pierwszy wniosek o zalesienie doliny Jaworzynki. W tych też latach ruszyło Towarzystwo szeroką ławą ku zasiewaniu w Tatrach nasion limby i kosodrzewiny, wpuszczaniu narybku do stawów tatrzańskich, rozpoczęło zabiegi o zalesianie stoków górskich, utworzenie straży leśnej itd.

Prace na polu ochrony przyrody objęły stopniowo i inne góry. Towarzystwo Tatrzańskie wzięło udział w uroczystości wpuszczenia przez Krajowe Towarzystwo Rybackie narybku łosia do Dunajca pod Czorsztynem w dniu 20 maja 1890 roku. Od



Władysław Zamoyski (1853—1924)

tego czasu zaczęła się stała współpraca obu Towarzystw. Nic to dziwnego. Wszak ci sami miłośnicy przyrody i gór pracowali w obu towarzystwach, jak np. w tych latach wielki człowiek gór i ichtiolog prof. M. Nowicki, a później B. Romaniszyn.

Zdarzały się i potknięcia. Niepotrzebnie więc ulegało Towarzystwo panującej w owym czasie modzie nazywania szczytów, turni, czy dolin górskich nazwiskami sławnych wówczas osobistości. O ile samo nazywanie nie przynosiło szkody przyrodzie gór (z nazw tych zresztą bardzo niewiele pozostało trwałych), to gorzej było, gdy w ślad za «chrztem» szło uwiecznianie nowych nazwisk przez umieszczanie tablic w górach. Ale i z tych tablic nie pozostało niemal nic w Tatrach. Srogi klimat, burze i wichury zrobiły swoje!

Drugą modą ówczesnych czasów było stawianie figur na szczytach gór. Powtarzały się w wydawnictwach Towarzystwa Tatrzańskiego ciągle wiadomości o takich projektach. Któż jednak dzisiaj pamięta, że szczyt Krywania «zdobiła» swego czasu piramida na cześć króla saskiego a potem tablica arcyksięcia Rudolfa, że Gierlach, nazwany «Franz Joseph-Spitze» dźwigał odnośną «wiekopomną pamiątkę», że chciano stawiać ogromną statuetkę na szczycie Babiej Góry, lub, że Towarzystwo Tatrzańskie pociągano w roku 1888 do składek na postawienie «granitowego postumentu na najwyższym szczycie Alp Austriackich w dniu 40 jubileuszu Najjaśniejszego Pana»!

Poza tym zapanował jednak w latach dziewięćdziesiątych względny spokój przynajmniej na tak ważnych odcinkach ochrony zwierząt lasów tatrzańskich. Główną troskę w tych działach odjął Towarzystwu W. Zamoyski, który w dobrach swoich zakopiańskich, dla Tatr najważniejszych, zaprowadzał z gorącym idealizmem i żelazną konsekwencją ochronną gospodarke.

Alści niedługo miały nadiągnąć nad Tatry Polskie nowe niebezpieczeństwa, które groziły zniszczeniem najpiękniejszych okolic Tatr.

I było prawdziwie opatrznościowym wydarzeniem, iż rozpoczął wtedy pracę w Towarzystwie człowiek, którego działalność stała się epoką w dziejach ochrony przyrody nie tylko Tatr i gór polskich, ale całej Polski, Jan Gwalbert Pawlikowski, wielki budowniczy kultury polskiej, czynny taternik i jeden z największych «ludzi gór».

Zamiłowanie do ochrony przyrody pojawiło się w publikacjach J. G. Pawlikowskiego po raz pierwszy w roku 1889 w jego podstawowym dla poznania groć tatrzańskich artykule «Podziemne Kościeliska»¹⁾, gdzie apeluje do turystów, aby nie bazgrali ścian groć napisami i nie brudzili dymem pochodni.

Od tego czasu rozpoczęła się działalność J. G. Pawlikowskiego w Towarzystwie Tatrzańskim. Niedługo miało się znaleźć dla niej szerokie pole działania.

Inż. W. Dzieślewski uzyskał poparcie Towarzystwa Tatrzańskiego dla projektu budowy kolei wąskotorowej z Zakopanego na Świnnicę, wniesionego do Sejmu w roku 1902, a popartego przez wiec członków Towarzystwa Tatrzańskiego zebranych w Zakopanem dnia 5 sierpnia 1902 roku. Dzieślewski wśród argumentów za kolejką podnosił, że i Węgrzy propagują tę myśl w nadziei, «że z Liliowego projektowana kolejka może dotrzeć do Jeziora Szczyrbskiego»²⁾. Rozpoczyna się głośnie «sprawa kolejki na Świnnicę», która przez szereg lat zaprzętała opinię publiczną, a w której dzieje, wymagające swego historyka nie będą tu wchodził.

Sprawa dotyczyła tak poważnego zagadnienia, a równocześnie tak zamąciła stosunki panujące w ówczesnym świecie górskim, że nadszedł czas na zgola od dotychcza-

¹⁾ «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», tom XI, rok 1887, str. 47—48.

²⁾ «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», tom XXIV, rok 1903, protokół 360 posiedzenia Wydziału z 13 sierpnia w Zakopanem, str. 17—18.

sowego inne ujęcie w TT zagadnień ochrony przyrody. Zadanie to podjął J. G. Pawlikowski w związku z 40-leciem Towarzystwa Tatrzańskiego w swym jubileuszowym przemówieniu ogłoszonym pod tytułem «Przyszłe zadania Towarzystwa Tatrzańskiego»¹⁾. W mowie tej uzupełniającą historyczny «Pogląd na czterdziestoletnią działalność Towarzystwa Tatrzańskiego» zasłużonego prezesa Towarzystwa Tatrzańskiego prof. W. Szajnochy rozwinął J. G. Pawlikowski program działalności Towarzystwa Tatrzańskiego, obejmujący całokształt jego zadań. Był to program rodzącego się, po zakończeniu pierwszego wielkiego etapu chlubnej działalności, nowego Towarzystwa Tatrzańskiego. Oto jego założenia w przemówieniu J. G. Pawlikowskiego: «Jeżeli w gruncie rzeczy urok Tatr jest podstawą ich wartości ekonomicznej, jako miejsce wędrówki «dólskich» przybyszów, to zniweczenie tego uroku musi w dalszej przyszłości zniweczyć ich wartość materialną.



J. G. Pawlikowski (1860—1939)

Problem, który się tutaj nasuwa, jest to problem wynalezienia sposobu pogodzenia dwóch przeciwieństw, dwóch na pozór sprzecznych tendencji — uprzystępniania i zachowania».

W oparciu o tę zasadniczą tezę rozwinął J. G. Pawlikowski kapitalny obraz nowych dróg Towarzystwa Tatrzańskiego. Uznał okres udostępniania Tatr w zasadzie za zamknięty. Konserwacja i przebudowa, ulepszenie i rozbudowa istniejących inwestycji turystycznych winny być ściśle harmonizowane z otoczeniem. Do celów swych winno Towarzystwo Tatrzańskie dążyć w ścisłym oparciu o nowy statut, którego wprowadzenie później (1923) słusznie uznał Pawlikowski za kamień węgielny nowego rozwoju Towarzystwa. Ale nie tylko rozwoju Towarzystwa Tatrzańskiego — także i «pomnożenia Tatr», tak małych, a wystawionych na napór coraz to większej rzeszy ludzkiej. A więc podkreślał konieczność najintensywniejszej pracy nowo powstałych Sekcji Towarzystwa Tatrzańskiego, jak Turystycznej, Narciarskiej, Przyrodniczej, Etnograficznej, Przyjaciół Zakopanego i Ochrony Tatr, tej ostatniej na zasadzie memoriału, wniesionego przez nią do Zarządu Głównego Towarzystwa Tatrzańskiego, a zawierającego główne elementy ochrony przyrody Tatr. Pawlikowski rzucił przy tym w Towarzystwo Tatrzańskie takie hasła:

«Jeden ze sposobów pomnożenia Tatr polega na umożliwieniu zwiedzania Tatr szerokim sferom ludzi niezamożnych, zwłaszcza młodzieży, a to przez organizację wycieczek zbiorowych i urządzenia domu turystycznego; przez te środki zaistnieją Tatry dla tysięcy ócz i serc, dla których przedtem nie istniały».

¹⁾ Czterdzieści lat istnienia Towarzystwa Tatrzańskiego. Kraków, rok 1913, str. 22—40.

«Idealną glebą dla rozwijania zmysłu spostrzegania są Tatry. I oto tu leży źródło nowego «pomnożenia Tatr»: trzeba otworzyć ludziom oczy na przyrodę otaczającą, do której zbliżają się z miłością i zaciekawieniem sposobni i chętni do zapoznania się z nią, ale nie mający ku temu klucza».

Dla osiągnięcia tych celów:

«Towarzystwo Tatrzańskie winno się uważać za odpowiedzialnego stróża Tatr, cennego klejnotu, jakiemu w Koronie Rzeczypospolitej nie ma równego».

A jako ostateczny ideał Towarzystwa Tatrzańskiego, jak wszystkich miłośników Tatr, wówczas zdało się niemal nieosiągalny, wskazał Pawlikowski na utworzenie z Tatr Parku Narodowego.

Wreszcie uzasadniał Pawlikowski niezbędność nowego ujęcia wydawnictw Towarzystwa Tatrzańskiego, a przede wszystkim rozwinięcia w lepszej i szerszej formie roczników Towarzystwa. Była to myśl zupełnie słuszną. Jakkolwiek bowiem «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego» był wydawnictwem stojącym na wysokim poziomie w szeregu roczników, przecież było w nim dużo niepotrzebnego balastu a niejednokrotnie uleganie Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego niefortunnym wnioskom niektórych członków o zredukowanie «Pamiętnika» w myśl «oszczędności» i «konieczności obracania wszystkich środków Towarzystwa Tatrzańskiego na cele bezpośrednio produktywne», wywołały kilkakrotne silne ograniczenie rozmiarów «Pamiętnika», zmienienie formatu i charakteru wydawnictwa, a nawet jakże szkodliwą przerwę w wydawnictwie.

J. G. Pawlikowski zastrzegał się na jubileuszu 40-lecia Towarzystwa Tatrzańskiego, że idee, które przedstawia są jego osobistymi i nie rości sobie pretensji do reprezentowania poglądów całego ówczesnego Wydziału Towarzystwa. Ale słusznie dodał: «Zespół nie może być zadekretowany, ale wytwarza się z wolna przez wspólną pracę i wymianę myśli».

A już w czasie obchodu 40-lecia Towarzystwa Tatrzańskiego zespół ten był przez całą historię poprzednią Towarzystwa odpowiednio przygotowany.

Toteż idee przedstawione przez J. G. Pawlikowskiego w roku 1913, a tak głębokie, okazały się ideami całego Towarzystwa Tatrzańskiego, ujętymi tylko w nowe szaty, odpowiadające postulatowi nowego etapu rozwojowego Towarzystwa. Jest rzeczą nadzwyczaj zajmującą śledzić, jak płomień tych idei ogarniał coraz to szerzej i głębiej myśli, uczucia i czyny pracowników oraz członków Towarzystwa Tatrzańskiego.

Ideami Pawlikowskiego już wtedy, gdy wygłaszał swoje przemówienie były przejęte przede wszystkim najżywoniejsze wówczas organy Towarzystwa, sekcje, a wśród nich przede wszystkim oczywiście Sekcja ochrony Tatr. Powitał jej powstanie A. Lityński w «Pamiętniku», w artykule «W sprawie ochrony Tatr»¹⁾. Sekcja przystąpiła do wydawnictw o specjalnym charakterze, które rozpoczął J. G. Pawlikowski rozprawą «Kultura a natura»²⁾, jedną z najpiękniejszych książek, jakie pojawiły się w zakresie ochrony przyrody w literaturze światowej.

Całe Towarzystwo Tatrzańskie przeszło pod sztandar ochrony przyrody i przyłączyło się w końcu do stanowczego sprzeciwu Sekcji Ochrony Tatr przeciw projektowi kolejki na Świnnicę³⁾, co niewątpliwie wywarło poważny wpływ na ostateczne, po gorącej walce, obrócenie w niwecz fatalnego projektu. Również zdecydowane stanowisko zajęło Towarzystwo Tatrzańskie w sprawie ochrony przyrody Pienin. Pogrzebane zo-

¹⁾ «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», tom XXXIII, rok 1912, str. 1—5.

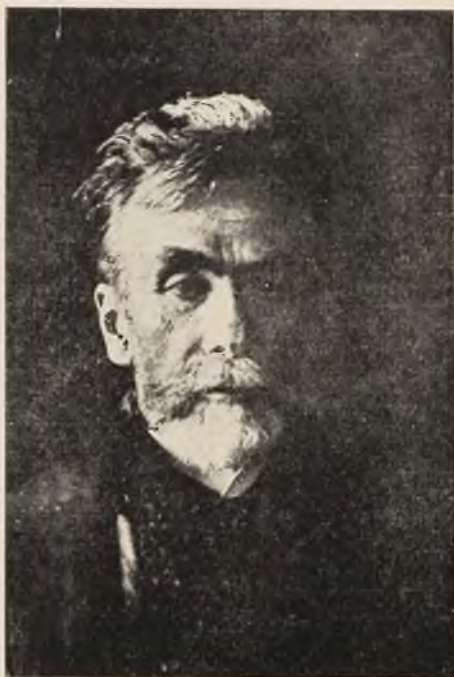
²⁾ Odlucie z «Lumusa», Lwów—Warszawa 1913. wydane staraniem Sekcji Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego.

³⁾ «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», tom XXXIV, rok 1913, str. II, Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Tatrzańskiego za czas od 15 marca 1912 roku do 31 marca 1913 r.

stały groteskowe pomysły budowania galerii żelaznej na Sokolicy («Głowie Cukru») w Pieninach¹⁾, na ich miejsce pojawiła się obrona piękna przełomu Dunajca przez Towarzystwo Tatrzańskie i sprzeciw przeciw projektowi budowy drogi w Pieninach, na lewym brzegu Dunajca²⁾.

Od tego czasu prace na ochroną przyrody w Towarzystwie Tatrzańskim poszły głębokim nurtem aż po dzień dzisiejszy.

Prace Sekcji Ochrony Tatr stały na wysokim poziomie. I nie mogło być inaczej, skoro w skład jej pierwszego zarządu w roku 1913 wchodziły tacy miłośnicy i znawcy Tatr oraz ofiarni pracownicy na niwie górskiej, jak J. G. Pawlikowski (przewodniczący), M. Limanowski (zast. przewodniczącego), J. Diehl, G. Kaleński, S. Komornicki, T. Kornilowicz, W. Kuźniar, A. Lityński, B. Wigilew, M. Zaruski (w roku 1914 przybyli do nich H. Dłuska, S. Osiecki, K. Prauss, w komisji kontrolującej pracowali B. Dłuska, K. Nikorowicz, W. Zamoyski; pierwszymi członkami honorowymi Sekcji byli M. Raciborski i S. Witkiewicz)³⁾.



Stanisław Witkiewicz (1851—1915)

I byłaby ta świetnie rozwijająca się działalność Sekcji, już ogólnie popierana przez całe Towarzystwo, niewątpliwie przynosiła coraz to większy zaszczyt kulturze polskiej, gdyby nie wybuch pierwszej wojny światowej, który przerwał niemal wszelką działalność Towarzystwa Tatrzańskiego, a z nią i Sekcji Ochrony Tatr.

Skoro tylko jednak przevaliła się wojenna zawierucha, — w pierwszym wydany po wojnie i ostatni już z serii — «Pamiętniku», pojawiły się silne głosy za wznowieniem na nowo akcji ochrony przyrody, a w szczególności tworzenia rezerwatów i parków narodowych⁴⁾.

Wchodzimy w nową erę Towarzystwa Tatrzańskiego, erę między obu wojnami. Historię jej zawiera nowy organ Towarzystwa Tatrzańskiego «Wierchy».

Już w pierwszym tomie «Wierchów», wydanym w roku 1923, w roku 50-letniego jubileuszu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (noszącego tę nazwę po przeprowadzonej reformie statutowej), zagadnienia ochrony przyrody zajęły poważne miejsce.

J. G. Pawlikowski wytoczył jako jedną z rzeczy dla Tatr najważniejszych sprawę «Tatry parkiem narodowym»⁵⁾, W. Goetel zestawiał argumenty przeciw no-

1) «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», tom XXX, rok 1909, str. LVIII. Sprawozdanie Oddziału Pienińskiego.

2) «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», tom XXXIV, rok 1913, str. II.

3) «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», tom XXXIV, rok 1913, str. XXXIX i tom XXXV, rok 1914, str. XL.

4) «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», tom XXXVIII, rok 1919—1920, str. 6.

5) «Wierchy», tom I, 1923, str. 12—25.

wemu katastrofalnemu projektowi zniszczenia Tatr w pracy «W sprawie eksploatacji granitu na obszarze Tatr polskich»¹⁾. Zagadnienie parku narodowego tatrzańskiego w związku ze sporem o Jaworzynę tatrzańską znalazło oświetlenie w dalszej pracy autora tych słów²⁾. A od roku 1926³⁾ aż do wybuchu drugiej wojny światowej miałem niezwykle i szczęśliwą sposobność ogłaszać rokrocznie w «Wierchach» sprawozdania z przebiegu akcji ochrony przyrody gór i do tych artykułów odsyłam czytelników tych wywodów⁴⁾. Tu pragnę zapoznać tylko w ogólnych zarysach z głównymi składowymi dróg, jakie przeszła ideologia «ochroniarska» Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz jej zdobyczami i realizacją w okresie międzywojennym.

Należy obiektywnie stwierdzić, że rozwój tej ideologii był na wskroś dodatni, a jej zdobycze ogromne. Stało się to dzięki pewnemu doniosłemu wydarzeniu w dziejach Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Ujawniło się ono już przed pierwszą wojną światową, jednak dopiero w okresie międzywojennym nabrało ostatecznie znamion jednej z naczelných wytycznych PTT. Było nim objęcie ideami ochrony przyrody całości Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego co pociągnęło za sobą utrwalenie się ideologii «ochroniarskiej» PTT na długą przyszłość. Wyrazem tego doniosłego faktu było manifestacyjne przyjęcie zasad ochrony przyrody za jedną z podstaw działania przez Walny Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Katowicach w roku 1926.

Pogląd Towarzystwa skryształizował się ideologicznie w uznaniu ochrony przyrody gór za rację bytu górskiej turystyki a terenowo w postulatcie jak najwydatniejszej ochrony całokształtu przyrody gór oraz programie utworzenia rezerwatów i parków narodowych w najpiękniejszych okolicach gór polskich. Najcenniejszy dla turystyki górskiej teren Podhala ma być według tego programu oparty o cztery Parki Narodowe: Tatrzański, Pieniński, Gorczański oraz Babiogórski, a nadto winny być utworzone rezerваты w najosobliwszych punktach Beskidów.

I od tego czasu jesteśmy świadkami najbardziej wytężonej pracy i osiągnięć Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na wszystkich polach ochrony przyrody.

Celem zapewnienia ideom i akcji ochrony przyrody podstaw prawnych współdziałało PTT w pracach Państwowej Rady Ochrony Przyrody, w opracowaniu przepisów ochronnych w ogólnopolskich ustawach leśnej, łowieckiej, rybackiej oraz prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli. Przy najsilniejszym współdziałaniu pracowników Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego doszło ostatecznie do uchwalenia przez Sejm R. P. ogólnej ustawy o ochronie przyrody w roku 1934. Członkowie PTT dostarczyli głównego trzonu pracowników w Komisjach Parku Narodowego Tatrzańskiego, które opracowały szczegółowe projekty organizacji i funkcjonowania Parku Narodowego Tatrzańskiego oraz podstawę do opracowania projektu ustawy o Parku Narodowym Tatrzańskim. Projekt ten ukazał się ostatecznie tuż przed drugą wojną światową.

Do rozszerzenia i pogłębienia akcji ochrony przyrody w łonie Towarzystwa przyczyniła się w roku 1929 wybitnie przemiana Sekcji Ochrony Tatr na Sekcję Ochrony Gór, która pod przewodnictwem B. Romaniszyna objęła całość gór polskich i umożliwiła utworzenie Sekcji Ochrony Gór przy najważniejszych Oddziałach PTT.

Równocześnie szło zakupywanie terenów górskich na cele ochrony przyrody. Trudne i rozległe akcje wykupywania przez Państwo, na cele utworzenia Parków Narodowych

¹⁾ «Wierchy», tom II, 1924, str. 63—86.

²⁾ W. Goetel, Spór o Jaworzynę a park narodowy tatrzański. «Wierchy», tom III, 1925, str. 10—42.

³⁾ W. Goetel. Parki narodowe na pograniczu polsko-czechosłowackim. «Wierchy», tom IV, str.

⁴⁾ Zestawienie tych prac znajduje się w «Bibliografii» w tym tomie «Wierchów».

i rezerwatów, obszarów Józefa Uznańskiego i Fundacji Kórnickiej w Tatrach, a także lasów w Pieninach i na Babiej Górze odbywało się przy wybitnym udziale pracowników Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Samo zaś Towarzystwo prowadziło żmudną akcję zakupu lasów w Tatrach i Beskidach mniejszych obszarów i udziałów na halach na cele ochrony przyrody, uzyskując poważne wyniki.

Wielkie zainteresowanie i współdziałanie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego towarzyszyło pracom leśników nad ochroną lasów górskich i ich zalesianiem. Dzięki tym pracom zahamowano nieustanny pochód niszczenia lasów szczególnie gminnych i prywatnych na Podhalu i Żywiecczyźnie. Z radością witało PTT rozpoczętą przez leśnictwo państwowe akcję uregulowania skomplikowanych serwitutów tatrzańskich, popierało czynnie dokonywane przez starostwo nowotarskie i zarząd lasów zakopiańskich zalesianie tak ważnych dla turystyki punktów, jak dol. Jaworzynki, moreny nad Morskim Okiem i kamieniołomów pod Capkami. Przedmiotem stałych starań Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego było przeciwdziałanie niszczeniu kosodrzewiny na Hali Gąsienicowej i w innych okolicach Tatr oraz ochrona szarotek.

Straż górska już przed pierwszą wojną światową zaprzestała swej działalności nad ochroną zwierząt i zajęła się robotami w górach, a to w związku z objęciem ochrony zwierząt przez straż łowiecką dóbr zakopiańskich, a potem Fundacji Kórnickiej. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie dopomagało tej straży. Równocześnie PTT współpracowało usilnie z Krajowym Towarzystwem Rybackim i Polskim Towarzystwem Wędkarskim w ochronie silnie na Podhalu tępionego rybostanu. Dzięki pracom nad ochroną zwierzyny tatrzańskiej doszło do tak pomyślnych objawów jak podchodzenie jeleni do schroniska w Roztoce bez żadnej obawy przed turystami. Według zasad ochrony przyrody uregulowano doniosłe zagadnienie budowy szlaków turystycznych. Wynikiem tych prac w Tatrach było nowe ujęcie sieci znakowanych szlaków z silną ich redukcją, dokonane przez autora tych słów przy współpracy T. Zwolińskiego, a przyjęte przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w roku 1931. Według tych samych zasad opracowano projekt rozmieszczenia schronisk w Tatrach oraz Beskidach i pilnowano ich należytego wykonywania. Dla schroniska nad Morskim Okiem opracowano projekt przeniesienia nowego, mającego być w przyszłości budowanego schroniska na punkt poniżej jeziora. Celem należytego uregulowania ruchu turystycznego zamknięto głąb Doliny Kościeliskiej dla ruchu powozów i samochodów, unormowano sprawę wyścigów samochodowych pod Tatrami i starano się uporządkować sprawę wędrownych fotografów.

I tak szły naprzód prace ideologiczne i terenowe Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w okresie międzywojennym.

W pracach tych były okresy wielkich postępów i powodzeń, były też okresy cofań się i strat.

Szczególnie dotkliwie klęski poniosło Towarzystwo w okresie opisanego już zwalczania PTT przez miarodajne sfery turystyczne. Do najdotkliwszych należało zbudowanie kolejki na Kasprowy, przy czym oburzające i złowróżbne było podeptanie przy tej budowie wszelkich zasad prawa i porządku publicznego. Zasady te zostały pogwałcone w sposób jeszcze boleśniesz, bo z współdziałaniem drugiej organizacji społecznej: Polskiego Związku Narciarskiego, działającego jako ślepy wykonawca dyrektyw Ministerstwa Komunikacji przy budowie ścieżki z Morskiego Oka na Szpiglasową Przełęcz wbrew zasadom ochrony przyrody i racjonalnej turystyki górskiej. Tym smutnym czynem towarzyszącą akcją krakowskiego «Il. Kuriera Codziennego», zwalczającą PTT, którą obszerniej charakteryzuje B. Małachowski w swym artykule, przyniosła ostatecznie jeden pozytywny wynik: wykazała, że przygniatająca większość społeczeństwa polskiego i opinii publicznej oświadcza się za ideami, wyznawanymi przez Polskie Towarzystwo Tatrzań-

skie. Jednym z najlepszych dowodów było wstąpienie w tym okresie do Ligi Ochrony Przyrody tak wszystkich członków Towarzystwa Tatrzańskiego, jak ogromnej, bo ponad 40.000 członków liczącej, organizacji Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W myśl swych idei występowało PTT i osiągnęło szereg pozytywnych wyników w sprawie zahamowania nielegalnego budowania w Tatrach i w Pieninach i w zwalczaniu różnych, z chciwości i głupoty ludzkiej pochodzących projektów, które miały ozdobić nasze góry lub uszczęśliwić turystów. Wśród nieskończonej ilości na szczęście udaremnionych zamiarów, należy, jak wdzięczny kwiatek wymienić pomysł p. Ziemitruda Bryndzy, który w roku 1936 zaprojektował zmontowanie na środku Morskiego Oka «kapliczki wspomnień» w postaci latarni, która blaskiem dobywającym się zza różnokolorowych witrażowych szyb przypominałaby tych, którzy dla Polski wywalczyli Morskie Oko...

W walce o ochronę gór dla turystyki okazywało się coraz dowodniej, że oprócz gór samych trzeba do zadań tych odpowiednio przystosować podnóże. Szczególnie jasno zarysowało się to na Podhalu, gdzie z projektem Parku Narodowego Tatrzańskiego musiało iść w parze uporządkowanie wstępu do Tatr, a więc przede wszystkim kotłiny zakopiańskiej. I tu spotkała się ideologia PTT z ideologią miłośników Podhala, którzy poczynawszy od wielkiego wizjonera śp. Karola Stryjeńskiego rozpoczęli swą trudną pracę nad regulacją Zakopanego i Podhala. Projekty regulacji Zakopanego, a potem planu regionalnego Podhala i planowania przestrzennego całego obszaru górskiego Polski znalazły w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim wiernego wyznawcę i popiecznika. Z planowanym uporządkowaniem Podtatrza połączyła się słusznie myśl utworzenia z gmin Skalnego Podhala osobnego rejonu klimatycznego i wyodrębnienia Zakopanego. Celem przeprowadzenia tych rozległych prac brało Polskie Towarzystwo Tatrzańskie najżywszy udział w działalności odnośnych komisji centralnych i wojewódzkich, wśród których w dobrej pamięci zachowała się działalność krakowskiej wojewódzkiej Komisji dla spraw leśnych i pastwiskowych Podhala, gdzie współpracowaliśmy ze znakomitymi artystami i miłośnikami gór śp. K. Stryjeńskim i B. Treterem. Prace tej komisji objęły stopniowo nie tylko Skalne Podhale, ale całe góry polskie.

W Pieninach podstawą ideologiczną Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego było uznanie konieczności całkowitej ochrony przyrody całej tej uroczej ale bardzo małej a przez to silnie zagrożonej grupy górskiej. I tu udało się pełna realizacja tej idei. Po długotrwałych, niezmiernie mozolnych pracach uzyskało PTT, w ścisłym współdziałaniu z P. R. O. P., zakupienie w Pieninach przez państwo na rzecz utworzenia Parku Narodowego tamtejszych lasów. Dnia 31 sierpnia 1930 roku święcili licznie zgromadzeni miłośnicy gór z całej Polski uroczystość ogłoszenia Pienin Parkiem Narodowym. Gospodarzem wspaniałej uroczystości było Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Już przed tą chwilą troszczyło się PTT usilnie o wszystkie sprawy, związane z turystyką i ochroną przyrody w Pieninach, nieraz ściągając na siebie zarzuty przesady. Ale realizacja Parku Narodowego Pienińskiego wykazała, jak te zarzuty były niesłuszne. Park Narodowy Pieniński nie tylko okazał się świadectwem naszej kultury, ale świetnym czynnikiem rozwoju gospodarczego całej okolicy. Utworzenie Parku Narodowego w Pieninach, a potem Komisji Naukowej tego Parku, która w roku 1933 odbyła swe pierwsze posiedzenie w Krościenku z udziałem przedstawicieli PTT dało wyborną podstawę pod regulowanie wszelkich aktualnych spraw pienińskich, jak ochrony roślin i lasów, zwierzyny i rybostanu, urządzenie ścieżek i szlaków, uregulowanie przewoźnictwa przez przełom Dunajca, uporządkowanie wylotu Pienin pod Szczawnicą, zapobiegnięcie zamiarom wozenia gości w łodziach motorowych i krypach zamiast na stylowych łódeczkach, sprowadzenie do właściwej miary zagadnień «pustelniczych» w Pieninach, urządzenie muzeum pienińskiego itd.



Tatry z Turbacza

Fot. S. Mucha

W Górcach współdziałało Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w utworzeniu rezerwatu im. Orkana, zawiązku przyszłego Parku Narodowego; na Babiej Górze witało z radością obok wykupienia komposesoriatu orawskiego przez państwo w roku 1932, wprowadzenie gospodarki ochronnej przez Polską Akademię Umiejętności w jej lasach, w Beskidach utworzenie rezerwatu u źródeł Wisły na Baraniej Górze.

Na Podhalu i w Żywiecczyźnie PTT popierało najżywiej wszczęte przez lasy państwowe i starostwa akcje zalesiania spustoszonych lasów. W akcjach tych jak i przy tworzeniu obszarów ochrony przyrody poważne usługi oddawał Instytut Badawczy Lasów Państwowych z centralą najpierw przy Ministerstwie Rolnictwa, a po drugiej wojnie światowej, Leśnictwa.

Samo PTT dało wyraz swemu czynnemu nastawieniu do zagadnień ochrony przyrody przez utworzenie drogą zakupienia ze swoich środków i drogą rozlicznych zabiegów małych, ale osobliwych rezerwatów kamieni Brodzińskiego koło Bochni (1934), Prądek koło Krosna (1934) i Kornutów koło Gorlic (1937).

W ten sposób głównie dzięki pracom Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Polska stała się w rzędzie państw kulturalnych, które utworzyły rezerваты ochrony przyrody w swych górach, a więc obok Stanów Zjednoczonych, Kanady, Związku Radzieckiego, Dominium Brytyjskiego, Szwecji, Szwajcarii, Francji, Włoch i innych. Dawały temu wyraz rozliczne wycieczki poważnych organizacji międzynarodowych i zagranicznych, które w okresie międzywojennym odwiedzały nasze góry, a przede wszystkim Tatry i Pieniny, jak Pen-Club, Société d'Acclimatation de France itd. Otrzymali na to dowody delegacji PTT biorący udział w szeregu międzynarodowych kongresów ochrony przyrody, Między-

narodowej Unii Alpinistycznej¹⁾ itp.; rozlegały się pozytywne głosy dla wyników naszych prac w licznych publikacjach amerykańskich, francuskich, szwajcarskich, szwedzkich, czeskich, słowackich, jugosłowiańskich, włoskich itd.

Dla nas jednak najważniejszą była dla naszych celów współpraca międzynarodowa z bratnimi narodami słowiańskimi. Dla współpracy tej zyskaliśmy znakomity organ w powstałej z naszej inicjatywy Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych, a szczególnie bliska współpraca związała nas z narodami czeskim i słowackim.

Podstawą ideologiczną tych prac było założenie, że najsilniejsze węzły ideowe łączyć nas muszą z narodami, które są nam bratnie z powodu wspólnej nam krwi słowiańskiej i sąsiadują z nami wzdłuż łańcuchów górskich, które nie dzielą nas, ale łączą różnorodnymi węzły. Wśród tych węzłów sprawy kulturalne wysuwają się na jeden z pierwszych planów, a turystyka górską zajmuje wśród nich wybitne miejsce.

I tak doszło do prawdziwie znakomitej współpracy polsko-czesko-słowackiej na wszystkich polach turystyki górskiej. Tu chcę wspomnieć tylko o jednej z jej części zawartej w zagadnieniach ochrony przyrody. Zagadnienia te wysunęły się na jedno z naczelnych miejsc już na pierwszych zebraniach przedstawicieli Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Klubu Czeskosłowackich Turystów, które poprzedziły utworzenie Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych. Spoiwem ideowym były tu dążenia uczonych, turystów i ludzi kultury obu stron do zachowania przyrody pogranicznych gór, a przede wszystkim Tatr dla dobra obu narodów. Dawniej prace te odbywały się bez porozumienia obu stron, nawet w walce, jak to było w pracach W. Zamoyskiego nad ochroną lasów i zwierzyny po naszej stronie i Ch. Hohenlohego po stronie dawniej węgierskiej, a potem czechosłowackiej Tatr; po pierwszej wojnie światowej początkowy spór o Spisz i Orawę, w szczególności o Jaworzynę, przerodził się w współdziałanie pracowników obu stron i polityków, a wreszcie stopiło się wszystko w potężnej współpracy.

Jej wyrazem stały się wielka konferencja przedstawicieli obu rządów, polityków, działaczy, uczonych i turystów odbyta w Zakopanem w roku 1924 oraz konferencja przedstawicieli nauki polskiej i czechosłowackiej w Krakowie w roku 1925, której wynikiem był wydany drukiem protokół obrad²⁾.

Na tych podstawach oparł się projekt utworzenia w najpiękniejszych punktach pogranicza polsko-czechosłowackiego Parków Narodowych. Przedmiotem szczególnie intensywnych prac stały się Tatry i Pieniny. W Pieninach prace te doprowadziły do pełnej realizacji ideowych zamierzeń: utworzenia Słowackiego Rezerwatu Natury i ogłoszenia go na pięknej uroczystości w Czerwonym Klasztorze dnia 7 lipca 1932, a potem do ukoronowania dzieła naszej międzynarodowej współpracy: utworzenia pierwszego w Europie pogranicznego parku natury, złożonego z dwóch części, zorganizowanych na podstawie ustawodawstwa wewnętrznego obu państw, z najdalszym jednak uzgodnieniem obowiązujących po obu stronach zasad ochrony przyrody.

Te same zasady miały obowiązywać w tatrzańskim pogranicznym parku natury.

¹⁾ Dla oceny postawy ideologicznej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w stosunkach międzynarodowych szczególnie miarodajny był przebieg konferencji międzynarodowej towarzystw alpinistycznych odbytej w Zakopanem w roku 1931, która dała początek powstaniu organizacji międzynarodowej Union Internationale des Associations d'Alpinisme. Por. prace: B. Romaniszyn: «L'idéologie d'alpinisme» i W. Goetel: «La protection de la nature, les parcs nationaux: leurs rapports avec l'alpinisme» w specjalnej broszurze pt. «Conférence internationale des sociétés de tourisme alpin», wydanej przez PTT w Krakowie w roku 1931.

²⁾ Protokół konferencji przedstawicieli nauki polskiej i czechosłowackiej, zebranych w Krakowie w dniach 8 i 9 grudnia 1925 r. z inicjatywy Polskiej Akademii Umiejętności i Czeskiej Akademii Nauk — Kraków, nakładem Polskiej Akademii Umiejętności 1926.

Nad utworzeniem tego parku po stronie czechosłowackiej Tatr pracowali uczeni, ludzie kultury oraz turyści czescy i słowaccy w podobny zupełnie sposób, jak my po stronie polskiej Tatr. A więc pracowano nad planowym uregulowaniem uprawiania turystyki, budowy schronisk i szlaków turystycznych, ochrony lasów, roślinności i świata zwierzęcego. Przeprowadzono zakupienie przez państwo wielkich obszarów tatrzańskich na cele utworzenia Parku Narodowego w Tatrach (Wyżnie Hagi i dol. Mięguszwiecka, okolice Łomnicy, Jaworzyna Spiska, dolina Jaworowa i Białej Wody) i na Babiej Górze (las komposesoriatu Orawskiego). Także po stronie czechosłowackiej Tatr odnieśli nasi przyjaciele, miłośnicy gór i turyści w swej akcji zwycięstwa i ponosili klęski. Największą stratą dla całych Tatr była budowa kolejki linowej na Łomnicę i spustoszenie przy tym całego masywu i otoczenia wspaniałego szczytu tatrzańskiego. Mimo jednak poniesionych porażek i ataków ludzi złej woli

i małego ducha, osiągnięto również po stronie czechosłowackiej wydanie ogólnej ustawy o ochronie przyrody i utworzenie Komisji Parku Narodowego Tatrzańskiego, która przeprowadziła wielką przygotowawczą pracę naukową oraz organizacyjną i ukończyła ją w roku 1937.

Ale co było szczególnie znamienne dla ideologii ożywiającej obie strony, to fakt, że wszystkie te prace odbywały się w ścisłym wzajemnym porozumieniu i braterskiej słowiańskiej współpracy. Dzięki temu to duchowi ożywiającemu całe dzieło (wraz z łączącą się z nim konwencją turystyczną), uznane ono zostało w szerokim świecie za wzór pełnej współpracy turystycznej. «Ex oriente lux» zawołał po zapoznaniu się z tymi pracami delegat Szwajcarskiego Klubu Alpejskiego na Międzynarodowym Kongresie Alpinistycznym w Chamonix w roku 1932.

Dowodem bardzo szczegółowej współpracy naszej z Czechami i Słowakami były wspólne komisje odbyte na granicy dla ustalenia łącznej walki z kłeską kornika w nadgranicznych lasach tatrzańskich. Pięknym objawem troskliwości organizacji turystycz-



Stadko saren w pobliżu schroniska w Roztoce
Ze zbiorów PTT

nych czeskich i słowackich o niezabudowywanie Tatr tablicami i pomnikami jest utworzenie «symbolicznego cmentarza» u stóp Osterwy, na który przeniesiono te pamiątki.

Obrazem ścisłego współdziałania międzynarodowego na polu ustawodawczym jest szereg umów polsko-czechosłowackich, regulujących stosunki na pograniczu, a wśród nich spraw ochrony przyrody dotyczących, a opracowanych z naszej strony przez B. Romaniszyna i W. Goetla: protokół tak zwany «krakowski» (jaworzyński) z roku 1923, umowa o rybołówstwie na rzekach granicznych (1930) i umowa o drodze pienińskiej (1931). Zdobyte przez naszych współpracowników w boju ideologicznym o ochronę gór przychylności najwyższych czynników w ČSR miałem sposobność stwierdzić na audiencjach w tych sprawach u Prezydenta T. G. Masaryka i E. Benesa, ówczesnego Ministra Spraw Zagranicznych, a późniejszego Prezydenta Republiki Czechosłowackiej.

Z radością też spostrzegałem jak dobre przyjęcie zyskują hasła ochrony przyrody wśród społeczeństwa czeskiego i słowackiego w czasie licznych wykładów na ten temat, które w okresie międzywojennym wygłosiłem w Pradze, Pilźnie, Olomuńcu, Bernie mor., Morawskiej Ostrawie, Bratysławie, Bańskiej Bystrzycy, Kieżmarku i innych.

Ujmując krótko wszystko, czego dokonały organizacje turystyki górskiej w okresie międzywojennym w Polsce i Czechosłowacji można powiedzieć, że Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Klub Czechosłowackich Turystów oraz zgrupowani wokół nich miłośnicy gór położyli niespożyte podwaliny pod utworzenie wielkiego wspólnego dzieła kultury słowiańskiej: pogranicznych parków narodowych w górach Polski i Czechosłowacji.

IV.

Ostatni punkt pierwszego statutu Towarzystwa Tatrzańskiego określał jako cel Towarzystwa: «Wspieranie przemysłu górskiego wszelkiego rodzaju».

Punkt ten winien być sformułowany znacznie szerzej, jako «wspieranie przemysłu górskiego i dopomaganie ludności miejscowej w górach na wszelkich polach», gdyż działalność TT poszła od razu w tym znacznie szerszym kierunku.

Z początku skupiały się prace Towarzystwa głównie około założenia i długoletniej pomocy dla szkoły «snycerskiej», później przemysłu drzewnego w Zakopanem, około czynnej pracy nad podniesieniem zacofanego stanu Zakopanego oraz opieki nad przewodnictwem, o czym jest mowa na innych miejscach tego tomu «Wierchów», a głównie w artykule B. Małachowskiego o historii Towarzystwa.

Wkrótce jednak akcja TT objęła i inne dziedziny, jak prace badawcze nad stanem lasów i hal górskich oraz współdziałanie w ulepszeniu ich opłakanego stanu, prace nad podniesieniem kultury ludności, a to przez założenie orkiestry góralskiej, dbałość o poziom artystycznych wyrobów górali podhalańskich i huculów itd.

We wszystkich tych pracach uderza zasadniczy rys ideologiczny: chęć Towarzystwa Tatrzańskiego jak najbliższego współżycia z ludnością miejscową, zapoznania się najdokładniejszego z jej życiem, obyczajami, poglądami i potrzebami, wzięcia się w jej odrębny świat i stania się rzecznikiem na szerokim forum całego społeczeństwa jej interesów duchowych i materialnych. Tej naczelnej zasadzie swej ideologii w tym zakresie pozostało Towarzystwo Tatrzańskie wierne przez cały czas swego istnienia, mimo, że ze strony ludności, szczególnie podhalańskiej, nie zawsze tym dobrym chęciom ze strony Towarzystwa odpowiadano, że nawet czasem niezrozumienie działalności PTT ze strony niektórych grup ludności góralskiej przeradzało się w akty jawnego występowania przeciwko PTT.



Z Głodówki ku Tatom

Fot. T. Zalewski

W pracy ogłoszonej w ostatnim tomie «Wierchów»¹⁾ starałem się przedstawić przyczyny tych zjawisk na terenie podhalańskim i nie chcę tu powtarzać tych wywodów. Pragnę tylko raz jeszcze podkreślić, że mamy tu do czynienia z typową walką pomiędzy pierwiastkami ideowymi a żądzą zwykłego użycia i zysku. Że przy tym pierwiastki dodatnie: ideowe idą w parze z pomyślanym na dłuższej fali dobrem ogólnym także materialnym ludności miejscowej, a pierwiastki ujemne: użycia prowadzą tylko do uzyskania krótkotrwałej korzyści jednostek, nie stojącej w żadnym stosunku do wyrządzonej szkody, to fakt, którego dowody przewijają się przez całą historię Towarzystwa.

Drogą największego wysiłku całości Towarzystwa i ofiarności społeczeństwa oraz różnych instytucji ogólnopolskich zbudowało Towarzystwo Tatrzańskie schronisko nad Morskim Okiem. Że zbudowanie takiego schroniska wraz z szosą Zakopane—Morskie Oko leżało w najwyższym interesie ludności miejscowej jest rzeczą oczywistą. Same zarobki górali przewożących gości do Morskiego Oka stanowiły wielką pozycję dochodów ludności. Ale wkrótce znalazła się jednostka, która przy tej ogólnopolskiej i ogólnopodhalańskiej sprawie chciała upiec swą pieczęć. Pod bokiem schroniska TT nad Morskim Okiem, drogą rozmaitych podstępów i bezprawii, opisywanych w publikacjach Towarzystwa Tatrzańskiego wyrosło schronisko «prywatne» J. Burego. Po różnych perypetiach skandaliczne to schronisko zostało ostatecznie przez władze zniesione. I oto po paru latach bezskutecznych zabiegów J. Burego o «naprawienie wyrządzonej krzywdy» uka-

¹⁾ W. Goetel, Po latach dziesięciu o turystyce, góralstwie i ochronie przyrody gór. «Wierchy», tom XVII, rok 1947, str. 121—149.

zało się ogłoszenie Burego w krakowskim «Il. Kurierze Codziennym» z 1 czerwca 1931 roku, odzwierciedlające całą istotę jego postępowania. Oto jego dosłowna treść:

«Morskie Oko. W górach Tatrach nieprzeżyty skarb świata do sprzedaży! Tuż nad jeziorem Morskiego Oka, w najpiękniejszym malowniczym położeniu, na pagórku, jestem wyłącznym właścicielem, blisko 2 ha przestrzeni budowlanej, a 100 ha przeszło pastwisk i lasów mieści się w Spółce wynoszącej 700 ha. Z powodów, że mój wiek pracy 64 lat nie pozwoli mi być nadal właścicielem, w dodatku administracje różne krzywdy mi czynią, więc postanowiłem swoją własność sprzedać! Pierwszeństwo posiadają kupcy Żydzi tutejsi lub zagraniczni. Zresztą kto kupi, osiągnie milionowy skarb na wieki, z nader małym przyjemnym wysiłkiem pracy. Cena 50.000 dolarów Amer. St. Zjednocz., gdzie sam pagórek budowlany przedstawia potrójną wartość. — Wiadomość u właściciela pod adresem Jan Bury — poczta Bialka k. Nowego Targu».

Zdaje się wystarczająco jasne!

Inny wypadek miał miejsce na Hali Królowej. W latach 1926—1928 zbudował gazda Stanisław Król Wojciaszek nielegalnie i pomimo licznych zakazów władz schronisko na Hali Królowej. Kiedy ostatecznie starostwo nowotarskie schronisko zniosło, ze sprawy tej zrobiono wielki «męt» i przedmiot ataków na Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.

Tymczasem PTT stojące zawsze na stanowisku, żeby ludności miejscowej najdalej jak to jest możliwe pomagać, nie zrażając się bezpodstawnymi atakami doprowadziło do porozumienia, którego wynikiem było następujące oświadczenie Wojciaszka, złożone dnia 6 listopada 1928 roku¹⁾:

«W związku z zawartym dzisiaj porozumieniem pomiędzy Polskim Towarzystwem Tatrzańskim a podpisanym w sprawie zniesionego budynku na Hali Królowej Wyżniej, oświadczam co następuje:

Kiedy na skutek zarządzanego przez Władze zburzenia zbudowanego przez mnie domu na Hali Królowej Wyżniej znalazłem się w trudnym położeniu życiowym, przyszło mi z pomocą Towarzystwo Tatrzańskie, zakupując ode mnie materiał ze zburzonego domu po cenie, która pozwoliła mi wyrównać doznaną stratę i uzyskać podstawę do znalezienia innego sposobu zarobkowania.

Za powyższą dobrowolną pomoc, do której Towarzystwo nie było w niczym zobowiązane, wyrażam Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu podziękowanie. Całe nieporozumienie na tym tle wynikłe uważam za całkowicie załatwione.

Stanisław Król Wojciaszek».

Charakterystyczny przy tym był dalszy ciąg tej sprawy. Kiedy mianowicie zaczął S. Wojciaszek starania o uzyskanie możliwości pracy w Zakopanem, zaczęli mu trudności robić i zwalczać także i ci «przyjaciele», którzy ze sprawy zniesienia schroniska na Hali Królowej usiłowali przed tym uczynić sztandarową sprawę przeciw PTT i wciągnąć do niej poważną organizację, Związek Podhalań!

Wystarczą te dwa przykłady, aby zobrazować zagadnienie. Dodam jeszcze, że słuszne ubolewanie naszych sfer turystycznych budziły i budzą ciągle wypadki okradania i obrabowywania przez ludność miejscową schronisk, pozbawionych choćby na krótko opieki. Od opisów takich wydarzeń roi się w sprawozdaniach i publikacjach Towarzystwa. Sprawą bardzo ciężką jest też nadmierne wypasanie hal górskich, szczególnie w Ta-

¹⁾ W. Goetel, Tworzenie górskich parków narodowych w Polsce. «Wierchy», tom VII, rok 1929, str. 143—144.

trach, barbarzyńskie niszczenie lasów, kłusownictwo i złodziejstwo ryb oraz niszczenie szarotek i kwiatów górskich przez licznych osobników spośród ludności miejscowej.

Działania takie urastały w różnych okresach do rozmiarów prawdziwych klęsk, a straszliwą katastrofą stały się w ostatnich latach.

Mimo to wszystko, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie nigdy nie zeszło i nie zejdzie ze swej zasadniczej linii ideologicznej: Stać nieugięcie na straży ochrony przyrody i wykonywania racjonalnej turystyki w górach, tępić wszelkie wykroczenia przeciw tym zasadom, z jakiegokolwiek pochodziłyby one strony; jednocześnie współżyć jak najlepiej z ludnością miejscową i niczego nie wykonywać w górach z jej szkodą, a dopomagać ze wszelkich sił do zaspokojenia potrzeb i spełnienia słuszných postulatów ludności. Zasady te odnoszą się w szczególności do prac przy realizacji naczelnego postulatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego: utworzenia z najpiękniejszych gór naszych Parków Narodowych.

Doświadczenie całej naszej działalności uczy przy tym, że te prace dają możność uzyskania zainteresowania społeczeństwa zagadnieniami gór, a przez to i zdobycia tak niezbędnych dla rejonów górskich pomocy całego państwa.

Stanowisko swe wyraziło PTT jasno w odezwie do ludności góralskiej, wydanej w roku 1936¹⁾ celem usunięcia jakichkolwiek wątpliwości co do swego stanowiska.

Należy jednak obiektywnie stwierdzić, że pojawiają się często na Podhalu przejawy zrozumienia naszych intencji i postulatów ideologicznych. Dotyczy to nie tylko czołowych jednostek tamtejszych, szeroko i długofalowo ujmujących prawdziwe interesy podhalańskie, ale i szerokich warstw ludności.

W Tatrach odnosi się to przede wszystkim do przewodników, a więc grupy górali, która obejmuje jednostki najwięcej mające do czynienia z turystyką i najdzielniejsze. Opieka Towarzystwa nad przewodnikami oraz składającym się głównie z przewodników Pogotowiem Ratunkowym rozwija się stale w pełnym porozumieniu. Tej jakżeż pocieszającej regule nie przeczą czasem drobne wyjątki. Wyborna harmonia pomiędzy PTT a tą wartościową grupą górali dowodzi, jak dodatnie jest odnoszenie się PTT do góralszczyzny i jak złą wolą podyktowane są powstające czasami usiłowania wbijania klina pomiędzy oba czynniki. Zupelnie taki sam najlepszy stosunek wzajemny łączył PTT z drugą poważną grupą ludności podhalańskiej zarobkującej czynnie na turystyce, przewodnikami w Pieninach. Z utworzonym przy czynnym współdziałaniu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Związkiem Flisaków Pienińskich pozostawało Towarzystwo stale w najlepszym stosunkach, udzielając Związkowi stałej pomocy i opieki.

Na Hali Gąsienicowej w Tatrach od szeregu lat działa komisja współwłaścicieli Hali, w której zasiadają wspólnie przedstawiciele górali i PTT. Mimo, że są tam omawiane i rozstrzygane zagadnienia trudne i drażliwe, gdyż są nimi z natury rzeczy sprawy skomplikowanej własności halnej, nie doszło nigdy do nieporozumień między PTT a góralami.

Kiedy Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w swych pracach stykało się z czołową organizacją góralską, Związkiem Podhalań, zawsze znajdowaliśmy wspólny język. Również Związek Podhalań w Ameryce, zrzeszenie wychodźców z Podhala, w uchwale swego zjazdu z roku 1935 w Chicago oświadczył¹⁾: «wyrażamy radość, że z naszych pięknych Tatr i Pienin utworzono parki narodowe, które uchronią przyrodę naszych gór przed zniszczeniem».

Ale i na polu drobniejszych prac terenowych zdarzały się fakty pocieszające. PTT

¹⁾ Por. W. Goetel, Sprawa Tatrzańskiego Parku Narodowego. «Wierchy», tom XIV, rok 1936, str. 172.

¹⁾ Por. W. Goetel, O czar wielkiej przyrody. «Wierchy», tom XIII, rok 1935, str. 162.

witało z uznaniem zalesianie przez górali Podhala, jak w Pieninach w okolicach Sromowiec lub koło Jabłonki na Orawie, gdzie wylegała cała ludność, aby zasadzać drzewka na najbardziej spustoszonych obszarach leśnych. Działania takie dawały często lepsze wyniki, niż prowadzone zresztą z pełnym wyłączeniem prace Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego nad poprawą hal w Tatrach i w Gorcach, popierane również usilnie przez PTT.

Że stanowisko PTT w sprawach ochrony przyrody górskiej było zgodne z głębiej pojętym interesem ludności miejscowej doskonale świadczy znamienita uchwała Rady Powiatowej w Nowym Targu z dnia 8 października 1936 roku w sprawie zalesień Podhala¹⁾.

W ogóle można śmiało powiedzieć, że wszędzie, gdzie ze strony góralskiej pojawia się czynnik społecznie zorganizowany, ostatecznie dochodzi do porozumienia.

I tu leży sedno rzeczy. Albo sprawy górskie, jak każde inne sprawy ludzkie rozpatruje się ze stanowiska postulatów społecznych, mających na celu dobro ogółu, albo podchodzi się do nich z punktu widzenia małodusznych interesów partykularnych. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zawsze opowiadało się i opowiadać się będzie za ujmowaniem spraw ze stanowiska społecznego!

I dlatego dla Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego obrazem człowieka, który jest wyrazicielem najwznioślejszych pierwiastków duszy góralskiej, postacią, której pamięć budzi najżywszy oddźwięk w szerokich kołach miłośników gór całej Polski jest postać wielkiego przewodnika tatrzańskiego Klimka Bachledy.

Jego to tablicę pamiątkową, człowieka gór, który im poświęcił całe swe życie, który nie zawahał się poświęcić siebie dla wzniosłej idei ratowania bliźniego, odsłonił w dzień 75-letniego jubileuszu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Niechże ta uroczystość będzie symbolem naszego stosunku do ludności góralskiej, stosunku ścisłego współżycia, współdziałania i braterskiej miłości!

V.

W rozpatrywaniu rozwoju ideologii Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego dobiegliśmy do lat drugiej wojny światowej. Nie będę o nich pisał, gdyż my wszyscy, którym udało się przeżyć piekło wojny i okupacji niemieckiej, świeżo je mamy w pamięci, a nadto pisaliśmy o tym w ostatnim tomie «Wierchów» z roku 1947.

Ale niepodobna zamknąć tych rozważań bez zdania sobie sprawy z teraźniejszości i przyszłości.

Gdy porównujemy jubileusze jednostek z jubileuszami organizacji społecznych, nasuwa się podobieństwa i różnice. Różny jest wiek jubilatów. W życiu jednostki jest ten wiek krótszy, aniżeli w życiu organizacji. Ale podobna jest ocena jakości jubileuszu. Istnieją tak jednostkowe jak zbiorowe jubileusze ze znamionami zgrzybiałości. Człowiek czy organizacja wyżyli się. Pochłonięci wspomnieniami żyją tylko przeszłością, w jej rozpatrywaniu szukają wzruszeń, jedynych, które im pozostały. W teraźniejszości widzą tylko marność i zło — «nie tak to dawniej bywało» — przyszłość nie interesuje ich zupełnie.

Ale zdarzają się jubileusze «młode». Choć jubilat ma za sobą sporą garść lat, a jeszcze większą wiązkę przeżyć, jest nie tylko nie zmęczony życiem, ale cieszy się tak tym, co przeżył, jak teraźniejszością, w której bierze żywy udział, jak wreszcie przyszłością, której zagadnieniami się pasjonuje.

Do tej drugiej kategorii jubilatów należy niewątpliwie Polskie Towarzystwo Ta-

¹⁾ Por. jak wyżej, str. 177.



Fot. A. Rozkowski

DUJAWICA

I NAGRODA NA KONKURSIE FOTOGRAFII GÓRSKIEJ URZĄDZONYM PRZEZ PTT.





Klimek Bachleda (1849—1910)

Ze zbiorów Wł. Krygowskiego

trzańskie. Zawdzięczamy to, jak zaznaczyłem na początku mych wywodów, głęboko traf-nemu ujęciu istotnych zadań Towarzystwa przez naszych poprzedników w pracy gór-skiej i nie zbaczaniu z drogi, wytkniętej w pierwszym statucie PTT, a zawierającej idee wiecznie młode.

I idee te żyły przez cały czas istnienia Towarzystwa, rozkwitły w mocne drzewo naszych prac i czynów.

Obecnie działamy w epoce wspaniałego rozkwitu ideologii PTT, w którą współcze-sna rzeczywistość wszczepiła nowe soki.

Na 40-letnim jubileuszu Towarzystwa nawoływał J. G. Pawlikowski o po-mnożenie Tatr przez umożliwienie ich zwiedzania szerokim sferom ludzi, zwłaszcza mło-dzieży i otworzenia turystom oczu na istotne wartości gór, określał jako główne zadania turystyki górskiej wynalezienie sposobu pogodzenia zagadnień uprzystępniania i zachowa-nia przyrody górskiej, uznawał za konieczne, aby Towarzystwo stało się odpowiedzialnym stróżem Tatr.

Dzisiaj, jak nigdy w dziejach Towarzystwa, idee te są nie tylko aktualne, ale istnieją widoki do ich pełnej realizacji.

W góry polskie runęła olbrzymia fala ludzka. Jej trzon stanowią ludzie pracy, tej pracy, która jakżeż słusznie i sprawiedliwie została przez dzisiejszą rzeczywistość polską uznana za zasadniczy sprawdzian wartości człowieka. Masowy ten prąd wywołał poważne trudności w rozwiązywaniu zagadnień uregulowania turystyki i ochrony przyrody szczególnie tam, gdzie góry są małe, a ludzi je zwiedzających dużo, jak w Tatrach i Pieninach.

Ale Polskie Towarzystwo Tatrzańskie przystąpiło śmiało do walki z tymi trudnościami. W pomoc przyszło mu najżyczliwsze stanowisko Rządu, tak życzliwe, jak tego nigdy nie było w dziejach Towarzystwa. Połączyło się z tym silne poparcie i zainteresowanie, jakiego Polskie Towarzystwo Tatrzańskie doznaje ze strony świata pracy, a przede wszystkim tych, którzy doszli do należytego głosu w dzisiejszej Polsce: robotników.

I oto rozwija się szeroko nowy program prac PTT. Oparłszy się o zasady planowego ujęcia całokształtu zagadnień turystycznych i planowej gospodarki we wszystkich górach Polski, ustaliliśmy wytyczne naszej pracy. Są nimi: jak najsilniejsze poparcie przez PTT masowej turystyki we wszystkich górach Polski, ruchu, który człowiekowi pracy ma dać wytchnienie oraz otworzyć źródło radosnych wzruszeń; ujęcie tego ruchu w zorganizowane łóżysko; zapewnienie mu możliwości oparcia tak w górach jak na ich podnóżu; dostarczenie mu najszerzych informacji i wiadomości o zagadnieniach górskich z wszystkich punktów widzenia; zabezpieczenie korzystania z gór nie tylko dla naszego pokolenia, ale dla pokoleń przyszłych przez ochronę przyrody gór, tej największej ich idealnej i materialnej wartości.

Musi się przy tym położyć większy nacisk na objęcie pracami PTT poza Tatrami i Podhalem także i innych obszarów górskich Polski, a przede wszystkim Beskidów i pasm górskich Ziem Odzyskanych, gdzie otwierają się olbrzymie tereny dla turystyki masowej.

Do tych wszystkich celów musimy odpowiednio dostosować nasze prace terenowe, naukowe, muzealne, wydawnicze, propagandowe, działalność naszego świetnie się rozwijającego taternictwa i narciarstwa, przewodnictwa i organizacji ratowniczej. Celom tym służyć będą nasze akcje na polu wyszkoleniowym, wycieczkowym, organizacji obozów i ruchu turystycznego młodzieży.

W naszych pracach międzynarodowych musimy jeszcze większą zwrócić uwagę na współdziałanie z narodami słowiańskimi, a wśród nich osiągnąć najbliższą współpracę z turystyką największego państwa słowiańskiego, Związku Radzieckiego, rozwijającą się żywiłowo. Ażeby te wielkie cele osiągnąć konieczne jest skupienie się około nich całego Towarzystwa! I z radością należy stwierdzić, że proces ten dokonuje się w naszych oczach.

Znowu pod sztandary Towarzystwa zbiegają się rzesze turystów i miłośników gór, wśród nich liczne jednostki owiane gorącą chęcią pracy dla PTT, ożywione znajomością zagadnień górskich. Jakżeż obiecującym jest przy tym fakt, że są wśród nich liczne zastępy młodzieży; zapewni nam to dobrą przyszłość.

Potężny prąd służby dla dobra Polski i jej gór ożywia szerokie sfery członków Towarzystwa. W błyskawicznym tempie zblizniają się straszliwe rany zadane przez wojnę dziełu PTT w górach i otwierają się przed niestrudzonymi pracownikami PTT nowe zadania. I znowu, jak w dawnych czasach, opieramy się na granitowym fundamencie ideowej pracy naszych członków, a czerpiemy z największego skarbu, jakim są czyste i zapalone do sprawy dusze ludzkie.

I ten niespożytej wartości fakt budzi w nas wiarę w urzeczywistnienie naszych pragnień, głębokie przeświadczenie, że podołamy wszelkim trudnościom i osiągniemy wzniosłe cele, wytyczone przez naszych poprzedników w ideologii Towarzystwa.

A wśród tych zadań, jak jedna z gwiazd przewodnich przyświeca nam ostateczne osiągnięcie jednego z największych celów, który pojawił się w pracach Towarzystwa już przed sześćdziesięciu laty: utworzenia Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Tatrzański Park Narodowy ma być już jednak nie Parkiem Mickiewicza, jak tego chcieli jego pierwsi inicjatorzy. Ma on objąć nie tylko stronę polską, ale i czechosłowacką Tatr, do czego w obecnym potężnym zbliżeniu Polaków, Czechów i Słowaków nadeszła tak sposobna chwila. W ten sam sposób powinniśmy tworzyć i inne parki natury na naszym południowym pograniczu. Tak może się zrealizować przepiękna idea, poruszona w roku 1932 przez wielkiego syna ziemi cieszyńskiej prof. R. D y b o s k i e g o¹⁾), aby pograniczne parki narodowe utworzyły «Park Ducha», w którym połączyłyby się prace kulturalne Czechosłowacji i Polski.

I tym życzeniem, gorącym życzeniem, abyśmy w rozpoczynającym się dzisiaj nowym etapie prac Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego obchodzili uroczystość utworzenia tego «Parku Ducha», chluby słowiańskiej kultury i aby w tych uroczystościach byli znowu gospodarzami Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i organizacje turystyczne czeskie oraz słowackie, jak to było przed laty w Pieninach, kończę te rozważania.

Walery Goetel



Krokusy w pełnym rozkwicie

Fot. S. Kółowca

¹⁾ Por. W. Goetel, Akcja górskich Parków Narodowych. «Wierchy», tom X, rok 1932, str. 150.

Początki Towarzystwa Tatrzańskiego

Szósty i siódmy dziesiętek XIX stulecia przynoszą wzrost ruchu turystycznego w Tatrach i silne zainteresowanie się nimi. Pociąga to za sobą potrzebę pewnej wspólnej platformy organizacyjnej. Pierwotnie, gdy chodziło o potrzeby Tatr, o potrzeby turystyczne czy ochronę przyrody poprzestawano na wysiłkach paru jednostek, a dla spraw ochrony przyrody korzystano z formy Towarzystwa Łowieckiego czy Komisji Fizjograficznej Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Już atoli w 1871 r. właściciel Ludzimierza Adolf Tetmajer, marszałek Rady Powiatowej nowotarskiej (ojciec piewcy «Skalnego Podhala», a stryjeczny brat Leona, u którego w Łopusznej bawił swego czasu Goszczyński) i J. Rogowski myślą o utworzeniu towarzystwa łączącego wszystkich miłośników Tatr¹⁾. Bodźcem stały się tu podobne poczynania po południowej stronie Tatr, gdzie też od r. 1871 kilkakrotnie próbowano takie towarzystwo założyć; myślano na Węgrzech o wciągnięciu doń i Polaków i odpowiednia odezwa w polskim języku docierała do nich, a właściciel Szczawnicy Józef Szalay okazał się skłonny do współpracy²⁾. W zebraniu organizacyjnym Węgierskiego Towarzystwa Karpackiego w Szmeksie w sierpniu 1873 r. wziął także udział znany polski działacz, Stefan Buszczyński.

Wysiłki Węgrów i Niemców spiskich zdopingowały Polaków. Powstała kwestia, czy wstępować do tego towarzystwa, czy tworzyć własne towarzystwo, tym bardziej, że odczuwano coraz wyraźniej potrzebę inwestycji turystycznych, w pierwszym miejscu schroniska przy Morskim Oku. Wreszcie na przyjęciu urządzonym przez właściciela Zakopanego, Eichborna na cześć przybyłego dziedzica Szczawnicy, Józefa Szalaya w «Zwierzyńcu»³⁾ zakopiańskim 3 sierpnia 1873 r. myśl założenia Towarzystwa Tatrzańskiego przybrała realne kształty. Inicjatywę przypisują kapitanowi armii austriackiej, posłowi na Sejm Galicyjski, zmarłemu już w Odrodzonej Polsce w sędziwym wieku, Feliksowi Pławickiemu, a do uczestników owego przyjęcia, którzy myśl tę zaraz podchwycili należeli m. in. proboszcz zakopiański, zasłużony taternik, ks. Józef Stolarczyk, «odkrywca Zakopanego» dr Tytus Chałubiński, adwokat Fr. Biesiadecki i dr B. Lutostański († 1892). Zredagowanie statutu powierzono Pławickiemu i Biesiadeckiemu⁴⁾.

Myśl rzucona w zakopiańskim Zwierzyńcu padła na dobry grunt, gdyż ilość chę-

¹⁾ «Początek i rozwój Towarzystwa Tatrzańskiego», notatka rękopiśmienna Walerego Eliasza w zbiorach Witolda Paryskiego w Zakopanem.

²⁾ Th. Possewitz, Gesch. des Karpathenvereines. «Jahrbuch des Ungar. Karpathenvereines», 1894.

³⁾ Budynki dworskie, należące do zarządu dóbr zakopiańskich, położone przy ówczesnym zwierzyńcu, tam gdzie był spalony przez Niemców w 1945 r. tartak «Zwierzyniec».

⁴⁾ L. Świerż, Zarys działalności Towarzystwa Tatrzańskiego w jego dziesięciolecie (1874—1883). «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», tom X (1883); W. Eliasz, Wspomnienia o schroniskach nad Morskim Okiem, tamże, tom XXIV (1903) i uzupełnienie L. Świerża na końcu tegoż «Pamiętnika». Statut nadesłany przez Biesiadeckiego okazał się nie do przyjęcia, tak że przyjęto statut opracowany przez Pławickiego i ks. Eugeniusza Janotę.

nych do współpracy z projektowanym Towarzystwem okazała się od razu znaczna, a wieść o jego powstaniu rychło rozeszła się po kraju, budząc zainteresowanie nawet w klubach alpejskich za granicą¹⁾. Atoli u podstaw założenia Towarzystwa istniał zarodek nieporozumień, które mogły poważnie osłabić działalność powstającego Towarzystwa.

Grupa osób, wśród której myśl założenia Towarzystwa przychylnie znalazła przyjęcie, składała się z dwóch, może niezupełnie wyraźnie rozgraniczonych, ale różnych elementów. Jeden z nich reprezentowali przedstawiciele okolicznej lub zachodnio-galicyjskiej szlachty, właściciele ziemscy, posłowie galicyjscy, hrabiowie, marszałkowie powiatowi i eks-celencje, ludzie zasiadający w rozlicznych towarzystwach i zasilający swoją pomocą tak materialną jak i moralną wszelką «krajową» inicjatywę społeczną. Drugi element składał się z grona niezamożnej inteligencji, bezinteresownych miłośników Tatr, przyjezdnych do Zakopanego z odległych stron, ba, i z «Królestwa». Między tymi grupami musiała być różnica zdań tak w zapatrywaniach na cele i zadania Towarzystwa, jak i na jego charakter i działalność.



Feliks Pławicki, jeden z inicjatorów założenia TT
Ze zbiorów PTT

Względy materialne oddały wpięrow przewagę «arystokratycznej» grupie członków; pod ich kątem widzenia opracował Pławicki pierwotny statut, który podpisany 31 grudnia 1873 przez założycieli, hr. Reya, ks. Sapieżynę Jadwigę (z Zamoyskich), Pławickiego, Szalaya, Eichborna, Wł. Dobrzyńskiego i M. Nałęcz Kęszyckiego, właściciela ziemskiego z Dźwiniaczki († 1899), otrzymał zatwierdzenie «c. k. Namiestnictwa» 19 marca 1874 r. Statut ten ustanawiał «Galicyjskie Towarzystwo Tatrzańskie», z góry więc ograniczał ogólnopolską jego działalność, co było wbrew woli szeregu inicjatorów (Chałubiński, Walerj Eljasz) i nie zostawiał możliwości dla tworzenia sekcji miejscowych, delegatur itd.; następnie jako siedzibę ustanawiał Nowy Targ a nie Zakopane, wreszcie wybór małego ale o dużych atrybucjach pierwszego «Wydziału» (Zarządu) oddawał w ręce zwołanego do Krakowa zebrania założycieli, to jest tych, co zadeklarowali po 100 guldenów, przyznając im dalsze uprawnienia. Uzależnienie wydziału od członków założycieli pociągało ponadto jeszcze za sobą potrzebę ściągnięcia ich na wybory do Nowego Targu, co przy oddaleniu ich miejsc zamieszkania było nieraz bardzo trudne.

Tak pomyślane Towarzystwo nie mogło oczywiście zadowolić szerszej masy członków Towarzystwa. Do fermentów przyczyniało się postępowanie Pławickiego, który, aczkolwiek rzutki i przedsiębiorczy, swoją arbitralnością zrażał sobie wielu członków. «Demokratyczny» odłam członków krzywił się znów na zapowiadziane przyjęcia i bankiety, uważając je za zupełnie przy początkach Towarzystwa zbyteczne i za mijające się z ce-

¹⁾ Zgłosił się też alpinista włoski a właściciel majątku w Poznańskim d'Arnese, autor wydanej we Włoszech książki o Tatrach.

lem Towarzystwa, pragnął też współpracy z góralami, ba nawet wprowadzenia ich do zarządu, co «arystokratom» z grupy założycieli nie mogło być koniecznie do smaku¹⁾.

Korzystając z uprawnień statutowych założycieli zwołali swoje zebranie w Krakowie na 10 maja 1874 r., aby wybrać zarząd. Wybrano do wydziału hr. Reya, Uznańskiego, właściciela Szaflar, hr. Rzewuskiego, Szalaya, Eichborna. Wypadało też wybrać jednego z najczynniejszych członków Towarzystwa, wielkiego miłośnika Tatr i doskonałego ich znawcę prof. Uniw. Jagiell. Maks. Nowickiego (1826—1890), który zjednał największą ilość członków i był uważany za jednego z twórców Towarzystwa. Gdy jego wybór utrudniało postanowienie statutowe, oddające «założycielom» czynne i bierne prawo wyborcze, uratował go właściciel Hotelu Krakowskiego, Marfiewicz, płacąc za niego składkę założyciela. I tak Nowicki wszedł do zarządu jako sekretarz, a rychło i skarbnik. Już atoli na tym zebraniu zdano sobie sprawę z niedoskonałości przyjętej struktury; choć więc na samym zebraniu wniosek o ograniczenie uprawnień założycieli nie uzyskał większości (głosowali za nim Arnese, Lutostański i Uznański), to jednak musiano zgodzić się na potrzebę rewizji statutu, którą powierzono Wł. Lutostańskiemu, E. Markiewiczowi († 1910) i M. Nowickiemu²⁾.

Nowo opracowany statut przedłożono walnemu zgromadzeniu wszystkich członków w Krakowie 31 maja 1874 r. Przerobiony projekt rozszerzał znacznie skład zarządu, kasował nazwę «Galicyjskie» z tytułu Towarzystwa, ograniczał uprawnienia założycieli, przenosił możliwość walnego zebrania do Zakopanego i dopuszczał jego zwoływanie na żądanie 25 członków Towarzystwa. Wreszcie rozszerzał działalność Towarzystwa na cały kraj przez możliwość ustanawiania oddziałów w całym kraju, a nie tylko w Zakopanem i Szczawnicy. Nową strukturę przeforsowano oczywiście na walnym zebraniu. Niewiele punktów wywołało opozycję; nie przyjęto wniosku, aby cały proponowany statut przyjąć en bloc, ale też odrzucono propozycję, aby sprawę zmiany statutu odłożyć aż do wypróbowania poprzedniego statutu po roku. Nieco obiekcji wzbudziło zastąpienie określenia «Galicyjskie» (Towarzystwo) dodatkiem «w Krakowie». Intencja tej zmiany była zrozumiała, atoli podkreślenie tej zmiany mogło postawić Towarzystwo w niejasnej sytuacji względem niektórych ultra-lojalnych kół galicyjskich. Referent tej zmiany, znany patriota i demokrat, tępiący wszędzie objawy lojalizmu i «szwarcgelberstwa» i dążący do podkreślenia «wszeczpolskiego» charakteru poczynań polskich Walery Eliaasz wybrnął pomyślnie z tej nieco drażliwej sytuacji, tłumacząc, że «Towarzystwa alpejskie wszelkie noszą tytuły albo od imienia narodu albo od nazwy swojej siedziby, ale od prowincji miana sobie nie nadają a, że stosunki polityczne nie pozwalają nam tytułować naszego towarzystwa polskim, (to) skoro chcemy ziomkom z innych zaborów dać możność wstąpienia na członka towarzystwa tatrzańskiego... wystarczyć nam winien sam tytuł Towarzystwo Tatrzańskie...». Tak też wniosek ten przyjęto. Natomiast nie przyjęto wniosku, proponowanego przez komisję, aby obok zwykłych członków, założycieli, wspierających i honorowych ustanowić jeszcze kategorię «członków-uczestników», którzy by mniej płacili, ale nie mieli prawa głosu. Chodziło tu o wciągnięcie górali. Wniosek ten napotkał jednak na silny opór, gdyż nie dało się wykazać, żeby wprowadzenie górali jako «uczestników», a więc bez pełnych praw, wciągnęło ich do zainteresowań pracami Towarzystwa. Wniosek więc upadł, sprawa udziału górali pozostała nierozwiązana, a niefortunny projekt «członków uczestników» pozostał tylko epizodem w tej wijącej się jak nić przez dzieje Towarzystwa Tatrzańskiego kwestii. Inne obiekcje czy zmiany w stosunku do propono-

¹⁾ «Obmyślcie jako, aby górale mieli swego przedstawiciela w Zarządzie» — pisał Chałubiński do Pławickiego w Warszawie 21 kwietnia 1874 r. — «bo ich to zsolidaryzuje z działaniem Towarzystwa».

²⁾ Notatki W. Eliaasza w tece «Towarzystwo Tatrzańskie» w zbiorach W. Paryskiego J. w. L. Swierz w «Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego», 1883. str. 96.

wanego przez komisję projektu statutu dotyczyły tylko szczegółów.

Nowy projekt powędrował więc do namiestnictwa, a tymczasem sprawy zostały po staremu z tą tylko zmianą, że sekretariat i skarb Towarzystwa, skupiony w rękę Nowickiego przekształcono na większą agendę, do której w charakterze współpracowników zaproszono przedstawicieli «szarej masy»: Walerego Eliasza, Leopolda Świerza i ks. Chmielowskiego. Reszta została tymczasem jak poprzednio.

«Opozycja» nie dała wszakże za wygraną. Korzystano w dalszym ciągu z tarć, jakie istniały z Pławickim. Z jednej strony padały zarzuty, że gospodaruje on zbyt nieoszczędnie, że niepotrzebnie wynajmuje lokal na biura Towarzystwa w Nowym Targu itd., z drugiej zaś strony «opozycja» wygrała przeciw niemu sprawę schroniska przy Morskim Oku. Węgierskie Towarzystwo Karpackie wysunęło bowiem projekt budowania schroniska przy Morskim Oku wspólnymi siłami z Polakami, co by podkreślało odrzucaną przez Polaków wspólność praw nad Morskim Okiem. Pławicki, prawdopodobnie przez nieświadomość, nieostrożnie zgodził się na to i dopiero Wydział Towarzystwa musiał się wycofywać z niezręczności swego członka, która mogła mieć w sprawie Morskiego Oka polityczne następstwa. Ostatecznie, korzystając z ustawy powiadającej, że jeżeli po trzydziestu dniach od chwili złożenia statutu władzom nie nadejdzie od nich odmowa, to można działać w ramach nowego statutu, «opozycja» spróbowała «zamachu stanu» i zebrawszy 27 członków i 16 pełnomocnictw od nieobecnych członków, zażądała zwolnienia w Zakopanem Walnego Zebrania, które też wiceprezes Uznański zwołał na 15 sierpnia w Zakopanem.

Na zebraniu tym inicjatorzy uzyskali oczywiście większość i weszli do rozszerzonego zarządu, który został uzupełniony teraz przez Eliasza, znanego wydawcę, drukarza i literata Władysława Ludwika Anczyca, profesora gimn. św. Anny w Krakowie Świerza, ks. Chmielowskiego (1835—1880), dra Fr. Bylickiego, Ryxa. Schätzla. Wittego, Müldnera i kupca krakowskiego Juliusza Grossego († 1914). «Opozycja» chwilowo triumfowała. Pławickiego przegłosowano; nie wszedł wcale do nowego zarządu, a nawet odebrano mu prawo reprezentowania Towarzystwa na zebraniu «Karpathenvereinu» w Szmeksie. Grupa założycieli, zwana przez jednego z przywódców opozycji «kliką krakowską», została od wyłącznych rządów odsunięta.

Atoli triumf «Zakopian» trwał niedługo. Jeszcze przed zebraniem w Zakopanem zrezygnował ze swych funkcji prof. Nowicki, którego teraz zastąpili Eliazs i Świerz; teraz znów, widocznie pod wpływem nieufności do powstałego w Zakopanem zarządu, zaczęli się usuwać i inni członkowie. I nagle, ledwo biuro sekretariatu zaczęło w rękę Eliasza funkcjonować w Zakopanem, w niecałe dwa tygodnie od tamtego zebrania, 15 sierpnia nadchodzi wiadomość, że namiestnictwo nie zatwierdziło nowego statutu. Wszystko więc wracało do stanu sprzed 15 sierpnia. «Założyciele» znówu byli górą. Sekretariat wrócił



Walery Eljasz Radzikowski, jeden z najczynniejszych działaczy TT, autor pionierskich przewodników

Fot. St. Eljasz Radzikowski

znów do rąk prof. Nowickiego, co spowodowało ostry zatarg kompetencyjny z wybranym na zakopiańskim zebraniu sekretarzem, Eliaszem, który niechętnie rzekał się tak krótko dzierżonej godności.

Ostatecznie po dokonaniu paru poprawek, władze zatwierdziły nowy statut 8 października 1874 r. Do nazwy «Galicyjskie» już nie wrócono, podkreślając przez to ogólnopolski charakter Towarzystwa. Utrzymano rozszerzony zarząd, oddziały i przyznanie takich samych praw wszystkim członkom Towarzystwa. Atoli przez przyznanie prawa wyboru wydziału zgromadzeniu odbytemu w Krakowie jako siedzibie Towarzystwa, odsuwano jeszcze poza-krakowskich (a z nich przecie składała się duża ilość gości zakopiańskich) członków Towarzystwa od bezpośredniej możliwości wpływu na tok prac. Prawo do zwołania nadzwyczajnego Walnego Zebrania na żądanie 25 członków przyznano tylko prezesowi, a nie wiceprezesowi. Stało się to powodem, że nie wszyscy jeszcze byli zadowoleni, że jeszcze niejednokrotnie podejmowano starania o przeniesienie tych praw na walne zgromadzenie w Zakopanem.

Ale tymczasem nastąpiła «pacyfikacja». Do zarządu wybranego na mocy nowego statutu w Krakowie 22 listopada 1874 r. weszli przedstawiciele jednej i drugiej grupy: Rey, Nowicki, Müldner, Świerż, Alth, Artur Potocki, Bylicki, Lutostański, ks. Chmielowski, starosta nowotarski Steuer, Adam Asnyk, ks. Augustyn Sutor, Arnese, Anczyc i Uznański. Nie wszedł tylko obrażony za obalenie jego «coup d'état» z 15 sierpnia Walery Eliasz ¹⁾. Burzę w szklance wody zażegnano ²⁾.

Jan Reychman

¹⁾ W trzy lata później wszedł on do wydziału, w którym na długo pozostał. Nie wszedł też do wydziału z 1874 r. Pławicki, który się usunął, ale później w charakterze posła na Sejm Galicyjski niejednokrotnie życzliwe dla Tatr okazywał zainteresowanie.

²⁾ Zagadnienie wpływu nie-krakowskich członków Towarzystwa na bieg spraw i skład zarządu nie zostało jednak jeszcze przez to rozwiązane: pojawiała się ono jeszcze nieraz jak np. we wniosku Chałubińskiego i Eliasza z 1881 r. o przeniesienie Walnych Zebrań do Zakopanego dla umożliwienia wszystkim członkom wpływania na bieg prac Towarzystwa i znalazło wreszcie swe rozwiązanie w przebudowie Towarzystwa (w r. 1923) na samodzielne Oddziały, obsyłające za pośrednictwem delegatów Walne Zgromadzenie (por. Kordys R., *Reforma Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*. «Wierchy», tom I, rok 1923, str. 245).

Siedemdziesiąt pięć lat pracy

SPRAWY ORGANIZACYJNE.

Narodziny Towarzystwa i związane z tym walki ideologiczne zostały opisane w poprzednim rozdziale. Dla całości obrazu należy jeszcze zaznaczyć, że Towarzystwo nasze jest nie tylko jedną z najstarszych organizacji społecznych w Polsce, ale równocześnie jednym z najstarszych towarzystw turystyki czynnej i alpinizmu w świecie. Założenie jego przypadło na okres, gdy tworzyły się wszystkie najpoważniejsze organizacje alpinistyczne świata. Najstarszą z nich jest założony w 1857 roku angielski Alpin Club w Londynie, po nim powstały: w 1862 roku Oesterreichischer Alpenverein (połączony w 12 lat potem z Deutscher Alpenverein), w 1863 roku Schweizer Alpen Club (Club Alpin Suisse) i Club Alpino Italiano, w 1869 roku Deutscher Alpenverein i wreszcie w 1873 r. Towarzystwo Tatrzańskie i w kilka dni później Magyar Karpát Egyesület, a dopiero w 1874 r. Club Alpin Francais. W tymże roku nastąpiła fuzja obu niemieckich związków w jedno wielkie towarzystwo Deutsch- und Oesterreichischer Alpenverein. Poza tymi organizacjami, wcześniej od naszego Towarzystwa powstało, zwłaszcza na terenie niemieckim, kilka drobniejszych organizacji, których znaczenie nie wyszło poza zasięg lokalny i albo zamarły, albo zwały się w jedną całość z innymi większymi towarzystwami. Tak więc Towarzystwo nasze jest szóstym co do starszeństwa w świecie zrzeszeniem alpinistycznym świata.

W dziejach Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wyróżniają się dwa zupełnie odrębne okresy pracy i rozwoju. Są nimi okres istnienia w czasach zaborów aż do uzyskania niepodległości po pierwszej wojnie światowej, oraz okres drugi aż do czasów dzisiejszych. Punktem granicznym obu tych okresów był rok 1923, w którym dokonano wielkiej rozbudowy Towarzystwa przy podstawowej reformie statutu.

W okresie pierwszym Towarzystwo jest silnie scentralizowane, a nieliczne jego oddziały są albo paroletnimi efemerydami, albo ledwie wegetującymi grupkami ideowców. nie mogącymi znaleźć środków do zrealizowania swych zamierzeń. Chlubny wyjątek stanowi w owym czasie jedynie Oddział Czarnohorski w Kołomyi, który nie tylko przetrwał przez cały czas istnienia pierwszego okresu działalności, lecz także pracował intensywnie i chlubił się rezultatami swej pracy. Powstałe niedługo przed wybuchem pierwszej wojny światowej Oddziały Babiogórski i «Beskid» w Nowym Sączu, mimo wyników swej pracy nie zmieniają tego sądu, gdyż istniały zbyt krótko w tym okresie.

Zmian statutu Towarzystwa było wiele. Nie były one jednak istotne i ograniczały się raczej do poprawek technicznych. Dopiero wspomniany rok 1923 przyniósł gruntowną reformę ustroju Towarzystwa przez jego rozbudowę i decentralizację. Reformę tę poprzedziła wieloletnia walka o jej wprowadzenie, ciągnąca się niemal od zarania istnienia Towarzystwa. Po pierwszym okresie walk o zmianę statutu, opisanych przez J. Reychmana w poprzednim artykule, zmiana statutu w 1880 roku wprowadziła nowość tj. tzw. «wiece» członków Towarzystwa w Zakopanem. Myślą przewodnią wprowadzenia tej insty-



Jedna z pierwszych legitymacji członkowskich (rys. W. Eljasza Radzikowskiego)

Ze zbiorów PTT

tucji był fakt, że Walne Zgromadzenia członków Towarzystwa odbywające się dorocznie w Krakowie oddawały zupełną supremację i decyzje o losach Towarzystwa w ręce krakowskiej grupy członków. Tymczasem Kraków gromadził niewiele ponad 1/5 czy 1/4 czasami ogółu członków, a jak to zwykle bywa na walne zgromadzenia przychodziła nieliczna grupa ludzi bliżej zainteresowanych sprawami Towarzystwa i związanych ze sobą węzłami przyjaźni i koleżeństwa. Ten stan rzeczy wywoływał zrozumiałe odruchy niechęci wśród ogółu członków pozbawionych wpływu na istotne zagadnienia, i niewątpliwie wytwarzał objaw niezdrowego utrzymywania się u władzy wciąż tej samej grupy ludzi bez możliwości odświeżenia kadr pracowniczych. Zapobiec temu miały wspomniane wyżej wiece zwoływane w okresie letnim w Zakopanem, gdzie wówczas zjeżdżał się cały aktywny świat turystyczny. Wiece miały tę niewątpliwą zaletę, że zaznajamiały zarząd, zwany ówczesnie «Wydziałem», z życzeniami ogółu członków.

Z drugiej strony wywiązała się wieloletnia cicha konkurencja między faktycznie obowiązującymi uchwałami walnych zgromadzeń w Krakowie, a uchwałami wieców, które w gruncie rzeczy były tylko dezyderatami, i które, częstokroć w wypadkach nie dogadzających Wydziałowi były bądź negligowane, bądź też obalane kontruchwałami walnych zgromadzeń. Toteż wielokrotnie wiece członków uchwały stały dezyderat zmiany statutu przez zniesienie walnych zgromadzeń w Krakowie i zamiany wieców na należyte walne zgromadzenia. Ten najsłuszniejszy w świecie postulat nie znalazł nigdy zrozumienia w grupie nazywanej żartobliwie «panami krakowskimi». Walne zgromadzenia, będące powolnym narzędziem w rękach Wydziału nie dopuścili przez 50 lat do żadnej zasadniczej reformy ustroju. Skutki tej polityki odbiły się na przestrzeni kilkudziesię-

ciu lat zahamowaniem rozwoju liczbowego Towarzystwa, mimo niewątpliwych zasług Wydziału «krakowskiego» i rezultatów jego pracy. Dowodem tego jest niezmienny stan liczby członków Towarzystwa, które poza granicami ówczesnego zaboru austriackiego miało niewielu stosunkowo członków. Jest rzeczą oczywistą, że w ówczesnym układzie politycznym nie można było zakładać oddziałów swych na terenach innych państw zaborczych, jednakowoż rozwój turystyki i zainteresowanie się nią liczbowe ze strony społeczeństwa było chyba mniejsze w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia niż już przed pierwszą wojną światową.

Podstawą ustrojową Towarzystwa w owych latach były nie oddziały, lecz tzw. delegaci. Oddziały były raczej drobnymi lokalnymi organizacjami, dosyć oderwanymi od macierzy. Dowodem tego jest fakt, że skrupulatne sprawozdania Leopolda Świerza za każde z pierwszych trzech 10-leci istnienia Towarzystwa niemal zupełnie pomijają milczeniem sprawę i wyniki prac Oddziałów. Chcąc znaleźć ich dzieje, trzeba studiować wszystkie ich roczne sprawozdania. Instytucja delegatów natomiast polegała na wyszu-



Najstarsze schronisko TT nad Morskim Okiem. Było to pierwsze schronisko zbudowane przez TT w r. 1874

Wedle rys. Waleriego Eljasza Radzikowskiego

kiwaniu przez Wydział pojedynczych osób, przywiązanych do idei Towarzystwa, o ile możliwości dosyć wpływowych na swym terenie działania, których zadaniem była akwizycja członków. Wywiązywało się nawet pewnego rodzaju współzawodnictwo między poszczególnymi delegatami, kto będzie miał na swym koncie więcej «zaliczonych» zdobytych dla Towarzystwa członków. Rezultaty jednak ich akcji poza pojedynczymi jednostkami nie były takie, jakie mogłyby być przy innym ustroju Towarzystwa. Delegaci tacy istnieli na terenach zaborów pruskiego i carskiego, których władze nie czyniły przeszkód w należeniu do Towarzystwa pojedynczym osobom, zgodnie z ogólną tradycją i praktyką, zezwalającą na należenie do zagranicznych towarzystw alpinistycznych.

Tuż przed pierwszą wojną światową zaczyna się ożywiać ruch prowincjonalny i zaczyna się tworzyć nowe oddziały, jak Babiogórski w 1905 r., «Beskid» w Nowym Sączu w 1907 r. oraz «Gorce» w Nowym Targu tuż przed wybuchem wojny w r. 1914. Był to objaw budzącej się coraz silniej decentralizacji. Z chwilą odzyskania niepodległości wybucha ostra walka między grupą krakowską a większością członków Towarzystwa o zasadniczą formę. Walkę tę prowadzą przede wszystkim powstały w 1919 roku Oddział Warszawski i w 1921 r. Oddział Lwowski. Głównym szermierzem idei zmiany statutu, ostatecznie przeforsowanej w 1923 r., był dr Roman Kordys. Z tą chwilą rozwój Towarzystwa ruszył gwałtownie naprzód. Do przyspieszenia tego rozwoju przyczyniły się później konwencja turystyczna z Czechosłowacją, a nadto udzielone turystom zniżki kolejowe; obie te okoliczności wywołały koniunkturę specjalnie korzystną dla rozwoju turystyki i od roku 1928 wpłynęły na przyspieszenie liczbowego wzrostu Towarzystwa.

Nawiasowo należy jeszcze zaznaczyć, że po odzyskaniu niepodległości wprowadzono pełną nazwę «Polskie Towarzystwo Tatrzańskie» w miejsce «Towarzystwo Tatrzańskie».

Mimo, że władza z rąk walnego zgromadzenia krakowskiego przeszła w ręce Zjazdu Delegatów poszczególnych oddziałów, reprezentowanych na zjeździe odpowiednią liczbą członków ilością głosów, nie zaniechano jeszcze przez długie lata zwoływania w Zakopanem tradycyjnych wieców, ale jedynie jako organu informacji i kontaktu z ogółem członków. Wiece te jednak straciły z czasem zupełnie na znaczeniu i zostały wreszcie zaniechane.

W ostatnim 10-leciu przed pierwszą wojną światową, a w czwartym istnienia Towarzystwa rozwinęły się jeszcze inne formy organizacyjne, mianowicie sekcje fachowe. Początek dała utworzona w roku 1903 Sekcja Turystyczna, która rozwinęła się wkrótce w grupę taternicko-alpinistyczną, aby następnie w roku 1935 zjednoczyć jako Klub Wysokogórski PTT cały polski ruch wysokogórski. W ślad za tym w 1907 roku powstała Sekcja Narciarska, pierwotnie zwana «Zakopiański Oddział Narciarzy», będąca jednym z najstarszych klubów narciarskich Polski i niewątpliwie czołowym klubem polskiego narciarstwa (o czym mowa w artykule W. Krygowskiego «PTT a rozwój narciarstwa w Polsce»), następnie w 1911 Sekcje Ludoznawcza i Przyrodnicza (patrz artykuł «Udział PTT w badaniach naukowych Tatr, Karpat i Podhala»), w roku 1912 Sekcja Ochrony Tatr, zamieniona później na Sekcję Ochrony Gór i wreszcie w 1914 r. Sekcja Przyjaciół Zakopanego, która wskutek wybuchu pierwszej wojny światowej niczym nie zaznaczyła swej działalności. Sekcje te przetrwały reformę statutu 1923 r., choć faktycznie Sekcje Ludoznawcza i Przyrodnicza oraz Przyjaciół Zakopanego nie ożyły więcej. Reforma statutowa z 1935 r. nakazała tworzenie sekcji fachowych przy Oddziałach, a nie przy Zarządzie Głównym, oddając Oddziałowi w Zakopanem jako Sekcje oddziałowe SNPTT Zakopane i TOPR, które do tego czasu były organem Zarządu Głównego, zostawiając jedynie na prawach Oddziału Klub Wysokogórski jako samodzielną jednostkę.

Reforma statutu przeprowadzona w 1923 roku nie przewidywała jednak całego sze-

regu zmian w życiu gospodarczym i organizacyjnym Towarzystwa, co wywołało około 1930 roku kilka poważnych kryzysów zarówno w Centrali jak i w niektórych Oddziałach. Toteż reforma statutowa z 1935 roku była przede wszystkim reformą, zdążającą do unormowania i uchwycenia w przepisy prawne aktualnych przejawów życia Towarzystwa. Statut ten obowiązuje do dziś dnia.



Dawne schronisko PTT nad Morskim Okiem

W roku 1947 weszliśmy w trzecią nową wielką fazę historii Towarzystwa. Po dwóch latach wegetacji po drugiej wojnie światowej, latach, w których nie znajdowaliśmy zrozumienia dla naszych idei u czynników opiekujących się turystyką w państwie, znaleźliśmy wielu ludzi, czynnych i zamiłowanych turystów, z Prezydentem Rzeczypospolitej Bolesławem Bierutem i Premierem Cyrankiewiczem na czele, którzy podeszli do zagadnienia turystyki z pełną świadomością wagi jej społecznego i gospodarczego znaczenia. Na czele Towarzystwa stanął Wiceminister W. Wolski, który z całą pasją zamiłowanego turysty zdobył przebojem poparcie, umożliwiające realizację naszych idei. Doceniono w nas chęć służenia na tym polu Ojczyźnie, chęć służenia zdrowiu i radości mas pracujących i całego narodu. Najpiękniejsza idea, jaką sobie można wyobrazić, turystyka masowa i możliwość zetknięcia się z przyrodą każdego, nie tylko bogatego — znajduje wśród nas pełny oddźwięk. Stajemy znów do pracy z całą świadomością powagi zagadnienia.

DZIAŁACZE.

Zanim zobrazujemy wysiłki i rezultaty prac Towarzystwa należy jeszcze przed tym przypomnieć tych, którzy szczególnie zasłużyli się przy realizacji naszej idei. Niestety z powodu zniszczenia wielu archiwów Towarzystwa na prowincji, jak również niedokładnego ogłaszania sprawozdań oddziałowych w latach 1920—1930 nie udało się nam zestawzić dokładnej listy wszystkich pracowników naszych oddziałów. Jesteśmy natomiast w posiadaniu kompletnej listy pracowników Zarządu Głównego. lecz zanim przystąpimy



Jedno z pierwszych schronisk TT. Zbudowane w r. 1879 pod Szpyciami uległo z biegiem czasu zniszczeniu. Zdjęcie z r. 1908

Fot. H. Gąsiorowski

do suchego wyliczenia działaczy Zarządu Głównego według piastowanych przez nich godności, należy wymienić tych, którym w pierwszej linii zawdzięczamy nasz rozwój i którzy swą długoletnią pracą wycisnęli niezatarte piętno na naszym dorobku.

Sięgając lat dawnych, pierwszego okresu naszej działalności niewątpliwie na pierwszym miejscu należy postawić niezapomnianą postać prof. Leopolda Świerza, niestrudzonego przez 30 przeszło lat sekretarza Towarzystwa, który w Zarządzie przepracował 35½ lat. W pierwszych trzech dziesiątkach istnienia Towarzystwa był on naprawdę wszystkim — duszą wszelkich poczynąń i całym biurem wykonawczym, pracownikiem w terenie i redaktorem «Pamiętnika». Obok niego stoją niezmordowani pracownicy jak Daniel Wierzbicki, przez 21 lat skarbnik Towarzystwa, prezesi: Mieczysław Rey, Antoni Wodzicki, prof. dr Władysław Szajnocha; wiceprezesi: prof. dr Franciszek Kasperek, prof. dr Antoni Wierzejski, prof. dr Władysław Kulczyński, dr Władysław Markiewicz, dr Maksymilian Nowicki, dr Michał Koy, prof. dr Stanisław Ponikło lub też tacy jak dr Jan Nowicki, który 35 lat niestrudzenie aż do śmierci pracował na różnych stanowiskach w Zarządzie i połączył swą osobą obie epoki dziejów Towarzystwa, ks. Wojciech Roszek, ks. Józefat Sobierajski, poseł Kazimierz Kantak, ks. Walenty Gadowski czy Borys Wigilew.

Wśród działaczy ówczesnych Oddziałów Towarzystwa niezapomniani są dr Marcei Eminowicz ze Stanisławowa, którego osobą stał i z jego śmiercią upadł Oddział Stanisławowski w pierwszej fazie swego istnienia (1876—1892 r.), Konstanty Siwicki (był prezesem Oddziału Czarnohorskiego przez 27 lat), Leopold Wajgel, Henryk Hoffbauer, Jan Gregorowicz, Emeryk Turczyński z Kołomyj, prof. Marian Łomnicki i Henryk Skarbek ze Lwowa, Stanisław Drohojewski i Zygmunt Tałasiewicz ze Szczawnicy, prof. A.

Lenczowski i M. Töpfer z Nowego Sącza i wreszcie najwybitniejsi z tego okresu dr Hugo Zapalowicz i prof. Kazimierz Sosnowski, twórcy turystyki polskiej w Beskidach Zachodnich, którzy wydarli Niemcom, wdzierającym się tu pod pokrywką turystyki, przewagę z rąk i nauczyli górali beskidzkich, że kultura i inteligencja to nie tylko Niemcy, zaś polskich turystów nauczyli patrzeć nie tylko na Tatry i Pieniny. I znów prof. Kazimierz Sosnowski jest jednym z tych, którzy łączą swą postacią obie epoki. Przecież to on stał u kolebki Oddziału «Beskid» w Nowym Sączu w 1907 roku, pracuje więc bez przerwy 41 lat dla PTT, jest prawdziwym naszym rekordzistą wytrwałości i dziś jeszcze pisze i wydaje przewodniki turystyczne, dając dowód swej tężyzny fizycznej i umysłowej. Wymienić tu trzeba Mieczysława Orłowicza znakomitego autora przewodników, nieustrudzonego, czynnego turystę i propagatora, który jeszcze dziś, mimo lat, przemierza szlaki górskie z wierną sobie kompanią przyjaciół.

Dalej prof. Jan Gwalbert Pawlikowski, zuchwały zdobywca Mnicha i Szatana przed 70 laty, jeden z twórców i teoretyków ruchu ochrony przyrody i ochrony swojszczyzny i niezmordowany redaktor «Wierchów» do 1935 roku.

Świetlana postać Władysława Zamojskiego, twórcy Fundacji Kórnickiej, obrońcy Zakopanego przed obcym kapitalizmem, wiernego i wieloletniego członka Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, bez działalności którego nie byłoby dziś po co w Tatry chodzić, chyba w bezleśną pustynię krasową, stać będzie zawsze jako wzór prawego obywatela przed naszymi oczyma.

Czyż możemy zapomnieć o prof. Oswaldzie Balcerze, który choć nigdy nie był członkiem Zarządu, a jedynie jednym spośród zwykłych członków dokonał niezapomnianego dzieła, wydzierając z rąk ówczesnych magnatów węgierskich Morskie Oko.

Postać twórcy turystyki polskiej dr. Tytusa Chałubińskiego tak blisko związanego z powstaniem naszego Towarzystwa nie może być zapomniana, choć w pracach naszych bezpośrednio nie brał on udziału. Również musimy wspomnieć o pionierskich postaciach inż. Janusza Chmielowskiego, Mariusza Zaruskiego, twórcy Tatr. Pogotowia Ratunkowego, dr. Romana Kordysa, dr. Mieczysława Świerza.

I w drugim okresie naszej działalności po pierwszej wojnie światowej stoi cały legion ludzi, którzy swym umiłowaniem idei i poświęceniem dla Towarzystwa utrwalały swe nazwiska na kartach jego dziejów w ślad za swymi wielkimi poprzednikami.

Okres ten rozbija się na dwa podokresy, pierwszy do r. 1930, drugi do wojny światowej. W pierwszym podokresie stoi na czele Towarzystwa inż. Jan Wacław Czerwiński, u jego boku zaś nieustrudzony sekretarz dr Emil Stofa, w drugim zaś prezes Stanisław Osiecki i prof. dr Walery Goetel, z którymi współpracują mgr Władysław Krygowski (sekretarz



Dr Mieczysław Orłowicz

Fot. H. Hermanowicz



Niezagospodarowane schronisko TT nad Czarnym Stawem Gąsienicowym
w r. 1905

Fot. Dr St. Krygowski

gen., później wiceprezes Zarządu Głównego), mgr Witold Mileski i Bohdan Małachowski (do r. 1934). W tych też okresach pracują wybitnie dla Centrali prof. Bronisław Romaniszyn, dr Mieczysław Orłowicz, dyr. Tadeusz Malicki, dr Wacław Majewski, że choćby tych tylko wymienimy. W Klubie Wysokogórskim działają prezesi: dr Marian Sokołowski, dr Jan Kazimierz Dorawski, dr Kazimierz Piotrowski, redaktorzy «Taternika» J. A. Szczepański i Zdzisław Dąbrowski, którzy pismo to postavili na najwyższym poziomie.

Po przełomie drugiej wojny światowej wracają do pracy wszyscy przedwojenni działacze, którzy ostali się jeszcze w kraju i dołączają się do nich kolejno wracający do Polski. Na czele Towarzystwa pozostaje prof. dr Walery Goetel, a z nim mgr Tomasz Wróbel, dr Jan Kazimierz Dorawski, dyrektor Centralnego Biura Bohdan Małachowski, mgr Władysław Krygowski po powrocie do kraju i wielu i wielu innych.

W 1947 r. obejmuje prezesurę Towarzystwa wiceminister Władysław Wolski, w skład Zarządu Głównego wchodzi przedstawiciele różnych organizacji społecznych i PTT wchodzi w trzeci okres swej działalności.

Śpośród działaczy Oddziałów naszych wymienić należy nazwiska takich jak: prof. Feliks Rapf (od lat 24 bez przerwy prezes Oddziału PTT «Beskid» w Nowym Sączu i niezmordowany gospodarz turystyczny Nowosądeckizny), Tadeusz Malicki, inż. Karol Stryjeński, Tadeusz Zwoliński z Zakopanego, gen. Mariusz Zaruski i Józef Oppenheim z Tatrzańkiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, inż. Kazimierz Schiele, Franciszek Bujak oraz Bronisław Czech, Stanisław Marusarz i Helena Marusarzówna działacze i zawodnicy SNPTT Zakopane, inż. Jan Jaroszyński i inż. Stefan Markarczyk z Warszawy, prof. Adolf Chybiński z Poznania, mgr Tomasz Wróbel, prof. Józef Braszka, prof. Zygmunt Łubertowicz, inż. Kazimierz Markiewicz z Bielska-Białej,

inż. Mieczysław Mączyński, inż. Wiktor Fucik i dr Władysław Haliński z Żywca, prof. Czesław Panczakiewicz z Wadowic, Jerzy Czoponowski z Rabki, inspektor Karol Buzek, prof. Stanisław Sowa, dr Jan Galicz, Adam Sabela, Władysław Szotkowski i Karol Kaleta z Cieszyna, prof. Piotr Galas z Bochni, Józef Czaja i dr Zygmunt Mieszkowski z Nowego Targu, mgr Roman Nitribitt z Krynicy, dr Bolesław Parczewski, Edmund Kaźmierczak i Jan Lipowczan z Katowic, Władysław Midowicz, dalej działacze wschodnio-beskidzcy: prof. Adam Lenkiewicz, dr Wacław Majewski ze Lwowa, inż. Antoni Firich, Stanisław Czuczewicz, Igor Czaykowski i Henryk Gąsiorowski ze Stanisławowa, Emil Bürgel i Benjamin Blitz z Kołomyży i inż. Marian Kozłowski z Drohobycza. Z całym naciskiem podkreślamy, że wymienienie powyższych działaczy nie oznacza bynajmniej, abyśmy nie doceniali pracy tych kilkuset innych osób, które przewinęły się przez naszą organizację, a których nie jesteśmy w możności wszystkich wymienić.



Nieistniejąca altana TT pod Miedzianem

Fot. S. Eljasz Radzikowski

Zestawiając teraz działaczy Zarządu Głównego według funkcji, warto zaznaczyć na wstępie tych, którzy mają, mówiąc żartobliwie najdłuższą «wysługę lat». Chcemy przez to podkreślić nie tylko same zasługi, ale także wytrwałość i wierność dla idei. Zestawienie to jest o tyle niedokładne, że należałoby doliczyć również pracę w zarządach oddziałów, sekcji i komisji w tych latach, gdy dany pracownik nie był członkiem Zarządu Głównego. Nie we wszystkich jednak wypadkach było możliwe to stwierdzić. Dla przykładu podamy tylko, że prof. K. Sosnowski, który figuruje w tym zestawieniu z 30 latami pracy łącznie pracuje w Towarzystwie 41 lat, prof. dr Walery Goetel łącznie 35 lat zamiast 30 lat, a dr Jan Nowicki 35 zamiast 29 lat. Poniżej podajemy tych, którzy co najmniej 15 lat pełnili godność w Zarządzie Głównym:

Zestawiając teraz działaczy Zarządu Głównego według funkcji, warto zaznaczyć na wstępie tych, którzy mają, mówiąc żartobliwie najdłuższą «wysługę lat». Chcemy przez to podkreślić nie tylko same zasługi, ale także wytrwałość i wierność dla idei. Zestawienie to jest o tyle niedokładne, że należałoby doliczyć również pracę w zarządach oddziałów, sekcji i komisji w tych latach, gdy dany pracownik nie był członkiem Zarządu Głównego. Nie we wszystkich jednak wypadkach było możliwe to stwierdzić. Dla przykładu podamy tylko, że prof. K. Sosnowski, który figuruje w tym zestawieniu z 30 latami pracy łącznie pracuje w Towarzystwie 41 lat, prof. dr Walery Goetel łącznie 35 lat zamiast 30 lat, a dr Jan Nowicki 35 zamiast 29 lat. Poniżej podajemy tych, którzy co najmniej 15 lat pełnili godność w Zarządzie Głównym:

Prof. Leopold Świerż 35 i pół lat, prof. Kazimierz Sosnowski i prof. Walery Goetel po 30 lat, ks. August Sutor 29 i pół lat, dr Jan Nowicki 29 lat, dr Michał Koy 28 lat, inż. Jan Wacław Czerwiński i dr Mieczysław Orłowicz po 25 lat, Daniel Wierzbicki 24 lata, dr Stanisław Ponikło, inż. Adam Konopczyński, prof. Bronisław Romaniszyn po 23 lata, dr Stanisław Krawczyk i dr Adam Lardemer po 21 lat, prof. dr Franciszek Kasparek, dr Włodzimierz Łaba i dr Wacław Majewski po 20 lat, Walery Eljasz, Erard Ciechomski, ks. Józefat Sobierajski, Wandalin Beringer, prof. dr Władysław Szajnocha i Mie-

czysław Białkowski po 18 lat, Mieczysław Rey, prof. F. Rapf i inż. M. Mączyński po 17 lat, Teofil Janikowski 16 lat, Aleksander Nowicki 15 lat. W Głównej Komisji Kontrolującej pracowali najdłużej: Władysław Fiszer 31 lat, dyr. Jan Armółowicz 18 lat, prof. Piotr Prysak i dr Kazimierz Maślankiewicz po 16 lat.

WŁADZE TOWARZYSTWA W OKRESIE 1874—1948

Prezes:

L. p.	Nazwisko i imię	Sprawował tę godność	
		od	do
1.	Rey Mieczysław	10. V. 1874	7. III. 1885
2.	Sanguszko Eustachy 1)	8. X. 1885	25. X. 1890
3.	Koziebrodzki Władysław 2)	1. II. 1891	13. II. 1893
4.	Zamoyski Stefan	14. V. 1893	21. V. 1899
5.	Biliński Leon	12. III. 1899	20. IV. 1901
6.	Potocki Andrzej	21. IV. 1901	20. IV. 1902
7.	Wodzicki Antoni	20. IV. 1902	30. III. 1912
8.	prof. dr Szajnocha Władysław 3)	30. III. 1912	24. VI. 1922
9.	inż. Czerwiński Jan Wacław 4)	24. VI. 1922	8. V. 1932
10.	Osiecki Stanisław 5)	8. V. 1932	17. V. 1936
11.	prof. dr Goetel Walery 6)	17. V. 1936	27. IV. 1947
12.	wicemin. Wolski Władysław	27. IV. 1947	do dziś

U w a g i:

- 1) W czasie od 25 X 1890 do 1 II 1891 po ustąpieniu ze stanowiska prezesa Eustachego Sanguszki, kierował T-wem I. wiceprezes dr Władysław Markiewicz.
- 2) Władysław Koziebrodzki, trzeci z kolei prezes T-wa zmarł 13 II 1893 w Chłopicach pod Jarosławiem jako prezes Towarzystwa.

Czartoryski Jerzy, który został wybrany prezesem T-wa po Koziebrodzkim przez W. Zgromadzenie 19 II 1893, wyboru nie przyjął i na jego miejsce został wybrany przez Nadzw. W. Zgromadzenie w dn. 14 V 1893 Zamoyski Stefan.

- 3) Prof. dr Władysław Szajnocha był uprzednio przez 6 lat (1906—1912) I-szym wiceprezesem Towarzystwa.
- 4) Inż. Jan Wacław Czerwiński był w latach 1913—1922 z roczną przerwą (1921) przez 8 lat wiceprezesem T-wa, a to kolejno III-im (1913—1919), II-im (1920) i I-szym (1922).
- 5) Stanisław Osiecki był poprzednio przez 9 lat (1923—1932) I-szym wiceprezesem T-wa.
- 6) Prof. dr Walery Goetel był poprzednio przez lat 18 wiceprezesem T-wa, a to kolejno III-im (1919—1920), II-im (1920—1932) i I-szym (1932—1936). Po piastowaniu godności prezesa T-wa w latach 1936—1947 pracuje nadal w prezydium T-wa jako I-szy wiceprezes.

I. Wiceprezes: (do 1880 r. był tylko jeden)

L. p.	Nazwisko i imię	Sprawował tę godność	
		od	do
1.	Uznański Adam	10. V. 1874	21. XI. 1874
2.	Nowicki Maksymilian 1)	21. XI. 1874	27. V. 1876
3.	Skarżyński Dionizy	28. V. 1876	26. V. 1877

L. p.	Nazwisko i imię	Sprawował tę godność	
		od	do
4.	Anczyc Władysław Ludwik	27. V. 1877	8. V. 1880
5.	Pawlikowski Mieczysław	9. V. 1880	4. XI. 1883
6.	prof. dr Alth Alojzy 2)	4. II. 1883	4. XI. 1886
7.	dr Markiewicz Władysław 3)	6. II. 1887	30. I. 1891
8.	dr Wilkosz Ferdynand	30. I. 1891	6. III. 1893
9.	prof. dr Kasperek Franciszek 4)	14. V. 1893	24. IV. 1900
10.	prof. dr Ponikło Stanisław	29. IV. 1900	6. V. 1906
11.	prof. dr Szajnocha Władysław 5)	6. V. 1906	30. III. 1912
12.	dr Koy Michał 6)	30. III. 1912	21. I. 1921
13.	inż. Czerwiński Jan Wacław 7)	18. VI. 1921	24. VI. 1922
14.	dr Lardemer Stanisław 8)	24. VI. 1922	22. IV. 1923
15.	Osiecki Stanisław 9)	22. IV. 1923	8. V. 1932
16.	prof. dr Goetel Walery 10)	8. V. 1932	17. V. 1936
17.	Osiecki Stanisław powtórnie	17. V. 1936	9. V. 1937
18.	mgr Krygowski Władysław 11)	9. V. 1937	27. IV. 1946
19.	prof. Romaniszyn Bronisław	27. IV. 1946	27. IV. 1947
20.	prof. dr Goetel Walery	27. IV. 1947	do dziś

U w a g i:

- 1) Dr Maksymilian Nowicki był poprzednio sekretarzem i skarbnikiem T-wa w jednej osobie przez 1/2 roku.
- 2) Prof. dr Alojzy Alth był poprzednio przez 3 lata (1880—1883) II-im wiceprezesem Towarzystwa.
- 3) Dr Władysław Markiewicz był poprzednio przez 4 lata (1883—1887) II-im wiceprezesem T-wa.
- 4) Prof. dr Franciszek Kasperek był poprzednio przez 6 lat (1887—1893) II-im wiceprezesem T-wa.
- 5) Prof. dr Władysław Szajnocha został następnie prezesem T-wa i piastował tę godność 10 lat (1912—1922).
- 6) Dr Michał Koy zmarł 21 II 1921 w Krakowie jako I-szy wiceprezes T-wa. Poprzednio 4 lata (1908—1912) był II-im wiceprezesem T-wa.
- 7) Inż. Jan Wacław Czerwiński był poprzednio kolejno III-im wiceprezesem (1913—1919) i II-im wiceprezesem (1919—1920), by po rocznej przerwie zostać I-szym wiceprezesem (1921—1922), następnie został prezesem T-wa i piastował tę godność 10 lat (1922—1932).
- 8) Dr Adam Lardemer był poprzednio 7 lat sekretarzem T-wa (1913—1920), następnie III-im wiceprezesem (1920—1922).
- 9) Stanisław Osiecki został następnie prezesem T-wa.
- 10) Prof. dr Walery Goetel był poprzednio 1 rok (1919—1920) III-im wiceprezesem, a następnie 12 lat (1920—1932) II-im wiceprezesem T-wa.
- 11) Mgr Władysław Krygowski był poprzednio 3 lata sekretarzem gen. i 1 rok IV-tym wiceprezesem T-wa.

II. Wiceprezes:
(ustanowiony w 1880 r.)

L. p.	Nazwisko i imię	Sprawował tę godność	
		od	do
1.	prof. dr Alth Alojzy 1)	9. V. 1880	3. II. 1883
2.	dr Markiewicz Władysław 2)	4. II. 1883	5. II. 1887
3.	prof. dr Kasperek Franciszek 3)	6. II. 1887	12. V. 1893

L. p.	Nazwisko i imię	Sprawował tę godność	
		od	do
4.	ks. kan. Sobierajski Jozafat	14. V. 1893	30. IV. 1905
5.	Kwiatkowski Jan	30. IV. 1905	6. I. 1908
6.	dr Koy Michał 4)	22. II. 1908	30. III. 1912
7.	prof. dr Kulczyński Władysław	30. III. 1912	28. VI. 1919
8.	inż. Czerwiński Jan Wacław 5)	28. VI. 1919	26. VI. 1920
9.	prof. dr Goetel Walery 6)	26. VI. 1920	8. V. 1932
10.	dr Majewski Wacław 7)	8. V. 1932	27. IV. 1946
11.	Igelström Szol Tadeusz	27. IV. 1946	27. IV. 1947
12.	mgr Reczek Włodzimierz	27. IV. 1947	do dziś

U w a g i:

- 1) Prof. dr Alojzy Alth został następnie I-ym wiceprezesem T-wa i był nim 3½ lat (1883—1886, jesień).
- 2) Dr Władysław Markiewicz został następnie I-ym wiceprezesem T-wa i był nim 4 lata (1887—1891).
- 3) Prof. dr Franciszek Kasperek został następnie I-ym wiceprezesem T-wa i był nim 7 lat (1893—1900).
- 4) Dr Michał Koy został następnie I-ym wiceprezesem T-wa i był nim 9 lat (1912—1921) aż do swej śmierci.
- 5) Inż. Jan Wacław Czerwiński był poprzednio III-im wiceprezesem T-wa przez 6 lat (1913—1919), a następnie został w latach (1921—1922) I-ym wiceprezesem, i wreszcie w 1922 prezesem T-wa, którym był przez 10 lat (1922—1932).
- 6) Prof. dr Walery Goetel był poprzednio w roku 1919—1920 III-im wiceprezesem, a następnie w 1932 został I-ym wiceprezesem T-wa.
- 7) Dr Wacław Majewski był poprzednio 6 lat (1926—1932) III-im wiceprezesem T-wa.

III. Wiceprezes:
(ustanowiony w 1912 r.)

L. p.	Nazwisko i imię	Sprawował tę godność	
		od	do
1.	Krzyżanowski Stanisław	30. III. 1912	12. IV. 1913
2.	inż. Czerwiński Jan Wacław 1)	12. IV. 1913	28. VI. 1919
3.	prof. dr Goetel Walery 2)	28. VI. 1919	26. VI. 1920
4.	dr Lardemer Adam 3)	26. VI. 1920	24. VI. 1922
5.	Sędzimir Mieczysław	24. VI. 1922	22. IV. 1923
6.	prof. dr Chybiński Adolf	22. IV. 1923	24. IV. 1926
7.	dr Majewski Wacław 4)	24. IV. 1926	8. V. 1932
8.	dyr. Małicki Tadeusz	8. V. 1932	9. V. 1937
9.	inż. Mączyński Mieczysław	9. V. 1937	X. 1941
10.	mgr Wróbel Tomasz	27. IV. 1946	do dziś

U w a g i:

- 1) Inż. Jan Wacław Czerwiński został następnie II-im wiceprezesem (1919—1920), po rocznej przerwie I-ym wiceprezesem (1921—1922), a wreszcie prezesem T-wa, którym był 10 lat (1922—1932).
- 2) Prof. dr Walery Goetel został następnie II-im wiceprezesem T-wa, którym był 12 lat (1920—1932), a następnie I-ym wiceprezesem.

- 3) Dr Adam Lardemer był poprzednio 7 lat (1913—1920) sekretarzem T-wa, a następnie został w roku 1922—1923 I-ym wiceprezesem.
- 4) Dr Wacław Majewski został następnie II-im wiceprezesem T-wa.

IV. Wiceprezes:
(ustanowiony w 1935 r.)

L. p.	Nazwisko i imię	Sprawował tę godność	
		od	do
1.	dr Dorawski Jan Kazimierz	23. VI. 1935	17. V. 1936
2.	mgr Krygowski Władysław	17. V. 1936	9. V. 1937
3.	prof. dr Sokołowski Marian	9. V. 1937	18. I. 1939
4.	plk Zieleniewski Tadeusz	7. V. 1939	27. IV. 1946
5.	dr Dorawski Jan Kazimierz	27. IV. 1946	27. IV. 1948
6.	Szczepański Jan Alfred	27. IV. 1948	do dziś

Sekretarz:

L. p.	Nazwisko i imię	Sprawował tę godność	
		od	do
1.	dr Nowicki Maksymilian 1)	10. V. 1874	22. XI. 1876
2.	prof. Świerż Leopold 2)	23. XI. 1876	1. V. 1903
3.	dr Nowicki Jan	1. V. 1903	30. IV. 1905
4.	dr Krygowski Stanisław 3)	30. IV. 1905	4. V. 1907
5.	dr Nowicki Jan 4)	4. V. 1907	18. III. 1911
6.	dr Smoleński Jerzy	18. III. 1911	12. IV. 1913
7.	dr Lardemer Adam 5)	12. IV. 1913	26. VI. 1920
8.	Porebski Stanisław Adolf 6)	26. VI. 1920	22. IV. 1923
9.	Goetel Ferdynand	22. IV. 1923	21. VI. 1925
10.	dr Stofa Emil	21. VI. 1925	8. V. 1932
11.	Jaxa-Malachowski Bohdan 7)	8. V. 1932	1. X. 1933
12.	mgr Krygowski Władysław 8)	29. X. 1933	17. V. 1936
13.	Szczepański Jan Alfred	17. V. 1936	27. IV. 1946
14.	mgr Warchał Władysław	27. IV. 1946	27. IV. 1948
15.	dr Dorawski Jan Kazimierz	27. IV. 1948	do dziś

U w a g i:

- 1) Dr Maksymilian Nowicki był równocześnie (od 12. V. 1874) skarbnikiem T-wa, a następnie został I-ym wiceprezesem, którym był przez $1\frac{1}{2}$ roku (1874—1876).
- 2) Prof. Leopold Świerż był jeszcze następnie w roku 1905—1906 skarbnikiem T-wa.
- 3) Redaktor «Pamiętnika TT» w latach 1906—1907.
- 4) Powtórnie.
- 5) Dr Adam Lardemer został następnie II-im wiceprezesem T-wa (1920—1922), a potem I-ym wiceprezesem (1922—1923).
- 6) Stanisław Adolf Porebski został następnie skarbnikiem T-wa i był nim 2 lata (1923—1925).
- 7) Bohdan Jaxa-Malachowski był poprzednio $\frac{1}{2}$ roku skarbnikiem T-wa (jesień 1931—1932).
- 8) Późniejszy wiceprezes Zarządu Głównego w latach 1936—1946.

U w a g a: W latach 1919—1925 wobec przeciążenia pracą zawodową ówczesnych sekretarzy T-wa prowadził agendy sekretariatu bezinteresownie dr Emil Stofa nie będąc zresztą członkiem Wydziału, do którego wszedł w 1924 r.

Skarbnik:

L. p.	Nazwisko i imię	Sprawował tę godność	
		od	do
1.	Rzewuski Walery	10. V. 1874	12. V. 1874
2.	dr Nowicki Maksymilian 1)	12. V. 1874	22. XI. 1874
3.	Müldner Henryk	23. XI. 1874	27. V. 1877
4.	Bondzewicz Aleksander	28. V. 1877	6. VI. 1880
5.	dr Wierzbicki Daniel 2)	7. VI. 1880	1. I. 1901
6.	Anczyc Waław	22. XI. 1901	6. V. 1902
7.	dr Czaplicki Zdzisław	6. V. 1902	1. V. 1903
8.	dr Kirkor Michał	1. V. 1903	5. V. 1905
9.	prof. Świerż Leopold 3)	5. V. 1905	10. V. 1906
10.	dr Kroebl Adam	10. V. 1906	27. I. 1909
11.	Janikowski Teofil	27. I. 1909	8. II. 1923
12.	dyr Dorawski Józef	8. II. 1923	2. V. 1923
13.	Porebski Stanisław Adolf	2. V. 1923	17. V. 1925
14.	dyr. Dorawski Józef 4)	21. VI. 1925	20. VI. 1926
15.	Porebski Stefan	20. VI. 1926	1. IX. 1931
16.	Jaxa-Małachowski Bohdan 5)	25. X. 1931	8. V. 1932
17.	dr Górski Tadeusz	8. V. 1932	6. V. 1932
18.	dr Łaba Włodzimierz	6. V. 1934	27. IV. 1948
19.	dr Kowenicki Stanisław	27. IV. 1948	do dziś

U w a g i:

- 1) Dr Maksymilian Nowicki był równocześnie sekretarzem (od 10. V. 1874), a następnie został I-ym wiceprezesem T-wa, którym był 1½ roku (1874—1876).
- 2) Dr Daniel Wierzbicki zmarł 1. I. 1901 w Krakowie (nagle) jako skarbnik T-wa.
- 3) Prof. Leopold Świerż był poprzednio w latach 1874—1903 przez 28½ lat sekretarzem T-wa.
- 4) Ponownie.
- 5) Bohdan Jaxa-Małachowski został następnie sekretarzem T-wa.

Członkowie (i zastępcy członków) Wydziału «Tow. Tatrzańskiego» (1873—1923)
i Zarządu Głównego Polskiego Tow. Tatrzańskiego (1923—1948)

U w a g a: Zestawienie powyższe obejmuje wszystkich członków, także prezesów i wiceprezesów. Zestawienie osób podług godności piastowanych — patrz osobno. Tu chodzi o ustalenie liczby osób oraz lat pracy poszczególnych osób we Wydziale, wzgl. Zarządzie Głównym, bez zmian dokonanych na Zjeździe Delegatów w r. 1948.

Znak (+) — zmarł w czasie piastowania godności.

Znak (§) — członek honorowy.

L. p.	Nazwisko i imię	od	do	lat	U w a g i
1.	Rey Mieczysław (§)	1874—1891		17	1874—85 prezes
2.	Uznański Adam	1874—1877		—	1874 wiceprezes
	— powtórnie	1880—1883		—	½ roku
	— po raz trzeci	1884—1885		7	
3.	dr Nowicki Maksymilian	1874—1876		2	1874—1876 1½ roku wiceprezes

L. p.	Nazwisko i imię	od	do	lat	U w a g i
4.	Rzewuski Walery	1874		(2 dni)	
5.	Szalay Józef (†)	1874—1876		2	
6.	Eichborn Ludwik	1874—1877		3	
7.	prof. Świerż Leopold (§)	1874—1910		35½	
8.	Müldner Henryk	1874—1877		2½	
9.	Potocki Artur	1874—1877		2½	
10.	dr Alth Alojzy	1874—1886		12	1880—86 wiceprezes
11.	Anczyc Władysław Ludwik (†)	1874—1883		8½	1877—80 wiceprezes
12.	dr Bylicki Franciszek	1874—1877		2½	
13.	ksiądz Chmielewski Marcelei (†)	1874—1878		3½	
14.	dr Lutostański Bolesław	1874—1877		2½	
15.	Arnese Wincenty (§)	1874—1877		2½	
16.	dr Asnyk Adam	1874—1877		2½	
17.	Steuer Franciszek	1874—1877		2½	
18.	ksiądz Sutor August	1874—1904		29½	
19.	Skarżyński Dionizy	1876—1877		1	Patrz Komisja Rewizyjna,
20.	Pawlikowski Mieczysław	1876—1883		8	Patrz Komisja Rewizyjna, 1880—83 wiceprezes
21.	dr Grabowski Julian (†)	1877—1880		3	
22.	dr doc. U. J. Kopernicki Izidor	1877—1882		4½	
23.	Wierzbicki Daniel (†)	1877—1901		24	
24.		1877—1882		5	
25.	dr prof. U. J. Czerny Franciszek	1877—1880		3	
26.	Elias Walery	1877—1883		—	z licznymi krótkimi prze- rwami ponadto w ciągu kadencji
	— powtórnie	1884—1885		—	
	— po raz trzeci	1886—1896		—	
	— po raz czwarty	1904—1905		18	
27.	dr Smolka Stanisław	1877—1880		3	
28.	dr prof. Rehman Antoni (§)	1877—1880		3	
29.	Wachtel Henryk	1877—1880		3	
30.	Niewiadomski Henryk (†)	1877—1879		2	
31.	dr prof. Kasperek Franciszek (§)	1880—1900		20	1887—1900 wiceprezes
32.	dr adw. Markiewicz Władysław	1880—1891		11	1883—1891 wiceprezes
33.	dr adw. Pieniążek Karol	1880—1890		10	
34.	Podwin Adolf	1880—1884		4	Patrz Komisja Rewizyjna
35.	ksiądz Roszek Wojciech	1880—1892		12	
36.	dr prof. Wierzejski Antoni (§)	1880—1881		—	
	— powtórnie	1883—1893		11	
37.	inż. Zaremba Szczesny	1880—1884		4	
38.	inż. Łuszczkiewicz Antoni	1881—1885		4	
39.	Bartoszewicz Kazimierz	1882—1884		2	
40.	Łukaszewski Leonard	1883—1887		4	
41.	prof. dr Olszewski Karol	1883—1884		1	
42.	Kieszkowski Henryk	1884—1887		3	
43.	Zakrzewski Wincenty	1884—1885		1	
44.	Mieroszewski Sobiesław	1885—1888		3	
45.	Opid Adolf	1885—1886		1	
46.	Sanguszko Eustachy (§)	1885—1890		5	

L. p.	Nazwisko i imię	od	do	lat	U w a g i
47.	Ciechomski Erard Wiktor	1886—1904		18	
48.	prof. Czubek Jan	1887—1896		9	
49.	Cieszkowski Zygmunt	1886—1894		8	
50.	Gustawicz Bronisław	1887		1/2	Patrz Komisja Rewizyjna
51.	ks. kan. Sobierajski Jozafat	1887—1905		18	1893—1905 wiceprezes
52.		1887—1894		7	
53.	Knaus Karol	1888		1/4	
54.	dr Boroński Lesław	1889—1891		2	
55.	Koziebrodzki Władysław (†)	1891—1893		2	Prezes
56.	dr Wilkosz Ferdynand	1891—1893		2	Wiceprezes
57.	Beringer Wandalin	1891—1909		18	
58.	Nowicki Aleksander	1891—1906		15	
59.	dr Ponikło Stanisław (§ †)	1892—1915		23	1900—1906 wiceprezes
60.	dr Koy Michał (†)	1893—1921		28	1909—1921 wiceprezes
61.	Langie Kazimierz	1893—1896		3	
62.	Tyszkiewicz Janusz	1893—1896		3	
63.	Zamoyski Stefan	1893—1899		6	Prezes
64.	Zamoyski Władysław (§)	1893—1907		14	
65.	inż. Syroczyński Leon	1894—1895		1	
66.	Bieniarz Franciszek	1895—1898		3	
67.	dr Danysz Antoni	1895—1896		—	
	— powtórnie	1913—1918		6	
68.	Jawornicki Józef	1895—1901		6	
69.	Bobek Kazimierz	1896—1898		2	
70.	Grabowski Władysław	1896—1902		6	
71.	Piotrowski Antoni	1896—1898		2	
72.	prof. dr Browicz Tadeusz	1897—1899		2	
73.	Anczyc Wacław	1898—1903		5	Patrz Komisja Rewizyjna
74.	Mroczkowski Aleksander	1898—1900		2	
75.	Biliński Leon	1899—1901		2	Prezes
76.	Barabasz Wiktor	1899—1905		6	
77.	dr Bednarski Tadeusz	1899—1904		5	
78.	inż. Horoszkiewicz Stanisław	1900—1903		3	
79.	Potocki Andrzej	1901—1902		1	Prezes
80.	Siedlecki Aleksander	1901—1903		2	
81.	prof. Sikorski Jan Feliks	1901—1907		6	
82.	dr Szarski Henryk	1901—1903		3	
83.	Wodzicki Antoni	1902—1912		10	
84.	dr Czaplicki Zdzisław	1902—1904		—	
	— powtórnie	1905—1910		6	
85.	dr Kirkor Michał	1902—1906		3	
86.	dr Nowicki Jan (§)	1903—1932		29	Patrz Komisja Rewizyjna
87.	Uderski Edward	1903—1906		3	
88.	dr Zapalowicz Hugo	1904—1907		3	
89.	prof. dr Szajnocha Władysław (§)	1904—1922		18	1906—1912 wiceprezes, 1912—1922 prezes
90.	Białkowski Mieczysław	1905—1923		18	
91.	red. Hopcas Józef	1905—1912		7	
92.	dr adw. Krygowski Stanisław	1905—1909		4	1906—1907 redaktor «Pamiętnika TT»
93.	prof. dr Kulczyński Władysław	1905—1919		14	1912—1918 wiceprezes
94.	Kwiatkowski Jan (†)	1905—1908		3	Wiceprezes

L. p.	Nazwisko i imię	od	do	lat	U w a g i
95.	inż. Czerwiński Jan Wa- claw (§)	1906—1920	—	—	
	— powtórnie	1921—1932	25	—	
96.	dr Kroebl Adam	1906—1909	3	—	
97.	Janikowski Teofil	1907—1923	16	—	
98.	inż. Piekarski Onufry	1907—1910	3	—	
99.	Zaruski Mariusz (później szy gen. W. P.)	1907—1920	13	—	
100.	dr Prek Lucjan	1908—1909	1	—	
101.	prof. Król Ignacy	1909—1921	12	—	
102.	Krzyżanowski Stanisław	1909—1913	4	—	1912—1913 wiceprezes
103.	prof. dr Smoleński Jerzy	1909—1919	10	—	
104.	Znamirowski Włodzimierz	1909—1918	9	—	
105.	inż. Krawczyk Stanisław	1910—1918	—	—	
	— powtórnie	1919—1923	12	—	Patrz Zastępcy
106.	inż. Tarczałowicz Jan	1910—1911	1	—	
107.	dr Komornicki Stefan	1911—1918	7	—	
108.	dr adw. Lardemer Adam	1911—1932	21	—	1921—1923 wiceprezes
109.	prof. Heitzman Marian	1912—1914	2	—	
110.	Porębski Stanisław Adolf	1912—1918	—	—	
	— powtórnie	1919—1925	12	—	
111.	dr Zakrzewski Wacław	1912—1918	6	—	
112.	prof. dr Romer Eugeniusz	1913—1914	1	—	
113.	Winnicki Leopold	1914—1918	4	—	
114.	dr Diehl Józef	1918—1923	5	—	
115.	prof. dr Goetel Walery	1918—1948	30	—	1919—1936 wiceprezes, 1936—1947 prezes
116.	dr Kowalski Ludwik	1918—1921	3	—	
117.	dr Pawlica Władysław (†)	1918—1919	1	—	
118.	prof. dr Rouppert Kazi- mierz	1918—1921	3	—	
119.	Sosnowski Kazimierz	1918—1948	30	—	
120.	prof. dr Szafer Włady- sław	1918—1924	6	—	
121.	Wigilew Borys	1918—1921	3	—	
122.	dr Piotrowski Kazimierz	1919—1923	4	—	
123.	dr Świerż Mieczysław (†)	1919—1929	10	—	
124.	inż. Rzymkowski Jan	1919—1921	2	—	
125.	dyr. Dorawski Józef	1920—1923	3	—	Patrz Zastępcy
126.	dr Łaba Włodzimierz	1920—1923	—	—	Patrz Zastępcy
	— powtórnie	1933—1948	18	—	
127.	Krawczyński Marian	1920—1924	3	—	
128.	Porębski Stefan	1920—1924	4	—	Patrz Zastępcy
129.	prof. Stecki Konstanty	1920—1923	3	—	
130.	inż. Affanasowicz Michał	1921—1923	2	—	
131.	dr Kosch Teodor	1921—1923	2	—	
132.	Sędzimir Mieczysław	1922—1923	1	—	Wiceprezes, patrz Komisja Rewizyjna
133.	Dropiowski Tadeusz	1922—1923	1	—	
134.	Osiecki Stanisław	1923—1937	10	—	Wiceprezes i prezes
135.	prof. dr Chybiński Adolf	1923—1926	3	—	Wiceprezes
136.	Goetel Ferdynand	1923—1925	2	—	
137.	inż. Stryjeński Karol	1923—1929	6	—	
138.	inż. Jaroszyński Jan	1923—1924	—	—	
	— powtórnie	1935—1946	12	—	
139.	dr Kordys Roman	1923—1933	10	—	
140.	insp. Buzek Karol	1923—1925	2	—	

L. p.	Nazwisko i imię	od	do	lat	U w a g i
141.	dr Orłowicz Mieczysław (§)	1923—1948		25	
142.	prof. Smoluchowski Tadeusz	1923—1934		10	
143.	dr adw. Grün Ludwik	1923—1924		1	
144.	Konopczyński Adam	1924—1947		23	
145.	inż. Mączyński Mieczysław (†)	1924—1941		17	Od 1937—1941 wiceprezes
146.	dr Raczyński Adam	1924—1926		2	
147.	inż. Chmielowski Janusz	1924—1928		4	
148.	Romaniszyn Bronisław	1925—1948		23	Od 1946—1947 wiceprezes
149.	dr Stolfa Emil	1925—1935		10	
150.	adw. Kaźmierczak Edmund	1925—1935		—	
	— powtórnie	1946—1948		11	
151.	ksiądz Humpola Jan	1926—1930		4	
152.	dr Majewski Wacław	1926—1946		20	Wiceprezes
153.	dr Bukowiecki Tadeusz	1927—1932		5	
154.	Sperber Wacław	1927—1928		1	
155.	prof. Braszka Józef	1927—1932		5	
156.	ksiądz Gadowski Walenty	1928—1930		2	
157.	dyr. Galicz Jan	1928—1932		4	
158.	Łaciński Wacław	1929—1931		2	
159.	prof. Lenkiewicz Adam (†)	1930—1941		11	
160.	Domaniewski Janusz	1930—1932		2	
161.	Markiewicz Kazimierz	1930—1932		2	
162.	inż. Kozłowski Marian	1931—1938		7	
163.	dyr. Malicki Tadeusz (†)	1932—1941		9	Wiceprezes
164.	dr Fredro-Boniecki Aleks.	1932—1935		3	
165.	inż. Firich Antoni	1932—1936		4	
166.	Górski Tadeusz	1932—1933		1	
167.	Sowa Stanisław	1932—1946		14	
168.	Sojka Stanisław	1932—1937		5	
169.	prof. Lubertowicz Zygmunt	1932—1946		14	
170.	Jaxa-Małachowski Bohdan	1932—1933		1	Patrz Zastępcy
171.	mgr adw. Krygowski Władysław	1933—1946		13	Od 6. V. 1933 do 29. X. 1933 zastępca czł. Zarz. Od 1933—1936 sekretarz gen. Od 1936—1946 wiceprezes
172.	Czoponowski Jerzy	1933—1935		2	
173.	mgr Górski Roman	1933—1935		2	
174.	plk Ziętkiewicz Władysław	1934—1937		3	
175.	plk Barzykowski Stanisław	1935—1937		2	
176.	Buczek Tadeusz	1935—1937		2	
177.	Fucik Wiktor (†)	1935—1941		6	
178.	Guzecki Michał	1935—1946		11	
179.	Kęsa Antoni	1935—1937		2	
180.	prof. Rapf Feliks	1935—1948		13	
181.	inż. Skórkowski Tadeusz	1935—1937		2	
182.	plk Scholze-Srokowski	1935—1937		2	
183.	inż. Wołkanowski Józef	1935—1936		1	
184.	Wróbel Tadeusz	1935—1948		13	Od 1946 wiceprezes
185.	dr Janicki Stanisław	1937—1943		6	
186.	Lipowczan Jan	1937—1946		9	

L. p.	Nazwisko i imię	od	do	lat	U w a g i
187.	dr Milata Jan	1937—1946		9	
188.	mgr Petecki Jan Kazi- mierz	1937—1939		2	
189.	Jaworek Stanisław	1937—1946		9	
190.	inż. Kaweckie Włodzimierz	1937—1946		9	
191.	Lipecki Włodzimierz	1937—1946		9	
192.	Sobolewski Michał	1937—1946		9	
193.	Starzewski Stanisław	1937—1946		9	
194.	Szczepański Jan Alfred	1937—1948		11	Od 1937—1946 sekretarz gen., 1948 wiceprezes
195.	Dziurzyński Zenon	1938—1939		1	
196.	Wojsznis Justyn Tymon	1939—1948		9	
197.	Zaremba Zbigniew	1939—1946		7	Zastępca skarbnika
198.	mgr Warchał Władysław	1946—1948		2	Sekretarz generalny
199.	Bittner Zdzisław	1946—1948		2	Zastępca sekretarza
200.	mgr Buczkówna Zofia	1946—1948		2	
201.	dr Haliński Władysław	1946—1948		2	
202.	dr Jarosz Stefan	1946—1948		2	
203.	Kaleta Karol	1946—1948		2	
204.	inż. Sznegiert Zbigniew	1946—1948		2	
205.	inż. Laszczka Bohdan	1946—1948		2	
206.	prof. inż. Smiałowski Ru- dolf	1946—1948		2	
207.	Zwoliński Tadeusz	1946—1948		2	
208.	mgr Siedlecki Stanisław	1946—1947		1	
209.	prof. dr Leszczycki Stani- sław	1946—1947		1	
210.	dr Piotrowski Kazimierz	1946—1947		1	
211.	prof. dr Szaflarski Józef	1946—1947		1	
212.	dr Werner Artur	1946—1947		1	
213.	Zaluski Franciszek	1946—1947		1	
214.	dr Guzik Kazimierz	1946—1948		2	
215.	dr Zajczkowski Zdzisław	1946—1948		2	

Z a s t ę p c y :

1.	kpt. Pławicki Feliks	1874			
2.	Dropiowski Tadeusz	1923—1926	3		Patrz Członk.
3.	Dorawski Józef	1923—1925			Patrz Członk.
	— powtórnie	1929—1931	4		
4.	dr Łaba Włodzimierz	1923—1924			Patrz Członk.
	— powtórnie	1932	2		
5.	inż. Krawczyk Stanisław	1923—1932	9		Patrz Członk.
6.	Bratkowski Mieczysław	1923—1925	2		
7.	prof. Sykutowski Franci- szek	1923—1925			
	— powtórnie	1929—1931	4		
8.	Porebski Stefan	1924—1931	7		Patrz Członk.
9.	dr Dorawski Jan Kazi- mierz	1925—1930			
	— powtórnie	1931—1934	8		
10.	Mischke Kazimierz	1925—1927	2		
11.	dr Sokołowski Adam	1925—1928	3		
12.	Zaremba Stanisław Kry- styn	1927—1930	3		
13.	dr Sokołowski Marian	1927—1929	2		

L. p.	Nazwisko i imię	od	do	lat	U w a g i
14.	prof. Rapf Feliks	1928—1932		4	Patrz Członk.
15.	inż. Praczyński Aleksander	1930—1934		3	
16.	Jaxa-Malachowski Bohdan	1930—1932		2	
17.	prof. Biernakiewicz Ta- deusz	1931—1932		1	Potem członek Zarz. Głó- wnego
18.	Midowicz Władysław	1932—1933		$\frac{1}{2}$	
19.	Czoponowski Jerzy	1932—1933		1	
20.	inż. Treter Bohdan	1932—1933		1	Potem członek Zarz. Głó- wnego, sekretarz gen. i wiceprezes
21.	dr Grabowski Zbigniew	1932—1933		1	
22.	dr Gorski Ludwik	1933—1935		2	
23.	mgr Krygowski Włady- sław	1933 6. V.—29. X.			
24.	mgr Książkówna-Mileska Irena	1933—1935		2	
25.	Ralski Edward	1934—1935		1	

Przecięty czas urzędowania w Wydziale Tow. $6\frac{1}{3}$ roku.

Członkowie Komisji Rewizyjnej:

1.	Skarżyński Dionizy	1874—1876	2	Patrz Członk.
2.	Estreicher Karol	1874—1876	2	
3.	Pawlikowski Mieczysław	1874—1876	2	
4.	Grosse Juliusz	1876—1878	2	Patrz Członk.
5.	Stephan Wilhelm	1876—1878	2	
6.	Podwin Adolf	1878—1880	2	
7.	Mrazek Józef	1878—1881		Patrz Członk.
	— powtórnie	1882—1883	4	
8.	Gustawski Stanisław	1880—1882	2	
9.	Zaremski Teofil	1881—1885	4	Patrz Członk.
10.	Geisler Jan	1883—1884	1	
11.	Gustawicz Bronisław	1884—1887	3	
12.	Fischer Władysław	1884—1915	31	Patrz Członk.
13.	Maryniak Grzegorz	1887—1891	4	
14.	dr Zgorzalewicz Julian	1891—1902	11	
15.	prof. Prysak Piotr	1893—1909	16	Patrz Członk.
16.	dr Nowicki Jan	1902—1903	1	
17.	dyr. Armółowicz Jan	1903—1921	18	
18.	Sędzimir Mieczysław	1910—1918	8	Patrz Członk.
19.	dr Jakubowski Faustyn	1918—1931	13	
20.	Anczyz Wacław	1918—1925	7	
21.	Fischer Jan	1921—1931	10	Patrz Członk.
22.	Skórczewski Władysław	1925—1932	7	
23.	Augustynowicz Michał	1931—1933	2	
24.	Dorawski Józef	1931—1932	1	Patrz Członk.
25.	dr Maślankiewicz Kazi- mierz	1932—1948	16	
26.	Dreszer Marian	1932—1946	14	
27.	dr Książkiewicz Marian	1933—1946	13	
28.	Nodzeński Adam	1936—1948	12	
29.	inż. Konopczyński Adam	1947—1948	1	

U w a g a: W latach 1876—1893 (z wyjątkiem r. 1884) urzędowało jedynie po 2 członków Komisji Kontrolującej.

W ciągu 75 lat istnienia Towarzystwa wybrano członkami honorowymi 95 osób. Poniższa tabela zestawia bliższe szczegóły. W wielu wypadkach nie udało się stwierdzić daty śmierci, co oznaczono znakiem zapytania.

Członkowie honorowi PTT

L. p.	Nazwisko i imię	U w a g i	Data mianowania	Rok śmierci
1.	† Ball John	założyciel i prezes Alpin Club, Londyn: podróżnik po Tatrach w 50 latach ub. stulecia	1874 22. XI.	1889
2.	† Baretti Marcin	gen. sekr. Club Alpino Italiano w Turynie, redaktor «Bolletino di C. A. I.»	1874 22. XI.	1905
3.	† Berzewicz Egidiusz	prezes Węgierskiego Tow. Karpackiego	1874 22. XI.	?
4.	† Budden Ryszard Henryk	prezes Sezione di Firenze di C. A. I., Florencja	1874 22. XI.	1895
5.	† Cesati Wincenty	prezes Sezione di Neapoli di C. A. I., Neapol	1874 22. XI.	1883
6.	† Cezanne Ernest	prezes Club Alpin Francais, poseł do parlamentu francuskiego	1874 22. XI.	1876
7.	† Desor Edward dr	profesor w Neufchatel, Szwajcaria	1874 22. XI.	1882
8.	† Dietl Józef dr	członek Akad. Um. w Krakowie, rektor U. J.	1874 22. XI.	1878
9.	† Döller Antoni	sekretarz Węgierskiego Tow. Karpackiego, Kieżmark	1874 22. XI.	1917
10.	† Gall J. B.	prezes Sezione di Aosta di C. A. I., Aosta	1874 22. XI.	?
11.	† Gołuchowski Agenor	namiestnik Galicji	1874 22. XI.	1875
12.	† Goszczyński Seweryn	pierwszy piewca Tatr, poeta	1874 22. XI.	1876
13.	† Kraszewski Józef Ignacy	pisarz, członek Akad. Um. w Krakowie	1874 22. XI.	1887
14.	† Lemerrier Abel	założyciel i gen. sekr. Club Alpin Francais, Paryż	1874 22. XI.	1893
15.	† Longmann William	prezes Alpine Club, Londyn	1874 22. XI.	1877
16.	† Majer Józef dr	prezes Akad. Um. w Krakowie	1874 22. XI.	1899
17.	† Payer Juliusz	podróżnik, Wiedeń	1874 22. XI.	1917
18.	† Petersen Teodor dr	prezes sekcji Deutsch u. Oester. Alpen Verein, Frankfurt am Main	1874 15. XII.	1918
19.	† Sella Quintinio	założyciel Club Alpino Italiano, b. minister włoski	1874 15. XII.	1884
20.	† Spanna Horacy dr	prezes Club Alpino Italiano, Turino	1874 15. XII.	1892
21.	† Wittig August	prezes Styryjskiego Tow. Górskiego, Graz	1874 15. XII.	1917,8
22.	† Zähringer Herman	prezes Schweizer Alpen Club, Luzern	1874 22. IX.	1880
23.	† Ziemiałkowski Florian dr	b. minister dla Galicji	1874 22. IX.	1900

L. p.	Nazwisko i imię	U w a g i	Data mianowania	Rok śmierci
24.	† Zyblikiewicz Mikołaj dr	marszałek krajowy Galicji, prezydent m. Krakowa	1874 22. IX.	1887
25.	† Arnese Wincenty	jeden z założycieli PTT, obywatel ziemski, Uścików	1875 30. V.	?
26.	† Chlumecky Jan	austr. minister handlu i przemysłu	1875 30. V.	?
27.	† Dzieduszycki Włodzimierz	marszałek sejmiku kraj. Galicji	1875 30. V.	1899
28.	† Potocki Alfred	namiestnik Galicji	1875 30. V.	1889
29.	† Sapieha Leon	marszałek krajowy Galicji, wybitny działacz społeczny	1876 28. V.	1878
30.	† Chałubiński Tytus dr	pionier polskiego taternictwa	1877 27. V.	1889
31.	† Potocka Anna z Działyńskich	zasłużony członek TT	1877 27. V.	1926
32.	† Kantak Kazimierz	poseł na sejm pruski, działacz narod. i społ., zasłużony członek TT	1878 5. V.	1886
33.	† Siemiradzki Henryk	malarz	1880 9. V.	1902
34.	† Nowicki Maksymilian dr	jeden z założycieli Towarzystwa i zasł. działacz w pierwszych latach	1883 4. V.	1890
35.	† Stolarczyk Józef, ks. kanonik	proboszcz zakopiański	1883 4. V.	1893
36.	† Dunajewski Albin ks. kardynał	książę biskup krakowski	1887 6. II.	1894
37.	† Rey Mieczysław	jeden z założycieli Tow. i pierwszy prezes Tow. 1874—1885	1887 12. I.	1918
38.	† Wrześniowski August dr	profesor Uniw. w Warszawie, badacz Tatr	1887	1892
39.	† Kolberg Oskar	zasłużony etnograf polski	1888 5. II.	1890
40.	† Skarbek Henryk	jeden z pierwszych działaczy TT w Beskidach Wschodnich	1888 5. II.	1904
41.	† Baraniecki Adrian dr	zasłużony działacz społeczny	1889 3. II.	1891
42.	† Sanguszko Eustachy	prezes TT 1885—1898	1891 1. II.	1903
43.	† Rehman Antoni dr	profesor Uniw. we Lwowie, botanik i geograf	1897 21. II.	1917
44.	† Śniechowski Józef	zasłużony działacz TT w Warszawie	1897 21. II.	1914
45.	† Kasperek Franciszek prof. dr	prof. Uniw. Jagiell., długoletni wiceprezes Towarzystwa	1901 21. IV.	1903
46.	† Sienkiewicz Henryk	pisarz	1901 21. IV.	1916
47.	† Zamoyski Władysław	założyciel Fundacji Kórnickiej itd.	1901 21. IV.	1925
48.	† Świerż Leopold	wieloletni członek Zarządu i sekretarz TT itd.	1903 14. III.	1911
49.	† Balzer Oswald dr	prof. Uniw. we Lwowie, obrońca Morskiego Oka w 1903 r.	1904 17. IV.	1933
50.	† Badeni Stanisław	marszałek krajowy Galicji	1906 6. V.	1912

L. p.	Nazwisko i imię	U w a g i	Data mianowania	Rok śmierci
51.	† Ponikło Stanisław dr	prof. Uniw. Jagiell., lekarz, wiceprezes Towarzystwa w latach 1900—1906 itd.	1907 4. V.	1915
52.	Gadowski Walenty ks. kanonik	proboszcz w Bochni, twórca «Orlej Perci»	1909 9. II.	
53.	† Chelkowska Felicja	zasłużony działacz Towarzystwa w Poznańskiem	1913 27. VI.	1932
54.	† Hoffbauer Henryk	prezes Oddz. Czarnohorskiego w Kołomyji, zasłużony działacz Towarzystwa	1913 27. VI.	1928
55.	† Korn Wiktor dr	em. prokurator Skarbu Lwów, zasłużony działacz w sporze o Morskie Oko w 1903 r.	1913 27. VI.	?
56.	† Kulwieć Kazimierz	prezes Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego	1913 27. VI.	?
57.	Lugeon Maurycy dr	profesor Uniw. w Lausanne, geolog, badacz Alp i Tatr	1913 27. VI.	
58.	† Łomnicki Marian dr	zasłużony działacz Towarzystwa w Beskidach Wschodnich, przyrodnik	1913 27. VI.	1915
59.	de Martonne Emanuel	profesor Sorbony, badacz Karpat, geograf	1913 27. VI.	
60.	† Partsch Józef dr	profesor Uniw. w Lipsku, badacz epoki lodowej w Tatrach	1913 27. VI.	1925
61.	† Pawlikowski Jan Gwałbert	naczelný redaktor «Wierchów», taternik i pisarz	1913 27. VI.	1939
62.	† Mniszek-Tchórznicki Aleksander dr	prezes Sądu Wyższ. we Lwowie, arbiter w sporze o Morskie Oko w 1903 r.	1913 27. VI.	1916
63.	† Przerwa-Tetmajer Kazimierz	poeta, twórca «Skalnego Podhala»	1913 27. VI.	1940
64.	† Wierzejski Antoni prof.	prof. Uniw. Jagiell., zasłużony działacz Towarzystwa	1913 27. VI.	1916
65.	† Winkler Jan	sędzia sądu federalnego helweckiego, superarbiter w sporze o Morskie Oko w 1903 r.	1913 27. VI.	1918
66.	† Witkiewicz Stanisław	malarz i pisarz	1913 27. VI.	1915
67.	† Wyczółkowski Leon	malarz	1913 27. VI.	1936
68.	† Zapalowicz Hugo dr	założyciel Oddz. Babiogórskiego w Żywcu, zasłużony badacz Babiej Góry i Beskidów Zachodnich	1913 27. VI.	1917
69.	† Kulczyński Władysław dr	prof. Uniw. Jagiell., wieloletni wiceprezes Towarzystwa i zasłużony działacz	1919 28. VI.	1919
70.	† Żeromski Stefan	pisarz	1920 16. VI.	1925
71.	† Kasproicz Jan	poeta	1920 16. VI.	1926
72.	† Szajnocha Władysław dr	prof. Uniw. Jagiell., wieloletni wiceprezes i prezes Towarzystwa	1922 24. VI.	1928

L. p.	Nazwisko i imię	U w a g i	Data mianowania	Rok śmierci
73.	† Nowicki Jan dr	wieloletni członek Towarzystwa i Zarządu Towarzystwa	1924 27. IV.	1937
74.	Orłowicz Mieczysław dr	zasłużony i wieloletni działacz Towarzystwa i turystyki polskiej	1929 14. IV.	
75.	† Czerwiński Jan Wa- claw inż.	wieloletni wiceprezes i prezes Towarzystwa	1929 14. IV.	1947
76.	Domin Karel prof. dr	badacz flory Karpat, prof. Uniw. w Pradze	1933 6. V.	
77.	Escarra Jan prof. dr	prezes Club Alpin Francaise	1933 6. V.	
78.	Goetel Walery prof. dr	prof. Akad. Górń., geolog, wieloletni, zasłużony prezes PTT	1933 6. V.	
79.	Kettner Radim prof. dr	prof. Uniw. w Pradze, geolog	1933 6. V.	
80.	† Limanowski Mieczysław prof. dr	prof. Uniw. w Wilnie i Toruniu, geolog	1933 6. V.	1948
81.	de Margerie Emanuel prof. dr	honorowy prezes Club Alpin Francais, geograf	1933 6. V.	
82.	Osiecki Stanisław	prezes PTT i prezes ZPTT	1933 6. V.	
83.	† Paderewski Ignacy	muzyk, mąż stanu	1933 6. V.	1941
84.	† Pasarič Josip dr	prezes AST i prezes Hrvatsko Planinarsko Druzstvo	1933 6. V.	1937
85.	Semkowicz Władysław prof. dr	prof. Uniw. Jagiell., badacz przeszłości Podhala	1933 6. V.	
86.	Sosnowski Kazimierz prof.	wybitny działacz PTT — autor przewodników	1933 6. V.	
87.	† Szymanowski Karol	muzyk, twórca «Harnasi»	1933 6. V.	1937
88.	† Zaruski Mariusz gen.	twórca Tatr. Pogot. Ratunkowego	1933 6. V.	1940/1
89.	d'Arcis Egmond	prezes U. I. A. A. Geneva	1937 9. V.	
90.	Lory Pierre prof. dr	prof. Uniw. w Grenoble, geolog itd.	1937 9. V.	
91.	Manaresi Angelo	prezes Club Alpino Italiano	1937 9. V.	
92.	Sella Vittorio	podróżnik	1937 9. V.	1943
93.	Sjögren Otto prof.	prof. geograf, prezes Szwedzkiego Klubu Alpejskiego	1937 9. V.	
94.	Grażynski Michał dr	wojewoda śląski	1939 7. V.	
95.	Romaniszyn Bronisław prof.	zasłużony działacz PTT	1946 27. IV.	



Dolina Bystrej i Klimczok
Ze zbiorów PTT

FINANSE TOWARZYSTWA.

Tak jak wykonanie zadań Towarzystwa zależało od idealizmu zespołu osób, które się zgrupowały wokół naszego sztandaru, tak nie mogłyby one zadania tego wykonać bez odpowiednich podstaw gospodarczych, trzeba więc również przedstawić zasoby finansowe, którymi dysponowało Towarzystwo w tym czasie.

Omawiając tę kwestię, nie możemy przedstawić należycie okresów, w których chaos pieniężny i gospodarczy oraz związane z tym zupełne zahamowanie naszej działalności i sprowadzenia przejawów życia naszej organizacji do całkowitej wegetacji, nie dają właściwego obrazu. Są to lata od połowy 1914 roku do początku 1924 oraz okres drugiej wojny światowej. Przedstawiamy więc lata pełnej stabilizacji walut, gdzie nawet na przestrzeni kilkudziesięciu lat różnice siły kupna danej waluty były minimalne.

Przedstawiając okres przed pierwszą wojną światową, podajemy cyfry w koronach austriackich, przeliczając okres pierwszych kilkunastu lat naszej gospodarki prowadzonej w tzw. guldenach austriackich na korony zgodnie z ówczesną wymianą i stanem faktycznym po 2 korony za 1 gulden. Dla nie znających dziś ówczesnej siły waluty podajemy, że korona austriacka była nieco więcej warta od franka szwajcarskiego (0,95 korza 1 franka), w stosunku zaś do rubla ówczesnego cesarstwa rosyjskiego stała w stosunku 2,45 koron za 1 rubla. Tuż przed pierwszą wojną światową mała bułka kosztowała 2 halerze, 1 litr mleka 8—10 halerzy, 1 kg chleba 18—20 halerzy, 1 kg cukru około 24 halerze. Sumy podajemy zaokrąglone do pełnych koron.

Pożyczki, które Towarzystwo zaciągało, były zaciągane na inwestycje, to też spłaty ich wliczone są do kosztów inwestycji i robót w górach.

W latach 1873—1914 łączne dochody i wydatki Towarzystwa wraz z Oddziałami wyniosły:

Dochody:	Koron	%
Wpłaty członkowskie	455.844,—	46,2
Nieruchomości i imprezy	254.050,—	25,8
Różne	64.814,—	6,7
Premie asekuracyjne ogniowe	26.788,—	2,7
Pożyczki	88.449,—	8,9
Subwencje i dary	95.929,—	9,7
	<u>Koron 985.864,—</u>	
Wydatki:	Koron	%
Roboty w górach i inwestycje	481.273,—	48,9
Wydawnictwa	156.329,—	15,9
Prace naukowe i ochrona przyrody	52.538,—	5,4
Szkoła Snycerska w Zakopanem	58.927,—	6,0
Administracja	171.483,—	17,4
Różne	62.020,—	6,4
	<u>Koron 982.370,—</u>	

Analizując powyższe cyfry należy podkreślić samowystarczalność Towarzystwa, którego niecałe 10% dochodu stanowiły subwencje i dary. Podkreślimy, że w latach 1924—1938, pozycja ta w procentach wyniosła niewiele więcej bo zaledwie 12,4%. Pozycja nieruchomości i imprezy jest stosunkowo wyższa niż w drugim okresie, wielką część jednak w tej pozycji stanowią dochody z «Dworca Tatrzańskiego» w pierwszych 25 latach istnienia Towarzystwa, «Dworzec» bowiem był niejako kasynem i domem zdrojowym Zakopanego. Inne pozycje dochodów i wydatków tłumaczą się same przez się. Należy jeszcze tylko podkreślić, że pozycja wydatków na Szkołę Snycerską musi być specjalnie rozpatrywana z punktu widzenia gospodarki pierwszych 30 lat, gdyż później Towarzystwo, poza drobnymi datkami, przestało utrzymywać tę szkołę i spłacać długi za jej budowę. Otóż w tych 30 latach suma wydana na Szkołę Snycerską, obecną Państwową Zawodową Szkołę Przemysłu Drzewnego w Zakopanem wyniosła 11,5% ogółu wydatków Centrali Towarzystwa.

W latach 1924—1938 łączne finanse Zarządu Głównego i Oddziałów przedstawiają się następująco:

Dochody:	Zł	%
Wpłaty członkowskie	2,948.837,—	50,8
Nieruchomości	869.404,—	14,9
Imprezy, wydawnictwa i różne	668.778,—	11,5
Pożyczki	604.288,—	10,4
Subwencje	716.283,—	12,4
	<u>Zł 5,807.590,—</u>	



Babia Góra od wschodu

Fot. J. Jaroszyński

Wydatki:	Zł	%
Roboty w górach i inwestycje	3,205.432,—	55,7
Wydawnictwa	501.342,—	8,7
Prace naukowe i ochrona przyrody	266.037,—	4,6
Administracja	1,140.221,—	19,9
Różne	655.303,—	11,1
	<u>Zł 5,768.335,—</u>	

Wyjaśniając poszczególne pozycje wydatków należy stwierdzić, że wydatki samej Centrali na wydawnictwa wyniosły 395.022,— zł, na cele naukowe i ochronę przyrody 219.691,— zł, na administrację 544.556,— zł. Jak widzimy poszczególne pozycje obu okresów niewiele różnią się procentowo od siebie. W dochodach należy porównać dla jasnego obrazu łącznie w pierwszym okresie pozycję «nieruchomości i imprezy» wraz z pozycją «różne» łącznie 32,5%, zaś w drugim okresie pozycję «nieruchomości» łącznie z pozycją «imprezy, wydawnictwa i różne» 26,6%. (Najwięcej uderza procentowe zmniejszenie wydatków na wydawnictwa prawie o połowę przy równoczesnym wzroście pozycji «różne»). W każdym razie i w drugim okresie należy podkreślić zupełną samowystarczalność. Przyjmując, że za wydatkowaną na schroniska okragło kwotę 3,000.000,— zł (po potrąceniu wydatków na szlaki turystyczne) postawiono w drugim okresie 48 własnych domów zagospodarowanych oraz 10 schronisk niezagospodarowanych z łączną liczbą ponad 2.500

miejsc noclegowych, to otrzymamy przeciętny koszt urządzenia jednego miejsca noclegowego z budową budynku na 1.200 zł przedwojennych. Dla objaśnienia zwracamy uwagę, że podaliśmy tutaj jedynie budynki własne, nie licząc stacyj turystycznych i noclegowych zarządzanych w domach wynajętych.

CENTRALNE BIURO PTT.

Rozrost agend Towarzystwa spowodował wreszcie i zorganizowanie organu wykonawczego. Powstaje on w 1930 roku i po paru latach wykrystalizowuje się w formie tzw. Centralnego Biura PTT, które koncentruje wszystkie agendy Towarzystwa i staje się jego faktycznym sekretariatem. Na czele biura stoi w latach 1930 do wiosny 1939 roku doskonale pracownik mgr Witold Mileski, od wiosny 1939 r. do dziś Bohdan Małachowski. Gwałtowny rozrost działalności Towarzystwa w ostatnich czasach powoduje dalszą rozbudowę. Tworzą się filie Centralnego Biura, i sama Centrala zostaje silnie rozbudowana. W skład Centrali wchodzi nadto mgr Władysław Krygowski (zastępca kierownika — sprawy wydawnicze) i dr Ludwik Gorski. Istniejąca jeszcze przed 1939 r. filia w Zakopanem zostaje szeroko rozbudowana z Zygmuntem Wójcikiem na czele, uzyskując piękny lokal biurowy w gmachu hotelu Morskie Oko w Zakopanem. Na czele TOPR staje mgr Tadeusz Pawłowski. W Jeleniej Górze jako filia Centrali powstaje Sudecka Dyrekcja Turystyczna PTT z mgr. Jerzym Ustupskim na czele; jej zadaniem jest przejęcie schronisk, rozbudowa baz turystycznych na olbrzymim obszarze Sudetów i umożliwienie turystyki najszeršszym masom również w tym terenie.

Nie można też nie wspomnieć o arcytrudnych warunkach, w jakich w latach 1945—1946 rozpoczęło Biuro Centralne swą działalność. Dziś chwile te są tylko wspomnieniem i rozmach pracy chwili obecnej jest najlepszą nagrodą cierpliwości.

ODDZIAŁY TOWARZYSTWA.

W ciągu tych 75 lat w łonie Towarzystwa istniały następujące Oddziały:

Siedziba	Nazwa	Rok zał.	U w a g a
Kołomyja	Czarnohorski	1877	istniał do 1939 r.
Szczawnica	Pieniński	1893	
Żywiec	Babiogórski	1905	
Nowy Sącz	«Beskid»	1907	
Warszawa		1919	zał. 1906 jako Tow. Tur. «Beskid», 1907 fuzja z PTT
Nowy Targ	«Gorce»	1920	
Lwów		1921	
		1921	
Łódź		1921	niereaktywowany po wojnie istniał do 1939, a ponadto poprzednio, przejściowo w latach 1883—1887
Cieszyn	«Beskid Śląski»	1921	
Poznań		1921	część Tow. Tur. «Beskid Śląski» na terytorium polskim wstąpiła do PTT, reszta pozostała jako Pol. Tow. Tur. Beskid-Śląski w Orłowej, w Czecho- słowacji
Kraków		1923	

Siedziba	Nazwa	Rok zał.	U w a g a
Kielce	«Górnośląski»	1923	istniał do 1939 r., a poprzednio w latach 1876—1892
Stanisławów		1923	
Wilno		1924	
Zakopane		1924	
Jarosław		1924	
Katowice		1924	niereaktywowany po wojnie rozwiązany 1937, przyłączony jako Koło Oddz. w Tarnowie
Tarnów		1924	
Bochnia		1928	
Rabka		1928	
Krynica		1929	
Sanok		1929	
Stryj		1930	
Drohobycz		1930	
Bielsko		1930	
Kraków	Akademicki	1931	
Sosnowiec	Zagł. Dąbr.	1931	
Kalisz		1931	
Jordanów		1932	
Biała		1933	
Kosów	Pomorski Dolno-Śląski	1935	istniał od 1926 jako Koło Oddz. w Żywcu, w 1945 fuzja z Oddz. w Bielsku jako Oddział Bielsko-Biała
Częstochowa		1935	
Bydgoszcz		1938	
Jelenia Góra		1945	
Gdańsk		1946	
Wrocław		1947	
Lublin		1947	
Kłodzko		1947	
Wałbrzych		1947	
Wadowice		1947	

W ciągu istnienia Towarzystwa zawiązały się 42 Oddziały. W chwili obecnej funkcjonują 24 Oddziały. Spośród 18 które obecnie już nie istnieją 7 odpadło na ziemiach odstąpionych, 2 zostały rozwiązane przed wojną, 1 odpadł wskutek fuzji (Bielsko-Biała), zaś 8 nie podjęło jeszcze swej działalności po wojnie.

Należy pokrótce wspomnieć o historii i zasługach poszczególnych Oddziałów.

Oddział w Białej, który został zawiązany w 1926 r. najpierw jako Koło Oddziału Babiogórskiego w Żywcu, i istniał jako samodzielny Oddział w latach 1933—1939 prowadził przede wszystkim akcję znakowania szlaków turystycznych w okolicach Bielska i na Żywiecczyźnie zarówno na przydzielonym sobie terenie działania jak i pomagając sąsiednim Oddziałom. W roku 1945 uruchomiony na nowo połączył się z Oddziałem



Schronisko PTT w Zwardoniu
Ze zbiorów PTT

Oddziałów również pod względem finansowym, zaznaczył wybitnie swą działalność na polu budowy schronisk, tworząc w roku 1930/32 wspólnie z Oddziałem w Żywcu wspólnie schronisko w Zwardoniu, w roku 1934 schronisko na Wielkiej Raczy, a w roku 1935/36 schronisko na Przegibku. Po wojnie Oddział ten ma do zanotowania znakomite sukcesy na polu odbudowy schronisk zwłaszcza w okolicy Bielska, gdzie objął i uruchomił schroniska na Klimczoku, Szyndzielni, Błatnej, Magórcie i Hrobaczęj Łące. Obecnie przystąpił do pełnej odbudowy schronisk w Zwardoniu i okolicy, gdzie już schronisko na Przegibku i w Zwardoniu są niemal całkowicie odremontowane i już uruchomione. Oddział ten posiadał przed wojną ruchliwe Koło w Dziedzicach. Poza pracą w dziale schronisk Oddział ten dokonał

wspaniałej roboty przy znakowaniu szlaków turystycznych.

Oddział w Bochni, który istniał w latach 1928—1937, niewielki lecz bardzo ruchliwy, za największy swój sukces musi uważać, obok znakowania szlaków turystycznych, wykupno tzw. Kamieni Brodzińskiego jako obiektu ochronnego. Od 1937 istniał jako Koło Oddziału w Tarnowie; po wojnie nie reaktwowany.

Oddział Pomorski w Bydgoszczy,



Schronisko PTT na Błatnej

Fot. R. Ż.



Schronisko PTT na Hali Boraczej

Ze zbiorów PTT

założony w 1938 roku miał mało okazji do wykazania swej działalności skutkiem odległości od terenów górskich. Dobra organizacja i praca propagandowa i imprezowa zarówno przed wojną jak i obecnie rokuje temu Oddziałowi najlepsze nadzieje. Przed wojną posiadał Oddział delegatury w Gdyni i w Grudziądzu.

Oddział «Beskid Śląski» w Cieszyźnie, istniał w latach 1910—1921 jako samodzielne Tow. Turystyczne «Beskid Śląski». Po zmianach politycznych w 1918 r. część tego Towarzystwa na terytorium Śląska Cieszyńskiego, przypadłym Polsce przystąpiła do PTT jako samodzielny Oddział. Reszta istnieje w Czechosłowacji jako Polskie Towarzystwo Turystyczne «Beskid Śląski» w Orłowej (k. Bogumina). Oddział w Cieszyźnie należał również do najliczniejszych, jednocząc w najlepszym swym okresie rozwojowym do 1.400 członków. Posiadał bardzo ruchliwe Koło w Skoczowie. Prowadził gospodarkę turystyczną w paśmie Stożka i Czantorii, w okolicach Wisły i Brennej. Doskonale utrzymana sieć szlaków turystycznych świadczyła chlubnie o jego działalności. Posiada schronisko na Stożku, wybudowane w 1922 r. W okresie należenia Zaolzia do Polski w 1938/39 był najsilniejszym Oddziałem PTT, objawwszy kilka schronisk w paśmie Ropicy. Posiadał wówczas Koła w Boguminie, Jabłonkowie, Karwinie, Orłowej i Trzyńcu. Po wojnie odzyskał w stanie nienaruszonym schronisko na Stożku i uruchomił dwie dalsze bazy, a mianowicie schronisko na Tule pod Czantorią i stację turystyczną na Soszowie. W paśmie Równicy posiada kilka parcel przewidzianych na budowę schronisk, a ostatnio uruchomił tam schron niezagospodarowany na Kamiennym Wierchu. Oddział ten zdobył się na duży wysiłek wydawniczy, wydając w latach 1930—1936 własny rocznik oraz dwa przewodniki i mapy turystyczne (patrz dział Wydawnictwa).



Schronisko PTT na Przegibku



Schronisko PTT pod Lipowską

Fot. J. Jaroszyński

Oddział w Częstochowie, założony w 1935 r. niereaktywowany po wojnie, mimo szczupłej liczby członków dokonał dużego dzieła, uruchamiając w Złotym Potoku koło Częstochowy niewielkie schronisko turystyczne, udostępniając w ten sposób ciekawe pod względem krajoznawczym okolice. Schronisko to spłonęło w czasie walk w 1939 r.

Oddział w Drohobyczu, zwany przez pewien czas Oddziałem Drohobycko-Borysławskim, założony w 1930 r. istniał do 1939 r. Jeden z ruchliwszych Oddziałów PTT, jednoczący ponad 300 członków, dokonał dużego dzieła zagospodarowania turystycznego Bieszczadów. Obok normalnej a żmudnej pracy założenia sieci szlaków turystycznych uruchomił ten Oddział dwa schroniska, a to pod Czarną Górą w dolinie Majdańskiego Potoku i pod Ciuchowym Działem w Orowie, oraz kilka stacji turystycznych. Wydał ponadto doskonały przewodnik «Turysta w Zagłębiu naftowym». Posiadał Koła w Borysławiu, Skolem i Samborze oraz delegatury w Stebniku i Sławsku.

Oddział w Gdańsku, należy do młodych Oddziałów, założonych dopiero po wojnie (rok zał. 1946).

Oddział w Gorlicach założony w roku 1932, choć nieliczny pod względem ilości członków, dokonał dużej pracy przy znakowaniu szlaków turystycznych w Beskidzie Niskim, wykupił jako teren ochronny piękne skały na Kornutach i tuż przed wojną przystąpił do przerwanej niestety budowy schroniska na Magórze Wątkowskiej. Posiadał delegatury w Bieczu, Gliniku Mariampolskim, Jaśle i Wysowej. Po wojnie podjął na nowo działalność.

Oddział w Jarosławiu, założony w 1924 r. dopiero po przyłączeniu do niego w 1936 roku Koła Oddziału Lwowskiego w Przemyśle mógł mieć pole do szerszej działalności. Od tego czasu nosi nazwę Oddziału Przemysko-Jarosławskiego z siedzibą w Przemyśle. Posiadał Koło w Turce n. Stryjem (przed tym należało to Koło do Od-



W grzbietowych partiach Kornutów

Fot. A. Wójcik



Schronisko PTT na Policy spalone w czasie wojny

Fot. J. Jaroszyński

działu w Drohobyczu) oraz delegaturę w Rozluczu a po przeniesieniu siedziby do Przemysła delegaturę w Jarosławiu. Po wojnie reaktywował się jako Oddział w Jarosławiu.

Dolnośląski Oddział w Jeleniej Górze, powstał w grudniu 1945 r. w wyniku przyłączenia się do PTT Dolnośląskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Jeleniej Górze. Oddział ten posiada olbrzymie pole do działania i rozwija się coraz lepiej. Posiada Koła w Kowarach, Piechowicach, Sobieszowie, Cieplicach i Szklarskiej Porębie.

Oddział w Jordanowie, założony w 1932 r. nie wznowił swej działalności po wojnie. Dużym sukcesem tego niewielkiego Oddziału było wybudowanie schroniska na Policy, które zostało spalone przez Niemców w czasie akcji przeciw naszym partyzantom.

Oddział w Kaliszu, istniał w latach 1931—1939; po wojnie dotychczas nie reaktywował swojej działalności.

Górnośląski Oddział w Katowicach, założony w 1924 r. należy do najsilniejszych Oddziałów PTT, jednocząc w niektórych latach przed wojną ponad 3.000 członków. Posiadał szereg Kół miejscowych w Wielkich Hajdukach, Lublińcu, Mysłowicach, Pszczynie i Rybniku oraz delegatury w Chorzowie, Mikołowie, Rudzie Śląskiej i Tarnowskich Górach. Obecnie posiada również delegatury w Bytomiu, Chorzowie, Mysłowicach i Pszczynie.

Terenem działalności tego Oddziału jest Barania Góra, źródła Wisły i Równica. Oddział ten przejął budynek lasów państwowych pod Baranią Górą w 1925 roku oraz wykupił niemiecki dom turystyczny na Równicy w 1926/27. Schroniska tam urządzone



Równica ze schroniskiem PTT. W głębi Czantoria

Fot. C. Datka

przez niego należą do najlepiej prowadzonych i zostały po wojnie całkowicie uruchomione. Ponadto po wojnie przejął Oddział schronisko na Kopie Biskupiej koło Głucholazów oraz na Skrzycznym koło Żywca i zajmuje się jego remontem. Na terenie swego działania utrzymywał wzorowo sieć znakowanych szlaków turystycznych.

Oddział w Kielcach, założony w 1923 roku, reaktywował się po wojnie i rokuje dobre nadzieje na przyszłość.

Oddział w Kłodzku, założony w 1923 roku należy do ruchliwszych i sprawniejszych spośród naszych nowoutworzonych Oddziałów. Posiada Koła w Łądku i Polanicy. W interesującym pod wzglę-



Schronisko PTT na Baraniej Górze

Ze zbiorów PTT



Przełom Nysy w górach Bardziańskich (Ziemia Kłodzka)

Ze zbiorów PTT

dem turystycznym terenie Ziemi Kłodzkiej Oddział ten ma wspaniałe pole do rozwoju. Na podkreślenie zasługuje rozpoczęta przez Oddział akcja wydawnicza.

Czarnohorski Oddział w Kołomyży, założony w 1877 roku, a zatwierdzony z początkiem roku następnego rozwijał w pierwszym okresie dziejów Towarzystwa godną podziwu działalność, będąc ekspozyturą Towarzystwa na Beskidy Wschodnie. Obok doskonałych wyników robót w górach, w wyniku których stworzono od razu w pierwszych latach istnienia Oddziału dwa schroniska, a to na Połoninie Gadżyna imienia Gregorowicza (1878 r.) i pod Pop Iwanem (1883 r.), a wnet potem przejęto dwa dalsze po rozwiązaniu Oddziału w Stanisławowie na Zaroślaku i na Zawojeli i wreszcie zbudowano Dworek Czarnohorski w Żabiem (1892 r.), Oddział ten prowadził rozległą działalność naukową, społeczną i wydawniczą. Urządzona w 1880 roku wystawa etnograficzna w Kołomyży, akcja dla podniesienia rasy koni huculskich, szereg własnych wydawnictw, wybiegających daleko ponad potrzeby ówczesnej epoki — to piękne karty działalności tego Oddziału w latach 1877—1914. Warto podkreślić, że Oddział ten próbował w roku 1884 wydawać pierwsze w Polsce czasopismo turystyczne pod tytułem «Turysta». Do prac wykonanych w górach przybył w 1895 roku drugi Dworek Czarnohorski w Worochcie, a w roku 1911 nowy budynek schroniska na Zaroślaku. Wojna światowa 1914—1918 zniszczyła cały dorobek Oddziału, który z niestrudzoną energią wziął się na nowo do odbudowy. W tym okresie najważniejszymi jego wynikami jest budowa nowego Dworku Czarnohorskiego w Worochcie, która się przeciągnęła kilka lat oraz olbrzymia sieć szlaków turystycznych. Oddział posiadał ruchliwe Koło w Kosowie, zamienione w 1935 roku na samodzielny Oddział oraz delegatury w Horodence, Kopyczyńcach, Peczyńżynie, Sniatyniu i Zabłotowie.

Oddział w Kosowie, powstał w 1935 r. z Koła Oddziału Czarnohorskiego w Kołomyży. Mimo krótkiego swego istnienia Oddział ten dokonał wielkiego dzieła zago-

spodarowania turystycznego, zaniedbanych dotychczas Beskidów Hryniawskich i pasma Czywczyńskiego. W krótkim czasie powstał tam szereg schronisk pod Skupową, Bałtagulem, na Masnym Przysłupie, Prełucznym, w Popadyńcu i najważniejsze w Burkucie, gdzie przed samą wojną przystąpiono do budowy okazałego obiektu w miejsce starego schroniska. Równocześnie gęsta sieć szlaków turystycznych zaczęła udostępniać nieznane dotąd tereny.

Oddział w Krakowie, jest niejako macierzą całego Towarzystwa, chociaż oficjalnie powstał dopiero w 1923 roku po reformie statutu. Fakt ten odbił się zresztą jeszcze przez 10 lat na działalności Oddziału, gdyż ci sami ludzie wchodzili często w skład zarówno Zarządu Głównego jak i zarządu Oddziału, na tych samych nawet stanowiskach prezesów, sekretarzy i skarbników. Oddział ten przy podziale majątku Towarzystwa przejął w wieczne używanie schronisko nad Morskim Okiem, a następnie i schronisko w Roztoce. Oba te schroniska były przedmiotem troskliwej opieki Oddziału; w schronisku nad Morskim Okiem dokonano gruntownej przebudowy, podwajając ilość miejsc noclegowych i remontując tzw. stare schronisko na noclegi zbiorowe, wprowadzając szereg ulepszeń, zaś schronisko w Roztoce rozbudowując dwukrotnie tak dalece, że dawny budynek stanowi dziś zaledwie 1/4 obecnego stanu rzeczy. Poza zniszczeniem inwentarza schroniska te wyszły na ogół obronną ręką z drugiej wojny światowej. Ponadto Oddział jeszcze z czasu przed reformą statutu Towarzystwa był właścicielem centralnej biblioteki Towarzystwa, którą ogromnie powiększył nowymi nabytkami. W 1947 roku na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Oddziału oraz Zjazdu Delegatów biblioteka przeszła na własność całego Towarzystwa. W latach 1945—1947 Oddział zarządzał sprawami Koła w Wadowicach, które obecnie stało się samodzielnym Oddziałem, a do wojny należało do Oddziału w Żywcu. Oddział utworzył ostatnio Koło w Chrzanowie i w Tarnowie. W najlepszym okresie swego istnienia liczył Oddział ponad 2.000 członków, a obecnie jest najsilniejszym Oddziałem Towarzystwa, skupiającym 1/4 ogólnej liczby członków.

Krakowski Oddział Akademicki, powstał z Akademickiego Koła Oddziału Krakowskiego w 1931 roku. Zrezygnował on ponad 300 słuchaczy szkół wyższych i stanowiąc doskonałą szkołę przygotowawczą narybku działaczy PTT. Ruchliwy ten Oddział poświęcał się przede wszystkim pomocy przy robotach w górach innemu Oddziałom, oraz subwencjonowaniu prac naukowych na terenie gór. Niestety wskutek wejścia w życie ustawy o stowarzyszeniach akademickich, nie przewidującej stowarzyszeń tego rodzaju, Oddział ten został w r. 1933 rozwiązany.

Oddział w Krynicy, powstał w 1929 r. z Koła Oddziału Nowosądeckiego. Mimo niewielkiej liczebności Oddział ten prowadził daleko posunięte roboty w górach, bu-



Schronisko PTT w Roztoce

dując najpierw na Runku pod Jaworzyną Krynicką schron niezagospodarowany, a następnie w 1934 r. piękne nowoczesne schronisko na Jaworzynie Krynickiej (schron na Runku spłonął w tym samym roku). Oddział zaprowadził również dobrze utrzymaną sieć szlaków turystycznych w okolicy Krynicy. W swym dorobku ma również Oddział piękne wydawnictwo «Przewodnik po Krynicy i Beskidzie Nowosądeckim» pióra R. Nitribitta i Z. Hetpera. Reaktywowany po wojnie, wskutek trudności komunikacyjnych z Krynica nie mógł rozwinąć dotychczas żywszej działalności. Oddział posiadał delegatury w Muszynie i Żegiestowie.

Oddział w Lublinie, jest Oddziałem założonym dopiero w 1947 r.

Oddział we Lwowie, istniał pierwotnie w latach 1883—1887 i po paroletniej vegetacji został rozwiązany. Ponownie został zawiązany w 1921 roku. Jednocześnie w swych szeregach jednostki energiczne stał wraz z Oddziałem Warszawskim na czele walki o reformę Towarzystwa, którą w 1923 r. doprowadził do skutku. Liczba jego członków dochodziła w niektórych latach do 1.200 osób. Oddział ten posiadał Koła w Chodorowie, Dolinie, Krośnie i Skniłowie oraz akademickie. Przez pewien czas istniało również Koło w Przemyślu, które po przyłączeniu do Oddziału w Jarosławiu zamieniło się na Oddział Przemysko-Jarosławski (patrz wyżej). Największą zasługą Oddziału we Lwowie było wznowienie po wieloletniej przerwie rocznika Towarzystwa, który pod nazwą «Wierchy» zaczął wychodzić od 1923 r. we Lwowie a następnie został przeniesiony w 1927 r. do Krakowa i przejęty przez Zarząd Główny, jako rocznik całości Towarzystwa. W okresie 1932—1939 poprowadził Oddział celową akcję wydawniczą, wydając kilka informatorów, zwłaszcza narciarskich, pięknie wydanych i na wysokim poziomie graficznym i redakcyjnym. W dziale robót w górach Oddział pracował na terenie Gorganów, gdzie stworzył schroniska na Jali w 1926 r., w Dolinie Świcy 1932 r. oraz w Dolinie Mołody i na Ruszczyźnie w 1936/38 r.

Oddział w Łodzi, istnieje od 1921 r. Niestety Oddział ten przez cały czas swego istnienia nie wykazał żywszej działalności, której należało oczekiwać na terenie tak wielkiego i bogatego miasta. Niemniej jednak osiągnął dobre wyniki w dziale turystyki narciarskiej, mając bardzo czynną sekcję narciarską.

Oddział «Beskid» w Nowym Sączu, powstał przez przyłączenie się do PTT w 1907 r. samodzielnego Towarzystwa Turystycznego «Beskid» w Nowym Sączu, założonego w 1906 roku. Oddział ten prócz opracowania pięknej sieci szlaków turystycznych prowadził przez pewien czas schronisko w Szczawnicy Niżnej na tzw. Piaskach. Budynek ten istnieje po dziś dzień, nie nadaje się jednak ani do użytku ani do remontu. Największym sukcesem Oddziału było doprowadzenie do skutku w 1937 r. budowy schroniska na Przehybie w paśmie Radziejowej, budowy, która była przykładem niezwykłego uporu i wytrwałości. W dziale wydawniczym pięknym sukcesem Oddziału było doprowadzenie do wydania «Przewodnika po Beskidach Zachodnich» prof. K. Sosnowskiego (1914 r., I wydanie), oraz poważne przyczynienie się do II i III wydania tego przewodnika. Ponadto Oddział wydał w 1933 roku «Park Narodowy w Pieninach», przewodnik pióra prof. F. Rapfa. Przez spalenie schroniska na Przehybie podczas działań wojennych główny dorobek tego Oddziału został zniszczony. Oddział dochodził do liczby 350 członków i posiadał Koła w Starym Sączu i Grybowie.

Oddział «Gorce» w Nowym Targu, został założony na parę miesięcy przed wybuchem pierwszej wojny światowej, lecz właściwą swą działalność rozpoczął dopiero w 1920 roku, ta więc data jest faktycznym rokiem założenia Oddziału. Nie był to nigdy zbyt liczny Oddział, mimo to jednak szczyty się wykonaniem takiej pracy jak dwukrotna budowa schroniska na Turbaczu. Gdy pierwsze mniejsze schronisko zbudowane w 1925 r. spłonęło w 1933 r., Oddział przystąpił ponownie do roboty i w krótkim czasie



Schronisko PTT na Jaworzynie Krynickiej spalone w czasie wojny
Ze zbiorów PTT

odbudował nowe okazałe schronisko w 1935 r. I to schronisko spłonęło, podpalone przez Niemców jako baza partyzantów. Przez krótki czas posiada tuż przed wojną Koło w Czarnym Dunajcu. Dotąd Oddział ten nie reaktywował po wojnie swej działalności.

Oddział w Poznaniu, został założony w 1921 r. Oddział ten rozwinął przede wszystkim działalność propagandową i zrzeszeniową, doprowadzając mimo oddalenia od gór do pokaźnej liczby 500 członków. Piękne rezultaty ma Oddział do zanotowania na polu odczytowym. Posiadał Koło Akademickie. Po wojnie podjął na nowo swą działalność.

Oddział w Rabce, założony w 1928 r., mimo, że nieliczny, prowadził intensywną pracę w rejonie Lubonia i Turbacza, osiągając poważne rezultaty. Obok sieci szlaków turystycznych wybudował Oddział w 1931 r. schronisko na Wielkim Luboniu a w 1932 roku na Starych Wierchach. Pierwsze z nich ocalało, drugie podzieliło los innych schronisk w tej części Beskidów i zostało spalone przez Niemców. Dużą zasługą Oddziału jest zaopiekowanie się zabytkowym kościołem drewnianym w Rabce, gdzie zostało urządzone Muzeum Regionalne im. Orkana, istniejące do dziś dnia. Oddział został po wojnie reaktywowany, lecz walczy jak wszystkie mniejsze oddziały z dużymi trudnościami. Przed wojną posiadał delegatury w Myślenicach i Mszanie Dolnej.

Oddział w Radomiu, został założony w 1928 r. Przygotowywał się on do budowy schroniska w Kazimierzu nad Wisłą, gdzie zakupił parcelę. Po wojnie nie reaktywowany.

Oddział w Sanoku, założony w 1929 r., nie reaktywowany po wojnie, mimo trudnych warunków pracy, zanotować może na swym koncie tak dodatnie pozycje jak



Schronisko PTT na Zaroślaku

Fot. J. Jaroszyński

schronisko w Łupkowie i wydanie przewodnika «Ziemia Sanocka» F. Słuszkiewicza. Posiadał Koło w Iwoniczu.

Oddział w Sosnowcu, zwany zwykle w Zagłębiu Dąbrowskim, nalażał do ruchliwych i aktywnych Oddziałów. Zrzeszając do 500 członków, posiadał Koła w Olkuszu, Radomsku i Zawierciu. Koło jego w Częstochowie zostało w 1935 roku przekształcone na samodzielny Oddział. Oddział ten podjął się zagospodarowania Jury Krakowskiej, gdzie wybudował w 1937 r. istniejące po dziś dzień, lecz nie wykończone schronisko w Bydlinie koło Olkusza.

Oddział w Stanisławowie, istniał dwukrotnie. Pierwotnie był to najstarszy Oddział Towarzystwa, założony w 1876 r. Jak to często bywa, stał on pracą swego prezesa dr. M. Eminowicza i z jego śmiercią upadł. Po paroletniej bezczynności w 1892 roku został rozwiązany, a jego schroniska na Zaroślaku i na Zawojeli zostały przekazane Oddziałowi Czarnohorskiemu w Kołomyży wraz z całym majątkiem. W 1923 r. został reaktywowany i istniał do 1939 r. Jednoczył on do 600 członków, posiadając Koła miejscowe w Bitkowie, Chodorowie, Delatynie, Jaremczu, Kałuszu, Mikuliczynie, Nadwórnej, Sołotwinie i Worochcie. Gęsta sieć szlaków znakowanych pokryła teren jego pracy. Powstał szereg pięknych schronisk, a to na Zaroślaku w 1927 r., rozbudowywane kilkakrotnie w latach następnych, na Niżnej pod Doboszanką w 1929 r., schron na Borewce, schronisko na Przełęczy Tatarskiej w 1932 r., na Połoninie Baraniej pod Chomiakiem (im. M. Orłowicza), oraz drugi schron na Borewce w 1934 r. i schron na Pasiecznym Wierchu, oraz schronisko przy kłauzie Zubryki 1937/38. Rezultat prac naprawdę imponujący. Ponadto wydał ten Oddział obok drobniejszych rzeczy piękny i luksusowo wydany «Kalendarz Huculski PTT 1937».

Oddział w Stryju, istniał w latach 1932—1939 i prowadził przede wszystkim akcję organizacyjną i znakowania szlaków. Nigdy nie należał do Oddziałów licznych, choć posiadał dwa Koła w Morszynie i Bolechowie.

Pieniński Oddział w Szczawnicy, istnieje od 1893 roku. Przeprowadził on zagospodarowanie turystyczne Pienin jeszcze przed pierwszą wojną światową, gdzie posiadał dwa schroniska w przełomie Dunajca, im. Sienkiewicza i im. Zyblikiewicza. Po pierwszej wojnie światowej uruchomił nadto w Szczawnicy Niżnej w domu Majerczaka silnie frekwentowane schronisko. Po wojnie wznowił działalność, lecz trudności gospodarcze i komunikacyjne nie pozwoliły mu na intensywniejsze prace.

Oddział w Tarnowie, założony w 1924 roku, po wojnie nie podjął dotychczas działalności. W okresach największej pomyślności jednoczył ponad 400 członków. Posiadał Koło w Rzeszowie a od 1937 roku także w Bochni po przemianowanie tamtejszego Oddziału w Koło. Oddział Tarnowski prowadził przede wszystkim prace około szlaków turystycznych i przyczynił się finansowo do wydania «Przewodnika po Beskidach Zachodnich» K. Sosnowskiego oraz map Gea (patrz Wydawnictwa).

Oddział w Wadowicach, istniał od 1926 roku jako Koło Oddziału Babiogórskiego w Żywcu. Koło to faktycznie przez cały czas swej działalności w pracach swych nie ustępowało wielu Oddziałom i obok rzetelnego znakowania szlaków turystycznych doprowadziło do wybudowania w 1932 roku schroniska na Leskowcu w Małym Beskidzie. Obecnie w 1947 roku zostało przemianowane na samodzielny Oddział.

Oddział w Wałbrzychu, został założony w 1947 roku. W chwili obecnej posiada schronisko na Chełmcu i tzw. Andrzejówkę w Łomnicy.

Oddział w Warszawie, należał do najsilniejszych i najruchliwszych Oddziałów Towarzystwa. W chwilach największego powodzenia zrzeszał ponad 1.900 osób. Zaslugą tego Oddziału jest wybudowanie wspólnego schroniska na Hali



Schronisko PTT na Hali Gąsienicowej

Fot. S. Kolowca



Schronisko PTT w Pięciu Stawach (w r. 1939)

Fot. J. Oppenheim

w 1947 roku. Posiada Sekcję wydawniczą, która wydała w 1947 r. przewodnik po górach Sobótki.

Oddział w Zakopanem, założony w 1924 r. stanowił niejako ekspozyturę Towarzystwa na teren tatrzański i Zakopanego. W okresach pomyślności liczba jego członków przekraczała 800 osób. Terenem jego działalności była Dolina Pięciu Stawów, gdzie Oddział zbudował w 1926 r. schronisko a następnie w 1933 r. rozbudował je kilkakrotnie. Schronisko to spłonęło na wiosnę 1945 roku, a już w lecie 1947 r. bez niczyjej pomocy stanęło w tym miejscu małe prowizoryczne schronisko. Oddział opiekował się żywo ratownictwem, które zorganizowane było w Tatrzańskim Ochotniczym Pogotowiu

Gąsienicowej tzw. «Murowańca», którego budowę rozpoczęto już po pierwszej wojnie światowej, a wykończono w 1925 roku. Trudno jest obliczyć faktyczne wydatki na budowę tego obiektu, które czynione były w zmiennej walucie markowej. Przed wojną schronisko to oceniane było na przeszło 400.000 zł. Silna działalność propagandowa i roboty przy ścieżkach w terenie tatrzańskim, jak również dalsze ulepszenia schroniska na Hali Gąsienicowej absorbowwały działalność Oddziału. Wielkie zasługi dla podniesienia poziomu taternictwa i alpinizmu polskiego ma grupa taterników warszawskich, zrzeszona swego czasu w tzw. «Kole Wysokogórskim przy Oddziale Warszawskim PTT», która przy unii polskiego ruchu wysokogórskiego złąła się w jedną całość pod egidą Klubu Wysokogórskiego PTT.

Oddział w Wilnie, istniał w latach 1924—1939. Ze względu na odległość gór nie odegrał większej roli w historii Towarzystwa.

Oddział we Wrocławiu, został założony

Ratunkowym, Sekcji Ratowniczej Oddziału. Przedmiot chluby Oddziału stanowi jego Sekcja Narciarska, słynna SNPTT Zakopane, o czym mowa na innym miejscu. Tu przypomniemy jedynie, że Sekcja była twórcą schroniska narciarskiego na Hali Pyszej oraz innych punktów oparcia w Tatrach w czasie zimy.



Schronisko PTT na Piłsku. W głębi Babia Góra

Fot. T. Kubisz i M. Świętch

Babiogórski Oddział w Żywcu, założony w 1905 roku, pierwotnie w Markowie Podhalańskim, a w 1907 roku przeniesiony do Żywca jest jednym z Oddziałów, którego najchlubniejszą kartę stanowi walka z niemczyzną na terenie Beskidów. Walka ta prowadzona była nawet przez wzajemne niszczenie sobie tablic, drogowskich i znaków na szlakach turystycznych. Działalność swą Oddział rozpoczął zaraz po powstaniu od budowy schroniska na Markowych Szczawinach pod Babią Górą. Schronisko to wielokrotnie przebudowywane i rozbudowywane istnieje po dziś dzień. Po drugiej wojnie światowej największym dziełem Oddziału była budowa pięknego schroniska na Piłsku (1927—1930). Silna działalność organizacyjna, wydawnicza (pomoc przy «Przewodniku po Beskidach Zachodnich», Sosnowskiego, przewodnika Midowicza, Augustynowicza i Merty), działalność narciarska, rozległa sieć szlaków turystycznych to najważniejsze momenty działalności tego Oddziału. Oddział ten dochodził do liczby 1.500 osób zrzeszonych i posiadał Koła w Andrychowie, w Białej (zamienione w 1933 r. na samodzielny Oddział), w Wadowicach (patrz wyżej) i w Zwarodniu. W obecnym okresie po okupacji Oddział ten uruchomił wiele schronisk własnych i poniemieckich i zarządza obecnie schroniskami pod Babią Górą, na Piłsku, na Boraczej, na Lipowskiej i na Hali Rysiance.

ILOŚĆ CZŁONKÓW.

Towarzystwo Tatrzańskie w poszczególnych latach liczyło następujące ilości członków:

ILOŚĆ CZŁONKÓW PTT W CIĄGU 75 LAT ISTNIENIA TOWARZYSTWA

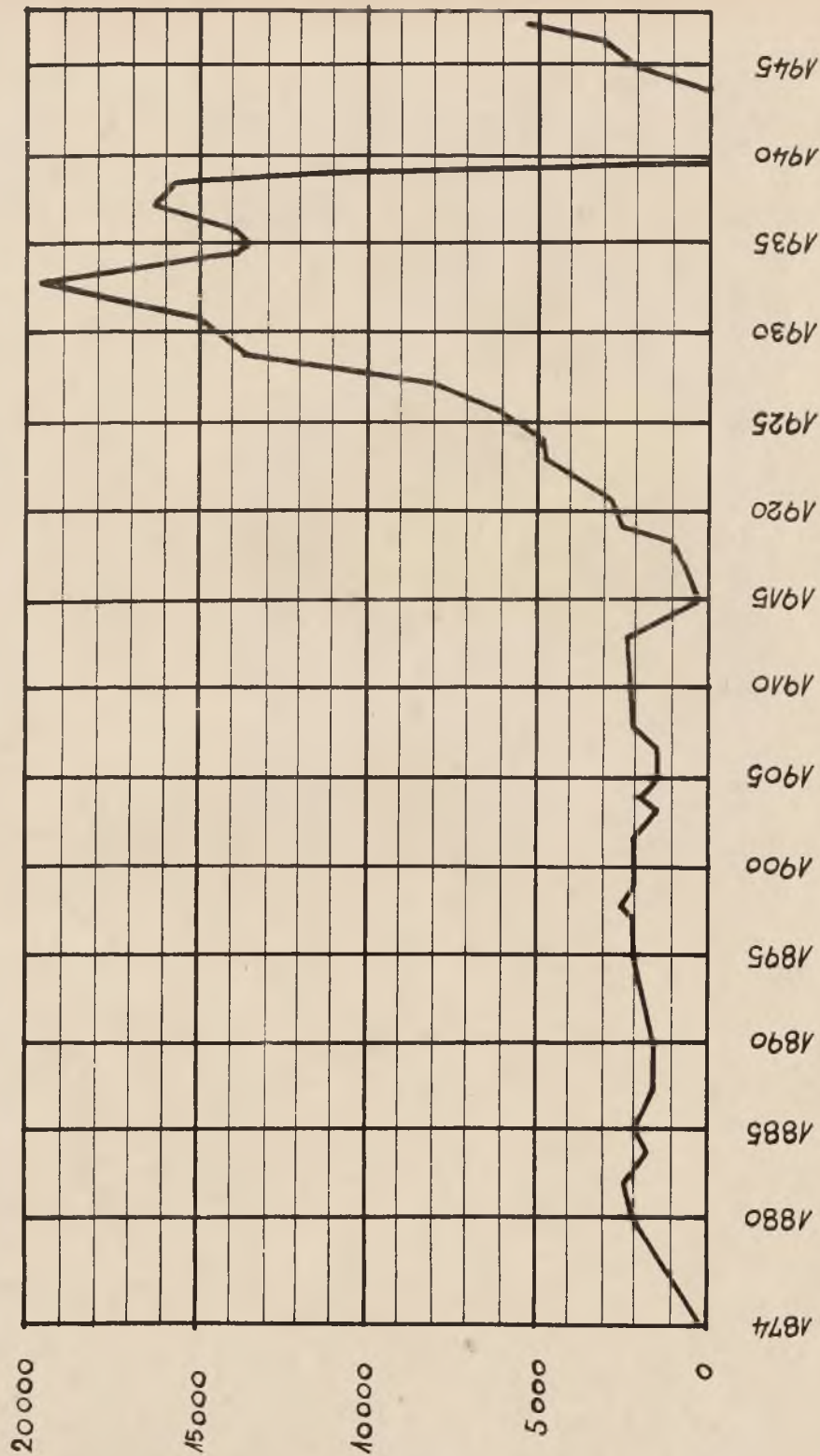
Rok	Ogólna ilość członków	Rok	Ogólna ilość członków
1874	260	1909	2.094
1875	380	1910	2.121
1876	660	1911	2.289
1877	932	1912	2.367
1878	1.367	1913	2.508
1879	1.631	1914	1.070
1880	1.913	1915	216
1881	1.929	1916	424
1882	2.038	1917	749
1883	1.824	1918	1.030
1884	1.618	1919	2.244
1885	1.800	1920	2.461
1886	1.700	1921	2.568
1887	1.500	1922	3.620
1888	1.403	1923	4.429
1889	1.555	1924	4.834
1890	1.517	1925	5.574
1891	1.673	1926	6.397
1892	1.779	1927	8.717
1893	1.886	1928	11.558
1894	2.010	1929	13.406
1895	2.000	1930	14.258
1896	2.074	1931	15.712
1897	2.020	1932	17.619
1898	2.100	1933	19.719
1899	2.045	1934	13.854
1900	2.033	1935	13.369
1901	2.082	1936	14.026
1902	1.800	1937	16.640
1903	1.685	1938	15.594
1904	1.864	1939	11.500
1905	1.648	1940—1944	1.904
1906	1.659	1945	—
1907	1.785	1946	3.049
1908	2.016	1947	5.608

Da porównania warto przytoczyć cyfry podziału liczby członków na poszczególne obszary. I tak w 1924 roku Tatry, Beskidy Zachodnie i ich podnóże jednocyfry 91% członków, Beskidy Wschodnie i ich podnóże 4%, zaś niziny 5% ogółu członków. Te same cyfry w 1933 r. wynosiły 72,9%, 13,1% i 14%, zaś w 1938 r. 64%, 15% i 21%. Widzimy więc regularny rozwój i rozprzestrzenianie się ruchu turystycznego na pozostały obszar Polski a nie zasklepanie się tylko w okręgu Krakowsko-Śląskim.

ROBOTY W GÓRACH.

Od zarania swego istnienia głównym celem Towarzystwa było uprzystępnianie gór polskich. Technikę pracy narzuciło od początku samo życie. Dziś, gdy roboty te prowadzi Międzyoddziałowe Komisje do robót w górach — stanowiące sprawny instrument dzia-

ROZWÓJ P.T.T. W LATACH 1874~1947 / ILOŚĆ CZŁONKÓW /





Schronisko PTT na Równicy

Fot. C. Datka

każdy oddział miał ściśle przydzielony sobie teren działania, a w latach 1925—1939 istniały trzy Komisje Międzyoddziałowe, a to Tatrzańska, Wschodnio Beskidzka i Zachodnio Beskidzka. Ta ostatnia rozpadła się z czasem na dwie podkomisje Bielską i Nowosądecką. Dziś pracują u nas cztery Komisje Międzyoddziałowe a to: Tatrzańska, Nowosądecka, Śląsko-Żywiecka i Sudecka. Pierwszy rozmach pracy skierował się na Tatry, a niedługo potem, znacznie słabszy w pasmo Czarnohory. Pierwsze ze schronisk powstało nad Morskim Okiem w 1874 roku, a więc w pierwszym roku istnienia Towarzystwa. Obok niego postawiono drugi obszerny budynek w 1891 roku. Oba spłonęły w 1898 roku i zastąpione zostały prowizorycznym schroniskiem, a wreszcie w 1908 r. stanął obecny budynek schroniska, wielokrotnie zresztą przerabiany. W 1876 roku stanęły schroniska w Roztoce im. Wincentego Pola i przy Pięciu Stawach im. Zejsznera. W 1894 roku stanęło schronisko na Hali Gąsienicowej. Obok nich postawiono szereg schronisk niezagospodarowanych, a to w Dolinie Kościeliskiej, nad Krzyżnem, na Psiej Trawce, pod Kopą Kondracką, pod Przełęczą Świnicką, pod Miedzianem, na Czerwonych Brzeżkach, w Cie-

lania — niewielu zdaje sobie sprawę, że już w pierwszych latach istnienia Towarzystwa stworzono podobne instytucje. Były nią Komisje do robót w górach i początkowo istniały one w Zakopanem, Stanisławowie i Żabim; przechodziły one wiele przekształceń i faz swej działalności, aby przed pierwszą wojną światową skryształizować się w formie Komisji do robót w górach przy Wydziale (ówczesny Zarząd Główny) Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie. Komisja ta pracowała jednak wyłącznie na terenie Tatr, natomiast Oddział Czarnohorski w Kolomyji miał własną Oddziałową Komisję tego rodzaju. Po reformie Towarzystwa w 1935 roku i rozbudowie w samodzielne Oddziały, wyrosła wspomniana wyżej instytucja Międzyoddziałowych Komisji do robót w górach, jednocząca w swej koordynacyjnej pracy wszystkie oddziały pracujące na danym terenie. Dodajmy, że

mnych Smereczynach i nad Zielonym Stawem Gąsienicowym, oraz altany w Strążyskach, pod Pisną, w dolinie Za Bramką, nad Stawem Smereczyńskich, pod Sikławą, pod Sarnią Skalą i przy Czarnym Stawie nad Morskim Okiem. W Beskidach Wschodnich powstały schroniska na Zaroślaku i Zawojeli, w Gadźynie i pod Pop Iwanem, Dworek Czarnohorski w Żabim i Dworek Czarnohorski w Worochcie, zaś w Beskidach Zachodnich pod Babią Górą na Markowych Szczawinach i dwa w przełomie Dunajca w Pieninach. Ze wszystkich tych budów, poza altanami i schroniskami niezagospodarowanymi w Tatrach, które nie przedstawiały większej wartości, w 1914 roku istniało na całym obszarze Karpat i Tatr 11 schronisk zagospodarowanych, których wartość obliczano na 265.000 kor. Gdy wystartowano po raz drugi do pracy w 1920 roku, stan był niemal ten sam, z tym tylko, że budynki było starsze i niesłychanie zniszczone. W jakim tempie pracowano wystarczy powiedzieć, że w 1933 roku PTT dysponowało 33 obiektami własnymi, z których, w tych 13 latach, 30 obiektów było bądź całkowicie nowych, bądź też gruntownie przebudowanych i rozbudowanych. Wartość ich obliczano na przeszło 2,100.000 ówczesnych złotych. W 5 lat potem Towarzystwo miało w swym ręku 48 własnych schronisk i 10 schronów niezagospodarowanych (przeważnie na terenie Beskidów Wschodnich). Wartość tych obiektów oceniana była mniej więcej na 3,900.000 złotych, bez urządzenia wewnętrznego.

Około 1927 roku rozpoczęto poza własnymi schroniskami organizować tzw. stacje turystyczne i noclegowe w domach wynajętych. W jakim tempie szedł ten rozwój niech świadczą cyfry:

Rok	Stan obiektów nocl., schronisk i stacyj łącznie	miejsc noclegowych
1927	21	980
1928	24	1.114
1929	38	1.453
1930	48	1.626
1931	51	1.669
1932	75	2.197
1933	88	2.482
1934	90	3.343
1935	116	3.530
1936	126	3.792
1937	139	4.085
1938	145	4.543

Warto jeszcze podkreślić, że w roku 1938 na 4.543 miejsc noclegowych 2.556 przypadło na łóżka z pełnym wyposażeniem, tj. 55% ogółu miejsc.

Dla porównania podajemy, że z wiosną 1948 roku dysponowaliśmy 67 schroniskami i 11 stacjami o około 2.080 miejscach noclegowych. Są to: w Tatrach: nad Morskim Okiem, przy Pięciu Stawach, w Roztoce, na Hali Gąsienicowej, na Kondratowej oraz w Zakopanem — Dworzec Tatrzański (w przebudowie), Staszczkówka, Hotel Morskie Oko i dom im. ks. Stolarczyka; w Beskidach: na Stożku, na Tule, na Soszowie, Równicy, Baraniej, w Zwardoniu, na Przegibku, Klimczoku, Szyndzielnej, Błatnej, Stefanka, na Magórcze, Hrobaczej, Leskowcu, Boraczej, Lipowskiej, Rysiance, Pilsku, Bąbiej Górze, Luboniu i w Kobyle Gródku; w Sudetach: na Kopie Biskupiej, dom turystyczny w Jeleniej Górze, na Przełęczy Kowarskiej, na Śnieżce, pod Śnieżką, nad Małym Stawem, nad Małą Łomnicą, domy turystyczne w Karpaczu, Sobieszowie i Przesiece — schronisko i zamek Chojnasty, domy turystyczne w Piechowicach i Szklarskiej Po-



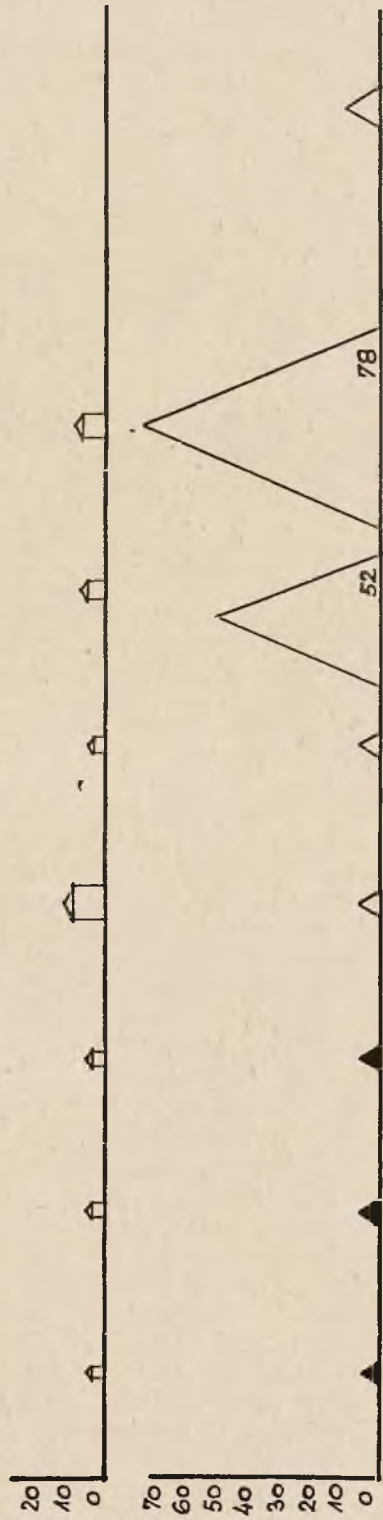
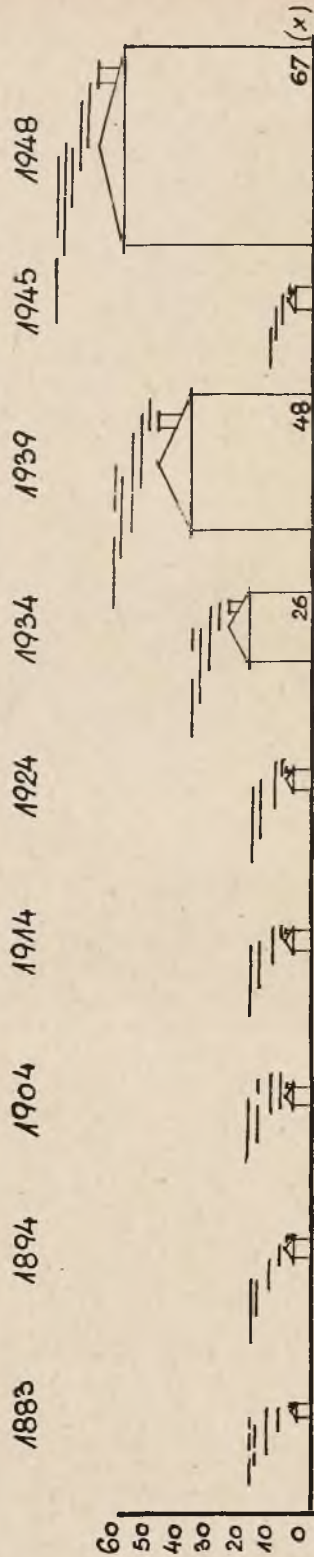
Zamek Chojnik (Chojnasty) *Fot. S. Kolowca*

rębie, schroniska nad Śnieżnymi Kotłami, na Szrenicy, na Hali Szrenickiej, pod Łabskim Szczytem, na Wysokim Kamieniu, na Kwarcu, dom turystyczny w Wałbrzychu, zamek i dom turystyczny w Choinie, schronisko na Chełmcu, oraz po dwa schroniska w Górach Sowich i Wałbrzyskich, na Śnieżniku, w Wilkanowie, Puchaczówka, na Spalonej, na Kozicowej Hali, oraz trzy schroniska i domy turystyczne w Hejszowinie.

Biorąc chronologicznie pierwszą większą budowę po pierwszej wojnie światowej było schronisko Oddziału w Cieszynie zbudowane na Stożku w 1922 roku. W 1925 roku powstają schroniska na Baraniej Górze, na Turbaczu i na Hali Gąsienicowej, w 1926 roku schronisko na Równicy i rozpoczyna się budowa schronisk na Jali (wykończone w 1928 roku) oraz Dworcu Czarnohorskiego w Worochcie, nowego obiektu, wykończonego rów-

nież w 1928 roku. W 1927 roku powstają schroniska na Zaroślaku i w Szczawnicy i rozpoczyna się budowa schroniska na Pilsku. W 1928 roku roboty rozpoczęte prowadzone są nadal tak samo w 1929, w którym zbudowano schronisko pod Dobosząnką. W 1930 wykańcza się schronisko na Pilsku, powstają schroniska Oddziału Drohobyckiego pod Ciuchowym Działem i w dol. Majdańskiego Potoku oraz Oddziału Stanisławowskiego w Burkucie i na Borewce. W 1931 roku następuje rozbudowa Turbacza i schroniska na Zaroślaku, rozpoczyna się budowa schroniska w Zwardoniu, powstają schroniska w Szczawnicy i na Luboniu Wielkim. W 1932 r. pierwsza rozbudowa schroniska w Roztoce i na Pysznnej, duże ulepszenia schronisk nad Morskim Okiem i na Hali Gąsienicowej, wykończony zostaje okazały budynek w Zwardoniu, a wybudowane nowe schroniska na Leskowcu, Starych Wierchach, dolinie Świcy i na Przełęczy Tatarskiej. W 1933 roku następuje rozbudowa schroniska w dolinie Pięciu Stawów, wykończona w roku następnym, zostaje rozbudowane schronisko na Pysznnej. Schronisko na Turbaczu zostaje spalone oraz następuje gruntowny remont Dworca Tatrzańskiego. W 1934 roku, obok wykończenia schronisk na Pysznnej i przy Pięciu Stawach, powstają schroniska na Wielkiej

SCHRONISKA P.T.T. W LATACH 1873 ~ 1948-



schroniska zagospodarowane  schroniska niezagospodarowane Δ stacje turystyczne $\blacktriangle$ altany
(x) cyfra 67 obejmuje schroniska sudeckie w trakcie przejmowania przez P.T.T.

Raczy, Jaworzynie Krynickiej, Ruszczynie, pod Chomiakiem, drugi schron na Borewce, schronisko w Złotym Potoku koło Częstochowej, następuje rozbudowa schronisk na Zarosłaku, w Burkucie i w Worochcie. Rok 1935 przynosi drugą rozbudowę schroniska w Roztoce i rozpoczęcie budowy schroniska na Przegibku; powstają nowe schroniska na Po-



Schronisko PTT w Roztoce przed przebudową

licy, Turbaczu, Przełęczy Wyszowskiej, pod Skupową, w Popadyńcu, pod Bałtagulem, na Masnym Przysłupie i przebudowuje się schronisko pod Ciuchowym Działem. W 1936 roku rozpoczyna się budowa schroniska w Mołodzie i doprowadza się do wykończenia schroniska na Ruszczynie. W 1937 roku powstają nowe schroniska na Przehybie, w Łupkowie, na Pasiecznym Wierchu, na Prelucznym i w Bydlinie koło Olkusza, wykończy się schronisko na Jaworzynie Krynickiej i w Mołodzie, rozbudowuje się schronisko na Pilsku. W roku 1938 powstaje schronisko przy Klauzie Zu-

brynki, wykończy się schronisko na Ruszczynie, rozpoczynają się roboty około nowego schroniska w Burkucie. W 1939 roku rozpoczęto prace około schroniska na Magórcie Wątkowskiej.

Kataklizm drugiej wojny światowej zniszczył w 80% nasz dorobek. Całkowicie spalone i zniszczone zostały schroniska przy Pięciu Stawach, na Hali Pyszej, Policy, Starych Wierchach, Turbaczu, Przehybie i Jaworzynie Krynickiej. Całkowicie zdewastowane zostały wszystkie schroniska w Żywieckim i w okolicach Bielska. Dworzec Tatrzański w Zakopanem stał się na wpół bezużyteczną rudera, wymagającą milionowych wkładów. Sieć stacji turystycznych zniknęła zupełnie.

Impet z jakim wzięło się Towarzystwo do pracy w ciągu 2 i pół lat do końca 1947 roku, mimo zupełnego braku do wiosny 1947 roku pomocy ze strony władz, pozwolił Towarzystwu zabić większość ran. Wielkie wkłady w schroniska tatrzańskie, pozwoliły na ich całkowite uruchomienie. W Beskidach Zachodnich wyremontowano i uruchomiono szereg cennych obiektów, a to na Babiej Górze (na Markowych Szczawinach), na Pilsku, Lipowskiej, Hali Rysiance, Hali Boraczej, Przegibku, Zwardoniu, Baraniej Górze, Skrzycznem. Klimczoku, Szyndzielni, Stefance, Błatnej, Soszowie i pod Czantorią. Inne ocalałe z pogromu zostały objęte i są czynne nadal, a więc na Leskowcu, Magórcie, Hrobaczej Łące, Stożku i Równicy. Zbudowano nowe prowizoryczne schronisko przy Pięciu Stawach. Ostatnio na jesień 1947 r. wydzierżawiło Towarzystwo w Zakopanem hotel «Morskie Oko», jako swój reprezentacyjny gmach oraz dawny hotel «Staszeczkówkę» i dom im. ks. Stolarczyka jako domy turystyczne. Objęto i urządzono schroniska na Kondratowej i prowizoryczne na Goryczkowej, stacje turystyczne na Łysej Polanie i na Kirach, w Czorsztynie, w Hucisku i w Wiśle.

Na Ziemiach Odzyskanych zastało Towarzystwo po ostatniej wojnie oplakany stan gospodarki turystycznej. Wprawdzie ziemie te obfitują w dużą ilość schronisk, lecz większość ich wraz z zewnętrznym urządzeniem została całkowicie nieraz zniszczona. Towarzystwo wszczęło natychmiast starania o przejęcie tych obiektów; zabiegi te trwały dość długi czas ze względu na zawile przepisy prawne, jednakże po przewycięzeniu wszystkich trudności z wiosną br. otrzymało Towarzystwo od właściwych władz upoważnienie do



Od Snieżnych Kotłów po Szrenię (Karkonosze)

Fot. S. Kolowca

objęcia kilkudziesięciu schronisk w górskich terenach Ziemi Odzyskanych i odpowiednie na ten cel fundusze. W chwili obecnej rozpoczęło się systematyczne opracowywanie kosztorysów odbudowy schronisk i systematyczne przejmowanie obiektów od dotychczasowych dzierżycieli. Zaznaczyć trzeba, że jedynie kilkanaście obiektów znajdowało się w dyspozycji Dolnośląskiej Spółdzielni Turystycznej reszta zaś pozostawiona była przeważnie bez opieki, co przyczyniało się do dalszego niszczenia. Wprawdzie od przejścia budynków do ich całkowitego zagospodarowania i ich należytego wyposażenia droga jest żmudna, jednakże przez ujednolicienie gospodarki turystycznej w tych terenach i oddanie jej w ręce Towarzystwa otwiera się nowy okres dla turystyki na tym obszarze.

W dziale ścieżek i szlaków turystycznych, również od pierwszych lat istnienia Towarzystwa pracowano intensywnie. O ile w terenie beskidzkim, zwłaszcza w drugim okresie działalności Towarzystwa roboty w tym dziale polegały przede wszystkim na wyznakowaniu farbą szlaków, o tyle od początku w terenie tatrzańskim dokonywano budowy ścieżek, umocnień i ubezpieczeń, przy czym wskutek stałego używania i wpływów atmosferycznych szlaki te wielokrotnie musiano przebudowywać i remontować.

W tym dziale robót istniały trzy zasadnicze okresy. Pierwsze znakowanie prowadzone było niemal wyłącznie w Tatrach i polegało na znakowaniu niektórych najważniejszych szlaków tylko czerwoną farbą. W ostatnich kilkunastu latach przed pierwszą wojną światową ilość szlaków turystycznych znakowanych gwałtownie się mnoży. Brak norm powoduje ich wielokolorowość, obok zasadniczych barw powstaje chaos dwukolorowych szlaków we wszelkich chyba możliwych kombinacjach. Ten stan rzeczy wymagał uregulo-

wania i tuż przed pierwszą wojną światową wyłoniła się myśl uporządkowania tego stanu rzeczy. Po raz pierwszy ujęto instrukcję znakowania pisemnie i po raz pierwszy powstała idea szlaków głównych i pobocznych. Na podstawie doświadczeń myśli te powoli kryształują się. Powstaje system szlaków dwubarwnych, gdzie obok stale powtarzającego się koloru białego występuje jedna barwa. Następnie szlaki główne zaczyna się znakować kolorem czerwonym na tle dwóch białych pasków. Ponieważ doświadczenia wykazały, że



Między Wielką Raczą a Przegibkiem w czasie kontroli szlaków. Od lewej: J. A. Szczepański, W. Mileski, Wł. Krygowski

Fot. F. Larisch

„najlepszym jest właśnie system znakowania na tle dwóch białych pasków jako względnie widocznych w nocy, w 1935 roku ustala się wreszcie zasadniczy system dla wszystkich szlaków trójkolorowego paska tj. jednego barwnego na tle dwóch białych, przy czym dla szlaków głównych zachowano kolor czerwony. Dużym postępem było opracowanie i wydanie drukiem «Instrukcji znakowania na całym terenie górskim». Instrukcja ta po raz pierwszy wydana w r. 1928, została szczegółowo ujęta przez W. Mileskiego w wydaniu z 1935 r. i doczekała się ostatecznego wydania w r. 1948 na podstawie zebranych doświadczeń. Równocześnie przepracowano dokładnie drogą wieloletnich wysiłków Zarządu Głównego, Komisji Międzyoddziałowych i Oddziałów pod kierownictwem prof. W. Goetla całokształt zagadnienia szlaków znakowanych w Tatrach, Pieninach i Beskidach i wypracowano konsekwentny plan sieci szlaków, znosząc niepotrzebne a wprowadzając nowe. Ta sieć istnieje po dzisiaj dzień i dopiero narastające potrzeby powojenne wywołały konieczność jej rewizji, co obecnie się dokonuje.

Do największych prac w tej dziedzinie poza dziesiątkami drugorzędnych ścieżek należą: ścieżka na Zawrat, Orla Perć, szlaki z Doliny Pięciu Stawów, drogi na Rysy,

Przełęcz pod Chłopkiem i Wrota Chałubińskiego, ścieżka nad Regłami i ścieżki na Giewont, oraz drogi jezdne w głąb dolin tatrzańskich w okolicy Zakopanego.

W tymże okresie wykonano również szereg ścieżek w Pieninach.

W drugim okresie naszej działalności po pierwszej wojnie światowej, poza wielkim wysiłkiem w dziedzinie odnawiania i utrzymania szlaków turystycznych Towarzystwo zwróciło baczną uwagę na tereny Beskidów. W jakim tempie prowadzone tam były prace wskazuje poniższa tabela:

Rok	Odnowiono km	Wykonano nowych km	Razem szlaków turysty- cznych pod opieką PTT km
1928	—	—	579
1929	260	248	862
1930	300	328	1.290
1931	240	325	1.615
1932	1.383	866	2.481
1933	849	819	3.300
1934	1.010	160	3.460
1935	1.067	545	4.005
1936	888	274	4.279
1937	710	122	4.303
1938	1.372	414	4.717

Warto zaznaczyć, że w tym czasie koszt odnowienia lub wyznakowania na nowo 1 km szlaku kalkulował się w granicach 12—15 złotych, przy czym 90% prac wykonywali członkowie Towarzystwa bezinteresownie.

Wielkim przedsięwzięciem było przeprowadzenie olbrzymiego, wiodącego od Cieszyńska do źródeł Czeremoszu głównego szlaku karpackiego, wyznakowanego na całej przestrzeni czerwonym kolorem na białym tle. Inicjatorem jego był prof. K. Sosnowski. Wędrówka szlakiem tym pozwalała na poznanie całego łańcucha Karpat w jego najciekawszych częściach.

PRZEWODNICTWO.

W pierwszym okresie działalności Towarzystwa, gdy nie uznawano innej możliwości chodzenia po górach jak jedynie z tubylczym przewodnikiem, opieka nad uporządkowaniem spraw przewodnickich w Tatrach i nad należytym poziomem przewodnictwa była jedną z głównych trosk Towarzystwa. Pierwsi przewodnicy wyrosli spośród kłusowników i ich towarzyszy, którzy wprowadzali w Tatry ks. Stolarczyka i Tytusa Chałubińskiego. System karawanowych wypraw Chałubińskiego i Stolarczyka był najlepszą szkołą dla wychowania młodych przewodników, którzy jako tragarze przy boku swych starszych kolegów uczyli się poznawać Tatry. Przewodnictwo polskie stało na bardzo wysokim poziomie i w pierwszych dziesiątkach lat istnienia Towarzystwa przewyższało swych rywali z południowej strony Tatr, rekrutujących się spośród Słowaków i Niemców spiskich. Nazwiska takich przewodników jak Maciej Sieczka, Szymon Tatar, Jędrzej Wala czy Wojciech Roj i wykaz zdobytych przez nich szczytów, przebytych przełęczy i dróg tatrzańskich to ówczesna historia zdobycia Tatr przez człowieka. W roku 1887 podzielono przewodników na 3 klasy, wydano im odznaki i książeczki służbowe. Z chwilą wejścia turystyki polskiej na nowe drogi pod wpływem alpinizmu zachodnio-europejskiego, z chwilą wyzwolenia się turysty spod psychozy lęku gór i wyruszenia w góry w nowoczesnym uzbrojeniu, z liną, trzewiczkami wspinaczkowymi, hakiem i młotkiem, przewod-

nictwo zaczęło upadać. Niewątpliwie już wtedy ukazały się pierwsze symptomy upadku tego szczytnego zawodu. Ale jeszcze wciąż błyszczy jako gwiazda pierwszej wielkości niezrównany i najlepszy przewodnik tatrzański wszystkich czasów Klimek Bachleda — który ofiarą swego życia, ratując ofiarę gór, dowiódł najwyższego hartu ducha i stał się symbolem najlepszych stron góralszczyzny. A przy nim godnie wodzili turystów Jakub Wawrytko Krzeptowski i Józef Gąsienica Tomków, haniebnie zamordowany przez Niemców w czasie okupacji, a równocześnie chadzali z nimi ci, co jeszcze długie lata,



Dawna blacha przewodnicka

Wedle rys. W. Eljasza Radzikowskiego

bo aż po czasy dzisiejsze przenieśli kunszt przewodnicki — Jędrzej Marusarz i Staszek Gąsienica Byrcyn. Brak bogatych snobów, którzyby za duże pieniądze kazali się zespołom przewodnickim wyciągać dla rekordu na najtrudniejsze ściany, tak jak to miało miejsce w Alpach, i coraz śmielszy rozwój samodzielnej turystyki, powodowały mimo wysiłków, zanikanie i kurczenie się stanu przewodnickiego. Przyczynił się w dodatku do tego brak inicjatywy ze strony naszych górali. Skoro nie stało turysty, któryby żądał wyprowadzenia tą czy inną drogą na dany wierzchołek, zamarli oni w zastoju i nie potrafili się zdobyć na czysto sportową konkurencję z zespołami zuchwałych zdobywców coraz to trudniejszych ścian i grani tatrzańskich. To też poza Stanisławem Motyką i Janem Staszlem, jedynymi przewodnikami w nowoczesnym stylu, przewodnicy tatrzańscy pozostali daleko w tyle w swych wynikach poza czołową klasą taternicką. A tymcza-

sem w Alpach, trudno powiedzieć gdzie można znaleźć lepszych alpinistów i wspinaczy, czy wśród amatorów czy zawodowców. To też tego stanu rzeczy nie mógł uzdrowić sam regulamin przewodnicki ulepszony w 1932 roku, ani też nie ulepszą go same kursy, o ile do stanu przewodnickiego nie wejdą rasowi wysokogórcy. Natomiast przed góralskim stanem przewodnickim otwiera się obecnie duże pole do działania w postaci konieczności stworzenia kadr przewodników dla masowych wycieczek wczasów pracowniczych i młodzieży.

WYDAWNICTWA.

Obok robót w górach drugą dziedziną, w której najbardziej trwały ślad pozostawiły prace Towarzystwa jest dział wydawniczy. Osobne zestawienie na końcu niniejszego tomu obrazuje dokonane przez Towarzystwo prace. Tutaj zestawimy jedynie globalne cyfry. W ciągu 75 lat wydaliśmy co najmniej 215 roczników, sprawozdań, przewodników i druków broszurowych, niektóre w wielu zeszytach lub tomach. W sumie wydano ponad 23.000 stron druku, w czym przeszło 75% in quarto lub ósemki. Wydano ponadto 18 tomów i seryj specjalnych wydawnictw ilustracyjnych i albumów z 206 ilustracjami, 18 map. Razem PTT posiada ponad 230 pozycyj wydawniczych. Nakłady druków wahały się od 2.000 do 15.000 egzemplarzy. Wydano ponadto mnóstwo różnego rodzaju ulotek informacyjnych i propagandowych, z tych niektóre w kilku językach obcych. Wydano kilkanaście seryj pocztówek. Są to rezultaty naprawdę duże, a gdy jeszcze przestudiujemy zestawioną na końcu bibliografię naszych roczników, możemy powiedzieć śmiało, że wydaliśmy dosłownie obszerną encyklopedię wiadomości o naszych górach.



Dawny Dworzec w Zakopanem

Fot. St. Eljasz Radzikowski

PTT a ROZWÓJ ZAKOPANEGO.

W pierwszych latach istnienia Towarzystwa specjalną pozycję stanowi działalność Towarzystwa na terenie samego Zakopanego. Miejscowość ta w siedemdziesiątych latach ubiegłego stulecia stała na niższym poziomie urządzeń i kultury niż dzisiaj najbardziej zapadłe wsie na Podhalu. Dla ludzi, zblazowanych kulturą i życiem miejskim mogło to mieć i miało niewątpliwy urok, nie mogło jednak stanowić podstawy do rozwinięcia się w miejscowość klimatyczną. Zacołanie ówczesnych mieszkańców i uparty wiejski konserwatyzm nie sprzyjały postępowi. To też Towarzystwo wzięło na siebie obowiązek i ciężar zarazem, aby uprzystępniając społeczeństwu Tatry, stworzyć u ich stóp bazę, tak, jak miały ją wówczas i mają dziś poszczególne grupy Alp. Kto zna dzisiejsze Zakopane, patrząc nawet na starą część miejscowości w okolicach starego kościoła i początku ulicy Kasprusie nie może mieć nawet wyobrażenia czym było Zakopane w owym czasie. Choć może się to wydać dziś dziwne, Towarzystwo rozpoczęło w Zakopanem od naprawy dróg do Kuźnic, Jaszczurówki, dolnej części Krupówek, naprawiało w późniejszych latach jezdnię w górnej części Krupówek, układało chodniki na Krupówkach i na Kasprusiach, umieszczało ławki na ścieżkach spacerowych, a nawet oświetlało Zakopane. Dzięki staraniom Towarzystwa założony został urząd pocztowy w Zakopanem, a w 1882 roku zbudowało Towarzystwo własnym kosztem linię telegraficzną z Nowego Targu do Zakopanego z obowiązkiem konserwacji jej przez pierwszych 10 lat i złożeniem ówczesnemu rządowi austriackiemu gwarancji dochodowości urzędu telegraficznego.

Już w 1874 roku założyło Towarzystwo w wynajętym domu «kasyno», rodzaj domu uzdrowiskowego, z biblioteką i czytelnią czasopism, stanowiące punkt zborny dla



Dworzec Tatrzański PTT w Zakopanem

Ze zbiorów PTT

gości i kuracjuszy. W 1882 roku wybudowano własny «Dwór Tatrzański» (obecnie Dworzec Tatrzański), który z powodu swej szczupłości w 1893 roku został znacznie rozbudowany. Duża biblioteka, zawierająca 2.400 tomów, urządzone imprezy i zabawy, uczyniły z Dworca Tatrzańskiego centralny punkt Zakopanego. W 1900 roku Dworzec Tatrzański wraz z biblioteką spłonął, lecz już w 1903 roku stanął nowy budynek Dworca Tatrzańskiego, istniejący po dziś dzień. Budynek ten już w pierwszych latach swego istnienia budził duże zastrzeżenia z powodu fatalnego rozwiązania architektonicznego i Dworzec Tatrzański nie odzyskał znaczenia głównego ośrodka Zakopanego. Mimo tego zbierał się w nim stale cały świat turystyczny. Staraniem Towarzystwa, przeformowanym w ówczesnym

galicyjskim Wydziale Krajowym, wykończono w 1904 roku obecną szosę do Morskiego Oka, która zastąpiła naprawianą wielokrotnie i utrzymywaną przez Towarzystwo lichą drogę wozową przez Bukowinę i Głodówkę.

Dzięki staraniom Towarzystwa i przy olbrzymim wysiłku finansowym z jego strony została założona w Zakopanem Szkoła Snyderska, późniejsza Państwowa Szkoła Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, mająca dla rozwoju Zakopanego kapitalne znaczenie. Towarzystwo wybudowało na własnym gruncie budynek dla tej szkoły w 1882 roku, udzielało poparcia finansowego i parokrotnie rozbudowywało. Około 1900 roku uczyło w niej już 18 nauczycieli, a wyzwoliła ona w tym okresie ponad 300 uczniów, z których wielu objęło stanowiska nauczycieli szkół zawodowych. W pierwszych 30 latach istnienia Towarzystwa, zanim szkoła przeszła pod opiekę całkowitą rządu, Towarzystwo wydało na jej utrzymanie ponad 56.000 koron ówczesnej waluty austriackiej tj. przeszło 11% wszystkich swych dochodów, co odpowiada kwocie co najmniej 70 do 80 milionów złotych obecnej wartości. Do pierwszej wojny światowej Towarzystwo udzielało w dalszym ciągu niewielkiej, stałej dotacji na rzecz szkoły. Akcja ta cieszyła się powszechnym uznaniem i nawet Niemcy wiedeńscy musieli przyznać w ówczesnej prasie, że «Towarzystwo Tatrzańskie mogło ograniczyć swą działalność do założenia szkoły, aby się zasłużyć».



Przełom Białki pod Kramnicą

Fot. J. Wolas

OBRONA TATR POLSKICH I SPÓR O MORSKIE OKO.

Z końcem ubiegłego stulecia dwie sprawy tatrzańskie zaprzątnęły poważnie myślącą część opinii społecznej w Polsce. Jedną z nich było zagrożenie Tatr polskich przez niemieckich kapitalistów. Z rąk rodziny Homolaców przeszło Zakopane w ręce ludzi interesu, dla których jedynym celem było wyeksploatowanie lasów tatrzańskich przez rabunkową gospodarkę. Zakopane zmieniał właścicieli i wreszcie wystawione zostało na licytację. Towarzystwo zawiązało specjalną organizację pod nazwą Towarzystwo Ochrony Tatr Polskich, w którym główną rolę odgrywali działacze Towarzystwa. Rozpoczęto gorączkowe poszukiwania środków zaradczych, lecz potrzebne na to finanse przekraczały możliwości Towarzystwa i sprzymierzonych z nim ludzi. Próbowano zainteresować tą sprawą różnych bogatych ziemian i magnatów polskich. Wielu z nich przyjeżdżało na miejsce, lecz zrażeńi górskim terenem, na którym nie dało się siać pszenicy i buraków, wycofywali się. Dopiero w ostatniej chwili stanął do walki Władysław hr. Zamojski, i na licytacji w Nowym Sączu w 1889 roku kupił Zakopane. Utworzenie po pierwszej wojnie światowej Fundacji Kórnickiej przez tego wielkodusznego człowieka jako własności narodu, ukoronowało dzieło i dało podstawy do tworzenia w przyszłości Tatrzańskiego Parku Narodowego. Wkrótce po 1889 r. Towarzystwo Ochrony Tatr Polskich zostało rozwiązane.

Drugą sprawą, która jeszcze bardziej rozpałała umysły w całej Polsce był spór o Morskie Oko z Węgrami. Sprawa ta, która wymaga osobnego studium nie obyła się również bez olbrzymiego wkładu pracy Towarzystwa. Od cichego pomagania w zwal-

czaniu przez górali posterunków żandarmerii węgierskiej nad Morskim Okiem, aż do legalnej drogi zbierania dokumentów i propagowania na wszystkich możliwych drogach dostępnych Towarzystwu słuszności naszych praw, nie zaniedbało Towarzystwo niczego. Zwycięstwo w tym sporze, który został rozstrzygnięty przez specjalny międzynarodowy sąd rozjemczy w Grazu w 1902 roku było obchodzone przez Towarzystwo jako największe własne zwycięstwo. Otwarcie możemy powiedzieć, że fakt iż rzecznicy nasi w Grazu stanęli do rozprawy należycie zaopatrzeni w materiały dokumentarne było to największą zasługą Towarzystwa, a w szczególności ówczesnego wiceprezesa prof. dr. S. Ponikły i trudno nie wspomnieć tutaj o roli jaką odegrał w walce o Morskie Oko prof. O. Balzer, zasłużony członek TT.

Po pierwszej wojnie światowej wybuchł poważny spór pomiędzy Czechosłowacją a Polską, które właśnie odzyskały swą niepodległość, o podnóże Tatr i o dusze polskie na Spiszu i Orawie. W tak zwanym sporze o Jaworzynę Spiską Towarzystwo nasze nie pozostało obojętne i brało udział przez swych członków prof. dr. W. Goetla i prof. B. Romaniszyna. Byli oni zarazem komisarzami rządu polskiego dla spraw delimitacji polsko-czechosłowackiej. Ostatni rocznik «Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego» za rok 1919/20 i pierwsze roczniki «Wierchów» przynoszą szereg artykułów, poświęconych tak sprawie Jaworzyny jak i sprawie spisko-orawskiej. Chcących przypomnieć sobie te dzieje, tak niedawne, a tak już wydające się odległymi, odsyłamy do tych artykułów. Chcemy tu tylko stwierdzić, że Towarzystwo nasze w całej tej akcji brało żywy udział, a wszyscy członkowie nasi byli nią bardzo przejęci, lecz zawsze staliśmy na stanowisku, że te skomplikowane sprawy można rozwiązywać tylko w ścisłym wzajemnym porozumieniu się naszych bratnich narodów słowiańskich, a w szczególności czołowych organizacji turystycznych PTT i KCST. Dlatego też utrzymywaliśmy zawsze stały kontakt i współpracę z bratnimi organizacjami turystycznymi czechosłowackimi, nawet wtedy, gdy oficjalnie musieliśmy go przerwać, gdy skutek fatalnych błędów sanacji doszło do konfliktu w roku 1938.

PROPAGANDA.

W ramach Towarzystwa obok wydawnictw treści poważnej lub czysto informacyjnej, jakimi były wydawane afisze, ulotki (które idą w setki różnego rodzaju wydań), broszury informacyjne i kalendarze, prowadzono akcję propagandową za pomocą odczytów, osiągających w niektórych latach liczbę z górą dwustu, udziałów w wystawach, organizacji wycieczek i wreszcie organizacji Górskiej Odznaki Turystycznej.

Do wystaw godnych zanotowania należy przede wszystkim zorganizowana w 1888 roku w Kołomyji wspaniała wystawa etnograficzna, która wzbudziła ogólne zainteresowanie. W wyniku tej wystawy został założony w Kołomyji bazar pod nazwą «Wystawa nieustająca» jako pośrednictwo sprzedaży wyrobów miejscowego przemysłu ludowego. Od tego czasu Towarzystwo brało udział w dziesiątkach wystaw, jak Przemyskiej Wystawie w 1890 roku, Ogólnokrajowej Wystawie Lwowskiej w 1894 roku itd. itd. W okresie odzyskania niepodległości do większych imprez należały stoiska PTT na Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1928 roku, na Wystawie Sportowo Turystycznej w Krakowie 1932 roku i na Targach Wschodnich we Lwowie w 1934 roku. Tuż po drugiej wojnie światowej zorganizowaliśmy na dużą skalę w maju 1946 r. własną Wystawę krajoobrazu górskiego w salach Instytutu Geograficznego w Krakowie, a ostatnio w lutym 1948 r. w wyniku konkursu fotograficznego Wystawę fotografii górskiej, w salach Muzeum Przemysłowego w Krakowie.

Wycieczki zbiorowe w góry polskie, których liczba idzie w tysiące, kilka krajoznaw-

czych wycieczek zagranicznych również spełniały swe doniosłe zadanie propagandowe idei gór i Towarzystwa.

Górska Odznaka Turystyczna ufundowana w 1935 r. miała na celu zachęcanie do wszechstronnego zwiedzania gór Polski a co za tym idzie rozszerzania ich znajomości. Mimo nie całkiem łatwych warunków jej zdobycia w latach 1935—1938 zdobyło ją 470 osób, podczas gdy w 1939 roku ubiegało się o nią ponad 190 osób, których wyników, z powodu wybuchu wojny, nie zweryfikowano.

STOSUNKI ZEWNĘTRZNE.

Towarzystwo utrzymywało od początku swego istnienia ożywione stosunki przyjazne z wszystkimi większymi organizacjami alpinistycznymi świata. W pierwszym okresie działalności szczególnie bliskie stosunki łączyły nas z Węgierskim Towarzystwem Karpacskim. Potępialiśmy metody polityczne Węgrów w stosunku do Słowaków i Polaków na Podtatrze, lecz na polu turystyki stosunki układały się harmonijnie. Od początku też braliśmy udział w różnych zjazdach i kongresach jak w 1875 roku w Międzynarodowym Kongresie Geograficznym w Paryżu lub w 1882 roku w Międzynarodowym Kongresie Alpinistycznym w Salzburgu.

Po pierwszej wojnie światowej, po odzyskaniu niepodległości, mimo początkowych zadrażeń polsko-czechosłowackich byliśmy chyba pierwszymi w Polsce, którzy wyciągnęli dłoń do bratnich narodów, Czechów i Słowaków. Z inicjatywy naszego Towarzystwa, rzuconej w 1925 roku została założona na zjeździe w Czechosłowacji w 1926 roku Asocjacja Słowiańskich Towarzystw Turystycznych (A. S. T. T.), której celem było zbliżenie bratnich narodów słowiańskich na polu turystyki. Do Asocjacji weszły Bułgaria, Czechosłowacja, Jugosławia i Polska. Od tego czasu odbywały się corocznie zjazdy Asocjacji na przemian w Polsce (1927), w Jugosławii (1928), w Bułgarii (1929), w Czechosłowacji (1930) i Polsce (1931). W roku 1932 Jugosławia, na którą przypadła kolej odwołała zjazd z powodu trudności finansowych. Od tego czasu osłabła działalność Asocjacji, a w roku 1933 przyszło do przesilenia personalnego wskutek licznych rezygnacji. W roku tym stały sekretariat A. S. T. T. objęła Polska, lecz rozmach pracy minął. Z tą samą



Wodospad nad Małym Stawem (Karkonosze)

Fot. L. Krówczyński

chwilą współpraca PTT i Klubu Czechosłowackich Turystów przesunęła się z powrotem na kontakty bezpośrednie. Od roku 1933 poczęły się odbywać raz lub dwa razy do roku wspólne posiedzenia Tatrzańskiej Komisji K. Č. S. T. i Międzyoddziałowej Komisji Tatrzańskiej PTT. Celem tych kontaktów były nie tylko sprawy techniczne robót w górach, lecz także utrzymanie kontaktów ideologicznych. Rezultaty były dobre, choć niejednokrotnie różniło nas nastawienie nasze na ochronę przyrody w porównaniu z czechosłowackim pędem do uprzemysłowienia turystycznego Tatr. Z chwilą nieszczęsnego pogorszenia się stosunków politycznych z Czechosłowacją w 1938 roku, kontakty te ustały. Dopiero wspólne nieszczęścia pod obuchem okupacji niemieckiej zbliżyły nas z powrotem. Gościnność i braterstwo okazane przez Słowaków naszym taternikom, kryjącym się po tamtej stronie Tatr przed Niemcami zatarły bezpowrotnie wzajemne urazy. Wizyta złożona przez prezesa PTT wiceministra Wolskiego w Klubie Slovenských Turistů a Lyzaru w Liptowskim Św. Mikołaszu i obecność jego na zjeździe Svazu Československých Horolezců (sierpień 1947) zwiastują nową erę zbliżenia polsko-czechosłowackiego również i na tym polu.

Specjalnym i bardzo ciekawym rozdziałem współpracy międzynarodowej jest konwencja turystyczna polsko-czechosłowacka z 1925 roku, która była ideą wynikłą z prac Towarzystwa przeprowadzoną przez prof. dr. W. Goetla. Umożliwiała ona wzajemne swobodne poruszanie się turystów na terenach drugiego państwa w obrębie trzech tzw. pasów turystycznych za okazaniem legitymacji członkowskiej, wizowanej przez władzę pierwszej instancji oraz konsulat drugiego państwa. W stosunkach panujących po pierwszej wojnie światowej stanowiło to duży wyłom w niewzruszonych — zdaloby się — zasadach paszportowych. W ślad za tym poszła w parę lat potem podobna umowa niemiecko-czechosłowacka, pomyślana jednak szerzej, dla wszystkich obywateli obu państw na podstawie paszportów wewnętrznych, bez wiz i to na teren całego państwa. Konwencja polsko-czechosłowacka umożliwiła żywą wymianę turystyczną po obu stronach granicy: w 1938 roku uległa zawieszeniu, prace nad jej reaktywowaniem są jednak obecnie w toku.

Jeśli mowa już o terenie czechosłowackim, nie wolno nam zapomnieć o naszej bratniej organizacji, Polskim Towarzystwie Turystycznym «Beskid Śląski» w Orłowej. Węzły krwi i wspólność idei sprawiają, że uważamy się z naszymi braćmi ze Śląska Cieszyńskiego za Olzą za jedność.

W stosunkach zagranicznych odegrało nasze Towarzystwo dużą rolę przy założeniu Międzynarodowej Unii Alpinistycznej w Genewie (Union Internationale d'Associations d'Alpinisme). Idea współpracy międzynarodowej na tym polu nie była nowa. Międzynarodowy Kongres Alpinistyczny w Salzburgu w 1882 roku, w którym nasze Towarzystwo wzięło udział, był już czwartym tego rodzaju. Akcja ta jednak później osłabła i dopiero na podstawie doświadczeń poczynionych w Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych wystąpiliśmy z inicjatywą stworzenia podobnej organizacji międzynarodowej. W 1931 roku odbył się w Zakopanem Międzynarodowy Kongres Alpinistyczny nazwany pierwszym. Zwołany on został przez PTT, a broszura wydana w języku francuskim z tej okazji stała się punktem wyjścia do późniejszej akcji. Przy silnym poparciu ze strony Club Alpin Français i Svenska Turist Fjällklubben (prof. Sjoegren) na II. Kongresie Alpinistycznym w 1932 roku w Chamonix założona została Międzynarodowa Unia Alpinistyczna. Polska ma od roku 1932 stałe miejsce w jej prezydium i bierze udział w posiedzeniach rady i kongresach Unii w osobie prof. dr. W. Goetla. W okresie powojennym nawiązaliśmy również stosunki z powrotem i w kongresach 1946 i 1947 roku wzięliśmy udział.

Bierzemy również żywy udział w Międzynarodowych Kongresach Ochrony Przyrody (patrz Ochrona Przyrody).



Nowy Wierch, Hawrań i Placziwa Skała

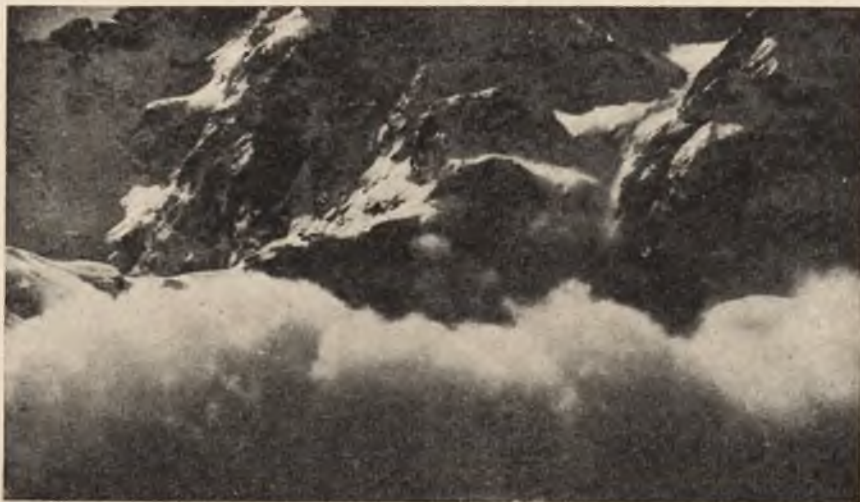
Fot. T. Krystek

W zamiarach naszych leży wznowienie działalności Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych przy udziale w niej przedstawicieli Związku Radzieckiego, jako największego państwa słowiańskiego, z którego alpinizmem wiążą nas wieloletnie kontakty.

Stosunki w kraju układały się i układają jak najbardziej harmonijnie z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym. Należy podkreślić, że od wielu lat nurtuje wśród obu Towarzystw silny prąd zmierzający do bliższego związania ze sobą.

Również z naszej inicjatywy powstał w 1926 roku Związek Polskich Towarzystw Turystycznych. Nie spełnił on tych nadziei, jakie w nim pokładaliśmy, lecz przyczyną tego było przede wszystkim podcinanie jego możliwości przez ówczesne sanacyjne rządy, które na jego miejsce stworzyły niesławnej pamięci Ligę Popierania Turystyki.

Mówiąc o rzeczach korzystnych i sukcesach nie możemy pominąć milczeniem i stron ujemnych. Myślimy tu o przykrej walce jaka rozgorzała w ostatnich kilku latach przed wojną między ówczesnym Polskim Związkiem Narciarskim a nami. Mimo, że Towarzystwo przez swą SNPTT w Zakopanem patronowało powstaniu PZN w r. 1919, doszło w ostatnich latach przed wojną do ostrej walki konkurencyjnej między obu organizacjami, którą naprawdę nie myśmy rozpoczęli. Straty jakie ponieśliśmy przez to były dotkliwe. Metody walki ze strony ówczesnego wiceministra komunikacji Bobkowskiego, który stał się ekspertem rządu w sprawach turystyki, a jako zięć prezydenta Mościckiego był jedną z wpływowych osób w państwie, oraz ze strony jego kliki, były w najwyższym stopniu nieprzyzwoite. Wystarczy chociażby wspomnieć o tak absurdalnych posunięciach wymierzonych przeciwko PTT, jak cofnięcie turystom zrzeszonym w towarzystwach ogólnoturystycznych zniżek kolejowych na zimę, a przyznanie narciarzom zniżek cało-



Lawina z Mięguszwieckiego (8. V. 1948)

Fot. W. Tomaszewicz

rocznych, curiosum jedyne w świecie. Łamanie jakichkolwiek zobowiązań, np. choćby sprawa budowy ścieżki z Morskiego Oka na Szpiglasową Przełęcz przy pogwałceniu wszelkich obowiązujących ustaw, ścieżki, która wydarła niepowetowaną ranę w krajobrazie, były na porządku dziennym.

Najprzykrzejsze zaś było bezwzględne wyzyskiwanie do walki z nami i naszymi działaczami osławionego brukowca «Ilustrowanego Kuriera Codziennego», który wyzy-skując nasze nieustępliwe i jedynie kulturalnie uzasadnione stanowisko w sprawie ochrony przyrody rozpętał przeciw nam kampanię zohydżającą dla przyziemnych celów tak wspa-niałą ideę i nas jako jej obrońców. Były to sprawy niezwykle bolesne pod względem mo-ralnym, a przylączyło się do tego odebranie nam niemal całkowicie poparcia materialnego ze strony państwa, przy równoczesnym tworzeniu specjalnych ad hoc powołanych orga-nizacyj, które, jak Przemyskie Towarzystwo Narciarzy bez żadnych zasług, z darowizny państwa dochodziły do olbrzymiego majątku w postaci wielu schronisk, a wszystko to czyniono celowo, aby utracić znienawidzone Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.

OCHRONA PRZYRODY¹⁾.

Ochrona przyrody od początku istnienia naszego Towarzystwa znalazła w PTT głównego szermierza tej idei w Polsce. Z naszych szeregów powstała dzisiaj Pań-stwowa Rada Ochrony Przyrody i Liga Ochrony Przyrody. W pierwszych latach istnienia Towarzystwa zajęto się przede wszystkim z inicjatywy prof. M. Nowickiego ochroną świstaków i kozic, którym groziło wyćpienie przez chciwych kłusowników górskich. Człowiek «cywilizowany» okazał się wrogiem przyrody znacznie później. Dla dopilnowania wywalczonych przez miłośników przyrody jeszcze w 1869 roku ustaw krajowych o ochronie tych zwierząt, stworzyło Towarzystwo własną straż górską, która

¹⁾ Podstawy ideologiczne PTT związane ściśle z zagadnieniem ochrony przyrody omawia artykuł prof. dr. W. Goetla. Tutaj omawiamy jedynie najważniejsze wydarzenia z tej dziedziny.

zresztą pełniła z czasem i szerzej pomyślane funkcje ochrony roślin i urządzeń turystycznych. Wydatki na utrzymanie tej straży były znaczne i przez dwadzieścia kilka lat jej istnienia wyniosły ponad 8.000 koron ówczesnych tj. grubo ponad dzisiejsze 10.000.000 złotych. W roku 1880 zwrócono uwagę na ochronę rzadkich roślin górskich a przede wszystkim szarotki i limby. Już wówczas rzucona została myśl prowadzenia sztucznej hodowli szarotek ogrodowych dla zapobieżenia niszczenia tej rośliny w naturalnych jej stanowiskach. Zagrożone lasy górskie znalazły również gorących obrońców w naszych szeregach. Już w 1885 roku zastanawiano się poważnie nad środkami zaradczymi i Towarzystwo skutecznie interweniowało, opierając się o tzw. austriacki patent leśny z 1852 roku. Charakterystyczne jest, że już w 1888 roku rzucona została myśl stworzenia z Tatr za wzorem Stanów Zjednoczonych — Parku Narodowego; smutne jest, że pięćdziesiąt lat upłynęło już od rzucenia pierwszej myśli rozpoczęcia realizacji tej idei a dotychczas nie została ona jeszcze zrealizowana.

W 1912 roku powstaje ruchliwa i energiczna Sekcja Ochrony Tatr. Powstanie jej zbiegło się z gorącą walką z zwolennikami budowy kolejki zębatej na Świnicę. Szereg doskonale umotywowanych broszur i energiczna akcja uwieczniona została powołaniem i projekt został pogrzebany. Twórcy Sekcji Ochrony Tatr byli szczęśliwsi od swych następców w 20 lat potem, którzy podjęli walkę przeciw kolejce na Kasprowy. Przy zmianie statutu w 1923 roku Sekcja Ochrony Tatr została zamieniona na Sekcję Ochrony Gór, przez co w samej nazwie wyraziło się rozszerzenie walki o te hasła na całe nasze góry. Przy reformie statutu w 1935 roku, przy zniesieniu sekcji centralnych, realizowano ideę tworzenia sekcji przy oddziałach. Powstaje wówczas dwadzieścia kilka sekcji ochrony przyrody przy różnych Oddziałach.



Dolina Popradu koło Żegiestowa

Fot. J. Jaroszyński

Jednym ze środków, który prowadził do celu było prowadzone od zarania istnienia Towarzystwa wykupno udziałów na halach tatrzańskich z zamiarem przeznaczenia ich na Tatrzański Park Narodowy. Akcja ta poparta specjalną subwencją Funduszu Kultury Narodowej, w latach 1930 i 1931 przybrała większe rozmiary. Dzięki temu Towarzystwo powiększyło poważnie swój udział w kilku najważniejszych halach tatrzańskich.

Na terenach innych gór akcja ta przyniosła poważne rezultaty przez wykupno na cele utworzenia rezerwatów ciekawych obiektów przyrodniczych jak skał w Bubniszczu koło Stryja, Kamieni Brodzińskiego koło Bochni i Kornutów koło Jasła. Na terenach tych powstały rezerwaty ochronne, zabezpieczające te arcyciekawe obiekty przyrodnicze przed zniszczeniem.

Specjalny rozdział w tej akcji stanowią silne starania Towarzystwa o uratowanie lasów tatrzańskich Fundacji Kórnickiej, których spadkobiercy wielkiej idei Władysława Zamojskiego nie umieli utrzymać. Przejęcie tych lasów przez państwo uwieńczyło nasze starania. Również wykupno części dóbr szaflarskich rodziny Uznańskich na terenie tatrzańskim przyszło do skutku w wyniku naszych wysiłków.

Przy tworzeniu Pienińskiego Parku Narodowego Towarzystwo nasze odegrało podstawową rolę, przez stałe przekonywanie czynników państwowych o konieczności realizacji tej idei i długoletnie zabiegi prof. dr. W. Goetla o zakupno Pienin przez państwo na cele Parku Narodowego. Gdy po stronie czechosłowackiej został utworzony w Pieninach również Park Narodowy, uroczystość stworzenia pierwszego w Europie pogranicznego Pienińskiego Parku Narodowego polskiego i czechosłowackiego uważaliśmy słusznie za dzień naszego zwycięstwa.

Stały i gorliwy udział we wszystkich pracach Państwowej Rady Ochrony Przyrody, walka przeciw kamieniołomom tatrzańskim na Capkach, propagowanie idei dalszych rezerwatów górskich na Babiej Górze, w Gorcach i w Beskidach Wschodnich, to tylko dalsze fragmenty tej działalności.

O walce między PTT a PZN wspomnieliśmy wyżej. Kulminacją jej była walka o kolejkę linową na Kasprowy Wierch. Pomijając względy ochrony przyrody, przyjąwszy nawet, że nie należy walczyć o ideę ochrony przyrody, chociaż zyskała ona uznanie w całym świecie, a nawet w tak skomercjalizowanym państwie, jak Stany Zjednoczone A. P. — sposób przeprowadzenia budowy tej kolejki z pogwałceniem wszelkich obowiązujących ustaw i wbrew prawu należy postawić w rzędzie dzieł szkodliwych społeczeństwu.

Zniszczenia wojenne wśród przyrody nakładają na nas nowy ciężki obowiązek w tej dziedzinie. Przy idei ochrony przyrody trwamy nadal, przekonani w pełni o jej słuszności i zasadniczym znaczeniu dla rozwoju turystyki górskiej.

W ten sposób zamykamy przegląd prac Towarzystwa na przestrzeni 75 lat istnienia, odsyłając czytelnika do innych artykułów, obrazujących szczegółowo dalsze wyniki pracy Towarzystwa.

Bohdan Małachowski

Udział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w badaniach naukowych Tatr, Podhala i Karpat (1873—1948)

Jednym z czynników wiążących grono osób, które w ósmym dziesiątku ubiegłego stulecia założyło Towarzystwo Tatrzańskie było nie tylko wspólne umiłowanie, nie tylko dążność do wszechstronnego poznania Tatr, ale i wspólna praca nad naukowym badaniem wszystkich naszych gór. Ten moment naukowy obok celów ściśle poznawczych leżał też u podstaw tak współczesnych towarzystw alpejskich jak i równocześnie prawie z naszym towarzystwem założonego spiskiego Magyar Kárpát Egyesület. Wszystkie one nie były stowarzyszeniami o charakterze alpinistyczno-turystycznym czy rozrywkowym, ale umiejętnie starały się te cele połączyć z ześrodkowaniem badań naukowych koło gór.

Nim powstało Towarzystwo Tatrzańskie już od pewnego czasu grono osób zajmowało się tak przyrodą Tatr jak i zbieraniem materiałów etnograficznych czy lingwistycznych z ich podnóża. Jeśli chodzi o przyrodników, to skupili się oni przy Komisji Fizjograficznej Krakowskiego Towarzystwa Naukowego, następnie Akademii Umiejętności (Janota, Gustawicz itd.). To było pierwsze skupisko badaczy Tatr, tam ześrodkowały się badania nad przyrodą tatrzańską, tam zajęto się po raz pierwszy ochroną fauny i flory tatrzańskiej z zapalem i znajomością rzeczy, które przynoszą po dziś dzień chlubę ówczesnym «ochroniarzom», wyprzedzającym o dziesiątki lat podobne poczynania w innych zakątkach Europy, tam rzucono podwaliny pod organizację obserwacji meteorologicznych pod Tatrami. Ta komórka badań nad Tatrami przy Komisji Fizjograficznej zasługuje jeszcze kiedyś — być może na tych łamach — na osobne omówienie. Nie miała ona żadnej formy organizacyjnej i grupujący się przy niej miłośnicy Tatr niewątpliwie szukali dla niej lepszej formy organizacyjnej. Z tych to poszukiwań powstała też koncepcja nowego ośrodka badań, nowych form przy organizacji, specjalnie poświęconej poznawaniu, budzeniu zamiłowania i naukowemu badaniu Tatr, jakim było Towarzystwo Tatrzańskie. Badacze z Komisji Fizjograficznej weszli teraz do Towarzystwa Tatrzańskiego, ale kon-



Eugeniusz Janota (1823—1878)

takt między Komisją Fizjograficzną a nowopowstałym towarzystwem utrzymał się w dalszym ciągu ¹⁾. Na posiedzeniu z 29 kwietnia 1874 roku Komisja Fizjograficzna Akademii Umiejętności uchwaliła, że aczkolwiek nie będzie ona brać udziału w założeniu Towarzystwa Tatrzańskiego, tym niemniej, skoro Towarzystwo to już się ukonstytuowało i uwzględniwszy ono *«umiejętne badanie Karpat»*, to Komisja *«nie odmówi pomocy, ale owszem i zawiąże stosunki w nadziei uzyskania nowych sił do zbadania kraju pod względem fizjograficznym»*. W dalszym też ciągu, głównie na polu współpracy przy badaniach meteorologicznych, trwały bliskie stosunki między obu instytucjami, zajmującymi się naukowym badaniem przyrody tatrzańskiej.

Naukowo-badawcze cele nowopowstałego Towarzystwa Tatrzańskiego znalazły swe sformułowanie w pierwszym punkcie celów w statucie nowego towarzystwa, który brzmiał: *«Umiejętne badanie Karpat a w szczególności Tatr i Pienin»*. W jednym z dalszych, następnych zmian statutu, dodano do tego: *«zachęcanie do ich zwiedzania tudzież ułatwianie przystępu do nich badaczom przyrody, udającym się do tych gór w celach naukowych»*. Do środków zmierzających do osiągnięcia tych celów zaliczono początkowo zawiązanie stosunków z wspomnianą już wyżej Komisją Fizjograficzną, z Węgierskim Towarzystwem Karpackim *«dla wymiany spostrzeżeń i jednolitości badań naukowych»*, a następnie dodano do tego *«odczyty naukowe, wydawanie roczników jak niemniej zakładanie alpinariów i wszelkiego rodzaju zbiorów naukowych»*. Te cele i środki w takim czy innym sformułowaniu pozostały we wszystkich statutach Towarzystwa po dziś dzień i w ciągu swej siedemdziesięciopięcioletniej działalności Towarzystwo pozostało im wierne. Działalność Towarzystwa Tatrzańskiego na polu badania naukowego Tatr, Podhala, Karpat, w takich czy innych okresach była słabsza, w innych nabierała nowego, żywszego tempa. Wpływało to nie tylko ze względów organizacyjnych czy personalnych ale i z faktu, że tworzyły się nowe placówki, które przejmowały często prace prowadzone poprzednio przy Towarzystwie. Tak było z Muzeum Tatrzańskim ²⁾, tak było z placówkami meteorologicznymi, tak było z etnografami, którzy skupili się potem w P. T. L. czy z przyrodnikami, którzy znaleźli nowe formy organizacyjne. Towarzystwo miało więc zasługę przede wszystkim pionierską i później ze wszystkimi tymi placówkami zachowało ściśle formy współpracy, ze swej strony w swym pionierskim nastawieniu inicjując nowe badania, czy też organizując nowe formy tych badań, jak badania speleologiczne, komisja dla spraw toponomastyki tatrzańskiej itd.

Jak przez 75 lat swej działalności Towarzystwo realizowało zakreślone mu przez statuty cele naukowe, w jakim stopniu zostały wykorzystane środki, które tak pięknie sformułowały pierwsze statuty?

Jeśli chodzi o bezpośrednie badania naukowe to pierwszą formą ich inicjowania czy popierania było ich subwencjonowanie. Od początku subwencji tych udzielał Zarząd Główny (poprzednio «Wydział») i w tej formie pomoc ta pieniężna utrzymała się do ostatnich lat. Ale poza tym w r. 1933 Oddział Akademicki PTT stworzył specjalny «Fundusz dla badań naukowych w Karpatach» dla badań geologicznych, limnologicznych, antropogeograficznych, faunistycznych, botanicznych, dialektologicznych w Karpatach i na ten cel przeznaczył dość duże fundusze sięgające od 4.000—5.000 złotych (sprzed 1939 r.) rocznie. Z tych funduszy wypłacano subwencje poszczególnym badaczom, którzy dokonali licznych badań naukowych w Tatrach; o badaniach tych będziemy szczegółowo niżej mówić. W r. 1933 po likwidacji Oddziału akademickiego, «Fundusz dla badań nauko-

¹⁾ «Jak najściślej» stosunki z Komisją Fizjograficzną zalecał też na pierwszym Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa jego prezes M. Rey.

²⁾ W obecnym roku jubileuszowym Towarzystwa dokonuje się połączenie Muzeum Tatrzańskiego z PTT, rozpoczynając nową erę dla rozwoju badań Tatr i Podhala. (Przypisek Redakcji).

wych» został przejęty przez Oddział Krakowski PTT, który w dalszym ciągu udzielał subwencji, i nawet wspierał wydawnictwa tych prac. Prace naukowe, subwencjonowane przez «Fundusz dla badań naukowych», trwały do 1939 roku i tworzą one wielki wkład do kapitału wiedzy i nauki o Karpatach.

Obok bezpośredniego subwencjonowania badań naukowych Towarzystwo wspierało też je innymi, pośrednimi środkami. Należał do nich przede wszystkim zakup sprzętu potrzebnego do tych prac, a więc np. zakup lin i drabin do badań speleologicznych, łodzi czy przyrządów do badań głębokości stawów, aparatów do spostrzeżeń meteorologicznych czy badania natężenia promieni słonecznych w górach. Tak samo Towarzystwo udzielało pomocy w formie mieszkania w schroniskach dla badaczy naukowych przez czas dłuższy przebywających w jednym miejscu.

Konsekwentnie był również realizowany postulat publikacji prac naukowych dotyczących Karpat. Dla tego celu Towarzystwo podjęło się wydawania «Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego», który od samego początku pomyślany był jako rocznik nie tylko prac popularyzacyjnych czy opisów wycieczek, ale jako tom prac naukowych. Tak też od samego początku «Pamiętnik» drukuje wiele rozpraw naukowych, wyniki badań naukowych członków Towarzystwa. Na przełomie XIX i XX wieku zasięg «Pamiętnika» nieco się zwęża, ale i tak, jeśli spojrzymy na zespół prac drukowanych nawet w pierwszych «Pamiętnikach» Towarzystwa, to znajdziemy tam do dziś dnia cenny materiał nie tylko z etnografii czy językoznawstwa ale i z fauny, flory, geografii, geologii, czy meteorologii tatrzańskiej. Po 1907 roku ramy «Pamiętnika» zużół się powiększając. poziom naukowy drukowanych tam prac znacznie się podnosi, obejmując szereg podstawowych zagadnień dotyczących naszych gór, a o zasięgu zainteresowań naukowych świadczy fakt, że w tym okresie nie gdzie indziej ale na łamach «Pamiętnika» ukazuje się — jakby w proroczym przewidzeniu — rozprawa o budowie geologicznej Karkonoszy!

Gdy po pierwszej wojnie światowej «Pamiętnik» przestał wychodzić grono badaczy naukowych Tatr i Karpat odczuwało brak wydawnictwa, gdzieby mogło drukować wyniki swych badań; Oddział też lwowski podjął się w tym celu wydawnictwa «Wierchów», rocznika poświęconego górcom, który następnie przejęty został przez Zarząd Główny. «Wierchy» zastąpiły w zupełności dawny «Pamiętnik», ba nawet przewyższyły go pod wielu względami. Poza pracami naukowymi dotyczącymi Karpat, pracami bez których często nie może dziś obejść się żaden badacz przystępujący do prac naukowych w Tatrach, «Wierchy» wprowadziły obfity dział recenzji, który obejmuje nie tylko sprawozdania z wyszłych publikacji dotyczących Karpat, ale i często krytyczne recenzje poszczególnych prac naukowych, poza tym obszerny dział sprawozdań z prac naukowych prowadzonych na terenie Tatr i to nie tylko z polskiej ale i z czesko-słowackiej strony Tatr. W sumie więc «Wierchy» stworzyły typ rocznika wiedzy o Karpatach, który stał się vade mecum dla wszystkich uczonych, zajmujących się naszymi górami i niezbędną częścią składową biblioteki każdego badacza Tatr, Podhała czy Podkarpacia.

Poza «Pamiętnikiem» i «Wierchami» prace naukowe drukowane były i w innych publikacjach Towarzystwa np. w roczniku Oddziału Cieszyńskiego «Beskid Śląski» i w «Taterniku»; należy też wspomnieć o monograficznych tomach czy to «Pamiętnika» czy «Wierchów», które w całości lub w odblasku tworzyły monografie poszczególnych zagadnień jak spisko-orański tom «Pamiętnika», monografie z «Wierchów» poświęcone Łemkowszczyźnie, Karpatom Wschodnim czy Beskidowi Śląskiemu, zeszyt łomnicki «Taternika» itd.

Od początku też Towarzystwo Tatrzańskie stałe miało na uwadze potrzebę gromadzenia zbiorów dotyczących Karpat. Na samym początku Towarzystwa Wydział urządził małe muzeum. Lokal ofiarował ówczesny właściciel Zakopanego Eichborn, kustoszem zo-

stał dr Ganczarski. I później, już po powstaniu Muzeum Tatrzańskiego, Towarzystwo Tatrzańskie wielokrotnie udzielało mu pomocy. Sekcja ludoznawcza porządkowała zbiory etnograficzne i wydatnie przyczyniła się do ich powiększenia. Sekcja przyrodnicza połączyła swe zbiory ze zbiorami Muzeum, Sekcja turystyczna podjęła się urządzenia działu dawnego sprzętu taternickiego w Muzeum. Tak jak w Zakopanem tak i na innych terenach, gdzie nie było zorganizowanych zbiorów aż do czasów najnowszych, PTT podejmowało inicjatywę zakładania zbiorów miejscowych, później często przekazując je specjalnym instytucjom i tak dzięki Oddziałowi PTT w Rabce założone zostało tam muzeum (1932), pozostające nadal pod jego opieką, tak samo PTT udzieliło swej pomocy dla Muzeum Babiogórskiego w Zawoi a Oddział Krynicki zgromadził zbiory fauny w schronisku na Jaworzynie.

Założenie alpinarium było od samego początku troską Towarzystwa, nakreślona mu już w statucie. Od samego też początku trwają starania o jego założenie i umiejętne prowadzenie. W r. 1902 na Wydziale rozpatrywana jest sprawa założenia «Carpatharium», w r. 1909 znów jest mowa o alpinarium. Sprawę tę bierze sobie do serca Sekcja przyrodnicza, która założenie alpinarium stawia sobie za jeden z celów. Jeszcze w r. 1923 walny zjazd powierza to zagadnienie Sekcji, znów wraca ono na walnym zjeździe 1924, Przy współudziale też Towarzystwa i na jego gruncie powstało alpinarium, nad którym naukową opiekę sprawuje Muzeum Tatrzańskie.

Wreszcie, realizując też jeden z celów, Towarzystwo od samego początku gromadzi zbiory biblioteczne dotyczące Tatr i dzisiaj Biblioteka Zarządu Głównego, szczęśliwie, dzięki wysiłkowi jego członków, ocalała z pożogi wojennej, obficie już po ostatniej wojnie uzupełniona dzięki uzyskaniu w depozyt cennych zbiorów Ojczyńskiego, tworzy podstawowy zespół książek o Tatrach i Karpatach, obok zbiorów Muzeum Tatrzańskiego, jedyny tego rodzaju zbiór w Polsce, obejmując poza tym cenny dział wiedzy o górach w ogóle, o alpinizmie itd.

Poza popieraniem prac i badań naukowych bezpośrednio przez Zarząd Główny czy też w ramach poszczególnych oddziałów, dla pracy czysto naukowej w pewnych okresach powstawały specjalne komórki przy Zarządzie Głównym. I tak w maju 1910 roku przyrodniczy pracujący naukowo na terenie Tatr utworzyli Sekcję Przyrodniczą; pierwsze zebranie organizacyjne Sekcji odbyło się 7 lipca 1910 r. a celem jest stało się *«utworzenie stałego ośrodka wymiany myśli między przyrodnikami i popularyzowanie wiadomości przyrodniczych»*. Nowopowstała Sekcja postawiła sobie cały szereg doniosłych zadań, a więc popularyzacja nauki o Tatrach, utworzenie pracowni naukowej zaopatrzonej w szereg przyrządów niezbędnych do badań (altymetr, mikroskop), organizację zbiorów przyrodniczych i zebranie biblioteki wiedzy o Tatrach, prowadzenie wzorowej stacji meteorologicznej, i wspomniane już wyżej alpinarium. Statut Sekcji zatwierdzony został 18 marca 1911. Od 1 lipca 1911 prowadzona była przy współpracy członków Sekcji A. Lityńskiego, B. Wigilewa, J. Szpakowskiego, K. Steckiego wzorowa stacja meteorologiczna. Sekcja współpracowała z Muzeum Tatrzańskim, zorganizowała wiele posiedzeń naukowo-dyskusyjnych, serię odczytów popularnych. Referaty posiedzeń Sekcji były drukowane w «Rozprawach Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Umiejętności», «Sprawozdaniach Komisji Fizjograficznej A. U.», w «Kosmosie» i «Wszelchwicie». Po pierwszej wojnie światowej i odrodzeniu Polski zmienione formy organizacji prac naukowych spowodowały, że Sekcja już nie uaktywniła się, ale nawet te trzy lata działalności pozostawiły rezultaty cenne dla następnych pokoleń badaczy pracujących w Tatrach.

Wkrótce wzorem Sekcji Przyrodniczej powstała przy Towarzystwie Tatrzańskim Sekcja Ludoznawcza. Organizacyjne jej zebranie odbyło się 25 listopada 1911 a jej inicjatorem i głównym organizatorem był niezapomniany, pełen zawsze zapału i en-

tuzjizmu dla pracy naukowej, zacny człowiek, nieustrudzony organizator i zamięłowany etnograf Bronisław Piłsudski. Sekcja Ludoznawcza współpracowała ściśle z Muzeum Tatrzańskim, porządkując jego zbiory etnograficzne, zbierając dla niego nowe obiekty; poza tym rozpoczęto spis przedmiotów odnoszących się do kultury materialnej ludu na Podhalu, założono podstawy pod bibliografię etnograficzną Podhala, zorganizowano szereg



Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem
Ze zbiorów PTT

odczytów ludoznawczych. Pożyteczną i pięknie zapowiadającą się pracę Sekcji przerwał wybuch pierwszej wojny światowej. Po wojnie przeprowadzono prace w tym samym kierunku przy Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem, które kontynuuje działalność dawnej Sekcji.

Przechodząc teraz do omówienia zasług Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w ciągu ubiegłych 75 lat na polu poszczególnych dziedzin nauki, najwięcej może stosunkowo, tak w zakresie subwencjonowania badań naukowych, jak i w zakresie publikowania wyników, objawiła się ta pomoc przy pracach z zakresu geologii, morfologii czy fizjografii Karpat. I tak, poza mniejszymi formami pomocy, w r. 1909 Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego w r. 1909 udziela Mieczysławowi Limanowskiemu subwencji w wysokości 100 koron austr. na badania geologiczne w Tatrach. W r. 1933 Zarząd Główny udziela F. Rabowskiemu specjalnej subwencji na prace nad nową mapą geologiczną Tatr Polskich oraz na badania nad układem geologicznym Tatr Polskich częściowo następnie drukiem ogłoszone. Równolegle udzielona jest J. Kiełpińskiemu subwencja na badania nad składem próchnicy i związków azotowych w glebach tatrzańskich, też ogłoszone następnie drukiem dzięki subwencji Zarządu Głównego. Obficie wspomaga te prace wspomniany wyżej «Fundusz dla badań naukowych w Karpatach». Od r. 1933 do 1936 fundusz ten subwencjonuje badania geologiczne J. Burtanówny w okolicy Myślenic i mię-

dzy Skawą a Rabą, które ogłoszone zostały następnie w «Roczniku Polskiego Towarzystwa Geologicznego». Tak samo udzielona jest subwencja K. Guzikowi na badania nad tektoniką dolnej serii regłowej w Tatrach w latach 1934—36. W latach 1934—1935 fundusz subwencjonuje prace M. Klimaszewskiego nad budową geologiczną i rzeźbą północnej Orawy, dorzecza Strysławki i Lachówki w okolicy Makowa Podhalańskiego. W 1933 korzysta z funduszu M. Książkiewicz dla badań geologicznych w przedłużeniu pasma Pelskiego i na południowych zboczach Małego Beskidu oraz S. Sokółowski dla zdjęć geologicznych południowych stoków Tatr Bielskich. W r. 1935 Z. Korosadowicz otrzymuje subwencję na badania piargów tatrzańskich. W r. 1937 korzysta z zasiłku L. Chrobak dla poszukiwań na terenie Tatr Zachodnich, zbierania próbek skał i poddawania ich analizie. Fundusz subwencjonuje też III zeszyt «Zbiorowych Prac Naukowych» Koła Geografów Studentów U. J. zawierający plany i opracowania morfometryczne dwóch stawów Smereczyńskich oraz pięciu stawów w dolinie Białej Wody. Oddział Poznański PTT w r. 1932 udzielił J. Młodziejowskiemu subwencji na badania morfologiczne w rejonie Wielkiej Kopy a w r. 1937 na wykonanie rysunków do pracy o jeziorach tatrzańskich; tenże Oddział udzielił też w r. 1937 subwencji K. Paulo na pracę o zjawiskach glacialnych w Wielkiej Fatrze. Wymienić tu należy także udzieloną w 1948 r. pomoc finansową Kołu Naukowemu Geografów przy Uniwersytecie Wrocławskim na zbadanie Hejszowiny, stanowiącej osobliwość przyrodniczą gór Ziem Odzyskanych oraz na badania batymetryczne Małego i Wielkiego Stawu w Karkonoszach.

Wydawnictwa Towarzystwa Tatrzańskiego zawierają też obfity materiał naukowy i wyniki prac naukowych z tego zakresu, jeśli wymienimy takie rozprawy jak Gustawicza «Pomiary Tatrzańskie» («Pamiętnik TT» t. I), A. Wierzejskiego «Tatry w okresie lodowym» (tamże t. VIII), Fr. Czernego «O wytworzeniu się gór» (tamże t. IV), L. Wajgła «Pogląd na rzeźbę Czarnohory» (tamże t. VII), Z. Weyberga «Przyczynek do petrografii trzonu krystalicznego tatrzańskiego» (tamże t. XXIII i XXIV), M. Limanowskiego «Perm i trias lądowy w Tatrach» (tamże t. XXIV), tegoż «Problem Turni Myślenickich» (tamże t. XXXI), W. Łozińskiego «Karkonosze a Tatry» (tamże t. XXXI), W. Kuźniara «Tatry w epoce lodowcowej» (tamże t. XXXII) i tegoż «Z historii badań geologicznych nad powstawaniem Tatr» tamże t. XXXIII), E. Romera «O potężde wód i lodowców w Tatrach» («Wierchy» tom II), W. Goetla «W sprawie eksploatacji granitu na obszarze Tatr Polskich» («Wierchy» t. II), A. Gadońskiego «Na lodowcu tatrzańskim» («Wierchy» t. IV), S. Kreutza «O tatrzańskim trzonie krystalicznym» (tamże t. VIII), M. Klimaszewskiego «Z fizjografii Beskidu Niskiego» (tamże t. XIII) i szereg innych, na których wymienianie nie mamy już miejsca.

W ścisłym związku z badaniami geograficznymi pozostawały od samego początku będące przedmiotem specjalnej uwagi i opieki Towarzystwa badania z zakresu meteorologii i klimatologii. Już w r. 1876 z inicjatywy ks. Roszka i L. Świerza założono pierwsze stacje meteorologiczne w Zakopanem, Białce Tatrzańskiej, Czarnym Dunajcu, Kościeliskach, Nowym Targu i Czorsztynie. Na naukowego kierownika stacji w Zakopanem upatrzono adiunkta obserwatorium krakowskiego D. Wierzbickiego. Zadaniem stacji w Zakopanem było zbierać dane obserwatorów z poszczególnych stacji dotyczące średniej temperatury, stanu zachmurzenia nieba i wysokości opadu. Spostrzeżeń dokonywano w rozmaitych porach doby. W r. 1879 stacji było już 13, gdyż do poprzednich doszły Poronin, Żabie, Maków, Myślenice, Lubień, Stryj, Mikuliczyn; na miejsce Kościelisk była potem stacja w Kuźnicach; w r. 1881 doszedł Chronów, Kosów i Jaworów, ale za to odpadły Kuźnice i Myślenice: w r. 1883 było już 18 punktów (znów Myślenice, poza tym Kuty i Gorlice), w r. 1886 jest 22 punktów (Białka, Chronów, Chrzanów, Dukla, Kosów, Kuty, Lubień, Maków, Maniowy, Mikuliczyn, Miłówka, Mogilany,

Myślenice, Nadwórna, Nowy Targ, Porohy, Poronin, Skole, Stryj, Wesoła, Zakopane, Żabie), w r. 1893 — 15, w 1896 znów 20. w 1897 — 19. Ilość stacji zależała od obserwatorów, ich przenosin, zgonów itd. Zebrane spostrzeżenia ogłaszano co roku w «Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego», przesyłano je też do krakowskiej Komisji Fizjograficznej Akademii Umiejętności, część tych obserwacji z lat późniejszych pozostała w rękopisie (dziś w Muzeum Tatrzańskim). Tworzą one cenne uzupełnienia do «Materiałów do klimatologii Galicji» umieszczanych w Sprawozdaniach Komisji Fizjograficznej. Poza wynikami spostrzeżeń meteorologicznych zasłużony kierownik stacji D. Wierzbicki ogłosił «Przyczynek do klimatologii Tatr» («Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego» t. I), «Instrukcję dla stacji meteorologicznych» (tamże t. III), «Meteorologia u górali tatrzańskich» (tamże t. V). Po zgonie Wierzbickiego (1901) stację dalej prowadził aż do swojego zgonu (1911) Leopold Świerż, który ogłosił między innymi «Zapiski meteorologiczne z Tatr» («Pamiętnik TT» t. XV i XX) oraz «O stosunkach klimatycznych na Podhalu» (tamże t. XXIX). W r. 1909 powstał projekt stworzenia głównej stacji meteorologicznej przy Morskim Oku; projekt ten nie został zrealizowany, ale wkrótce potem Sekcja Przyrodnicza Towarzystwa Tatrzańskiego podjęła się gruntownej reformy stacji i przekształcenia jej na placówkę naukową o nowoczesnym charakterze (lipiec 1911). Stację przeniesiono do ogrodu Towarzystwa, w r. 1913 została ona zaopatrzona w samopiszące przyrządy. Założono też w tym samym roku stację na Hali Gąsienicowej. Stacją zajmowali się z ramienia Towarzystwa nauczyciel Czubernat, J. Galleth i B. Wigilew, który ogłosił m. in. «Kilka słów o wietrze halnym» («Pam. Tow. Tatr.» t. XXXIII) i «Co i skąd wiemy o klimacie Zakopanego» (tamże t. XXXIV) oraz wyniki spostrzeżeń z r. 1918 («Pam. Tow. Tatr.», t. XXXVII). Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego udzielił Sekcji Przyrodniczej w r. 1912 300 koron austr. subwencji na ogłaszanie biuletynów o pogodzie oraz 150 koron subwencji B. Wigilewowi na badania klimatologiczne. W r. 1922 stacja została poddana opiece Państwowego Instytutu Meteorologicznego, ale w dalszym ciągu utrzymywana była w dużej mierze przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, które łożyło też na związane ze stacją koszty nadzwyczajne np. w r. 1926 subwencjonowało zakup przyrządów do badania natężenia promieni słonecznych. W r. 1925 założona została stacja meteorologiczna przy schronisku PTT na Babiej Górze, stopniowo i przy innych wszystkich schroniskach powstają placówki meteorologiczne. Od r. 1934 corocznie udzielana była przez PTT subwencja w kwocie 600 zł na stację meteorologiczną w Zakopanem. Z innych form pomocy dla badań klimatologicznych w Tatrach należy wymienić subwencje z «Funduszu dla badań naukowych Karpat» udzielone w r. 1937 W. Milacie na badania nad pokrywą śnieżną w Karpatach oraz P. Olszewskiemu na badania nad okresem zamarzania wód i tajania lodów w Tatrach. Z publikacji klimatologicznych Towarzystwa Tatrzańskiego, poza wyżej wspomnianymi należy wymienić E. Romera «Kilka słów o stacji meteorologicznej na Hali Gąsienicowej» («Pam. Tow. Tatr.» t. XXXV) i M. Sokołowskiego «Wiatry w Tatrach» («Wierchy» t. V).

W łączności z tym pozostają z kolei badania w zakresie limnologii i hydrologii. Już w pierwszych latach z ramienia Towarzystwa E. Dziewulski bada Morskie Oko i czyni pomiary Czarnego Stawu, ogłaszając następnie wyniki badań nad tymi stawami oraz nad Czarnym Stawem nad Morskim Okiem w «Pamiętnikach Towarzystwa Tatrzańskiego» (tomy IV, V, VI i VII). L. Świerż ogłasza w II tomie «Pamiętnika» «Ciepłotę źródeł i stawów tatrzańskich», w tomach VI i VII «Materiały do znajomości ciepłoty stawów tatrzańskich», a w tomie XIV «O stosunkach ciepłoty stawów tatrzańskich według pomiarów czynionych w r. 1892». W latach 1909—1910 Wydział Towarzystwa udziela rocznie 100 koron austr. subwencji L. Sawickiemu na badania głębokości jezior tatrzańskich; wyniki tych badań ogłoszone były następnie w XXXI tomie «Pamiętnika

Towarzystwa Tatrzańskiego» pt. «Jak głębokie są nasze stawy tatrzańskie?». W r. 1938 Zarząd Główny PTT pokrył znaczną część kosztów badania zawartości tlenu w wodzie jezior tatrzańskich, z których to badań część została następnie ogłoszona («Morskie Oko», w «Wierchach» t. XV).

Wreszcie z badaniami geograficznymi wiąże się pod auspicjami Towarzystwa przedsiębrane badania z zakresu speleologii. Groty tatrzańskie od samego początku przykuwały uwagę badaczy Tatr. W VII tomie «Pamiętnika» ogłosił G. Osowski rozprawę «Jaskinie naszych gór», wkrótce potem poszukiwania w grotach tatrzańskich przedsiębrał J. G. Pawlikowski i ogłosił w XI tomie «Pamiętnika» cenny przyczynek «Podziemne Kościeliska». W r. 1889 przy pomocy zasiłku udzielonego przez Towarzystwo Tatrzańskie były leśniczy poroński Pauli przedsiębrał badania groty Kasprowej oraz groty w Małym Reglu przy Jaszczurówce. Walny Zjazd PTT w r. 1923 powierza Sekcji Przyrodniczej PTT badanie grot tatrzańskich. Pod jej egidą rozpoczynają nowe badania najlepsi speleolodzy tatrzańscy bracia S. i T. Zwolińscy, i wynik tych badań ogłoszony jest w «Wierchach» (t. I, 1923) w artykule «Nieznane groty doliny Kościeliskiej». W r. 1924 Oddział Zakopiański PTT subwencjonuje zakup lin i drabin do tych badań. Badania te są kontynuowane; w III tomie «Wierchów» W. Goetel — L. Chrobak — A. Gadomski ogłaszają «Przyczynki do poznania grot lodowych w Tatrach», a w tomie VII S. Zwoliński «Grota Kasprowa Niżnia». Od r. 1932 do 1936 Zarząd Główny PTT subsydiuje znów badania speleologiczne Zwolińskich na Myślenickiej Turni, w dolinie Chochołowskiej i Ciemniaku; wyniki częściowo ogłoszone są «Wierchach» (tom XI, «Z podziemnego świata Tatr»). Badania te kontynuowane są po ostatniej wojnie. Poza Tatrami i w innych rejonach PTT zajmowało się grotami, ich badaniem, ochroną itd.: i tak pod opieką PTT była np. jaskinia w Bukowcu.

W zakresie botaniki już IV tom «Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego» ogłosił przyczynek T. Chałubińskiego «Spis mchów zebranych i oznaczonych z wycieczek w Tatry w 1876 i 1877» a tom VI szkic B. Gustawicza «Przyczynek do flory pienińskiej». Sporo materiału zawierają «Wierchy»: K. Steckiego «Życie roślinne w Tatrach» (t. I), M. Sokołowskiego «Z krainy regli» (tamże), tegoż «Limba w Tatrach Polskich» (tamże tom II), W. Szafera «Tajemnica jednego kwiatu» (tamże tom IV), B. Pawłowskiego «Życie roślinne na najwyższych szczytach Tatr» (tamże tom VI), M. Zajczkowskiego «Z historii sosny w Karpatach» (tom XIV) i tegoż razem z M. Sokołowskim «O szacie leśnej Tatr» (tom XVI). Z «Funduszu dla badań naukowych Karpat» subwencjonowano w r. 1935 badania J. Lilpopa w całym paśmie Karpat, oraz J. Walasa prace botaniczne w Tatrach, w r. 1936 udzielono A. Środoniowi subwencji na opracowanie górnej granicy lasu w Czarnohorze, w r. 1937 korzystał z subwencji T. Sulma przy badaniach nad roślinami kwiatowymi i porostami w Zachodniej Łemkowszczyźnie.

W zakresie zoologii, entomologii i pokrewnych nauk już w pierwszych latach istnienia Towarzystwa szereg prac zawiera «Pamiętnik» jak np. A. Wierzejskiego «Fauna jezior tatrzańskich» (tom VII), «Zarys fauny jezior tatrzańskich» (tom VIII), A. Kocyana «Ptaki spostrzegane po północnej stronie Tatr» (tom IX). W r. 1910 Wydział Towarzystwa przyznaje S. Minkiewiczowi zasiłek w kwocie 100 koron austr. na badania nad fauną jezior tatrzańskich, w r. 1911 udziela 200 koron na zakup łodzi specjalnej dla badań fauny jezior. W r. 1923 z pomocy Towarzystwa korzysta dr Wołoszyńska przy badaniach nad fauną Morskiego Oka. Z «Funduszu dla badań naukowych Karpat» korzysta w r. 1935 Z. Kawecki przy badaniach zoologicznych w Karpatach, w r. 1936 otrzymuje subwencję J. Fudakowski do badań nad płazami w Tatrach, Z. Kawecki do badań nad czerwcami w Tatrach i Pieninach. W latach 1936—37 z subwencji korzysta



Fot. Dr M. Mięsiowicz

GANEK



Stary kościół w Rabce. Mieści się w nim Muzeum Regionalne PTT

Fot. S. Mucha

S. Stach przy badaniach nad motylami drobnymi w Tatrach. W r. 1937 J. Mikulski otrzymuje subwencję na badania nad fauną potoków i jezior tatrzańskich.

W r. 1891 Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego udzielił zapomogi L. Kryńskiemu na badania bakteriologiczne w Tatrach, których wyniki ogłoszone zostały częściowo w tomie XXIII «Pamiętnika».

Podstawy pod badania w zakresie antropologii dają wskazówki I. Kopernickiego «Wskazówki dla robiących spostrzeżenia antropologiczne i ekologiczne w górach» w «Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego» tom II.

W zakresie antropogeografii w latach 1933—1934 «Funduszu dla badań Karpat» przy Oddziale Akademickim następnie Krakowskim PTT udziela subwencji S. Leszczyckiemu na badania nad osadnictwem Orawy oraz nad szalaśnictwem w Beskidzie Niskim. Z tego samego funduszu w r. 1933 udzielone było stypendium W. Milacie na badania nad osadnictwem Beskidu Śląskiego (wsi Istebna, Koniaków, Jaworzynka, Wisła, Ustroń). Na łamach «Wierchów» ogłoszono cały szereg przyczynków do osadnictwa Karpat jak S. Kupczyńskiego «Stan badań nad osadnictwem Podhała» (tom VI, raczej pod względem historycznym), Z. Hołub-Pacewiczowej «Z badań nad osadnictwem karpackim i alpejskim» tamże tom VIII), W. Mileskiego i J. Reychmana «Osturnia wieś spiska na kresach łemkowskiego zasięgu» (tom XIII), S. Leszczyckiego «Zarys antropogeograficzny Łemkowszczyzny» (tom XIII).

Z antropogeografią łączy się i nowopowstała dziedzina studiów nad turystem; PTT wspomaga tę nową gałąź nauki, udzielając w r. 1937 subwencji na Studium Tu-

ryzmu przy U. J. i po ostatniej wojnie podejmuje inicjatywę uruchomienia go przy Akademii Handlowej w Krakowie.

Badania w zakresie etnografii okolic podkarpackich skupiają się też przy Towarzystwie Tatrzańskim. Już pierwsze tomy «Pamiętnika» zawierają szereg wyników prac naukowych nad etnografią tych okolic jak S. Sutora «Życie pasterskie w Tatrach» (tom I), S. Witwickiego «Zwyczaj i zabobony huculów» (tom II) czy A. Wrześniowskiego «Tatry i Podhale» (tamże tom VII). W r. 1912 Wydział Towarzystwa przyznaje sekcji ludoznawczej 150 koron austr. na badania etnograficzne a następnie B. Piłsudskiemu 150 koron na bibliografię ludoznawczą Podhala. Sekcja Ludoznawcza inwentaryzuje przedmioty z zakresu kultury materialnej, dokonywuje zdjęć obiektów; tworzy się przy niej komisja inwentaryzacyjna oraz komisja badań zwyczajów prawnych. Z prac sekcji B. Giżycka ogłasza «Z podań i wierzeń ludowych na Podhalu; I. Dzień Zaduszny» («Pamiętnik Tow. Tatr.» tom XXXIV).

W r. 1932 Oddział PTT w Rabce rozpoczyna zbieranie przedmiotów z zakresu etnografii oraz ich inwentaryzację, tworząc podwaliny pod muzeum w Rabce. Oddział PTT w Gorlicach zajął się w r. 1937 zbieraniem strojów ludowych z okolic. Z funduszków Towarzystwa wspierane były badania naukowe: i tak w r. 1936 z subwencji PTT W. Truszkowski badał wierzenia ludności z okolicy Zwardonia, w r. 1937, korzystając z pomocy PTT, R. Reinfuss prowadził badania na Zachodniej Bojkowszczyźnie. Szereg wyników tych prac zawierają «Wierchy» jak np. S. Udzieli «Górale od Żywca» (tom II), J. Królikowskiego «Oszczypek» (tamże), A. Fischera «Czerpaki» (tom V), R. Reinfussa «Łemkowie» (tom XIV). Wydawnictwa PTT od samego początku dały wiele cennego materiału z zakresu muzykologii Podhala jak np. do dziś dnia ceniony zbiór J. Kleczyńskiego «Melodie zakopiańskie i podhalskie» («Pam. Tow. Tatr.» tom X), A. Chybińskiego «Z dawnej pasterskiej poezji i muzyki górali podhalańskich» (Wierchy) tom I, S. Mierczyńskiego «Muzyka Podhalańska» («Wierchy» tom X).

W zakresie lingwistyki w r. 1933 «Fundusz dla popierania badań naukowych w Karpatach PTT» (Oddz. Akadem.) udzielił subwencji P. Jabłońskiemu na badania nad gwarami orawskimi. Szereg przyczynków zawierają roczniki i wydawnictwa Towarzystwa jak na przykład A. Wrześniowskiego «Spis wyrazów podhalskich» w X tomie «Pamiętnika».

W dziedzinie toponomastyki tatrzańskiej Towarzystwo Tatrzańskie wspiera te badania zasiłkami pieniężnymi. Już w r. 1893 mamy wiadomość, że udzielony został zasiłek na badania imiennictwa tatrzańskiego. Od r. 1934 stale Zarząd Główny PTT udziela subwencji na prowadzone przez W. Paryskiego prace w zakresie imiennictwa tatrzańskiego. Prace toponomastyczne przy współudziale PTT podjęte zostały po wojnie, w specjalnej komisji opracowującej polskie nazwy na terenach górskich Ziemi Odzyskanych. Z prac toponomastycznych wydanych przez PTT należy wymienić studium J. Rozwadowskiego «O nazwach geograficznych Podhala», w XXXV tomie «Pamiętnika».

W zakresie historii należy wspomnieć, że na łamach «Pamiętnika» naszego Towarzystwa ukazał się cenny szkic K. Potkańskiego «Pierwsi mieszkańcy Podhala» (tom XVIII). W tomach XXXII i XXXIII ogłosił swe źródłowe rozprawy z dziejów Podhala E. Długopolski («Rządy Mikołaja Komorowskiego na Podhalu» i «Z życia zbójników tatrzańskich»). Cenny materiał do dziejów Spisza i Orawy zawiera spisko-orawski tom «Pamiętnika» (1919–1920), przede wszystkim podstawową dla zagadnienia dziejów naszej granicy południowej pracę W. Semkowicza «Granica polsko-węgierska w oświetleniu historycznym». Tenże W. Semkowicz ogłosił w VIII tomie «Wierchów» dokument zastawu miast spiskich z 1412 roku.

Kilka interesujących przyczynków do historii Tatr, na podstawie materiałów zaczer-



Wnętrze Muzeum Regionalnego PTT w Rabce

pniętych z mało znanego archiwum w Kuźnicach ogłosił M. Liberak («Stosunki własności w Tatrach» w IV tomie «Wierchów» i «Górnictwo i hutnictwo w Tatrach Polskich» w V tomie).

Zupełnie odrębną, nową dziedziną historii, wyłącznie powstałą w łonie PTT i na łamach wydawnictw PTT ogłaszającą swe wyniki jest historia taternictwa. Ogłaszane na łamach «Wierchów», «Taternika» przyczynki polskich badaczy dziejów taternictwa (R. Kordysa, J. Dürra, M. Świerza, J. Chmielowskiego, J. A. Szczepańskiego i in.) poddały rewizji dotychczasowe wyniki naszej wiedzy odnośnie do początków taternictwa w XVII i XVIII wieku, krytycznie zbadały i skonfrontowały w terenie najstarsze relacje z wejść na najwyższe szczyty Tatr, wyjaśniły mylne dotąd mniemania o tych pierwszych poczynaniach i ustaliły chronologię tych pierwszych wejść. Wyniki te przyjęte zostały i pozytywnie ocenione przez badaczy spiskich, węgierskich czy słowackich. W dalszym ciągu, nowa ta, rozwijająca się w PTT, głównie koło jego Klubu Wysokogórskiego, gałąź nauki o Tatrach zajęła się ustalaniem chronologii poszczególnych wejść na szczyty tatrzańskie w XIX i XX wieku.

Taki jest bilans 75-letniej pracy Towarzystwa w zakresie organizowania i wspomagania badań naukowych dotyczących Tatr, Podhala i całych Karpat. We wszystkich dziedzinach wiedzy dzięki pomocy Towarzystwa organizowane były badania, z których wyników korzystamy do dziś dnia. Nie ma dziedziny nauki, w której badacz rozpoczynający dziś swe studia nie musiałby się oprzeć na wynikach prac, które w takiej czy innej formie wspomagane były przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. W każdej dziedzinie sięgamy wciąż do starych tomów «Pamiętnika» i do «Wierchów». Mówiliśmy już wyżej, że Towarzystwo odgrywało często rolę pionierską; ono podejmowało pewne prace, organizowało poczynania, rzucało inicjatywę, którą nieraz później przekazywało już bardziej

do tego powołanej, specjalnej instytucji. Rola więc Towarzystwa Tatrzańskiego ze względu na tę jego rolę «matki», na patronowanie nawet z daleka pewnym poczynaniom, na ciągłą pomoc udzielaną tym, nieraz z jej łona powstałym a potem zaprzyjaźnionym innym instytucjom, jest więc dużo większa niżby to z takiego suchego zestawienia mogło wynikać.

Ale poza pracami ściśle badawczo-naukowymi, które zestawione powyżej w ogólnym schemacie tworzą już dziś dużą część kapitału wiedzy o Tatrach czy całych Karpatach, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i szerszą rolę spełniało na polu nauki. Nie objęliśmy w powyższym szkicu działalności popularyzacyjnej naszego Towarzystwa w zakresie szerzenia wiedzy o Tatrach, a działalność ta była szeroka tak w ramach «Tygodni Tatrzańskich» jak i przy Uniwersytecie Regionalnym w Zakopanem, jak i wreszcie przez działalność odczytową w poszczególnych oddziałach, w dawnej sekcji przyrodniczej czy ludoznawczej, w licznych publikacjach Towarzystwa, które szerzyły gruntowną znajomość Tatr.

Z działalnością naukową Towarzystwa wiąza się też i wyprawy naukowe w góry egzotyczne, w Andy czy Kaukaz, które obok celów alpinistycznych miały i cele naukowo-badawcze. Nie wiązały się one z Karpataми, ale miały one też swoje znaczenie, ze względu na łączne problemy wszystkich gór. PTT subsydiowało obficie te wyprawy i wspierało wydawnictwa ich wyników naukowych.

Wreszcie łączy się z pracami naukowymi Towarzystwa i jego rolą przy wspieraniu badań naukowych Karpat i rola Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w zakresie ochrony przyrody. Jest to rozdział zupełnie odrębny, chlubna karta w dziejach 75-letniej działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, który tworzy osobny wielki zespół zagadnień i łącznie nie może tu być omówiona; tu tylko zaznaczymy, że poza momentami emocjonalnymi czy ściśle turystycznymi (dążność do ochrony przyrody jako głównego przedmiotu atrakcyjności Tatr) i moment naukowy od samego początku odgrywał dużą rolę przy wszystkich poczynaniach «ochroniarskich», to jest dążność do zachowania przyrody dla badań naukowych. Dotyczyło to nie tylko Tatr ale i tworzonych rezerwatów, ochrony poszczególnych roślin czy zwierząt, wód itd.

W sumie więc ze słuszną dumą Polskie Towarzystwo Tatrzańskie spoglądać może na swój 75-letni wkład do nauki, wiedzy i badań karpaccich, na kapitał naukowy nagromadzony dzięki jego nieustrudzonym staraniom, na tomy publikacji. Jak w innych dziedzinach tak i w tej PTT wierne było hasłom rzuconym 75 lat temu przez grono pierwszych badaczy Tatr, wierne było celom statutowym wówczas nakreślonym. 75-letnia praca naukowa Towarzystwa to hołd pamięci tym pierwszym pionierom badań nad Tatrami, Janotom, Gustawiczom, Chałubińskim, skromnym pracownikom, którzy położyli podwaliny nauki o Tatrach. Miejmy nadzieję, że praca to jeszcze niezakończona, że odbudowa nauki polskiej po jej zniszczeniu przez hitlerowskiego okupanta przyniesie i nowy rozwój badań nad Karpataми i innymi odzyskanymi górami polskimi i w tych badaniach Towarzystwo, wierne swej 75-letniej tradycji, zajmie znów swe należne miejsce, spełni znów swą twórczą i pionierską rolę.

Jan Reyhman



Bystra wczesną wiosną

Fot. R. Jakimiec

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie a rozwój narciarstwa w Polsce

Kiedy mamy nakreślić dzieje narciarstwa w łonie Pol. Tow. Tatrzańskiego nasuwa się konieczność nawiązania do początków polskiego narciarstwa w ogólności. Na przełomie XIX i XX wieku istnieją dwa ośrodki, zakopiańsko-krakowski i lwowski, grupujące wybitnych turystów i taterników. Z tych ośrodków wywodzą się zaczątki narciarstwa turystycznego i sportowego — ruchu, który niebawem rozrósł się na tyle, że zaszła potrzeba ujęcia go w ramy organizacyjne. Tych ram dostarczyły Zakopiański Oddział Narciarzy Tow. Tatrzańskiego, przekształcony wkrótce w Sekcję Narciarską TT, Tatrzańskie Tow. Narciarzy, Karpackie Tow. Narciarzy i Sekcja Narciarska AZS. Domeną K. T. N. i turystów, zgrupowanych w A. K. T. oraz jego Sekcji Narciarskiej były Karpaty Wschodnie, w których działalność tych towarzystw miała przełomowe znaczenie. Natomiast Sekcja Narciarska TT oraz T. T. N. opanowały Tatry, gdzie przede wszystkim SNPTT dzięki temu, że posiadała w swych szeregach wybitnych taterników, spełniła rolę pionierską.

Kiedy sięgamy do zawiązków narciarstwa polskiego — trzeba przypomnieć przede wszystkim nazwiska Stanisława Barabasza i dr. Tadeusza Smoluchowskiego jako tych, którzy są pierwszymi znanymi nam turystami-narciarzami. Pierwszy z nich, jako zapalony myśliwy pierwszy raz zastosował narty podczas polowania w r. 1888,



Schodkowanie. Wedle rys. z podręcznika
J. Schnajdra z r. 1898

Ze zbiorów PTT

a więc parę lat przed T. Smoluchowskim, który ma z nimi do czynienia od r. 1893. Z nazwiskiem St. Barabasz i Jana Fischera łączy się nadto pierwsza znana wycieczka na nartach do Czarnego Stawu pod Kościelcem, odbyta w 1894 r. Wprawdzie przedtem, w 1891 znaleźli się turyści w zimie nad Morskim Okiem a w «latach dziewięćdziesiątych» K. Potkański na Kasprowym, Czerwonych Wierchach i przeł. Goryczkowej i w 1894 na Krzyżnem, zaś Jan Grzegorzewski w tym samym roku na Zawracie – jednakże były to wycieczki zimowe bez użycia nart. Wycieczka Barabasza i Fischera wyprzedza więc odkrywcze wyprawy J. Schnajdra i M. Małaczyńskiego w Karpatach Wschodnich, które odbyły się nieco później.

W opisie wycieczki z r. 1897 «nartami na Chomiak i na Howerlę»¹⁾ znajdujemy wzmiankę, że w latach 1895 i 1896 w towarzystwie żony dokonał Marian Małaczyński wyjścia na te szczyty, lecz w braku dostatecznej wprawy i «w użyciu uprząży niewłaściwej do przymocowania nart» wycieczka musiała się cofnąć z połowy Chomiaka a w drugim wypadku z Foreszczenki. W 1897 M. Małaczyński, Stefan Heller, Józef Schnajder wraz z Tomaszem Marcinków i Onufrym Sawczukiem wyszli na Chomiak, zaś później M. Małaczyński, jego żona, Józef Schnajder wraz z Tomaszem Marcinków, Jakubem Kondruk i Onufrym Sawczukiem osiągając Howerlę.

Rewelacją tej wycieczki jest udział kobiety, który na pewno jest pierwszym stwierdzonym w dziejach polskiego narciarstwa.

Sprzęt owoczesny był bardzo prymitywny. Pozał się Boże jakie to były deski. Pisze o nich wzruszająco S. Barabasz w «Początkach mego narciarstwa»²⁾, wspominając swe pierwsze zetknięcie w r. 1888 z nartami w Cieklinie koło Jasła: «Znalazły się dwie deski, jedna jesionowa a druga bukowa. Ale to nic nie szkodzi, dobrze że takie są. Wystrugał je stelmach, ale tak cienko jak gdyby miały służyć za linię do tablicy szkolnej, równo szerokie w całej długości. Zaostrzone końce wyparzyło się w gorącej wodzie i wygięło nad ogniem. Łyżwy były gotowe, teraz trzeba je przypiąć do nóg, ale czym i jak? Oczywiście sznurkiem na razie. Całej stopy przywiązać niepodobna, bo nie dałoby się wykroczyć, zatem pięta musi się podnosić i być wolna. Kombinowało i głowiło się niemało, zanim udało się jako tako to wiązanie uskutecznić».

¹⁾ Marian Małaczyński, Nartami na Chomiak (1544 m) i na Howerlę (2058 m) we wschodnich Karpatach. «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», rok 1896, str. 101.

²⁾ «Pamiętnik Jubileuszu Trzydziestolecia Sekcji Narciarskiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego», 1937 r., str. 9 i Stanisław Barabasz, Wspomnienia narciarza. Zakopane 1914.



Narciarz w skoku terenowym pół wieku temu
Wedle rys. z podręcznika J. Schnajdra z r. 1898

Jeżdżono oczywiście o jednym kiju, nadużywając go jako środka do hamowania. Ten styl jazdy trwał dość długo, gdyż jeszcze w r. 1906 narciarze «siedząc okrakiem na włożonym między nogi kiju spuszczali się mniej lub więcej śmiało prosto w dolinę»¹⁾.

Mimo tego stanu techniki narciarskiej a dzięki wybitnym indywidualnościom turystycznym i taternickim okres od pierwszej wycieczki Barabasza i Fischera do roku 1906, przynosi wiele zdobyczy w turystyce narciarskiej, od zwiedzania najbliższych okolic Zakopanego poprzez wyjście na przełęcz pod Kopą Kondracką (S. Barabasz, J. Fischer i Kuliński w r. 1902) do coraz to śmielszych i trudniejszych jak Małolączniak, Kopę Kondracką, Giewont, Osobitę i inne szczyty w Tatrach Zachodnich. Z roku na rok przybywa turystów-narciarzy i coraz bardziej daje się odczuwać potrzeba zorganizowania rozrastającego się ruchu narciarskiego. Wtedy to — prawie równocześnie przychodzi do skutku we wspomnianych na wstępie ośrodkach zorganizowanie towarzystw mających na celu uprawianie turystyki narciarskiej.

W tworzeniu ośrodka zakopiańskiego biorą udział wszyscy starzy bywalcy górskich wypraw z Barabaszem, Zaruskim i Karłowiczem na czele. Są to Andrzej Góraś, Ksenofont Celewicz, Włodzimierz Tchórzewski, Stanisław Zdyb, Stanisław Lesiecki, Henryk Bednarski, Józef Reut, Józef Jarosz, Leon Loria, Józef Oppenheim, Feliks Antoniak, Józef Borkowski, Gustaw Kaleński, Władysław Pawlica, Stanisław Drozdowski i jeszcze paru innych.

5 kwietnia 1907 r. powstaje w Zakopanem Zakopiański Oddział Narciarzy (pier-

¹⁾ Roman Kordys, Początki polskiego narciarstwa. «Narciarstwo polskie», 1925 r., str. 31, przypisek.

wotnie Zakopiańskie Towarzystwo Łyżwistów), który w r. 1911 przyjmuje nazwę Sekcji Narciarskiej Tow. Tatrzańskiego i rozpoczyna się w całej pełni narciarskie zdobywanie Tatr. Już nie wycieczki na Halę Gąsienicową czy okolice Kalatówek lecz Krzyżne, Wołoszyn, Żółta Turnia, Granaty, Świnica i Kościelec, już nie dolinki zakopiańskie lecz nieznane lub mało znane części Tatr Zachodnich, odległe Rohacze, Wołowiec czy granie Kamienistej i śmiałe przejścia przez Polski Grzebień.

Wzmaga się z każdym rokiem skala pokonywanych trudności i śmiałość przedsięwzięć, wzrasta ilość uprawiających turystykę narciarską i zimową. Między ówczesnym narciarstwem i taternictwem istnieje najściślejszy związek, przesądzający na dość długi okres rolę i znaczenie narciarstwa jako środka do celu, którym jest zimowa turystyka.

W tym pierwszym okresie na pierwszym planie jest bezapelacyjnie turystyka i narty służą wyłącznie poznawczemu instynktowi turysty. Bo czy wielkie odkrywcze wyprawy T. i M. Smoluchowskich, Romana Kordysa, Maksa Dudryka, Zygmunta Klemensiewicza, M. Lerskiego, J. Maślanki, W. i F. Goetlów (lata 1905—8) w Karpaty Wschodnie, czy — wcześniej — pionierskie wyprawy Zaruskiego, Zdyba, Barabasa, Bednarskiego, Jaworskiego i innych (r. 1904—6) w Tatry — wszędzie bije z nich poznawcze pragnienie odkrycia turystycznych walorów górskiej przyrody.

Z założeń turystycznych narciarstwa wypływa konsekwentne interesowanie się Sekcji Narciarskiej TT adaptacją dla potrzeb zimowych istniejących schronisk tatrzańskich, które — dotąd w przeważnej części — były zagospodarowane tylko w lecie. Zasadą Sekcji jest zaopatrywanie ich na zimę i uruchomienie schronisk na Pysznaj, w Starej Robociej, na Hali Tomanowej, na Hali Kondratowej, schroniska w Pięciu Stawach i szafasu na Kalatówkach¹⁾. Z założeń tych wpływało także szkolenie na dorocznych kursach i odbywanych wycieczkach, kształcenie przewodnictwa zimowego oraz znakowanie szlaków narciarskich wreszcie kapitalny dział pracy w zakresie wydawania podręczników narciarskich. W dziale tym polska literatura fachowa może poszczycić się bardzo wczesną, bo pochodzącą z r. 1882 pracą pióra Leopolda Świerza, nawołującą do używania nart²⁾, oraz pierwszym polskim — a jednym z pierwszych na świecie — podręcznikiem jazdy na nartach J. Schnajdra pt. «Na nartach skandynawskich», podręcznikiem wydanym w r. 1898, a więc będącym prekursorem w tej dziedzinie, niestety podówczas mało znanym i zupełnie niedocenionym. Pomijając artykuł dr. R. Piaseckiego z r. 1900 «O sporcie zimowym», który przeszedł całkowicie bez echa — obszerniejszego podręcznika narciarstwa dostarczyli dopiero w r. 1908 H. Bobkowski i M. Zaruski, którzy wydali go staraniem Zakopiańskiego Oddziału Narciarzy TT i Kraj. Związku Turystycznego a w ślad za nim w r. 1913 «Przewodnika po terenach narciarskich Zakopanego i Tatr polskich», wydanego przez SNTT. «Pamiętnik TT» za rok 1912 przyniósł również kapitalne wskazówki «O zachowaniu się na wycieczkach zimowych w Tatrach»³⁾.

Powyższe teoretyczne opracowania przyczyniły się wybitnie do dalszego rozwoju ruchu narciarskiego, zwłaszcza że i inne ośrodki, krakowski i lwowski wywierały duży wpływ na rozbudzenie kierunku zawodniczego w sporcie narciarskim.

Pojawiają się w tym czasie narciarze również w innych częściach górskich; spośród ośrodków PTT szczególnie wcześniej i żywo wyróżnił się Oddział PTT «Beskid» w Nowym Sączu, który już w 1906 r. skupił grupę narciarzy, zorganizowaną w Sekcję narciarską z inicjatywy Romana Gdesza, Wojciecha Janczego i prof. Króla. W okresie od

¹⁾ Sprawozdanie Sekcji Narciarskiej za rok 1910/11. «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», r. 1912, str. XXXII.

²⁾ «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego» z 1882 r., str. 19.

³⁾ M. Zaruski, O zachowaniu się na wycieczkach zimowych w Tatrach. «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», 1912 r., str. 85.



Uczestnicy jednego z pierwszych kursów narciarskich w Zakopanem w r. 1909

Fot. J. Jaworski

1908—1911 ośrodek ten był bardzo czynny; narciarze nowosądeckcy organizowali wycieczki do Ptaszkowej, Czercza, Mniszka i na Eliaszkówkę, urządzali kursy narciarskie w terenie oraz w teorii przy pomocy zdjęć fotograficznych, na których instruktorem i wykładowcą był Walery Goetel, dzisiejszy wiceprezes Zarządu Głównego PTT — a nawet w 1911 r. wysyłali zawodników na zawody do Zakopanego¹⁾.

Żywo rozwijała się również Sekcja Narciarska przy Oddziale Czarnohorskim w Kołomyi, nawiązując do tradycji narciarskich Schnajdra i Małaczyńskiego i ośrodka narciarskiego w Tatarowie w latach 1895—1898. W sprawozdaniu Oddziału Czarnohorskiego za rok 1906²⁾ czytamy: «Pierwszy raz notujemy w swej kronice cały szereg wycieczek zimowych na nartach», po czym wymienione są wycieczki m. in. H. Gąsiorowskiego i jego żony Marii na okoliczne szczyty Worochty, J. Maślanki, M. Dudryka, R. Kordysa i Z. Klemensiewicza na Doboszankę i Howerłę a nadto T. Nowakowskiego, T. Podgórskiego, J. Jankowskiego oraz wycieczki H. Gąsiorowskiego z uczniami gimnazjum w Kołomyi w Czarnohorę.

Kreśląc rozwój narciarstwa w ramach PTT nie można pominąć znaczenia i zasług prężnej grupy tatarników i narciarzy lwowskich z inż. Maksem Dudrykiem, dr. Zygmuntem Klemensiewiczem, dr. Romanem Kordysem, Mieczysławem Lerskim, inż. Jerzym Maślanką i dr. Kazimierzem Pankiem na czele. Wszyscy wymienieni to czynni tatarnicy, członkowie Sekcji Turystycznej TT. «Duże znaczenie uzyskało zainteresowanie się lwowskich członków Sekcji narciarstwem»³⁾. W wyniku tego zainteresowania się nowym sportem powstaje w tym czasie (29 I 1907) we Lwowie Karpackie Tow. Narciarzy po wstępnych zawiązkach «Lwowskiego Klubu Narciarzy» i «Koła Zwoleńników Sportów Zimowych». Podejmuje ono liczne, pionierskie wyprawy narciarskie w Karpatach Wschodnich i Alpach Rodniańskich.

Kraków nie pozostał w tyle, lecz zawiązał najpierw Karpackie, a potem Tatrzańskie

¹⁾ Sprawozdanie Oddziału TT w Nowym Sączu za rok 1909. «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», r. 1910, str. XIV; tamże, r. 1913, str. 47; tamże, r. 1914.

²⁾ Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», r. 1907, str. 52.

³⁾ J. A. Szczepański, Początki tatarnictwa zimowego. «Wierchy», r. 1933, str. 40.



W Gorcach w r. 1912

Ze zbiorów PTT

Tow. Narciarzy (1908 r.) i później (1909 r.) Sekcję Narciarską Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie, które wydatnie przyczyniły się do krzewienia turystyki narciarskiej (zwłaszcza SNAZS, pod kolejnym przewodnictwem Walerego Goetla, Mieczysława Świerza i Władysława Pawlicy) i — przez wysuwanie obok niej czynnika zawodniczego — wprowadziły ożywczy i pożądaný moment rywalizacyjny. Wyprawy Sekcji Narciarskiej AZS krakowskiego, którego cały zarząd i wielu członków było równocześnie członkami TT były na owe czasy odkrywcze (grupa Babiej Góry, Piłska, Małej Fatry itd.). Rozwijająca się technika narciarska nakreślała odtąd dalszy rozwój, w którym sport zawodniczy doczekał się należytego uznania i zmienił oblicze ruchu narciarskiego.

Sport zawodniczy jest w tym okresie w powijakach. «Urządzanie zawodów narciarskich — czytamy w sprawozdaniu SNTT za rok 1910/11¹⁾ — nie leży bezpośrednio w zakresie naszej działalności, nie lekceważyliśmy ich jednakowoż jako ważnego czynnika popularyzującego narciarstwo». Od powyższego stanowiska do dni dzisiejszych droga jest długa i uprzytamnia całą żywiołowość z jaką musiał rozwinąć się ruch narciarski dzięki swym niezaprzeczalnym wartościom sportowym.

«W roku 1910 i 1911 przychodzi punkt zwrotny. Towarzystwa zaczynają coraz bardziej uwzględniać moment sportowy i współzawodniczyć w narciarstwie. Następuje walka między oboma kierunkami w narciarstwie, turystycznym i sportowym, walka długa i zacięta, by wreszcie przechylić szalę zwycięstwa na stronę momentu współzawodniczego»²⁾.

Wprawdzie już w roku 1908 S. N. Czarni urządziła zawody w Sławsku a w rok później K. T. N. poszedł w jej ślady, to jednak na większą skalę zorganizował zawody

¹⁾ «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», r. 1912, str. XXXIV.

²⁾ Dr Aleksander Fredro Boniecki, Historia narciarstwa polskiego 1907—1914. «Narciarstwo polskie», tom I, 1925.

dopiero TTN. W zawodach tych po raz pierwszy startowali zawodnicy SNTT w biegu juniorów St. Mazurkiewicz (2 miejsce), St. Jaworski (3 miejsce), w biegu seniorów H. Bednarski (2 miejsce po wiedzyczyku J. Gerin), St. Zdyb (3 miejsce), a w slalomie M. Zaruski (3 miejsce). Dodać należy, że rolę speakera podczas tych zawodów spełniał niestrudzony Walery Goetel.

Odtąd każdy rok przynosi zawody. Zawodnicy SNTT stale biorą w nich udział, umieszczając się na coraz to lepszych miejscach. Z wybitniejszych zawodników w okresie od 1910—1914 wymienić trzeba J. Lesieckiego, H. Bednarskiego, I. Bujaka, F. Bujaka, A. Pałowskiego, St. Zubka, J. Małachowskiego, J. Ciulacza, a z zawodniczek Sekcji J. Zembatową (1 miejsce w biegu pań w r. 1911), H. Warmińską (1 miejsce w biegu pań w r. 1913), Elę Michałowską i J. Małachowską.

Pierwsza wojna światowa zahamowała rozwój narciarstwa w łonie PTT oraz innych towarzystw narciarskich.

Niemniej jednak bezpośrednio po wojnie, w oparciu o nowe zdobycze techniki narciarskiej, do czego wydatnie przyczyniła się kompania wysokogórska, w której znaleźli się świetni narciarze jak Zdzisław Rittersschild, Władysław Ziętkiewicz, K. i A. Schielowie (ci ostatni wraz z H. Bednarskim, braćmi Goetlami, Rafałem Małczewskim tworzyli w latach 1912 we Wiedniu grupę narciarską «C. A. P.»), Sekcja narciarska TT, przy inicjatywie J. Oppenheima, ruszyła zaraz z miejsca. Na ten czas przypada także chwila w dziejach polskiego narciarstwa bardzo doniosła. Jest to utworzenie na przełomie 1919—1920 Polskiego Związku Narciarskiego, do którego utworzenia przyczyniły się główne ówczesne towarzystwa narciarskie z inicjatywy SNPTT. Rola Tow. Tatrzańskiego przy utworzeniu PZN była decydująca, co znalazło wyraz w tym, że pierwszym prezesem PZN został Mieczysław Świerz. Ten przełomowy moment zadecydował o dalszych drogach rozwoju polskiego narciarstwa, na których kształtowanie działalność SNPTT wpłynęła tak doniosle, zwłaszcza w pierwszym okresie po wojnie światowej.



Historyczny afisz z międzynarodowych zawodów narciarskich (układu J. Małachowskiego)

Ze zbiorów SNPTT w Zakopanem



W Kuźnicach w 1922 r.

Od lewej ku prawej: R. Malczewski, J. Zembatowa, T. Malicki, S. Zwoliński, H. Bednarski, Cybulski, J. Oppenheim, J. Faden, Z. Leisten, H. Schielowa, T. Zwoliński, F. Bujak, G. Nowotny

Fot. T. i S. Zwoliński

«Charakterystyczną jednak cechą powojenną działalności Sekcji jest wybitny rozwój kierunku sportowo-zawodniczego. Odgrywa on w życiu Sekcji rolę dominującą a wartość jego, rozmiary i intensywność stawiają Sekcję na pierwszym miejscu w rzędzie naszych towarzystw. Szeregi zawodników rosną, sportowe ich przygotowanie z roku na rok staje się coraz lepszym a ilość imprez daje doskonale świadectwo organizacyjnemu zdolnościom sekcji»¹⁾. Swą powojenną działalnością wybija się SNPTT na czoło narciarstwa. «Organizuje ona bowiem od początku mistrzostwa Polski, potem zawody międzynarodowe, wprowadza mistrzostwa Zakopanego, utrzymuje żywy kontakt sportowy z naszymi sąsiadami na południu Tatr, przeprowadza treningi i przoduje całemu ruchowi sportowemu»¹⁾.

Dalszy rozwój techniki narciarskiej, bliższy kontakt z zagranicą podyktował dalszą drogę. W roku 1920 z inicjatywy SNPTT buduje się skocznia w dolinie Jaworzynki a później w r. 1925 duża skocznia na Krokwi, dzieło Karola Stryjeńskiego, zasłużonego działacza Sekcji i jej długoletniego prezesa.

Rozwój i znaczenie SNPTT Zakopane uwidacznia się najlepiej w jej sportowych wynikach w okresie od 1920 do 1939 roku, oraz po ostatniej wojnie światowej. Nie będziemy tu wymieniać wyników jej na poszczególnych zawodach krajowych i zagranicznych, zanotowanych w kronice Sekcji, ograniczymy się jedynie do zobrazowania udziału Sekcji w mistrzostwach Polski. Załączona tabela i wykres mają swoją wymowę i nie wymagają komentarzy. Nazwiska zawodników Sekcji zjawiają się w wymienionym okresie

¹⁾ S. Faecher, Towarzystwa Narciarskie w okresie lat 1914—24. «Narciarstwo polskie», tom I, r. 1925.

UDZIAŁ J.N.P.T.T. W NARCIARSKICH MISTRZOSTWACH POLSKI

	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	1938	1939	1946	1947	1948
Mistrzostwa Polski																							
Bieg 18 km																							
Skok otwarty																							
Sztoseta 5 x 10 km																							
Bieg 50 km																							
Bieg zjazdowy																							
Ślalom																							
Kombinacja alpejska																							
Bieg pań																							
Bieg zjazdowy pań																							
Ślalom pań																							
Komb. alpejska pań																							

■ pierwsze miejsce - zawodnik z J.N.P.T.T.

▨ - " - " - " z innego klubu

▧ - " - " - " zawodnik zagraniczny, najlepszy Polak z J.N.P.T.T.

▩ - " - " - " najlepszy Polak z innego klubu



Bronisław Czech, znakomity narciarz i taternik, trzykrotny olimpijczyk
Ze zbiorów PTT

kilkadzieści razy i urabiają najlepszą opinię polskiemu narciarstwu na międzynarodowej arenie. Z wymienionych w zestawieniu zawodników, szczególne wyróżnienie należy poświęcić dwom postaciom, zamordowanych przez Niemców, Bronisława Czecha, 3-krotnego reprezentanta barw Polski na Olimpiadzie i Heleny Marusarzówniej, które zawsze zostaną przykładem najwyższej klasy sportowców i będą wzorem dla wszystkich.

Turystyka narciarska, kiedyś tak zawzięcie uprawiana przez Sekcję nie została jednak w tym okresie w tyle. Dowodem stałego interesowania się turystyką jest stała opieka Sekcji nad schroniskiem na Pyszej. Niegdyś prymitywny szałas, rozrosło się ono do rozmiarów dużego schroniska narciarskiego, cieszącego się powszechnym uznaniem. Niestety podczas ostatniej wojny padło ono ofiarą ognia. Turystyka nabrała w pewnym okresie (1926 r.) specjalnego sportowego pokroju, którego przykładem są raidy tatrzańskie: K. Schielego, A. Zamoyskiego, H. Bednarskiego i Mückenbruna, którzy w 11 godzin przebywają przestrzeń Zakopane — Hala Goryczkowa — Kasprowy Wierch — Hala Gąsienicowa — Zawrat — Pięć Stawów — Gładka Przełęcz — dol. Wierch Cicha — Cicha — Tomanowa Przełęcz — Hala Smytnia — Kościeliska — Zakopane (14 III 1926)

lub K. Schielego i H. Bednarskiego, którzy w 16 godzin przebywają przestrzeń Zakopane — Hala Goryczkowa — Kasprowy Wierch — Sucha Przełęcz — Wierch Cicha — Zawory — Ciemnosmreczynny — Wrota Chałubińskiego — dol. za Mnichem — Morskie Oko — Świstówka — Opalone — Pięć Stawów — Zawrat — Hala Gąsienicowa — Zakopane (25 III 1926) oraz inne S. Motyki i J. Lankosza ¹⁾.

W dziedzinie wydarzeń o szerokim zasięgu sportowo-propagandowym dwukrotnie odbywające się na terenie Polski międzynarodowe mistrzostwa świata F. I. S. w Zakopanem w r. 1929 i 1939 pozwoliły zmierzyć się polskiemu narciarstwu z narciarstwem światowym. Na zawodach tych sprawdziły się sądy o roli i znaczeniu SNPTT w Zakopanem, której zawodnicy, tworząc od wielu lat główny trzon reprezentacji polskiej — dobrze składali egzamin. Zdystansowanie innych klubów polskich w wielu konkurencjach — było owocem długotrwałej pracy, możliwej do osiągnięcia w atmosferze współzycia, ideowej rywalizacji, przy ustawicznej opiece nad zawodnikiem i przy ciągłym rozglądaniu się za narybkiem. Iluż zawodników Sekcji, dzisiaj znanych i wybitnych — przeszło pod opiekę Sekcji już od najmłodszych lat.

Dowodem uznania pracy SNPTT w Zakopanem było w r. 1939 uznanie jej przez

¹⁾ «Wierchy», r. 1926, str. 223.

P. U. W. F. za najlepszy klub narciarski Polski i odznaczenie zasłużonego zawodnika jej Stanisława Marusarza Państwową Nagrodą Sportową 1939 r.

Wymienić tu także należy wybitne osiągnięcia sportowe Marii Marusarzównej, Heleny Marusarzównej, Zofii Stopkównej, Andrzeja Marusarza, Jana i Stanisława Kuli, Józefa Zubka i Stanisława Skupienia.

O ile jednak w ośrodku zakopiańskim turystykę narciarską zepchnęło na drugi plan narciarstwo sportowe o tyle w innych ośrodkach PTT wybijała się ona na pierwsze miejsce.

Pierwsza wojna światowa przerwała — jak wszędzie — zaczątki narciarstwa w innych ośrodkach PTT. Jednakże w Nowym Sączu (1924/25), Żywcu (1923/25), Bielsku, Stanisławowie (1925/26), Poznaniu (1926/27), Cieszynie (1920/21), Krynicy i Skoczowie, zawiązki te z powrotem zaczęły organizować się, urządzać wycieczki, kursy, odczyty, zawody, wypożyczalnie sprzętu narciarskiego itd. wszystko to jednak nie przybrało większych rozmiarów, choć istniała silna tendencja zespolenia działalności SNPTT i stworzenia ich przy wszystkich oddziałach¹⁾.

Tendencje te miały przybrać realne kształty w sezonie 1933/34, w którym utworzono Komisję Narciarską PTT pod przewodnictwem prof. Walerego Goetla, a zrealizować się w szerokim zasięgu w okresie 1936—1939, gdy całość spraw narciarskich w PTT objął W. Krygowski jako przewodniczący Komisji Narciarskiej PTT. W tym okresie zaznacza się stały wzrost ilości Sekcji i zrzeszonych w nich członków. I tak w r. 1932 było 17 SNPTT (719 członków), w r. 1933 było 19 SNPTT (1.524 członków), w r. 1934 20 SNPTT (1.708 członków), w r. 1935 20 SNPTT (1.754 członków), w r. 1936 24 SNPTT (3.217 członków), w r. 1937 23 SNPTT (3.054 członków), w r. 1938 26 SNPTT (3.813 członków). Trzeba podkreślić, że było to w okresie najcięższych ataków i bezprzykładnej nagonki ówczesnego führera turystycznego wicemin. Bobkowskiego i jego zauszników na PTT. W walce tej rzucono pod nogi wiele kłód, nie przebiegając w środkach. Przetrwaliśmy i tutaj nieprzyzwoitą nagonkę jak przetrwaliśmy ją na innych polach działalności Towarzystwa.

W okresie, poprzedzającym drugą wojnę światową istniały już Sekcje narciarskie w następujących ośrodkach PTT: w Białej, Bielsku, Boryslawiu, Cieszynie, Częstochowie, Drohobyczu, Gorlicach, Iwoniczu, Jaremczu, Jordanowie, Kołomyi, Krakowie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Przemyślu, Rabce, Sanoku, Skoczowie, Skolem, Sosnowcu, Stanisławowie, Stryju, Tarnowie, Warszawie, Zakopanem i Żywcu.



Stanisław Marusarz w stylowym skoku
Fot. J. Franaszek



Stanisław Marusarz,
czołowy zawodnik
SNPTT

Fot. J. Franaszek

¹⁾ Sprawozdanie Zarządu Głównego za rok 1928/29, str. XII i za rok 1930/31, str. XXXI.



Trofea SNPTT w Zakopanem
Ze zbiorów PTT

Najczynniejszymi były w tym czasie Sekcje w Białej (turystyka i zawody), w Boryslawiu, «Watra» w Cieszynie (turystyka i zawody), w Drohobyczu, Iwoniczu, Lwowie (budowa skoczni, akcja wydawnicza), Łodzi (turystyka i szkolenie), w Skoczowie, Skolem, Stanisławowie (turystyka, zawody, szkoła narciarska), Tarnowie, Warszawie (turystyka, szkolenie, akcja wydawnicza), Zakopanem i Żywcu (turystyka i zawody).

Z inicjatywy Komisji Narciarskiej PTT urządzano stałe zawody między-sekcyjne o «Puchar Czarnohorski» i «Puchar Babiogórski» oraz bezpośrednio przed wybuchem wojny miały się odbyć zawody o «Puchar Bieszczadów».

Obok świetnej klasy sportowej zawodników SNPTT w Zakopanem w innych ośrodkach zaczynały kielkować również talenty zawodnicze i zawodnicy innych SNPTT na zawodach o mistrzostwo Okręgu PZN wielokrotnie umieszczali się na czołowych miejscach. Wybijali się w szczególności następujący zawodnicy SNPTT: J. Jurzak, Jakubiec, W. Kłyś, E. Hustoles, A. Kulig, Ropa a ostatnio Płonka (SNPTT w Białej), G. Koźdoń, Klus, Tajner, Retka, Śląderek, Sikora, Paluch i Czudek (SNPTT «Watra» w Cieszynie), R. Płonka, J. Gocko (SNPTT w Bielsku), S. Lankosz, W. Makowiecki, M. Dederczuk (SNPTT w Stanisławowie), W. Czulak (SNPTT w Skoczowie), J. Hajdukiewicz, N. Fajkosz, S. Turski, A. Śmiałowski, W. Schmidt, N. Markowski (SNPTT we Lwowie), B. Kułiński, K. Mikuszewski (SNPTT w Żywcu).

**Udział SN PTT w Zakopanem w Narciarskich Mistrzostwach Polski
w latach 1920—1948.**

	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	1938	1939	1946	1947	1948	
Mistrz Polski	F. Bujak (SN PTT)	F. Bujak (SN PTT)	A. Krzeptowski (SN PTT)	A. Krzeptowski (SN PTT)	H. Mückenbrunn (SN PTT)	H. Mückenbrunn (SN PTT)	F. Wende (Czechosłowacja) A. Krzeptowski (SN PTT) ★	O. Nemecky (Czechosłowacja) B. Czech (SN PTT) ★	B. Czech (SN PTT)	H. Vinjarengen (Norwegia) B. Czech (SN PTT) ★	K. Szostak (SN PTT)	A. Barton (Czechosłowacja)	S. Marusarz (SN PTT)	I. Łuszczek (Wisła)	B. Czech (SN PTT)	S. Marusarz (SN PTT)	S. Marusarz (SN PTT)	B. Czech (SN AZS)	M. Wnuk (Wisła)	G. Berauer (Niemcy) S. Marusarz (SN PTT) ★	S. Marusarz (SN PTT)	S. Dziedzic (HKN)	D. Krzeptowski (SN PTT)	
Bieg 18 km	F. Bujak (SN PTT)	S. Zubek (SN PTT)	A. Krzeptowski (SN PTT)	H. Mückenbrunn (SN PTT)	A. Krzeptowski (ON Sokół)	W. Gąsienica (SN PTT)	O. Nemecky (Czechosłowacja) J. Bujak (SN PTT) ★	V. Novak (Czechosłowacja) J. Bujak (SN PTT) ★	O. Nemecky (Czechosłowacja) J. Motyka (SN PTT) ★	V. Saarinen (Finlandia) Z. Motyka (Wisła) ★	Z. Motyka (Wisła)	A. Barton (Czechosłowacja)	W. Berych (SN PTT)	C. Musil (Czechosłowacja)	C. Musil (Czechosłowacja) M. Orlewicz (Wisła) ★	M. Matsbo (Szwecja) M. Górski (Wisła) ★	S. Karpień (SN Strzelec)	E. Nowacki (SN Strzelec)	S. Karpień (PW Leśn)	J. Kurikkala (Finlandia) J. Matusznyi (SKN) ★	J. Cardal (Czechosłowacja) J. Matusznyi (SN PTT) ★	S. Dziedzic (HKN)	S. Dziedzic (HKN)	
Skoki	L. Pawłowski (SN Czarni)	A. Rozmus (SN PTT)	A. Rozmus (SN PTT)	A. Krzeptowski (SN PTT)	H. Mückenbrunn (SN PTT)	H. Mückenbrunn (SN PTT)	E. Wende (Czechosłowacja) A. Krzeptowski (SN PTT) ★	F. Wende (Czechosłowacja) J. Lankosz (SN PTT) ★	B. Czech (SN PTT)	S. Ruud (Norwegia) B. Czech (SN PTT) ★	F. Cukier (ON Sokół)	S. Schwab (Austria)	S. Marusarz (SN PTT)	S. Marusarz (SN PTT)	N. Eie (Norwegia) B. Czech (SN PTT) ★	R. Andersen (Norwegia) S. Marusarz (SN PTT) ★	S. Marusarz (SN PTT)	S. Marusarz (SN PTT)	S. Marusarz (SN PTT)	J. Bradl (Niemcy) S. Marusarz (SN PTT) ★	S. Marusarz (SN PTT)	J. Kula (SN PTT)	S. Marusarz (SN PTT)	
Bieg rozstawny 5 × 10 km (od r. 1935 4 × 10 km)							SN PTT	SN PTT	SN PTT	SN PTT	SN PTT	SN PTT	SN PTT	SN PTT	SN Wisła	SN Wisła	SN PTT	SN Strzelec	SN Strzelec	SN Strzelec	Czechosłowacja		SN Wisła	
Maraton narciarski						J. Bujak (SN PTT)		J. Bujak (SN PTT)	O. Nemecky (Czechosłowacja) A. Krzeptowski II (SN PTT) ★	A. Knuuttila (Finlandia) Z. Motyka (Wisła) ★	Z. Motyka (Wisła)	Z. Motyka (Wisła)	W. Berych (SN PTT)	C. Musil (Czechosłowacja) S. Karpień (Strzelec) ★	C. Musil (Czechosłowacja) S. Karpień (SN Strzelec) ★	W. Czech (ON Sokół)		J. Czepczor (SKN)	J. Rehrl (Austria) J. Dawidek (SN PTT) ★	L. Bergendahl (Norwegia) J. Zubek (SN PTT) ★				
Bieg zjazdowy										B. Czech (SN PTT)	W. Suleja (SN PTT)	S. Marusarz (SN PTT)	W. Suleja (SN PTT)	S. Marusarz (SN PTT)	F. Kraus (Czechosłowacja) F. Weinschenk (Wintersportklub) ★	R. Andersen (Norwegia) F. Weinschenk (Wintersportklub) ★	W. Hoffmann (Czechosłowacja) S. Marusarz (SN PTT) ★	B. Czech (SN AZS)	J. Rehrl (Austria) K. Zając (Wisła)	S. Marusarz (SN PTT)	J. Radkiewicz (SN PTT)	J. Marusarz (SN PTT)	J. Gąsienica Ciaptak (SN PTT)	
Slalom	I. Bujak (SN PTT)	A. Schiele (SN PTT)		A. Krzeptowski (SN PTT)										J. Schindler (Wisła)	H. Heim (Jugosławia) M. Jabłoński (SN PTT) ★	R. Andersen (Norwegia) M. Jabłoński (SN PTT) ★	B. Czech (SN PTT)	H. Kotschy (Austria) B. Czech (SN AZS) ★	J. Rehrl (Austria) M. Zając (HKN)	M. Zając (HKN)	J. Pawlica (SN PTT)	J. Marusarz (SN PTT)	J. Marusarz (SN PTT)	
Kombinacja zjazd.														S. Marusarz (SN PTT)	F. Kraus (Czechosłowacja) M. Jabłoński (SN PTT) ★	R. Andersen (Norwegia) F. Weinschenk (Wintersportklub) ★	B. Czech (SN PTT)	B. Czech (SN AZS)	J. Rehrl (Austria) M. Zając (HKN)	M. Zając (HKN)	J. Radkiewicz (SN PTT)	J. Marusarz (SN PTT)	J. Gąsienica Ciaptak (SN PTT)	
Bieg z przeszkod.	A. Schiele (SN PTT)	A. Schiele (SN PTT)			H. Mückenbrunn (SN PTT)																			
Bieg pań	Z. Hołubianka (SN AZS)	E. Ziętkiewiczowa (SN PTT)	E. Ziętkiewiczowa (SN PTT)	H. Schielowa (SN PTT)	W. Dubieńska (SN AZS)	E. Ziętkiewiczowa (SN PTT)	J. Loteczkowa (KTN)	J. Loteczkowa (KTN)	J. Loteczkowa (KTN)	B. Staszal-Polankowa (ON Sokół)	B. Staszal-Polankowa (ON Sokół)	B. Staszal-Polankowa (ON Sokół)	Z. Stopkówna (SN PTT)	Z. Stopkówna (SN PTT)										
Bieg zjazdowy pań														B. Staszal-Polankowa (ON Sokół)	B. Staszal-Polankowa (ON Sokół)	B. Staszal-Polankowa (ON Sokół)	H. Marusarzówna (SN PTT)	B. Staszal-Polankowa (ON Sokół)	H. Gödl (Austria) H. Marusarzówna (SN PTT) ★	H. Marusarzówna (SN PTT)	A. Bujakówna (SN PTT)	D. Schiele (SN PTT)	A. Bujakówna (SN PTT)	
Slalom pań																K. Bednarzówna (ON Sokół)	B. Staszal-Polankowa (ON Sokół)	H. Marusarzówna (SN PTT)	H. Gödl (Austria) H. Marusarzówna (SN PTT) ★	H. Marusarzówna (SN PTT)	M. Bachleda-Curus (SN PTT)	D. Schiele (SN PTT)	A. Bujakówna (SN PTT)	
Kombinacja zjazd. pań																Z. Stopkówna (SN PTT)	H. Marusarzówna (SN PTT)	H. Marusarzówna (SN PTT)	H. Gödl (Austria) H. Marusarzówna (SN PTT) ★	H. Marusarzówna (SN PTT)	M. Bachleda-Curus (SN PTT)	D. Schiele (SN PTT)	A. Bujakówna (SN PTT)	

UWAGA: gwiazdka oznacza pierwszego zawodnika polskiego w danej konkurencji, jeżeli pierwsze miejsce przypadło zawodnikowi zagranicznemu.

Działalność wszystkich SNPTT w zakresie turystyki, sportu i szkolenia odzwierciedlają najlepiej cyfry ilości wycieczek, raidów, kursów, obozów narciarskich i zawodów. Ogólna ilość urządzonych w latach 1937—38 imprez wynosiła: 297 wycieczek i raidów, 30 kursów i obozów, 44 zawodów, nadto wzięto 62 razy udział w zawodach urządzanych przez inne kluby.

Trzeba wspomnieć nadto o stale rozwijanej akcji wydawniczej.

Jeszcze przed pierwszą wojną światową SNTT w Zakopanem oprócz wymienionych poprzednio podręczników i przewodników wydała album 32 rotograviur tatrzańskich ze zdjęć J. Oppenheima oraz parę serii widoków zimowych, a po wojnie w r. 1937 «Pamiętnik Jubileuszu Trzydziestolecia Sekcji Narciarskiej PTT». Koło narciarzy Oddziału PTT w Żywcu (późniejsza SNPTT w Żywcu) wydało w r. 1928 «Przewodnik narciarski po Beskidzie Zachodnim» W. Midowicza i Augustynowicza i w r. 1931 wspólnie z SNPTT w Białej przewodnik narciarski «Zwardoń i okolice» W. Midowicza i St. Mertę. W latach 1937—39 ruchliwa SNPTT we Lwowie wydała przy pomocy Komisji Narciarskiej PTT trzykrotnie (1936, 1937, 1938) obszerne wydawnictwa pod tyt. «Narciarstwo w PTT», będące bogato ilustrowanymi informatorami o pracach PTT i jedynymi publikacjami o narciarstwie w obrębie Towarzystwa. W ślady Sekcji lwowskiej poszła w r. 1938 również SNPTT w Warszawie wydając kalendarzyk narciarski. Nadto jeszcze przedtem SNPTT w Stanisławowie wydała informator o swej działalności zimowej w Karpatach Wschodnich.

Odczyty i pokazy filmowe, zapoczątkowane przez Sekcje w Warszawie i Łodzi znalazły naśladowców w innych ośrodkach.

W akcji krzewicielskiej wyróżniały się Sekcje we Lwowie, Łodzi i Zakopanem.



Bronisław Czech w biegu zjazdowym w r. 1939

Fot. H. Schabenbeck



Młode pokolenie SNPTT w Zakopanem
Ze zbiorów PTT

Z akcją tą łączyło się rozdawnictwo nart i tworzenie wypożyczalni sprzętu (w Białej, Bielsku, Łodzi, Sosnowcu, Zakopanem i Żywcu).

W zakresie znakowania zimowego z opracowanej sieci szlaków narciarskich w Tatrach i Beskidach — plan tatrzański wykonano w całości, zaś w Beskidach częściowo.

Wybitnymi działaczami narciarskimi tego okresu są: w Białej: T. Wróbel, W. Zajączek, w Cieszynie: A. Sabela, W. Szotkowski, w Drohobyczu: inż. M. Kozłowski, w Kołomyi: inż. F. Haczewski, we Lwowie: dyr. M. Guzecki, dr W. Majewski, prof. A. Lenkiewicz, inż. L. Polturak, w Łodzi: inż. H. Wendt, w Poznaniu: inż. Z. Hetper, w Skoczowie: K. Hajek, w Skole: W. Gruczelak, H. Chmułówna, w Stanisławowie: dr S. Tośmaszek, Czaykowski, Z. Dziurzyński, w Tarnowie: T. Wysocki, w Warszawie: inż. B. Rothert, S. Rudnicki, L. Morsztynkiewicz, W. Niedenthal, w Zakopanem: I. Bujak, F. Bujak, J. Oppenheim, K. Schiele, S. Zubek, S. Zwoliński, J. Faden, B. Radkiewicz, Z. Ritterschild, H. Bednarski, S. Górski i w Żywcu: M. Augustynowicz, W. Midowicz, inż. W. Fucik, dr W. Haliński oraz wielu innych.

Wytężone śmiało i szczęśliwie drogi rozwojowe narciarstwa w łonie PTT — porażała ostatnia wojna.

Olbrzymie straty w ludziach i majątku zmusiły do zaczynania od początku. Pierwsza ocknęła się SNPTT w Zakopanem i w Białej, po czym w Krakowie i Cieszynie, a ostatnio w Jeleniej Górze, Katowicach i Bydgoszczy.

Podkreślić należy zasługi SNPTT w Białej, obchodzącej w r. 1948 jubileusz 20-letniego istnienia, która nawet w czasie okupacji niemieckiej zdołała skupić grupę turystów i narciarzy pod kierunkiem E. Dudka, C. Nowotarskiego, J. Jusz i J. Płonki i odbywała kursy narciarskie a nawet urządziła konspiracyjnie zawody. To też bezpośrednio po przeję-

ściu frontu wojennego, mogła natychmiast przystąpić do pracy, w czym duże zasługi położył mgr T. Wróbel. Wytrwale i pięknie rozwija się również SNPTT «Watra» w Cieszynie, pracująca nad rozwojem narciarstwa od 1920 r.

SNPTT w Zakopanem zaraz po wojnie przystąpiła do pracy, intensywnie rozpoczęła szkolenie w oparciu o świetnego i nieustrudzonego członka Sekcji i 3-krotnego olimpijczyka Stanisława Marusarza; z talentów zawodniczych Sekcji na czoło wybijają się Jan Kula, Daniel Krzeptowski, Ciaptak Gąsienica Jan oraz J. Marusarz. Z zawodniczek należy wymienić A. i E. Bujakównę, D. Schiele i nowy talent Grocholską. Rolę SNPTT w Zakopanem i jej udział w narciarskich mistrzostwach Polski od 1920 do 1948 r. obrazują najlepiej załączona tabela i wykres.

W roku 75-letniego jubileuszu Pol. Tow. Tatrzańskiego, po dwóch latach ciężkiej pracy nad odbudową zniszczonego dorobku — oglądając się wstecz i czyniąc rachunek sumienia — możemy z dumą wspomnieć co nasze Towarzystwo uczyniło dla rozwoju ruchu narciarskiego w Polsce. Była to praca pionierska i twórcza we wszystkich kierunkach, w turystyce i sporcie, w odkrywaniu gór i w sięganiu po rekordy i w krzewieniu wzwyż i wszecz. I tym hasłom zostajemy zawsze wierni.

Władysław Krygowski



Zawodnicy SNPTT są mistrzami w biegach zjazdowych

Fot. R. Puchalski

Klub Wysokogórski PTT

Chcąc dać pobieżny rzut oka na dzieje Klubu Wysokogórskiego PTT musimy cofnąć się do r. 1902, a nawet jeszcze wcześniej, lecz przedtem trzeba wspomnieć o zjednoczeniu polskich organizacji taternickich w r. 1935.

W r. 1935 i tuż przedtem istniały w Polsce trzy organizacje taternickie: Sekcja Turystyczna PTT (STPTT, a poprzednio STTT), Sekcja Taternicka Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie (STAZS) oraz Koło Wysokogórskie przy Oddziale Warszawskim PTT (KWOWPTT). We wspomnianym roku te trzy organizacje połączyły się, dając początek obecnemu Klubowi Wysokogórskiemu PTT (KWPTT), obecnie już jedynej polskiej organizacji taternickiej w Polsce, której właściwych początków trzeba zatem szukać w powstaniu Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego, jako najstarszej z trzech macierzystych organizacji Klubu Wysokogórskiego.

Narodziny Sekcji Turystycznej to narodziny nowoczesnego polskiego taternictwa. Przedtem ksiądz Stolarczyk, Walery Eljasz, Leopold Świerż i Tytus Chałubiński niewątpliwie pchnęli naprzód taternictwo polskie, ale po śmierci Chałubińskiego przyszedł raczej zastój, a zresztą z biegiem lat taternictwo na modłę Chałubińskiego nie mogło już wystarczać, gdyż nadszedł już czas, aby zrobić nowy wielki krok naprzód. Koło początku XX wieku taternictwo polskie zaczęło ożywiać się na modłę już nowoczesną, tj. na modłę ówczesnego alpinizmu zachodnio-europejskiego. A nowoczesne taternictwo czy alpinizm wymagały zrzeszenia swych adherentów.

Nowe prądy w taternictwie polskim zaczęły się objawiać w pewnych wyprawach tatrzańskich (np. Janusza Chmielowskiego) oraz w artykułach ideologicznych, ukazujących się w ówczesnym «Przeglądzie Zakopiańskim». Znamiennym objawem było też pojawienie się w «Pamiętnikach Tow. Tatrzańskiego» — poczynając od r. 1903 — «Kronik turystycznych» Adama Kroebła.

Pod koniec marca 1902 r., z inicjatywy Dionizego Beka, redaktora «Przeglądu Zakopiańskiego», zebrała się w Zakopanem grupa taterników dla dyskusji nad sposobami podniesienia (już podnoszącego się) ruchu taternickiego; w posiedzeniu wzięli udział m. in. Dionizy Bek, Janusz Chmielowski, Adam Lewicki i przewodnik Klemens Bachleda. To dało początek dalszym dyskusjom, artykułom w prasie i posiedzeniom, i w rezultacie już 12 sierpnia 1902 r. powstała w Zakopanem komisja statutowa, która ułożyła statut przyszłej Sekcji Turystycznej Tow. Tatr. i wyłoniła tymczasowy Zarząd, w skład którego weszli Janusz Chmielowski, dr Zdzisław Czaplicki, Jan Fischer i dr Adam Lewicki. W dniu 27 kwietnia 1903 r. Walne Zgromadzenie członków Tow. Tatrzańskiego oficjalnie powołało do życia Sekcję Turystyczną, której statut został formalnie zatwierdzony przez władze w dniu 28 maja 1903 r.

Pierwsze Ogólne Zgromadzenie członków Sekcji Turystycznej odbyło się dnia 25 lipca 1903 r. w Zakopanem i wybrało następujący Zarząd: Janusz Chmielowski (prezes), dr Zygmunt Balicki, Apolinary Garlicki, Władysław Bizański, ks. Walenty Gadowski, prof. Tadeusz Łopuszański i dr Jan Nowicki.



Wschodni Szczyt Żelaznych Wrót

Fot. Dr St. Krygowski



Sekcja Turystyczna TT w lecie 1909 r.

Siedzą w pierwszym rzędzie od lewej: M. Lerski, J. Marusarz, W. Tylka, K. Bachleda, J. Wawrytko, J. Gąsienica-Siajny; w drugim rzędzie: I. Król, A. Dindorf, M. Świerz, Wł. Kulczyński jun.; w trzecim rzędzie: H. Dłuska, I. Pawłowska, F. Goetel, W. Goetel, M. Skłodowska, W. Panek-Jankowska, Z. Królowa. Stoją w pierwszym rzędzie: J. Chmielowski, S. Porębski, Janusz Żuławski, W. Wajda, S. Komornicki, W. Jerominówna, A. Znamięcki, K. Panek, A. Schiele; w drugim rzędzie: W. Jodkowski, K. Drewnowski, W. Wołański, M. Zaruski, Z. Ritterschild, W. Zakrzewski, T. Janikowski, A. Staniszewski, W. Boldireff, W. Kulczyński, Z. Klemensiewicz.

W pierwszym roku swego istnienia Sekcja Turystyczna — choć mógł się do niej zapisywać każdy — liczyła tylko 38 członków, m. in. następujących (poza już wymienionymi członkami Zarządu): Wiktor Barabaszy, Kazimierz Bizański, Włodzimierz Boldireff, Kazimierz Brzozowski, Walery Eljasz-Radzikowski, Karol Englisch, Jan Fischer, prof. dr Karol Jordan (Węgier), Mieczysław Kowalewski, dr Adam Kroeb, dr Stanisław Krygowski, Bronisław Romaniszyn, Leopold Świerz, i jedna kobieta: Anna Szyszyłowiczowa.

W r. 1908 zaszła zasadnicza zmiana w organizacji Sekcji Turystycznej, która przekształciła się w klub zamknięty, wymagający od kandydata na członka kwalifikacji zarówno natury taternickiej jak i ogólnej.

Siedzibą Zarządu Sekcji Turystycznej były kolejno: Zakopane (1903—1906), Lwów (1906—1911), Kraków 1911—1920), Zakopane (1920—1928), Kraków (1928—1935).

Prezesami Sekcji Turystycznej byli kolejno: in. Janusz Chmielowski (1903—1904), ksiądz prof. Walenty Gadowski (1904—1905), prof. Tadeusz Łopuszański (1905—1907), prof. dr Marian Panek (1907—1909), prof. dr Zygmunt Klemensiewicz (1909—1911), prof. dr Marian Smoluchowski (1911—1912), inż. Jan Wacław Czerwiński (1912—1919), prof. dr Walery Goetel (1919—1920), dr Mieczysław Świerz (1920—1928), dr Stefan



Wycieczka STPTT w r. 1908.

Stoją od lewej na pierwszym planie: M. Białkowski, J. Nowicki, W. Jerominówna, M. Zaruski i I. Król. W głębi: Gy. Komarnicki i R. Kordys.

Ze zbiorów PTT



Sekcja Turystyczna TT na Opalonem

Fot. M. Karłowicz

Komornicki (1928—1930), dr Kazimierz Piotrowski (1930—1934), prof. dr Walery Goetel (1934—1935).

Ilość członków Sekcji Turystycznej nigdy nie była wielka, gdyż wahała się od 10 do ponad sto.

Członkami honorowymi Sekcji Turystycznej mianowani byli: inż. Janusz Chmielowski, prof. dr Jan Gwalbert Pawlikowski, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Franciszek

Dénes (Węgier), ksiądz prof. Walenty Gadowski, inż. Ludwik Chałubiński, prof. dr Zygmunt Klemensiewicz, dr Roman Kordys, dr Adam Kroebl, dr Adam Lewicki, inż. Jerzy Maślanka, dr Stefan Komornicki, inż. Jan Wacław Czerwiński, dr Jan Nowicki, dr Gyula Komarnicki (Węgier), prof. Pierre Lory (Francuz), prof. dr Walery Goetel, Józef Déry (Węgier).

Działalność Sekcji Turystycznej była bardzo wszechstronna, od samego początku jej istnienia.

Wydawnicza działalność Sekcji — pomijając drobniejsze rzeczy oraz publikacje jej członków wydane nie pod firmą Sekcji — objawiła się w czterech wydawnictwach, które stanowią podwalinę nowo-



Seksja Turystyczna PTT w r. 1931.

Od lewej: J. Młodziejowski, T. Zwoliński, A. Szczepański, M. Sokołowski, J. A. Szczepański, J. Chmielowski, A. Sokołowski, M. Korowicz, Z. Roszkówna, A. Kroebl, A. Sandmeer, B. Małachowski, J. Roguska, W. Birkenmajer, K. Piotrowski, W. Paryski, J. K. Dorawski, T. Bośniacki i J. Kiepiński.

Fot. W. Birkenmajer

woczesnej polskiej literatury taternickiej; są to: periodyk «Taternik» (do którego jeszcze powrócę), wychodzący od r. 1907, książka «Mieczysław Karłowicz w Tatrach» (r. 1910), «Zasady taternictwa» Zygmunta Klemensiewicza (r. 1914) oraz 4-tomowy przewodnik szczegółowy «Tatry Wysokie» Janusza Chmielowskiego i Mieczysława Świerza (r. 1925—1926). Zaliczyć tu by też wypadało 4-tomowy «Przewodnik po Tatrach» Janusza Chmielowskiego (1907—1912), pierwszy nowoczesny przewodnik po Tatrach.

Już w pierwszym roku swego istnienia Sekcja Turystyczna zajęła się popularnym ruchem wycieczkowym, urządzając wycieczki zbiorowe, prowadząc biuro informacyjne w Zakopanem oraz wypożyczalnię sprzętu i literatury turystycznej.

Organizacją przewodnictwa zawodowego zajęła się Sekcja również od początku swego istnienia, uregulowała sprawy przewodnickie, miała nadzór nad nimi, prowadziła kursy dla przewodników i nawet zaopatrywała ich w sprzęt.

Sprawa zorganizowania ratownictwa w Tatrach była poruszona przez Sekcję już w r. 1907, a po utworzeniu Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego członkowie Sekcji zawsze brali żywy i czynny udział w jego działalności i wyprawach ratunkowych.

W dziedzinie ochrony przyrody terenów górskich Sekcji Turystycznej jako takiej i jej członkom zawsze przypisać można najwięcej starań i pracy. Nie będę tego tu omawiał, gdyż musiałbym dać po prostu rys dziejów ochrony przyrody na terenie Tatr.

Do wielkich zasług Sekcji Turystycznej należy też sprawa oczyszczenia z obcych naleciałości i ustalenia imiennictwa tatrzańskiego. Dzięki działalności Sekcji polskie imiennictwo tatrzańskie jest dziś bardziej ludowe i bardziej dopasowane charakterem do Tatr niż jakiegokolwiek inne imiennictwo tych gór.

Sekcja zawsze żywo współpracowała z całością Towarzystwa Tatrzańskiego, wyręczając je w wielu dziedzinach i stanowiąc stałe w jego rozwoju czynnik postępu i nowych idei.

Jedną z największych zasług Sekcji jest też zapoczątkowanie polskiej ekspansji alpinistycznej w góry obce — ale ten temat omówię potem.

Taki jest bardzo schematyczny rzut oka na działalność Sekcji Turystycznej, najstarszej organizacji, z której wyrósł obecny Klub Wysokogórski.

Drugą macierzystą organizacją Klubu Wysokogórskiego PTT była Sekcja Taternicka AZS w Krakowie, która powstała w r. 1924. Założyło ją grono najmłodszych wówczas taterników, w czasie gdy STPTT przeżywała przejściowy okres prawie zupełnej bezczynności. Sekcja Taternicka AZS w Krakowie zgrupowała najmłodsze i najczynniejsze wówczas pokolenie taternickie, i to nie tylko z samego Krakowa, lecz z różnych okolic Polski. Sekcja Taternicka AZS miała wyraźnie sportowe nastawienie i wymagała od swych członków ściśle określonych kwalifikacji taternickich. STAZS prowadziła żywą działalność odczytową, wycieczki ćwiczebne, kursy, bibliotekę, wypożyczalnię sprzętu i udzielała pożyczek na wyprawy górskie. Wychowała młode pokolenie taternickie i to w sposób wszechstronny, to też w krótkim czasie członkowie STAZS wybili się na czołowe miejsce w taternictwie i również stali się znani w piśmiennictwie górskim.

Od r. 1929 STAZS nawiązała z STPTT współpracę, która wnet przekształciła się w ściśle współdziałanie i już w r. 1932 STAZS uchwaliła akces do przyszłego Klubu Wysokogórskiego PTT, mającego zjednoczyć wszystkie polskie organizacje taternickie. Od tego czasu STAZS zakończyła już właściwie swą rolę, a jej członkowie przeszli do czynnej pracy w STPTT, a następnie w nowopowstałym KWPTT.

Siedzibą STAZS przez cały czas jej istnienia był Kraków, a prezesami jej byli



Z pierwszego przejścia zimowego Galerii Gankowej.
Na zdjęciu K. Paszucha

Fot. M. Pauliy



Z wypraw Klubu Wysokogórskiego PTT: Aconcagua (6955 m) od wschodu

Fot. J. K. Dorawski

kolejno dr Marian Sokołowski (1924—1928), dr Jan K. Dorawski (1928—1932) i dr Adam Sokołowski (1932—1935).

Zasługą STAZS było ożywienie ruchu taternickiego w latach zastoju po pierwszej wojnie światowej i wychowanie młodego pokolenia taternickiego, które poza działalnością górską na najwyższym poziomie przeszło do pracy w STPTT a potem KWPTT.

Trzecią macierzystą organizacją, z której wyrósł KWPTT, było Koło Wysokogórskie przy Oddziale Warszawskim PTT (KWOWPTT). Utworzone ono zostało w r. 1930 przez grupę wówczas najmłodszych a bardzo czynnych taterników, zamieszkałych w Warszawie. KWOWPTT prowadziło bardzo żywą działalność wychowawczą (zebrania dyskusyjne z referatami, kursy), a w górach członkowie Koła pchnęli naprzód i wzwyż zarówno taternictwo letnie jak i zimowe. Największą jednak zasługą KWOWPTT było to, że przez zorganizowanie i wysłanie I Polskiej Wyprawy Andyjskiej otworzyło ono wrota dla ekspansji alpinizmu polskiego w egzotycznych górach szerokiego świata, a przez zorganizowanie ekspedycji do Ziemi Torella na Spitsbergen zapoczątkowało szereg polskich wypraw polarnych. Do tematu tego jeszcze powrócę.

Siedzibą Koła Wysokogórskiego przy Oddziale Warszawskim PTT była oczywiście Warszawa i Koło skupiało prawie wyłącznie taterników warszawskich.

Prezesami KWOWPTT byli dr Konstanty Narkiewicz-Jodko (dwukrotnie), inż. Stefan Bernadzikiewicz (dwukrotnie) i Justyn T. Wojsznis.

Koło wydało dwa zeszyty «Nowych Dróg w Tatrach Wysokich», pod redakcją Wiesława Stanisławskiego i Stefana Bernadzikiewicza.

Po paroletnich pertraktacjach nastąpiło w r. 1935 połączenie STPTT, STAZS (Kraków) i KWOWPTT w jedną organizację: Klub Wysokogórski PTT. Wspomnieć jeszcze warto, że w r. 1946 przyłączył się do Klubu Wysokogórskiego krótkotrwały Polski Klub Alpinistyczny, który powstał w Zakopanem w r. 1946. Klub Wysokogórski PTT

kontynuował działalność swych macierzystych organizacji we wszelkich dziedzinach, a przede wszystkim doprowadził do rozkwitu alpinizm polski, zarówno w Tatrach i w Alpach, jak i w górach egzotycznych.

Siedzibą Zarządu KW PTT była najprzód Warszawa (1935—1945), a potem Kraków (od r. 1945 do obecnej chwili).

Prezesami KW PTT byli kolejno: prof. dr Marian Sokołowski (1935—1936), inż. Stefan Bernadzikiewicz (1936—1937), prof. dr Marian Sokołowski (1937—1939), prof. dr Walery Goetel (1939), pełniący obowiązki prezesa Justyn T. Wojsznis (1940—1944), mgr Stanisław Siedlecki (1945), J. T. Wojsznis (1945—1946), dr Jan K. Dorawski (od r. 1946 do obecnej chwili).

Należy podkreślić, że nawet w czasie ostatniej wojny Zarząd KW PTT nie przestał funkcjonować, chociaż w uszczuplonym gronie. Opiekowano się majątkiem Klubu, urządzano w Warszawie zebrania dyskusyjne, przyjmowano nowych członków, starano się o wychowanie młodego narybku taternickiego, opracowano memorial (który zaginął w powstaniu warszawskim) o Tatrzańskim Parku Narodowym, wydawano nielegalnie «Taternik».

Z chwilą powstania Klubu Wysokogórskiego PTT w r. 1935, wszyscy członkowie honorowi dawnej STPTT stali się automatycznie członkami honorowymi KW PTT.



Z wypraw Klubu Wysokogórskiego PTT: Wysoki Atlas. Amgharas n'Igliua (4030 m)

Fot. J. K. Dorawski



Z wypraw Klubu Wysokogórskiego PTT: Spitsbergen, Ziemia Torella

Fot. H. Mogilnicki



Z wypraw Klubu Wysokogórskiego PTT:
Dych-tau od południa

Fot. J. Bujak

W r. 1935 Klub Wysokogórski mianował członkiem honorowym jeszcze prof. dra Mariana Sokołowskiego.

Wypada tu jeszcze omówić dwa działy pracy Klubu: wydawnictwo «Taternika» i wyprawy pozatatrzańskie.

«Taternik» — wydawany zrazu przez Sekcję Turystyczną, a potem przez Klub Wysokogórski PTT — wychodzi z dwiema wojennymi przerwami od r. 1907. Jego redaktorami byli kolejno: Kazimierz Panek (1907), Roman Kordys (1908—1911), Zygmunt Klemensiewicz (1911—1912), Mieczysław Świerż (1913—1928), Stanisław Krystyn Zarenba (1929—1930), Jan Alfred Szczepański (1931—1936), Zdzisław Dąbrowski (1936—1939), Tadeusz Orłowski (1940—1944), Witold H. Paryski (od r. 1947 do obecnie).



Z wypraw Klubu Wysokogórskiego PTT: Nevados Tres Cruces

Fot. S. Osiecki

chwili). W latach 1940—1944 «Taternik» wychodził pod okupacją niemiecką (w Warszawie) jako wydawnictwo nielegalne. Dzięki wydaniu owych nielegalnych roczników zachowało się wiele materiałów — m. in. z polskich wypraw egzotycznych — które byłyby w przeciwnym razie bezpowrotnie zaginęły.

W rozwoju taternictwa «Taternik» odgrywał poważną rolę od samego początku swego istnienia, a przed drugą wojną światową stał się jednym z najlepiej redagowanych czasopism alpinistycznych. Na arenie światowej nie odegrał on jednak tej roli, jaką mógłby, ze względu na małą znajomość języka polskiego w świecie; obecnie wpływ «Taternika» może się powiększyć i rozszerzyć przez dodawanie streszczeń w obcym języku, o co zresztą zagranica sama zaczęła się dopominać.

W sumie, 29 roczników «Taternika» (144 numery) stanowi podstawowe źródło do historii taternictwa i historii alpinizmu polskiego w różnych górach świata, a poza tym zawiera ogromną ilość wiadomości z dziejów alpinizmu w ogóle, m. in. takich, których próżno by się szukało w innych czasopismach alpinistycznych, zwłaszcza gdy chodzi o góry Ameryki Południowej.

Pozostały jeszcze do omówienia wyprawy pozatatrzańskie Klubu Wysokogórskiego — wyprawy, które rozslawiły po świecie nie tylko imię alpinizmu polskiego ale w ogóle imię polskie. Jest to temat zbyt obszerny, aby można było go tu szczegółowo omówić, wobec czego muszę się ograniczyć do podania spisu wypraw zagranicznych KWPTT lub jego organizacji macierzystych STPTT i KWOWPTT. Spis ten obejmuje oficjalne wyprawy STPTT, KWOWPTT i KWPTT oraz wyprawy przeprowadzone pod firmą inną, lecz w których członkowie KWPTT wzięli wybitny i przeważnie decydujący udział. Przy każdej wyprawie podany jest jej skład osobowy i najważniejsze wyniki.



Cerro del Mercedario (6800 m) od pd.-zach.

Fot. J. K. Dorawski

1. I wyprawa w Alpy w 1931 r. (Wincenty Birkenmajer, J. K. Dorawski, Jerzy Golcz, Konstanty Narkiewicz-Jodko, Kazimierz Piotrowski i Jan A. Szczepański). II całkowite przejście pd. ściany Meije i szereg innych dróg, m. in. pierwsze wejścia.

2. II wyprawa w Alpy w 1932 r. (Wincenty Birkenmajer, Jakub Bujak, Bolesław Chwaściński, Jerzy Golcz, Stanisław Groński, Jan Kielpiński, Konstanty Narkiewicz-Jodko [kierownik], Wiktor Ostrowski, Kazimierz Piotrowski, Jan A. Szczepański, Witold Wyszyński). Wejście granią Peuterey na Mont Blanc, I wejście pn.-zach. granią na Aiguille du Moine, wejście ostrogą Brenva na Mont Blanc.

3. Wyprawa polarna na Wyspę Niedźwiedzią w r. 1932/3. Z członków K. W. wziął w niej udział Stanisław Siedlecki. Wyprawa miała cele czysto naukowe.

4. I wyprawa w Andy w r. 1933/4 (Stefan Daszyński, Jan K. Dorawski, Adam Karpiński, Konstanty Narkiewicz-Jodko, [kierownik], Stefan Osiecki, Wiktor Ostrowski). Eksploracja grupy Cordillera de la Ramada, pierwsze wejścia na szereg dziewięciu szczytów, m. in. Mercedario (6800 m), trzeci najwyższy szczyt Ameryki; poza tym VIII wejście na Aconcagua (6955 m), najwyższy szczyt Ameryki, i to po raz pierwszy drogą od pn.-wsch. przez tzw. Lodowiec Polaków. Badania i zbiory naukowe.

5. Wyprawa w Wysoki Atlas w 1934 r. (Bolesław Chwaściński, Jan K. Dorawski [kierownik], Jerzy Golcz, Ludwik Gorski, Stanisław Groński, Jan Kielpiński, Zbigniew Korosadowicz, Kazimierz Piotrowski, Jan A. Szczepański, Justyn T. Wojsznis). Eksploracja nieznanych części Wysokiego Atlasu, wejścia na liczne szczyty, na niektóre nowymi drogami. Zbiory naukowe.

6. I wyprawa na Spitsbergen w r. 1934 (Stefan Bernadzikiewicz [kierownik], Witold Biernawski, Henryk W. Mogilnicki, Stefan S. Różycki, Stanisław Siedlecki,



Z wypraw Klubu Wysokogórskiego PTT: Ruwenzori

Fot. T. Pawłowski

Sylweryusz Zagrajski, Antoni Zawadzki). Badanie naukowe Ziemi Torella i wejścia na szereg szczytów.

7. Wyprawa na Kaukaz w r. 1935 (kierownik: Marian Sokołowski; grupa alpinistyczna: Stefan i Tadeusz Bernadzikiewicz, Jakub Bujak, Bolesław Chwaściński, Wiktor Ostrowski i Justyn T. Wojsznis; grupa naukowa: Edward Rühle, Tadeusz Wiśniewski i Roman Wojtusiak). Szereg cennych powtórzeń i pierwszych wejść alpinistycznych (Burdzula, Dych-Tau, Nookau-Sauz-Kaya, Saudor Choch, Szchara itd.) oraz ważne prace i zbiory naukowe.

8. II wyprawa na Spitsbergen w r. 1936 (Stefan Bernadzikiewicz, Konstanty Narkiewicz-Jodko, Stanisław Siedlecki). Przemarsz z południa ku północy przez Zachodnią Wyspę Spitsbergenu i rekonesans Gór Stubendorfa. Badania i zbiory naukowe.

9. III wyprawa w Alpy w r. 1936 (Tadeusz Bernadzikiewicz, Zdzisław Dąbrowski, Stanisław Groński, Adam Karpiński [kierownik], Zbigniew Korosadowicz, Tadeusz Ostrowski, Jerzy Pierzchała, Jan Staszek, Wawrzyniec Zuławski). Pn.-wsch. ściana Grosses Wiesbachhorn. I wejście pn. ścianą Schwarze Wand itd. w Wysokich Taurach.

10. II wyprawa w Andy w r. 1936/7 (Stefan Osiecki, Witold H. Paryski, Jan A. Szczepański i Justyn T. Wojsznis [kierownik]). Eksploracja Andów w pd. części Puna de Atacama. Zdobyte szeregu dziewiczych szczytów, m. in. Ojos del Salado (6870 m), Nevado Pissis (6780 m) i Nevado Tres Cruces (6630 m) — drugi, czwarty i dziesiąty najwyższy szczyt Ameryki. Badania i zbiory naukowe.

11. Wyprawa na Grenlandię w r. 1937. W tej czysto naukowej wyprawie z członków K. W. brali udział Stefan Bernadzikiewicz i Stanisław Siedlecki. Badania naukowe, m. in. na tzw. Lodowcu Polonia.



Z wypraw Klubu Wysokogórskiego PTT: Słynny basen Nanda Devi (Inner Sanctuary) widziany z obozu IV (6300 m) na grani Nanda Devi East

Ze zbiorów PTT

12. IV wyprawa w Alpy w r. 1937 (Tadeusz Bernadzikiewicz [kierownik], Stanisław Groński, Zbigniew Korosadowicz, Wiktor Ostrowski, Tadeusz Pawłowski, Jan Staszek, Wawrzyniec Żuławski oraz Zofia Bernadzikiewiczowa i Zofia Radwańska-Kuleszyna [Paryska]). Wejście granią Innominata na Mont Blanc, wsch. granią na Mont Maudit, I wejście pd.-wsch. granią na Mont Noir de Peuterey itd.

13. V wyprawa w Alpy w 1938 r. (Jerzy Golcz, Włodzimierz Gosławski, Ludwik Januszewicz, Zbigniew Korosadowicz, Witold Ostrowski, Tadeusz Pawłowski, Wawrzyniec Żuławski [kierownik]). Wejście przez Sentinelles Rouge na Mont Blanc itd.

14. III wyprawa na Spitsbergen w r. 1938. W tej czysto naukowej wyprawie z członków K. W. wziął udział Stefan Bernadzikiewicz. Badania naukowe.

15. Wyprawa w Ruwenzori w r. 1938/9 (grupa alpinistyczna: Tadeusz Bernadzikiewicz i Tadeusz Pawłowski; w grupie naukowej m. in. członek K. W. dr Tadeusz Wiśniewski). Osiem wejść szczytowych na najwyższe wierzchołki, w tym trzy na szczyty dziewicze i szereg nowych dróg. Badania i zbiory naukowe.

16. Wyprawa w Himalaje w 1939 r. (Stefan Bernadzikiewicz, Jakub Bujak, Adam Karpiński [kierownik], Janusz Klarner). Pierwsze wejście na Nanda Devi East (7430 m), szósty z najwyższych dotąd zdobytych szczytów świata.

17. VI wyprawa w Alpy w 1947 r. (Jerzy Hajdukiewicz, Czesław Łapiński, Tadeusz Orłowski, Witold Ostrowski, Kazimierz Paszucha, Jerzy Piotrowski, Stanisław Siedlecki [kierownik], Jan Staszek, Stanisław Worwa, Wawrzyniec Żuławski). II trawersowanie Grandes Jorasses od Col des Hirondelles do Col des Grandes Jorasses, Mont Blanc ostrogą Brenva, Aiguille du Petit Dru pn. ścianą, IV wejście wsch. filarem na Mont Blanc du Tacul, V wejście wsch. granią na Aiguille des Grands Charmoz itd.



Z wypraw Klubu Wysokogórskiego PTT: Grandes Jorasses

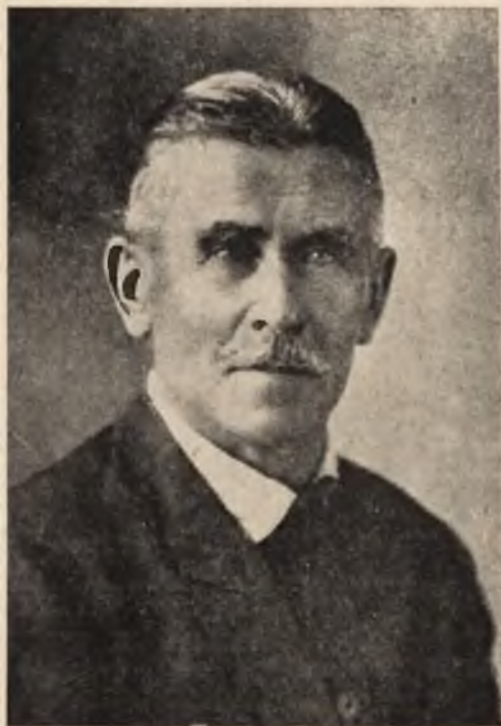
Fot. C. Łapiński

Dla kompletu należałoby jeszcze wymienić cały szereg prywatnych wypraw członków Klubu w najrozmaitsze góry świata: Alpy, Góry Skaliste, Dormitor, Pamir, góry Korsyki, Skandynawii, Islandii, Kurdystanu itd., itd.

Nie miejsce tu na dokładne omówienie wartości alpinistycznej, naukowej, propagandowej i prestiżowej tych wszystkich wypraw — dla alpinizmu polskiego i nawet dla narodu polskiego. Wystarczy podkreślić, że wyprawy Klubu Wysokogórskiego jak żaden inny sport rozślawiły imię polskie po szerokim świecie i że dzięki tym wyprawom alpinści polscy zdobyli dobrą i trwałą markę w alpinizmie światowym. Polski alpinizm wprowadził Polskę w nieliczną grupę najlepszych alpinistycznych narodów świata. A na szerokim świecie — dzięki przede wszystkim wyprawom Klubu Wysokogórskiego — Polacy są jedynym narodem słowiańskim, który uprawia wielki alpinizm poza granicami własnego kraju. Już dzisiaj historycy alpinizmu nie mogliby powtórzyć zdania, iż narody słowiańskie nie wzięły żadnego udziału w poznawaniu i zdobywaniu gór świata.

Zasluga to w pierwszym rzędzie Klubu Wysokogórskiego PTT.

Witold H. Paryski



Mariusz Zaruski (1867—1941)

Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe

Gdy na przełomie ubiegłego wieku coraz to sprawniejsze połączenia kolejowe udostępniły Podhale, ruch turystyczny w Tatrach począł się gwałtownie rozwijać, pociągając za sobą nieuchronnie wzrost tragicznych wypadków. Na wiadomość o wypadku, organizowano wyprawę ratunkową z przygodnie zebranych przewodników i turystów. Zorganizowanie i wykupowanie takiej wyprawy napotykało na olbrzymie trudności i stratę drogiego czasu. Nie mogli patrzeć na to spokojnie najczęstszy uczestnicy i organizatorzy tych wypraw: Mariusz Zaruski i Mieczysław Karłowicz.

Już latem 1908 r. poczęli oni planować zawiązanie organizacji, której za-

daniem byłoby sprawne i szybkie niesienie pomocy ofiarom gór. Dzwonem alarmowym stała się tragiczna śmierć Karłowicza w lawinie na stokach Małego Kościelca¹⁾, i właśnie tam, na białym grobie Karłowicza, w nocy z dnia 9 na 10 lutego 1909 r., oczekując długie godziny na przybycie ludzi z łopatami i wysłuchując czy spod olbrzymich zwałów śniegu nie dobiedzie się jaki głos, powziął Mariusz Zaruski myśl natychmiastowego utworzenia Straży Ratunkowej, dobrze zaopatrzonej w sprzęt i będącej stale w pogotowiu.

Przedsięwzięcie to natrafiało na niezliczone trudności, które pokonać mógł jedynie niezmordowany duch i talent organizatorski Zaruskiego. Dzięki niestrudzonej jego pracy i towarzyszy zawiązane zostało Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Za oficjalną datę założenia należy przyjąć 29 X 1909 r., tj. datę zatwierdzenia statutu Towarzystwa przez Namiestnictwo²⁾. Statut ten ułożony został przez Komisję Statutową, w skład której weszli: dr Kazimierz Dłuski, Władysław Janowicz, Mariusz Zaruski, Klemens Bachleda, dr Józef Żychoń, Jan Dworski, Wacław Kraszewski i Leonard Zwoliński. Według statutu Towarzystwo Ratunkowe składało się z czterech kategorii członków. Trzy

1) Zaruski zawiązany przez matkę Karłowicza udał się wraz z przewodnikiem St. Byrcynem na poszukiwania i natrafił na ślad nart, urywający się w lawinie pod Małym Kościelcem.

2) Zainteresowanych szczegółami odnośnie Statutu i Regulaminu Straży jak i innych danych dotyczących założenia i pierwszych lat działalności TOPR odsyłam do książki M. Zaruskiego pt. Tatr. Ochotn. Pogotowie Ratunkowe. Wyd. w 1922 r.



Tatrzańskie Pogotowie Ratunkowe przed wyruszeniem na ćwiczenia. Pierwszy z prawej M. Zaruski. Zdjęcie z 1910 r.

Ze zbiorów PTT

kategorie obejmowały tych, którzy wspierali Pogotowie finansowo, czwarta — to właściwa Straż Ratunkowa. Członkowie należący do pierwszych trzech kategorii to tzw. członkowie założyciele — wpłacający składkę 200 koron, z dr. Kazimierzem Dłuskim i dyr. St. Barabaszem na czele, członkowie wspierający, wpłacający 100 koron, oraz członkowie zwyczajni, płacący niewielkie składki roczne. Pierwszymi członkami Straży Ratunkowej byli zaprzysiężeni w dniu 11 XII 1909 r. naczelnik Straży Mariusz Zaruski i członkowie: Klemens Bachleda, Szymon Tatar młodszy, Jakub Wawrytka Krzeptowski, Jędrzej Marusarz, Jan Pęksa, Wojciech Tylka Suleja, Stanisław Byrcyn Gąsienica, Stanisław Zdyb, Józef Lesiecki i Henryk Bednarski.

Regulamin Straży Ratunkowej był bardzo surowy. W czasie wyprawy obowiązywał rygor i posłuch wojskowy. Był on opracowany bardzo szczegółowo, czego przykładem mogą być komendy przewidziane nawet w czasie używania liny. Członkowie Straży w zasadzie pełnili swą służbę honorowo, ze względu jednak na zbyt częste i długotrwałe odrywanie ich od pracy zarobkowej, regulamin przewidywał zwrot kosztów poniesionych w czasie wyprawy. Paragraf ten, który budził początkowo pewne zastrzeżenia, a którego istnienie było koniecznością życiową, nie umniejszył bynajmniej ducha ofiarności i bezinteresowności członków Straży. Wynagrodzenie nie przewyższało nigdy wysokości taksy przewodnickiej, będąc zawsze niewspółmierne w stosunku do poświęcenia i wysiłku wkładanego przez ratowników w czasie akcji. Z składek członkowskich zakupiono odpowiedni sprzęt, założono księgi ślubowań i wypraw, wydrukowano kilka ulotek i TOPR rozpoczęło swą pracę.

Na wstępie swej działalności w 1910 r., w czasie wyprawy ratunkowej po Szulakiewicza na płn. ścianę Małego Jaworowego, utraciło Pogotowie jednego ze swych czołowych ratowników, najlepszego przewodnika tatrzańskiego Klimka Bachledę. Śmierć jego



Wyprawa ratownicza po St. Szulakiewicza na płn. ścianę M. Jaworowego
(5—10. VIII. 1910 r.)

Fot. M. Jaworski

stała się symbolem poświęcenia, z jakim członkowie Straży gotowi byli nieść pomoc bliźnim.

Całość dziejów TOPR należałoby podzielić na cztery okresy: okres pierwszy — od powstania do 1926 r., w którym to okresie naczelnikiem Straży był Mariusz Zaruski, okres drugi — od 1926 do wybuchu wojny w 1939 r. — okres kierownictwa Józefa Oppenheima, okres trzeci — czas okupacji, obejmujący lata 1940 do 1945, gdy funkcję kierownika sprawował Zbigniew Korosadowicz, i okres czwarty — powojenny.

Okres pierwszy:

Na pierwszym Walnym Zgromadzeniu, po urzędowym zatwierdzeniu statutu został wybrany zarząd w składzie: prezes dr Kazimierz Dłuski, zastępca Stanisław Barabasz, naczelnik Mariusz Zaruski, zastępca Klimek Bachleda, lekarz Pogotowia dr Wacław Kraszewski. W okresie pierwszym skład zarządu nie ulegał większym zmianom, a duszą całej organizacji był Mariusz Zaruski. W skład Straży wchodził w połowie przewodnicy. Nowi członkowie przybywali do Straży niemal co roku, ale pokrywało to jedynie straty, jakie TOPR ponosiło zwłaszcza w okresie pierwszej wojny. To też stan drużyny ratunkowej nie przekroczył w tym okresie liczby dwudziestu osób, z czego czynnych ratowników tj. przebywających na miejscu w Zakopanem było najwyżej kilkunastu. Stan taki był w tym okresie wystarczający, jeżeli się zważy, iż był to czas wojenny, nie sprzyjający rozwojowi turystyki.

Od samego założenia TOPR zaopatrywało się stale w sprzęt, udoskonalało go i powiększało jego stan posiadania. Nie brak było lin, haków, czekanów, raków, młotków, lornet, wiatrówek, apteczek podręcznych, noszy, «bambusów» do znoszenia zwłok, tęboganów, sond lawinowych, łopat i wreszcie trąbek, gwizdków i chorągiewek sygnalizacyjnych. W czasie wypraw ratowniczych nosili na lewym ramieniu opaski z godłem TOPR: niebieski krzyż na białym owalnym polu.



Józef Oppenheim przed «Miecznikiem» w r. 1925

Corocznie odbywały się ćwiczenia Straży wraz z nauką niesienia pierwszej pomocy rannym. Z czasem, gdy TOPR stopniowo nabierało doświadczenia, zarzucono musztrę i nazbyt po wojskowemu opracowane komendy, które w akcji ratunkowej okazały się zbędne. Nie przyjął się również ułożony przez Zaruskiego sposób sygnalizacji, tzw. tatrzański telegraf wzrokowy — w praktyce posługiwano się głosem. Usprawniono sieć alarmową (gońcy) i zaopatrzono się w furmankę służącą do przewożenia ratowników i rannych.

Od chwili założenia i w pierwszych latach działalności Pogotowia, było o nim głośno w całej Polsce. Żywo komentowano w prasie każdą jego akcję. Cieszyło się ono uznaniem i poparciem całego społeczeństwa, to też nie napotykało w tym okresie na trudności finansowe. Koszta wypraw ratunkowych były w większości wypadków zwracane przez poszkodowanych lub ich rodziny. Wśród członków Straży wyrabiał się duch karności i obowiązku. Nie było wypadku odmowy wzięcia udziału w wyprawie bez uzasadnionych przyczyn i stosowanie kar przewidzianych w pewnych wypadkach przez regulamin, nie miało miejsca. Wyprawy Pogotowia odbywały się przeważnie latem i jesienią, gdyż turystyka zimowa i narciarstwo nie osiągnęły jeszcze pełni swego masowego rozwoju.



Zwożenie rannego
Ze zbiorów PTT

Okres drugi:

Z początkiem drugiego okresu tj. w r. 1926 skład zarządu TOPR przedstawiał się następująco: prezesem był Karol Stryjeński, wiceprezesem i lekarzem Pogotowia Wacław Kraszewski, sekretarzem Ignacy Bujak, Mariusz Zaruski, Mieczysław Świerż, Tadeusz Malicki, Andrzej Marusarz i Józef Oppenheim jako kierownik techniczny wypraw.

W okresie tym zachodzi ważna formalna zmiana. Na walnym zgromadzeniu w dniu 22 VI 1927 r. uchwalono wejście TOPR w skład PTT jako Sekcji Ratunkowej. Była to zmiana jedynie formalna, gdyż łączność Pogotowia z PTT była od samego początku, najściślejsza. TOPR korzystało z lokalu w Dworcu Tatrzańskim w Zakopanem, w skład zaś zarządu Pogotowia wchodził zarząd Oddziału zakopiańskiego PTT, ratownikami byli bądź przewodnicy tatrzańscy, bądź członkowie Sekcji Turystycznej PTT. Dopiero jednak w 1930 r. zachodzą istotne zmiany, mające znaczenie dla dalszego rozwoju TOPR. Za sprawą Zaruskiego, wybranego ponownie prezesem TOPR i honorowym naczelnikiem Straży Ratunkowej, następuje reorganizacja Pogotowia. Kierownikiem technicznym pozostaje nadal zasłużony już na tym stanowisku Józef Oppenheim. Do Pogotowia wstępują wszyscy dotychczas nie należący lub świeżo przeegzaminowani przewodnicy w liczbie dziewięciu. Odtąd każdy przewodnik ma być obowiązkowo członkiem TOPR a usunięcie z Pogotowia pociąga za sobą odebranie «blachy» przewodnickiej. Usprawniono sieć alarmową przez założenie telefonów do kierowników i ratowników. Rozmieszczono tablice orientacyjne z numerami telefonów oraz wskazówkami jak wzywać pomocy (sygnalizacja). Wszyscy członkowie TOPR zostali ubezpieczeni od wypadków w Towarzystwie Asekuracyjnym «Patria».



Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe i czechosłowackie pogotowie górskie na wspólnej wyprawie po W. Birkenmajera (w zimie 1933 r.)

Ze zbiorów PTT

W konsekwencji zmiany statutu PTT — w r. 1935 TOPR stało się Sekcją Ratunkową Oddziału Zakopiańskiego PTT, a nie Sekcją PTT jak dotychczas. W tym czasie gen. Zaruski odsunął się od pracy w Pogotowiu z powodu swej częstej nieobecności w Zakopanem. Przez Walne Zgromadzenie został on wybrany dożywotnym honorowym prezesem TOPR. Następne zaś walne zgromadzenie mianowało Zaruskiego, oraz zasłużonego w ratownictwie przewodnika Jakuba Wawrytkę członkami honorowymi TOPR. Prezesem TOPR został Malicki Tadeusz i był nim aż do wybuchu wojny w 1939 r. Duszą jednak Pogotowia był w tym czasie nadal J. Oppenheim.

W omawianym okresie dał się zaobserwować gwałtowny wzrost ruchu turystycznego zarówno latem jak i zimą. Ponieważ założone w r. 1926 dwie stacje ratunkowe, na Hali Gąsienicowej i w Morskim Oku okazały się niewystarczające, założono je więc także we wszystkich schroniskach PTT. Stacje te składały się z apteczek podręcznych oraz sprzętu ratunkowego jak: tobogany, liny, raki, haki, łopaty, sondy itp. Były one zaopatrywane w sprzęt przez gospodarza TOPR Stanisława Zdyba. Materiał opatrunkowy i apteczki pozostawały pod opieką lekarza Pogotowia, którym w pierwszej połowie omawianego okresu był Gustaw Nowotny, w drugiej Witold Paryski. Pogotowie funkcjonowało coraz sprawniej, ale w olbrzymi sposób wzrastała również ilość wypadków, zwłaszcza narciarskich. Wystarczy wspomnieć, że w r. 1932 było 100 wypadków złamań (nóg lub rąk) na nartach, a w r. 1937 po otwarciu kolejki linowej na Kasprowy Wierch liczba ta wynosiła około 500 ¹⁾. W r. 1935 zaprowadzono w sezonie letnim stałe dyżury Pogo-

¹⁾ Liczba ta dotyczy ilości ludzi, która przewinęła się przez Szpital w Zakopanem, w tym, wypadków z interwencją Pogotowia było około 200.



Członkowie Tatrzańskiego Pogotowia Ratunkowego z jego twórcą i organizatorem Mariuszem Zaruskim na czele

Ze zbiorów PTT

towia w Dworcu Tatrzańskim, a od r. 1936 także i w okresie zimowym. Od 1937 r. utrzymuje TOPR w sezonie zimowym stale dwóch dyżurnych na Kasprowym Wierchu.

Ilość wypadków letnich wzrosła również znacznie i okres ten charakteryzuje się dużą ilością wypadków taternickich, którym ulegli wybitni polscy wspinacze jak Świerż, Stanisławski, Kupczyk, Birkenmajer, siostry Skotnicównie, Honowska, Krukowska i Leporowski. Kronika wypraw z ostatnich lat przedwojennych zawiera znaczną ilość wypadków, w których ofiarą padło po kilka osób naraz jak np.: w sierpniu 1937 r. zginęły na szczycie Giewontu od pioruna cztery osoby, w 1939 r. w styczniu ginie w lawinie śnieżnej, która spadła ze Skrajnej Turni do Dol. Cichej trzech ludzi, a w sierpniu 1939 r. pod szczytem Świnicy ginie od pioruna i spowodowanej nim lawiny kamiennej 6 osób.

W tym okresie opierało się Pogotowie finansowo na subwencjach otrzymywanych z Min. Komunikacji, Zarządu Głównego PTT, Gminy Zakopanego i TKN.

Okres trzeci: lata okupacji.

Okres ten omówiono już obszernie w tomie XVII «Wierchów», ograniczę się więc tutaj do paru zdań. Po przerwie spowodowanej wybuchem wojny, na żądanie władz okupacyjnych Zbigniew Korosadowicz, zorganizował i doprowadził Pogotowie do stanu pełnej gotowości, pełniąc równocześnie funkcje kierownika, skarbnika i sekretarza. Działalność Pogotowia w czasie okupacji, aczkolwiek odmienna niż przed wybuchem wojny była kontynuacją działalności przedwojennej.

Wielką zasługą, a równocześnie najcięższą i najniebezpieczniejszą wyprawą Pogotowia w tym okresie była wyprawa po rannych partyzantów poza linię frontu do Dol. Rohackiej w lutym 1945 r. przy współudziale prawie wszystkich członków Pogotowia.

kres czwarty: powojenny.

Okres ten rozpoczął się pod znakiem zniszczeń ostatniej wojny. Pogotowie zostało podczas odwrotu wojsk okupacyjnych niemal całkowicie pozabawione sprzętu i stacje ratunkowe w większości zostały rozgrabione. Pogotowie pozbawione wszelkiej pomocy finansowej borykało się z trudnościami a nadto z powodu braku sprawnie funkcjonującego zarządu stało się terenem osobistych rozgrywek. Byli jednak ludzie dobrej woli, którzy z dużym nakładem pracy starali się odrobić klęski wojny i załagodzić zadrażnienia. Wraz z powojennym odrodzeniem się PTT uporządkowano również sprawy TOPR-u. Uchwalono nowy regulamin i stworzono Komisję Ratownictwa Górskiego przy Zarządzie Głównym PTT. Okres wojenny stworzył ogromną lukę w przewodnictwie. W czasie wojennym zmarło i zginęło 10-ciu członków TOPR z gen. Mariuszem Zaruskim na czele, a nowych nie szkolono, należało więc te straty uzupełnić. W tym celu regulamin przewidywał istnienie członków adeptów o niepeł-

nych kwalifikacjach co umożliwiło wyszkolenie nowych ratowników. Ponadto każdy dzierżawca schroniska PTT w Tatrach obowiązany został do dozoru stacji ratunkowej znajdującej się w schronisku i przejścia urządzanego corocznie kursu sanitarnego.

Obecny stan Pogotowia jest następujący: dwóch członków honorowych Jakub Wawrytko i Andrzej Marusarz mianowany uchwałą Walnego Zgromadzenia w 1945 r. 33 członków zwyczajnych, w tym 20 przewodników, 23 adeptów i trzech dzierżawców schronisk¹⁾. Opiekunem całości jest Stefan Zwoliński, pełniący równocześnie funkcję skarbnika, kierownikiem autor niniejszego artykułu, zaś lekarzem Pogotowia dr Antoni Krzyżak.

W omawianym okresie powojennym utraciło TOPR dwóch zasłużonych członków: Henryka Bednarskiego, który po wieloletnim pobycie w obozie w Oświęcimiu zmarł w Niemczech 28 V 1945 r. oraz Józefa Oppenheima długoletniego kierownika Pogotowia zamordowanego przez bandytów 29 I 1946 r. Józef Oppenheim jako kierownik zespołu



Ekspedycja ratunkowa przy przekopywaniu lawiny.
W środku J. Oppenheim
Ze zbiorów PTT

¹⁾ Pozostali dzierżawcy schronisk są członkami zwyczajnymi.

i niestrudzony, ofiarny ratownik górski — ma w dziejach Pogotowia świetnie zapisaną kartę. I gdy mowa o tych, którzy w służbie ratowniczej odznaczyli się szczególnie musi się wymienić go obok wielkich nazwisk ratowników ubiegłego czasu, Mariusza Zaruskiego, pioniera idei ratownictwa górskiego i Klimka Bachledę idealnego jej realizatora aż do granic osobistego poświęcenia się.

Wracając do powojennej działalności ratowniczej TOPR należy zaznaczyć, że mimo braków w sprzęcie kontynuuje ono swoją służbę w górach. Ryzykując swym zdrowiem i życiem spieszą ratownicy na każde wezwanie, by nieść pomoc licznym ofiarom gór, dając dowód, że duch ofiarności Klimka Bachledy żyje wśród nich.

W związku z masowym ruchem wczasowiczów w latach powojennych nastąpił jak ilustruje załączony szkic — duży wzrost wypadków, spowodowanych przeważnie zupełną nieznajomością warunków górskich i nieświadomości niebezpieczeństwa. Zimą — jak w latach przedwojennych TOPR utrzymuje stałe dyżury na Kasprowym Wierchu i na Gubałowie.

Od roku 1946 Pogotowie otrzymuje na cele ratownicze z Wydz. Turystyki przy Ministerstwie Komunikacji stałe miesięczne dotacje pieniężne. Są one obecnie główną podstawą finansową TOPR. Przyznana w budżecie państwowym na rok 1948 większa kwota pieniężna stwarza możliwość rychłego zaopatrzenia Pogotowia w brakujący sprzęt.

Aby uzmysłowić sobie całokształt działalności ratowniczej TOPR należy oddzielić od siebie wyprawy Pogotowia organizowane i wyruszające na pomoc z Zakopanego, od pomocy udzielanej przez ratowników pełniących dyżury w sezonie zimowym na terenach narciarskich Kasprowego Wierchu i Gubałówki. Załączone do niniejszego artykułu wykresy dotyczą jedynie wypraw pierwszych. Wykres pierwszy przedstawia krzywą obrazującą ilość wypraw w latach 1909—1947. Ogólna ilość wypraw wynosi 304, w tej liczbie mieszczą się wyprawy trwające nieraz po kilkanaście dni. W sumie Pogotowie spędziło na wyprawach około 1.500 dni.

Wykres drugi przedstawia ilość osób, którym TOPR niosło pomoc od swego powstania do końca roku 1947.

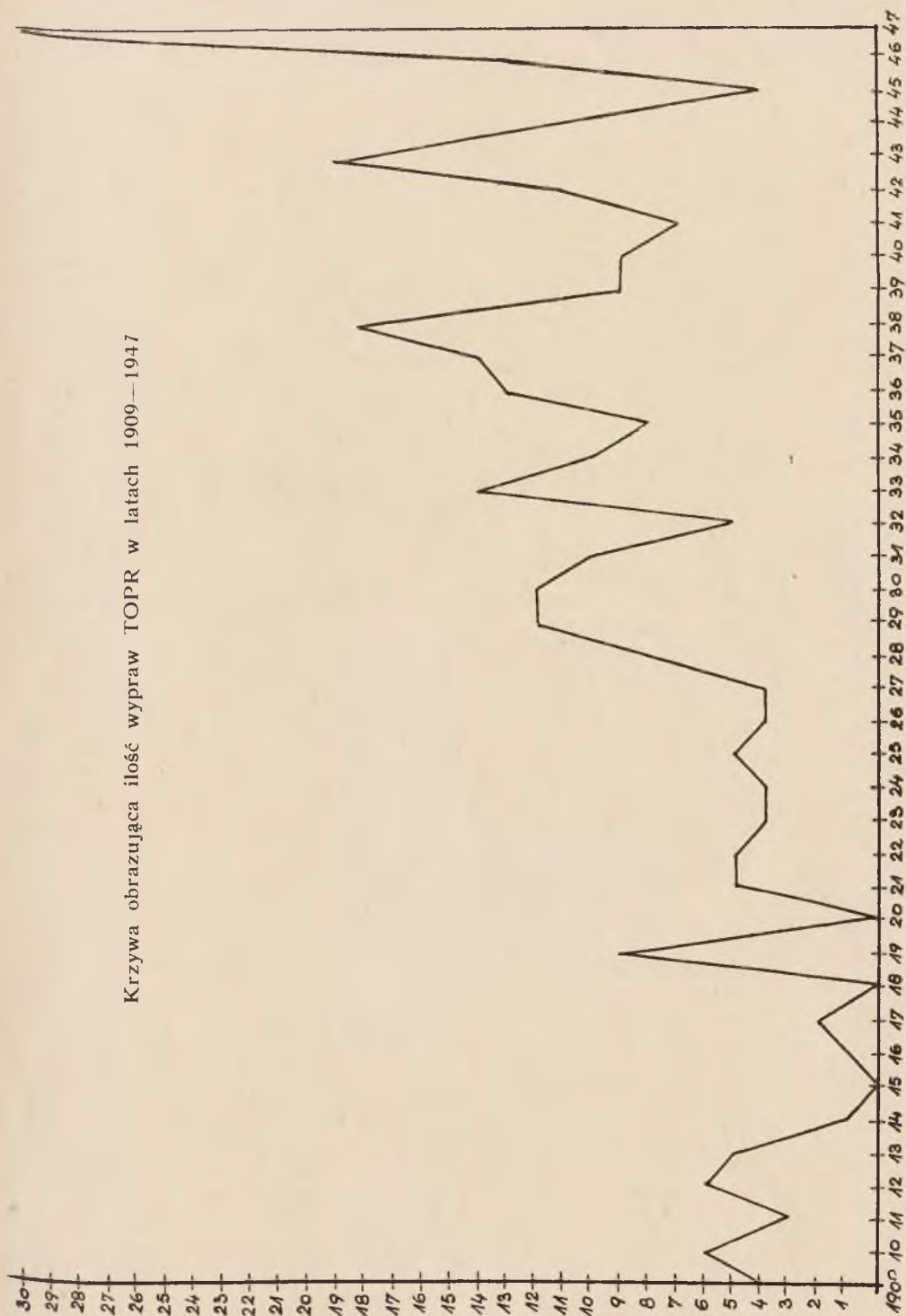
Poniższa tablica podaje sumaryczne dane wykresu drugiego.

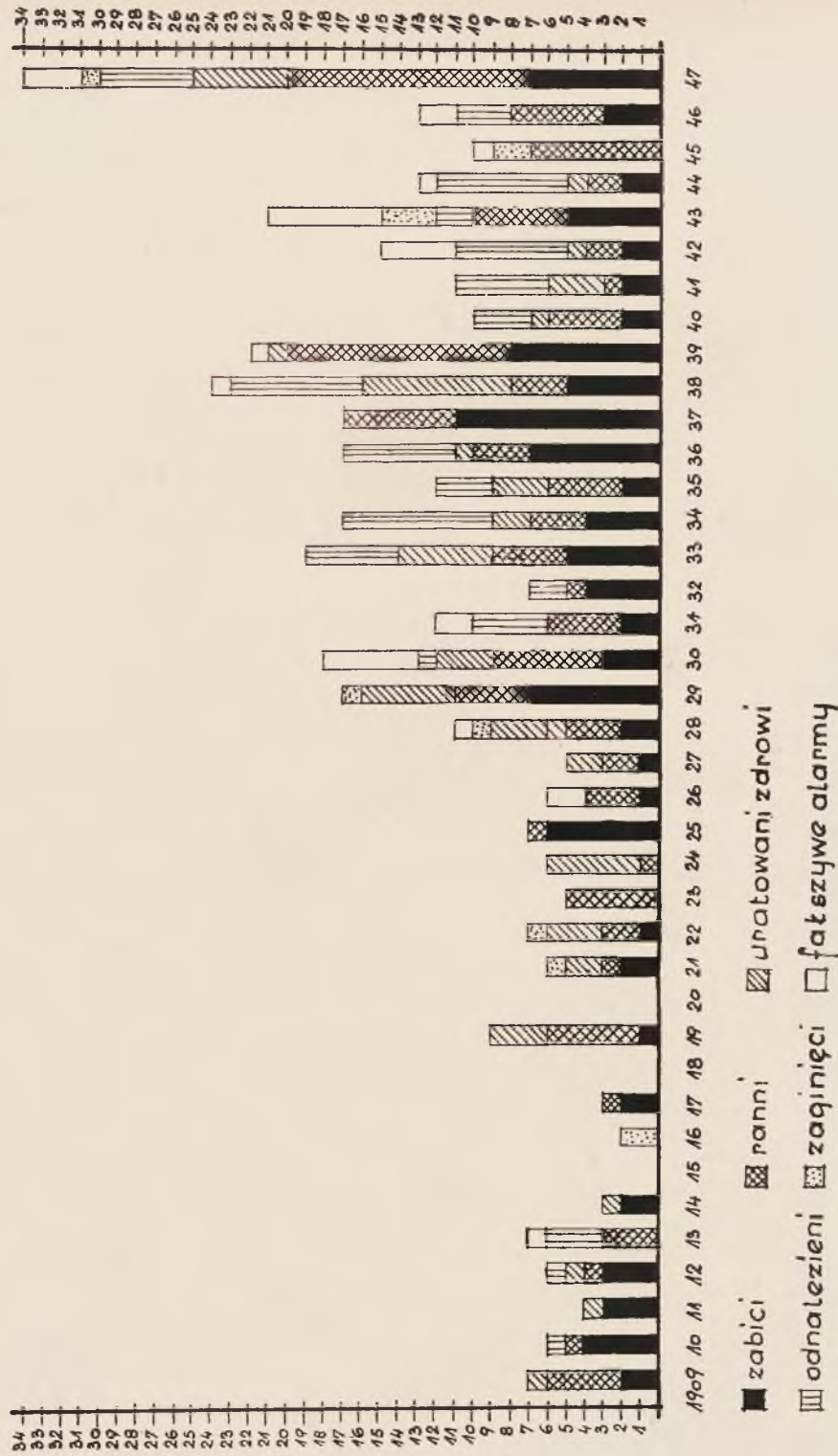
	mężczyźni	kobiety	razem
zabici	91	19	110
ranni	89	31	120
uratowani zdrowi	45	19	64
poszukiwani — odnalezieni	57	15	72
zaginięci bez wieści	9	3	12
falszywe alarmy ¹⁾	29	1	30
Razem	320	88	408

Na wykresach widoczny jest gwałtowny wzrost wypadków w 1947 r. nawet w porównaniu z ostatnimi latami przedwojennymi; dodać należy, że poza dwoma, wszystkie inne wypadki miały miejsce po polskiej stronie Tatr.

¹⁾ Przez określenie «falszywe alarmy» w powyższej tabeli oraz na wykresie należy rozumieć tę ilość osób, którym Pogotowie spieszyło na pomoc, jak się później okazało, zbędną.

Krzywa obrazująca ilość wypraw TOPR w latach 1909—1947





Ilość osób, którym TOPR niosło pomoc w latach 1909—1947

Przejdę teraz do pomocy udzielanej przez dyżurnych TOPR. Ilość narciarzy, którzy korzystali z pomocy Pogotowia w latach 1937 (tj. od czasu ustanowienia dyżurów) do 1947 r., waha się od 40-tu do 80-ciu rocznie. Daje to w sumie na lat dziesięć 600 osób, licząc przeciętnie 60 osób rocznie. W tej liczbie złamania różnego rodzaju zajmują ok. 33%, zwichnięcia 20%, zranienia 25%, odmrożenia 20%, inne 2%.

Łącząc powyższe dane, liczba osób, które korzystały z usług Pogotowia przewyższa już 1.000.

Powyższe suche zestawienie nie obrazuje wkładu sił i pracy członków TOPR zarówno w czasie wypraw, jak i dyżurów. By ocenić ten trud, należy sobie zdać sprawę z tego, że pomoc Pogotowia potrzebna jest najczęściej wówczas, gdy turysta zaskoczony zostanie przez fatalne warunki atmosferyczne lub gdy znajdzie lub spadnie w niedostępne miejsce. Wyciąganie na linach rannych lub zabitych ze żlebów i ścian, jak i wielodniowe poszukiwania zaginionych, wymagają ogromnego wysiłku. W czasie zimowych dyżurów zdarza się niejednokrotnie, zwłaszcza na Kasprowym Wierchu kilka wypadków dziennie. Dyżurni zmuszeni są wówczas «fiakrować», jak sami to nazywają z toboganem przez cały dzień. Po takiej pracy najmocniejsi z nich są zupełnie wyczerpani.

Nie zawsze, zwłaszcza w ostatnich czasach, działalność TOPR jest należycie oceniana przez społeczeństwo. Jedyną prawdziwą zapłatą za poniesiony trud jest poczucie dobrze spełnionego obowiązku i wdzięczność tych, którym Pogotowie niosło swą ofiarną pomoc.

Tadeusz Aleksander Pawłowski



Znoszenie ofiary wypadku

Fot. Fotoryt

KOMPLETNA LISTA CZŁONKÓW TOPR

	Imię i nazwisko	Data zaprzysiężenia	Data śmierci lub wystąpienia
A. Członkowie honorowi:			
1.	Mariusz Zaruski	11. XII. 1909 r.	zmarł w kwietniu 1941 r. w Chersoniu
2.	Jakub Wawrytko Krzeptowski	11. XII. 1909 r.	
3.	Andrzej Marusarz	11. XII. 1909 r.	
B. Członkowie zwyczajni:			
4.	Szymon Tatar młodszy	11. XII. 1909 r.	zmarł 1919 r. w Zakopanem
5.	Klemens Bachleda	11. XII. 1909 r.	zginął 6. VII. 1910 na Małym Jaworowym
6.	Jan Peksa	11. XII. 1909 r.	zmarł między wojnami
7.	Wojciech Tylka Suleja	11. XII. 1909 r.	zmarł w r. 1916 w Albanii
8.	Stanisław Byrcyn Gąsienica	11. XII. 1909 r.	
9.	Stanisław Zdyb	11. XII. 1909 r.	wystąpił 2. VI. 1945 r.
10.	Józef Lesiecki	11. XII. 1909 r.	zginął w bitwie pod Łowczówkiem 25. XII. 1914 r.
11.	Henryk Bednarski	11. XII. 1909 r.	zmarł 28. V. 1945 r. w Niemczech
12.	Paweł Kittay	30. VII. 1910 r.	zmarł po pierwszej wojnie światowej
13.	Stefan Mazurkiewicz	15. X. 1910 r.	brak danych
14.	Jerzy Żuławski	15. X. 1910 r.	zmarł 1915 r. w służbie Legionów Polskich
15.	Janusz Żuławski	15. X. 1910 r.	zmarł 28. XI. 1937 r. w Wilnie
16.	Leon Loria	15. X. 1910 r.	zmarł 8. V. 1932 r. w Zakopanem
17.	Jan Małachowski	12. VIII. 1911 r.	zmarł 1. X. 1917 r. w Zakopanem
18.	Konstanty Aleksandrowicz	15. VIII. 1912 r.	zmarł w 1918 r. w Krakowie z ran odniesionych na wojnie
19.	Józef Oppenheim	18. VIII. 1912 r.	zamordowany 29. I. 1946 r. w Zakopanem
20.	Jan Stopka Ceberniak	18. VIII. 1912 r.	
21.	Tadeusz Kornilłowicz	18. VIII. 1912 r.	brak wiadomości od wojny 1939 r.
22.	Jan Obrochta Bartkowy	22. XII. 1913 r.	
23.	Rafał Malczewski	2. VII. 1918 r.	przebywa za granicą
24.	Adam Wisłocki	2. VII. 1918 r.	zginął w obozie koncentracyjnym w Mauthausen w kwietniu 1943 r.
25.	Andrzej Wawrytko Krzeptowski	13. IV. 1930 r.	skreślony 14. IV. 1945 r.
26.	Wojciech Wawrytko Krzeptowski (starszy)	13. IV. 1930 r.	skreślony 14. IV. 1945 r.

	Imię i nazwisko	Data zaprzysiężenia	Data śmierci lub wystąpienia
27.	Józef Wawrytko Krzeptowski	13. IV. 1930 r.	
28.	Józef Tomków Gąsienica	13. IV. 1930 r.	rozstrzelany przez Niemców w Poroninie w wojnie 1939—45 r.
29.	Wawrzyniec Dzielawa	13. IV. 1930 r.	zmarł w sierpniu 1945 w Zakopanem
30.	Józef Bachleda Wala	13. IV. 1930 r.	zmarł 16. II. 1944 r. w Zakopanem
31.	Wojciech Wawrytko Krzeptowski	13. IV. 1930 r.	
32.	Józef Stopka Krzeptowski	13. IV. 1930 r.	zmarł w czasie wojny 1939—1945 r.
33.	Jan Tomków Gąsienica	13. IV. 1930 r.	
34.	Zdzisław Rittersschild	13. IV. 1930 r.	zmarł 19. IX. 1944 r. w Zakopanem
35.	Stanisław Krystyn Zaremba	17. IV. 1930 r.	przebywa za granicą
36.	Stanisław Gąsienica z Lasu	16. III. 1931 r.	
37.	Stanisław Roj	16. III. 1931 r.	zmarł 19. IX. 1944 r. w Zakopanem
38.	Józef Krzeptowski	27. III. 1934 r.	
39.	Andrzej Marusarz junior	27. III. 1934 r.	
40.	Szymon Zarycki	27. III. 1934 r.	
41.	Stanisław Majerczyk	3. IV. 1937 r.	
42.	Bronisław Czech	3. IV. 1937 r.	zmarł w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu w 1944 roku
43.	Witold Paryski	3. IV. 1937 r.	wystąpił w styczniu 1946 r.
44.	Jan Staszal	3. IV. 1937 r.	
45.	Franciszek Łojas	3. IV. 1937 r.	
46.	Zbigniew Korosadowicz	3. IV. 1937 r.	wystąpił 29. VII. 1947 r.
47.	Wojciech Juhas	3. IV. 1937 r.	przebywa za granicą
48.	Jakub Wawrytko Krzeptowski junior	3. IV. 1937 r.	
49.	Jan Kazimierz Petecki	18. IV. 1937 r.	zmarł w październiku 1939 r. z ran odniesionych na wojnie
50.	Władysław Gąsienica	15. V. 1937 r.	
51.	Stanisław Marusarz	1941 r.	
52.	Marian Wojna Orlewicz	1942 r.	
53.	Stanisław Wawrytko Krzeptowski	1943 r.	
54.	Marian Szeligiewicz	1943 r.	
55.	Józef Faden	1944 r.	
56.	Zygmunt Wójcik	3. IX. 1945 r.	
57.	Tadeusz Orłowski	3. IX. 1945 r.	wystąpił 1. 1946 r.
58.	Zofia Radwańska Paryska	3. IX. 1945 r.	wystąpiła 1. 1946 r.
59.	Wilhelm Brach	7. IX. 1945 r.	
60.	Antoni Krzyżak	29. IX. 1945 r.	
61.	Jan Lipowski	9. X. 1945 r.	
62.	Kazimierz Paszucha	9. X. 1945 r.	

	Imię i nazwisko	Data zaprzysiężenia	Data śmierci lub wystąpienia
63.	Zdzisław Dziędzielewicz	9. X. 1945 r.	
64.	Kazimierz Schiele	26. XI. 1945 r.	
65.	Franciszek Bujak	26. XI. 1945 r.	
66.	Stefan Zwoliński	26. XI. 1945 r.	
67.	Józef Słowiński	26. XI. 1945 r.	
68.	Tadeusz Giewont Gąsienica	26. III. 1946 r.	
69.	Jan Eugeniusz Sieczka Gąsienica	26. III. 1946 r.	
70.	Henryk Ludwik Ziemblic	13. IX. 1946 r.	
71.	Czesław Łapiński	13. IX. 1946 r.	
72.	Józef Zubek	31. XII. 1946 r.	
73.	Tadeusz Pawłowski	24. VI. 1947 r.	

C. Członkowie adeptci:

74.	Marian Wisthal	9. X. 1945 r.	
75.	Tadeusz Żymuła	9. X. 1945 r.	
76.	Stanisław Krupski	9. X. 1945 r.	
77.	Stefan Chałubiński	9. X. 1945 r.	
78.	Zbigniew Schneigert	9. X. 1945 r.	
79.	Józef Januszkowski	9. X. 1945 r.	
80.	Jerzy Mitkiewicz	9. X. 1945 r.	
81.	Mieczysław Galica	9. X. 1945 r.	
82.	Józef Marusarz	26. XI. 1945 r.	
83.	Władysław Obrochta	26. XI. 1945 r.	
84.	Jan Krupski	26. XI. 1945 r.	
85.	Józef Wawrytko Krzeptowski junior	26. XI. 1945 r.	
86.	Stanisław Byrcyn Gąsienica junior	26. XI. 1945 r.	skreślony 13. IX. 1946 r.
87.	Władysław Gąsienica Byrcyn	26. XI. 1945 r.	
88.	Józef Gąsienica Byrcyn	26. XI. 1945 r.	
89.	Wojciech Bukowski	26. III. 1946 r.	
90.	Władysław Roj	26. III. 1946 r.	
91.	Adam Górka	26. III. 1946 r.	
92.	Józef Stopka Ceberniak	26. III. 1946 r.	skreślony 13. IX. 1946 r.
93.	Tadeusz Skupień	9. IV. 1946 r.	skreślony 13. IX. 1946 r.
94.	Stanisław Gładczan Gąsienica	13. IX. 1946 r.	
95.	Franciszek Giewont Gąsienica	13. IX. 1946 r.	
96.	Michał Gajewski	13. IX. 1946 r.	
97.	Wincenty Makowiecki	17. X. 1946 r.	
98.	Krzysztof Grandys	17. X. 1946 r.	
99.	Jan Grandys	24. VI. 1947 r.	

II

O LUDZIACH I SPRAWACH GÓRSKICH



Na początku były góry

Gdy na fizyczną mapę Polski spojrzymy okiem cudzoziemca nie znającego kraju, wzrok nasz od niebieskiej barwy, którą kartograf oznaczył Bałtyk na północy, przesunie się na wielką plamę zieleni — równiny polskiej, płaskiej i żyznej, rozciągającej się od Odry do Bugu i od Wybrzeża po Śląsk i Małopolskę. Ale oto barwy mapy zmieniają się: im bliżej czeskiej i słowackiej granicy, tym głębszy brąz znaczy teren — z Niziny Polskiej wznosimy się ku górrom, ze Śląska w Sudety, z Małopolski w Karpaty.

Tak oto wchodzimy w Góry Polskie, w które drzewiej wdzierali się pionierzy i osadnicy, karczując bór, siejąc płone zboże i wypasując bydło. Poznajemy je łatwo, od dawna opanował człowiek doliny sudeckie i beskidzkie, choć nie ciekawiły go górskie zakąty, chyba że chronił się do nich jako zbójnik lub jako zbieg przed pańszczyźnianą niewolą. Wędrujemy od Śnieżki po Śnieżnik, wchodzimy na Babie i Baranie Góry... Aż tam, gdzie twórca mapy najciemniejsze położył tony, spostrzegamy jeszcze jedne góry, nagie i skalne — *montes, quibus nomen est Tritri.*



Myśliwiec wśród ciemnych smreczyn...

Wedle drzeworytu S. Zgubińskiego

Kraj grozy i lęku, kraj dziki, kraj bezludny! Stworzony przez Boga jako komora skarbów, nad którymi pełnią straż złe duchy. Tam pójść? Chyba po śmierć!

Ludność, która u stóp tych gór zamieszkała, nauczyła się na nie patrzeć inaczej: juhas wodził owce wysoko po halach, myśliwiec pośród ciemnych smreczyn zakładał oklepce na niedźwiedzie i ścigał kozice po śtyrbnych upłazkach, do wiercheichych dolin i nad zmarzłe stawy zakradał się znachor po świstacze sadło i litworowy korzeń, mające czarodziejską moc leczniczą. Ale i dla górala ponad światem krowich polan, owczych hal i kozich perci nie było gór, w które odważyłby się wejść. Zresztą — po co wchodzić w skały, z których nie masz żadnego pożytku?

«Opisanie ciekawe gór Tatrów, za Nowym Targiem, na cały świat słynących, wszelkimi klejnotami i bogactwy ozdobionych i niezliczonemi minerałami napełnionych»... taki jest początek tytułu najslawniejszego ze «spisków» czyli przewodników do skarbów górskich, po które jeli wyprawiać się poszukiwacze skarbów, awanturnicy, marzyciele i maniacy. W tajemnej krainie Siedmiu Rygli, u zakłętego Żabiego Jeziora ukryte były «wszelkiego rodzaju kamienie drogic, diamenty, rubiny, kanaki, szmaragdy, szafiry, spluk złoty jako orzechy laskowe, jako boby i grochy»; czyż to cel nie godzien największych trudów? Więc wyrusza ci pierwsi wędrowcy do gór, naiwnie utylitarni, średniowiecznie zabobonni, związani wspólną namiętnością jak członkowie tajemnego bractwa. Wchodzili wysoko na wierchy i przełęcze i rysowali koślawe znaki rozpoznawcze na skalach, pierwsze *signa* penetracji człowieka w górach. Ich rynsztunkiem bojowym były «świętobliwości czyli dewocje»: «świece gromniczne, palma, węgle do zapalania światła, dzwonek loretański, woda święcona SSS Trzech Królów i kreda święcona, mira, ziółka święcone do kadzenia...», narzędzia odczyniania uroków, odżegnania złych duchów, zaklęcia dobrych, wyczarowania złota...

Ale nie długo pozostali ci poszukiwacze wyłącznymi posiadaczami tatrzańskiej wiedzy. Bo oto pojawili się i inni. Zrazu nieśmiali i bardzo nie-



Stanisław Staszic (1755 – 1826)

pewnym stąpający krokiem, z wolna coraz odważniej wkraczający do wnętrza gór, lubownicy przyrody i poszukiwacze ich piękna, owi *admiratores naturae*, którzy już w XVI wieku zaglądali sporadycznie do Tatr (1548 — Beata Łaska nad Zielonym Stawem Kieżmarskim; pierwsza znana turystyczna data tatrzańska), a w XVII wieku odbywali wycieczki nawet na parę wysokich szczytów (ok. 1645 — pierwsze znane wejścia na Kieżmarski Szczyt). Byli to wędrowcy niemal nowoczesnego myślenia o przyrodzie, lecz stanowili niewielką garstkę, wyjątek wobec ogółu, który po dawnemu uważał góry za nędzny i brzydki nieużytek, nie wiedzieć po co istniejący na Bożym czy też ludzkim świecie.

Dopiero wielki przewrót ideowy XVIII wieku przyniósł zmianę. Dwa główne prądy umysłowe zrewolucjonizowały stosunek człowieka do gór: *racjonalizm* wzmoził instynkt poznawczy, nakazał uczonym badać góry wszechstronnie, bez oglądania się na niewygody, trudy i niebezpieczeństwa — *romantyzm* nauczył człowieka szukać w górach piękna i dostrzegać w nich cel

bardzo doniosłych przeżyć i wrażeń. Z dwu tedy stron rozpoczęło się zdobywanie gór — także Tatr. Racjonalista Staszic wszedł krokiem pioniera i uczonego na Łomnicę i spędził noc, poświęconą obserwacjom przyrodniczym, na jej wierzchołku (1805): nocy tej skończyły się ostatecznie Tatry baśniowe, Tatry legend i lęku, a zaczęły się Tatry nowożytnie. Romantyk Malczewski zapędził się na Iglicę Południową w Alpach i wszedł jeden z pierwszych na Dach Europy, odstrasżającą wówczas Mont Blanc (1818). Za nimi wyruszyli inni: poprzez zainteresowania ludo- i ziemioznawcze rodziła się nowożytna turystyka polska, związana z rozwojem turystyki innych przodujących cywilizacyjnie narodów. Zaistniała potrzeba ujęcia tej nowej czynności człowieka w ramy organizacyjne: w grudniu 1857 r. towarzyskie *cercle* angielskich bogatych dżentelmenów — podróżników — alpinistów łączy się w Alpin Club, pierwsze towarzystwo turystyki górskiej na świecie, wzór dla powstających niebawem w innych krajach. Czyż Polacy mieli się opóźnić, wlec w ogonie innych narodów? Przypisywane zwyczajowo Chałubińskiemu «odkrycie Tatr», w sensie rozpowszechnienia i spopularyzowania turystyki tatrzańskiej, nastąpiło w istocie już w pierwszej połowie XIX wieku, zasługa Goszczyńskiego, Zejsznera, Pola, Kremera, Paulego, Soczyńskiego i wielu innych badaczy i podróżników. W 1860 r. wydaje Eugeniusz Janota pierwszy polski przewodnik po Tatrach («Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin»), w 1870 r. wychodzi już z druku pierwsze wydanie rozgłośnego «Ilustrowanego przewodnika do Tatr, Pienin i Szczawnic», opracowanego przez Walerego Eliasza. W 1873 r. podczas pewnego komersu w Zakopanem kilku usytuowanych panów z zapalem przyjmuje inicjatywę założenia «Galiczyjskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z siedzibą w Nowym Targu», sześć osób (jedna księżna, jeden hrabia, jeden «półtora szlachcic», jeden bankier, jeden *bussinessman* i jeden emerytowany kapitan) podpisuje podanie do c. k. Namiestnictwa o zatwierdzenie statutu — jakżeby Namiestnictwo mogło nie pójść na rękę tak dostojnym osobom? Niebawem nowokreowane towarzystwo zmienia nazwę, tzw. «demokraci tromtadraci» już w 1874 r. przeprowadzają w nim wewnętrzną rewolucję, zmieniając je w «Towarzystwo Tatrzańskie z siedzibą w Krakowie». Odtąd aż po 1914 r. utrzymał się w TT sojusz ziemianstwa z zamożną mieszczańską inteligencją.

Tak rozpoczyna swe istnienie Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, szóste z rzędu wśród najważniejszych towarzystw turystyki górskiej na świecie, przeżywając odtąd czasy złe i dobre, okresy świetności i marazmu, lata rozrostu i zastoju — ale nigdy nie sprzeniewierzając się swemu zasadniczemu celowi: czynnej i kierowniczej opieki nad górami polskimi i jednoczenia w swoich kadrach wszystkich polskich miłośników górskiej przyrody. Ani dwie wojny światowe nie zdołały złamać PTT, ani prądy uwsteczniające i konserwatywne na długo zahamować go w postępie. Data założenia PTT okazała się dla pol-

skiej turystyki górskiej równie przełomowa, jak dla polskiej turystyki wysokogórskiej założenie o pokolenie młodszej (zał. 1903) specjalnej organizacji taternickiej w łonie towarzystwa. Dlatego od omówienia roli PTT należy i musi się zaczynać opis wszelkich spraw, związanych z polskim udziałem w eksploracji gór polskich i obcych. W ciągu bowiem tych 75 lat, które od założenia PTT upłynęły, nie było takiej sprawy związanej z górami, nie było takiego zagadnienia górskiego w Polsce, któregooby PTT nie podjęło i w którego dobrym rozwiązaniu nie wzięłoby walnego udziału. Wraz ze zmianami strukturalnymi społeczeństwa rozszerzała się i baza społeczna PTT, a trwała ciągłość pracy, jej prężność i odporność na ciosy. Wolno zatem i trzeba powiedzieć: *Polskie Towarzystwo Tatrzańskie dobrze zasłużyło się kulturze polskiej.*

*

Wznosi się nad Morskim Okiem turnia, którą miliony znają z autopsji, fotografii, legend i wspomnień. Tę urwistą, skrzesałą turnię nazwano *Mnichem*, gdyż dopatrzono się w niej podobieństwa do mnicha w habitie i z kapturem nasuniętym na czoło. To właśnie ów mnich był stróżem tatrzańskich skarbów. Zwidywał się na mgłę — zolbrzymiały, w aureoli nad głową i w świetlistej mandorli, napawając trwogą każdego, kto go zoczył.

Lecz oto przyszli tacy, którzy widmo ducha gór objaśnili naukowo, a na górę spojrzeli oczyma bezinteresownego podziwu. To były narodziny turystyki, jej pierwszy okres: zachwyt nad *Mnichem*, ale bez dostrzeżenia celu w próbie nań wejścia, skoro wierzchołek jest równie niedostępny jak niedorosły i pozabawiony uroków szerokiego widoku...

Gdy pierwszy człowiek, niezrażony lekceważeniem i opanowując lęk, wspiał się na czub *Mnicha* — narodził się nowy okres, taternictwo. Człowiek ów i jego nieliczni następcy stali się tematem grubych drwin otoczenia i ostrej krytyki ciasnego utilitaryzmu. To ich nie zawróciło z «manowców». I zwyciężyli: taternictwo zdobyło sobie prawo obywatelstwa w turystyce. Niebawem



Wznosi się nad Morskim Okiem turnia...
(Wschodnie urwiska *Mnicha*)

Fot. Dr St. Krygowski

pojawiłi się taternicy, którym nie wystarczyło wchodzenie wyłącznie w ślady poprzedników. Dostrzegli oni odrębność i indywidualność każdej góry, celem dla nich przestało być samo wejście, cel zróżnicował się: *którędy* wejść?

Gdy na Mnichu cel ów zrealizowano pokonaniem północnej ściany góry — nastała nowa era, nowoczesnego taternictwa sportowego. Pasek od spodni zastąpiła lina, palce wzmocnił hak. Posypały się nowe drogi, warianty, uzupełnienia...

Wielką, częściowo przewieszoną zerwą wystrzela Mnich nad Morskie Oko. Nawet dla taterników najśmielszych była to ściana bez szans wejścia, ściana niemożliwa dla człowieka. Gdy więc i przeciw niej wyruszył wspinacz z nadzieją na sukces — rozpoczęło się taternictwo modernistyczne, w którego służbie technika przewalcza ostatnie przeszkody. Oto jest zamknięty w jednym tatrzańskim przykładzie symboliczny obraz rozwoju polskiej turystyki tatrzańskiej. Podobnie było w polskim alpinizmie, od wejścia na Meije do przejścia południowej ściany tego szczytu, od pokonania wschodniej ściany Mont Blanc do zdobycia Nanda Devi Wschodniego. A równocześnie rozwój wszcz: od Karpat do gór pięciu kontynentów, — i rozwój w głąb: od uprzystępniania do chronienia.

Kto chce góry przeżyć, musi być człowiekiem gór. A pełny człowiek gór wyznacza sobie wprawdzie jako cel najwyższy eksplorację gór nieznanych i z większą pasją wspinąć się będzie wschodnią ścianą na Garluch niż wchodzić północnym grzbietem na Pilsko, ale nie pogardzi i Pilskiem, nie zrezygnuje nawet z Lubania, Lubonia, Lubomira i Lubogoszcza. Polska turystyka górska jest wszechstronna. A PTT jest takie, jakimi są jego członkowie.

Na początku były góry. Ale góry dopiero przez człowieka zaczynają żyć. Dlatego dzieje gór są dziejami człowieka w górach. I dlatego dzieje gór polskich są w tak znacznej mierze dziejami Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

R.

Przelot na Łomnicę

Dr Ludwik Pietrusiński — ochraniarz i turysta sprzed 100 lat

Książka dr. Ludwika Pietrusińskiego: „Podróże, przejazdki i przechadzki po Europie», wydana w latach 1843—1845 r. w Warszawie u G. Sennewalda nie jest jakimś nowym odkryciem. I książka i osoba autora są dawno znane w świecie taternickim¹⁾), rzecz jednak w tym — że obraz ówczesnej «rzeczywistości turystycznej» został dotychczas stanowczo niedoceniony. Książka ta wpadła mi niedawno do ręki i — przyznaję, — zostałem zaskoczony tym, co w niej znalazłem. Opisy dr. Pietrusińskiego kazały mi zrewidować wiele pojęć o ówczesnym stanie «wiedzy turystycznej», pojęć wyrobionych na dotychczasowych opracowaniach dziejów turystyki i taternictwa w Polsce.

Nazwisko dr. Ludwika Pietrusińskiego dziś nic nikomu nie mówi — był to jednak człowiek swego czasu wcale dobrze w społeczeństwie znany. Urodził się on 21 marca 1803 r. we Lwowie, pochodził ze środowiska tworzącej się wówczas «inteligencji pracującej». Młody Ludwik uczył się w Krakowie, gdzie ojciec jego pracował dłuższy czas, potem ukończył filozofię we Lwowie i wreszcie przeniósł się na studia prawnicze do Wiednia, gdzie w 1828 r. uzyskał stopień «doktora obojga praw». Do 1831 r. pracuje we Lwowie, następnie przenosi się do Warszawy, gdzie obejmuje stanowisko redaktora «Dziennika Powszechnego» i prowadzi tę gazetę do roku 1838. Jako prawnik dostaje się do prokuraturii ówczesnego Królestwa Polskiego i awansując, kolejno dochodzi do stanowiska radcy, a w 1861 r. w epoce reform Wielopolskiego staje się członkiem Warszawskich Departamentów Senatu Rządzącego; należy tu przypomnieć, że Wielopolski spolszczył wówczas w zna-

¹⁾ O dr. L. Pietrusińskim pisze m. in. J. A. Szczepański w «Taterniku» poświęconym Łomnicy (rocznik XIV, zeszyt 4) na str. 118 i w przypisach na str. 124, oraz A. Chybiński w broszurze «O muzyce górali podhalańskich» wyd. Muzeum Tatr. im. Chałubińskiego w Zakopanem Nr 3. Zakopane 1927, na str. 8, wspominając o stosunku Pietrusińskiego do muzyki góralskiej i jego stąd płynących wrażeniach. Pisze o Pietrusińskim obszernie F. Hoesick, w swym czterotomowym dziele «Tatry i Zakopane» (tom I, str. 32—33 i tom II, str. 66—77), cytując opis jego wycieczki na Łomnicę, zajmuje się jednak jedynie i wyłącznie stroną turystyczną, pomijając inne, bardziej cenne wnioski.

cznej części zarząd Królestwa Polskiego. Pietrusiński brał żywy udział w życiu społecznym (członek Rady Głównej Opiekuńczej, członek zarządu Towarzystwa Dobroczynności przez 29 lat i to jeden z najczynniejszych i najwybitniejszych, członek Komisji Umorzenia Długu Krajowego itd. itd.) — to też, gdy zmarł w Warszawie dn. 8 maja 1865 r., poświęcono mu wiele nekrologów, jako osobistości znanej i społecznie zasłużonej ¹⁾). Wydał jak już wspomnieliśmy na wstępie «Podróże, przejazdk i przechadzki po Europie» w 2 tomach w 1843 r. i jako ciąg dalszy «Wspomnienia z Wenecji, kolei żelaznej Lipnicko-Wiedeńskiej, Wiednia, Karpat wadowickich, Frankfurtu nad Menem i przelotu z Krakowa do Tatr Spiskich», również w 2 tomach w 1845 r., przy czym numeracja tomów jest ciągła od I do IV.

Był to niewątpliwie człowiek bardzo inteligentny i postępowy — rzecz jasna w ramach swojej epoki, — o dużej fantazji, romantyk i oryginał — ale szczerzy zarazem wielbiciel rozpoczynającego się wieku postępu techniki (kolejnictwo wprost go pasjonuje), a równocześnie marzący o podniesieniu kraju do poziomu kulturalnego zachodniej Europy i przy wielkim i głębokim patriotyzmie zdający sobie sprawę z naszych ówczesnych braków i naszego zacofania. A przy tym typowy okaz swej epoki, pełen galanterii i sztucznej często rycerskości. Podniętą staje się dlań każda przystojniejsza kobieta, którą z miejsca uwielbia, uważa za anioła i dla niej wszystko uczyni. Oto próbka stylu jego życia i pisarstwa, wyjaśniająca przyczynę jego wycieczki na Łomnicę. Podczas przechadzki na Kopiec Kościuszki — taki oto opisuje dialog ze znajomymi towarzyszami:

«Otóż jesteśmy na wierzchu» zawołała z uśmiechem; i oto u stóp naszych leżał roztoczony najpyszniejszy dywan najświeższej zieloności, najzłocistszego żniwa, najmniejszych i najswawolniejszych nurtów Wisły, wijących się, skradających od zachodu ku wschodowi przez sady, ogrody i aleje lipowe...

(IV, 90) ...Panna Aurelia: «Patrzno, Wandziu, patrzno, tu na południe... Cóż to za mur siwych Alp, w niebieskie lazury nieba szturmujących?»

Ja: «To Tatry».

Wanda: «Ach, co za wspaniałość. ...Jakże się zowie ten najwyższy szczyt na lewo?»

Ja: «To szczyt Łomnicki, którego Staszic zowie Krapakiem Wielkim, i na który on pierwszy się wdrapał ²⁾»).

Wanda: «Czy Pan tam byłeś?»

Ja: «Na szczycie? Nie».

Wanda: «A dlaczego nie?... Czy to tak daleko?»

Ja: «Mil 15».

Wanda: «Tylko?»

¹⁾ Specjalnie obszerne życiorysy zamieścił «Tygodnik Ilustrowany» (z portretem zmarłego, który obok reprodukuje), rocznik XII z 1865 r., str. 65 i następne, oraz «Encyklopedia Powszechna» Orgelbranda, której był jednym z ojców duchowych i najgorliwszych współpracowników.

²⁾ Podkreślił, że Łomnica wcale się specjalnie w tej panoramie nie wyróżnia.



Dorozumiałem się, i z najzimniejszą krwią w świecie, dodałem powolnym głosem: «Ale właśnie jutro rano na szczyt Łomnicki wybieram się».

Wanda (z rozjaśnionym obliczem): «Wybierasz się Pan?»...

Chyba wystarczy. Jest to jak to mówią «chłop z fantazją». Dla scharakteryzowania go jako człowieka warto przytoczyć następujące zdarzenie. W czasie jednej z powodzi, które nawiedziły Warszawę w 1839 i 1844 r. bierze czynny udział w ratowaniu powodziarzy w Warszawie. Zdarzyło się, że zagrożeni w jakimś domu ludzie, obawiając się wzburzonej silnie fali wiślanej, odmówili powierzenia Pietrusińskiemu swych dzieci celem przewiezienia ich wątlą łódeczką w bezpieczne miejsce. Pietrusiński wraca z powrotem, wsadza do łódki swego trzechletniego synka Bronisława i wiezie go pod zagrożony dom. Przekonani tym przykładem powodziarze pozwalają mu zabrać dzieci.

Ale nim omówimy jego tak poetycznie nazwany «Przełot na Łomnicę» (w tytule książki jest «Przełot z Krakowa do Tatr Spiskich») trzeba podkre-

ślić, że nie był to improwizowany i jedyny wypad fantasty w góry dla przygodnego kaprysu panny. W tomie III jego książki znajdujemy opis zwiedzania «Karpat Wadowickich» jak je nazywa, który jest również godny uwagi ze względu na różne ciekawe okoliczności i wypowiedziane tam poglądy.

Pietrusiński odbył bowiem również wycieczkę na Baranią Górę i Babią Górę i opis tych wycieczek daje nam wgląd w arcyciekawe «zagadnienia turystyczne» owej doby ¹⁾.

Zachowując jednak kolejność, chcę podkreślić, co uderzyło mnie właśnie w opisach Pietrusińskiego. Pomijając już dokładność, wnikanie w szczegóły etnograficzne, budownictwa, zwyczajów, gospodarcze itd., co czyni z nich ciekawą kopalnię różnych wiadomości sprzed 100 lat, zwraca u Pietrusińskiego uwagę przede wszystkim poczucie, że zwiedza on dla zwiedzania, dla pasji poznania, nie ukrywając swych popędów wycieczkowych za modnym w ubiegłym wieku parawanikiem naukowym, który kazał wszystkim «botanizować» lub «zbierać minerały». Inaczej bowiem wtedy «nie wypadało», tak «bez celu» błąkać się po górach. Nie, — Pietrusiński jest pure sang świadomym turystą, — mało tego — chyba on po raz pierwszy używa tego słowa w literaturze

¹⁾ Należałoby ustalić dokładniejsze daty odbytych przezeń wycieczek. Książka jego wyszła w roku 1845, przy czym niewątpliwie rękopis jej jest, że tak powiem, całkiem «świeży», cytuje on bowiem książki i periodyki, które ukazały się w 1844 r. Natomiast wycieczki swe odbył po ukończeniu odcinka tzw. kolei północnej z Wiednia do Lipnika, który opisuje. Ponieważ budowę tę ukończono w zimie 1837 przeto wycieczki swe odbył między 1838 a 1845 rokiem. Nie ma jednak żadnych podstaw do twierdzenia, że opisana wycieczka na Łomnicę odbyła się właśnie w 1844 r., jak to czyni J. A. Szczepański w cytowanym na początku artykule w «Taterniku». Wprawdzie w rozmowie z jakimś lekarzem na szczycie Babiej Góry jest mowa o projekcie zjazdów naukowych, z których pierwszy powinien się odbyć w 1845 r. w Krakowie, lecz nie wiadomo, czy to mowa o roku przyszłym (III/475). Co ważniejsze nie wiadomo, czy wycieczka na Baranią i Babią była chronologicznie wcześniejsza od «przełotu» na Łomnicę, czy też późniejsza i czy odbyła się w tym samym roku. Ani jeden, ani drugi opis nie czyni aluzji do odbytych uprzednio wycieczek. Można by przypuszczać z kolejności zamieszczenia opisu, że wycieczka beskidzka wyprzedziła tatrzańską, lecz wątpliwości nastręcza ustęp opisujący powrót z Babiej Góry. Pietrusiński wraca mianowicie przez Skomielną—Lubień—Myślenice, wspomina wprawdzie o «przykrościach niedokończonej drogi między Naprawą a Lubniem», żałuje, że nie miał z powodu mgły widoku z Lubonia, który «ma być pyszny», a więc nie zna tego widoku, gdy tymczasem w opisie jazdy w Tatry znowu opisuje tę samą drogę — jakby w ogóle pierwszy raz w życiu nią jechał. Ma nawet trudności w drodze z organizacją przejazdu z powodu braku wiadomości np. o Myślenicach, gdzie nocował, wracając z Babiej Góry, co chyba na znanej uprzednio i przebytej już drodze nie powinno mieć miejsca. Ba! Na stronie 109 w tomie IV, gdy opisuje drogę z Krakowa na Spisz, bawi w Izdebniku, i pyta jak daleko do Kalwarii. Rozmówca pyta go, czy nigdy tam nie był, na to Pietrusiński: «przypominam sobie, że raz przejeżdżałem tamtędy, wracając z wód czeskich», a tymczasem jadąc na Baranią i Babią jechał właśnie przez Kalwarię—Bielsko. Są tu więc nieścisłości i to grube, których nie umiem wyjaśnić.

polskiej, pisząc o «*tour-yściach*» i jest chyba także pierwszym, który wyraźnie rozpisuje się i domaga... ochrony przyrody! Proszę, oto dosłownie pisze:

(III, 316) — «...bo nie jestem za ową Szwajcarią helwecką, gdzie już sztuka ujarzmiła naturę, gdzie pustynia zamieniła się w gościniec; gdzie w miejsce samotności znajdziesz całe pulki pielgrzymujących; gdzie każdy piękny widok, każdy urok natury pieniądźmi musisz opłacać; gdzie, jednym słowem, miasto ze swymi potrzebami i zbytkami, z swymi obyczajami i zwyczajami zakwaterowało się w środek wąwozów i przepaści, w gaje i lasy, na brzegi jeziora i szczyty wierzchołków. Wszędzie tu osiadła już spekulacja, wszędzie tu ten sam egoizm, co i na równinach. Wszędzie tu ci sami ludzie, ci sami, od których towarzystwa pragniesz się właśnie oddalić. Ściga Cię rzesza z dłonią wyciągniętą, z fałszywym przymleniem na twarzy, ściga Cię, uściskiem Judasza, tytułuje przez Excellenz, Eccellenza, aby od Ciebie wyludzić dukata. Nie tam obróć swą podróż. Ale zwiedź polskie i słowackie Karpaty....». (III, 481) — «...szanujcie jak oka w głowie, lasów....».



Naprawdę, ma się wrażenie, że są to wyjątki z dorocznego artykułu prof. Goetla w «*Wierchach*» tyle w słowach tych pulsuje gorącego umiłowania przyrody i goryczy z powodu jej niszczenia. A znów inny cytat — nazwalibyśmy go dziś «z dziedziny propagandy turystyki», pisany kwiecistym stylem epoki:

(III 468—469) — «...Mój Boże! jestem otoczony pół milionem ludzi! patrzą na mnie Krakowianie i Orawianie, Żywiec i Tatry, a jednak sam jeden jestem pośród tej zabiegliwej rzeszy ludzkiej; sam jeden jestem. sam jeden zbliżony do niebios! o, czemuż ten miły pagórek, ten wazon Flory Lechickiej, sięgający Tatrom zaledwie do piersi, ten Feldberg polski, ten Rigi polski nie jest odwiedzany częściej przez szeroko rozrodzone plemię Nadwiślan. Czemuż do tego, dla każdego dostępnego, mil 10 od Krakowa oddalonego kościółka natury, nie pielgrzymuje dziatwa ucząca się, nie pielgrzymują na Wianki chorągwie cechowe, mantelzaki rzemieślnicze? Czemu w tej otwartej księdze Twardowskiego, nie przychodzą czytać nasi uczeni, nasi filozofowie? Czemu płci piękna, jadąca co roku dla świeżego powietrza do Karlsbadu, Cieplic i Marienbadu nie skora jesteś odwiedzić aby raz Babiej Góry?... Tu niech się odbywają popisy gimnastyczne młodzieży Waszej! Tę przechadzkę zapisujcie lekarze dziewczynom słabych nerwów, pannom czytaniem romansów zatrutych, matkom odetchnięcia, niemowlętom świeżego powietrza potrzebującym!... Niech spacer na Babią Górę wejdzie w modę....».

(III, 481) — «...rozbierzcie wody mineralne i uczynicie je dla najbogatszych i najuboższych dostępnymi...».

(IV, 232—233) — «...a wszakże cała wschodnia Europa nie ma Alp śnieżystych tylko jedyne Tatry. ...Niechaj tylko pleć piękna zrobi początek, a wejdzie w modę... hartować duszę i ciało widokiem olbrzymiej natury, oddechem górskiego powietrza... oglądaniem cudów stworzenia w Pieninach, Kościeliskach, przy Morskim Oku, przy Pięciu Stawach. ...i przyczyniać się swym pobytem do lepszego stanu tych pocziwych włościan, dając im sposobność zarobkowania. Wzrost corocznych pielgrzymek wywołałby możność założenia kolei żelaznych. Koleje nawzajem przyniosłyby roje gości, gdyby pociągnąć linię od Oświęcimia, doliną Soli do Żywca, stamtąd Suchą i Makowem do Jordanowa i do doliny Raby...».

Ależ na miły Bóg! toż to cały propagator Babiej Góry i Beskidów, prof. Sosnowski z dodatkiem propagandy turystyki masowej i wczasów, oraz wyjątkiem z niezmiennego tekstu protokołów naszych kongresów turystycznych. Tak to tak! Nihil novi sub Jove! Niejednemu z nas zdaje się, że odkrywamy nowe idee, a tu bierzesz bracie zapomnianą książkę sprzed stu lat i widzisz, że dawniej byli również jasno na rzecz patrzący jak i ty.

*

*

*

Ciekawa jest droga Pietrusińskiego na Baranią i Babią oraz uczestnicy wycieczki. Dąży on z Krakowa przez Kalwarię — Wadowice — Bielsko — Żywiec do Kamesznicy. Po drodze w Bielsku spotyka dwóch młodzieńców niewiele starszych ponad 20 lat, duchowo na wpół zniemczonych, z ówczesnej arystokracji galicyjskiej. To też Pietrusiński określa ich złośliwie używanymi przez nich imionami i tytułami jako Graf Johann i Baron Adalbert i dosyć uszczypliwie opisuje. Wracają oni ze studiów we Wiedniu do Galicji Wschodniej i — proszę uważać — po drodze zwiedzili już Łysą Górę koło Frydka, wychodzą przez Rasztowiec na Kikulę (nazywają ją «Gigula») zachwycają się widokiem z niej, następnie zrobili wypad przez Jabłonków do Czaczy i wreszcie zboczyli ze Skoczowa¹⁾ do Wisły, zwiedzając kąpiele błotne w Ustroniu. Wszędzie robią oni po drodze szkice i piszą poezję, notabene po niemiecku, bo im to łatwiej idzie, zachwyt budzi w nich widok na Czantorię («Góra Czantory») z Ustronia.

Zachęceni przez Pietrusińskiego udają się jeszcze z nim na Baranią. W Żywcu podziwiają jarmark, gdzie Pietrusiński czyni ciekawe uwagi o etnografii i obyczajach ludności; w ogóle podczas wycieczek swych bada folklor z całą pasją i czyni nawet wcale dokładne gwarowe notatki.

Z Kamesznicy wszyscy udają się w grupie kilku osób pod wodzą miejscowego leśnika i górali na Baranią. Po powrocie tą samą drogą do Kame-

¹⁾ Pietrusiński nazywa Skoczów — «Skoczawa».

sznicy, Pietrusiński i dwaj jego młodzi towarzysze udają się w okolice Jordanowa, gdzie w jednym z pobliskich dworów ziemiańskich (autor przemilcza nazwisko gospodarza i nazwę wsi) bawią na hucznych chrzcinach. Następnie Pietrusiński sam udaje się przez Jordanów — Skomielną — Spytkowice — przełęcz Beskid, gdzie wówczas znajdowała się komora graniczna węgierska i okazywało się paszporty, do Podwilka. Znanе jest mu wprawdzie — jak sam pisze — zwykłe wyjście na Babią Górę przez Zawoję i Wilczne, ale że uważa je za «przykre», woli wejść na Babią utartą drogą, według opisu Staszica, którego zresztą wciąż cytuje, od Orawy. Z dwoma góralami wychodzi na Babią i gdy cieszy się samotnością, ku swemu zdumieniu spotyka się z wczorajszymi swymi gospodarzami z chrzcin i ich gośćmi, oboma młodymi arystokratami oraz jakimś przygodnym turystą lekarzem. Okazuje się, że chcąc zrobić figla Pietrusińskiemu wyszli w międzyczasie na Babią od Zawoji przez Wilczne.

Jako ciekawostkę zanotujmy, że tematem rozmów na obu wycieczkach jest potrzeba ucywilizowania kraju i wprowadzenia zdobyczy technicznych do Polski. Pod tym pozorem udaje się Pietrusińskiemu przemycić wiele cennych, świadczących o jego postępowości — poglądów. Ponadto zwalcza on wszędzie ujemne sądy autorów niemieckich, zwłaszcza Sydowa o Polsce i Polakach. Książki te doprowadzają go wprost do szału, polemizuje z nimi i wykpiwa niemiłosiernie przy każdej sposobności.

Z Babiej wraca Pietrusiński wraz z owym lekarzem do swego powozu w Podwilku i przez Spytkowice — Skomielną — Lubień — Myślenice wraca po tygodniowej wycieczce do Krakowa.

*

*

*



Turysta z dawnych czasów
Wedle rys. St. Witkiewicza

Wycieczkę na Łomnicę, zatytułowaną «przełotem» rozpoczyna Pietrusiński opisem perypetii i trudności jakie miał z organizacją swego nagłego, z dnia na dzień wyjazdu do Kiezmorku, z brakiem jakichkolwiek informacji i map, brakiem wiadomości, co należy zabrać (np. zastanawia się czy

wziąć broń), czy wreszcie z brakiem stałej komunikacji pocztowej, która wówczas zastępowała koleje. Do Myślenic dociera stosunkowo jeszcze łatwo pocztą, czynić musi jedynie objazd przez Izdebnik wobec braku w owym czasie szosy z Głogoczowa do Jawornika. W Myślenicach z trudem najmuje brykę zawodowego furmana żyda Arona, który wiezie go dzisiejszą szosą zakopiańską, do dworu w Naprawie na nocleg. Po drodze na nieukończonym odcinku szosy między Lubniem a Naprawą przeżywa autor oberwanie chmury i — zabawną przeprawę przez wezbrany potok na ramionach woźnicy ¹⁾. Przed zjazdem do Naprawy podziwia autor wspaniały widok z Lubonia na Tatry i Babią. W rozmowie z swym gospodarzem w Naprawie baronem Borowskim notuje autor, zawsze interesujący się stanem kraju, że w roku 1839 na wystawie przemysłowej w Wiedniu budziły podziw wyroby samodziłowe i drelichowe ze wsi Wieprz, a to Franciszka Sury i Kazimierza Cinala, oraz obrusy, serwety i ręczniki Macieja Bogoni i Józefa Wotróba.

W dalszą drogę udaje się autor przez Obidową. Tu następuje bardzo ciekawy opis wspaniałego widoku na Tatry i Podhale. Autor zdradza przy tym zdumiewającą znajomość nomenklatury tatrzańskiej i okolicznych pasm. Z nazw, dzisiaj nam nieznanych nazywa Policę «Kocubów», oraz w Tatrach używa za Staszicem nazw Korduś i Zuberec. Z opisu domyślamy się, że chodzi tu o grupę Salatyńskiego i Banówki. Dla Kamienistej używa starej nazwy Wysoka, znanej nam skądinąd. Poza tym jednak zna on wszystkie obecne nazwy i — co więcej — umieszcza je trafnie. Zna więc Chocz Kubiński na Orawie, a w Tatrach Hruby Wierch koło Banówki, Pyszną, gdzie wąż Kościeliski się przedziera, Wierch Smereczyński, Tomanową Polską, Czerwone Wierchy, Kondratową Czubę i Krywań, Beskid i Świnicę i inne turnie nad Gąsienicowymi Stawami i Zielonym Stawem», zna Kosystą (nie Koszystą!), «Turnie nad Żabim». Widzi pod Czerwonym Wierchem Opalone (jakie?), Kopę i Gewand i inne góry Zakopanego, tu znów pod wirchami Morskiego Oka piętrzy się Świstowa, Holica i Szeroka, dalej na lewo Murań, Rogowa, Hawrań mały i wielki oraz Koperszady Bielskie. Ciekawe jest, że nie zwraca on uwagi na grupę Gierlachu i Ganku tak wspaniale widoczną z Obidowej. Autor pomaga sobie zresztą opisami geologów niemieckich i Staszica. Pietrusiński zna również dolinę Kościeliską, jako źródła Czarnego Dunajca, gdzie są «hamry», zna źródła Białego Dunajca na Kałatówkach, Krzyżne i Siedem Stawów (zaraż potem poprawia się na Pięć) u stóp Wierchu Cichego (zamiast Gładkiego), gdzie leje się Siklówka, znów u stóp Hrubego (Mięguszowieckiego) jest Morskie Oko i Rybie Jezioro a dalej jeszcze za Hałami na Żabiem kilka jezior,

¹⁾ Pietrusiński dodaje, że prawdopodobnie w 1845 r. ten niedokończony kawałek drogi bitej będzie wreszcie gotowy. Widocznie ta nieszczęsna szosa zakopiańska od urodzenia nie ma szczęścia do szybkiego wykończenia. Toć obecnie nowoczesną szosę do Zakopanego, długości 110 km budujemy od 1931 r. Zakłeta droga!

które dają początek Białce. Opisując Podhale i wymieniając bardzo dokładnie wszystkie wsi, wylicza jako ostatnie wsi pod Tatrami Kościelisko (które według niego leży niżej niż Zakopane!), Zakopane, Poronin, Murzasichle, Bukowinę, Jurgów i Jaworynę, gdzie są również «hamry». Opisuje wreszcie



Tak jeździło się dawniej w góry...

Fot. Dr St. Krygowski

ówczesną granicę galicyjsko-węgierską i wkłada w usta górala, który mu opisuje widok, słowa: «Nie ma jednak siumniejszych dziedzin jak zaros haniok... gdzie się leje Biały Dunajec... *gdyby Panowie chcieli zjechać do Zakopanego... bo i moc Państwa co roku tam zjeżdża...*». «Tędy na Szaflary, Biały Dunajec i Poronin jadą wszyscy Państwo do Morskiego Oka... biorą się potem ku Białce...».

A przecież podobno Chałubiński dopiero odkrył Zakopane? Tak — dla Warszawy — lecz nie dla Małopolski. Przypomnijmy choćby częste zwiedzanie Tatr Polskich przez gubernatorów austriackich Galicji i biskupów, arcyksiążąt i badaczy naukowych niemieckich, przez naszych poetów, Pola i Goszczyńskiego, a zrozumiemy bez bujnej fantazji, że w ślad za nimi musiały ciągnąć liczne rzesze — jako do modnej okolicy.

W Nowym Targu zajeżdża Pietrusiński do domu zajezdnego Kosteckiego, tam żegna się z geologiem, który rusza w Tatry, a który towarzyszył mu od Naprawy. Autor jedzie sam przez Waksmund, Ostrowsko, Łopuszną,

Harklową (pisze Charklowa), Maniowy do Czorsztyna. Tu spotyka liczne towarzystwo kilkunastu znajomych osób jadących ze Szczawnicy na wycieczkę do Kościelisk, Zakopanego i do Morskiego Oka. Znajomi chcą go zabrać ze sobą gwałtem, — wymawia się rzekomo umówionym spotkaniem w Kiezmarku. Zaraz jednak potem wzdycha «ach! jakże byłbym chętnie udał się z miłą kompanią do Morskiego Oka! ileż miałem do powiedzenia Pannie Hortenzji! ileż miałem do dowiedzenia się od Panny Marianny!... nadaremnie... z rozbolełym sercem musiałem jechać dalej». Rusza więc dalej przez Starą Wieś, gdzie od razu uderza go różnica wyglądu i poziomu materialnego wsi i miasteczek w porównaniu z galicyjskimi, następnie przez Macieszowce, Hanuszowce; ze szczytu Magóry podziwia wspaniałą rzeczywiście panoramę doliny spiskiej i przez Wyborną i Białą dociera do Kiezmarku. Tu najmuje przewodnika na Łomnicę i znajduje go w Niemcu z rodziny Fabrych.

(IV, 265) — «...rodzina ta od wieków w Kiezmarku zamieszkała, co roku szuka skarbów w Tatrach, tymczasem nim je wynajdzie trudni się przewodnictwem podróży i naprawą obuwia».

(IV, 465) — «...czym drugi Niemiec był nie wiem prawdziwie... wyglądał raczej na sługę i Führer tytułował go Trägerem. Wątpię żeby ich obu z ciepłych łóż sama chęć zysku na wirchy wyprowadzała. Bo zwykłym wynagrodzeniem przewodnika za trzy dni jest dukat lub dwa w złocie, a Träger z domu aż na Wirch otrzymuje 6 cwancygierów. Że do tej wyprawy namówiło ich w wielkiej części owo zamiłowanie gór, które u szczególnych ludzi zamienia się w podobną namiętność, jak pasja do polowania albo do gier losowych, w tym mniemaniu utwierdziła mnie okoliczność, iż nie wiem skąd znalazł się oprócz nich dwóch, jeszcze trzeci 10-cio lub 12-letni Niemczyk syn czy krewny przewodnika, który jak wiewiórka zwinny i sprytny tworzył przednią straż...».

O ile chodzi o Fabrych należy przypomnieć, co mówi o tej rodzinie Roman Kordys w swej znakomitej rozprawie «Czy Fröhlich był na Łomnicy?» (Taternik, rocznik XIV, zeszyt 4, str. 93 i następne) «...w poszukiwaniu skarbów wytrwała jedynie rodzina szewska Fabry, która w ciągu życia trzech czy też czterech pokoleń rok rocznie przybywała w lipcu do Zielonego Stawu i codziennie o świcie wyruszała do ciężkiej pracy... Później znaleźli Fabryowie dostęp do Miedzianych Ławek... Nie potrzeba wcale bujnej wyobraźni, aby domyśleć się, że któryś z poszukiwaczy skarbów pracujący na Miedzianej Ławce poszedł z niej wyżej i już bez trudności wydostał się na szczyt Łomnicy... Ze zrozumiałych względów «odkrycia» swe zachowali Fabryowie w tajemnicy... ale gdy przyszli cudzoziemcy i ogłosili gotowość zapłacenia złotem temu, kto ich wyprowadzi na wierzchołek Łomnicy, przewodnicy znaleźli się... Nie wiemy jak nazywali się ci, którzy towarzyszyli Townsonowi (1793) i Staszicowi (1805). Wiemy jednakże, że przewodnik Wahlenberga (1815) nazywał się... Fabry».

W Kiezmarku nawiązuje Pietrusiński znajomość z jakimś Anglikiem i jego żoną literatką, którzy podróżując namiętnie, szukali towarzystwa do

wycieczki na Krywań i Łomnicę i ucieszyli się, że w Pietrusińskim znaleźli kogoś mówiącego po angielsku. Nie można jednak pominąć milczeniem faktu, że towarzyszka owej lady angielskiej, miss Harriet podbija swą urodą serce naszego bohatera. (To chyba dość, jak na trzy dni od Krakowa do Kieżmarku?). Mimo odradzań, obie Angielki wybierają się również na Łomnicę. Wybierają się również z nimi miejscowi obywatele Pan Y. i Pan Sztiepan, Słowacy. Według zasięgniętych wiadomości wyprawa ta na Łomnicę jest ósmą tego roku. Ówczesna opinia twierdziła, że do wycieczek na Łomnicę nadają się tylko dwa tygodnie dru-

giej połowy sierpnia, a to z powodu śniegów, które uniemożliwiają dostęp.

Z Kieżmarku wyruszają częściowo konno, częściowo lekkim powozikiem. Z Folwarków podziwiają piękną panoramę, a przewodnik objaśnia ich, że jest to najpiękniejsza część Tatr, którą nazywa «Die Zipser Alpen». Nomenklatura i objaśnienia terenu bez zarzutu. Autor przytacza nomenklaturę niemiecką podaną mu przez Fabryego. Brzmi ona zupełnie współcześnie. A więc: Belaer Leithen, Törrichte Gern, Stösschen, przełęcz «Skopa» (według Fabryego jedyna przełęcz, przez którą można przejść z Kieżmarku do doliny Jaworowej, Bukowiny i Morskiego Oka), Weisse See Spitze, Grüne See Spitze, Ratzenberg, Kezmarker Spitze i Gross Lomnitzer Spitze. Te dwa ostatnie nazywają się razem «Die Gabel». Dalej idą Kleine i Grosse Kohlbacher Spitze i Königs-nase, oraz szereg nazw pomniejszych obiektów, według nomenklatury zachowanej do ostatnich czasów przez Niemców spiskich. Wirsch Kieżmarski jest prawie tak wysoki jak Łomnica, ale jak przewodnik powiedział, dla pionowości jego noga ludzka jeszcze na nim nie stała i bez pomocy cudownego mostu lub balonu nie stanie. Zresztą w wielu jeszcze innych miejscach swej książki zdradza Pietrusiński znajomość innych szczytów, wymieniając Wirsch



Łomnica od południa
Wedle rys. B. Stęczyńskiego z r. 1860

Gierlachowski, Batyżowski, Mięguszowski lub też w rozmowie na temat Staszica szereg wierchów Tatr Zachodnich wraz z przejściami z północy na południe na Liptów:

(IV, 451) — «...zadziwił się przewodnik nad moją tak dokładną znajomością gór, w których jeszcze noga moja nie powstała...».

Wspominając Staszica Pietrusiński wymienia cudzoziemców, którzy zwiedzali przed nim samym Tatry, jako to znanych już Townsona, Wahlenberga, Beaudanta i całkiem dziś nieznanych Anglików Huntera, Arnolda, Hambrougga, Hiszpana Gimbernata i Meksykańczyka Decamara.

W Folwarkach zbiera się bardzo liczne towarzystwo, na cześć którego miejscowi juhasi urządzają tańce i śpiewy góralskie. Autor opisuje je niezwykle żywo, notuje niektóre pieśni i stwierdza ku swemu zdumieniu, że juhasi ci to Polacy z Żaru, Gronia, Haligowiec i Sławkowa, Krzyżowej Wsi oraz spod Szczawnicy i ubolewa, że są oni tylko pastuchami owiec i bydła niemieckiego, a przewodnikiem na Łomnicę jest Niemiec, nie Polak. Przy opisie zwyczajów pasterskich wymienia następujące szalasy w Tatrach spiskich: Wyborniański, Bielski, Lendacki, Kiezmarski, Łomnicki, Sławkowski, Gierlachowski, trzy Batyżowskie i jeden Stulski (Stwolski). Notuje przy tym następujące piosenki:

Owecki na holi
Ktoże ich podoi
Owcarycek młady
Nie da sobie rady.

Idą chłopcy idą
Z cyrnego potoka
Mają kosulecki
Ze samego złota.

Coze temu padnie
Co owiecki kradnie
Coze by mu padło
Łańcuski na gardło.

Zadudaj dudasku
Na nasym sałasku
Lebo mi zadudaj
Lebo mi dudki daj.

Owcaru, owcaru
W tej carnej kosuli.
Jako cię kochanka
Przy tobie przytuli.

Opisując taniec góralski drobny notuje inne przyśpiewki:

Kto owiecki doi
Kto owiecki pasie
Psydałoby się mu
Dziewcátko psy casie.

Kiezmarscy juhasi
Chłopcy malowani
Niejedna dziewczyna
Choruje za wami.

Owiecki na holi
Kto ich doit budze?
Baca psy fryrce
Tam nocować budze.

Po Kiezmarskich horach
Na buben bubnują
Kiezmarskich juhasów
Na wojnę sykują.

Po dłuższym popasie całe towarzystwo wyrusza dalej. Autora uderza górskie powietrze, wspaniała roślinność i krajobraz. «Ach czemuż Cię tu nie było, Ty cudowny malarzu Tatr Głowacki¹⁾, abyś pędzlem swym oddał podnóże Łomnickiej», wzdycha autor. Opisy jego są zresztą naprawdę barwne, żywe i sugestywne. Cała karawana dociera wreszcie do miejsca, gdzie trzeba zsiąść z koni i piechotą dochodzi do Jeziora Kamiennego i Jeziora Lejkowego, według nomenklatury autora. Tu urządzają nocleg dla pań w kolebie, panowie nocują pod gołym niebem. O zachodzie słońca podziwiają wspaniały widok na Spisz. Około godz. 7-mej wieczorem schodzi z Łomnicy dwóch studentów z Kiezmarmku, Słowaków, których tylko imiona zanotował Pietrusiński, a mianowicie Emerich i Ludewit. Mieli oni złego przewodnika, od którego w zejściu ze szczytu się odłączyli i z trudem po wielu przygodach, podrapani i obdarci dotarli do koleby.

O świcie wyrusza Pietrusiński z panem Sztiepanem, przewodnikiem, tragarzem i wspomnianym chłopcem na Łomnicę. Po drodze wstrzymuje ich góral wysłany przez panie, które zdecydowały się również próbować wejścia na Łomnicę. Na Ramieniu Łomnickim odeszła Angielki odwaga i cała grupa rozdziela się na trzy części; Angielki i pan Sztiepan zwracają do Kamiennego Stawu, Pietrusiński z trzema towarzyszami wyrusza na Łomnicę, a na Ramieniu górale niosący zapasy rozbijają obóz.

(IV, 466—467) — «Łomnicką wystaw sobie, jakby niesłuchanie wysoką wieżę z ogromnych pieców kaflowych. Na dolnym szeregu tych pieców stoi szereg drugi węższy, na drugim trzeci jeszcze węższy itd. itd., a tak tworzą się z trzech stron nie tylko piętra ale tarasy czyli schody. Do tego dodać potrzeba, że tarasy te czyli schody nie są regularne, ale jedne niższe, drugie wyższe, jedne przerwane, drugie wyszczerbione; tu kilka sążni gładkiej ściany bez żadnego gzymsu, szpary czy schodku, tam rozpadlina czyli rów z góry na dół luźnymi kamykami napelnione, po których wygodnie kawał w górę iść można».

¹⁾ Jan Nepomucen Głowacki (1802—1847) znany w tym czasie malarz-pejzażysta tatrzański. Obrazy jego zwracają uwagę wybitną wiernością odtworzonego krajobrazu, w przeciwieństwie do wielu późniejszych malarzy, którzy widzieli w Tatrach niebotyczne iglice.



Przewodnik ostrzega przed strącaniem kamieni w dół jako niebezpiecznym dla ewentualnie znajdujących się w dole osób. Pietrusiński dawno rzucił laskę, aby mu nie przeszkadzała we wspinaniu. Nie słucha rad przewodnika i wpakowuje się w spaszty, po czym wraca, aby odtąd uznać autorytet Fabrygo. Pogodę mają piękną, lecz z silnym wichrem. Po drodze Fabry opowiada o niedawnej swej wycieczce na Łomnicę z jakimiś dwoma panami z Polski, podczas której zagubił się im tragarz z żywnością. Wreszcie około godziny 1-szej, a więc bardzo wolno, gdyż w pięć godzin z Ramienia Łomnickiego, z którego wyruszyli o ósmej — stają na Łomnicy, na której szczycie przeżywają krótką burzę.

Opis widoku uderza swą dokładnością, przy czym autor używa zresztą za Fabrym przeważnie nazw niemieckich. Spotykamy tam również nazwę Eisthaler Spitze.

Pod samym szczytem wskazuje przewodnik na ustawiony kopczyk, gdzie w butelce wszyscy zwiedzający szczyt pozostawiali swe bilety wizytowe lub kartki z nazwiskami. Specjalnie ubawiła Pietrusińskiego wizytówka nieznanego hrabiego węgierskiego, do której dołączone zostały trzy zaproszenia dla trzech pierwszych partii które po nim wejdą na Łomnicę jako gości do swych dóbr. Ów hrabia był na Łomnicy właśnie przed kilku dniami z Fabrym. Gdy Pietrusiński chciał rzucić kamień na północną ścianę przewodnik wstrzymuje go znowu uwagą o niebezpieczeństwie zrzucania kamieni.

Ciekawie podchodzi Pietrusiński do trudności wycieczki na Łomnicę:

(IV, 488—489) — «Przewodnik... zaczął mi opowiadać różne przypadki podróźnych, z których wszystkich to wziąłem przekonanie, że idąc z dobrym przewodnikiem nie od koszar Łomnickiego, jak Staszic, ale od jeziora Kamiennego, i w czasie do tego właściwym, wejście teraz na Łomnicką nie jest wcale niebezpiecznym, i że tylko tchórze o niebezpieczeństwach wyprawy mówić mogą».

Tu w przypisach cytuje Pietrusiński zdania różnych podróżników, jak Wahlenberga, Reyemhola, Szepesházy'ego i von Thielego o trudnościach wycieczki na Łomnicę, jako mocno przesadzone. Warto zapisać, że cytuje on za Reyemholem, iż najlepszym przewodnikiem w Tatrach był wówczas Jakub Lux, rektor (nauczyciel) szkoły ewangelickiej ze Staroleśnej, znany nam z literatury tatarnickiej.

Samego zejścia z Łomnicy Pietrusiński już nie opisuje. Należałoby tylko wspomnieć dla sprawiedliwości, że ledwie stracił z oczu na Ramieniu Łomnickim powiewającą ku niemu chusteczką miss Harriet, wraca myślami do swej Wandy.

*

*

*



Otoczenie Czarnego Stawu Gąsienicowego za dni dawnych
Wedle stare ryciny

Pietrusiński nie był jakąś rewelacyjną postacią w taternictwie, niewątpliwie jednak zamiłowaniem i poglądami wyprzedził on swe pokolenie. Bez przesady można powiedzieć, że książka jego zawiera bardzo wiele cennego materiału. Dlatego też obraz tej książki byłby niepełny, gdybyśmy nie zwrócili uwagi na inne jeszcze zainteresowania Pietrusińskiego. Omawia on legendę Janosikową i życiorys Rakoczego, wspomina o Beniowskim (zresztą jako o Słowaku), jak i opisuje Dolinę Wagu od Szczyrby do Bratisławy w formie przewodnikowej, pisze o Smokowcu, zajmuje się obszernie ustrojem Węgier i skomplikowanymi stosunkami spiskimi. Notuje on bardzo ciekawą wypowiedź jakiegoś mieszczanina Niemca z Nowej Wsi spiskiej w tomie IV na stronie 262:

«Wiesz pan, rzekł on, iż 360-letnie pozostawienie miast spiskich w zastawie Polski dotąd nas czcą i uszanowaniem dla Was napelnia, chociaż 2/3 części ludności w tych 16 miastach są niemieckie i protestanckie i chociaż urzędnia nasze w najgłówniejszych punktach, jak madziarskim, tak i Waszym były wprost przeciwne: jednak sprawiedliwość nakazuje przyznać w obliczu całego świata, iż nigdy nie mieliśmy najmniejszego powodu użalania się na uszczerbek praw naszych z Waszej strony»¹⁾.

¹⁾ Nota bene należy podkreślić, że dużym brakiem polskiej historiografii jest brak pełnego opracowania dziejów rządów polskich na Spiszu.



Kuźnice przed stu laty

Wedle starego sztychu

Pietrusiński interesuje się jednak czymś więcej. Pasjonują go stosunki narodowościowe na Podtatrzu, omawia niemiecką spiską i madziarszczyznę i czyni ciekawe notatki lingwistyczne na temat języka Niemców spiskich, oraz mnóstwo miejsca poświęca budzącym się do życia sprawom słowackim, o których pisze z szczególną sympatią. Bardzo ciekawe są zdania, które wkłada w usta swych rozmówców Słowaków, Sztiepana, Emericha i Ludewita. Najciekawsze są jednak dla nas inne jego wypowiedzi na temat stosunków narodowościowych sprzed 100 lat.

(III, 360) — «Z tej strony Bialskiego mostu czytasz przyklepiony cyrkularz (Kreis-schreiben) w języku Schillera i Krasickiego. Z tamtej strony wisi drukowany patent po niemiecku i czesku. Ale niech Cię to nie myli. Ani Bielsk, ani Skoczawa, ani Cieszyn, ani Frydek nie mówią jeszcze po czesku (po morawsku). Hierarchia urzędowa i sądowa wyłącznie pisze i mówi po niemiecku: kupcy, pocztmistrze, oberżysci, koloniści rozmawiają z wyższymi pomiędzy sobą po niemiecku, a z niższymi wodniastą polszczyzną (wasser-pólnisch): ale masa ludu na prawo i na lewo, równiacy i górale, katolicy i protestanci modlą się, mówią i śpiewają po polsku. Mowa Piastów panuje tu na całym Górnym Śląsku wzdłuż Odry aż za Opole (Oppeln) i nieźle żartowniś jeden powiedział, że

pojedyncze osady i miasteczka Niemców i Żydów wyglądają tu wśród gminu polskiego jak rodziniki w półmisku kaszy z cukrem».

Pietrusiński jest chyba pierwszym w naszej publicystyce, który zajął się tym tematem i zwrócił uwagę społeczeństwa na bardzo silnie rozbudowane grupy osiedli polskich poza granicą południową i południowo-zachodnią ówczesnej Galicji.

*

*

*

Pietrusiński był niewątpliwie turystą w dobrym stylu. Podróżował wiele i umiał widzieć wiele. Turystą górskim był raczej przygodnym. Do tej turystyki wniósł jednak swą świadomą pasję zwiedzania i wszechstronnego poznania, i zostawił nam dzieło — niewątpliwie niedocenione — książkę, która zebrała bardzo wiele ciekawego materiału i wglądu w sprawy sprzed 100 lat. Wniósł poza tym w swą turystykę pewne zacięcie sportowe. Pomijając zabawne dla naszych czasów bezpośrednie pobudki wycieczki na Łomnicę, trzeba przyznać, że w czasie, gdy nad wyjazdem do miasta oddalonego o 50 km namyślano się tydzień, na to, aby zdecydować się w ówczesnych warunkach podróżowania na wycieczkę z dnia na dzień i dotrzeć na czwarty dzień z Krakowa na szczyt Łomnicy (dziś trzeba na taką wycieczkę przy użyciu normalnej komunikacji 2 dni), trzeba było być *sui generis* sportowcem. To też — może zabawnie to brzmi dla naszego ucha — ale słusznie na owe czasy nazwał Pietrusiński swą wycieczkę «przełotem» na Łomnicę.

Bohdan Malachowski

«Wrota Chałubińskiego»

1.

Gdy oglądniesz się wstecz, daleko w głąb czasu, w której ciebie nie było, w którym żyli twoi dziadkowie, w ów czas niecofniony, żyjący własnym życiem, na które nie masz już wpływu, — ogarnia cię dziwne poczucie mijania.

W tym czasie odległym, jakby za mgłą istniejącym, — przesuwały się cienie ludzi, raz bliższe, prawie żywe, raz dalsze, uchodzące w jeszcze głębszą niepamięć. Przychodzą po nich inni, — wiążą swoje myśli z myślami tamtych, snują je dalej i przekazują nowym pokoleniom.

Więc gdy oglądniesz się wstecz, wiek czy pół wieku poza siebie, właśnie ku tym stronom, z którymi wszystko cię związało, — cóż widać? Oto na scenie dawnych dni przesuwały się twarze, których rysy i kształt zatarły czas i zmienne losy, cienie, dokoła których raz niepamięć raz legenda kładły się warstwą za warstwą. Po latach, wielu latach cóż zostaje? Legenda i tło jej życia, które mają zawsze i wszędzie stare czasy, ich ludzie, myśli i uczynki. Oto więc tłem są góry, owe Tatry sprzed blisko stu lat, inne, dalekie, tajemnicze, święte góry przeszłości; legendą zaś ludzie, którzy losy z nimi powiązali, ludzie, z którymi dobrze jest spotkać się od czasu do czasu na rozległym gościńcu historii.

Pojedziemy tedy starą furką z Kleparskiego rynku, jak jeździli nasi dziadkowie i babki, — tym przedziwnym dyliżansem, którego teraz już nie spotkasz na myślenickiej drodze czy na Obidowej.

Niech nas wytrząsie z wszystkiego co dzisiejsze, abyśmy mogli myśleć i patrzeć na góry tak, jak myśleli i patrzyli ówcześni ludzie, nie dlatego, aby ich myśli i wzrok miały być od naszych lepsze, lecz po to, by odetchnąć tamtym życiem, którego — nie ma już i nie będzie.

To zaprawdę podróż w nieznanie naszych dziadków, babek i prababek, mierzona postojami w jakichś karczmach i gospodach, podróż pełna trudów i niewygód przez wyboiste górskie drogi i bezdroża. Sporo było w tych wędrówkach ówczesnych ku górom snobizmu — zresztą dobrego gatunku — mody i kaprysu, ale było jeszcze coś więcej: niezaspokojona ciekawość i pragnienie znalezienia się wśród innego krajobrazu, wśród innych, inaczej mó-

wiących ludzi, ludzi mających coś z homeryckiego zacięcia, — żądza poznania zakątka, odciętego lasami i rzekami od świata i kolei.

Ileż anachronizmu, uroczego mimo swej śmieszności mają te postacie jadące trzęsącą się furką góralską. — Spójrzcie na stare poźółkle fotografie, których tyle macie w swoim domu.

Te elegantki lat sześćdziesiątych w strojach swego czasu, panowie w surdutach zapiętych na najwyższy guzik, w sztywnych kołnierzach i kapeluszach, wychylający się znad wiezionych kufrów i tłumoków, — obraz to niemal dickensowski.

W tej rzeszy zdarzy się często ktoś wyrastający ponad miarę otoczenia. — Poeta i żołnierz belwederski, który przekradłszy się chyłkiem przez granicę galicyjską, z łopuszniańskiego dworu Tetmajerów czyni wypady w Tatry, aby pod koniec swego tułaczego życia znowu wrócić na Podhale do Ludźmierza, geograf i poeta przyjedzie tu i gorącymi słowami zwoływać będzie lud w góry, utożsamiając miłość do nich z miłością Ojczyzny, w Staszicowie

ślady pójdzie na Łomnicę romantyczny prawnik, znakomity uczony, geolog i mineralog- zaczną wnikać w życie ziemi górskiej, trafi się w tej rzeszy przyrodnik, który ujmie się pierwszy za kozicą i świstakiem, odważy się przyjąć w Tatry śmiała kobieta, prekursorka witkiewiczowskiego pióra, wreszcie wyróżni się swą szeroką peleryną i pasją górską autor przewodników, które miały wiele pokoleń prowadzić w Tatry. Na koniec ów ksiądz o potężnej tuszy, «nie znający się na warszawskich grzechach», rozmawiający z Bogiem



Te elegantki lat sześćdziesiątych w strojach swego czasu...

Wedle rys. S. Witkiewicza



Na zakopiańskim jarmarku pół wieku temu

Wedle obrazu W. E. Radzikowskiego

na tatrzańskie grani i tyłu, tyłu innych, badaczy i artystów, możnych i maluczkich, którzy na swą miarę i umiejętność rozszerzali wiedzę o górach i na swój sposób opiewali piękności tej nieznanej ziemi. Wreszcie cała rzesza miłośników Tatr zjeżdżająca z «Galicji i Królestwa», narkotyzująca się Zakopanem i góralszczyzną.

Ale to wszystko, to był — chciałoby się powiedzieć — dwór i dworzanie oczekujący na przybycie władcy.

I oto przybywa. Znow ta sama, znana nam już budka, tylko płótna w górę w niej podniesiono, konie w dwójkę wjeżdżają wesoło od nowotarskiej strony. A naprzeciw wyjeżdża góralska banderia wśród okrzyków i muzyki. Kogóż tam nie widać? Żywi ludzie, z których dziś nazwiska pozostały tylko i hyr wśród coraz to malejącej garstki znawców historii Podhala. Naród góralski, szczep przewodnicki, wszyscy ci, z którymi ów uroczyście zajeżdżający do Zakopanego w lipcowe południe, — chodził w góry, żył i obcował za pan brat. To Wojtek Roj, Szymon Tatar, Maciej Sieczka, Jędrzej Wala, Gronikowski Jan a dalej muzykusy Bartek Obrochta, Kuba Kulawy i inne muzyki.

Patrzy na nich wychylony z furki Pan Tytus, ale wzrok jego rychło przenosi się ku górze. Na tym samym miejscu, co zeszłego roku tuż nad Zakopanem stoi ów szczyt zakopiański, w którym tyle uroku widzi Pan Tytus Chałubiński.

Mój Boże! Cóż to za czasy odległe i dziwne, kiedy to wzrok mógł się radować i pieścić widokiem szczytu tak dziś zbanalizowanego. A on patrzy ku niemu i dalej w lewo na olbrzymi wlokący się nad cielskiem regli grzbiet

Kosistej i znów musnąwszy wzrokiem rozkrzyczany tłum góralski, przenosi się dalej aż ku Osobitej.

To zaprawdę jego góry; jest znów pośród swoich, czuje się wśród nich jak pan i władca a zarazem ich niewolnik.

Ściska po kolei wszystkich i wita się jak ze starymi przyjaciółmi, wśród wiwatów i muzyki.

Takie to były lipcowe wjazdy Pana Tytusa do Zakopanego, corocznie oczekiwane, uroczyste święta gór sprzed lat siedemdziesięciu.

2.

Kimże był ten człowiek, zgarniający dla siebie legendę odkrywcy Zakopanego i tworzący na przestrzeni 1873—1889 zamkniętą dla siebie epokę, wyodrębniającą się postacią jej głównego ducha, zamaszystą i owianą romantyzmem niezrównanych wypraw. Przywędrował Chałubiński w Tatry przypadkiem w czasie wiosny ludów. Przepojony tradycją hasła za wolność naszą



Nad Zakopanem wznosi się...

Wedle rysunku F. Brzozowskiego

i waszą, — brał 28-letni młodzieniec, jako początkujący wówczas lekarz warszawski udział w powstaniu na Węgrzech a po jego stłumieniu jadąc rzemiennym dyszlem zawadził o Tatry, które miały stać się jego losem na całe życie. Wróci do nich na dłużej w r. 1852 i 1859, zetknie się wtedy po raz pierwszy z apostołem Podhala ks. Stolarczykiem w zakopiańskim kościele, zaś od 1873 będzie stale przybywać do Zakopanego aż do śmierci.

Jeżeli chce się rozwiązać tajemnicę jego późniejszej popularności na Podtatrzu, trzeba chwilę zatrzymać się na tym roku 1873, roku zarazy na Podhalu.

Oto co pisze o tym roku kronika parafii zakopiańskiej piórem ks. Stolarczyka. «Cholera rozpoczęła się 1-go września. Ustała zupełnie 10-go października. Gdyby byli ludzie trochę lepiej na siebie uważali, to by był może nikt, chyba pierwszy Jędrzej Raj, nie umarł. Był tu z Warszawy doktor Chałubiński, bardzo znakomity lekarz i zacny człowiek; ten postawił krzyż żelazny na Gubałówce i solennie dał go poświęcić. Podczas epidemii ratował bezinteresownie z największym poświęceniem i nawet mnie samego prawie od śmierci wydobył; zasłużył sobie na wdzięczność».

Lekarz przybywający w takiej chwili w okolice grzęznące w ciemnościach przesądów, w opłakanych warunkach codziennego życia, — sam przez się jest zjawiskiem niezwykłym. Jego pierwsze dłuższe zetknięcie się z ludem jest misją, która po przełamaniu wstępnych trudności, zjedna mu przyjaźń, przywiązanie i podziw. Bo też nie była to zwykła misja lekarza. Lekarz leczył i opanowywał chorobę a człowiek gorącym sercem zbliżał się niespostrzeżenie do serc góralskich. Jak kiedyś w Warszawie biegł z pomocą lekarską na Wałową, Franciszkańską i Nalewki, tak teraz widziano go goniącego chyłkiem z garnuszkiem po wodę dla chorego lub osobiście pielęgnującego nędzara. Słuchano chętnie jego rad, szukano pomocy w nieszczęściu i tak to zawiązało się serdeczne przymierze górala z Panem Chałubińskim.

Był Pan Tytus indywidualnością, oddziaływującą na otoczenie z niezwykłą siłą. Zamiast wysyłać ludzi do «wód», kazał im wdychiwać czyste górskie powietrze. Zdawałoby się rzecz prosta i oczywista, ale właśnie w tej oczywistości diagnozy Zakopanego tkwi istota znaczenia postaci Chałubińskiego dla Podhala. To jest to odkrycie Podtatrza, odkrycie klimatu jego dla ciała i duszy, walorów znanych dotąd jednostkom, badaczom, artystom i podróżnikom.

Powoli, wiara w Chałubińskiego, w wartość klimatu i ruchu w czystym powietrzu zmienia się w wiarę we własne siły, zdrowie i energię.

«Zwędłe cherlaki i miękie jak z waty tłuszczochy uderzają się z upodobaniem po łydkach, które ich nosiły po Tatrach.

Elegant, który mierzył ludzi szykiem ich obuwia, dziś z dumą pokazuje swoje rozklapane trzewiki, zdarte na granitach Łomnicy. Panna, która krzy-



Ks. Józef Stolarczyk (1816—1893)

Wedle rys. St. Witkiewicza

czała: «Ach i och» przy łada szeleście, śpi spokojnie przy huk zlatującej z wysokości tysiąca stóp siklawy lub szumie halnego wichru», — napisze Witkiewicz.

Będzie odtąd rósć z roku na rok garstka przyjaciół Zakopanego i gór, będzie tutaj zabór carski spotykać się z austriackim i pruskim i będzie zwolna roznosiła się sława gór, które staną się siedliskiem swobody w czasie, gdy jej nie było w Ojczyźnie. Będzie odtąd spotykać się u stóp gór prawie wszystko, co ówczesnie było największe w narodzie. W tym to czasie, z naelektryzowanej atmosfery działania powstanie Towarzystwo Tatrzańskie i tyle innych pożytecznych inicjatyw doczeka się urzeczywistnienia przy współudziale Chałubińskiego.



Tak wyglądały wycieczki za czasów Chałubińskiego

Wedle rys. S. Wołskiego

Wszystko to, co składa się dzisiaj na pojęcie regionalizmu w najszerszym znaczeniu obchodziło Chałubińskiego. A więc poznaje lud, jego obyczaje, opowieści i sprawy, uczestniczy w rodzinnych obrzędach, przyczynia się do tworzenia pierwszych zbiorów góralskiej muzyki i tekstów. Ale nie tylko bierny jest jego stosunek do góralszczyzny; ten wiecznie żywotny człowiek idzie dalej, chce coś pozytywnego uczynić dla ludzi i Podhala. Z tej chęci rodzi się pomysł tworzenia Kasy Zaliczkowej, Szkoły Snyckarskiej i Szkoły Koronkarskiej, które — mimo swych początkowych wad — miały odegrać doniosłą rolę w życiu Zakopanego. Wreszcie, któż dziś pamięta, że właśnie Chałubińskiemu zawdzięcza Zakopane utworzenie w nim stacji klimatycznej. Nie dość na tym, organizuje przewodnictwo górskie i zajmuje się takimi sprawami jak wprowadzenie koniczyny na Podtatrze.

A oto inna strona jego życia: naukowiec i wnikliwy badacz przyrody, zbieracz minerałów, — zawiązku późniejszego Muzeum Tatrzańskiego. «*Grimiae tatrenses ex autopsia descripsit et adumbravit Dr. Chałubiński*» — to tytuł rozprawy, w której okazał się znakomitym przyrodnikiem, znawcą mchów



Tytus Chałubiński (1820—1889)

tatrzańskich i niezmordowanym ich zbieraczem podczas wielu wypraw górskich. I jeszcze inny: «Enumeratio muscorum frondosorum tatrensiū hucusque cognitorum», spis 422 gatunków mchów liściastych, zebranych przez siebie w Tatrach. Jego przykład jako badacza przyrody tatrzańskiej działa niesłychanie pobudzająco. Bronisław Znatowicz dokonuje analizy chemicznej skał tatrzańskich, August Wrześniowski mierzy typy czaszek ludności Podhala; Kazimierz Łapczyński, Eugeniusz Dziewulski, Ślósarski i Rostafiński — oto inni przyrodnicy — że wymienimy ich tylko przykładowo — dla których impulsem stała się naukowa działalność Chałubińskiego w Tatrach.

3.

Oderwawszy się od źródeł i materiałów biograficznych, — zobaczmy, jakim był on naprawdę. Oto naprzód postać wysoka, twarz wbijająca się w pamięć wyrazistym, mocnym wzrokiem, dużą czupryną rozwichrzonych włosów. Twarz zarazem słowiańska i dawnego wikinga. Śmiałe połączenie pozytywisty z duchem przygody. Czy zobaczymy go w rozmowie z Asnykiem, co dopiero przybyłym w Tatry szukać prawdy nad głębiami, czy z wykwintną, upajającą się folklorem Modrzejewską, czy z otyłym jegomością Stolarczykiem, czy z Bronisławem Dembowskiem czy z Sienkiewiczem lub Paderewskim, czy z kimś z rodowej arystokracji, której tyle — w duchu czasów — za przykładem hrabiny Krasieńskiej przebywa w Zakopanem, czy wreszcie z Sablikiem, siedem krzyżyków dźwigającym młodzieńcem, — zawsze Pan Tytus jest ośrodkiem promieniującym żywotność, humor i wdzięk wesołości. Jest żywiołem, nabierającym mocy i ognia przy ludziach. Dlatego to nie lubi samotności, kocha gwarne życie, bujne wędrowanie w gronie liczny; stąd to te wyprawy w góry zamaszyste i hałaśliwe, irytująco liczne, z orkiestrą, namiotami, kuchnią, golibrodą i zastępem dworzan.

Przewodnikiem na nich był Maciej Sieczka, wspaniała sława przewodnicka i Szymon Tatar, — równie nieporównany znawca gór. Bywał także Wojtek Roj, który rychło posiadał wszystkie tajemnice zawodu przewodnickiego a nawet usunął na dalszy plan swego kompana Szymka. Bo kiedy poważny i milczący Szymek — pisze J. G. Pawlikowski — szedł przodem, mało się oglądając na tych co za nim idą, Wojtek był organizatorem, duszą, komentantem wycieczki, gospodarzem zapasów, nieocenionym opiekunem słabszych. Z ducha tych wypraw wyrosło na pewno wyznanie wiernego towarzysza Pana Tytusa — Bronisława Rajchmana, który w swej «Wycieczce na Łomnicę», odbytej pod wodzą Chałubińskiego tak powie: «...ja chodzę jedynie z najdziecinniejszego z dziecinnych powodów, — dlatego, że mi to robi przyjemność. Ja lubię koczować wśród nieznanych dekoracyj, dać się przytłaczać nawałowi wrażeń, służyć za pastwę wichrowi trzepocącemu połami mej odzieży jak cho-



Góry stały wtedy dawne, staroświeckie...

Wedle rys. W. E. Radzikowskiego

ragiewką, bujać się na kosodrzewinie, być spragnionym mleka i chleba, grzać się przy czerwonym ognisku i zawisać na skrawku lub pęczku trawy nad przepaścią».

Góry stały wtedy dawne, staroświeckie. Jeszcze błakały się w nich cienie poszukiwaczy skarbów. Lasy szumiały puszczańskimi melodiami, rozbrzmiewały głosami zwierząt, wichrem i przestrzenią. Gazdowali w lasach i na skalnych przełęczach polowace i gdziekolwiek byś szedł, czy w głuchy ostęp Jarząbczej czy w zacisze Kołowego Stawu, czy w ogrody Hrubego, czy ku tajemniczemu ryglowi gdzieś nad Żabim Jeziorkiem, — jedna zagradzała



Szymon Tatar

Wedle zdjęcia reprodukowanego w „Kraju” w r. 1899

ci wciąż drogę niedostępność, pustka i strach górski. Nic to, że już przedtem niejeden wdarł się na ten czy inny szczyt, śmiałą karawaną przemierzył taką czy inną dolinę, drogi za nim szybko zarastały i następny na nowo ścieżkę w lesie wyrębywał. Nic to, że, kiedyś tam lat kilkadziesiąt wstecz ksiądz Staszic oglądał wschód słońca z tej czy innej grani, nic to, że pan Zejszner to i owo już opisał, — ‘góry czuły się niezdobyte, tajemnicze, po dwakroć jeszcze wyższe i groźniejsze — takie jak je widzicie na sztychach Stęczyńskiego, aż je wszерz i wzdłuż miały przemierzyć kawalkady Chałubińskiego.

I jeżeli tam na dole, na nizinach, był on uczonym, lekarzem, wykształconym profesorem Warszawskiej Szkoły Głównej, prze-

wodniczącym Komitetu Kasy im. Mianowskiego, — społecznikiem o niezmiernej skali zainteresowań, — tu w górach był przede wszystkim poszukiwaczem tego samego, czego miały i później szukać na swój sposób następne pokolenia: przygody i wyżycia się w przyszłości.

Dlatego to, gdy odłożysz na bok wszystko, co o nim napisano, — ujrzysz go nad Czarnym Jaworowym Stawem przy ogniu, pod zapadającą nocą, słuchającego Sablikowej muzyki.

«Sabała na jakimś, trochę wyżej podniesionym głązie panuje nad gromadką. Że też on zawsze musi obrać jakiś punkt, jakąś przybrać postawę, co go od drugich wyróżnia. Już wydobył «gęśliki», dostraja je i oto już brzmi butna a zarazem rzewna nuta «Kościeliskiej pieśni». Naturalnie Józek już się porwał do tańca, jakby poczuł gwałtowną potrzebę rozruszać sobie nogi. Grajek spogląda na chłopca z uśmiechem, porusza jedną nogą do taktu, to

już jest u niego nieodzwonne i przechodzi w «drobnego». Lecz wkrótce uśmiech ten przybiera wyraz smutny, prawie bolesny. — Jasiiek patrzy przed siebie, ale już nic nie widzi swego otoczenia, już myślą nie jest z nami, on patrzy w przyszłość. I to się za każdym prawie razem powtarza, gdy grać zacznie. Z motywu do motywu przechodzi i już się wtedy niełatwo z nim dogadać. On wtórzy myślom swoim — gra dla siebie. Ileż razy, gdy towarzysze zajęci są jakąś czynnością, on wymyka się niepostrzeżenie, wybiera jakąś samotną urwistą skałę i stanawszy na niej z nienaśladowaną swobodą i wdziękiem, gra jeszcze rzewniej, jeszcze tęskniej».



Jan Sabala Krzeptowski (1809—1894)

Wedle rys. St. Witkiewicza

«Instrument Sabala jest rozpaczliwy, powiedziałbyś niemożliwy prawie. Nie są to bowiem skrzypce, ale w pierwotnej formie jakie dziś można jeszcze widzieć np. w Muzeum Mozarta w Salzburgu. — Mimo największej biegłości grajka niepodobna tu uniknąć nieraz skrzypienia lub dojmującego pisku. A jednak w górach muzyka ta nie tylko nie razi, ale jest pożądaną, upragnioną».

Wyda się ona czymś strasznym dla uszu towarzyszy Chałubińskiego. On zaś sam, zakochany w muzyce w ogóle jest bodaj pierwszym, który zachwyci się sensem muzyki góralskiej, jej swoistym, odrębnym typem, modernistycznym wyrazem. I dlatego to bez niej nie może obejść się górach, gdyż «jest ona harmonijnym dopełnieniem prawdziwie tatrzańskich wrażeń». I dlatego to nie ma wypraw pana Tytusa bez Sabala i Bartusia Obrochty.

«Jak gdyby mi kto uszy zgrzeblem pocierał lub jak gdybym na własnej grzesznej skórze obsuwał się po skale» — napisze dosadnie dziejopis jego wypraw Rajchman, ale oczy Pana Tytusa aż płoną od tej dzikiej, pierwotnej mowy muzycznej.

A ona spod gęślików Sablika szuka nieświadomie drogi w zawiłych tonacjach, pnie się dziwaczną gamą, właśnie taka, jakiej trzeba tu u stóp Śnieżnej doliny, tu na piętrach Jaworowej, pod miesiącem groźnym, zbójnickim, pod wiatrem liptowskim i polskim pnie się ku czasom starodawnym żarliwa i smutna:

Ej, ka się popodziały, co ładnie śpiewały
Ej, powydawały się, pozabacowały.
Ej, już się nie zieleni, co się zieleniało
Ej, już się nie przechodzi, co się przechadzało.

Przechodziwało się echo tych nucicek żarliwych po śpiących trawach Jaworowych Sądów, po uboczach w księżycu, po puszczańskie ciemności, niezmylone gadaniem wody i podmuchów a gdy miało usnąć w gwiazdach i na graniach inna nuta spływała ze skrzypiec. Zrazu cicha, delikatna, nie poznasz, że to taniec będzie, — aż tu naraz Obrochta i kulawy Kuba i ci inni z kapeli basami ją podparli i rykiem zdrowych piersi podnieśli do góry:

Nie bedem, nie bedem
Cornej ziemi orać, cornej ziemi orać
Wolem se liptowskie
Piniąski rachować, piniąski rachować.

Watra grzała, śliwowica smagała ogniem policzki, iskry sypały się z łuczywa a ci pochwyceni rytmem tańczyli i tańczyli aż do tchu utraty. Nawet chłodny pan Rajchman głowę wychylił spod koca, urzeczony tym tańcem, zapatrzył się i zasłuchał.

Gdy zasypiał później w namiocie, — prześladowało go dzikie wzywanie:

Pociesz chłopcy, pociesz zbijać,
Bo nie mamy za co pijać, —

i przez sen wydawało mu się, że ktoś radzi mu półgłosem:

Kiej nabieres miedzi, złota,
To uciekaj poprzez wrota,
Ej uciekaj poprzez wrota,
Ej do góry perciami
Za pięknymi dziewczkami,
Za pięknymi dziewczkami.



Pogrzeb Chałubińskiego

Wedle obrazu *L. de Laveaux*

4.

Tak to z tańcem i śpiewem, fantazją i beztroską przemierzały kompanie Pana Tytusa Tatry wszerz i wzdłuż. Nie były odkrywcze i nie stąd ich tytuł do sławy, — ale pulsowała w nich romantyczność, nieokiełznany temperament przygody i wolności. Otwierały się za nimi wrota w Tatry dla wszystkich: i takie to były te Wrota Chałubińskiego.

Widzieli ich po tej i po tamtej stronie i pod Krywaniem i pod Łomnicą i pod Chłopciami i pod Rohaczami i w Pięciu Stawach i na Kółowym, zawsze z tańcami, śpiewem i muzyką, w gromadzie wariacko licznej, czasem dwóch inteligentów, otoczonych kilkudziesięciu góralami, — «aby było weselej», często «bez programu» jakby w świadomości, że «smutkiem się żyć nie opłaci». Aż musiało się to skończyć. Na wyprawie pod Rohaczami zasłabł nagle Pan Tytus i musiano go wózkiem przewozić. Popsowały się instrumenty tego żywotnego człowieka i już odtąd mógł jedynie patrzeć ze swego domu na góry. Czasy szły już inne, — nie obchodziły się wprawdzie z nim źle, — zawsze otaczała go sława i legenda, — ale to już

nie był ten Pan Chałubiński z roku 1878. Spod słomianego kapelusza patrzyły wprawdzie zawsze bystre oczy, — ale przesuwając się od Hawrania aż ku Osobitej, siwiał z smutku i tęsknoty ku górom.

«Nie pozwólcie przyjaciele moi, pod żadnym warunkiem by mnie stąd kiedykolwiek zabrano» — prosił — a ci co go słuchali, — byli między nimi starzy towarzysze, — wiedzieli co to znaczy.

Dopalało się zwolna to bogate życie jak płomień, do którego wszystko się garnie żarliwie.

Pół wieku minęło od tej chwili, gdy na Pęksowym brzyzku spoczął u stóp gór Pan Tytus. A odejście w wieczność miał tak wspaniale, jak wspaniale były jego przyjazdy niegdyś na Podhale. Żegnała go starszyzna góral-ska najsmutniejszą z nut, którą żegna się najlepszych a ksiądz Stolarczyk swym zawsze dosadnym dojmującym słowem, — słynnym na długie czasy na Podtatrzu. Wśród wielu wspomnień, może najpiękniej napisał o nim Świętochowski. «Był między nami jako jeden z tych olbrzymów tatrzańskich, które ukochał i które dziś pochyliłyby przed nim swe żałobne czoła, gdyby je chyliły przed kimkolwiek. Z głową ku słońcu, a sercem ku ziemi zwróconym, z tym boskim oddechem, który według mędrca starożytnego znamionuje ludzi prawdziwie wielkich, przeszedł Swą kolej, nie rzucając za sobą cienia lecz blask...».

*

*

*

Inne życie toczy się obok, inne twarze przesuwają się dokoła. Nawet góry — kamiennie pięknie — stoją inne choć te same.

Oto zamyka się wieczór chmurami, gwiazdami i wiatrem. Żółty księżyc wisi nad Kosistą jak wisiał dawniej i zawsze.

Suche wody gdzieś w lasach i w spadzistych żlebach huczą głucho pod ziemią.

Osobita samotna stygnie w chłodnym zmierzchu i trwa na zachodzie jak wulkan wygasły.

I nie ma już nikogo z dawnych ludzi i z tamtego minionego świata. Trwają tylko góry, które za dni najciemniejszych nie pochyliły przed nikim czoła i stare nuty, które zawsze zawierają wierne i wieczne prawdy:

o tych chłopcach, którzy byli i minęli się, o wielkich sprawach, które stały się małe i małych, które czas uczyni wielkie, o życiu, co przychodzi, przemija i odradza się a po stokroć jest silniejsze niż śmierć...

Władysław Krygowski

Na przełomie

*Januszowi Chmielowskiemu
poświęcam.*

Grupa chłopców w wieku do lat kilkunastu zamieszkiwała dom w Krakowie przy ulicy Starowiśniej 14. Każdy z nich przyniósł na świat inny umysł, inne serce, inny temperament, inny charakter. Łączyło ich z sobą wspólne prawo chłopięcej młodości, chcącej wypieścić się, wyładować nadmiar energii.

Szumiała też gromada, w której rej wodziły dwa rodzinne klany: braci Świerzów i braci Goetlów. Od jednego krańca na drugi długich ganków, łączących oficyny z frontem domu, po dachach kamienic, po ogrodach ciągnących się ku posesji OO. Dominikanów stroiła psoty i uganiała wisielcza banda, przed którą drżeli solidni krakowscy mieszczenie.

Nadeszła jednak chwila, w której z życia dziecięcego wykluwa się właściwy bieg życiowy. I jak to często bywa nad losem naszej gromadki zaciążył zewnętrzny przypadek, drugi czynnik tworzący życie obok tego, co człowiek przynosi z sobą na świat.

W jednym z obszernych pokoiów mieszkania Świerzów mieściło się biuro Towarzystwa Tatrzańskiego; gospodarzem biura i jego duszą, jak duszą całego Towarzystwa był długoletni sekretarz TT profesor Leopold Świerz, ojciec naszych rówieśników i przyjaciół. Wielki historyczny stół TT z limbowego drzewa, stojący w pośrodku biura, przepaściste szafy, ustawione pod ścianami były widownią zebrań całej gromady w godzinach, gdy profesor biegał poza domem za lekcjami. Na zebraniach tych układano zbójckie wyprawy na mieszkańców kamienicy i bojowe ekspedycje na inne klany chłopaczy-sków, hulające w sąsiednich kamienicach,



Leopold Świerz (1835—1911)



Mieczysław Świerz
(1891—1929)

a nade wszystko tu odbywano uroczystości zawierania rozejmu po uciążliwych bojach, odpalając indyjską fajkę pokoju ¹⁾).

Coraz to częściej zdarzało się jednak, że ten i ów z naszej gromadki sięgnął do publikacji Towarzystwa, leżących na stołach i w szafach. Pamiętam, jak mocne wrażenie zrobiły na nas pierwsze z oglądanych Pamiętników TT i zeszyty «Przeglądu Zakopiańskiego», który wówczas był pismem o głębokim nurcie zainteresowań górskich. A wprost oczarowała nas cudowna książka S. Witkiewicza «Na przełęcz».

Otwierał się inny świat. Na miejsce krakowskich wzgórz, znanych nam z licznych wycieczek wyłaniały się w wyobraźni wysokie góry; zamiast nurtów Wisły szumiały rwące potoki górskie; lasy rozłożystych sosen podkrakowskich zamieniały się na oglądanych z zaciekawieniem heliograviurach TT w bory górskich świerków, krające zębatą piłą horyzont. Z książek i rycin wyłaniały się obrazy tęczowych jezior, podniebnych łąk i przepaścistych turni, życia górnego i chmurnego na łonie górskiej przyrody.

Obraz tego świata padł na podatny grunt. Okazało się tajemnym wyrokiem przeznaczeń, że wszyscy członkowie naszej bandy nosili w sobie zaatek na ludzi gór. Otworzyła się księga głównej treści życia niejednego z nas.

Świerze jeździli już od dawna do Zakopanego. Woził ich tam rokrocznie na szkolne wakacje ojciec, który podczas lata opiekował się kasynem Towarzystwa Tatrzańskiego i robotami w górach. Najmłodszego z braci Świerzów, Mieczysława, zawiózł prof. Leopold Świerz do Morskiego Oka już jako niemowlę.

*

*

*

Później, po latach dwunastu, poszedł Mietek z ojcem na Krzyżne. Wycieczka ta okazała się pożegnaniem z Tatrami profesora Leopolda Świerza, którego najistotniejszą treścią życia aż do śmierci były góry, a stała się związaniem z Tatrami Jego syna, też na zawsze, aż do śmierci. Pisał o tym po 25 latach Mieczysław Świerz ²⁾):

¹⁾ Por. W. Goetel, Klub Kilimandżaro, «Taternik», rocznik XVI, zeszyt 5—6. str. 128.

²⁾ M. Świerz, Dwa pokolenia, «Wierchy», rok 5, 1927, str. 110.

«Długo siedzieliśmy na przełęczy, bo jeszcze wówczas nie gnała człowieka gorączka przemierzania naosłęp grani i dolin, jeszcze wówczas widok wyżynny był tą najbardziej godową chwilą tatrzańskiego dnia.

Zwolna wierchy zaczęły tracić swoje przemglenie błękitne, pogłębiać cienie w żłebach, rysach, załomach, zwolna jęły śniegi i ściany powlekać się rdzawą oświetlą i coraz bardziej niepokalanymi liniami kryształić się w powietrznym przeźroczu.

— Czas schodzić, czas schodzić — powtarza ojciec głosem dziwnym, przytłumionym, nieswoim.

Gdy się już podniosła ponad nas zielona ściana przełęczy, na zakosie ścieżki ojciec przystanął. Zdjął kapelusz i jeszcze raz zapatrzył się w Tatry. Czuł, że starość i siły w trudzie życia sterane nie pozwolą mu już pójść nad skalną percią, że po raz ostatni już ogląda ze szczytowej wyży ów świat, który tak ukochał, któremu tyle lat poświęcił. Więc teraz brał w duszę jego obraz na resztę już dni, żegnał się z nim cichą, korną spowiedzią, a usta szepotały w przestrzeń modlitewną podziękę za tę moc promienną, jaka biła mu od gór w cienie twardego, w gorycze bogatego życia, za ten wiew rzeźwiący, jaki mu niesły w czas udręek, za te chwile zachwyceń i podniesień wewnętrznych, jakich wśród nich tyle zaznał.

A wraz — szeroko rozwartymi żrenicami chłonał ten świat pobok stojący chłopiec. Ku temu to światu już od dzieciństwa płynęły jego myśli i marzenia, płynęła jego tęsknota. W tajemnej omroczy ginęła jeszcze przed nim droga przyszłości, jeden przecież w niej szlak życiowy świetlił się mu w tej chwili dziwnie jasną, tęczową smugą: czuł, że pójdzie — pójść musi nieodparcie — górnym szlakiem tatrzańskim, czuł, że Tatry staną się dlań władną potęgą, że — jak ojciec — odda się im w długą, wierną służbę.

Tak w godzinie przedzachodniej, wpatrzone w zjawę gór, stały na zakosie perci dwa pokolenia taternickie. Jedno, które przeżyło cud Tatr pierwotnych, niezgłębionych — teraz już w przeszłość schodzące, górom swe żegnania wyżynne ślące, drugie, co dopiero witało kraj ogromów wierchowych, które dopiero miało podjąć skalny trud, aby — po latach — wznosić głażne kopce na ostatnich niezdoitych turniach tatrzańskich...

Tymczasem szczyty żarzyły się coraz mocniej, coraz potężniej, coraz mistycznie — rzekłbyś, że z ciemni dolin wytrysły fontanny płomieni i ognistymi językami ogarnęły niebo.

Promień, co szedł od nich, jednym blaskiem grał w poszarzałych oczach starca i rozelsnionych żrenicach dziecka. Wiązał je, zespalał ze sobą, a potem — odbity — powracał znowu do szczytów».

To, co w roku 1927, na dwa lata przed swą górską śmiercią tak głęboko ujął Mieczysław Świerż w swym wspomnieniu, drzemało w nim już

w czasach naszego poznania się i zbierania w dzieciennym, ale brzemiennym w następstwa związku...

*

*

*

Pozazdrościliśmy Świerzom ich wyjazdów do Zakopanego. Po długich staraniach dopięliśmy celu gorących próśb wnoszonych do naszej drogiej, ciężko walczącej z życiem matki, która pozwoliła nam na wyjazd w góry.

Wyjechaliśmy więc w czasie ferii szkolnych w lipcu 1906 roku w ślad braci Świerzów w Tatry. Wraz z nami wyjechało paru kolegów, uczniów gimnazjalnych, z którymi wspólnie wynajęliśmy dla zmniejszenia kosztów nieskończony domek góralski w Kościeliskach, na Krzeptówce. Wykończanie tego domku, co ofiarowaliśmy gościom zamiast czynszu, a w czym brałszyśmy czynny udział dla ulżenia naszym chudym kieszeniom, zabierało nam czas wakacji; za to los zetknął nas z ciekawym sąsiedztwem. Na przeciw nas mieszkali rewolucjoniści rosyjscy, wygnani z kraju wypadkami 1905 roku. Powionął ku nam wicher wielkich przewrotów społecznych oraz politycznych; między obu naszymi grupami zawiązała się po pierwszych, zabawnych konfliktach, serdeczna znajomość, która miała głęboki wpływ na formowanie się mej chłopięcej duszy.

Niedługo miała nadejść chwila naszego taternickiego chrztu. Oto spotkany w Zakopanem Jerzy Żuławski, autor «Srebrnego globu», niegdyś mój gospodarz szkolny z I-ej klasy gimnazjum św. Anny w Krakowie, doskonały wówczas taternik i wybitny członek Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego, zgodził się wziąć nas na Orlą Perc. Z jaką radością poleciliśmy na tę wycieczkę! W niepowstrzymanym pędzie przebiegliśmy w jednym dniu Orlą Perc od Zawratu po Krzyżne, prowadzeni świetnie przez Jerzego Żuławskiego, który ukazywał nam świat gór przez pryzmat swej gorącej duszy. Na Pościeli Jasińskiego przeżyliśmy straszną burzę z ulewnym deszczem, piorunami i tak silnymi wyładowaniami elektrycznymi, że włosy jeżyły się na głowie, a w ciupagach grało. Schodząc w noc ciemną choć oko wykol do Pięciu Stawów wleźliśmy po kolana do Wielkiego Stawu i w deszczu oraz dujawicy ledwie trafiliśmy do schroniska. Tam szalał bujny temperament Żuławskiego w śpiewach i tańcach, długo w noc chłoniliśmy jego gadki i górskie opowieści. Byliśmy ostatecznie pochłonięci przez czar górskiego świata.

Na rok następny zaczęliśmy się już systematycznie przygotowywać do wyjazdu do Zakopanego; wyjazdy te, podobnie jak wyjazdy Świerzów miały się odtąd stać na długi szereg lat niezmiennym i nieodwracalnym celem. Wraz z Mietkiem Świerzem, najbardziej zażartym człowiekiem gór z rodu Świerzowego, zatapiał się przez rok cały w lekturze wszelkich wydawnictw To-



Z Magury Orawskiej ku Osobitej

Fot. Wł. Krygowski

warzystwa Tatrzańskiego, przewodnikach górskich; za nagromadzone zarobkiem z lekcji oszczędności poczęliśmy sprowadzać z Wiednia i Insbrucka specjalne przybory turystyczne letnie i zimowe, o których istnieniu zaczęła się szerzyć wiadomość w świecie taternickim. — Czas, w którym zaczęliśmy wkraczać w taternictwo, był okresem przełomowym.

Skończyła się era Chałubińskiego, zakończyło odkrywanie Zakopanego, zwiedzanie Tatr i zdobywanie szczytów niezrównanym stylem «króla Tatr», otoczonego gromadą górali. Zeszli z różnych dziedzin działalności górskiej ks. Stolarczyk, ks. Janota, ks. Sutor, M. Nowicki, Walery Eliaś Radzikowski, Ludwik Chałubiński, Adam Asnyk, a wreszcie podziwiany przez nas skrycie prof. Leopold Świerż.

Jak wysoki w przyszłość, jak zwiastuny nadchodzącego nowego sposobu ujęcia zagadnień górskich pojawiły się w opisach wycieczek wynurzenia towarzysza Chałubińskiego Bronisława Rajchmana¹⁾.

W śmiałych, wówczas zupełnie wyjątkowych wyprawach górskich Jana Gwalberta Pawlikowskiego, wyłonił się w sposób zdecydowany czynnik spor-

¹⁾ M. Rajchman, Wycieczka na Łomnicę. Warszawa 1879.

towy w taternictwie. On sam niebardzo wówczas ten fakt doceniał. Wszak o wyjściu na Łomnicę od północy, wyjściu zasadniczego znaczenia, pisał w sposób jak gdyby pobieżny ¹⁾, o przełomowym w dziejach taternictwa wyjściu na Mnicha (1880 r.) wspominał tylko w przypisku do artykułu o jaskiniach doliny Kościeliskiej ²⁾. Nie znalazł też w ówczesnym pokoleniu oddźwięku dla swych wypraw, które uważano za niepotrzebną brawurę. Nie uznawano głębi hasła Pawlikowskiego: «ta perć najhonorniejsza, której nie ma wcale» ³⁾. Kiedy po wielu latach, w czasie pomiędzy obu wojnami zetknąłem się J. G. Pawlikowskim w pracy dla PTT i związała nas serdeczna przyjaźń, pytałem się Pawlikowskiego, dlaczego po swoich świetnych wyczynach lat osiemdziesiątych zaprzestał swej taternickiej działalności, wyjaśnił mi, że jemu samemu ówczesne górskie wspinaczki dały głębokie zadowolenie; nasycając się nimi, a czując obojętność otoczenia dla tej swej działalności nie uważał za potrzebne szerzenia jej hasła w społeczeństwie, i to tym bardziej, że życie poniosło go na dłuższy czas w innym kierunku.

Wycieczki J. G. Pawlikowskiego odbywały się z przewodnikami, z tą różnicą w stosunku do masowych wypraw T. Chałubińskiego, że Pawlikowski chadzał tylko z nielicznymi przewodnikami i że tych, doskonałych zresztą przewodników, swym przykładem podniecał do wzmożenia wysiłku i podniesienia ich klasy.

Po zdobyczach J. G. Pawlikowskiego nastąpił pewien zastój w taternictwie. Chadzali wprawdzie po Tatrach i zaznaczali się zdobyciem szeregu dziewiczych szczytów, turni, ścian i grani Karol Potkański i Władysław Kleczyński, Kazimierz i Włodzimierz Tetmajerowie, T. Boy-Zeleński, H. Hoyer, E. Ciągiewicz, J. Fischer, M. Siedlecki, W. Kulczyński sen. i inni. Ale działalności ich brakło czynnika zorganizowania i ciągłości, który jest niezbędny dla stałego rozwoju taternictwa. Czynniki ten miał się jednak niebawem pojawić w działalności inż. Janusza Chmielowskiego.

Taternictwo Chmielowskiego rozpoczęło się w jego zdobywczym charakterze pierwszym wyjściem na północno-zachodni szczyt Garlucha w roku 1895 i odtąd rozwijało się przez długie lata w historii naszych gór, świecąc wspólnym przykładem.

Jakżeż rozczynywaliśmy się w naszych chłopięcych latach w pierwszym wycieczkowym opisie J. Chmielowskiego «Baranie Rogi i Pośrednia Grań» ⁴⁾. Wyłaniała się z tego opisu postać spokojna, opanowana, skupiona, rozumna i ujmująca całokształt zagadnień górskich w sposób gruntowny, rzeczowy,

¹⁾ J. Pawlikowski, Wycieczka na Łomnicę i szczyt Kieżmarski (26—30 lipca 1878), «Pamiętnik TT» 1879, str. 92.

²⁾ J. G. Pawlikowski, Podziemne Kościeliska, «Pamiętnik TT» 1887. tom XI, str. 37.

³⁾ J. G. Pawlikowski: Szkice taternicze.

⁴⁾ «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», tom XXIII, rok 1902, str. 18—33.

systematyczny, inżynierski, a przy tym godny i pewny siebie. Te właściwości łączył z głębokim poczuciem piękna. Pograżaliśmy się więc z Chmielowskim w obraz nocy nad Zielonym Stawem Kiezmarskim ¹⁾:

«Po wieczery wychodzimy z koleby nad staw; powiew leciuchnego wiatru marszczy szklącą powierzchnię jeziora, trawy srebrzą się od wilgoci, ciężka wieczorna rosa zawisła na gałęziach chylącej się na brzegiem kósówki, rozsiewając migotliwy poblask, złoty księżyc wychyla się spoza głuchej, poszarpanej grani Durnego Szczytu, rzucając jasne smugi na załomy turni: każdy występ, bruzda, szczerbka, każdy łuk skalny występuje z przedziwną wyrazistością.

Na zimnym, ciemno-szafirowym niebie płyną lekkie, miękkie obłoczki, wieszając się po zębatych graniach lub otulając od czasu do czasu wierzchołki wysmukłych niezmiernie wysokich szczytów, które ukazują się i znikają naprzemian; nad długą Kiezmarską Doliną, oprawną w ciemne ramy smrekowych lasów, zaległy nieprzejrzone cienie nocy, — hen daleko, w oddległych wioskach równiny spiskiej migocą niepewne blade światelka.

Niewypowiedzianą ciszę zmącił na krótko ponury łoskot staczających się po przepaściach urwanych odłamów skalnych, — w głębi gór, gdzieś w żłebach Czarnego Wierchu zawtórowało echo.

Nad szczytami wiszą jasne, czyste, marzące gwiazdy, mgliste promienie księżycą błyszczą na rozkołysanych, chwiejnych i drżących falach jeziora, płynących od brzegu do brzegu cicho i wolno, wywołując cudną grę światel; przestrzenia rozchodzi się w dal niewidzialnymi szlakami, coraz szerzej, senny szum wodospadów spod olbrzymiego Durnego Szczytu, wznoszącego się gdzieś ku południowi w zawrotną wyżynę; — cisza czarująca pełną smutku, tajemnicza cisza snu, posiadająca jakąś nieuchwytną melodię, niewysłowionego uroku...»

A potem przychodził rzeczowy, pełen realizmu i mocy opis zdobywczej górskiej wyprawy.

Rozczytywaliśmy się w opisie wycieczki z roku 1903 «W głębi Tatr» ²⁾. Ileż tam było wiadomości z historii odkrywania Tatr i taternictwa! Jak głęboko odpowiadały nam słowa o noclegu w kolebie nad Kiezmarskim Stawem ³⁾:



Janusz Chmielowski przed pierwszą wojną światową

¹⁾ Tamże, str. 19.

²⁾ J. Chmielowski, W głębi Tatr, «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», tom XXV, rok 1904, str. 84—119.

³⁾ Tamże, str. 90.

«Długo nie mogąc dziś zasnąć, myślałem o tym, że niewielu już obecnie taterników znajduje upodobanie w owych noclegach pod skałą lub pod gołym niebem, choć posiadają one urok nieprzeparty i stanowią najwdzięczniejsze epizody wśród wycieczek tatrzańskich! obozowanie w górach w noc letnią, gwiazdzistą, przy wiatrze płonącej żywo i wesoło dostarcza wrażeń nigdy nieblednących i wspomnień niczym niezatartych; w głuchej pustce, u stóp w mrokach tonących groźnych i potężnych gmachów skalnych, gdy ciszę przerywa jedynie lekki szmer strumieni, szemrzących pośród głazów, a świeży powiew nocny niesie woń mchów i kosówki, najsilniej doznaje się uczucia wolności».

Jak porywało nas sformułowanie celu taternika¹⁾: «specjalny zaś urok wypraw na szczyty nieujarzmione jeszcze przez nikogo, tkwi głównie w niepewności zwycięstwa lub pogromu, trwającej do chwili, gdy stanąwszy na owym nieznanym a tak upragnionym wierzchołku, widzimy nareszcie, jak cały horyzont przed nami się otwiera», jak przemawiało do nas określenie kryterium wartości taternika²⁾: «Nie ilość zwiedzonych szczytów, lecz sposób chodzenia po górach jest dopiero należyty kryterium, gdy mowa o czymś «uzdolnieniu» taternickim; chodzić pewnie i swobodnie, używając przy tym o ile można jak najmniej energii, — oto co przede wszystkim znamionować winno dobrego turystę; że do doskonałości owej dojść można jedynie przy zgodnym współdziałaniu takich czynników jak odwaga i rozważa, wytrzymałość i zdecydowanie, przytomność umysłu i zmysł obserwacyjny, które muszą być nie tylko pożądanymi, ale wprost niezbędnymi zaletami taternika, — jest rzeczą jasną i uzasadnienia chyba niewymagającą».

Chłonęliśmy gęsto rozsiane uwagi o sposobach uprawiania taternictwa, ekwipunku turystycznego i doświadczeniach alpinistycznych.

Tak zapoznawaliśmy się z hasłami, pod którymi wzbiło się taternictwo Chmielowskiego do górnego lotu. Dla lotu tego stworzył Chmielowski mocną podstawę przede wszystkim w postaci dogłębnego studium zagadnień górskich.

Uznał Chmielowski słusznie, że na to, aby móc Tatrę zdobywać trzeba je znać i to w sposób możliwie wszechstronny i szeroki. Tak połączne zostały przez twórcę współczesnego taternictwa polskiego podwaliny pod wiedzę taternicką. Uwzględniał on przy tym dorobek nie tylko naszej ale i obcej literatury górskiej. Obrazem wybitnej i wysoki poziom osiągniętej wiedzy Chmielowskiego były jego liczne opisy wycieczek i dróg górskich, artykuły dyskusyjne i polemiczne. Ukoronował tę działalność pomnikowym dziełem: pierwszym, na współczesnych zasadach opartym przewodnikiem po Tatrach³⁾.

¹⁾ Tamże, str. 91.

²⁾ Tamże, str. 98.

³⁾ J. Chmielowski, Przewodnik po Tatrach, I. Lwów 1907. II. Lwów 1908. II. i IV. Lwów 1912.



Fot. T. i S. Zwedlinaki

WIOSNA NA TOPOROWEJ CYRHLI



Gierlach i Batyżowiecki ze Snieżnej Kopy

Fot. Dr St. Krygowski

Chmielowski chodził w pierwszych dziesiątkach lat swej działalności z przewodnikami. Przewodnik nie był jednak dla niego przewodnikiem w ścisłym znaczeniu tego słowa, był on raczej towarzyszem wycieczki i przyjacielem. Konstrukcję wyprawy, jej cel i sposób przeprowadzenia dawał Chmielowski, który przy tym dzięki swemu doświadczeniu, wprawie i umiejętności chodzenia po górach nie tylko nie ustępował najlepszym przewodnikom, ale ich zwykle przewyższał. Tylko jeden Klimek Bachleda, zresztą ulubiony towarzysz wypraw Chmielowskiego, zjawisko wśród przewodników wyjątkowe jako inteligencja, stał w istocie rzeczy na równi z Chmielowskim. Inni przewodnicy byli na wycieczkach wielokrotnie jego uczniami.

Chmielowski starał się podnieść poziom przewodników, głosząc jako naczelne hasło, że niepodobna być dobrym taternikiem bez przyswojenia sobie zdobyczy techniki alpinistycznej. Musiał skończyć się czas, w którym, jak pisał S. Witkiewicz w «Na przełęczy» ¹⁾ — «na wycieczkę zabierał turysta odwagę, buty stare, jaja na twardo, przytomność umysłu, dobry humor, posłuszeństwo dla przewodzącego».

Chmielowski wprowadził więc w systematycznym trudzie w polskie ta-

¹⁾ Na przełęczy, wydanie II (1906), str. 139.

ternictwo kute buty, trzewiczki do wspinania, raki, worki turystyczne, maszyny spirytusowe, czekany i liny. Przybory te nie tylko spopularyzował wśród taternickiego ogółu, ale zaopatrzył w nie przewodników. Rozpowszechniając przy tym wśród turystów polskich literaturę alpinistyczną, mapy i przewodniki, Chmielowski stał się prawdziwym twórcą nowoczesnego taternictwa polskiego.

Że tym twórcą był zarazem nie teoretycznym ale czynnym świadczyła jego znakomita działalność taternictwa. Chmielowski zdobywał szczyt po szczycie, ściany i granie, przed tym uważane za nie do pokonania, podniósł niezmiernie skalę trudności skalnych. Niedługo przeszedł do wycieczek bez przewodników, rozpoczynając je wyjściem samotnym na Granaty w roku 1899, po czym posypały się inne wyprawy bez przewodników (w roku 1903, III wyjście na Ostry Szczyt itd.). Wreszcie J. Chmielowski był jednym z pierwszych, którzy rozwinęli działalność taternicką zimową szeregiem pierwszorzędných wyjść. Dookoła Chmielowskiego zaczęli się skupiać inni taternicy. Z początku rozwijali oni czynność publicystyczną nie tyle w wydawnictwach Towarzystwa Tatrzańskiego ile w pozostającym z początkiem tego wieku pod doskonałą redakcją Dionizego Beka «Przeglądzie Zakopiańskim». Tu poczęły się pojawiać jako przejaw nowego ducha cenne «Kroniki turystyczne» towarzysza wypraw Chmielowskiego A. Kroebła, na łamach «Przeglądu» publikowane były odpowiedzi najwybitniejszych ówczesnych taterników na ankietę w sprawie założenia Sekcji Turystycznej TT. «Przegląd» był widownią głośnych wystąpień S. Witkiewicza o uzdrowienie stosunków zakopiańskich w serii artykułów pt. «Bagno», tu rozgrywała się długa dyskusja nad sprawą Orlej Perci z udziałem jej zasłużonego twórcy ks. W. Gadowskiego i J. Chmielowskiego, tu udzielano rozległych i gruntownych informacji o wyprawach tatrzańskich letnich i zimowych, tu rozwijał swą publicystyczną działalność głośny wówczas taternik K. Englisch Payne, człowiek, który posunął silnie naprzód rozwój techniczny taternictwa letniego i zimowego, zniweczył jednak swój dorobek przez mistyfikacje¹⁾.

W «Przeglądzie Zakopiańskim» opisywał T. Eichenwald²⁾ swą fascynującą wyprawę grzbietami Tatr od Salatyńskiego do Cubryny, odbytą z geologiem F. Rabowskim, z którym miały mnie po latach połączyć wspólne prace geologiczne w Tatrach; na łamach «Przeglądu» odbywały się słynne polemiki o istotę taternictwa, prowadzone z jednej strony przez czynnych i ruchliwych taterników A. K. Lewickiego i A. Kroebła, z drugiej przez S. E. Radzikowskiego³⁾.

1) Por. R. Kordys, Mistyfikacje w taternictwie, «Taternik», rok I, 1907, str. 102.

2) T. Eichenwald, Orlą Percią, «Przegląd Zakopiański», 1902, nr 34 i następne.

3) «Przegląd Zakopiański», rok 1901, w szeregu numerów.



W drodze na Gierlach (z pierwszego wejścia zimowego
15 stycznia 1905 r.)

Fot. J. Chmielowski

Buszując po bibliotece Towarzystwa w biurze przy ulicy Starowiślnej chłonęliśmy chciwie ciekawą zawartość zeszytów «Przeglądu Zakopiańskiego», a przede wszystkim wiadomości o wyprawach tatrzańskich i powstaniu naczelnej organizacji taternickiej, Sekcji Turystycznej TT, powołanej do życia w roku 1903 pod przewodnictwem J. Chmielowskiego.

Kiedy też w roku 1907 udaliśmy się po raz drugi do Zakopanego byliśmy już przygotowani do posunięcia się na wyższy stopień taternictwa. Przygotowanie to było tak wewnętrzne w zaznajamieniu się z zagadnieniami górskimi, jak techniczne w wyekwipowaniu alpinistycznym, gromadzonym zapobiegliwie i ofiarnie przez rok cały.

W Zakopanem zastaliśmy już stan zmieniony. Okazywało się jak trafnym było wyczucie taterników z pierwszego okresu działalności J. Chmielowskiego (i jego samego), że taternictwo polskie nie rozwinie się dalej, jeśli obracać się będzie w ramach działalności jednostek, choćby ich wyczyny były tak wartościowe, jak wyprawy Jana Gwalberta Pawlikowskiego i Ludwika Chałubińskiego. Głębokiej słuszności tej zasady, co podkreślają wszyscy późniejsi dziejopisowie taternictwa polskiego (jak S. Komornicki, R. Kordys, M. Świerz, J. A. Szczepański i inni) dowodził szybki rozwój Sekcji Turystycznej TT. Szedł on charakterystycznymi drogami: oto motorem ożywiającym

poszczególne rozdziały działalności Sekcji, a zwykle i czynnikiem kierowniczym w tych etapach, były grupy wybitnych taterników, związane braterstwem jednej liny. Tak zaznaczył czynnie swą działalność w Sekcji zespół taternicki zwany «Bacówką», skupiony około prof. K. Panka (główni członkowie: J. Król, J. Jankowski i L. Pręgowski), tak wybiła się grupa młodych taterników lwowskich, która w roku 1904 we Lwowie utworzyła «Kółko taterników»¹⁾ a od roku 1906 działa w ramach Sekcji Turystycznej, nadal jednak tworząc osobny «linowy» zespół «Himalaya Club». Członkowie «Bacówki» i «Himalaya Club'u» weszli też od roku 1906 gromadnie do Zarządu Sekcji Turystycznej.

Na pierwszej wycieczce letniej 1907 spotkaliśmy na Hali Gąsienicowej głośnego już przywódcę klubu Himalaya Romana Kordysa. Nie wiein, czym nam, jeszcze wewnątrznie dzieciom, choć pnącym się gwałtem do dojrzałości, Kordys więcej zaimponował — czy swą wiedzą taternicką, której nam szczerze w pierwszej rozmowie udzielał, czy «hyrem» jaki towarzyszył zdobywczym wyprawom egzotycznie brzmiącego Himalaya-Clubu, czy olbrzymim wzrostem, czy też apetytem, pozwalającym mu na pochłonięcie w schronisku jajecznicy z 14 jaj. W każdym razie zostaliśmy pociągnięci urokiem klubu Himalaya. Składał się on wówczas z R. Kordysa, Z. Klemensiewicza i J. Maślanki; chadzał też w góry z klubem spośród lwowiaków M. Dudryk, znakomity narciarz wschodnio-karpacki i M. Lerski, taternik i narciarz zawołany, a niejedną wycieczkę wspólną z klubem, szczególnie z Kordysem, odbywał głośny wówczas wspinacz i dzielny pracownik Sekcji Turystycznej A. Znamięcki.

Klub Himalaya przyswoił sobie dokładnie zdobycze taternictwa Chmielewskiego i dźwignął je o dalszy stopień wzwyż. Stało się to zwłaszcza przez postawienie zasady chodzenia bez przewodnika. Począwszy od pierwszego słynnego przejścia bez przewodnika całej grani Kościelca w roku 1905, rozwinięli członkowie klubu ogromną i wszechstronną działalność. Prawdziwymi olśnieniem ówczesnego taternickiego świata były rzeczowe i fachowe sprawozdania oraz opisy nowych dróg tatrzańskich, podpisywane kolejno przez Kordysa, Klemensiewicza i Maślankę²⁾, zaopatrzone fotografiami, przeważnie robionymi przez członków klubu (częściowo «spółka» D. K. K. — Dudryk, Kordys, Klemensiewicz).

Zabrzmiały głośno hasła taternickiej walki i życia górskiego Kordysa³⁾:

¹⁾ R. Kordys, Pierwsze kroki (Ze wspomnień taternika), «Taternik», ok XII, 1928 r., str. 99—112.

²⁾ «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», tom XXVIII, rok 1907, str. 1—17.

³⁾ R. Kordys, Ze wspomnień o Widłach, «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», tom XXIX, rok 1908, str. 87.

«Niezapomnianych wrażeń krocie dały nam góry!

Dały nam czarodziejski przepych swej nieczrównanej dzikości, spokój i powagę szczytów, dzielność i śmiałość fantastycznych grani, bajeczne bogactwo barw i światła, zaziemski czar księżycowych nocy. W górach znaleźliśmy szczytną rozkosz walki i niepokojów, dziwny urok grozy i niebezpieczeństw, czar sięgnięcia w niemożliwość, wspaniałą radość zwycięstwa».

«Coraz więcej za nami jasnych dni czynu i zwycięstwa, co było spełnieniem utęsknień młodzieńczych i marzeń dalekich, myśli i pragnień gorących.

Dziś są dni owe skarbnicą doświadczeń, nowych czynów zachętą, silnego życia szkołą. W ogniu ciężkiej walki i niebezpieczeństw przeżyte uczą cenić wolę i cenić siłę, uczą jak iść przez życie hardo z nieugiętym czołem.

Toteż święte są dla nas góry, a wielkimi dnię wśród nich spędzone».

I ten młodzieńczy końcowy wybuch:

«Takim jest życie nasze. Na gruzach zniszczonych marzeń wstają młodych pragnień słońca i te zgasną znowu, aby wstały nowe.

I tak ciągle i bez końca, coraz wyżej i wyżej, w szczytnej i gorącej tęsknocie ku celom nieokreślonym i nieosiągalnym.

Excelsior!»

Pod tymi wezwaniemi odbywał się szturm członków Klubu Himalaya na szczyty, granie i ściany tatrzańskie, który w ciągu lat kilku przyniósł wspaniałe zdobycze w Tatrach i Beskidach Wschodnich, tak w lecie, jak w zimie, a także w Alpach. Najpierw zaprzestał działalności taternickiej i narciarskiej Kordys, dręczony chorobą; gnany jednak miłością gór przeszedł na pole organizacyjne i pracy dla TT. Udział w Zarządzie Sekcji Turystycznej, redagowanie «Taternika», praca nad reformą ustroju Towarzystwa, praca w narciarstwie, a nade wszystko różnorodna i rozległa praca publicystyczna wszelkiego rodzaju, to główne działy zasług tego silnego człowieka gór¹⁾.

Pozostały po nim hasła, iż «taternictwo rodzi się w biologicznej potrzebie człowieka wysilania się do ostatka», a w późniejszych latach jego życia, że przyszłość taternictwa leży poza Tatrami». Te idee były podstawą całych etapów późniejszego rozwoju taternictwa polskiego, ich postawienie świadczyło o głębokości jego ujęcia zagadnień górskich.



Roman Kordys
(1886—1934)

¹⁾ J. A. Szczepański, O Romanie Kordysie, jako człowieku gór, «Taternik», numer poświęcony Kordysowi, rocznik XX, zeszyt 6, str. 202—204.

Dorobek techniczny klubu «Himalaya» znalazł wyraz w wybitnym podręczniku Z. Klemensiewicza «Zasady taternictwa»¹⁾.

Kiedy w roku 1907 zetknęliśmy się z członkami klubu «Himalaya», a także «Bacówki», rozmach zdobywania Tatr bez przewodnika przed pierwszą wojną światową wchodził w szczytową fazę. Mieliliśmy szczęście wejść w ten okres.

Niedługo po pamiętnym spotkaniu się z Kordysem, jak to opisywałem swego czasu²⁾ «na jednej z wycieczek naszych, odbywanych z minimalnymi zasobami pieniędzy w kieszeni, a z tym potężniejszymi worami na plecach, siedzieliśmy przy ognisku w umiłowanej przez nas Dolinie Koprowej. Otaczająca szalas puszcza leśna rozkołysana koronami omszałych smreków, splątana gęstwiną paproci i krzewów, grzmiąca hukiem spienionych potoków, natchnęła nas myślami o świecie dalekim. Przed chłopcymi duszami rozwinęła się złuda tropikalnych lasów i nieprzeitych puszczy, nad którą lśniło śnieżne Kilimandżaro. Uchwaliliśmy utworzyć klub taternicki pod nazwą Kilimandżaro, ułożyliśmy jego zdobywcze i światoburcze statuty.

Na razie ten statut opracowany przez M. Świerza i W. Goetla miał głównie na celu działalność w Tatrach³⁾. Zasadą Klubu było «jeden za wszystkich, wszyscy za jednego». W celach klubu widniało: «robienie nowych dróg w Tatrach», «szerzenie zamiłowania ku Tatrom i turystyce w ogóle wśród szerszych warstw (lecz nie burżujów)», «oddziaływanie na ludzi w kierunku uprawiania racjonalnej turystyki (szersze uwzględnianie Tatr Zachodnich) i sportu zimowego», «przeciwdziałanie wszelkim burżujskim udogodnieniom w Tatrach».

Przeprowadzanie wypraw górskich miało się odbywać według następujących przepisów: «podczas pochodu obowiązuje tempo Kil (do góry powoli, na dół prędko); w miejscach trudnych uczestnicy czekają na siebie, a w obiorze drogi decyduje jednomyślność, na pierwszego idzie ten, na którego zgodzi się klub». Nadto obowiązkiem członków klubu było: «zawiadamianie klubu o zamierzonych wycieczkach (tajemne przedsięwzięcie wycieczek uznaje się za przeciwne ustrojowi klubu)» oraz «zwalczanie wszelkiej błagi o Tatrach i peszenie tak zwanych «hopturystów». Sposób zachowania się na wycieczkach regulowały przepisy statutu: «w schroniskach zamieszkałych obowiązuje powaga i nieużywanie alkoholu», «w drodze absolutna komuna», «nie dworować damom».

Stałymi funkcjonariuszami klubu byli sekretarz (był nim M. Świerz)

¹⁾ Z. Klemensiewicz, *Zasady taternictwa*. Wydawnictwo Sekcji Turystycznej TT, rok 1913.

²⁾ W. Goetel, Klub Kilimandżaro, «Taternik», rocznik XVI, rok 1933, str. 128—129.

³⁾ Por. J. A. Szczepański, W 30-lecie klubu Kilimandżaro, «Taternik», rocznik XXII, rok 1937/38, str. 31—34.



Górna część wąwozu Kraków

Fot. St. Eljasz Radzikowski

i kucharz (na wycieczkach byłem nim przeważnie ja). A kucharz miał rozliczne funkcje («zajmowanie się prowiantem na wycieczkach w ogóle», nadto musiał on «na miejscu spoczynku gotować i rozdawać jedzenie», «w schroniskach załatwiać noclegi i sprawunki»).

Pozytywny stosunek do Towarzystwa Tatrzańskiego wyrażał się w obowiązku statutowym «ochrony urządzeń Towarzystwa Tatrzańskiego»; obowiązkiem członków było «staranie się o należenie do TT i Sekcji Turystycznej» (przepis zrozumiały wobec faktu, że w tych czasach uczniom gimnazjalnym nie wolno było należeć do towarzystw «pozaszkolnych», z czego zresztą niewiele sobie robiliśmy, a Sekcja Turystyczna TT zamieniła się z organizacją, do której mogli należeć wszyscy, w klub zamknięty).

Starać się nadto mieliśmy o wpływ na taternictwo przez «odpowiednią stylizację artykułów do «Taternika». W działalności wewnątrz taternictwa polskiego zadaniem naszego klubu było «przeciwdziałanie przewadze Lwowiaków w turystyce i sporcie» (konkurencja z Himalaya-Club'em), a nadto «założenie klubu taternickiego w Krakowie» (dążenie to miało się niedługo, bo już w roku 1911 ziścić przez przeniesienie siedziby Sekcji Turystycznej i redakcji «Taternika» do Krakowa).

Bardzo silnie wreszcie zaznaczyło się stanowisko klubu w sprawach ochrony przyrody górskiej. Odnosiły się do tego przepisy statutu o «nierobieniu i usuwaniu nieporządków w Tatrach», «przeciwdziałanie wszelkim burżujskim udogodnieniom w Tatrach», a wreszcie: «o ile możliwości unikanie zamieszkałych schronisk».

Siedzibą klubu Kilimandżaro miały być podczas wakacji Krzeptówki (gdzie mieszkaly klany braci Świerzów i Goetłów), a poza tym Kraków, a «odznaką zewnętrzną» «szare pończochy i manczestrowe spodnie» (był ten sprowadzony z Alp ekwipunek przedmiotem naszej dumy).

Tak przeplatały się w statucie chłpięcość ich twórców i powaga ich dążeń.

Klub Kilimandżaro pozostał wytycznym swego statutu wierny. W działalności Klubu, która na szereg następnych lat miała się wybić na poważne miejsce w taternictwie polskim przewijają się też stale postanowienia owego «statutu», który zresztą nigdy nie miał formalnego znaczenia, szczególnie od chwili, kiedy członkowie naszego klubu zostali przyjęci do Sekcji Turystycznej (a stało się to już w roku 1907 i 1908).

Do Klubu Kilimandżaro przystąpili: Mieczysław i Tadeusz Świerzowie, Ferdynand i Walery Goetlowie, w rok później Władysław Kulczyński i ci stanowili właściwy trzon klubu.

Chadzali też z klubem inni taternicy w charakterze członków-adeptów¹⁾. Działalność czynna klubu wyraziła się szeregiem pierwszych wyjść tatrzańskich, wśród których obiektywnym niebezpieczeństwem (skrajna kruchość skały) wbiło mi się w pamięć pierwsze wyjście na Rohacz Ostry od północy, a wspaniałością wyprawy górskiej pierwsze wyjście na Lodowy Szczyt z doliny Czarnej Jaworowej.

Od początku 1908 roku zaczęła się też działalność narciarska klubu z silnym rozmachem. W Beskidach Wschodnich przeżywalimy radość uczestniczenia w odkrywczych wyprawach narciarskich Karpackiego Towarzystwa Narciarzy, w towarzystwie niezrównanego «wyrypiarza» inż. M. Dudryka. W Beskidach Zachodnich pierwsze narciarskie przejście Babiej Góry w roku 1908, a potem narciarskie «odkrycie» Krynicy z pierwszym wyjściem narciar-

¹⁾ J. A. Szczepański, W 30-lecie klubu Kilimandżaro, «Taternik», XXII, str. 32.



Szczyt Batyżowiecki

Fot. D. K. K. 1907

skim na Jaworzynę w roku 1909, pierwsze z Krakowa wyjście narciarskie na Pilsko w roku 1909 i szereg innych wypraw narciarskich świadczyły o mocy ducha odkrywczego, który ożywiał nasz klub.

Działalność Klubu Kilimandżaro przenikały różnorodne prądy. Z pewnym romantyzmem łączyła się nuta wyczynu sportowego. Wyraził ją M. Świerz już w pierwszym swym taternickim opisie: «W dolinie Staroleśnej»:

«I gdym idąc po wodę, spojrzał od stawku ku naszej, oświetlonej płonąca wiatrą kolebie i na roziskrzzone niebo i śpiące góry, przyszło mi na myśl to nieporównane piękno życia dawnych strzelców, tych pierwszych ludzi, co z przyrodą tatrzańską w bliski związek weszli, kiedy to echa górskie niosły starodawne nuty dzikiej pieśni, kiedy przez lasy cicho przesuwiała się postać myśliwca lub pięła się za kozami wysoko w turnie. I ta poezja przeżywania samemu tego, co w ich życiu było wielkim, odrębnym, i pełnym indywidualnego charakteru, ten romantyzm przeszłości, tym silniej, tym głębiej wiąże nas z Tatrami. Cichy, smutny szum lasu i tajemniczy szmer potoku gra nam kołysankę do snu. A w dzień walka o zdobycie szczytu, bo walką, problemem do rozwiązania jest dla chodzącego bez przewodnika każde wyjście na szczyt, lecz jak wielka później radość zwycięstwa i poczucie własnej, żadnej czynu siły! W tym tkwi może największy urok chodzenia bez przewodnika. I to jest dopiero prawdziwa walka z przyrodą, walka wielka i czysta...»¹⁾.

Obok wspomnień przeszłości i pierwiastka walki taternickiej grało w duszy Świerza piękno gór. Wyczuwając je, walczył z zakorzenionym wówczas w taternictwie nawykiem, jakoby tylko na szczytach można było to piękno odczuwać.

Pisał po wyjściu na szczyt Żabiego Konia²⁾:

«Pisać o widoku? Po co kłamać! Nie pragniemy widoku, lecz żądamy czynu gnała nas tutaj. Przyznajemy jednak: — czy tylko na wyniosłych, wybitnych szczytach można przeżywać wielkie chwile upojenia się pięknem gór? Czy nie z tą samą siłą, co rozległy widok szczytowy, przemawiają do duszy słoneczna zieleń hal i pośepny mrok odwiecznej głębi leśnej, złota dal, zda się, wiecznie szczęśliwych nizin węgierskich, wichrami poszarpana limba co duma nad cichą głębią jeziora, dzika pustka szarymi piargami zasypanych kotlin górskich, ponura groza żlebami pooranych czarnych ścian i wytworność fantastycznych turni?

Jedno nas tu piękno otacza, a jest nim cały świat górski.

Więc i ten, ręką natury wyciosany słup skalny, choć skromnie i niepozornie wyrósł między braćmi olbrzymami, jest nam piękny i drogi».

¹⁾ M. Świerz, W Dolinie Staroleśnej, «Taternik», rok II, 1908, str. 83.

²⁾ M. Świerz, Mnich i Żabi Koń, «Taternik», rok III, 1909, str. 131.

Wielokrotnie dyskutowaną sprawę wartości czynu taternickiego rozpatrywał M. Świerz na tle wyjścia na Żłobisty, w ten sposób ¹⁾:

«Znaczenie pewnego czynu taternickiego możemy oceniać z dwojakiego stanowiska. Miarą jego wartości jest albo sama droga górską, jako taka, a więc wynalezienie przejścia, albo też skala uczuć, jakich na wyprawie doznajemy. W pierwszym przypadku znaczenie czynu jest tym większe im droga jest trudniejsza, w drugim tym większą wartość przypisujemy wycieczce, im bogatsza była we wrażenia, im głębiej wryła się w pamięć...».

«I kiedy indywidualną, nie obiektywną miarą oceniam przejście Żłobistego szczytu, kiedy nie o drodze skalnej, lecz o całym dniu myślę, w skarbnicy wspomnień jest on jednym z najpiękniejszych mych dni taternickich».

Klub Kilimandżaro stosował hasło prostego życia w górach. Głosiłem jego chwałę, opisując niezapomniany biwak w Dolinie Jastrzębiej ²⁾:

«Czyż nie warto poświęcić coś z siebie i kierować się wolą ku nabyciu możliwej odporności, możliwego odzyskania tych naturalnych zdolności człowieka, które zatraciło w nim cywilizowane życie! Wszak tu jest mi tak oczywistym, że tylko ten człowiek, który ma odwagę powiedzieć sobie: precz ze wszystkimi wygodnymi przesadami, wpojonymi przez życie miejskie, który potrafi się wzniesć do możliwej twardości w walce z trudnościami gór i nie zakreśla temu dążeniu żadnych granic — tylko ten może powiedzieć, że dają mu góry wszystko, co dać mogą. Ten też jeden może odczuwać w najwyższej formie niezrównaną wolność życia w górach...».

To jednak, co w działalności Klubu Kilimandżaro stanowi szczególnie wkład klubu w ideologię taternictwa polskiego, jest zagadnienie stosunku taternictwa do ochrony przyrody gór. Już wprowadzając klub Himalaya w pierwszych latach swego istnienia podkreślał znaczenie zasad ochrony przyrody górskiej i Z. Klemensiewicz pisał w roku 1911 ³⁾:

«Maluczko a świst lokomotywy powita nas na Liliowym i dym węglowy okopci wieczne śniegi pod Świnicą. Każdy z nas od dawna to czuje, że jeśli tak dalej pójdzie, to Tatry staną się tak dostępne jak miejski ogród i tym samym zginą bezpowrotnie. Jeśli dzisiaj jeszcze są w Wysokich Tatrach zakątki, które nie straciły swego surowego piękna, to zasługa w tym ks. Hohenlohego, który je zamknął przed napływem turystów».

Niestety późniejsza działalność niektórych członków klubu Himalaya

¹⁾ M. Świerz, W krzesanicach Żłobistego Szczytu, «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», XXXIII, 1912, str. 76.

²⁾ W. Goetel, Udana wycieczka, «Taternik», rok III, 1909, str. 5.

³⁾ Z. Klemensiewicz, Ochrona Tatr, «Taternik», rocznik V, 1911, str. 103.

poszła innymi drogami, a o tragicznej w tej sprawie drodze, którą przeszedł Kordys, napisał wnikliwie J. A. Szczepański ¹⁾).

Natomiast członkowie klubu Kilimandżaro szli stale w awangardzie ruchu ochrony przyrody. Co jest dla ich stanowiska charakterystyczne, to fakt, że wyszli oni nie z założeń naukowych lub ogólnospołecznych, ale z potrzeb taternictwa, uznając, że ochrona przyrody górskiej jest racją bytu taternictwa. Pod tym względem, jak to słusznie podkreśla J. A. Szczepański ²⁾), klub Kilimandżaro wystąpił nie tylko jako pierwszy z jasnym programem na terenie taternictwa polskiego, ale był prekursorem ogólnej organizacji ochrony przyrody w łonie PTT. O tej palącej sprawie pisałem w roku 1909 w opisie wycieczki «W dolinie Mięguszwieckiej» ³⁾):

«Oto krążymy już trzeci dzień po najbardziej zwiedzanej okolicy Tatr, której dziwnym przecuciem wiedziony unikałem dotąd — i widzimy to, do czego wiedzie wdzieranie się cywilizacji w góry.. Na ścieżkach tatrzańskich zjawiają się wygodni filistrzy z całym aparatem cywilizacyjnych urządzeń, zapelniają ciche doliny, majestatyczne szczyty wrzaskiem i krzykiem, miejsca spoczynku zarzucają flaszками, puszkami i odpadkami, czyniąc ze szczytów śmieć; skały, drzewa, schroniska pokrywają swymi nazwiskami i «mądrymi» sentencjami. Wszak dziś już stracone w sezonie głównym Polskie Tatry, stracona część Rysów, a po części i Polskiego Grzebień! Kto siedł w dzień pogodny roku tego Orlą Percią, czy granią Kościelca, temu uszy wiedły od niemiłosiernych ryków napelniających góry, tak jak wiedły nam dziś na zwykłej drodze na Rysy i nad Żabimi Stawkami. I tu nie pomogą nawoływania do szanowania ciszy górskiej, szanowania ich majestatu i wielkości. Jak przeszło bez echa nawoływanie śp. Karłowicza, tak przejdzie bez echa każde inne i z każdym dniem będzie gorzej, bo z każdym dniem będzie rosnać liczba tych, którzy chodzą w góry nie wiedzieć po co, a rosnać będzie tym szybciej im więcej będzie ulepszeń i udogodnień...».

Mieczysław Świerż rozwinął postulaty ochrony przyrody do znaczenia podstawowego w taternictwie. Cała jego działalność publicystyczna, rozległa i wszechstronna była nacechowana żarliwością najgorętszego «ochraniania». Posiew ten wydał owoce. Wszak z szeregów Sekcji Turystycznej wyszli najczynniejsi bojownicy ochrony przyrody. Były okresy, kiedy na tych bojownikach spoczywał główny ciężar walki o całokształt zagadnienia ochrony przyrody górskiej.

¹⁾ J. A. Szczepański, O Romanie Kordysie jako człowieku gór, «Taternik, rocznik XX, 1935—36, str. 203—204.

²⁾ J. A. Szczepański, W 30-lecie klubu Kilimandżaro, «Taternik», 1937, str. 34.

³⁾ W. Goetel, W Dolinie Mięguszwieckiej, «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego», tom XXXV, rok 1914, str. 63.



Mieczysław Karłowicz na szczycie Szatana

Fot. M. Karłowicz

Członkowie klubu Kilimandżaro weszli szybko w działalność tak Sekcji Turystycznej (a potem i innych) Towarzystwa Tatrzańskiego, jak w prace Zarządu Głównego i prezydium TT. Do końca swego krótkiego niestety życia tkwił w tych pracach ofiarnie M. Świerz, ja mam szczęście brać udział w różnych działach PTT bez przerwy po dzień dzisiejszy.

Ale ta praca nie wyczerpywała prężności klubu. Wszak M. Świerz odegrał też wielką rolę w dziejach narciarstwa polskiego (był pierwszym prezesem Polskiego Związku Narciarskiego), a członkowie klubu utworzyli w roku 1908 Krakowskie Koło Karpackiego Towarzystwa Narciarzy oraz Sekcję Narciarską Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie i brali żywy udział w rozwoju turystyki letniej i zimowej w Polsce.

*

*

*

Obok klubów «Himalaya» i «Kilimandżaro» rozwinęła się do czołowych stanowisk w ówczesnym taternictwie działalność dwóch ludzi: Mieczysława Karłowicza i Mariusza Zaruskiego. Z obu miałem możliwość stykania się bezpośredniego przez czas dłuższy w działalności Towarzystwa Tatrzańskiego i jego sekcji, z obu bywałem na niejednej wycieczce. Stają mi żywo przed

oczyna te dwie niepospolite postacie. Mieczysław Karłowicz, człowiek szczupły, delikatny o słabej budowie, zdawałoby się do jakiegokolwiek wysiłku fizycznego niezdolny. A jednak w tym wątłym ciele tkwiła niezwykła siła ducha i miłość gór, która go nosiła na liczne wyprawy letnie i zimowe i doprowadziła do pierwszorzędných wyczynów taternickich. Słusznie określiła jego stanowisko w taternictwie polskim Sekcja Turystyczna we wstępie do wydawnictwa jego pism zbiorowych, w następujących słowach¹⁾:

«Karłowicz wnosił do taternictwa przede wszystkim znamionujące go w życiu przymioty charakteru: pragnienie doskonałości, nigdy nie słabnącą energię i nieugiętą wolę, z jaką kroczył niewzruszenie po wytkniętej przez rozwagę i chłodny rozsądek drodze działania. Był mężem woli i inicjatywy, — czynu taternickiego świetnym przedstawicielem.

Lecz człowiek takimi tylko obdarzony przymiotami mógł być znakomitym taternikiem, nigdy jednak idealnym. Karłowicza duszę czynu przenikała wszakże na wskroś subtelna wrażliwość artysty. I dlatego wyznać musimy: w typie taternika przez Karłowicza reprezentowanym nie ma dysonansu; — nikt, jak on nie potrafił stanąć równie wysoko na wyżynach idealnego taternictwa, zrodzonego w żądzy czynu i tęsknocie za pięknem».

I to piękno zaklęte w górach grało w nim, wielkim muzyku, melodie nieustanną. Roztopiał się w nim w każdej fazie swych górskich wędrówek. Spocząwszy na Polanie Waksmundzkiej pisał²⁾:

«Cisza była cudowna, uroczysta. Żaden szmer ludzki nie dochodził do nas; słyhać było tylko harmonijne odgłosy dzwonek pasącego się bydła i od czasu do czasu dźwięczny głos juhasa: oj góry nasze góry! Leżąc tutaj na wonnej łące, w cudowny dzień lipcowy zapomniałem o drobnych nadziejach, marzeniach, zawodach. Tutaj, wobec otaczających mnie gór, czułem się tak mały, takim pyłkiem, że ogarnęła mnie żądza dążenia do rzeczy wielkich i szlachetnych. W tej dziwnej ciszy czerpałem siły na przyszłe zapasy z losem i czułem, że każdy, kto by potrzebował spokoju i odpoczynku po pracy, tutaj wróciłby w jednej chwili do siebie».

Na szczytach tatrzańskich przeżywał chwile głębokiej ekstazy, panteistycznego zatapiania się w przestrzeni, wszechbycie... Wielokrotnie cytowane były w literaturze taternickiej te jego piękne wypowiedzi. Zachwycał się pierwotnością najdzikszych okolic Tatr (jak ulubione przez niego doliny Koprowa i Niewcyrka). Nawoływał do szanowania ciszy i majestatu gór. Równocze-

¹⁾ Mieczysław Karłowicz w Tatrach. Pisma taternickie wydane staraniem Sekcji Turystycznej TT. Kraków 1910, str. IX.

²⁾ M. Karłowicz, Wycieczka na króla tatrzańskiego i na szczyt Mięguszowiecki. M. Karłowicz w Tatrach. Pisma taternickie. Wydanie Sekcji Turystycznej TT. Kraków 1910, str. 5.

śnie pracował usilnie w Sekcji Turystycznej, działał w kierunku podniesienia techniki skalnej i prowadził kursy narciarskie.

Ale nade wszystko kochał wycieczki samotne. Rozwazał ¹⁾:

«Gdyby ktoś z osób mi drogich wyruszał samotnie na kilkodniową wyprawę w głąb Tatr, wszystkie niebezpieczeństwa stanęłyby mi w postaci dręczących obrazów przed oczami; odnalazłbym też wszystkie argumenty, które skazują samotną turystykę na potępienie.

Mimo to jednak mam za sobą długi szereg wędrówek samotnych i wędrówki te oblane są w mej pamięci jakimś szczególnym czystym blaskiem. Są to wspomnienia niezamącone żadnym dysonansem, szereg przedziwnych zespołów z odwiecznym duchem gór, szereg hymnów w zachwycie odśpiewanych na cześć wszechistnienia.

Blask bijący od tych wspomnień topi we mnie wszystkie wątpliwości co do turystyki samotnej. Wiem co mam do stracenia i wiem co mam do zyskania, decyzja nie trwa długo!»

I na takiej samotnej narciarskiej wycieczce zginął w 1909 roku zasypany lawiną pod Kościelcem. Zeszła z nim do grobu jedna z najpiękniejszych, najbardziej twórczych postaci taternictwa polskiego.

Mariusz Zaruski był innym człowiekiem. Dawny oficer marynarki żaglowcowej osiadłszy w Zakopanem znalazł w górach ujęcie dla swej bujnej natury. O atletycznej budowie i systematycznie prowadzący gimnastykę według swego systemu, miał zdałoby się wszelkie zadatki na stanie się taternikiem-sportowcem. Tymczasem właśnie Zaruski szerzył hasło wygnania sportu z Tatr, zwalczał usilnie pierwiastek sportowy w taternictwie i narciarstwie górskim. Wyrobienie fizyczne miało według niego służyć tylko dla umożliwienia uprawiania alpinizmu. Określał to Zaruski w ten sposób ²⁾:

«Istotą alpinizmu jest poczucie szczęścia, wynikające z samego faktu pobytu w wysokich górach, uwarunkowane jednak tym, ażeby człowiek czuł się uzdolniony do poruszania się w nich z zupełną pewnością i swobodą».

Gdy się widziało Zaruskiego w górach, był on niewątpliwie urzeczywistnieniem tej zasady. W skałę poruszał się z wielką swobodą, a do szczególnego opanowania sztuki taternickiego doszedł w wyprawach zimowych. W tym dziale stworzył Zaruski nową epokę zdobywania Tatr. Zgromadziwszy wokół siebie poważną grupę taterników-narciarzy, przeważnie stale mieszkających w Zakopanem, przeprowadził rozległy zimowy podbój Tatr. Po kolei szły pierwsze wyjścia narciarskie na szczyty Tatr Zachodnich, otoczenie Hali Gąsienicowej i szereg przełęczy oraz szczytów po ówczesnej węgierskiej stronie Tatr. Systematyczne kroniki wypraw narciarskich w Tatrach,

¹⁾ M. Karłowicz, Z wędrówek samotnych. Tamże str. 73.

²⁾ M. Zaruski, O istocie alpinizmu, «Wierchy» VIII, rok 1930, str. 56.



W czasie pierwszego wyjścia zimowego na Mnicha.
Na zdjęciu jeden z uczestników W. Goetel

Fot. S. Zdyb

rozpoczęte przez Zaruskiego od roku 1903¹⁾ dają obraz tych długoletnich zmagañ. Pojawiają się w nich kolejno nazwiska S. Barabasza, seniora narciarstwa polskiego, J. Fiszera, Bizańskiego, Celewicz, Górasia, Zdyba, Lesieckiego, Lorii, Bednarskiego, Oppenheima i innych. Dzielny ten zespół doprowadził do utworzenia Sekcji Narciarskiej Towarzystwa Tatrzańskiego. Z członkami tej grupy małem możność uczestniczenia w roku 1910 w pierwszym wyjściu zimowym na Mnicha i podziwiać ich wyrobienie zimowe i skalne.

Wybitnie społeczne wyrobienie Zaruskiego zapisało się w dziejach taternictwa także innym czynem: założeniem Tatrzańskiego Pogotowia Ratunkowego. Było wielką zasługą Zaruskiego stworzenie tego Pogotowia w bardzo trudnych warunkach i postawienie go od razu na wysokim poziomie. Brałem udział w wyprawach Pogotowia w katastrofie na Wielkiej Buczynowej Turni w roku 1909 i w straszliwych zmaganiach się w ścianie Jaworowego w poszukiwaniu Szulakiewicza, okupionych śmiercią Klimka Bachledy i nabrałem głębokiego szacunku dla postawy Zaruskiego w górach. Ofiarność, gotowość do największych wysiłków, spokój, jasność decyzji i opanowanie technicznych trudności czyniły z Zaruskiego kierownika odpowiedzialnej służby Pogotowia na wysoką miarę.

¹⁾ M. Zaruski, Kronika wypraw narciarskich w Tatrach 1903—1907, «Taternik», rok II, 1908, str. 14—16.

Ale obok już wymienionych, Sekcja Turystyczna TT liczyła wśród swych członków w owych latach swego najwspanialszego rozwoju szereg innych wybitnych taterników letnich i zimowych. Marian i Tadeusz Smoluchowscy, S. Komornicki, B. Romaniszyn, J. Nowicki, Stanisław Porębski, A. Jakóbski, J. Czerwiński, S. Krygowski, W. Boldireff, T. Łopuszański, T. Czeżowski, K. Drewnowski, E. Janczewski, J. Jankowski, W. Jodkowski, R. Malczewski, A. Ojrzyński, S. Osiecki, T. Ostrowski, K. Piotrowski, F. Rapf, Z. Rittersschild, S. Mierczyński, Aleksander i Kazimierz Schiele, W. Zakrzewski i inni zapisali się złotymi głoskami w dziejach taternictwa i narciarstwa polskiego, roznosząc chwałę polskiego imienia także w inne góry, pozapolskie. Wielu z nich położyło niespożyte zasługi dla całości PTT. Spośród naukowców starszego pokolenia ozdabiali Sekcję E. Romer, L. Wachholz, W. Szajnocha i W. Kulczyński sen., spośród pisarzy K. Tetmajer, A. Strug. Członkiem Sekcji i uczestnikiem jej wypraw w tym czasie był słynny taternik węgierski Gyula Komarnicki, który prowadził dalej tradycję wspólnych wycieczek świetnego taternika węgierskiego prof. K. Jordana z J. Chmielowskim. Spośród kobiet Wanda Jeromin, J. Roguska-Cybulska, H. Dłuska, I. Pawlewska, W. Herse, W. Jankowska zabłysnęły śmiałymi wyprawami taternickimi.

Całe to «bractwo linowe» zbierało się rokrocznie w Zakopanem na walne zgromadzenia sekcji, które stawały się prawdziwym świętem taternictwa polskiego. W łączności z walnymi zgromadzeniami odbywały się wyprawy sekcji w góry; po gromadnym i uroczystym pochodzie do któregoś z schronisk rozpraszali się zwykle członkowie Sekcji oraz dokonywali grupkami rozmaitych wyjść także i pierwszych, których była wówczas jeszcze obfitość w Tatrach.

Szczególnie okazałe bywały wycieczki Sekcji z okazji uroczystości, a więc jubileuszów Sekcji czy Towarzystwa, otwarcia schronisk itp. Nigdy nie zapomnę takich wycieczek Sekcji, jak wycieczka z okazji 40-letniego jubileuszu PTT, złożona z przygodnych łazików i gości, których prowadziliśmy w czterech, po kilkadziesiąt osób liczących grupach przez Świnicę, Zawrat, Kozi Wierch i Krzyżne do Morskiego Oka. Szczególnie nasza grupa złożona z 60 osób, a prowadzona przez Kozi Wierch żłebem Kulczyńskiego przez członków klubu Kilimandżaro i braci Schielów, dała nam porządną «wyćwikę». Ale że przez cały czas przygrywała nam muzyka Bartusia Obrochty, to się jakoś przetaszczyło tych «ceprów» bez wypadku do Morskiego!

Przepiękną była wycieczka Sekcji na uroczystość otwarcia nowego schroniska Towarzystwa Ta-



J. Żuławski i W. Jerominówna czołowa taternicza sprzed pierwszej wojny światowej

trzańskiego nad Morskim Okiem w roku 1908. Szliśmy wtedy pod wodzą Janusza Chmielowskiego dużą gromadą i witani byliśmy w schronisku przez członków zarządu TT jako prawdziwa «sól» górskiego świata. Z nami przybyli najlepsi przewodnicy z Klimkiem Bachledą na czele. Schronisko było widownią długiej wesołej zabawy, w czasie której przewodnicy zatańczyli w późną noc przepięknego «zbójnickiego».

Ej szły to też chłopcy wspaniałe, Klimek Bachleda, Wojtek Tylka Suleja, Szymek Tatar, Józef Gąsienica Słajny, Daniel Gąsienica, Józek Tomków Gąsienica, Ceberniak, Jędrzej Marusarz... A Bartuś Obrochta grał, aż mu oko mgłą zachodziło!

Przewodnicy ci byli naszymi braćmi i przedmiotem naszej starannej troski. Sekcja Turystyczna zajmowała się nie tylko w myśl swego statutu, ale z przekonania i gorącości serca najżywiej stanem przewodników. Współdziałali w tym wszyscy członkowie Sekcji, a szczególne zasługi położyli Chmielowski, Karłowicz, Kordys i Znamięcki, dbający o podniesienie wiedzy przewodnickiej i ich poziomu technicznego, oraz zaopatrzenie ich w sprzęt, Zaruski i Oppenheim otaczający stałą opieką całokształt ich bytu.

A byli wśród nich ludzie znakomici, których rozkwit działalności przypadał na owe lata. Przede wszystkim król przewodników, Klimek Bachleda, który zginął bohaterską śmiercią ratownika w Jaworowym Szczycie. Miałem to szczęście, że jedyną wycieczką, którą odbyłem w towarzystwie przewodnika, była wycieczka w roku 1907 (Krywań, Garluch, Ganek, Mnich) pod jego przewodnictwem. Była to prawdziwa, nieustanna radość!

Pisał o Klimku Bachledzie, towarzyszu długoletnim wielkich wypraw górskich, J. Chmielowski ¹⁾:

«Klimek łączył w sobie wszystkie najprzedniejsze cechy i zalety strzelca-przewodnika z epoki Chałubińskiego z rozumnym, umiejętnym i zupełnym opanowaniem nowoczesnej alpejskiej techniki świata skał; miał za sobą lata całe, spędzone «wśród wichrów i przepaści, chmur i śniegów, kosodrzewin i siklaw, orłów i niedźwiedzi», lecz mimo to i zapał młodzieńczy taternika, bo umiał śmiało i wielkie plany nie tylko tworzyć, ale i w świetny sposób urzeczywistniać. Gdy o rozwiązanie jakiegoś trudnego problemu chodziło, — dewiza jego brzmiała: żyj, czyn, działaj, walcz! Obdarzony najcenniejszymi przymiotami umysłu, żywą i bystrą inteligencją, prawdziwie męską odwagą, niepospolitymi zdolnościami spostrzegawczymi, bajeczną wprost pamięcią topograficzną i niesłychaną umiejętnością szybkiego orientowania się w najniekorzystniejszych warunkach w najtrudniejszym nawet terenie, a przy tym, — całkiem już wyjątkową, zdumiewającą sprawnością fizyczną i podziwu godną energią i wytrzymałością, odbywał Klimek najdłuższe marsze i najforsowniej-

¹⁾ J. Chmielowski, Klimek Bachleda, «Taternik», rok IV, 1910, str. 93—104.



Klimek Bachleda na Pośredniej Grani

Fot. M. Karłowicz

sze wycieczki — przynajmniej za czasów, gdy zdrowie mu jeszcze dopisywało — bez śladu wyczerpania pnać się po trudnych lub kruchych turniach, z nadzwyczajną zręcznością i nieporównaną swobodą oraz spokojem, a równocześnie zawsze niezmiernie celowo, z czujną rozważą i ostrożnością, — stąpając z tą samą najwyższą wprawą i pewnością siebie po zlodowaciałych śniegach «Żlebu Karczmarza» co i po śliskich, stromych, trawiastych zboczach Hawrania lub przewieszających się płytach Żabiego Konia».

«Cicho żył, ale chwała wielka otoczyła go po śmierci, — chwała równa wielkości jego dzielnych i zacnych czynów. Śmierć tego ubogiego górala zakopiańskiego wstrząsnęła całym polskim myślącym i czującym społeczeństwem, — a ostatnia posługa oddana mu w Zakopanem przez tysiączne rzesze w dniu 17 sierpnia 1910 r. stała się powszechnym obchodem żałobnym, stała się smutnym ale imponującym holdem, złożonym bohaterskiemu przewodnikowi i szlachetnemu człowiekowi, zamieniła się w potężną manifestację moralną, będącą wyrazem czci dla tego nieugiętego bojownika i uwielbienia dla czystych celów, którym wiernie służył i którym życie swe w ofierze oddał.

Klimka Bachledy nie ma już między nami: spoczął on na zawsze na skromnym cmentarzu wiejskim, pod niebosiężną ścianą gór swych ukochanych, których sine, śniegami strojne wierzchołki spoglądać będą ku jego cichej mogile. Ale w wiecznie wielkim pięknie Tatr, w błękitnym bezmiarze

nieba tatrzańskiego i w jasnej topieli jego światła, w chłodnych podmuchach wichru, w powiewie od lasów, hal i jezior, od świetlanych pól śniegów i czarnych uroczysk skalnych, od żlebów i krzesanych, przepastnych turni, w tchnieniu rozbudzonych świtem kwiatów halnych, woniejących świeżością limb i migocących brylantami przepojonych wilgocią mchów i kosówek, w szmerze potoków górskich, szepczących wśród zadumanej ciszy swą nieskończoną opowieść o czasie, w śnieżno-różanych mgłach i białych obłokach nad mogiłą jego przepływających i w poszumie smreków, co nad przystanią tą czuwać będą — żyć on nie przestanie. Żyć będzie także w Panteonie wiedzy o Tatrach, w rocznikach myśli taternickiej i w sercach naszych, niezapomniany i czczony — duch opiekuńczy tych, co pod jego skrzydłami w bezbrzeżnej miłości i tęsknocie do Tatr wzrastali i żyli.

I Szymek Tatar, uczestnik słynnej wyprawy ks. Stolarczyka na Gierlach w 1873 roku i nieodstępny towarzysz Chałubińskiego. Kiedy go poznałem był już stary i chadzał tylko po regłach. Później siadywał już tylko przed domem na Skibówkach. Pisał o jego śmierci Stanisław Świerż we wspomnieniu ¹⁾:

«Wysechł, zżółkł, ręce mu drżały, trząsł się cały. O kim innym można by powiedzieć, że był chorym, ale nigdy o nim. Cekał spokojnie śmierci, która nie przychodziła. Przychodzili tylko starzy towarzysze, ci, co «śnimi w młodości narabioł i parobcył. Zwidowali mu się».

Jus mi towarzysia grajom
i o sobie znać mi dajom.

.
Jus mi wej koło ścian brzęcom
takom ciemnom hodzom tęcom
na ławach mnie obsiadajom
i o sobie znać mi dajom.

Szwagier Maciek, stary Wala,
Jaś Jarząbek, Wojtek Samek —
Jus mnie hańtem świat obzala,
Ka przy dzwierzach nietrza klamek.
Nik nie wraca...

(Serdeczny, przyjacielski wiersz o nim Kazimierza Tetmajera pod tytułem «Ostatni»).

Umierał, a śmierć jego przypominała opowiadania o śmierci starych zbójników i myśliwców. Flinta mu nad głową wisiała, nóż staroświecki w ścianę zatkany, a pod zagłówkiem pieniądze złote i srebrne».

I Bartuś Obrochta, niezrównany muzyk Podhala, chadzający stale z wycieczkami Sekcji Turystycznej, przeżywał te czasy, a w pierwszych latach po

¹⁾ S. Świerż, Szymon Tatar, «Taternik», rok VII, str. 41—43.



Na Łysej Polanie po powrocie z ekspedycji po Klimka Bachledę w r. 1910. Od prawej strony: inż. W. Kisielnicki, inż. W. Boldireff, prof. W. Goetel, J. Janowski, prof. I. Król, prof. Z. Klemensiewicz, ostatniego z lewej strony nie udało się zidentyfikować.

pierwszej wojnie światowej był pewien czas gospodarzem schroniska w Roztoce. Głęboko ujął treść jego istnienia A. Chybiński ¹⁾):

«Obrochta wygrywał duszę Tatr, ludu i starodawnych czasów, po których tak jakby już nic nie pozostało, albo niewiele».

«Wystarczyło patrzeć na jego oczy podczas gry, aby się przekonać, że tonie myślami w świecie, z którego ani śladu nie szukać w Zakopanem i najbliższej okolicy. Jakżeż te nuty były inne od tych, które się słyszy».

«...sztuka Obrochty była życiem, a to, co pozostało, raczej podobne jest do cmentarza, do ruin, nie zawsze będących w stanie opowiadać nam o pięknej przeszłości. Bo o tej nieporównanej z niczym przeszłości umiał prawdziwie opowiadać w tonach tylko Obrochta. Celebrował jakby staroświecki obrzęd muzyczny, w którym pomagali mu dwaj ministranci «sekunda» i «basisty». Niezapomniane to były chwile, za które my, nieliczni wielbiciele jego ludowej muzy, będziemy mu dozgonnie wdzięczni. I ilekroć zaglądamy do notatek, w których utrwaliliśmy jego urocze melodie, czujemy brak «Bartusia» i jego gry, dającej się słuchać w nieskończoność, jak w nieskończoność

¹⁾ A Chybiński, Wspomnienie o Bartłomieju Obrochcie, «Wierchy», IV, rok 1926, str. 151, 152.

możemy spoglądać w wierchy, po których szybowwały myśli i wspomnienia stałego muzykanta Kościelisk».

Ten bogaty i bujny rozwój Sekcji Turystycznej załamał się jeszcze przed pierwszą wojną światową. Przyczyną stało się odejście od terenowego uprawiania taternictwa najczynniejszych członków klubów Himalaya i Kilimandżaro, a także katastrofy lat 1909—1910, które przyniosły śmierć górską Karłowicza, Szulakiewicza i Bachledy. Wprawdzie «kapliczka straceńców», jak nazywano wówczas Sekcję Turystyczną w rozlicznych atakach prasowych, które posypały się na Sekcję, broniła się dzielnie i nie dała się sprowadzić ze swej drogi, jednak działalność jej osłabła i ostatnie lata przed pierwszą wojną światową były latami upadku polskiego taternictwa¹⁾. Część członków klubu Kilimandżaro przeniosła się na studia do Wiednia. Tam wspólnie z braćmi Schielami założyliśmy grupę alpinistyczną pod żartobliwym skrótem C. A. P. i odbyliśmy wspólnie niejedną piękną wycieczkę w Alpy²⁾.

Ostateczny cios zadała pierwsza wojna światowa. Przez kilka lat po wojnie taternicy odbywający czynne wypadki w góry należeli do rzadkości. Jak gwiazda pierwszej wielkości jaśniał wśród nich Mieczysław Świerż, jedyny spośród klubu Kilimandżaro, który wszedł czynnie w taternictwo doby międzywojennej, dokonując znakomitych przejść w Tatrach. Także Z. Klemensiewicz z klubu Himalaya dokonał kilku poważnych wyjść w latach dwudziestych. Ale te wyczyny, a w szczególności wszechstronna działalność M. Świerża, który prowadził także przez szereg lat redakcję «Taternika» i był długo przewodniczącym Sekcji Turystycznej, a uwiecznił swą działalność opracowaniem wraz z J. Chmielowskim znakomitego przewodnika po Tatrach, pozostały tylko klamrą spinającą czasy przedwojennego taternictwa z powojennym. Tragiczna górską śmierć M. Świerża na zachodniej ścianie Kościelca w roku 1929, o której wieść dziwnym zbiegiem okoliczności doszła mnie gdy w wędrowce afrykańskiej dotarłem pod Kilimandżaro³⁾, zamknęła bohaterskie wysiłki tej wspaniałej postaci taternictwa polskiego. Obok niego wyrosły towarzysz wielu jego wypraw górskich K. Piotrowski miał przeprowadzić ostateczne przejście w roku 1930 berła taternictwa polskiego z rąk działaczy Sekcji Turystycznej PTT w dłonie młodego pokolenia taterników, zgrupowanego w Sekcji Taternickiej Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie. Było dla mnie wielką radością, że jako przewodniczący A. Z. S. Kraków mogłem popierać ten piękny ruch, a później mogłem współdziałać w stopieniu się trzech grup taterników: krakowskiej, warszawskiej i zako-

¹⁾ Doskonałą analizę przemian taternictwa polskiego dał w szeregu prac, ogłaszanych na łamach «Taternika» J. A. Szczepański (por. jedną z jego prac, Taternictwo 1910—1932, «Taternik», XVIII, 1934, str. 108—116).

²⁾ W. Goetel, Na nartach w Wysokie Taury, «Taternik», VII, 1913, str. 83—87.

³⁾ W. Goetel, Klub Kilimandżaro, «Taternik», XXII, str. 34.

piańskiej w jeden silny Klub Wysokogórski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, który niesie wysoko po dzień dzisiejszy sztandar taternictwa polskiego; ale nie tylko taternictwa, ale także alpinizmu polskiego, co objawiło się szeregu wielkich wypraw taterników polskich w góry całego świata.

I jeżeli starałem się i staram się według najlepszych sił przyczyniać do tego wielkiego rozwoju taternictwa polskiego, które znowu się odrodziło po drugiej wojnie światowej, to czynię to w blasku wspomnień naszych młodzieńczych klubów: Himalaya i Kilimandżaro. Ich to czołowi członkowie Kordys i Świerż rzucili przed laty hasło «wyjścia poza Tatry».

Na drogach tych idei kroczy po dzień dzisiejszy taternictwo polskie i wkracza, mam tę gorącą nadzieję, w nowy okres swej świetności.

*

*

*



Janusz Chmielowski

A teraz zwracam się do Ciebie drogi przyjacielu Januszu. Spotkałem Cię po ostatniej wojnie w Zakopanem w piękny dzień letni ubiegłego roku. Siedziałeś na ławeczce na ul. Kościuszki, samotny, zadumany. Przymknąłem ku Tobie «na posady». Ugwarzyliśmy o Tatrach, które żyją w nas obu, jak przeznaczenie naszego bytu. Mówiłeś, że pisziesz pracę o swych czasach zdobywania Tatr. Jakżeż czekamy wszyscy na tę książkę!

Dożywasz Swej siedemdziesiątki w doskonałym stanie. Radowaliśmy się wiadomością, że w ubiegłym roku lekko i zwinnie jak zawsze wyszedłeś na Mnicha.

A w tym roku spotkaliśmy się na serdecznym zebraniu ku Twojej czci w Oddziale Katowickim PTT. Przemawiał przewodniczący Oddziału i przedstawiciele pokoleń taternickich: ja z czasów rozkwitu Sekcji Turystycznej, drugi z czasów A. Z. S. i trzeci z Klubu Wysokogórskiego. Cieszyliśmy się, że w tak dobrej jesteś formie duchowej i fizycznej, składaliśmy Ci z serca całej górskiej braci płynące życzenia wszystkiego najlepszego. Staraliśmy się odtworzyć obraz Twego bogatego życia, życia górskiego człowieka, które połączyło tyle epok rozwoju polskiego taternictwa. Wskazywaliśmy na szczęśliwy fakt, że narosło nowe, bujne i liczne pokolenie najmłodszych taterników, które idzie w piękną przyszłość, opartą na niespożytych podwalinach przez Ciebie przed wielu laty zbudowanych.

A tyś nam odpowiedział zabawnym przypomnieniem. Kiedy odsłaniano w Zakopanem pomnik T. Chałubińskiego był wśród uczestników uroczystości

Maciej Sieczka, wypraw Chalubińskiego towarzysz najwierniejszy. Proszono go usilnie, aby coś przemówił. Maciek długo się «wagował», aż powiedział: «Pedzieć bym coś pedział, bo wiem, ale do gadania ja niesposobny».

I zaś popłynęły gadki o górskich przeżyciach. My dwaj mieliśmy sobie szczególnie wiele do powiedzenia. Jak to z tymi jubileuszami?

Oto w tym roku mija 100 lat, od kiedy Chalubiński pierwszy raz zobaczył Tatry, powracając przez nie z Węgier, gdzie brał udział w bojach 1848 roku, 75 lat od czasu kiedy zaczął stale jeździć do Zakopanego i je «odkrywać», 75 lat od powstania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, 45 lat od powstania Sekcji Turystycznej TT.

A naszej znajomości? Właśnie mija 40 lat.

Ej, kochany Januszu, prędko te lata przeleciały.

Byli chłopcy, byli, ale sie mineni

I my się miniemy po maluśkiej kwili.

Ale jak się mijać będziemy na tamtą stronę, to będzie nam jasno i pogodnie, bośmy żyli dla gór, a po nich chadzaliśmy «percią najhonorniejszą, tą, której nie ma wcale».

Walery Goetel



Jezioro zaporowe w Porąbce

Ze zbiorów PTT



Babia Góra z Pilska

Fot. M. Ohly

IV. Nagroda na konkursie fotografii górskiej PTT

Beskidy sprzed ćwierć wieku

Wydaje się niektórym z nas, że to niedawno. A jednak tysiące młodych turystów tworzących dziś kadry górskie, wycieczkowały w owym czasie jeszcze na czworakach i to tylko po matczynej podłodze. — Dla nich piszę te luźne wspomnienia.

W pierwszych latach po wojnie światowej, — Beskidy Zachodnie od Soły po Poprad, były krainą stosunkowo mało znaną, po której — rzekłbyś — przycichało jeszcze echo podkutych butów prof. Sosnowskiego, turystycznego odkrywcy i propagandzisty tych wierchów i rozlewnych hal. Pod Babią Górą żyła również pamięć dra Zapałowicza, twórcy pierwszego schroniska PTT w Beskidach jeszcze na początku naszego stulecia. — Z wiosną, tu i ówdzie pojawiały się wycieczki szkolne, a w lecie, w pogodne niedziele, grupki letników raczej w trybie majówki docierały na Babią, Pilsko, Turbacz czy Jaworzynę. Gdy takie dwie grupy spotkały się na którymś szczycie, to było już niemal zdarzeniem.

Na całej tej gromadnej przestrzeni istniały tylko dwa małe schroniska, na Babiej Górze i tamże oraz w grupie Pilska kilka prymitywnie znakowa-



Schronisko na Markowych Szczawinach

Fot. W. Fucik

nych szlaków, przeważnie pozostałości prób gospodarki niemieckiej. Na szlak zielony z Pilska do Sopotni Wielkiej, składały się równo cztery wyblakłe znaki, na szlaku żółtym z Rajczy przez Romankę do Jeleśni można było odkryć z trudem znaków kilkanaście, szlak zielony z Jeleśni na Babią znajdował się w podobnie opłakanym stanie.

Gdzieś wśród lasów Przehyby Radziejowskiej odkryliśmy w 1922 roku resztki samotnego znaku czerwonego, a na stokach Sokolicy w Pieninach resztki znaków żółtych. Po mylniejszych rozstajach wschodnich Górców błędziło się ze starą mapą w rękę, grupa Lubania i Beskidy Wyspowe były zupełną «terra incognita», a w Małym Beskidzie chłopci ściągający zimą drzewo, żegnali się, widząc mnie przemykającego na nartach — jeszcze w roku 1926.

Były to czasy, w których Zwardoń był maleńkim przysiółkiem, a wycieczka na Wielką Raczą była uważana za poważniejszą wyprawę. Zachodnie stoki Romanki i Policy należały do najdzikszych, popod Leskowiec przeciągały jeszcze resztki «powsinogów beskidzkich» a w zaśpionych roztokach Górców snuł się Orkanowski cień Franka Rakoczego.

Na stokach Babiej Góry, blisko stuletnia Tekla Baraniec z Zawoi, wspominała o Matysku i jego bandzie jak w pierwszej połowie minionego wieku

wracali nie jeden raz z Orawy ładowni dobrem wszelakim i zakopywali część «dukatów» w Izdebczyskach, by im było lżej; jak w słoneczne dnie lata i jesieni, widać było od podnóża góry, dymy z ognisk palonych, gdzie dziś resztki «Zbójnickich Piwnic». — «Zbóje tam siedziały, panie, — jadły i piły i lekko im życie szło».

W latach 1924—1926, gospodarka PTT w Beskidach rozpoczęła się już na szerszą i coraz lepiej zorganizowaną skalę. Powstały schroniska na Stożku, pod Baranią Górą, u podnóża Pilska i na Turbaczu — prof. Sosnowski opracował plan Głównego Szlaku Karpackiego, a Oddział Żywiecki PTT pokrywał siecią znakowanych szlaków niemal całe Beskidy Wysokie. — Otworzyć góry dla masowej turystyki, stało się hasłem dnia.

Od zaprojektowania szlaków do ich wytyczenia była jednak dość długa droga. Kiedyś w czasach dawnych wynajmowano gajowego lub włościanina, który szedł beztrąsco z wiaderkiem farby i chlastał gdzie mu serce lub humor dyktowały. Nędzną farbą na nieoczyszczonej a często mokrej korze wpływy klimatyczne niszczyły w krótkim czasie, co przemieniało wiele wycieczek w ciuciubabkę, gdzie zamiast podziwiać przyrodę, nurkowano gorączkowo



Babia Góra od wschodu

Fot. A. Zieliński

wśród haszczy, w poszukiwaniu resztek figlarnych znaków. To też przymusowe noclegi w lesie nie należały do rzadkości.

W Tatrach pracował po wojnie Kowenicki z towarzyszami i oni to doprowadzili tamtejszą sieć ścieżek do wzorowego stanu. W Beskidach pomiędzy Sołą i Popradem znakowanie było trudniejsze niż w Tatrach bo podstawowa sieć planowanych szlaków przenosiła tysiąc kilometrów, a bazy szczytowe, poza Babią Górą i Turbaczem, nie istniały. — Zasoby finansowe Oddziałów PTT były wówczas bardzo skromne, a wreszcie farba była droga, szczególnie czerwona (1 kg oryginalnego cynobru kosztował blisko sto złotych i dopiero w późniejszych latach fabryka «Zabłocie» wyprodukowała wystarczająco odporną czerwień po cenie wielokrotnie niższej). — Utrzymanie przez wiele tygodni w terenie i to z ubogiej kieszeni akademickiej, również nie było łatwe i pamiętam, że po upływie roku wręcz zadłużyłem się w schronisku na Babiej.

Bo tak się jakoś złożyło, że w tym «otwieraniu» Beskidów wziąłem udział niemal od początku. Oby mi odpuścili ci, co kiedykolwiek potem bładzili. — W kolejnych latach kontynuował pracę mgr J. Merta z towarzyszami i szlaki znakowane przez niego były wzorem solidności¹⁾.

Jeszcze dziś rysuje mi się żywo w pamięci znakowanie pierwszego szlaku przez wschodnią część Beskidów Małych, góry zapomniane naówczas przez Boga, a prawie nieznane turystom. — Z wiosną 1927, rozpocząłem go samotnie z przełomu Soły i przez Wielką Puszczę, Kocierz i Potrójną, wyprowadziłem na Madohorę (tzw. «Diabelska Magiel»). Posuwając się w zupełnej pustce i miejscami wśród niemal pierwotnej przyrody, rozmyślałem jak to w latach co przyjdą, będą wędrować tędy setki i tysiące, a równocześnie gdzieś na dnie «ochraniarskiego» serca tlił się żal, że kiedyś wzdłuż znaków usieją się po polanach i popod odwieczne buki potrzebne butelki i puszk.

Od Madohory poza Leskowiec prześladował mnie jakiś planetnik, jadąc na chmurze i siejąc to gradem to krupami. — Należyte znakowanie w tego rodzaju warunkach należy wręcz do umiejętności, nawet gdy używa się farb szybko ścinających się, a ja dysponowałem wówczas chyba najmniejszą z czerwieni. Ale nie dawałem za wygraną i raz w potokach słońca, poprzez pokryte śnieżyczkami hale, a po pół godzinie brodząc na odmianę po kostki w świeżo spadłym śniegu, posuwałem się ku przełomowi Skawy.

Zupełnie odmiennie wyglądało pierwsze znakowanie «Perci Akademików» na północnych zboczach Babiej Góry, w lipcu 1925. Myśl nie była nowa, bo jeszcze dr Zapałowicz przed pierwszą wojną, projektował budowę ścieżki popod i poprzez Kościółki, która by omijała nużącą przełęcz Izdeb-

¹⁾ Do osobistych wspomnień autora dodać należy, że poczet osób znakujących rósł z roku na rok i że byli wśród nich tak ofiarnie pracujący jak T. Wróbel, prof. F. Rapf i wielu wielu innych. (Przyp. Redakcji).



Widok z Hrobaczej Łąki ku Porąbce

Fot. S. Gasior

czysk. Ale trasa ta z powodu dużych pól maliniaków i stromych trawników, byłaby również uciążliwa a ponadto wymagałaby wycięcia przejść wśród kosówki, skracając wyjście na szczyt bardzo nieznacznie.

Postawiłem sobie więc za zadanie wyznakowanie trasy najprostszej i przyrodniczo ciekawej o umiarkowanie rozłożonych spadkach trasy, której nie trzeba budować, bo przeddeptają ją z biegiem lat sami turyści, posuwając się za znakami.

Najkorzystniejsze rozwiązanie dawało wyjście wzdłuż Szumiącej Wody i poprzez Kotlinkę Suchego Potoku, po czym poprzez półki skalne i w górę na stosunkowo znośne piarżyska. Pierwsze znakowanie wyglądało dość oryginalnie, bo znakując ze szczytu w dół, musiałem używać któregoś chętnego turysty jako tyczki kierunkowej, by nie rozminąć się w górnych partiach z trasą przeznakowaną już w kierunku odwrotnym, a więc której znaki były, patrząc z góry, przeważnie niewidoczne.

Perć Akademików (nazwana z początku nieco przesadnie Percią Taternicką) — stała się od chwili powstania bardzo popularna i w przeciągu kolejnych lat dziesięciu, została przeddeptana przez tysiące turystów, więcej jak wyraźnie. Używała ją przede wszystkim młodzież, dla której słowo «akademicka», miało w sobie często niemal tyle czaru co najpiękniejsze gencjany

i różaneczniki rosnące po drodze. Lubiano ją przede wszystkim w wyjściu, a wkrótce w późniejszych latach i w sensie raczej żartobliwym dwie czy trzy klamry stalowe ponad górnymi półkami, dodawały jej (jak twierdzili niektórzy), pewnego uroku wysokogórskiego, zwłaszcza w chmurach.

W owych to również latach (1925/26), toczyła się w masywie Babiej Góry, może jedyna w dziejach turystyki wojna — na pędzle. Całkowicie antypolski «Beskidenverein», który swą najdłuższą macką wysunął się w dawnych latach aż po szczyt Babiej Góry, utrzymywał tam niegdyś zielony szlak dojściowy do swego schroniska, wychodzący z Jeleśni. W czasach przed pierwszą wojną światową posunęli się Niemcy aż do zniszczenia szlaków turystycznych z Zawoi do schroniska PTT i wywikłali się w ostatniej chwili z procesu karnego wytoczonego im przez dra Zapałowicza, prosząc o polubowną zgodę. — Po wojnie odrzucali butnie propozycje przyłączenia się do PTT jako samodzielny oddział, a nawet bojkotowali zaproszenia na konferencje zwoływane celem ujednostajnienia gospodarki turystycznej w Karpatach. Wytworzył się zatem impas, a w dodatku nieodnawiany od lat szlak Jeleśnia—Babia był przyczyną wielu poblądzeń we mgle, szczególnie na grzbiecie masywu.

Gdy więc w lecie 1925, znakując odcinek szlaku głównego spod Pilska na Babią Górę (który na odcinku Głuchaczki—Babia, pokrywał się z byłym szlakiem niemieckim) — natknąłem się tu i ówdzie na pozacierane resztki znaków zielonych, po krótkim namyśle usunąłem je, kładąc znaki białoczerwono-białe.

Przyszli piątokolumniści nie dali jednak za wygraną i po kilku tygodniach przemalowali ukradkiem cały odcinek szlaku głównego na zielono, niszcząc tym samym w 90% znaki, pod którymi nigdy nie było przedtem ich koloru; równocześnie gądzinówki bielskie i katowickie rozpoczęły kampanię w obronie praw «obywatelskich».

Z bólem serca, bo umniejszało to cenne zapasy farby czerwonej, przemalowałem szlak powtórnie, a równocześnie Straż Graniczna roztoczyła nad nim czujniejszą opiekę. Niemniej jednak już późną i głuchą jesienią, przemakając się bokami i śpiąc gdzieś w gąszczu po słowackiej stronie, mała ekipa niemiecka przemalowała szlak ponownie, ale już tylko po głazach i drzewach po tamtej stronie granicy. Zapewne podrażniło to prywatnie naszą Straż Graniczną, bo do wiosny nie pozostało ze znaków niemieckich ni śladu, choć sprawa ta i podobne odbijały się jeszcze dość głośnym echem na niektórych konferencjach i w prasie. Po dalszych latach dziesięciu, Lasy Państwowe, na których gruncie zbudowali niegdyś Niemcy schronisko, nie odnowiły wieloletniej dzierżawy, przejmując budynek na własność. W ten sposób zniknął ostatni ślad niemieckiej ręki na Babiej Górze.

W wyniku całkowitej ograniczonej liczby «malarzy» — ogromne obszary

Gorców doczekały się pierwszych poprawnie znakowanych ścieżek dopiero w roku 1927, a Beskidy Krynickie ponad Żegiestowem i Krynicią dopiero w roku 1930.

W takie słoneczne, wrześniowe rano podchodziliśmy z prof. Sosnowskim na Bardo, ciągnąc szlak główny przez Gorce. Pajęczyny srebrzyły się już po jodłach i niemal uroczysta cisza zaległa północne roztoki. Gdzieś za Obidowcem odkryliśmy ledwo dostrzegalne resztki starego znaku czerwonego, jedyny ślad dawnych wysiłków kogoś z Rabki. Znakowało się wówczas wyjątkowo wolno, bo polan było dużo a nieliczne kępy drzew silnie obrosłe, tak że ostatnie znaki tuż pod szczytem, kładłem już w zapadającej nocy. Księżycowa poświata siała się po Hali Turbacza a profesor wywoływał bezskutecznie ducha bacy, co spędził tam niegdyś większość swego życia.

Otwieranie Beskidów Krynickich wyglądało nieco odmiennie. Kładąc o świcie pierwsze znaki na majestatycznym pylonie oświetleniowym w środku Krynicy, oglądałem się mimo woli czy nie ma policjanta w pobliżu. Spod szczytu Jaworzyny wzrok wybiegał aż po wystające z porannych mgiełek szczytiki Tokaju na Węgrzech, a potem już towarzyszyły mi lasy liściaste aż w dolinę Popradu.

Władysław Midowicz



Widok z Turbacza na Długą Polanę

Fot. S. Mucha

Pamięci zmarłych schronisk

Dla braci tatrzańskiej schroniska górskie podobnie jak ludzie, mają swoiste twarze, kochane i bliskie, pociągająco pocziwe, ciągnące człowieka z daleka, lub wielkopańsko wyniosłe, zimne i oficjalne. Schroniska, jak ludzie, odchodzą, unosząc z sobą do grobu posmak zgastej epoki. Niezapomniany styl włóczęg górskich, odmienny dla każdej epoki, bierze po części początek w swoistych ich wnętrzach i kona z śmiercią starej budy na zawsze. Dla braci tatrzańskiej śmierć schronisk, podobna śmierci dawnego turysty, odbiera Tatrom część ich uroku, wypełniając serce wspomnieniem czasów, zwyczajów i ludzi, którzy już nigdy nie wrócą.

Był czas i nie tak dawny jeszcze, gdy Tatry pachniały dzikością. W ra-

zie przymusowego noclegu zdobywca Łomnicy czy strzelec spał przy wiatrze pod smrekiem lub co najwyżej w przewiewnym szałasie. Zmęczony całodzienną walką z maliniakami bezdroży, śnił o majestacie szczytów nie-
tkniętych stopą ludzką lub prozaicznie o skórze niedźwiedzia, śpiąc na twardej pościeli z traw, gałęzi kosówek, naniesionych na noc do pełnych przeciągów koleb. Dziś wiele z tych koleb przeszło do historii, jak wiemy. Któż bowiem z historycznych zdobywców grani tatrzańskich nie czekał np. na pogodę w kolebie



Dolina Za Bramką z widniejącą w głębi altaną TT (r. 1905)

Fot. Dr St. Krygowski

pod Łomnicą? Obecnie już tylko kłusownik lub młodzi taternicy nocują jeszcze w kolebach. Zwyczaj turysta od dawna szuka wygody schroniska.

W najpierwotniejszym okresie działalności Tow. Tatrzańskiego, pierwsze zwiastuny przyszłych schronisk, jak grzyby po deszczu, zakwitły w Tatrach wznoszone przez Towarzystwo «altany». Pod Krzyżnem, popod przełęczą Kondracką, na Kondratowej, tam i ówdzie, latem chroniły turystę od deszczu, zimą, ledwie czubkiem daszku wychylając się ze śniegu. Przewiewne «altany» roznieśli juhasi, spalili turyści drząc z zimna podczas przymusowego noclegu, zabrały lawiny. Były to pierwsze jaskółki epoki turystycznej w konsekwencji wdarcia się do wnętrza gór człowieka z plecakiem, poszukiwacza wysokogórskich wrażeń wyłącznie dla ich uroku. Ów człowiek z czasem coraz uporczywiej zaczął jednak węszyć za wygodniejszym noclegiem i wynajdywać sobie coraz wygodniejsze schrony.

Ok. 1900 r. na takie schrony zostały pasowane szałas i leśniczówki, kimkolwiek był ich właściciel. Były to niezagospodarowane, urocze «budy», które bezceremonialnie turysta brał w posiadanie na kilka dni czy kilkanaście godzin.

Do najpiękniejszych ówczesnych «pałaców» tatrzańskich należał domek myśliwski arcyksięcia Rudolfa Habsburga, w dol. Niewcyrki. Tam mógł Romeo z Julią śnić sen nocy letniej w samotnej pustelni górskiej. Na rozsło-



Domek myśliwski w Niewcyrce, ostoja samotnych turystów, dziś już nieistniejący

Fot. I. Oppenheim

niecznionej polance wśród dziewiczego lasu i kwiatów przewyższających wzrost człowieka szarzał w zaroślach drewniany szałas — domeczek. Turyści, nie pytając Habsburgów o pozwolenie gospodarzyli w nim jak u siebie przez całe lato. Nie było bardziej uroczej doliny w Tatrach ani bardziej wymarzonego zakątka do romantycznych popasów. Nie tylko zwykli turyści lecz i najzacieklejsi zdobywcy ścian górskich ówczesnej epoki, choć milczą o tym kroniki «Taternika», miast zamierzonej jednej nocy spędzali tam w tajemnicy przed rywalami i biły tydzień, jak dobrze poszło, na malinowych i porzeczkowych wygarach, niezdolni wyrwać się z objęć uroczej doliny i rozkosznego schroniska. Przezorni bowiem turyści owej epoki chadzali zawsze, tak sobie i niby od niechcenia z naładowanymi po pępek katarynami, aby w razie czego, towarzyszu miły, można było siedzieć i wygarować się choć tydzień cały wokół ukochanego schroniska. Pewnego dnia, po pierwszej wojnie światowej schronisko spłonęło. Jak fama niesie, winę ponoszą turyści z Warszawy, którzy wyszedłszy rano nie ugasili starannie ognia pod kuchnią i powróciwszy wieczorem zastali zgłiszczą. Gdym przypadkiem tam przybył, pogorzeliśko dymiło a mimowolni winowajcy wiali.

Podobny los spotkał schronisko-leśniczówkę Salamona na Polanie Pod Wysoką w dol. Białej Wody. Spłonęło dzięki nieostrożności przygodnych turystów. Były to bowiem czasy, gdy watra była nieodzownym atrybutem wycieczki tatrzańskiej a ogień jedynym sprzymierzeńcem przy wysuszeniu pelearn i butów. Przy ogniu snuło się plany, przy ogniu zasypiało, przy ogniu grzało kotliki z herbatą oraz smażyło kielbasę czy kabanosy...

O boska swobodo minionych czasów i rajy przygodnych schronisk.

Od wiatru, deszczu, starości i niedbałości ludzkiej rozpadł się w nicłość pewien tajemniczy szałasik, ukryty dla profanów w gęstych zaroślach Ciemno Smereczyn. Zaglądali za to do niego namiętnie starzy turyści, ciągnąc młodszych za sobą. Sławetne to było miejsce schadzek, dzikich błędzeń i nie byle jakich przygód. Któż bowiem w swoim czasie, nawet z najznakomitszych turystów, choć raz w nocy nie błędził nocą, w mgle czy podczas deszczu w zaroślach Ciemno Smereczyn? Ileż to razy szczęśliwiec siedzący w szałasie słyszał wołania o pomoc i rozpaczliwe jęki błędzących w deszczu współbraci? Raz pomnę, w deszcz porywisty, dotarłem, jak pies przemoczony do suchej nitki do budy i dwie godziny męczyłem się zanim zdołałem rozpaścić watrę. Grzałem się przy niej na goło, susząc przemoczone ubranie, gdy gdy doszły mnie krzyki rozpacz. Zbłąkana turystka dojrzała ogień i z płaczem zaczęła się dobijać do drzwi. Wciągnąwszy na siebie najpotrzebniejszą część garderoby wpuściłem ją do środka, lecz ona dalejże w płacz i lament, żeby pójść szukać reszty towarzystwa, które pogubiło się w lesie. Wściekły ruszyłem z powrotem na dwór, pozostawiwszy niewiastę przy watrze i surowo nakazując jej pilnowania z takim trudem rozpalonego ogniska... Nie-



Niezapomniany szalas-schronisko w Ciemnosmreczynach

Fot. J. Oppenheim

stety, kiedy wróciłem godzinę potem, zziębnięty, mokry i zły jak chrzan, nieodnalazszy naturalnie żywej duszy w ciemnościach odwiecznego lasu, watra czerniła się wygaśnięta, a młoda niewiasta beczała. Siarczyste skłęcie biało-głowy nie na wiele pomogło. Trzeba było na nowo zaczynać żmudne rozpalać watry, suszyć się samemu przy ogniu do rana i pocieszać na dodatek rozbeczaną turystkę przez całą noc.

O Eldoradzie i Mecce narciarzy przez długie lat dziesiątki, schronisku na Pysznnej, dla ścisłości trzeba by spisać trzy odrębne rozdziały. W pewnej epoce jego istnienia ok. 1909 r., był to po prostu zwyczajny szalas pasterski, który Sekcja Narciarska PTT wydzierżawiła od zarządu dóbr hr. Zamoyckiego, przezornie aż na ...99 lat. Zaopatrzone jako tako jedną izbę na zimę. Lecz zwykle zimą szalas tonął w śniegu po dach. Wchodziło się do niego przez tunel wydrążony w śnieżnych zwałach przeważnie na czworakach. Tam to bytował A. Z. S. krakowski z Władkiem Pawlicą na czele, odszukujący często po nocy z pochodniami w rękę, stożka śnieżnego, jedynego widomego znaku, zdradzającego istnienie sezamu narciarskiego wśród mrocznych lasów Pysznnej.

Wkrótce zbyt ciasno było tam coraz liczniejszym amatorom nowego sportu. Zaopatrzone więc i drugą izbę, stawiając piec z kominem, stół i naj-



Schronisko na Pysznnej przed przebudową (ok. 1914 r.).

Stoją T. Zwoliński i M. Gajewicz

Fot. T. i S. Zwoliński

potrzebniejsze utensylia gospodarskie. Tak to powstała sławetna przez lat wiele Pyszná, ostoja wszelkiego bractwa narciarskich łazęgusów górskich. Było to wymarzone schronisko w Tatrach Zachodnich, szczególnie dla narciarzy. Zachodził tam narciarz, zabrawszy klucze z dworca PTT w Zakopanem. Zaglądał chyłkiem góral-klusownik, dorobionymi korbami otwierając sobie mroczny przybytek. Na pryzkach tańczyły myszy, piec dymił niemiłosiernie, zimno wciskało się wszelkimi porami starego szałasus, nie mniej jednak narciarze szaleli za Pyszną. Bytowali tam czasem i tygodniami, odcięci od świata, zawieszeni między niebem a ziemią u stóp Kamienistej i Błyszczka. W księdze starego schroniska, leżącej na zatłuszczonym stole, widniały podpisy ilustrowane rysunkami, opisy przygód żywota narciarskiego najpierwszych adeptów białego szaleństwa: Zaruskiego, Zdybą, Lesieckiego, Lorii, Żuławskich oraz ich następców. Na pryzkach, gdzie zasadniczo było miejsc na osób dziesięć, sypiało ich dwadzieścia pod dwoma kocami. Niesprawdzona wieść niosła, że wytrawne narciarki à la Irenka Domaniewska, piekły tam baumkucheny, które narciarze ku pokrzepieniu wynosili z sobą na Ornak czy Siwe Sady. — Bóg jeden wie, co tam się działo i nie działo, ale narciarze przez ćwierć wieku istnienia schroniska na Pysznnej ciągnęli do niego jak do raju. Jednakże złodzieje i amatorzy skromnego mienia Pysznnej, — dzbanków, mied-

nicy i koców — pokonali zapał najznakomitszych jak i najskromniejszych narciarzy. Rok rocznie kradli z takim ferworem wszystko, co zostawiono do użytku biednych narciarzy, że już w połowie zimy turysta prócz wiórów i pogryzionych



Schronisko na Pyszej po przebudowie

Fot. J. Oppenheim

sienników i stołów, niczego nie zastawał w swoim sesamie. Wypadło samotne schronisko zagospodarować ku rozpaczyc narciarzy. Tak skończył się byt i żywot uroczej samotni górskiej. Rozpoczął się wtedy trzeci i ostatni okres żywota schroniska na Pyszej. Sprawa była drażliwej natury. Szałas stał na terenie objętym ochroną przyrody, nie można więc było rozbudowywać schroniska na wielki budynek. Po rozum do głowy (zapału turystów starej daty do bytowania na łonie przyrody byle czym się nie gasiło), skromniutko zaczęto dodawać do stojącego nadal spokojnie budynku, to klinkę, to stryszek, werandkę czy daszek. W ten sposób w kilka lat wyrosło pakowne schronisko im. Władysława Strzeleckiego, zmarłego w tym czasie dyrektora P. Z. U. W., wielkiego miłośnika Tatr i dzikiej turystyki. Stary szałas, obudowany do niepoznaki tkwił w gruncie rzeczy nienaruszony w samym środku nowego pokaznego budynku. Nowe schronisko wypchane bywało zimą po brzegi amatorami białego szaleństwa.

Styl Pyszej był jednak zachowany. Na niskich ścianach wisiały obrazy przypominające zamierzchłe dzieje «starej Pyszej». Obok zwisały potężne korby i sążniste klucze, którymi ongi, uprawnieni i nieuprawnieni otwierali dawny sesam. Na drzwiach jednej z dwóch izb szałas (obecnie parterowej sypialni) widniał napis: Izba Lorii. Sanki nie miały prawa dojazdu aż do



Nieistniejące schronisko w Starej Robocie.
Na zdjęciu J. Oppenheim, Stefan i Tadeusz Zwoliński w r. 1916

Fot. T. i S. Zwoliński

schroniska. Chodziło bowiem o to, aby do schroniska na Pyszną docierali wyłącznie rzeczywiści narciarze.

Niestety, w 1945 r. Niemcy spalili Pyszną i dziś wiemy, że nigdy już nie odżyje ostatnie schronisko, pełne tradycji turystycznych i wspomnień o pierwszych zdobywcach grani tatrzańskich.

Żłódzieje roznieśli również pierwsze niezagospodarowane schronisko PTT u ujścia dol. Starej Roboty, w dol. Chocholowskiej. Wytrawni i uparci zdolni byli w przeciągu jednej nocy rozkraść i unieść z sobą, co tylko się dało, do cegieł z pieców włącznie. Dzieje niezagospodarowanego schroniska w Starej Robocie, to dzieje homeryckich bojów staczanych przez pierwszych turystów z mieszkańcami Siedmiu Gmin. Turyści, szczególnie narciarze, nie chcieli dać za wygraną. Co zejda i znajdą schronisko rozbite łatają je jak mogą. Lecz co za dnia zreperują, parę dni potem, nocą rozkradali górale, niszcząc budynek. Ok. 1920 r., końmi kompanii wysokogórskiej z maj. Wład. Ziętkiewiczem na czele, jechali Rittersschild, Bernarski, Stryjeński, Schielowie i inni narciarze, aby własnoręcznie odbudować nocleg turystów. Piętnaście razy w ciągu zimy donosili narciarze o rozbiciu okien, drzwi i wykradzeniu nawet desek z podłogi. Któregoś roku kompania wysokogórska w trzy dni założyła linię telefoniczną do schroniska. Na drugi dzień nadszedł meldunek, że górale przez noc ukradli nie tylko druty lecz i wszystkie słupy telefoniczne wzdłuż

całej doliny Chochołowskiej. Był to w swoim rodzaju rekord zwinności złodziejskiej. Skończyło się na tym, że górale postawili na swoim, rozkradli schronisko, z gankiem i dachem, nie tylko z drzwiami i podłogą. Jeszcze przez szereg lat widać było sterczące smętnie resztki dylów i kikuty ścian. Dopiero wielkie, zagospodarowane schronisko W. K. N. na hali Chochołowskiej przygarnęło z czasem turystów chciwych zwiedzania Tatr Zachodnich i chroniło od nieprzyjemnych przygód, gdy zjechawszy o 10-ej wieczór z gór zastawało się schronisko w Starej Robocie rozbite, wobec czego trzeba było nolens volens wlec umęczone ciało szesnaście bitych kilometrów do Zakopanego.

Nie mniej romantycznie bywało ongi na Hali Gąsienicowej. Schroniska PTT nikt tam nie okradał z prostej przyczyny, że rzadko jaki śmiealek zimą tam zaglądał. Pierwotnie do dyspozycji turysty stał tam jedynie niezagospodarowany szałas — schronisko. W nim to pierwsi narciarze i taternicy nocowali zimą i latem. W nim to, Zaruski, odnalazłszy ślad nart Karłowicza ginący pod lawiną, spędził zmorną noc w oczekiwaniu na pomoc, po którą wysłał jedynego towarzysza, przewodnika.

Często samo dobrnięcie zimą na Halę, wobec zasp śnieżnych zalegających Karczmisko, pachniało kryminałem dla narciarza. Podczas bowiem mgły czy kurniawy Karczmisko bywało groźnym labiryntem, w którym biedni narciarze błądzili godzinami, kręcąc się w kółko, póki przypadkiem nie trafili na zjazd do szałasów na Hali. Ledwo żywi, skostniałi z zimna docierali wreszcie do zaryglowanych drzwi szałas-schroniska, zawalonych sążnistym śniegiem. Wiatr wyrывał z rąk klucze, nie mówiąc o rękawiczkach i dobrze trzeba było pilnować nosa i palców, aby nie uległy odmrożeniu, zanim drzwi sezamu raczyły wpuścić do środka biednego narciarza. Po szalejącej na dworze wichurze lodowate wnętrze wydawało się rajem. Nie zawsze bowiem przyświecało narciarzom słońce. Żaden wówczas komunikat Pima nie ostrzegał w Zakopanem przed szalejącym w górach wichrem. Stąd liczne kompanie narciarskie trafiały, jak się zdarzyło, na różne warunki atmosferyczne.



Stare schronisko TT na Hali Gąsienicowej w r. 1906

Fot. Dr St. Krygowski

yczne. A nie było zwyczaju wtedy wycofywać się z drogi, gdy raz wyruszyło się w góry.

Meteorologią zajmował się ówczesnie, osiadły u podnóża Tatr rewolucjonista rosyjski, Borys Wigilew. Mimo słabego zdrowia chadzał on co dnia na nartach na Halę, aby sprawdzić ustawione tam przyrządy.

Z czasem góralski ród Bustryckich otworzył zagospodarowane schronisko. Była to maleńka izdebka. Stały tam stół i rząd prycz pod powałą. Po wypiciu szklanki herbaty czy kwaśnego mleka, można było uciąć śpika na pryczach, nie wychodząc z izby. Rozkoszny bowiem półmrok zalewał izdebkę przez 24 godzin. Roilo się tam od pcheł i coraz liczniej zaglądających na Halę gości. W starym schronisku PTT czy u Bustryśi, spędzano rozkoszne wieczory, smażąc jajecznicę lub odgrzewając paprykarz, opowiadając sobie przy tym przeżyte emocje zjazdowe czy wspinaczkowe.

Kiedy zbudowano nowe schronisko, słynny Murowaniec na Hali, stary turyści niechętnie do niego zaglądali. Taki Miecio Świerz twierdził, że w owej murowanej fortecy, aby dojrzeć jaka pogoda robi się na dworze, trzeba głowę na patyku wysunąć przez omurowane głazami okna. Wołała brać starej wiary do Bustryśi zaglądać, pod opiekuńcze skrzydła «Babki» i starego Jędrusia, i nocować społem, jak ongi, na zapchlonych pryczach i pod pachnącymi dymem kocami.

Postać Babki Bustryckiej, zimą i latem przesiadującej na Hali, zgiętej do połowy matki tuzina chyba latorośli, szeroko słynęła w świecie wśród rodu turystów i narciarzy. Babka była wielce nabożna a ludęk górskich urwipołci, przeważnie bez grosza, choć chciw jak najdłużej przebywać w górach, zimą czy latem. Stąd słynne «pomysły» dowcipnej młodzieży... Wiedzano np. że Babka wielce szanuje «jegomościa» ks. Humpole, co z liną łączegował po granicach. Niejeden z młodych wlatywał czasem zdyszany do babki z wiadomością, że jegomość odpoczywa w kosówkach i prosi o jedzenie i unosił z sobą tryumfalnie stosy wiktualów, jakie mu Babka czymprędzej podtykała na kredyt. Kiedy indziej, inny mądrała, przynosił Babce w prezencie butelkę z wodą święconą z Lourdes, za co żył, spał i jadł za darmo przez tydzień.

Bezczelniejszy był młody zakopianiec-turysta, który przesiedział tydzień u Babki na kredyt, a gdy Babka upomniała się o zapłatę, poprosił o młotek.

— A na cóż wam młotek? — spytała zdziwiona staruszka.

— Ano abyście sobie Babko z głowy wybili, że kiedykolwiek wam zapłacę — odparł wesołek narciarski i pojechał do domu.

Takie to były czasy i dowcipy w starych schroniskach. Babka jak wiadomo nie zbankrutowała. Ród Bustryckich dorobił się z czasem na schronisku znacznego majątku.

Pierwotne schronisko w Roztoce pachniało upojnym romantyzmem. Jak pamięć turystów sięga, do Roztoki chodziło się zawsze na dłuższe górskie wa-

gary — w lipcu na maliny — we wrześniu na... rykowisko jeleni. Poza tym naturalnie wyruszało się stamtąd w góry na dzikie wspinaczki lub do pysznych dolin, okalających dolinę Białej Wody.

Ongi, nawet gdy wybudowano szosę do Morskiego Oka, nieistniejące jeszcze autobusy nikogo i niczego nie dowoziły do zapadłego tego kąta górskiego. Do Roztoki chodziło się per pedes, przez sławną Psią Trawkę, «turgając» na plecach odpowiedzialne wory z prowiantem na dłuższy pobyt i... dokarmianie dzierzawcy. Gazdował tam bowiem pierwotnie Bartuś Obrochta — kłusownik i muzyk nielada i gospodarz niezwykle, nawet «jak



Bartuś Obrochta w Roztoce

Fot. J. Oppenheim

na owe czasy. Gdy wytrwały turysta, po długotrwałym marszu, dociełał wreszcie do stojącego wówczas wśród gęstego lasu schroniska im. Wincentego Pola, witała go zwykle na zapartych drzwiach lakoniczna kartka Bartusia: «Poczekajcież. Bedem za kwilkę». Turyci rozsiadali się wtedy na trawce cierpliwie czekając wieczoru. «Kwilka» kończyła się bowiem zwykle o szarówe, gdy nagle z okolicznych zarośli wyłaniał się Bartuś. W zaroślach pozostawiał bowiem ubitą zwierzynę, udając naiwnie, że chadzał po mleko do pasterzy za wodą «jeno ze bornie prasnoł kajs i w krzaki... z pośpiechu».

Jedzenia w schronisku za czasów Bartusia nie było nigdy, nie tylko dla gości lecz brakło go nawet i dla samego gospodarza, tak że zwykle dokarmiali go «panowie» własnymi zapasami. Za to Bartuś grał jak nikt na Podhalu na gęślickach cały wieczór i pół nocki do świtania przedziwne odmiany «swojskich nut» słyszanych w ciągu swego długiego żywota na ziemi podhalańskiej, gdzie go łaskawie Pan Bóg osadził od narodzenia. Dusza góralskiego muzyka dzieliła się na dwie dusze: raubszycy-polowacza i muzyka z łaski Bożej, który bez skrzypecek nie rozumiał życia.

Ileż to razy, późną jesienią, gdyśmy samotnie spali we dwóch z Bartusiem w Roztoce, całą noc zrywał co chwila ze mnie koc, jak nieprzytomny mamroczać na ryk jeleni: «Panie — słyszycie?».

Rad niektórym gościom odprowadzał ich rankiem do Morskiego, Pięci, lub Białej Wody, przygrywając po drodze. Długo jeszcze, aż popod samą

grań, goniła za turystą swojska nuta Bartusiowych gęśliczek, żałośliwą tęsknotą srebrzystych drgań rozdzwoniona w dolinie.

Dla tej to cichej muzyki natchnionego Bartusia człek wszystko wybaczyć był gotów Roztoce. Po przybyciu na dłuższy pobyt prało się koce w potoku i suszyło na słońcu, wygniatając wszy pozakręcane w zawijasy wełny, wszy pozostawione na pamiątkę przez robotników leśnych nocujących w Roztoce.

Po Bartusiu gazdowały w Roztoce latorośle rodziny Budzów. W tym czasie dwukrotnie rozbudowano stare schronisko. Dosięgło ono szczytu sławy wśród szerokich rzesz turystów za czasów gazdowania w nim rodziny Grabowskich. Miejsce skrzypek Bartusia zajął wtedy patefon, lecz kuchnia turystyczna nadal gościła beztroskich młodych turystów, gotujących strawę na maszynkach spirytusowych, jak za starych dobrych czasów Bartusia Obrochty.

Ród Budzów z Brzegów, rozsiadły początkowo przy Wodogrzmotach Mickiewicza, gdzie w przydrożnym szynkwasiu poili gardła woźnicy furek i drynd jadących do Morskiego Oka i gdzie co niedziela odbywały się baliki góralskie, pierwszy osiadł latem w schronisku Zejsznera w dolinie Pięciu Stawów Polskich...

Wiekuiście wiejący w owej dolinie wiatr (jak mniemają o niej rozgoryczeni turyści) złośliwie wieje i ponad losem stojących w niej schronisk, przynosząc stale zmiany sylwetki tamtejszej budowli. Pierwotne schronisko Zejsznera było przydługą, drewnianą budą, przymocowaną do skały żelaznymi linami, aby przypadkiem wiatr jej nie uniósł z sobą na pamiątkę w zaświaty.

Niezagospodarowane schronisko ówczesne gościło wszystkich asów taternictwa z Chmielowskim, Zaruskim, Świerzami i Humpolą na czele. Zimą, pierwszy nocował tam Zaruski z Borkowskim, dokopawszy się do komina i okna, przez które obaj turyści weszli do środka. Spędzili oni tam długą noc zimową po pierwszym przejściu na nartach Zawratu.

Wokoło tej budy biegał, czekając świtu i grzejąc się przez długą noc jesienną, niefortunny gość przewodnika Daniela, który zabił się w jego oczach wieczorem, poślizgnąwszy się przy zejściu przez próg Siklawy. W tej samej budzie przeżyli turyści, za czasów letniego gazdowania w niej Wikty Budzówny Bigosowej, niebywałe perypetie, wynikłe na tle rywalizacji młodych górali wokół nadobnej dziewczyny z Brzegów.

Otóż bohaterzy góralskiej młodzieży «najechali» kiedyś na schronisko w Pięciu Stawach — przebywając konno próg Siklawy. Przerażeni turyści przeżyli istne obłąkanie. Nie tracąc kontenansu Wikta zatrzasnęła błyskawicznie drzwi, zamykając siebie i gości w schronisku. Drewniana buda aż trzęsła się od uderzeń kopyt końskich i szturmujących Białczan na Brzeżan czy też Brzeżan na Białczan. Takie oto czekały turystów przeżycia w dawnych schroniskach tatrzańskich. Przebywająca wtedy w schronisku w Pięciu Stawach



Stare i nowsze schronisko w dol. Pięciu Stawów Polskich.
Oba należą już do przeszłości

Fot. T. i S. Zwoliński

poetka bułgarska prawdopodobnie barwnie potem opisała w czasopismach bułgarskich temperament Polaków.

Żywiołowo rozwijający się po pierwszej wojnie światowej w Tatrach ruch narciarski zmusił do zagospodarowania schronisk górskich i w okresie zimy nie tylko latem. Wtedy to, namiętny miłośnik Tatr i Podhala, Karol Stryjeński skomponował śliczny budynek nowego schroniska, pospołu z przyjaciółmi narciarzami sam dopilnowując budowy. Schronisko w Pięciu Stawach, najwyżej położone w Polsce schronisko, należy do najcięższych pod względem budowania jak i gazdowania. Wszystko bowiem trzeba doń wynieść na plecach: każdy funt gwoździ czy masła. Stryjeński wraz z dowódcą kompanii wysokogórskiej, Władysławem Ziętkiewiczem, na własnych plecach wynosili cegły w plecaku przez próg Siklawy. W tym to nowym schronisku gazdowała przez szereg lat nadal «orlica górską» Wikta, dzielnie wytrzymując obciążenie zimy wysokogórskiej. Którejś Wielkanocy, gdy schronisko pełne było gości, spadły takie śniegi, że Pięć Stawów zostało odcięte od świata. Zabrakło jedzenia. Lecz groźba lawin była tak poważna, że żaden z górali, którzy mieli donieść towar nie śmiał przebyć przez dolinę Roztoki. Żaden zaś z mężczyzn przebywających w schronisku nie śmiał nosa na

dwór wysunąć. Nie wiele deliberując przypięła Wikta narty do nóg, pożegnała gości i znikła za progiem Siklawy. Dwa dni potem wróciła z góralami, zwycięsko przebijając się przez grożące lawinami zwały śnieżne i donosząc szczęśliwie prowiant wygłodzonym narciarzom. Lecz tylko latem bywało gwarno wtedy w Pięciu Stawach, zimą i późną jesienią mało kto do nich zaglądał prócz starych bywalców. Kiedyś podczas długiej nocy zimowej, siedzieli z Wiktą dwaj młodzi meteorolodzy, przysłani tam do przeprowadzenia obserwacji meteorologicznych. Huk wiatru trzęsącego ścianami schroniska nastrajał ponuro. Opowiadano sobie o duchach, o duchu Mieczysława Szczuki, genialnego malarza, który niedawno zabił się na ścianie Zamarłej Turni. Ponoć chodził po dolinie, strasząc ludzi, jak opowiadali turyści. Głos jego słychać było nocami w schronisku. Północ biła na zegarze i towarzystwo żegnało się, gdy nagle dobiegł z zewnątrz jęk głosu ludzkiego. Włosy zjeżyły się wszystkim na głowie. Nikt nie śmiał się ruszyć. Wreszcie najodważniejszy wyrzał na werandę schroniska i aż przysiadł z przerażenia. W otwartych drzwiach, przez które wpadał śnieg niesiony wichurą, leżała jakaś zjawą bardziej do ducha podobna niż do człowieka. Ekipa młodych narciarzy dodając sobie odwagi poczęła kijem macać zjawę. Duch, po odgrzebaniu go z śniegu i rozgrzaniu w pokoju, okazał się istotą ludzką, płci żeńskiej, która przez dwadzieścia godzin szła z Hali Gąsienicowej do Pięciu Stawów przez Zawrat, nie-miłosiernie błądząc po drodze i cudem dochodząc do schroniska, dzięki światełku lampy palącej się do północy tego wieczora.

Innym znów razem, gdy Wikta zeszła po prowiant, kuzyn jej Nowobilski, z tych to Nowobilskich, którzy od Jana Kazimierza przywileje wójtowskie otrzymali w podzięce za pomoc okazaną królowi podczas najazdu szwedzkiego, gazdując samotnie, późną jesienią i wyglądając z nudów oknem, spostrzegł nagle na Świstówce ciemną sylwetkę idącą spokojnie ścieżką. Przekonany, że to spieszy do schroniska jakiś turysta, skoczył Nowobilski rozpalic ogień pod kominem, by zagrzać jak się patrzy herbatę, po czym wyszedł przed werandę rozglądając się za turystą. Oniemiały ze strachu ledwo zdążył cofnąć się w głąb schroniska i zatrzaskać za sobą drzwi. Ścieżką obok schroniska szedł bowiem potężny miś, dążąc widocznie z Świstówki na Gładką. Jego to sylwetkę wziął Nowobilski z daleka za ludzką postać.

Schronisko wybudowane przez Stryjeńskiego wkrótce okazało się zbyt ciasne. Ruch turystyczny w Tatrach wzrastał się w owych latach żywiołowo. Poza tym mimo bardzo szczelnej budowy wiatr cudów dokazywał. Przez szpary podwójnej podłogi, potrafił śnieg wcisnąć się do środka budynku, gasząc ogień w kominie. Wtedy to postanowiono schronisko po prostu obudować wałem kamiennym biegnącej wokół werandy, co zwiększało nie tylko ciepłotę lecz i pojemność całego budynku. Nie dokończono całkiem projektowanej przebudowy, gdy wojna 1939 r. ogarnęła Europę. W 1945 r. już po wyjściu Niem-

ców, podczas nieobecności dzierżawcy, schronisko nagle spłonęło, od pioruna, wedle oficjalnej wersji, choć nikt przy tym nie był. Faktem pozostanie, że przestało istnieć i przeszło do historii. Z sylwetą starych «bud» odchodzą w niepamięć sylwety starych turystów, dawnej daty, którzy w pelerynie i w owijaczach na nogach, z potężnym worem na plecach i nie mniejszym zapalem w sercu wyruszali na długotrwałe włości po Tatrach, nie bacząc na brak wygod i prymityw zapomnianych dziś starych «bud», owych wymarzonych zamków tatrzańskich minionych bezpowrotnie czasów.

J. Oppenheim i W. Gentil-Tippenhauer



Schronisko na Przehybie

Było i jest rzeczą charakterystyczną dla poczynañ Towarzystwa Tatrzańskiego to, że Towarzystwo mając w swym gronie niewielką, lecz pełnych zapału i inicjatywy ilość członków — porywało się na zadania, o których realizacji ze względów finansowych zdawałoby się nie można marzyć. Lecz jeszcze więcej znamioną cechą jest to, że często raz powzięty zamiar, ideowo zupełnie uzasadniony, lecz ze względów materialnych fantastyczny, zostaje w wielu wypadkach w mrówczej pracy wielu lat urzeczywistniony.

Jednym z klasycznych tego przykładów są właśnie dzieje budowy schroniska na Przehybie w Beskidzie Sądeckim, związane z dziejami Oddziału PTT «Beskid» w Nowym Sączu.

Myśl założenia w Nowym Sączu ogniska turystycznego wyszła na wiosnę r. 1906 z nowosądeckiego Koła Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych i jego członka prof. Antoniego Lenczowskiego.

«Był to właśnie czas — pisze Lenczowski w Pamiętniku Tow. Tatrzańskiego w r. 1909 — kiedy na Babiej Górze stawiano hotel kosztem niemieckiego «Beskidenvereinu» — który, jak wyraźnie zaznacza niemiecki przewodnik Matzury po Beskidzie Zachodnim — rozciąga sferę niemieckich turystycznych interesów od źródeł Beczwy po przełom Dunajca i Popradu. Zaczynaliśmy właśnie w Sączu stawiać pierwsze kroki celowej turystyki, kiedy się zaczął ten niemiecki pochód na Babią Górę, Gorce i Pieniny. Toteż z prawdziwym uznaniem powitaliśmy wiadomość, że dzięki staraniom dra Hugona Zapalowicza i poparciu Tow. Tatrzańskiego stworzono Oddział Babiogórski TT i wysunięto na Babią Górę polską placówkę turystyczną, wstrzymującą ten «Drang nach Osten», ujawniający się tym razem nawet w turystyce. W takiej chwili powstał u nas «Beskid», wytknąwszy sobie za cel uprzystępnienie Gorców i Spiżu Polskiego dla miłośników gór i ograniczając działalność swoją do przestrzeni od Chabówki do Dukielskiej Przełęczy».

I oto w dwa lata po powstaniu «Towarzystwa Turystycznego Beskid», a w rok po jego złączeniu się z Towarzystwem Tatrzańskim, — w chwili, gdy Oddział posiadał 118 członków, płacących roczną składkę 6 koron, gdy saldo kasowe z roku 1907 zamyka się kwotą 368 koron 20 halerzy, gdy więk-

sza część funduszów Oddziału idzie na znakowanie szlaków turystycznych, otwierających bramy do mało podówczas znanego świata gór Beskidu Sądeckiego — w chwili tej — tj. w r. 1908 — pojawia się na posiedzeniu Wydziału wniosek ówczesnego sekretarza Oddziału prof. K. Sosnowskiego — wniosek w sprawie budowy schroniska na Przehybie, schroniska, którego koszt w r. 1938 wynosiły ponad 40.000 złotych.

I jakże dziś osądzić mamy uchwałę Zarządu Oddziału, odczytaną z pożółkłych kart protokołów z r. 1910, postanawiającą odkładać rok rocznie kwotę pięćdziesięciu koron na fundusz budowy schroniska. Czy nie za dużo fantazji, zapytałby ktoś...

Lecz ludzie gór są uparci. Trzeba przede wszystkim znaleźć miejsce pod schronisko. Oto wyjątek z protokołu posiedzenia Zarządu w r. 1912:

«Wybrano i zbadano miejsce pod budowę schroniska, — leżące 1/2 godziny drogi od szczytu obok ścieżki po stronie południowej, wśród lasów należących do właściciela Szczawnicy hr. Stadnickiego. Jednak z powodu trudności w zakupnie wybranego gruntu należącego do włościanina ze Szlachtowej sprawa nie da się tak prędko załatwić... Sprawa więc z powodów od towarzystwa niezależnych musi się przeciągnąć przynajmniej na rok».

Oto druga trudność, z jaką borykały się wszystkie zamierzenia dotyczące budowy schroniska. Hala Przehyba bowiem była podówczas własnością łemkowskiej gminy Szlachtowa, której hasło: «Ani piędzi ziemi Lachom» uniemożliwiało realizację budowy, nie na jeden rok, jak to się wówczas Zarządowi zdawało, lecz na całe późniejsze 25 lat.

Nadszedł rok 1914, rok wybuchu pierwszej wojny światowej, skutkiem czego działalność Oddziału doznała dłuższej przerwy. Stagnacja ruchu turystycznego i dewaluacja skromnych funduszów, zniszczenie znakowania szlaków dokonało reszty. Trzeba było po wojnie zacząć od nowa.

«Zarząd nie mógł też dotychczas przystąpić do budowy oddawna projektowanego schroniska na Przehybie, mimo zapewnionej na ten cel dostawy drzewa z nadleśnictwa w Starym Sączu, gdyż koszt takiej budowy i robocizny przechodziły zdolności finansowe naszego Oddziału, którego dochody ograniczone do nader niskich składek członków i stosunkowo małego dochodu z rozsprzedaży pozostałych egzemplarzy «Przewodnika po Beskidach» stopniały do minimum wobec dzisiejszej dewaluacji». (Wyjątek ze sprawozdania za r. 1922).

Cały więc wysiłek Oddziału po wojnie skierowano na odnowienie szlaków



Kazimierz Sosnowski



Z dawnych dni Oddziału w Sączu
(zdjęcie z r. 1914)

Fot. H. Suchanek

turystycznych, których znakowanie zostało w czasie wojny niemal doszczętnie zniszczone.

Sprawa budowy schroniska została ponownie postawiona pod rozagę dopiero na skutek uchwał Komisji Międzyoddziałowej w Rabce w r. 1927 oraz Krynicy w r. 1928.

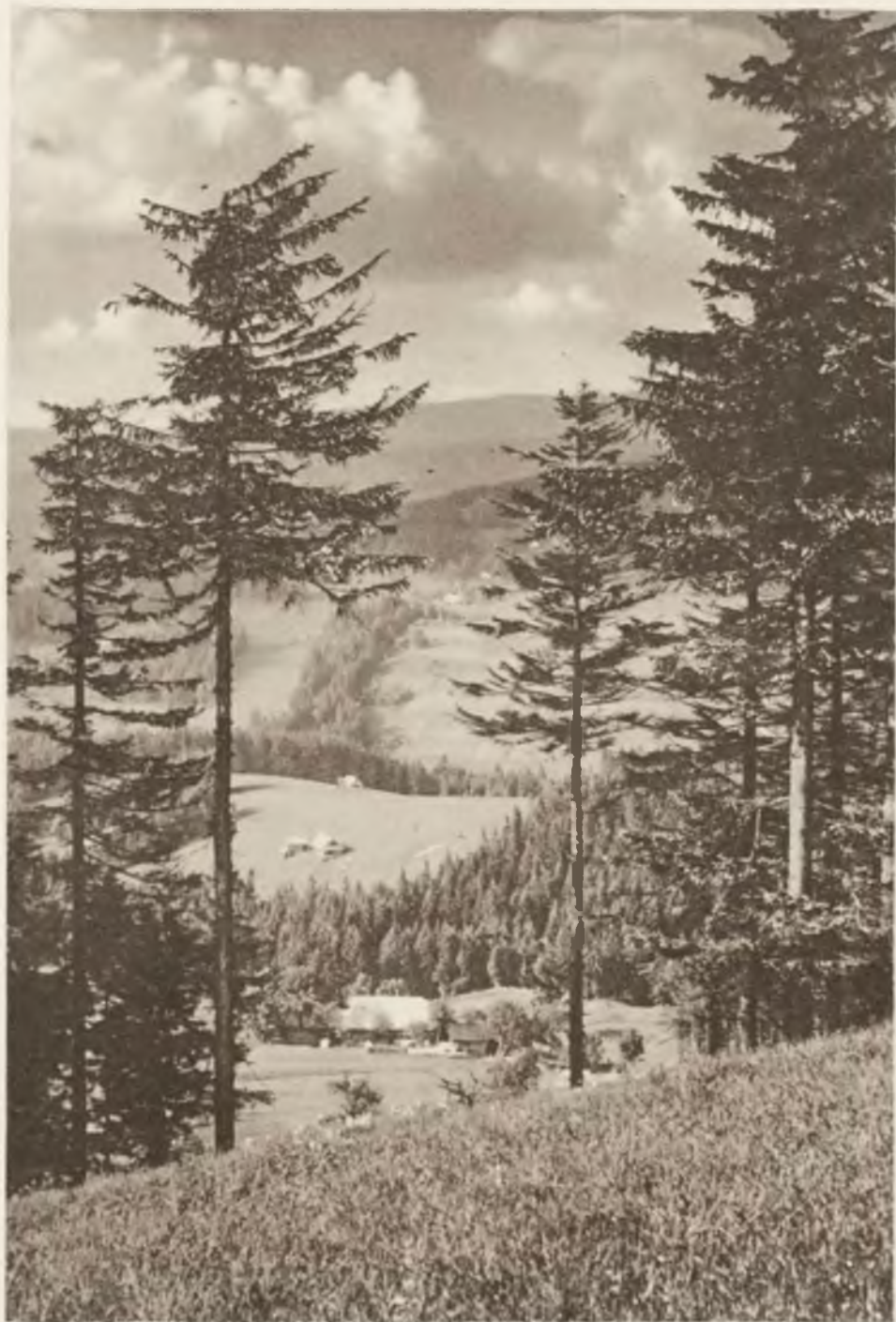
Nie było ani jednego posiedzenia Zarządu w tych czasach, aby sprawa budowy schroniska nie była w ten lub inny sposób dyskutowana. W r. 1930 odbyła się na Przehybie ponowna wizja lokalna, w wyniku której Oddział zwrócił się do gromady Szlachtowa z propozycją zakupu 1 morga hali. Jednak gromada odmówiła sprzedaży gruntu, zgadzając się na wydzierżawienie 1 morga za czynszem 600 zł rocznie. Zarząd uważał warunki te za niemożliwe do przyjęcia, a ponowna komisja w czasie interwencji na miejscu w Szlachtowej doszła do przekonania, że przy sprzedaży gruntu przez lemnowską gromadę grają niedwuznacznie względy narodowościowe. Spróbo-

wano więc innej ewentualności. Zwrócono się do hr. Stadnickiego, jako właściciela lasów pod Przehybą z propozycją sprzedaży 1/2 morga lasu, przylegającego do hali, aby Oddział mógł ten las wymienić z gromadą na parcelę na samej hali. Hr. Stadnicki jednak nie zgodził się na tę propozycję.

Nie dano za wygraną i w r. 1931 uchwalono spróbować jeszcze jednej ewentualności. Przepatrzone ponownie tereny w pobliżu Przehyby i wybrano jeszcze inne miejsce, na północnym stoku hali, na gruntach lasów państwowych. Ponieważ jednak w miejscu tym nie było źródła, uchwalono przeprowadzić próbne wiercenia za wodą.

I oto wyłoniła się trzecia trudność w realizacji budowy schroniska. Wiercenia za wodą zostały istotnie przeprowadzone w jesieni r. 1931, jednak nie doprowadziły do pomyślnego wyniku, gdyż po wykopaniu 3 metrów głębokości natrafiono na litą skałę bez śladów wody. Na wiosnę r. 1932 ponowiono próby wiercenia i dokopano się wody na głębokości 6 metrów. Przy dalszym wierceniu w skałę, przy czym trzeba było używać materiałów wybuchowych do rozsadzania skały, woda na głębokości 10 metrów znikła.

Tak więc tam, gdzie była woda, nie było parceli, tam gdzie była par-



Ze zbiorów P. T. T.

KONIAKOW
(Beskid Śląski)



Przełom pieniński

Fot. T. i S. Zwoliński

cela, nie było wody, a parcela z wodą była zbyt daleko od Przehyby i tym samym, do budowy schroniska nieodpowiednia.

Rok za rokiem mijał, a sprawa wyboru miejsca była przedmiotem ustawicznych dyskusji. I ani powtarzane wizje lokalne, ani próby rozmowy z gromadą Szlachtową i z hr. Stadnickim nie mogły sprawy ruszyć z martwego punktu.

W r. 1935 postanowiono raz jeszcze wejść w porozumienie z gromadą Szlachtową. W sierpniu tego roku odbyła się na Przehybie ponowna wizja lokalna z udziałem całej rady gromadzkiej ze Szlachtowej in corpore. Wskazano Łemkom miejsce obok żłobu z wodą o powierzchni około 800 m². Po trzechgodzinnej dyskusji i pertraktacjach nie doszło jednak do porozumienia. Przy głosowaniu rady jeden członek rady był za sprzedażą na 12 obecnych. Po zejściu do Szlachtowej odbyło się ponowne posiedzenie rady gromadzkiej. Podczas głosowania za sprzedażą oświadczyło się 5 głosów na 12 obecnych,

a próby dotarcia do rady gromadzkiej, ponowione później drogą okrężną nie powiodły się również.

Jeszcze nie dano za wygraną. Zaprzestawszy definitywnie wszelkich pertraktacyj z gromadą Szlachtowa, znaleziono jeszcze inne miejsce, na rytrzańskim stoku wierchu Przehyby, poniżej dwu małych źródeł, na gruncie lasów hr. Stadnickiego.

Rokowania w r. 1936 przybliżały się do punktu kulminacyjnego. Przedstawiciel hr. Stadnickiego inż. Kociołek w lutym 1936 r. nie zgodził się na proponowane powyżej miejsce, przytaczając szereg — zresztą słusznych — argumentów przeciwko temu miejscu. Nie pozbawione dobrej woli, lecz zbyt apodyktyczne stanowisko podpisanego, który w dalszym ciągu obstawał za ostatnim miejscem, nie dopuszczając do dyskusji nad innymi — doprowadziło wreszcie do zerwania rokowań z hr. Stadnickim.

Gorące to były dni. Prof. Sosnowski w liście z marca 1936 pisze między innymi:

«Ma pecha ta Przehyba, bo skoro rzecz stanęła na gruncie realnym, znów wyłoniła się różnica zdań. Słusznie Pan zauważył, że wszyscy mamy słuszość i w tym tkwi sęk...».

Niemniej sprawa budowy schroniska zawisła kompletnie w próżni.

W tym stanie rzeczy wziął w swe ręce całą inicjatywę nowo wybrany w r. 1936 na Walnym Zgromadzeniu członek Zarządu śp. Władysław Rzepcki, któremu udało się sprawę wyciągnąć z beznadziejnej sytuacji i nawiązać ponowne rozmowy z inż. Kociołkiem. Na konferencji w marcu 1936 r. oświadczył inż. Kociołek, że hr. Stadnicki zgodził się na sprzedaż parceli na południowym stoku Przehyby. Ponieważ jednak w miejscu tym nie było wody, postanowiono kopać tam próbne trzy studnie, po czym miała nastąpić ostateczna decyzja.

Dnia 6 marca 1936 nadeszła od inż. Kociołka następująca wiadomość:

«Na Przehybie pierwszą studnię unieruchomiłem ze względu na brak wody, druga studnia 120 m ku Szczawnicy ma 250—300 litrów wody na dobę. Trzecia studnia 330—350 litrów na dobę. Tu jest drzewo na miejscu, tylko go ściąć. Teren idealny, woda głębinowa, bardzo zimna».

W odpowiedzi na to udała się po raz dwunasty na Przehybę komisja Oddziału wraz z architektem i w dniu 12 lipca 1936 r. ostatecznie zdecydowano budowę schroniska w miejscu na południowym stoku hali Małej Przehyby, w odległości kilkunastu metrów od hali, a 50 metrów powyżej wykopanej studni. Zarząd Oddziału zatwierdził tę decyzję, uchwalił zakupno parceli wraz ze źródłem, natychmiastową budowę prowizorycznego baraku, w którym zamieszkał dozorca, ścinę drzewa na miejscu budowy, ocembrowanie studni, zakup i zwózkę materiałów.



Dunajec pod Rożnowem

Fot. H. Poddębski

Gdy zaczęto zwozić materiały, gromada Szlachtowa zaczęła znów robić trudności, twierdząc, że zwózka niszczy jej halę, a nawet w pewnej chwili zamknęła jedyną drogę ze Szlachtowej na Przehybę tak, że trzeba było materiały przemycać częściowo nocami.

Z początkiem września 1936 r. rozpoczęto pod kierownictwem inż. Kociółka plantowanie terenu, wykopy i fundamenty. Tymczasem nadzwyczaj wczesna zima (w połowie września spadł śnieg) zmusiła do przerywania robót. Wobec tego adaptowano barak na zimę na 16 osób, w którym zamieszkał gospodarz schroniska góral ze Szczawnicy Walenty Symela. Barak został uruchomiony i oddawał w zimie 1936/7 dobre usługi narciarzom.

W r. 1937 podjęto właściwą budowę schroniska przy wydatnej pomocy inż. Leona Kociółka ze Szlachtowej. Budowa szła dość szybkim tempem, w sierpniu odbyła się uroczystość zatknięcia «wiechy» na schronisku, a z początkiem października projektowana część schroniska była pod dachem w stanie surowym, gotowe zaś do użytku było mieszkanie zarządcy wraz z kuchnią, przyszła jadalnia, jako sypialnia z prowizorycznymi pryzkami na 24 osób oraz jeden pokój i w ten sposób oddano schronisko w listopadzie 1937 r. do użytku turystów. Równocześnie cały fundusz budowy schroniska został wy-



Schronisko na Przehybie w Beskidzie Sądeckim, im. K. Sosnowskiego

Fot. F. Rapf

czerpany, zaś długi Oddziału za materiały i robociznę wynosiły łącznie z zaciągniętymi pożyczkami ponad 9.000 zł.

Walny Zjazd Delegatów PTT w Żywcu w maju 1938 r. uchwalił na wniosek Oddziału Nowosądeckiego schronisko na Przehybie nazwać im. prof. Kazimierza Sosnowskiego w uznaniu jego zasług dla rozwoju ruchu turystycznego w Beskidach Zachodnich, a w szczególności dla sprawy zagospodarowania turystycznego grupy Radziejowej.

Wobec wyczerpania się funduszy na budowę oraz ciążących na Oddziale zobowiązań z tytułu budowy, Oddział wniósł obszernie umotywowane podanie do Państw. Urzędu W. F. i P. W., jednak subwencji nie otrzymał. Z pomocą Zarządu Głównego, jakoteż i Oddziałów PTT oraz drogą zaciągniętych pożyczek zebrano kwotę 6.000 zł i ograniczono się w tym roku tylko do tych niezbędnych robót, które konieczne były do utrzymania schroniska w stanie używalności i do konserwacji tego, co zostało wybudowane.

W ten sposób schronisko stało. Na osobną wzmiankę zasługuje zestawienie finansowe budowy. Na dochody złożyły się subwencje Zarządu Głównego PTT oraz Oddziałów PTT w Krakowie, Tarnowie, Kielcach, War-



Przehyba była ważnym węzłem turystycznym

Fot. F. Rapf

szawie, Szczawnicy, Bochni i Stanisławowie obok funduszy własnych Oddziału w Nowym Sączu, oraz subwencje państwowe i Komisji Zdrojowej w Szczawnicy i łącznie wynosiły 37.780,48 zł.

A ponieważ Oddział posiadał w r. 1939 jeszcze zobowiązania z tytułu budowy w wysokości około 3.000 zł, zatem koszt budowy schroniska wynosiły w całości około 40.000 zł (waluty przedwojennej).

Zestawienie to zasługuje z dwóch względów na uwagę. Większość funduszy to wkłady własne, Zarządu Oddziału PTT i bratnich Oddziałów. Sub-

wencje zewnętrzne wynosiły tylko 27% ogólnych dochodów. Wszak były to czasy, gdy PTT z powodu swego nieugiętego stanowiska w sprawach ochrony przyrody nie cieszyło się zaufaniem i poparciem centralnych państwowych władz i w wielu wypadkach było zdane tylko na własne siły i fundusze.

Po wtóre: Niechaj turysta, korzystający ze schroniska za opłatą, która mu się z reguły wydaje za wysoka, nie sądzi, aby jakiegokolwiek schronisko turystyczne mogło być samowystarczalne. Następujące dane uwydatnią to wyraźnie: w pierwszym roku istnienia schroniska tj. w r. 1938 wydano w schronisku 880 noclegów za kwotę 797 zł przy pojemności schroniska 52 miejsc w zimie i ok. 80 w lecie, i przy cenie za nocleg 1,50 zł od nieczłonka i 1 zł od członka PTT. Wszak kwota ta nie stoi w jakimkolwiek stosunku nie tylko do kosztów budowy, ale nawet do kosztów bieżącej administracji w czasie użytkowania schroniska. A przecież schronisko na Przehybie, to nie wyjątek, ale reguła. Pamiętaj o tym turysto, gdy wchodzisz pod dach schroniska PTT.

Schronisko stanęło.

Wypełniła się znów jedna luka w łańcuchu schronisk na głównym szlaku beskidzkim między schroniskiem na Jaworzynie Krynickiej Oddziału PTT w Krynicy i schroniskiem na Turbaczu w Gorcach Oddziału PTT w Nowym Targu.

Radość i zadowolenie tych wszystkich, którzy w miarę sił i czasu przyczynili się do doprowadzenia do skutku wieloletnich starań i zabiegów — uznanie ze strony wielu turystów, którym było danym przebywać w schronisku, mimo jego prymitywnego jeszcze wewnętrznego urządzenia — szczerze i bezinteresowne przywiązanie się do schroniska jego zarządcy Symeli Walentego, który dbał o schronisko więcej, niż o własną chatę w Szczawnicy, — wszystko to usuwało troski finansowe na plan drugi i napawało otuchą, że ten pierwszy rok istnienia schroniska będzie zawiązkiem przyszłego jego rozwoju.

Wszystkie te jasne nadzieje zostały brutalnie zniszczone, a zamierzenia udaremnione wybuchem drugiej wojny światowej w dniu 1 września 1939 r.

Podczas okupacji niemieckiej schronisko było czynne prawie przez cały czas. Gospodarz jego Symela pozostał na stanowisku i przebywał w schronisku do r. 1941. Później schronisko przeszło pod zarząd niemieckiego powiernika dla PTT, lecz było odwiedzane zwłaszcza w niedziele przez niezliczonych turystów sądeckich.

W r. 1944 schronisko zostało zajęte przez partyzantów leśnych, a z początkiem grudnia 1944, a więc na miesiąc przed wyzwoleniem Sądeczyny spalone w czasie oblawy niemieckiej na partyzantów.

W ten sposób trudy i zabiegi wielu jednostek i wielu lat poszły z dymem, pozostały jeszcze do dziś dnia sterczące ku niebu i walące się w gruzy

wysokie fundamenty schroniska — jako jeszcze jeden z licznych skutków okupacji i barbarzyństwa — i jako głos wołający o pomstę do nieba.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie staje nie po raz pierwszy nad ruinami swego dorobku i nie po raz pierwszy przed problemem dźwignięcia się na nowo. I gdy czasy ciężkie przejdą i skrzepną, gdy z Oddziału Nowosądeckiego odezwą się znów wołania o pomoc w budowie schroniska, niechaj — słowami Sienkiewicza — wspomni ono na przeszłe czasy i nie desperuje nigdy, «bacząc na to, że nie ma takowych terminów, z którychby się viribus unitis przy Boskich auxiliach podnieść nie można».

Feliks Rapf



Wieczór nad jeziorem Rożnowskim

Fot. W. Tomasziewicz

Czasy pomiędzy wojnami

Dzień wschodził.

Dwaj młodzi ludzie i trzeci niewiele od nich starszy szli ostro w górę doliny. Zaczynał deszcz, mgły słotnej jesieni rozmokłą smugą zasnuły widok. Wędrowcy byli wymęczeni, głodni, niedospani, czasu mieli za mało, bo w parę godzin musieli uwinąć się ze wspinaczką i powrotem. Ich towarzysze i przyjaciółki spali w schronisku snem zadowolonym ze siebie i z życia — czemuż więc oni szli na wspinaczkę, choć należał im się odpoczynek? Że ich cel był im jeszcze nieznany, nieznana droga skalna? Ale czy możliwe jest poznać wszystko, każdy szczyt, każdą drogę, każdy dotychczas niezdobyty uciek? Zwyciężyć czas, przestrzeń i samego siebie — przekreślić, pokonać granice ciała?... To jest taternictwo, to właśnie? «Niepróżnujące próżnowanie», «wycieczki bez programu», «dorywcze, wakacyjne błędzenie po górach»?

Tak, to jest taternictwo, i to miało być dopiero taternictwem pokolenia dwu wojen, które rodziło się w latach powstawania Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego a założyło Klub Wysokogórski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, które za młodych lat wspinało się pod okiem mentorów i nestorów nowoczesnego taternictwa, a w latach swojej pełni wiązało Tatry z górami całego świata. To właśnie miało być taternictwo z ducha owego «biologicznego instynktu wysilania się do ostatka», który pokoleniu dwu wojen, który taternictwu pomiędzy wojnami przekazali jego poprzednicy.

*

*

*

W roku 1902, w piśmie «Do Szanownego Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie» żalili się założyciele odrębnej Sekcji Turystycznej TT, mającej mieć charakter taternicki: «Po śmierci nieodżałowanego twórcy turystyki polskiej śp. prof. dra Tytusa Chałubińskiego... ruch taternicki... z wolna zanikać począł». Oświadczenie to, podpisane przez ówczesnych najwybitniejszych (nielicznych) taterników ilustrowało z dostateczną wyrazistością impas, w jakim znalazło się taternictwo polskie po romantycznym okresie Chałubińskich i Pawlikowskiego. Od założenia Sekcji Turystycznej rozpoczęła się nagły, wszechstronny rozrost, z epigonizmu eksploracji Tatr jako



Spod Szerokiej Jaworzyńskiej ku Gierlachowi

Fot. Dr St. Krygowski

czarnego ładu góralskiego ludu szybko przekształciło się taternictwo w sport nowoczesny, usiłujący dogonić rozwój ideologiczny i techniczny alpinizmu zachodnio-europejskiego. Wystąpienie Janusza Chmielowskiego, a w niewiele lat później tzw. Himalaja Klubu (grupa taterników lwowskich) i Kilimandżaro Klubu (grupa taterników krakowskich), a także taterników-narciarzy, skupionych wokół Mariusza Zaruskiego w Zakopanem — posunęło taternictwo od zwykłej drogi na Zamarłą Turnię do zdobycia południowej ściany tejże turni. Silna indywidualność Romana Kordysa wycisnęła swoje piętno na wynikach i zdobyczach Himalaja Klubu, który z taternictwa Chmielowskiego i jego epigonów, unowocześnionego wprowadzie w formach technicznych, ale wspartego jeszcze całkowicie na zawodowym przewodniku-góralu, wyeliminował tego przewodnika, narzucając turyście samodzielność sportową jako warunek niezbędny. Za tym poszły te wszystkie objawy postępu w taternictwie, które uzewnętrznily się w założeniu czasopisma «Taternik» (1907).

Po roku 1910 przodujące miejsce zajął — pod wyraźnym zresztą wpływem Himalaja Klubu — Klub Kilimandżaro, w którym na pierwsze miejsce wybił się Mieczysław Świerz. Jeżeli HK wywiódł taternictwo z epoki przewodnickiej do samodzielności — KK poszedł konsekwentnie po linii rozwi-

jania sprawności gimnastyczno-sportowej. Zdobywcze ery Chmielowskiego to były jeszcze pierwsze wejścia na szczyty i turnie; HK zdobywał łatwiejsze (z trudnych) ściany i trudne (wśród trudnych) granie; teraz KK wziął się do bardzo i nawet do nadzwyczaj trudnych ścian. Ale już przed 1914 r. rozmach się załamuje. Jednym tylko sezonem oddzielone od siebie śmierci górskie Karłowicza, Szulakiewicza i Klimka Bachledy wywołały w ówczesnym społeczeństwie — obcym jeszcze ideologii rekordyzmu — generalny atak na taternictwo jako aspołeczną «kapliczkę straceńców». Pod ciężarem zarzutów Klub Kilimandżaro nie załamał się wprawdzie, ale znalazł w defensywie i w odwrocie. Dopływ nowych adeptów ustał niemal całkowicie. Doroczny spis nowych dróg w Tatrach wykazał za rok 1913 zaledwie dwie pozycje (i to obie znaczenia drugorzędne) — stan najniższy od wielu lat, cofający wyniki taternictwa polskiego do okresu sprzed założenia STTT, ba, do okresu sprzed złotej ery Chałubińskiego. Z «Taternika» w roku 1914 zdołano do sierpnia wydać drukiem zaledwie dwa cieniutkie zeszyty.

Był to nowy impas, który pierwsze siedmioletnie wojenne naszego wieku pogłębiło i dopełniło. «Sekcja Turystyczna stoi dzisiaj wobec zamknięcia... odkrywczego taternictwa... Jaskrawym dowodem tego faktu jest zupełny niemal brak nowych taterników», stwierdził Walery Goetel na łamach «Przeglądu Współczesnego» w 1923 r. «Dzisiaj w Zakopanem prawdziwy taternik jest dziwolągiem» pisał w tym samym roku Mieczysław Świerż do Janusza Chmielowskiego. «Czasy powojenne zaznaczyły się w linii rozwojowej taternictwa polskiego dość znacznym załamaniem. Cechuje je... brak nowych silnych indywidualności taternickich i wynikające stąd życie prawie wyłącznie ideową spuścizną doby przedwojennej», dorzucił ten sam Świerż w «Przeglądzie Turystycznym» w 1925 r. On jeden wyruszał jeszcze uparcie po taternicku w Tatry, ale narażając się na «ironię i bezwzględne dowcipy» otoczenia.

Oto jest tło, na którym pojawia się, niemal nagle, nowe pokolenie taternickie, to właśnie, które na przełęczy czasów, pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową miało polskiej turystyce wysokogórskiej nadać nieprzeczuwany rozmach i rozrost.

W całym tym okresie ostro wyróżniały się i odcinały od siebie poszczególne fazy i fragmenty zdobywania gór, poszczególne środowiska, poszczególni ludzie. Najpierw wstąpili w opustoszałą krainę bracia Marian i Adam Sokołowski, bracia Jerzy i Zbigniew Rzepeccy, «młodzie» w obliczu «starych», z których również niektórzy powrócili do czynnego taternictwa. Do Sokołowskich przyknęli «najmłodsi», z którymi Sokołowski założyli i wspólnie poprowadzili Sekcję Taternicką Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie (1924—1931). Niebawem uformował się nowy zespół na wzór dawniejszych Klubów Himalaja i Kilimandżaro — Grupa Syfonów (Jan K. Do-



Przed burzą w Tatrach

Fot. Dr A. Wietorek

rawski, bracia Jan A. i Alfred Szczepańscy i in.). Następnie rozwinęło się środowisko warszawskie, najpierw tworzące Sekcję Taternicką AZS w Warszawie (1927—1930), a następnie skupione w ruchliwym Kole Wysokogórskim przy Oddziale Warszawskim PTT (1930—1935); na czele warszawiaków, po przedwczesnej śmierci Mieczysława Szczuki († 1927) stanął Wiesław Stanisławski, czołowy taternik swoich lat; po jego śmierci († 1933) wyróżniło się w środowisku warszawskim wielu równorzędnie sprawnych taterników. Dołączyło się środowisko zakopiańskie, mało ruchliwe organizacyjnie (poza dorywczą próbą ożywienia Sekcji Taternickiej Klubu «Tatry», 1932—1933), ale sprawne i gorliwe w skale. Epizodycznie formowały się i inne ugrupowania, w Katowicach, w Łodzi, nawet w Grenoble wśród miejscowych studentów-Polaków, ale nie uzyskały większego znaczenia. Ogólny rozwój wykazał w Tatrach już w 1925 r. 24 nowych dróg, w 1930 r. — ponad 100.

Wojna przemieszała karty i przyniosła wielką odmianę, ale czy to już nie przed wojną zarysowywał się nowy impas, schyłek również i tego taternictwa międzywojennego, które wydawało się tak niezmożone? W 1938 r. ilość nowych dróg w Tatrach spadła do liczby 20, dopływ świeżego narybku taternickiego stawał się coraz bardziej niewystarczający.

Lecz zjawisko to było jeszcze mało widoczne, do ostatnich dni międzywojnia na zewnątrz zaznaczała się jeszcze ta sama co w latach największego rozkwitu różnorodność ludzi i środowisk, zdawało się nawet, że kierunków ideologicznych i ogólnych poglądów na taternictwo. Pozornie zmienne, różnorodne, sprzeczne nieraz w sobie, było jednak to taternictwo międzywojenne w istocie jednolite i zwarte, takie, jakie — w perspektywie czasu — jest zawsze taternictwo jednego pokolenia. I w okresie Sekcji Turystycznej TT istniały wielkie spory pomiędzy Kordysem a Zaruskim, istniały różnice poglądów, zdawało się niewyrównalne, a gdy przyszli taternicy międzywojenni — zobaczyli swoich poprzedników w jednolitym świetle sportowym i ideowym. Podobnie zatem — jako jedną całość — oceniać dziś musimy taternictwo dwudziestolecia międzywojennego, obojętne czy rozpatrujemy cele i osiągnięcia Grupy Syfonów czy taterników z grupy Stanisławskiego czy taterników zakopiańskich ze szkoły Stanisława Motyki. Taternictwo to było jednorodne — różne natomiast najwyraźniej od taternictwa przedniepodległościowej Sekcji Turystycznej TT i niewątpliwie inne niż to współczesne, które wyłania się z dna okresu drugiej wojny światowej. Że jego różnorodność była pozorna, dowód i w tym, iż ze wszystkich wymienionych organizacyj lokalnych, łącznie z dawną STTT, potrafili jednak taternicy międzywojenni utworzyć jeden centralny Klub Wysokogórski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (od 1936 r.).

Staralem się już parokrotnie scharakteryzować te różnice ideologiczne i sportowe, które taternictwo międzywojenne odcieło ostro zarówno od jego poprzedników jak i domniemanych następców. Im więcej upływa czasu od owych lat naszej burzy i naporu tym bardziej kusi próba stworzenia pewnej syntezy. Nie ludząc się, bym mógł dać ostatnie słowo, odważę się poniżej na pewien zarys czy też szkic szkicu bilansu.

Wiemy co taternictwo międzywojenne zastało. Co po sobie pozostawiło?

W roku 1909 pisał pewien znakomity taternik starszego pokolenia: «Nimb niedostępnego majestatu otacza straszliwą zachodnią ścianę Łomnicy». W roku 1924 zwierzał się pewien początkujący taternik młodszego pokolenia: «Doszedłem do przekonania, że jedyny godny nas problem to jednak tylko ściana Łomnicy wprost od doliny Zimnej Wody». Przechwałki niedowarzonego młodzieńca, naiwność? Śmierć górską u progu większych zwycięstw nie pozwoliła Ryszardowi Wasserbergerowi wziąć udziału w faktycznym atakowaniu ściany Łomnicy, ale zdobyli ją taternicy z jego klanu i ściana ta stała się symbolem faktycznych osiągnięć polskiej turystyki międzywojennej w Tatrach. Wzięły w tym szturmie na Łomnicę udział różne środowiska, i krakowskie, i warszawskie, i zakopiańskie, i obdzieliły się sprawiedliwie sukcesami. Zdobycie zachodniej ściany Łomnicy oznaczało ostatnie słowo w pokonywaniu urwisk tatrzańskich, dostępnych dla człowieka bez pomocy sztucznych ułatwień. Pokonali taternicy międzywojenni pewne urwiska



Z Małego Cichego ku Tatrom

Fot. J. Pelczyński

może nawet o ułamek stopnia trudniejsze niż zerwa Łomnicy. Ale nie chodzi o wygrzebywanie efektownych szczegółów. Ważne jest to, że po przejściu zachodniej ściany Łomnicy prawdziwym krokiem naprzód mogło być już tylko pokonanie takich ścian jak środka północnych spaszł Galerii Gankowej, a zatem ścian przeznaczonych wyłącznie dla techniki hakowej.

Tak było latem, od południowej ściany Zamarłej Turni do zachodniej ściany Łomnicy i do «via direttissima» północną ścianą Małego Kiezmarskiego Szczytu. O ileż większy jeszcze sukces przypadł memu pokoleniu zimą! Przed 1914 r. skalne taternictwo zimowe było nieomal w powijakach, a oto etapy postępu: w 1925 r. zdobyto zimą zachód w północnej ścianie Mięgoszowieckiego Szczytu, w 1926 r. Łomnicę z doliny Dzikiem, w 1928 r. Mały Kiezmarski Szczyt wprost z doliny Kiezmarskiej i Młynarza wprost z doliny Białej Wody, w 1930 r. Zadni Garluch z doliny Kaczej i Lodową Przełęcz Wyżnią przez dolinę Śnieżną. To nie była ewolucja, to było całkowite zrewolucjonizowanie taternictwa zimowego, w którym odkryto całkiem nowe możliwości i całkiem nowy świat. Liczne późniejsze przejścia zimowe wielkich ścian tatrzańskich świat ten wciąż poszerzały i poszerzają.

Równolegle do tych sukcesów, jako — wbrew mniemaniu wielu — konieczna ich podbudowa, musiała rozwinąć się nowa ideologia pokolenia, kształ-

tująca się w ostrym przeciwieństwie do zastanych haseł i poglądów. «W górach żyłam bogato i drapieżnie, w górach miałam szczęście — zacząć żyć», zwierzała się Jadwiga Honowska, najlepsza taterniczka swego pokolenia, wyrażając nie tylko własne uczucia. A więc przecież owa «ucieczka od życia», którą potępiała dyskusja po śmierci Marzeny Skotnicówny, i przecież sport jako przejaw dekadencji mieszczańskiej? «Dowiadujemy się o istnieniu *Cycaeoidea polonica* Wallisch. Analogia do wariantu w górnej partii wschodniej ściany Mięguszowieckiego. Powiedziano już: biologicznie nie ma istotnej różnicy», formułował swój sąd Dorawski. «Zawsze dzień będzie najpiękniejszy na wspinaczce w ścianie, ale zawsze ów dzień Tatr mieć będzie znaczenie dopiero po dniu społecznym», pisał Wasserberger. Oto związki z życiem zbiorowym. Nie wznoszące się poza ziemią, nie mogły być góry oderwanym, w próżni zawieszonym epizodem.

Stary Pawlikowski mawiał: «Taternictwo nie siedzi w nogach, lecz w sercu». Dla Mieczysława Karłowicza, głównego ideologa STTT, celem były «wrażenia w pierwszym rzędzie estetyczne», owo słynne i osławione «rozpyływanie się w otaczającym przestworzu, przestanie się czuć wyosobnioną jednostką... chwilowe powracanie do niebytu... spokój wobec życia i śmierci... poznanie mistycznego związku naszego z Wszechbytem... roztapianie się we wszechistnieniu». Padła pierwsza odpowiedź: jako punkt wyjścia musi się przyjąć rozum nie serce; a celem są wrażenia w pierwszym rzędzie sportowe. Również miejsce poczucia niższości i nicości zastępuje poczucie równowagi sił człowieka i przyrody; tylko ono umożliwia postęp prawdziwy. Później «Taternik» ogłasza w tym samym duchu obszerniejsze tezy ideologiczne, które na ogół wszyscy przyjmują.

Nie odbyło się to bez oporów. Zwłaszcza opierano się zwięzłej definicji «taternictwo — to sport» i każdy niemal taternik zaczynał od upartego twierdzenia, że jego sport to jednak nie sport. Czepiał się tych nielogiczności piszący te słowa, głosił je również W. Stanisławski. Wreszcie skapitulowano przed prostą wymową faktów.

«Taternictwo postawiło sobie, jak wszystkie sporty, jasny i twardy cel: rekord!» (Stanisławski). W 1926 r. przedwojenne rekordy w Tatrach były wyrównane, by odtąd niemal corocznie ulegać podwyższeniu. Ale czyż rekord kończy się na Tatrach? Taternictwo jest tylko częstką alpinizmu i prawdziwego taternictwa nie ma bez uprawiania alpinizmu. Tu obyło się bez wątpliwości i wahań i podczas gdy obraz ideologiczny długo był zamazany i dopiero z perspektywy czasu można nakreślić jego niewątpliwie zgodne kontury — rozwój alpinizmu międzywojennego odbywał się składnie i różnice wewnętrzno-środowiskowe, zresztą dość krótkotrwałe, dotyczyły tylko zagadnień personalnych.



Z wypraw Klubu Wysokogórskiego PTT: Nanda Devi East (7430 m)

Ze zbiorów PTT

Nie będę oczywiście omawiał rozwoju polskiego alpinizmu współczesnego, który jest zresztą najlepiej stosunkowo i najwięcej znany. Od podrzędnych dróg w Alpach Delfinackich doprowadzili alpinisci polscy do eksploracji Kordylierów i do wyprawy w Himalaje, od przejścia południowej ściany Meije do przejścia wschodniej ściany Mont Blanc. To był znowu nie krok naprzód, ani nawet skok naprzód, lecz całkowity przewrót w alpinizmie polskim, przesunięcie się z niepunktowanego, niewidocznego miejsca na szarym końcu tabeli narodów uprawiających alpinizm ku samej górze, na miejsce tuż po Anglosasach, Rosjanach i narodach alpejskich. Góry Afryki i Południowej Ameryki stały się terenem najlepszych polskich sukcesów, ale również Kaukaz, Himalaje i góry polarne widziały znakomite wyniki polskich badaczy i zdobywców. Gdybyż były jeszcze doszły do skutku projektowane i zbliżane do realizacji wyprawy w Taurus, w Góry Orańskie na Nowej Gwinei, w góry Pamirów! W każdym razie podniesienie polskiego rekordu wysokości z 5810 m (Antoni Jakubski na Kilimandżaro, 1910) na 7430 m (Jakub Bujak i Czesław Klarnier na Nanda Devi Wschodnim, 1939) oraz pierwsze wejścia na drugi, trzeci i czwarty szczyt Ameryki, wraz z wejściem nową drogą na szczyt najwyższy, to osiągnięcia, które w dziejach odkrywczego alpinizmu światowego zajęły miejsce poczesne.

A wreszcie, nie zapominajmy i o tym: przejmując od starszych kolegów sprawy piśmiennictwa taternickiego zastali je taternicy międzywojenni w pewnym zastoju i zaniedbaniu. Roczniki «Taternika» świadczą najlepiej o dokonanych zmianach, ulepszeniach i rozbudowie — rzecz prosta, nie tylko one. Czy taternicy pokolenia międzywojennego napisali jakąś książkę na miarę Witkiewiczowskiej «Na przełęczy» lub Karłowicza «W Tatrach»? Odpowiedź negatywna byłaby, zdaniem moim, przedwczesna.

Z taterników pokolenia międzywojennego jednych dopadła śmierć górską — zginęli w Tatrach rekordziści skalni Szczuka, Leporowski, Kupczyk, Stanisławski, Birkenmajer; zginęli w Himalajach, u szczytu alpinistycznej drogi, Adam Karpiński i Stefan Bernadzikiewicz; zginęły w Tatrach najwybitniejsze taterniczki, Honowska, Krótkowska i siostry Skotnicówny — innych pochłonęła śmierć wojenna, a jeszcze inni zmarli w toku lat, jak pierwszy przywódca «młodych» Marian Sokołowski lub jak wspaniały wspinacz Karol Wallisch. Ci co pozostali, są już tylko dorywczymi i odchodzącymi w cień gośćmi w górach, nawet jeśli pełnią funkcje kierowników Klubu Wysokogórskiego. Czy nastąpiła po nas rzeczywiście pustka, a przynajmniej przerwa i zastój, jakie skłonni są zwykle widzieć ludzie schodzący z widowni?

Już któregoś sierpniowego dnia w 1930 roku — mniejsza o dalsze szczegóły — Wiesław Stanisławski opowiadał jak to on zdobył wschodnią zerwę Mnicha: wbijał hak ponad hakiem, zawieszał w nich pętle i przy pomocy tych pętli przesunął się odcinkiem drogi, którego inaczej pokonać się nie



Czeski Staw w Tatrach, w dali Świstowy Szczyt

II. nagroda na konkursie fotografii górskiej PTT

Fot. L. Krówczyński

dało. Słuchacze byli zgorzseni. Dorawski na Kongresie Alpinistycznym w Chamonix przeprowadził «potępienie nadużywania sztucznych środków w alpinizmie» («sztuczne środki pomocnicze przedstawiają niebezpieczeństwo dla ideologii, na której zbudowany jest alpinizm») — bezwzględna większość uważała to stanowisko za słuszne. Ale sprawa nie była tak prosta. Bo jeśli «pohańbione» urwisko było bez zastosowania sztucznych ułatwień rzeczywiście niedostępne? «Ideal góry niepokonalnej»? Pokolenie, które od marzeń o Himalajach dotarło do wyprawy w Himalaje — zapóźno poznało smak zdobywania urwisk nie tylko pionowych ale przewieszonych. Zapóźno było na starsze lata uczyć się «techniki ślusarstwa», skośnych trawersów, podciągów i hakowspinaczki. Nowy okres zapukał do drzwi, otworzył drzwi, sta-



Na Polanie Chocholowskiej

Fot. F. Larisch

nął w progu, wszedł. Choć już nie przez nas tworzony — nie powinien nam być wrogi. Starajmy się go zrozumieć i powitać — nie usiłując z nim współzawodniczyć.

*

*

*

Dzień gasł.

Trzej starsi panowie powoli szli doliną, której każdy załom był im znany. Cieszył ich każdy zakos widoku, każde drzewo, każde w słońcu przezroczyste źdźbło. Im bliżej byli zwiedzonych szczytów i szlaków, tym bardziej czuli się w roli pielgrzymów na tropie legendy swoich gór i młodości. Pamiętasz jakieś w owym roku piął się progami żlebu tej przełęczy, jakieś w tamtym roku po raz pierwszy zdobywał tę ścianę, zajmującą horyzont?... A pamiętasz, jak tu mruczał niedźwiedź, jak spotkałeś kozicę-albinosa i jak spod białych plam urwiska leciały potworne kamienie? A pamiętasz lawinę, i powódź, i mróz, sto śnieżyc, sto przygód? To były inne czasy, koleba nad Łomnickim Stawem, nie śmietnik, hotel i kolej linowa. Trzeba się było przenieść w góry białych plam na mapie, aby ocalić ideał pierwotności... A pamiętasz przyjaciół co padli, korowód umarłych, żegnanych wspomnieniem żalobnym? Iluż z nich już odeszło tam, skąd nikt nie wraca? Nie pamiętasz? —

Trzej starsi panowie idą coraz wolniej, pamięć im ciąży i lata. Przyglądają się ścianie, tu chcieliby wejść. Ściana jest blisko. «Brak treningu»,

«nie mamy czasu», «problem powrotu», «wątpliwa pogoda»... Starsi panowie i chcieliby i boją się, zwalniali tempa w miarę jak rosła droga. A pamiętasz?...

Zawracają. Od chmur spłynął cień. Góry cofały się wstecz, ogromniały na niebie, mgłą zachodzącym jak stare oczy bielmem. Oto skończył się nasz czas, wstawał czas innych. Ani go wojna mogła zgnieść, nie krew splukać z gór. Jak przedtem nas nic nie powstrzymało, jak przedtem my w miejsce innych, tak teraz oni w miejsce nas. A my?

My jeszcze prezesujemy, jeszcze piszemy, organizujemy, redagujemy. Jeszcze nam góry dają wiele wrażeń, wiele przeżyć, wiele radości, jeszcze nas wabia wspomnianiem, jeszcze nam obiecują ponowny start w egzotyzm. Ale czy nie zdajemy sobie sprawy, że są to wszystko złudzenia? że cokolwiek mieliśmy w naszym sporcie do powiedzenia — już zostało powiedziane? i że to, czego nam się powiedzieć nie udało, co pozostało dla nas marzeniem i celem — że to powiedzą za nas inni, osiągną od nas młodszy? Po prostu — młodszy?

Dzień zdycha na zachodzie
i z nosa sączy farbę...
ciężko jest chodzić co dzień
z nieba olbrzymim garbem...

Olbrzymi garb gór wyrósł dla nas w niebo — niedosiężne. To inni sięgają po czyn. Nam pozostaje miejsce w szeregach widzów, nawet jeśli jest miejscem honorowym, przykre, skoro się samemu było aktorem Pięknej Gry. Lecz cóżby zdziałał bunt przeciw prawu natury? «Melancholijnie wiem, że nie ma smutku».

J. A. Szczepański

W latach wojennych

Przewalała się wojna przez Tatry we wrześniu 1939 roku niczym wiatr halny, który szczytom nie grozi, a siły niszczycielskie rozładowuje w dolinach. Alarmy mobilizacyjne, a potem, odległe od ścian i grani, lecz niosące się echem po Tatrach, huk bomb zamknęły wielki okres historii taternictwa polskiego, jakim były czasy między obu wojnami. Czterej jeźdźcy Apokalipsy rozpoczęli ponownie swój cwał, zmieniając oblicze całego świata: zwracając myśli, uczucia i pracę całego społeczeństwa przede wszystkim w kierunku wysiłków przeciwstawianiu się wyniszczaniu i zbrodniom. Z początku zwłaszcza wojennego okresu, góry i taternictwo wydawały się czymś tak dalekim, nie-realnym i mało ważnym, że w pierwszych dwóch latach wojennych Tatry prawie pozbawione były ze strony polskiej ruchu turystycznego i taternickiego.

Może był to «Tebek», który wpadł w 1941 roku w Tatry, zrobił Zamarłą i wyjechał, może «Szprotka», może Jurek Panek czy jeszcze ktoś z «dawnej gwardii» taterniczej, który odkrył i dał znać poza Zakopanem, że góry stoją jednak nadal i że, co więcej, nabrały jeszcze mocy uzdrawiania mięśni i serc ludzkich. Jeźdźcy Apokalipsy ominęli Tatry Wysokie. Nie od razu można w to było uwierzyć. Niewątpliwie tak jednak było. Furia germańska sięgała regli i jeżeli ponad nie wychodziła, to tylko nieśmiało i zupełnie wyjątkowo. Deptali wprawdzie Niemcy po naszych ścieżkach turystycznych, ale nie schodzili z nich w doliny odleglejsze i w lasy bezdrożne. Pozostały też duże partie Tatr, zwłaszcza po północnej słowackiej stronie, które puste były od ludzi całkowicie. «Zaludniały» się one stopniowo coraz żywiej zwierzną i stały się «krajem bożym» w większym stopniu niż dawniej. Urok Tatr, podkreślony przez kontrast z codziennym życiem, sięgnął swym cza-rem nawet poza środowisko turystów i taterników już doświadczonych. Zew gór stał się dla wielu symbolem uroku życia, dla którego warto nawet samo życie zaryzykować.

Lata wojenne gdzieś od 1941 roku aż do końca, to okres nowego rozkwitu taternictwa. Hamowanego oczywiście i nie sięgającego na teren całego górotworu, wykazującego jednak żywotność wprost niezwykłą. Nie pomogły niemieckie zakazy, nie pomogło zamknięcie Zakopanego i okolicy jako «Sper-



Tereny wspinaczkowe w Bolechowicach. Bolechowicka Grań

Fot. C. Łapiński

gebiet'u», jedynie dla wojska swobodnie dostępnego, nie pomogły łapanki w pociągach i na dworcu w Zakopanem, nie pomógł nawet «Grenzschutz» i groźba kary śmierci za przekraczanie granicy słowackiej. W latach 1942—43—44 polski ruch taternicki rozwija się, sięga poza granice, nawiązuje kontakty z taternictwem a potem z ruchem konspiracyjnym słowackim i kpi sobie dosłownie z Niemców i ich zakazów.

Oczywiście z racji samego choćby bliższego Tatrom położenia geograficznego, Kraków stopniowo przejmuje prymat w ruchu wysokogórskim. Ożywia się też znacznie Zakopane. Część grona starszych taterników krakowskich działa czynnie w Tatrach w wyżej wymienionych latach. Wytwarza się też nowe pokolenie taterników, młodych, korzystających z zachęty, doświadczeń i entuzjazmu starszych.

Rozwojowi środowiska krakowskiego dopomagają też podkrakowskie szkoły wspinaczkowe, owe «Alpy» wapienne okolic Mnikowa, Bolechowic, Kobylan i Będkowic. Szkołki te stały się w czasie wojny ośrodkiem zainteresowań naprawdę wielu zwłaszcza młodych wspinaczy. Nie każdy mógł jeździć w Tatry, a i ci co «mogli», zdobywali się na to raczej sporadycznie. Rozładowanie zainteresowań górami i chęć zetknięcia się ze skałą, znaleźć można było także i w okolicach Krakowa i to bardzo łatwo. Efektowne, pouczające, choć



Na «Korsie» w Szklarach

Fot. W. Paryski

krótkie wspinaczki w «dolinkach» zastępowały często taternikom góry prawdziwe i w zakresie wspinaczki dawały możliwość treningu i nauki.

Jest to niewątpliwą zasługą zwłaszcza kolegów Łapińskiego i Paszuchy, że w okresie wojennym zwrócili żywszą niż kiedykolwiek uwagę na znane już z dawna, lecz niedoceniane podkrakowskie tereny wspinaczkowe, że wciągnęli w nie liczne grono młodzieży, że wreszcie na tym terenie doskonalili, na alpejskich wzorach opartą, «technikę hakową». Kontakt z przyrodą, oddalenie się od brzydoty trosk wojennych i wyrabianie sprawności fizycznej, pierwsze nauki pokonywania własnego lęku wobec niebezpieczeństw gór-

skich, to wartości niewątpliwie oddawane przez «skałki» narastającemu pokoleniu taternickiemu.

Dolinki podkrakowskie wychowały w czasie wojny swoiste środowisko młodych, którzy po części przeszli do taternictwa właściwego, po części pozostali tylko w ramach «skałek». Niewątpliwie wapienie Bolechowic czy Będkowiec nie są terenem taternickim, niewątpliwie też błędem byłoby sądzić, że nauczanie się wspinaczki w «skałkach» daje od razu kwalifikacje do samodzielnego uprawiania taternictwa. Pod tym względem dziś zwłaszcza rzeczowa krytyka znaczenia skałek dla taternictwa jest konieczna. W czasie wojny jednak, kiedy Tatry były dla wielu nieosiągalne, skałki spełniały rolę dla taternictwa poważną, jako świadek, budzący samo choćby zainteresowanie do gór i do taternickich ideologii, dający bezpośrednio możliwości zaczerpnięcia zdrowia i odrobiny radości. Członkowie tego specyficznego grona «skałkowiczów» nazywali się sami «pokutnikami». Nazwa poszła stąd, że przy czę-

stym stosowaniu techniki hakowej, obwieszeni linami i hakami wspinacze dzwonili żelaziwem po skałach i dolinach niczym pokutujący potępieńcy.

W sumie, Kraków w czasie wojny rozwija środowisko bogate w zainteresowania górskie, dość liczne, posiadające różne kierunki ideologiczne: pro i anty-skalkowe, pro i anty-hakowe, w sumie jednak żywe i zżyte.

*

*

Położenie Warszawy w stosunku do gór było w czasie wojny więcej jeszcze niekorzystne niż zazwyczaj. Wielkie czasem trudności komunikacyjne, spowodowały jak gdyby wzrost odległości Warszawy od Tatr. Zaangażowanie też całego miasta w po-

wstanie warszawskie w 1944 roku miało swe znaczenie dla faktu, że środowisko stołeczne mogło w mniej intensywnym stopniu brać udział w czynnym taternictwie. Brak też w okolicach Warszawy jakichkolwiek terenów o charakterze analogicznym do «skalek» podwawelskich sprawił, że głównie «stara gwardia» najaktywniejszych taterników przedwojennych i dawniejszych członków Klubu Wysokogórskiego żyje w czasie wojny taternicko, przy słabym stosunkowo zasileniu w «narybek».

Życie to jednak bynajmniej nie jest błahe dla całokształtu oblicza wojennego taternictwa polskiego. Przodujące przed wojną środowisko taternickie warszawskie może się i w czasie wojny poszczycić doskonałymi wynikami nielicznych niestety wypadów w góry. Największą jednak niewątpliwie zasługą środowiska warszawskiego jest podjęcie inicjatywy wydawania konspiracyjnego «Taternika». Mimo wielkiego ryzyka i niezwykłych wprost trud-



J. K. Dorawski w rysie Kulczyńskiego w skałach
w Mnikowie

Fot. W. Paryski

ności, oficjalny organ Klubu Wysokogórskiego PTT odżył w czasie wojny i dzięki przede wszystkim Tadeuszowi Orłowskiemu ukazał się w 5-ciu obszernych numerach, drukowanych na powielaczu i ilustrowanych oryginalnymi fotografiami.

Sądę, że trudno przecenić wartość tego wyczynu jakim było dla życia taternictwa polskiego poprowadzenie redakcji «Taternika» w czasach okupacji. Żywotność środowiska taternickiego i jego związek z światem gór nie mogły znaleźć chyba mocniejszego wyrazu niż ten właśnie, że w okresach kiedy za nielegalne drukowanie jakiegokolwiek słowa polskiego kara śmierci była karą najłżeszą, wychodził obok innych konspiracyjnych wydawnictw także i «Taternik».

Jego apolityczny charakter, jego styl redakcyjny wzorujący się w zasadzie na «Taterniku» przedwojennym, jego zakres zainteresowań starający się objąć cały szeroki wachlarz problemów taternictwa, są chyba jednym z najlepszych świadectw tego, że w tych ciężkich latach życie w Polsce nie zostało zdeptane. Mimo istnej furii okupanta, biegło ono szerokim nurtem, wykazując nie tylko zdolność do konspiracyjnego rozwoju idei bojowych, ale też do tych «poza obowiązkowych» i przez to tym bardziej wartościowych idei pokojowego stosunku człowieka do świata, stosunku opartego o współzycie z przyrodą gór.

Wzorując się na dalszym przykładzie «Taternika», środowisko krakowskie, związane ze «skalkami», rozpoczyna w 1943 roku wydawanie swego pi-semka, też tylko sprawom górskim poświęconego, wychodzącego w druku powielaczowym pod nieco humorystycznie podanym tytułem «Pokutnik».

* * *

W trzecim ośrodku taternictwa w Zakopanem, też zainteresowanie górami stopniowo raczej rozwija się w czasie wojny niż wygasa. Też garnie się do taternictwa grono nowego i młodego «narybku», który rozwija się stopniowo i dziś, przeszedłszy szkołę doświadczeń i selekcji, reprezentuje doskonale poziom taternicki.

* * *

Tatry letnie i zimowe wabią nas wtedy z równą siłą. Dziwne i paradoksalne to czasy, kiedy problemy życia i śmierci, walki z okupantem, z biedą i troskami codziennymi spletają się w jeden świat rzeczywistości, ponad który wyrasta żywa wartość dolin, ścian i grani tatrzańskich, stanowiących świat innych. W górach odradzało się życie; poprzez miasta, wsi i lasy dolin szło w tym samym czasie jego zaprzeczenie. Długa lista strat w ludziach członków Klubu Wysokogórskiego, którzy odeszli przedwcześnie zmiecieni przez wroga



Wschodnie urwiska Mnicha

Fot. K. Paszucha

za walkę o wolność, świadczy o tym, że środowisko taternickie zaznaczyło się też w owej «Wielkiej Sprawie», dotyczącej całego narodu.

W 1944 roku wyczuwa się także i w Tatrach nadchodzący przełom w historii wojny. Potęga niemieckiej armii wali się w gruzy, w ostatnich swych akcjach obronnych sięgając po rezerwy sił także i ludności polskiej, pędząc ją coraz bezlitośniej do pracy. Terror dochodzi do szczytu. Już nikt chyba z młodych zwłaszcza nie ma wobec okupanta «czystego sumienia». Stopniowo więc i wysokie Tatry zaczynają się zaludniać. Pod koniec 1944 roku «zaludnienie» to jest wcale gęste. Partyzanci polscy, słowaccy i taternicy czy ludzie gór, szukający schronienia w kramie turni, wymykający się od przymusowych robót fortyfikacyjnych, tworzą mozaikę wcale barwną i aktywną. Na przełomie 1944 i 45-go roku już chyba nie ma na terenie Tatr ludzi nieuzbrojonych.

Nawiązuje się też wtedy bardzo bliska łączność i przyjaźń pomiędzy taternikami polskimi i słowackimi. Również i Czesi wciągnięci w akcję słowackiego powstania, okazują w miarę swych możliwości wiele dobrego bardziej od nich «bezdomnym» Polakom. Zawiązują się mocne węzły górskiego braterstwa.

Wreszcie pierwsze miesiące po przejściu frontu i sam czas wielkiego przełomu to trudna dla szczupłej grupki taterników akcja uchronienia przed grabieżą czy zniszczeniem dobra społecznego, jakie przedstawiają schroniska tatrzańskie. Dzięki niewątpliwie dużemu wysiłkowi kilku młodych taterników, a także dzięki życzliwości pierwszych polskich władz w Zakopanem, udaje się utrzymać pod opieką członków Klubu Wysokogórskiego schroniska w Roztoce i przy Morskim Oku przez ten przynajmniej najtrudniejszy czas, który potrzebny jest do odżycia władz PTT i do podjęcia opieki nad schroniskami przez powołanych do tego dzierżawców.

Rok 1945 to czas ustalania się nowych stosunków, nawrotu do normalnych zajęć i dążenia do uregulowania życia w całym taternickim światku. Działalność w górach maleje więc znacznie. Na krótki jednak czas. W rok bowiem później rozwija się ona znowu niezwykle żywo, aby w 1947 roku znów sięgnąć zainteresowaniami do Alp w myśl zasady, że «przyszłość taternictwa leży poza Tatrami».

Wyniki wyprawy alpejskiej były dobre. Wydaje się, że taternictwo jest jedną z bardzo nielicznych gałęzi sportu polskiego, która przetrwała wojnę, ponosząc straty w ludziach, lecz nie obniżając swego ogólnego poziomu. Można by sądzić, że taternictwo jako ten rodzaj sportu, który nie posiada ani boiska, ani oklaskującego wyczyny widza, który zatem jest raczej pewną formą współżycia człowieka z przyrodą gór, jest zjawiskiem trwałym i mającym tę przede wszystkim wartość społeczną, że uczy ono przezwyyczajania trudności nie w celu osiągnięcia jakiejś wygranej nad pokonanym przeciw-



W wschodniej ścianie Mnicha (C. Łapiński i K. Paszucha)

Fot. S. Kolowca

nikiem, lecz w celu istotnego podniesienia własnej wartości i własnej sprawności. Partnerem bowiem, a nie przeciwnikiem jest w taternickiej grze świat gór, któremu obojętne są nasze myśli o zwycięstwie nad nim lub klęsce. Do pokonania pozostają człowiekowi w górach tylko własna słabość, niedoświadczenie lub lęk.

*

*

*

Prawie w tej samej chwili, w której dobiegła nas chmura, przewalająca się od kilku już minut poprzez dolinę lodowca Leschaux, poczuliśmy klucie

iskier elektrycznych w koniuszkach uszu i w skórze czół. Z ostrz czekanów i z zębów raków, przymocowanych do plecaków, zaczęła się z sykiem i gniewem wyszczać energia elektryczna. Skały ostrza grani odezwały się zgodnym chórem bzyczenia, szumu i brzęku, nastrojonego na wspólną harmonię groźby.

Piorun uderzył gdzieś blisko. Może w «Walkera» za nami, może w «Giganta» przed naszym podniebnym szlakiem. Błysk przyćmiony chmurną zasłoną, zlał się z trzaskiem potężnego rozładowania i dopiero w ułamek sekundy potem rozlał się w grzmot, wychodzący stokrotnym echem zewsząd. Z przodu, z dołu i spoza nas.

Przywarliśmy do grani i zawarowali przy niej, płaszcząc się na cienkim i kruchym jej ostrzu. Biło piorunami i ciepło lodową krupą, podczas gdy wiatr, zbudzony gdzieś koło «Verte», dał w porywach od wschodu, jakby igrał czy z nami, intruzami na eksponowanym ostrzu, czy z tą nieuchwytną runią niebieskawych elektrycznych iskier, wyrosłych z grani ku niewidzialnemu niebu jak cudaczna jakaś grzywa.

Grań była naprawdę wąska. Przypominała tu klingę noża, z której na obie strony ku północy i południowi spadały zbocza tysiącmetrowego urwiska. Na lewo, ku stronie południowej obcięcie ścian zawisło nad otchłanią pionem; na prawo płytowa formacja krzesanic zapadała spasztaami heblowanych i gładkich tafli. Miejsce nie było dobre do przetrwania nawałnicy.

Byliśmy blisko Pointe Margueritte, piątego z kolei «czterotysięcznego» wierzchołka grani Grandes Jorasses. Witek był wyżej, już właściwie na szczycie, Jurek i Staś niżej, na ostrzu grani, tak coś jakby na górnym koniu wyolbrzymionego Żabiego Konia. Ja zaś właśnie na pionowym uskoku pomiędzy nimi. Uskok miał około 10 m i był trudny. Pantofelki nie chwyciły dobrze zasypywanego lodowymi okruchami granitu, palce marzły a mięśnie rąk, nóg, i potem całego ciała wpadły w płas drżenia z zimna. Najmniej miły był jednak ów dźwięk nieustanny syczących iskier elektrycznych, tryskających zewsząd i z własnego ciała, ze sprzętu co gorsze i ze skał.

Witek obniżył się popod wierzchołek. Jurek i Staś leżą płasko w pęknięciu samego ostrza, a plecaki z czekanami wpakowali w głąb pobliskiej szczeliny wśród granitowych płyt. Ja zaś usunąłem się z ostrza uskoku na lewą jego ściankę. Jest tu suchy jeszcze stopieniek na jedną nogę i dobry chwyt dla jednej ręki. Jest też tysiąc metrów powietrza pod nogami. Nie widać jednak ekspozycji, bo szarpiąca torsjami wichru i bryłek lodowych chmura wypełniła przestrzeń poniżej nas. Za plecami istnieje tylko jakaś nawpół wyczuwalna a niewymierzalna szara przestrzeń pełna cienia, chłodu, ech grzmotów i niewidzialnych macek polipa grawitacji.

Elektryczność nie syczy tu za to. Brzęk jej z rozstrojonych strun dochodzi słabiej, tak jak i sam wiatr. Od ostrza grani oddaliłem się wprawdzie o dwa może metry zaledwie, mam jednak na swym powietrznym stanowisku



Aiguille de Rochefort

Fot. J. Hajdukiewicz

wrażenie bezpieczeństwa i chwilowego spokoju. Gdyby nie stopniowe marznięcie i poczucie tracenia czasu nie czułbym się tu źle. Jakkolwiek stać można na jednej tylko nodze, ale można ją zmienić. A dziś przecież już drugi dzień naszej wspinaczki. Wczoraj dziewiętnaście godzin skalnej i po części lodowej roboty; dziś już chyba ze dwanaście. Staram się więc wyzyskać czas gniewu przyrody na odpoczynek i rozluźnienie tych mięśni i tego zespołu nerwów, które w tym momencie pracować nie muszą.

«Jureczku! Czy syczy jeszcze?»

«Syczy! Staś, syczy jak diabli! Stój jeszcze bo jak w ciebie rąbnie...»

No więc stoję. Wiatr w pogwiździe i szumie załamuje się na skalnym grzebieniu nade mną i gubi ze swych objęć naręcza lodowego piasku, który sypie się na mnie spokojnym już posiewem.

Mija kwadrans i pół godziny, trzy kwadranse... Rozdygotane mięśnie klatki piersiowej, trudniejszy przez to oddech, kakofonia przestworzy nie przeszkadzają jednak chęci snu. Staram się przezwyciężyć ogarniający bezwład i przemocą budzę się własnym wołaniem:

«Jureczku! Syczy?»

Tak, to przecież ta sama chyba ścianka. Witek gdzieś w ciemności nade mną, wiatr pracy falą z dołu, przyroda roz hulana całym swym przepotężnym temperamentem. I ręce zmarznęte, liczące na ten właśnie chwyt, na którym palców rozluźnić nie wolno i żebra obolałe od wysiłku marznących mięśni, czy... może od tego upadku.

Nie, nie spadłem przecież dziś nigdzie. To wczoraj dostałem kamieniem po plecach i teraz kiedy marznę, to bołą. A zdawało mi się, że to ten upadek u wejścia w powietrzną drogę. Wszystko się myli... Przymknięcie oczu powoduje momentalnie wizje senne. A powieki tak ciężą, że trudno je utrzymać. Obrazy sennego świata zjawiają się w błyskach sekund i nikną, pozostawiając coś jakby wstrząs przy ocknięciu się w lęku, że jeśli zasnę to puszcze chwyt. Pytam wtedy Jurka czy syczy jeszcze. Sądzę, że i on zamknął się teraz w sobie i stara się przetrwać tylko. Za chwilę poderwiemy się przecież do dalszej akcji. Woła teraz do mnie, że «jeszcze syczy».

Momenty odbiegania od świadomości dochodzą teraz do mnie wyraźnie. Już wiem skąd płatanina myśli i dziwaczne jakieś półsenne skojarzenia. Bo był przecież przed trzema laty taki dzień, taka noc właśnie...

*

*

*

...Wyskoczyłem przed schronisko, aby zaczerpnąć śniegu do wiadra. Był to dopiero październik 1944-go roku, ale Tatry pokryte były od wczoraj kożuchem świeżego śnieżnego opadu. Kotlinka pod Wagą wybielała cał-



Wsch. szczyt Żelaznych Wrót, Zmarzły i przełęcz pod Drągiem z progów dol. Rumanowej

Fot. W. Ostrowski

kowicie. Śnieg nadszedł z wichrem i chatka małego schroniska trzęsła się w swych granitowych posadach od ciosów niewidzialnej potęgi. Było nas wtedy ośmiu w zimnym, z rzadka opalanym pomieszczeniu. Drzewa na opał mieliśmy mało, a donoszenie go z dołu z doliny Mięguszwieckiej równało się wysiłkiem noszenia drzewa z hali Gąsienicowej na Zawrat i to z tym jeszcze, że w okolicy Popradzkiego panowali już Niemcy. Powstanie słowackie dopiero co upadło: teren był w fazie «oczyszczania» przez rozdrażnionego okupanta. Woda w stanie ciekłym przestała już dla nas istnieć. Zamarzła i zasypał ją śnieg. Byliśmy też wszyscy głodni i zziębnięci.

Poprzedniego dnia rano było jeszcze całkiem jak w lecie. Czerwienily się tylko lekko trawy i borówczyska w strefie rzadszych kosodrzewin ponad linią lasu w dolinie Żabich Stawów. Zbyszek i Staś poszli więc do Rumanowej, aby z tamtejszej koleby przynieść rezerwę żywności na dalszych kilka dni.

W Rumanowej mieliśmy swój drugi punkt oparcia. Staś, który dopiero przed paru dniami doszedł do naszej grupy, winien był poznać drogę do koleby i naszą skrytkę. Poszedł więc razem ze Zbyszkciem drogą z Wagi poprzez zachody w ścianie Czeskiego Szczytu, przez przełęczkę pod Kogutkiem i dalej popod Szarpane Turnie.

W Rumanowej nocowali. Musieli chyba dobrze zmarznąć, bo ekwipunku ciepłego nikt z nas nie miał, a tej nocy spadł właśnie pierwszy śnieg.

A teraz już druga noc się zbliża. Zbyszek i Staś powinni już byli wrócić. Liczyłem na to, że zejda oni z Rumanowej w dół doliny Złomisk, miną sprytnie możliwe niebezpieczeństwo przy Popradzkim Stawie i wyjdą do nas od strony Żabich Stawów Miękuszwieckich. Powrót w świeżym śniegu poprzez urwiska Wysokiej, a zwłaszcza od Kogutka trawersem poprzez ściany Czeskiego, byłby dla nich zbyt niebezpieczny. Niepokoilem się więc trochę, gdy noc zaczęła zapadać i gdy o szarym zmroku wichur znów nabrał na sile.

Było około siódmej, gdy wyskoczyłem przed schronisko po śnieg. Noc szła wielkimi krokami i to noc pełna huku huraganu. Otwierane przeze mnie drzwi wejściowe chaty rozwarły się z impetem same, gdy tylko usunąłem przytrzymujący je drąg. Wiatr doskoczył mi do oczu, sypnął śniegiem i błyskawicznie zmierzwił mi włosy, szarpiąc je i oklejając wtłaczanym w czuprynę śniegiem. Świat zatracił kontury. Ziemia przed schroniskiem, a właściwie śnieg po niej mieciony, złączyła się z rozpędzoną zawieszoną śnieżną, zmiecioną przez wiatr. Granice między atmosferą a skałami zatarty się w wirach dzikiego żywiołu.

Jednym ciosem wiadra zagarnąłem porcję śniegu z masy spiętrzonej przy chałupce wydmy. Doskoczyłem znów do drzwi i... w tym momencie stanąłem. Zdawało mi się, że czy to okiennica trzasła, czy blok skalny urwany gdzieś z okolicznych skał stuknął jakoś wyraźniej o granit otoczenia. Wyteżyłem słuch, i muzyka wichru zdała mi się przeradzać w ryk.

Znowu stuk. I znowu! Zacząłem liczyć: raz, dwa, trzy, cztery... do dziewięciu. Niestety!? Zgadza się! To Zbyszek i Staś tkwią na szczybie pod Kogutkiem. Pięćset metrów od nas i trzysta metrów wyżej strzelają rytmicznie, wzywając pomocy.

Wiem, że nie mają liny, Staś pozatem jest jeszcze nowicjuszem. Przejście tej ściany w zimie, w dzień, w piękną pogodę, nastroczałoby niewątpliwie pewne trudności. Witek i Jurek dzielący wówczas z nami wilgotny chłód schroniska na Wadze, mieli dokonać pierwszego «oficjalnego» przejścia zimowego tej ściany dopiero w blisko 3 lata później. Przejście jej w warunkach zimowych, przy tym diabelskim wietrze i to do tego w nocy, która właśnie z szarej przeradzała się w czarną, podniosło problem przejścia z Wagi na Kogutka do wyczynu.

W kilka sekund potem staliśmy już całą «osadą» przed schroniskiem, wsłuchując się w wielki śpiew owej nocy. Nie mogło być jednak wątpliwości. Staś i Zbyszek wzywali nas. Huk karabinowych wystrzałów dochodził do nas jak w szumiącym lesie dalekie echo stuknięć dzięcioła. Wystarczył on jednak do wciągnięcia nas w jedną z tych akcji, które chyba były najlepszą realizacją zasady: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

Może lepiej byłoby zostawić tych chłopców na noc na Kogutku. Zapewne zmarzliby bardzo, ale o ile są cali i zdrowi, to noc przeżyliby niewątpliwie. W dzień dojść do nich byłoby łatwiej.

Nie byłem jednak pewny, czy Zbyszek lub Staś nie ulegli już wypadkowi przed dojściem do Kogutka. Tkwili teraz żywi jeszcze nad nami pod szczytem Czeskiego, lecz nie mogłem wiedzieć czy dożyją do rana. Ślali zaś ku nam wezwanie alarmowe konsekwentnie i bez przerw.

Była to niewątpliwie noc wielkich przeżyć. Jaś, Witek i ja, a potem Zbyszek jeszcze i Staś przeklęliśmy ją i błazniliśmy przeciw niej i krzyczeliśmy przekleństwa, bo głosu nie było słycać. Noc chciała nas pożreć niczym moloch i była zła dla nas tak, jak my wściekli byliśmy na cały świat, stworzony z mrozu, wichru i głodu. A jednak cieszyłem się też tej nocy widząc, że dwaj koledzy są żywi choć wycieńczeni i czując, że w kilka godzin później dowiązali się oni do tej samej liny, w której węzłach był już Witek, Jaś i ja. Poczucie koleżeństwa i wspólnoty walki w tej całej sytuacji było niewątpliwie splotem najdziwniejszych uczuć lęku, gniewu i chyb... miłości.

Najpierw trafić na przełęcz nie było łatwo. Śnieg do siodła Wagi był kopny i głęboki. Ciemność i mieciony tuman uniemożliwiałoby zobaczenie czegokolwiek. Szliśmy po omacku, kierując się znajomością terenu i po części chwytając uszami kierunek dźwięków wystrzałów alarmowych. Do butów dziurawych już teraz przedostawał się śnieg i tajał przy potarganych skarpetach w zimną brudną wodę. Rękawic, czekanów, czy w ogóle jakiegokolwiek ekwipunku zimowego nie posiadaliśmy. Jedynie rękawiczki nieśliśmy w kieszeni dla tego z naszych kolegów, który mógł być bardziej przemroźony.

Na przełęczy wiatr rozmiótł nam liny i splątał je tak, że chyba blisko



Trawers techniką hakową

Fot. C. Łapiński

pół godziny męczyliśmy się po omacku z ich rozwikłaniem. Wspinaliśmy się potem granią w stronę szczytu, orientując się w jej położeniu jedynie po tym, że wiatr przewalał się przez nią z największą furią i z hukiem i po tym, że dały się tu lepiej wymacywać chwytów i stopnie wśród płyt i całkowicie szczotami potężnego szronu obrosłych bloków.

Nie widzieliśmy się wcale. Nie słyszeliśmy też wzajemnych nawoływań. Szliśmy z asekuracją lotną, raczej po to, aby się całkiem od siebie nie oddalić, niż dla stworzenia jakiegoś ubezpieczenia. Szliśmy powoli, jednak rozmiary przepaści rosły stopniowo pod nami a dźwięk wystrzałów stawał się bliższy.

Najtrudniej było trafić na owe zachody, w poprzek ściany biegnące, a stanowiące jedyną możliwą drogę dojścia do towarzyszy. Szukaliśmy ich po omacku. Trzeba było w tym celu oddalić się od grani, wejść w ścianę a zarazem w nieznaną ekspozycję w prawo i po trudnościach doszukania się dalszych stopni czy chwytów zorientować się, czy to tędy droga.

Przy takiej właśnie próbie polecałem. Właściwie to nawet wracałem już z ściany na grani i z jakichś stromych płyt sięgałem po bloki skalnego ostrza grani. Pamiętam, że Witek i Jaś stali wtedy gdzieś niżej nieco i z boku, że dogadaliliśmy się dzikim wrzaskiem, że nie wiemy, gdzie jesteśmy, że sięgałem po chwyt na grani i całym przedramieniem objąłem nareszcie «coś pewniejszego», co sterczało nade mną, a co okazało się jedynie nastroszoną pod wiatr kiścią olbrzymich i twardych kryształów szronu.

Chwyt się urwał i szum wiatru przygłusł na chwilę w zamroczeniu myśli ciosami o skały. Wzięło mnie na plecak i na bok. Dobilo o płyty, odrzuciło w powietrze... Właśnie już całkiem miałem świadomość lotu do podstawy ściany, kiedy wklinowało mnie w szparę między stromymi płytami urwiska a odgęknętym granitowym blokiem.

Potem Witek ściągał linę i krzyczał: «Staś! Co z tobą?» Był teraz powyżej o kilka metrów. Lina oplatała mi się koło szyi i dławiała, gdy towarzysz starał się dać mi asekurację. Złamane żebra przez chwilę zamarły w ruchu wskutek porażenia mięśni i miałem wrażenie, że się uduszę teraz właśnie, gdy życie znów wydało się realne i możliwe...

Jeszcze dość dużo godzin minęło do chwili, gdy znaleźliśmy się tuż poniżej Zbyszka i Stasia. Właściwie wtedy dopiero stwierdziliśmy, że znaleźliśmy właśnie zachód, biegnący w poprzek ściany, gdy byliśmy już na samym jego końcu, u stóp rynny, wyprowadzającej wprost na przełączkę pod Kogutkiem.

Weszliśmy w tę rynnę. Przedstawiała się ona jak stroma, całkowicie zbitym śniegiem wypełniona bruzda wśród skał. Dotarliśmy do niej około północy, toteż nie wzrokiem, tylko obmacywaniem wyróżniliśmy ją wśród urwiska. Kierunek jej wskazywały teraz głosy naszych towarzyszy.



Zabi Koń

Fot. S. Kolowca

Zbyszek i Staś krzyczeli z góry, że żyją, że są zdrowi, że jeden z nich leciał wprawdzie raz przed dojściem w to miejsce, ale wyszedł z wypadku cało dzięki dobrej asekuracji.

Witek i Jaś wspięli się rynną do nich, ja zaś odwiązałem się od liny i pozostałem na miejscu u wejścia w rynnę, aby głosem kierować zjazdem zejściowym towarzyszy. I tę to właśnie godzinę samotnego oczekiwania na kolegów zapamiętałem tak dobrze, że wypłynęła ona z podświadomości aż na Grandes Jorasses.

Stałem bowiem sam, w dużej ekspozycji i całkiem bez ubezpieczenia. Byłem rozbity, zmarznięty i głodny. Niewidoczne w ciemnościach stopnie zmusiły mnie do stanie w rozkroku nad urwiskiem o atramentowej, wichrem i śnie-

giem ziejącej głębi. Chwyty były złe i trzymałem się ich gołymi rękami, zanurzonymi po przeguby w mroźny śnieg. A jednak było w tej sytuacji coś wspólnego. Może to, że mieliśmy poczucie dotarcia do celu, może samo tętno krwi inny ma smak w takich właśnie sytuacjach, może poczucie, że mam przecież obok towarzyszy, którzy stanowią teraz część zespołu, do którego i ja też należę, zespołu tak sobie w tej chwili nawzajem bliskiego, że mogę się nie obawiać mej chwilowej samotności. Mimo bólu połamanych żeber jestem bezpieczny póki stoję. Nie wolno teraz tylko odlecieć. Potem, gdy towarzysze zjadą z góry i trafią do mnie, czyli wejdą zarazem na właściwy szlak zejściowy, zwiążemy się znów jedną liną i zejdziemy ze ściany. Zejdziemy, choćby który z nas znów poleciał, czy tracił siły.

To nic, że tej nocy będą jeszcze o wiele większe próby niż te, które przeszliśmy w drodze ku towarzyszom. I to nie ważne, że w drodze powrotnej mieliśmy w owej ścianie jeszcze czternaście odpadnięć. (Leciał Witek, Zbyszek i chyba najwięcej Staś, który obchodził swój chrzest górski i dosłownie nabierał nowej górskiej wiary).

Szara poświata przedświtu sączyła się w mroczną jeszcze kotlinkę pod Wagą, kiedy wywikłaliśmy się wreszcie z urwisk. Byliśmy zmęczeni prawie do granic wytrzymałości. Ale byliśmy zadowoleni. Istnieje jakaś magiczna właściwość liny taternickiej, że przenosi ona energię w zgranym zespole od towarzysza do towarzysza i ułatwia pokonywanie trudności. Bywa ona nie tylko materialnym środkiem ubezpieczenia się w skale ale też i symbolem współżycia i zaufania.

Wyszliśmy więc razem ze ściany Czeskiego szczytu, bo chyba nie mogło w tym życiu być inaczej. I nie inaczej zakończyła się też burza na grani Grandes Jorasses.

*

*

*

Syk elektryczności ustał, a grzmoty przewalały się ku dolinom Italii. Na szczycie Pointe Margueritte podawaliśmy sobie ręce i było nam dobrze. Do zejścia droga była jeszcze daleka, ale prosta. Sprawdziliśmy jeszcze węzły lin.

Jeśli lina w porządku, jeśli towarzysz jest niezawodny, to... ..można iść! Z Tatr wszędzie.

St. Siedlecki

III

BIBLIOGRAFIA WYDAWNICTW PTT

Zestawienie wydawnictw PTT

w latach 1873 — 1948

Zestawienie niniejsze jest pierwszą próbą od początku istnienia Towarzystwa spisu wszystkich o ile możliwości wydawnictw własnych PTT lub też wydanych staraniem PTT, które ukazały się w ciągu 75 lat naszej działalności. Jest ono prawdopodobnie niekompletne i znawcy tematu i bibliofile są proszeni o ewentualne uzupełnienia. Nie sądzimy jednak, aby luki były duże. Największe braki mogą się okazać w dziale VII, wydawnictw propagandowo-informacyjnych, zwłaszcza broszur drobniejszych.

Przy zestawieniu zachowano następujący podział rzeczowy:

- I. roczniki i sprawozdania,
- II. periodyki,
- III. przewodniki,
- IV. mapy,
- V. wydawnictwa specjalne,
- VI. wydawnictwa ilustracyjne,
- VII. wydawnictwa informacyjno-propagandowe.

Ponadto trzymamy się zasady, że o ile przy danym wydawnictwie pominięty jest wydawca, oznacza to, że jest to wydawnictwo Zarządu Głównego PTT, natomiast o ile jest to wydawnictwo któregoś z Oddziałów lub Sekcji, wówczas jest to wyraźnie zaznaczone.

I. ROCZNIKI I SPRAWOZDANIA.

U w a g i o g ó l n e: Towarzystwo wydaje od 1876 roku, a więc od 72 lat swój rocznik, najpierw pod nazwą «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego» do 1920 roku, a następnie od 1923 roku pod nazwą «Wierchy». Według oficjalnej numeracji tom niniejszy jest 56-tym rocznikiem, gdyż zaszły kilkakrotnie przerwy paro lub nawet kilkuletnie. Najdłuższą była przerwa w latach 1939—1946.

Cyfra jednak 56 roczników wymaga pewnego rzeczowego sprostowania. Za roczniki przywykło się uważać nie same roczne sprawozdania oficjalne, lecz połączenie tych sprawozdań z artykułami literackimi czy naukowymi. Ten podział nie był jednak zachowywany konsekwentnie. Za lata 1883, 1888, 1889 i 1890 wyszły sprawozdania nie liczone do numeracji «Pamiętników», choć sprawozdanie za rok 1889 zawiera poważną pracę Br. Dembowskiego o gwarze podhalańskiej; odwrotnie znów np. «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego» za rok 1896 (tom XVII) oraz za rok 1898 (tom XIX), liczone jako roczniki zawierają li tylko suche sprawozdanie. Rocznik XXVII (1906) zawiera zaś tylko 10 heliogramów obok części sprawozdawczej bez treści literacko-naukowej. Logicznie biorąc powinny być te cztery sprawozdania zaliczone jako «Pamiętniki» do numeracji ciągłej lub odwrotnie przynajmniej «Pamiętniki» za lata 1896 i 1898 jako sprawozdania. Wydane w czasie pierwszej wojny światowej niewielkie broszurki zawierające poza sprawozdaniami same tylko nekrologi zostały również zaliczone jako roczniki «Pamiętnika». Stwierdzić więc należy brak konsekwencji w numeracji i faktycznie w latach 1876—1920 ukazało się nie 38, lecz co najmniej 42 tomy roczników PTT, z czego treść literacką i naukową posiada 35 tomów zaś 7 zawiera same sprawozdania roczne.

Zachowując jednak tradycyjną numerację, niniejszy jubileuszowy osiemnasty tom «Wierchów» otrzymuje kolejny numer 56-tego rocznika wydawnictw PTT.

W latach 1923—1938 ukazywał się rocznik PTT pod zmienioną nazwą «Wierchy» wznowiony obecnie po wojnie. «Wierchy» rozpoczęto wydawać najpierw jako organ Oddziału Lwowskiego PTT, jednak o charakterze czasopisma całego Towarzystwa (tom I i II za lata 1923 i 1924), lecz już od II tomu, tj. od 1925 roku stają się one organem całego Towarzystwa, zaś od 1927 roku zostają całkowicie przeniesione do Krakowa i wydawnictwo to przejmuje Zarząd Główny.

W latach 1928—1938 ukazywały się ponadto równolegle do «Wierchów» jako samoistne wydawnictwo «Sprawozdania z działalności PTT» w 11 tomach. Uwzględniając wydane poza «Pamiętnikiem TT» w latach poprzednich sporadyczne «Sprawozdania» ukazało się razem 17 tomów samodzielnych «Sprawozdań».

Wreszcie Oddział PTT «Beskid Śląski» w Cieszynie wydał w latach 1930—1936 7 tomów własnego rocznika, którego prace poświęcone były przede wszystkim Beskidom Śląskim.

Zestawienie «Pamiętników TT»

Nr.	Rok	Stron sprawozdawczych	Stron literackich
1.	1876	52	111
2.	1877	30	122
3.	1878	59	150
4.	1879	63	158
5.	1880	51	87
6.	1881	38	132
7.	1882	44	110
8.	1883	48	161
9.	1884	48	81
10.	1885	51	123
11.	1886	98	141
12.	1887	91	129
13.	1892	76	47
14.	1893	86	57
15.	1894	80	135
16.	1895	85	17
17.	1896	107	—
18.	1897	81	41
19.	1898	106	—
20.	1899	72	44
21.	1900	45	17
22.	1901	108	61
23.	1902	115	142
24.	1903	84	104
25.	1904	120	216
26.	1905	84	144
27.	1906	38	—
28.	1907	57	65
29.	1908	74	41
30.	1909	72	64
31.	1910	80	104
32.	1911	69	122
33.	1912	82	88
34.	1913	80	150
35.	1914	97	101
35 ¹⁾ .	1915/16	20	31
36.	1917/18	25	35
37.	1919/20	87	171

10 helio-
grawior

Razem ukazało się 3.502 stron tekstu literackiego i 2.703 stron tekstu sprawozdawczego z czego pierwszych osiem roczników oraz wszystkie, z wyjątkiem wojennych z tamtej wojny, od roku 1906 formatu quarto, pozostałe formatu ósemki.

¹⁾ Ostatnie trzy «Pamiętniki» otrzymały błędną numerację, powinno być 36, 37, 38.

Zestawienie «Wierchów»

Nr.	Nr. kol. roczników PTT	Rok	Stron
1.	39	1923	294
2.	40	1924	268
3.	41.	1925	320
4.	42	1926	230
5.	43	1927	230
6.	44	1928	214
7.	45	1929	216
8.	46	1930	248
9.	47	1931	221
10.	48	1932	226
11.	49	1933	276
12.	50	1934	224
13.	51	1935	240
14.	52	1936	268
15.	53	1937	257
16.	54	1938	243
17.	55	1947	212
18.	56	jubileuszowy	352

«Wierchy» ukazują się w niezmiennym formacie tzw. B₅ o łącznej liczbie dotychczas 4.539 stron.

Zestawienie Sprawozdań PTT

Rok	Stron	
1883	75	ponadto 43 strony dodatku naukowego (słownik gwary góralskiej).
1885	75	
1888	87	
1889	74	
1890	89	
1919	15	
1928	48	
1929	62	
1930	95	
1931	51	
1932	73	
1933	78	
1934	79	
1935	88	
1936	96	
1937	109	
1938	107	

razem 1.344 stron tekstu, w tym 43 stron pracy naukowej.

Zestawienie Rocznika Oddziału PTT «Beskid Śląski» w Cieszynie

Tom	Rok	Stron
I	1930	60
II	1931	68
III	1932	65
IV	1933	88
V	1934	80
VI	1935	102
VII	1936	56

Razem stron druku 519.

II. PERIODYKI.

1) «Turysta», miesięcznik, wydawnictwo Oddziału Czarnohorskiego PTT w Kolumny pod redakcją prof. L. Wajgla. Pismo ukazywało się przez pół roku w 1884 r. i potem zamarło.

2) «Taternik», dwumiesięcznik, organ Sekcji Turystycznej PTT obecnie Klubu Wysokogórskiego PTT, fachowy organ poświęcony turystyce wysokogórskiej (alpinizmowi) wychodził w latach 1907—1914, potem nieregularnie w latach 1921—1928, a wreszcie od 1928 r. bez przerwy nawet w latach 1939—1945. Wydanie w latach okupacji tajnego, powielanego i nawet dobrze ilustrowanego «Taternika» jest wielką zasługą grupy warszawskich taterników a zwłaszcza dr. T. Orłowskiego. «Taternik» ukazał się w 29 rocznikach i 143 zeszytach.

Zestawienie roczników «Taternika»

Rocznik	Rok	Stron	
1	1907	111	
2	1908	124	
3	1909	148	
4	1910	140	
5	1911	108	
6	1912	104	
7	1913	122	
8	1914	32	
	1915/21	38	wojna przerwała wydawanie, w 1921 r. ukazał się zeszyt za lata poprzednie bez nume- racji rocznikowej.
9	1922	64	
10	1923/24	48	
11	1925	32	
12	1928	120	
13	1929	96	
14	1930	140	
15	1931	152	
16	1932	156	
17	1933	132	
18	1934	144	
19	1935	212	
20	1936	236	

Rocznik	Rok	Stron	
21	1937	224	
22	1938	176	
23	1939	88	{ zeszyt 4 tego rocznika już wydrukowany, został spalony w Warszawie we wrześniu 1939 r.
24	1940—1944	86	
25	1940—1944	80	
26	1940—1944	82	
27—28	1940—1944	40	
29	1947	132	

Razem ukazało się 3.367 stron druku, przy czym roczniki «wojennego» «Taternika» (24—28) wydawane były jako druk nielegalny na powielaczu i ze względów konspiracyjnych nie datowane.

3) «Przegląd Turystyczny», wydawany przez Zarząd Główny PTT jako organ PTT w latach 1925—1928 i 1932—1934. W pierwszym okresie ukazało się 6 zeszytów, lecz od numeru 3 począwszy z podwójną numeracją, razem numery 1 do 10, 228 stron druku, z wkładkami ilustracyjnymi, w drugim okresie 11 zeszytów, 170 stron druku z ilustracjami. Razem 17 zeszytów (21 numerów), 398 stron druku.

«Przegląd Turystyczny» został zlikwidowany pod naciskiem ówczesnego sanacyjnego Wydziału Turystyki Min. Komunikacji, który za pośrednictwem L. P. T. zaczął wydawać miesięcznik «Turysta w Polsce» jako wspólny organ dla PTT, P. Z. N., P. T. Kraj. i P. Z. Kaj. Pismo stało zresztą na bardzo wysokim poziomie graficznym i redakcyjnym.

4) «Biuletyn Informacyjny PTT», wydawnictwo powielane, ukazał się w 1947 roku w czterech numerach, stron 39, następnie został przeniesiony do Warszawy i połączony z «Biuletynem Oddziału Warszawskiego PTT» (patrz niżej).

5) «Biuletyn Oddziału Warszawskiego PTT», powielany, 2 roczniki, ukazuje się od 1946 roku. Dotychczas wydano 23 numery o 194 stronach. Od lata 1947 został połączony z «Biuletynem Informacyjnym PTT» (patrz wyżej).

III. PRZEWODNIKI.

1) «Ilustrowany Przewodnik do Tatr i Pienin», Walery Eliaszyński, Kraków 1886, wydanie III, stron 360 z ilustracjami i mapą.

Przewodnik ten, który w latach 1870—1901 ukazał się w 6-ciu wydaniach, w trzecim wydaniu został wydany przez PTT, które zakupiło cały nakład dla swych członków.

2) «Przewodnik na Czarńohorę», H. Hoffbauer, 1898 r., nakładem Oddziału Czarnohorskiego PTT w Kołomyży. Zeszyty I (Dolina Prutu) i II (Howerla). Przygotowane do druku zeszyty III (Żabie i okolice) i IV (Hryniawa i okolice) nie ukazały się.

3) «Przewodnik po terenach narciarskich Zakopanego i Tatr Polskich», M. Zaruski, 1912 r., nakładem Sekcji Narciarskiej TT w Zakopanem.

4) «Przewodnik po Beskidach Zachodnich i Pieninach», K. Sosnowski, Kraków 1914, 352 stron z ilustracjami i mapką, nakładem Oddziału PTT «Beskid» w Nowym Sączu.

5) «Przewodnik po Tatrach Wysokich», J. Chmielowski i M. Świercz, Kraków 1925 r., 4 tomy, łącznie 571 stron z rysunkami w tekście, wydany staraniem Sekcji Turystycznej, obecnego Klubu Wysokogórskiego PTT.

6) «Przewodnik po Beskidach Zachodnich i Pieninach», K. Sosnowski, Kraków 1926 r., drugie wydanie poprawione, stron 442 z ilustracjami, staraniem Oddziałów PTT «Beskid» w Nowym Sączu i Babiogórskiego w Żywcu.

7) «Przewodnik Narciarski po Beskidach Zachodnich», W. Midowicz i M. Augustynowicz, Kraków 1928, stron 92 z ilustracjami, nakładem Koła Narciarzy przy Oddziale PTT Babiogórskim w Żywcu.

8) «Krynica — Żegiestów — Muszyna i okolice», przewodnik tury-

styczny po Beskidzie sądeckim, R. Nitribitt i Z. Hetper, Lwów 1929, str. 210 z ilustracjami i mapką, nakładem Oddziału PTT w Krynicy.

9) «Przewodnik po Beskidach Zachodnich i Pieninach», z terenami narciarskimi, K. Sosnowski, Kraków 1930, wydanie III. 2 tomy, łącznie 442 stron z ilustracjami, staraniem Zarządu Głównego PTT oraz Oddziałów w Nowym Sączu i Żywcu.

10) «Zwardoń i okolica», przewodnik narciarski z dodatkiem letniskowym, W. Midowicz i S. Merta, Żywiec—Biała 1931, stron 44 z ilustracjami i mapką, nakładem Koła Narciarzy przy Oddziale Babiogórskim w Żywcu i SNPTT Biała.

11) «Zwardoń und Umgebung», to samo po niemiecku.

12) «Nowe drogi w Tatrach Wysokich», pod redakcją inż. S. Bernadzikowicza (uzupełnienie przewodnika J. Chmielowskiego i M. Świerza), Warszawa 1932, zeszyty I i II z rysunkami w tekście, stron łącznie 61, nakładem Koła Wysokogórskiego przy Oddziale Warszawskim PTT.

13) «Przewodnik po Beskidzie Śląskim i Śląsku Cieszyńskim» (ze szczegółowym uwzględnieniem miasta Cieszyna), dr J. Galicz i K. Sosnowski, 1932 r., 256 stron z ilustracjami i mapami, wydawnictwo Oddziału PTT «Beskid Śląski» w Cieszynie.

14) «Park Narodowy w Pieninach», przewodnik turystyczny z ilustracjami i mapką, F. Rapf, Kraków 1933, stron 125, wydawnictwo Oddziałów PTT «Beskid» w Nowym Sączu i Tarnowie.

15) «Przewodnik po Cieszynie i okolicy», dr J. Galicz, 1933 r., stron 55, wydawnictwo Oddziału PTT «Beskid Śląski» w Cieszynie.

16) «Przewodnik po Beskidach Wschodnich», H. Gąsiorowski, Lwów—Warszawa 1933/1935, tom I w dwóch częściach (cz. I. Bieszczady, cz. II. Gorgany); tom II. Pasma Czarnohorskie, stron razem 1.086 z ilustracją i mapami, staraniem Zarządu Głównego PTT.

17) «Przewodnik po Sanoku i ziemi sanockiej», S. Śluszkiewicz, Sanok 1936, stron 120 z ilustracjami i dwiema mapami, nakładem Oddziału PTT w Sanoku.

18) «Turysta w Zagłębiu Naftowym», przewodnik krajoznawczy, turystyczny, letniskowy i narciarski, pod red. inż. Wojnara, Borysław 1936, stron 128 z ilustracjami, wydawnictwo Oddziału PTT w Drohobyczu.

19) «Ziemia Krakowska», przewodnik turystyczny, K. Sosnowski, Kraków 1947, tom I, stron 224 z ilustracjami, Kraków 1948, tom II.

20) «Góry Sobótki», przewodnik, Wrocław 1947, stron 24 z ilustracjami i mapką, nakładem Sekcji Wydawniczej Oddziału PTT we Wrocławiu.

21) «Przewodnik po Beskidach Zachodnich», K. Sosnowski, Kraków 1948, tom I, Beskid Śląski i Żywiecki, z ilustracjami (czwarte wydanie nowo opracowane zbiorowo).

IV. MAPY.

1) Mapa Tatr 1:25.000 w dwóch sekcjach, Wiedeń 1903, według zdjęć Wojskowego Instytutu Geograficznego w Wiedniu z lat 1896/97.

2) Mapa terenów narciarskich Zakopanego i Tatr Polskich, rys. M. Zaruski, 1912 r., nakładem Sekcji Narciarskiej TT w Zakopanem.

3) Mapa Gorganów 1:50.000, prof. A. Lenkiewicz, Lwów 1924, nakładem Oddziału PTT we Lwowie.

4—11) Mapy turystyczne Beskidów w skali 1:100.000, Warszawa, Instytut Geograficzny «Gea», 1928—1930 r., wydane przez Zarząd Główny przy współpracy i poparciu finansowym Oddziałów PTT w Nowym Sączu, Tarnowie, Żywcu i Cieszynie. Wyszły następujące arkusze:

4) Szczawnica—Pieniny—Żegiestów,

5) Piłsko—Barania Góra,

6) Czarnohora—Żabie,

7) Jaremcze—Worochta,

8) Babia Góra,

9) Magórka—Bielsko—Klimczok,

10) Beskid Nowosądecki,

11) Beskid Śląski.

12) Mapa schematyczna Beskidów Zachodnich od Cieszyna

po Babia Górę 1:75.000, rys. St. Sojka, Katowice 1930, nakładem Oddziału Górnośląskiego PTT w Katowicach.

13) Beskidy Śląskie, turystyczna mapka orientacyjna 1:100.000 rys. Urban Sojka, Katowice 1930, nakładem Oddziału PTT «Beskid Śląski» w Cieszynie

14) Mapa przeglądowa Gorganów Zachodnich 1:75.000, Lwów 1932, nakładem Oddziału PTT we Lwowie.

15) Mapa schematyczna Gorganów Zachodnich i Bieszczadów 1:200.000, rys. A. Zieliński i A. Wasung, nakładem Oddziałów PTT we Lwowie, Drohobyczu i Stryju przy poparciu Zarządu Głównego.

16) Mapa Gorców i Beskidów Zachodnich 1:75.000, Rabka 1933, nakładem Oddziału PTT w Rabce (bardzo mały nakład odbity systemem fotograficznym z naniesieniem kolorów przez rysownika).

17) Pieniny, mapa turystyczna 1:30.000, Kraków 1933, rys. F. Rapi, wydana przez Oddział Pieniński PTT w Szczawnicy.

18. Plan miasta Nowego Sącza 1:10.000, Nowy Sącz 1937, nakładem Oddziału PTT «Beskid» w Nowym Sączu.

V. WYDAWNICTWA SPECJALNE.

1) «W sprawie koni huculskich» (memorandum J. Gregorowicza), 1878 r., nakładem Oddziału Czarnohorskiego PTT w Kołomyji, stron 4.

2) Z wyzysk i obyczaje huculów», L. Wajgel, wydane około 1884/85 r., przez Oddział Czarnohorski PTT w Kołomyji.

3) «Pomiary tatrzańskie», B. Gustawicz, Kraków 1883, stron 51, odbitka z «Pamiętnika TT», rocznik VIII.

4) «Kilka słów o Zamku Orawskim» (dr Stan. Ponikło?), stron 14, bez roku wydania, prawdopodob. ok. 1890.

5) «Zakopane in der polnischen Tatra in Galizien als klimatische Höhenstation», dr St. Ponikło, Wiedeń 1893 (broszura reklamowa Zakopanego i Tatr w języku niemieckim dla ówczesnej monarchii austriackiej).

6) «Zameczek św. Kingi», przez F. W., Krosno 1896, stron 19, wydane przez Oddział Pieniński w Szczawnicy. (Pod literami F. W. kryje się prawdopodobnie Feliks Wiśniewski, ówczesny działacz Oddziału Pienińskiego. Prawdopodobnie w 1906 r. ukazało się drugie wydanie tej broszury, wiadomość wymaga sprawdzenia).

7) «Interpellation des Polnischen Clubs des Oesterreichischen Abgeordnetenhauses betreffend den Meeraugenstreit zwischen Oesterreich und Ungarn eingebracht am 9. Dezember 1901 an die Herren Minister des Innern und der Justiz». Kraków 1902, stron 99, nakładem własnym PTT.

8) «Kostrzyca», dr J. Rieger, 1906 r., wydane przez Oddział Czarnohorski PTT w Kołomyji.

9) «Podręcznik Narciarski», Henryk Bobkowski¹⁾ i Mariusz Zaruski, 1908 r., stron 68, wydany przez Zakopiański Oddział Narciarzy, późniejszą SNPTT Zakopane, wspólnie z Krajowym Związkiem Turystycznym.

10) «O czytaniu map i orientowaniu się w terenie», A. Garlicki, Kraków 1908, stron 15, odbitka z «Taternika», rocznik 2.

11) «Z dziejów taternictwa», dr S. Komornicki, 1909 r., odbitka z «Taternika», stron 20, wydane przez Sekcję Turystyczną, obecny Klub Wysokogórski PTT.

12) «Mieczysław Karłowicz w Tatrach», Kraków 1910, stron XII+82, bogato ilustrowane, wydane przez Sekcję Turystyczną, obecny Klub Wysokogórski PTT.

13) «Uwagi o zachowaniu na wycieczkach zimowych w Tatry», M. Zaruski, Kraków 1912, odbitka z «Pamiętnika TT».

14) «W sprawie kolejki na Świnicę», W. Kuźniar, Kraków 1912, wydane przez Sekcję Przyrodniczą i Sekcję Ochrony Tatr.

15) «W sprawie kolejki na Świnicę», M. Limanowski, Kraków 1912, odbitka z «Zakopanego», wydane przez Sekcję Ochrony Tatr.

16) «Z życia zbójników tatrzańskich», anonim (E. Długopolski), Kraków 1912, stron 10, odbitka z «Pamiętnika TT», rocznik XXXIII.

17) «Kultura i natura», J. G. Pawlikowski, Lwów—Warszawa 1913, odbitka z «Lamusa», wydane przez Sekcję Ochrony Tatr.

18) «40 lat istnienia Towarzystwa Tatrzańskiego», praca zbiorowa

¹⁾ Późniejszy generał, nie mylić z b. wiceministrem komunikacji inż. Aleksandrem Bobkowskim.

rowa, Kraków 1913, stron 80 z ilustracjami (przedrukowane następnie powtórnie w «Pamiętniku TT», rocznik 1913, jako osobny dział ze specjalną numeracją stron).

19) «Zarys dziejów taternictwa polskiego», M. Świerż, Kraków 1913, stron 21 odbitka z «Pamiętnika TT», rocznik XXXIV.

20) «Zarys rozwoju narciarstwa i zimowej turystyki polskiej w Tatrach», M. Zaruski, Kraków 1913, stron 7, odbitka z «Pamiętnika TT», rocznik XXXIV.

21) «Zasady taternictwa», Z. Klemensiewicz, Lwów 1913, stron VIII + 192, wydane przez Sekcję Turystyczną, obecny Klub Wysokogórskich PTT.

22) «W sprawie kolejki na Świnicę» (strona finansowa projektu), prof. T. Lulek, Kraków 1913, stron 28, odbitka z «Głosu Narodu», wydane przez Sekcję Ochrony Tatr.

23) «Czyżby tryumf nonsensu? Rzecz w sprawie kolejki na Świnicę», Kraków 1913, wydane przez Sekcję Ochrony Tatr.

24) «Wspomnienie narciarza», St. Barabasz, Zakopane 1914, spec. odbitka z «Zakopanego» z dodaniem ilustracji, stron 27, nakładem Sekcji Narciarskiej TT Zakopane.

25) «O celach i środkach ochrony przyrody», J. G. Pawlikowski, Zakopane 1920, stron 20, wydane przez Sekcję Ochrony Tatr.

26) «O Jaworzynę», pod red. dr. W. Goetla, Kraków 1922, stron 14 z mapką wspólnie z Tow. Kresów Południowych i Pol. Tow. Krajoznawczym.

27) «W sprawie eksploatacji granitu na obszarze Tatr polskich», prof. dr W. Goetel, Lwów 1924, stron 24 z ilustracjami, odbitka z «Wierchów», tom II.

28) «Spór o Jaworzynę a Park Narodowy Tatrzański», prof. dr W. Goetel, Lwów 1925, stron 35 z ilustracjami, odbitka z «Wierchów», tom III.

29) «Wspomnienie pośmiertne o Władysławie Zamojskim», prof. dr W. Goetel, Lwów 1925, stron 11, odbitka z «Wierchów», tom III.

30) «Parki Narodowe na pograniczu polsko-czechosłowackim», prof. dr W. Goetel, Kraków 1926, stron 6, odbitka z «Wierchów», tom IV.

31) «Dokoła utworzenia pogranicznych parków narodowych», prof. dr W. Goetel, Kraków 1927, stron 8, odbitka z «Wierchów», tom V.

32) «W toku prac nad utworzeniem pogranicznych parków narodowych», prof. dr W. Goetel, Kraków 1928, stron 15 z ilustracjami, odbitka z «Wierchów», tom VI.

33) «Ochrona przyrody naczelnym zagadnieniem turystyki słowiańskiej», prof. dr W. Goetel, Kraków 1928, stron 6, odbitka z «Wierchów» tom VI.

34) «Tworzenie górskich parków narodowych w Polsce», prof. dr W. Goetel, Kraków 1929, stron 16 z ilustracjami, odbitka z «Wierchów», tom VII.

35) «Niedźwiedź w Tatrach», S. Barabasz, Kraków 1929, 29 stron, odbitka z «Wierchów» tom VII.

36) «Babia Góra», monografia turystyczna, W. Midowicz, Żywiec 1930, stron 48 z ilustracjami, nakładem Oddziału Babiogórskiego w Żywcu.

37) «10-lecie przyłączenia i zagadnienie przyszłości Spisza i Orawy», prof. dr W. Goetel, Kraków 1930, stron 23 z ilustracjami, odbitka z «Wierchów», tom VIII.

38) «W walce o parki narodowe», prof. dr W. Goetel, Kraków 1930, stron 23, odbitka z «Wierchów», tom VIII.

39) «O styl zakopiański w budownictwie Zakopanego i Podhala», J. G. Pawlikowski, Kraków 1931, stron 23 z ilustracjami, odbitka z «Wierchów», tom IX.

40) «Conférence Internationale de Sociétés de Tourisme Alpine», prof. dr W. Goetel i mgr W. Mileski, Kraków 1931, stron 40 z ilustracjami.

41) «O Śląskim Beskidzie», praca zbiorowa, Kraków 1931, stron 74 z ilustracjami, odbitka z «Wierchów», tom IX.

42) «Łomnica», praca zbiorowa, Kraków 1931, stron 69 z ilustracjami, wydanie luksusowe, odbitka z «Taternika», wydana przez Sekcję Turystyczną, obecnie Klub Wysokogórski PTT.

43) «Bój o parki narodowe», prof. dr W. Goetel, Kraków 1931, stron 29 z ilustracjami, odbitka z «Wierchów», tom IX.

- 44 «Akcja górskich parków narodowych», prof. dr W. Goetel, stron 24, z ilustracjami, odbitka z «Wierchów», tom X.
- 45) «Mieczysław Świerż, ku czci człowieka gór», praca zbiorowa, Kraków 1933, stron 54 z ilustracjami, odbitka z «Taternika», wydana przez Sekcję Turystyczną, obecnie Klub Wysokogórski PTT.
- 46) «Utworzenie pogranicznych parków narodowych», prof. dr W. Goetel, Kraków 1933, stron 30, odbitka z «Wierchów», tom XI.
- 47) «O Czarnohorze», praca zbiorowa, Kraków 1933, stron 82 z ilustracjami i mapami, odbitka z «Wierchów», tom XI.
- 48) «O kolejkę na Kasprowy», B. Małachowski i A. Tęczyński (W. Milewski), Kraków 1934, odbitka z «Czasu».
- 49) «Rozwój prac nad góorskimi parkami narodowymi», prof. dr W. Goetel, Kraków 1934, stron 23 z ilustracjami, odbitka z «Wierchów», tom XII.
- 50) «Łemkowszczyzna», praca zbiorowa, Kraków 1935, stron 92 z ilustracjami, odbitka z «Wierchów», tom XIII.
- 51) «Adrar n'Deren». polska wyprawa w Wysoki Atlas, praca zbiorowa, Kraków 1935, stron 55 z ilustracjami i mapkami, wydana przez Oddział PTT w Krakowie, jako odbitka z «Taternika».
- 52) «O czar wielkiej przyrody», prof. dr W. Goetel, Kraków 1935, stron 29 z ilustracjami, odbitka z «Wierchów», tom XIII.
- 53) «Literatura turystyczna i kartografia Karpat», dr M. Orłowicz, Warszawa 1935, odbitka z Protokołu III Karpackiego Zjazdu Turystycznego.
- 54) «Sprawa Tatrzańskiego Parku Narodowego», prof. dr W. Goetel, Kraków 1936, stron 28 z ilustracjami, odbitka z «Wierchów», tom XIV.
- 55) «Łemkowie», R. Reinfuss, Kraków 1936, stron 24, nadbitka z «Wierchów», tom XIV.
- 56) «O ochronę przyrody gór», prof. dr W. Goetel, Kraków 1937, stron 33 z ilustracjami, odbitka z «Wierchów», tom XV.
- 57) «W zapachu gór i wojny», W. Krygowski, Kraków 1937, stron 18, odbitka z «Wierchów», tom XV.
- 58) «XXX-lecie SNPTT Zakopane», Pamiętnik jubileuszu 30-lecia SNPTT Zakopane, rok 1937, stron 29 z ilustracjami, nakładem SNPTT Zakopane przy pomocy Zarządu Głównego.
- 59) «Polskie Towarzystwo Tatrzańskie — refleksje, fakty, zadania» (w 65-rocznicę założenia), W. Krygowski, Kraków 1938, stron 20, odbitka z «Wierchów», tom XVI.
- 60) «Instrukcja znakowania i prowadzenia górskich szlaków turystycznych w Polsce», Kraków 1948, stron 27, z rysunkami.
- 61) «Po latach dziesięciu», W. Goetel, Kraków 1948, stron 40 z ilustracjami, odbitka z «Wierchów», tom XVII.
- 62) «Wycieczki górskie». Popularny poradnik i informator turystyczny dla wczasów i wycieczek masowych. Mgr Władysław Krygowski, Kraków 1948, stron 68.

VI. WYDAWNICTWA ILUSTRACYJNE.

- 1) Album widoków tatrzańskich, 37 zdjęć A. Szuberta, formatu in quarto, Kraków 1876.
- 2) Widoki z Tatr i Pienin, 28 zdjęć A. Szuberta, formatu in quarto, Kraków 1878, jako część druga poprzedniego albumu.
- 3)—16) Widoki tatrzańskie, pieniężskie i karpackie w 14 seriach. W latach 1889—1902 ukazało się 14 serii jako regularne wydawnictwo po 5 heliograviur rocznie, ostatnie dwie serie po 4 heliograviury, razem 68 heliograviur¹⁾; do wydawnictwa tego były dodawane za dopłatą ozdobne teki jako oprawa.
- 17) «Góry Polski — Les Montagnes de Pologne», Kraków 1925, album 31 zdjęć rotograviurowych z tekstem polskim i francuskim.
- 18) «Tatry» album 32 rotograviur ze zdjęć J. Oppenheima, Kraków 1927, wydane przez SNPTT Zakopane.

¹⁾ Najwyżej stojąca podówczas technika graficzna.

VII. WYDAWNICTWA INFORMACYJNO-PROPAGANDOWE.

1) Afisz informacyjny i reklamowy Zakopanego, Tatr i Towarzystwa Tatrzańskiego (rodzaj szczegółowego prospektu turystyczno-létniskowego), Kraków 1877.

2) Ulotka informacyjna w języku francuskim, rozesłana do wszystkich stowarzyszeń i placówek interesujących się turystyką, informująca o Towarzystwie, jego pracach i wydawnictwach, Kraków 1879.

3) Afisz Zakopanego i Tatr z licznymi widokami chromolitograficznymi w pięciu językach (pol., ang., franc., niem., włoskim), wydany w pierwszym dziesięcioleciu działalności i powtórzony w 1892 roku w nowo opracowanym wydaniu, rozlepiany na stacjach kolejowych całej Europy.

4) «PTT», informator turystyczny, Kraków 1931, stron 8, ilustrowany.

5) «S. O. S.», afisz ostrzegawczy Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, Kraków 1931, do niego dołączone było «Ostrzeżenie» o niebezpieczeństwach czyhających na Giewoncie i Czerwonych Wierchach.

6) «Informator Turystyczny Oddziału Lwowskiego PTT», Lwów 1932.

7) Informator Turystyczny PTT na rok 1932, Kraków 1932.

8) Informator Turystyczny PTT na rok 1933, Kraków 1933, stron 22 z ilustracjami.

9) Informator Oddziału Lwowskiego PTT, Lwów 1933.

10) Informator Turystyczny PTT na rok 1934, Kraków 1934.

11) Broszura propagandowa Oddziału Stanisławowskiego PTT o działalności zimowej w Beskidach Wschodnich, na rok 1934/35, Stanisławów 1934.

12) «Seksja Narciarska Oddziału PTT we Lwowie», broszura informacyjno-propagandowa na rok 1935/36, Lwów 1935, stron 42 (m. in. informacje o terenach narciarskich Lwowa i Skolyszczyny).

13) Komunikat Oddziału PTT w Katowicach, Katowice 1936, ukazał się parokrotnie w drugim półroczu 1936 r.

14) «SNPTT Lwów», broszura propagandowo-informacyjna na rok 1936/37, Lwów 1936, stron 40 i ilustracje.

15) «Polskie Towarzystwo Tatrzańskie», broszura informacyjna Oddziału PTT w Poznaniu, Poznań 1936.

16) Informator turystyczno-narciarski SNPTT Lwów, Lwów 1937.

17) Ilustrowany Kalendarz Huculszczyny PTT, rok 1937, wydanie luksusowe, nakładem Oddziału PTT w Stanisławowie.

18) «Schroniska Oddziału PTT w Stanisławowie», broszurka informacyjna, Stanisławów 1937, stron 8 z ilustracjami.

19) «Narciarstwo w PTT 1938/39», broszura informacyjna, Lwów 1938, stron 66, bogato ilustrowane, nakładem SNPTT Lwów przy pomocy Zarządu Głównego.

20) Kalendarzyk Narciarski SNPTT Warszawa 1938/39, Warszawa 1938.

21) «Przestroga» afisz ostrzegawczy Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, II wydanie poprawione, Kraków 1947, w dwóch formatach dużym i małym, nakładem Zarządu Głównego.

22) «Informator Turystyczny PTT 1948», Kraków 1948, zestawiał Wł. Krygowski, stron 38 z 3-ma mapkami.

U w a g a: Należy podkreślić, że wiele z tych broszur i wydawnictw stało na bardzo wysokim poziomie redakcyjnym, a niektóre z nich były wydane wręcz luksusowo, jak wymienione pod poz. 1), 6), 12), 15), 17), 18).

Do prac propagandowo-informacyjnych choć nie ściśle wydawniczych należy zaliczyć tego rodzaju prace, jak:

1) Dwie serie diapozytywów z Czarnohory, celem wyświetlania w fotoplastikonach, wykonane przez Oddział PTT w Stanisławowie w 1910 roku.

2) Film tatrzański, opracowany przez Oddział PTT w Warszawie w 1927 r., wyświetlany w wielu kinach Warszawy i innych miast.

3) Film o Gorganach, opracowany przez Oddział PTT we Lwowie w 1936 r., wyświetlany w kinach Małopolski Wschodniej.

Osobno wreszcie należy wspomnieć o najtrudniej uchwytym wydawnictwie, jakim były widokówki (pocztówki) wydawane w celach reklamowych i zarobkowych przez różne organa PTT. Udało mi się zestawić spis następujących serii widokówek:

- 1) seria 8 sztuk z Pienin, rok 1908, wydana przez Oddział Pieniński PTT w Szczawnicy.
- 2) seria 5 sztuk zdjęć zimowych z Tatr, rok 1909, wydana przez Zakopiański Oddział Narciarzy, późniejszą SNPTT Zakopane.
- 3) seria 3 sztuk z Czarnohory, rok 1910, wydana przez Oddział Czarnohorski PTT w Kołomyji.
- 4) seria 8 sztuk zdjęć zimowych z Tatr, rok 1910, wydana przez Zakopiański Oddział Narciarzy, późniejszą SNPTT Zakopane.
- 5) seria 12 sztuk z Czarnohory według zdjęć H. Gąsiorowskiego, rok 1912, wydana przez Oddział Czarnohorski PTT w Kołomyji,
- 6) seria 11 sztuk z Tatr, rok 1913, wydana przez Zarząd Główny,
- 7) seria 12 sztuk z Czarnohory i Gorganów, według zdjęć plk. Puchalskiego, rok 1924, wydana przez Oddział PTT w Stanisławowie,
- 8) seria 4 sztuk z Beskidów Zachodnich, rok 1928, wydana przez Koło PTT w Białej,
- 9) seria 7 sztuk z Beskidów Zachodnich, rok 1929, wydana przez Koło PTT w Białej,
- 10) seria pocztówek artystycznych miasta Tarnowa, wydana w 1931 r. przez Oddział PTT w Tarnowie,
- 11) seria widoków z okolic Rabki i Gorców, rok 1933, wydana przez Oddział PTT w Rabce.
- 12) seria 3 sztuk kościoła zabytkowego w Rabce, rok 1933, wydana przez Oddział PTT w Rabce.
- 13) seria 3 sztuk z Gorganów, rok 1934, wydana przez Oddział PTT we Lwowie.
- 14) seria 5 sztuk z Beskidów Wschodnich, rok 1935, wydana przez Koło PTT w Bitkowie.
- 15) duża seria ponad 12 zdjęć, wydana przez Oddział PTT w Stanisławowie wspólnie z T. P. H. około 1936/37.
- 16) seria 8 sztuk ze schronisk Ziemi Żywieckiej, wydana przez Oddziały w Bielsku i Białej w 1936/37 r.
- 17) seria około 10 sztuk z Beskidów Zachodnich, wydana przez Oddział PTT w Żywcu w 1937 r.
- 18) seria 5 sztuk z Tatr, wydana przez Oddział PTT w Warszawie, ze zdjęć A. Sunderlanda w 1937/38 r.
- 19) seria 5 sztuk z Tatr, wydana przez Oddział PTT w Warszawie w 1939 r.,
- 20) seria 8 sztuk z Beskidów Zachodnich, rok 1947, wydana przez Oddział PTT w Bielsku-Białej,
- 21) zdjęcie zamku Chojnasty w Sobieszowie, rok 1947, wydana przez Oddział PTT w Jeleniej Górze,
- 22) seria 30 sztuk z Tatr, rok 1947, wydana przez Zarząd Główny.

W zestawieniu tym pominięte zostały druki dwojakiego rodzaju. Jedne z nich nazwalibyśmy drukami czysto organizacyjnymi, a więc statuty, regulaminy itp. wielokrotnie drukowane i powielane.

Z nich wyróżnia się specjalnie odrębnym typem «Regulamin Górskiej Odznaki Turystycznej PTT» w dwóch wydaniach, który przez swą treść i układ odgrywał wielokrotnie rolę przewodnika i pomocnika w układaniu planów wycieczek. Wydanie 2-gie z 1936 roku zawiera 98 stron druku.

Drugim typem wydawnictw, którego nawet nie usiłowaliśmy zestawić były różnego typu ulotki informujące, propagandowe, objaśniające o celach Towarzystwa, wzywające do poparcia różnych specjalnych celów jak budowa pewnych obiektów itd., następnie różnego typu zaproszenia i prospekty na różne imprezy, wycieczki i walne zgromadzenia. Tego typu druków naliczyliśmy dobrych kilka setek.

Wreszcie Sekcja Ochrony Tatr (później Sekcja Ochrony Gór) wydała kilkadziesiąt ulotek i afiszów o ochronie przyrody, jej celach i wskazaniach.

zestawił B. Malachowski

(opracowanie cyfrowe tablic dr L. Gorski)

Bibliografia wydawnictw

Pol. Tow. Tatrzańskiego

Dwa okresy w życiu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zamykają się w roku 1948. Okres pierwszy ma swe odzicie w tomach «Pamiętnika Tatrzańskiego» i przydanych im sprawozdaniach. Okres drugi zamknięty jest w 17 rocznikach «Wierchów». Oba okresy zabiorczy i niepodległościowy, czas pierwszej wskrzeszonej Polski, stanowią poniekąd jedną epokę. Po drugiej wojnie światowej nastaje epoka nowa w naszym życiu narodowym i tym samym Towarzystwa. Dwa pokolenia zdają sprawę z wyników swej pracy nowemu pokoleniu, w spisie duchowego majątku swego czynią niejako testament spadkobiercom, rozpoczynającym okres nowy, trzeci w działalności PTT.

Komplety «Pamiętnika Tatrzańskiego» w posiadaniach prywatnych są dzisiaj bardzo rzadkie, niszczały lub zostały zniszczone a zostały się szczęśliwie w księgozbiorze PTT. Niektóre roczniki «Wierchów» i «Przeglądu Turystycznego» również są wyczerpane, nabyć ani nawet pożyczyć ich nie jest łatwo. Do biblioteki PTT kierować się więc będą i swoi i obcy po wiadomości, zawarte w cennych wydawnictwach Towarzystwa. Trzeba więc ułatwić trud przyszłym pracownikom naukowym i turystom zawodowym, wskazując, gdzie czego szukać mają w zakresie literatury tatrzańskiej. Oto praktyczny powód opublikowania bibliografii. Opracowanie niniejsze nie obejmuje wydawnictwa «Taternik», którego bibliografię zamieścimy osobno w niedalekiej przyszłości.

Spisywać tytuły artykułów i notatek nie było trudno, praca wymagała jedynie czasu. Trudności zaczęły się dopiero z rozdzielaniem tworzywa na poszczególne części. Dla ogromnej ilości drobniaków nie sposób było jedną posłużyć się zasadą. Narzucająca się zasada chronologiczności zamęciłaby przejrzystość układu, rozrywałaby zbyt często grupy wiadomości, do siebie treściowo należące.

Zachowując zasadniczo grupy, jakie są w rocznikach «Wierchów», kierowałem się abecedowym porządkiem tam, gdzie szło o prace oryginalne i podpisane przez autorów, w biografiach, recenzjach i sprawozdaniach piśmienniczych, nazwisko recenzenta czy sprawozdawcy podając po tytule i w nawiasie. W działach takich jak: turystyka, Podhale, piśmiennictwo bezimiennie lub rozmaitości zestawiałem spis wedle tzw. dominant, tj. wyrazów w moim pojęciu najważniejszych w tytule zapiska czy notatki. Ta zasada jest najbardziej indywidualna i najłatwiej zaczepialna. Dominanty są drukowane rozstrzelonym drukiem i szeregowane wedle abecadła.

Cyfry rzymskie oznaczają tom, cyfry arabskie w nawiasie stronicie, litera a lub b po cyfrze rzymskiej oznacza pierwszą lub drugą część «Pamiętnika», jeżeli paginacja stron w danym tomie była osobna dla części sprawozdawczej a osobna dla części literackiej. Litera R umieszczona przy stronicach oznacza paginację cyframi rzymskimi.

Treść roczników «WIERCHÓW» została podzielona na następujące grupy:

- I. Artykuły i rozprawy zasadnicze (jednoszpaltowe) abecadłem wedle nazwisk autorów.
- II. PTT: a) sprawozdania z działalności; b) komisje, sekcje; c) konferencje, kongresy, zjazdy; d) wycieczki i wyprawy (porządkiem grupowym).
- III. Turystyka: a) ideowe artykuły o alpinizmie i taternictwie (grupowo); b) wiadomości kronikarskie (wedle dominant); c) ułatwienia turystyczne, turystyka w oczach czynników państwowych; d) schroniska (chronologicznie); e) narciarstwo i ratownictwo (chronologicznie).
- IV. Ochrona przyrody: a) sprawozdania stałe i okolicznościowe (chronologicznie); b) parki i rezerwy (chronologicznie); c) osobliwości przyrodnicze (alfabetycznie); d) władze i ustawy (chronologicznie).
- V. Badania naukowe i krajoznawcze zapiski (alfabetycznie).
- VI. Podhale — Podkarpacie — Zakopane — Orawa: a) ogólne (alfabetycznie); b) szczegółowe (alfabetycznie).
- VII. Piśmiennictwo: 1) polskie: a) imienne (alfabetycznym porządkiem nazwisk autorów — imię sprawozdawcy w nawiasie);

- b) bezimienne i zbiorowe (dominanta, abecedłowo) z 5 drobiazgami;
 c) omówienie map;
 2) w obcych językach (alfabetycznie).
 VIII. Rozmaitości: a) polskie (alfabetycznie — dominanty);
 b) pozapolskie.
 IX. Życiorysy i przyczynki do życiorysów (alfabetycznym porządkiem nazwisk osób, o których mowa).

Wydawnictwo «PRZEGLĄD TURYSTYCZNY» — zawierające wiele cennych artykułów i przyczynków z dziedziny spraw górskich — opracował mgr Władysław Krygowski, wedle zasad omówionych na wstępie bibliografii wspomnianego «Przeglądu».

Caość zamyka zestawienie wskazówek, w których tomach «Pamiętnika TT» należy szukać szczegółowych sprawozdań z działalności, względnie zarysów historii Towarzystwa.

Dr Jan Magiera

Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego

Roczniki 1876 — 1920

a) Artykuły, prace naukowe i życiorysy

(z uwzględnieniem również tych, które ukazały się w sprawozdaniach TT)

- Ałth Alojzy dr:** Wycieczka do doliny Chochołowskiej w... 1878 r. IV (139—149).
Anczyc Wł. L.: W Tatrach (wiersz). I b (6).
 — Wspomnienie z Tatr. III b (86—103).
Anonima: Wykaz prasianki i siciarek na poręczach Prutu po Kolomyję i Bystrzycę nadworniańskiej. II b (68—75).
 — Spis artykułów treści etnograficznej i historycznej drukowanych w «Pamiętnikach Tow. Tatrzańsk.». XXXIV (80).
 — Objaśnienia do 10 tablic (z widokami Tatr). XXVI (37—38).
Bakowski Józef: Mieczniki zebrane w r. 1878 w górach Mikulczyńskich i na Czarnohorze. V (23—25).
Buls Karol: Z Tatr. VIII (30—39).
Celewicz Julian dr — tłum. Szopiński Baltazar: O Oleksie Dowboszczuku, jego poprzednikach i następach (z ruskiego). XI (1—32).
Chalubiński Tytus dr: Spis mchów, zebranych i oznaczonych z wycieczek w Tatrach z r. 1876. III b (28—31); IV (35—36).
 Patrz także ...
Chmielowski Janusz: W głębi Tatr XXV (84—119).
 — Baranie Rogi i Pośrednia Grań (fragment z wycieczki tatrzańskiej). XXIII (18—33).
Chrościński Michał: Opisanie ciekawe gór Tatrów (wydał Stan. Eliasz Radzikowski). XXVI (63—140).
Cybulski Jerzy: Wycieczka zimowa na Świnicę. XXXI (41—44).
Czerny Franciszek dr: Znaczenie lasów zwłaszcza w górach i dla gór. III b (1—19).
 — O wytworzeniu się gór. IV (99—114).
Czerwiński Jan Wacław: Nowe schronisko nad Morskim Okiem. XXX (27—31).
Dembowski Bronisław: Spis wyrazów i wyrażeń używanych na Podhalu — Sprawozd. TT r. 1899. (1—35).
Długopolski Edmund dr: Rzeczy Mikołaja Komorowskiego na Podhalu. XXXII (35—69).
 — Z życia zbrojników tatrzańskich. XXXIII (39—48).
Diędziewicz Józef: Wycieczka na Turkuł dnia 17 czerwca 1911. XXXIII (77—80).
 — Wycieczki po Wschodnich Karpatach. II b (40—67).
 — Z wycieczki do Bystrzycy na Czarnohorze — luźne zapiski. XXX (23—26).
Diędziewicz Józef: Z wycieczki jesiennej przez połoninę Chomiaków do potoku Bogdan. XXXI (94—96).
Dziwulski Eugeniusz: Rybie jezioro w Tatrach polskich. IV (115—123).
 — Pięć Stawów w Dolinie Rostoki w Tatrach polskich. VI b (86—98).
 — Czarny Staw Gąsienicowy (pod Kościelcem). VII b. (81—86).
Ei ...y: Morskie Oko (5 sonetów). I b (3—5).
 — Rannek w górach (poezja) IV (1—2).
 — Noc pod Wysoką (poezja). V (1—4).
Eliasz Walery: Krzyżne. II b (88—90).
 — Wycieczka do Czeskiego w Tatrach. III b (49—54).
 — Z podróży po Spiżu. III b (63—82).
 — Wycieczka do Zielonego Stawu Kieżmarskiego. V (5—14).
 — Kilka wrażeń z Tatr. V (74—78).
 — O nazwie Morskiego Oka w Tatrach. IX (1—11).
 — Znad jezior w Tatrach. IX (23—35).
 — Naokoło Tatr. Szkic z podróży. XI (87—127).
 — Wspomnienie spośród turni tatrzańskich. XII (9—38).

- Eliaż Radzikowski Walery:** Wspomnienie o schroniskach nad Morskim Okiem. XXIV (120—132).
- Tatrzy Bielskie (z mapą). XIV (5—41); XV (12—60).
- Zakopane przed stu laty. I. Przywileje. II. Starostwo nowotarskie. III. Lustracja Zakopanego. IV. Lud z ilustr. i mapą. XXII (109—160). V. Górnictwo. XXIII (59—80).
- Góry srebrne w Tatrach otwarte R. P. 1502. XXIII (81—129).
- Człowiek jaskiniowy w Tatrach (doniesienie tymczasowe). (Czteryście lat temu. — Wstęp. — Po wiek XVI. — Góry srebrne w Tatrach za króla Alexandra. — Praca w górach srebrnych. — Statut olkuski. — Młyn srebrny w Kościeliskach. — Zygmunt Stary i góry tatrzańskie. — Pan Samson z Fulsztyna. — Cultura montium Tatri. — Smytnia). XXIII (130—132).
- Sprawa granicy polskiej od Węgier. XXXVIII (113—129).
- Gadowski Walenty ks.:** Z Orlej Perci. XXV (13—43).
- Gąsiorowski H.:** Wycieczka na Doboszańkę. XXV (58—83).
- Znad Łomnicy i Mołody. XXVIII (21—35).
- Giller Agaton:** Krzyż w Kościeliskiej Dolinie (z przypiskiem W. Eliaża). IX b (12—22).
- Giżycki Bronisław:** Z podań i wierzeń ludowych na Podhalu. XXIV (69—71).
- Goetel Walery dr:** W dolinie Mieguszwieckiej. XXXV (57—65).
- Gregorowicz Jan:** O koniu huculskim. IV (88—91).
- Słownik wyrazów huculskich. V (26—35).
- Grzegorzewski Jan:** Przez Zawrat do Morskiego Oka w zimie. XV (85—107).
- Gustawicz Bronisław:** Przyczynek do flory picińskiej. VI b (1—23).
- Pomiarzy tatrzańskie. VIII b (40—90).
- O źródłach obu Dunajców, szkic oro-hydrograficzny. X b (33—56).
- Hankiewicz Włodzimierz:** Wycieczka na Czarnohorę. IV (37—46).
- H. H.:** Wycieczka na Ryzy w Beskidach wschodnich. XX (87—90).
- Hoesick Ferdynand:** Uroczyste otwarcie nowego schroniska przy Morskim Oku w dn. 15 sierpnia 1908. XXX (32—35).
- J. ...K... dr:** Opisanie gór Karpackich albo Tatrów, w których znajdują się skarby, kruszce i drogie kamienie. Z rękopisu Bibl. Jag. podał. VIII b (1—8).
- Kantor Józef:** Pieśni i muzyka ludowa Orawy, Podhala i Spisza. XXXVIII (178—205).
- Karłowicz M.:** Z wędrówek samotnych. XXX (8—15).
- Kasprowicz Jan:** Wiatr zgina sieroce smutki (poezje). XXVI (141).
- Kleczński Jan:** Melodie zakopiańskie i podhalskie. XII (39—102).
- Klemensiewicz Zygmunt:** Wycieczka na Żabiego Konia. Granią z przełęczą Rumanowej na szczyt Żłobisty. XXVIII (9—12).
- Kocyan Antoni:** Ptaki spostrzegalne po stronie północnej Tatr. IX b (50—70).
- Komarnicki Cygula dr:** tłum. Stan. Porębski. Na Jaworowej Grani. XXXI (1—15).
- Komornicki Stefan:** Batyżowiecka Grań. XXXI (48—54).
- Komitet redakcyjny:** Przedmowa. I (3).
- Kopernicki dr:** Wskazówki dla robiących spostrzeżenia antropologiczne i etnologiczne w górach II b (109—113).
- Kordys Roman:** Kościelec od Zmarzłego Stawu pod Zawratem. Batyżowiecki Szczyt od północy. Zabia przełęcz. Dzika turnia. Pośrednia Grań od północy. Ostry szczyt od południa. XXVIII (1—8).
- Ze wspomnień o Widłach. XXIX (87—99).
- Koziebrodzki Władysław:** Pierwszy rocznik klubu alpejskiego francuskiego. I b (87—43).
- Kozłowski Włodzimierz dr:** Mowa... w sprawie Morskiego Oka. XXIII (34—58).
- Kroebl Adam:** Kronika turystyczna za rok 1902. XXIV (133—139).
- Kronika turystyczna za rok 1903. XXV (120—130).
- Kroebl Adam:** Kronika turystyczna z Tatr z 1904. XXVI a (80—83).
- Kryński Leon dr:** Wyniki badań bakteriologicznych powietrza w Zakopanem. XIII (1—12).
- Kuźniar Wiktor:** Wycieczka geologiczna w Tatry. XXXIX (78—86).
- Tatry w epoce lodowcowej (szkieł rozwoju poglądów na morfologiczną stronę zagadnienia). XXXII (77—96).
- Z historii badań geologicznych nad powstaniem Tatr. XXXIII (49—58).
- Lenczowski Antoni:** Radziejowa. XXX (60—64).
- Lettnier Gustaw:** Projekt uratowania lasów tatrzańskich, a szczególnie zakopiańskich od groźnego im zniszczenia. X (27—32).
- Lewicki Adam dr:** Wycieczka na Orlą Basztę. XXV (1).
- Limanowski Mieczysław:** Wycieczka w Tatry i Pieniny (IX. międzynarodowy kongres geolog. 1903). XXV (131—183).
- Perm i tryas lądowy w Tatrach. XXIV (140—176).
- O Tatrach. XXX (36—49).
- Problem Turni Myślenickich. XXXI (36—40).
- Wycieczka p. Linden,** Amerykanina do Tatr: przelożył dr Alojzy Alth. II (83—87).
- Lityński Alfred:** W sprawie ochrony Tatr. XXXIII (1—5).
- Zmarzłe stawy w Tatrach. XXXIV (48—54).
- O temperaturze stawów tatrzańskich. XXXV (69—73).
- Longfellow:** tłum. El ...y: Excelsior (poezje). VII (87—88).
- L. S.,** patrz Leopold Swiercz.
- ...J...:** Sześć dni w Tatrach. Wycieczka bez programu. IV (47—78).
- Łapczyński Kazimierz:** Baśń tatrzańska o królu we-

- żów, ilustrował Walery Eliasz Radzikowski. XXVI (1—34).
- Łomnicki Marian:** Wycieczka w góry Solotwińskie w r. 1877. III b (32—48).
- Dolina Prutu od Delatyna do Czarnohory pod względem geologicznym. IV (79—87).
- Łoziński Walery dr:** Karkonosze a Tatry. XXXI (84—93).
- Magiera Jan:** Sanna w Pieninach. XXVIII (18—20).
- Małaczyński Marian:** Nartami na Chomiak i na Horwerle we wschodnich Karpatach. XVIII (101—105).
- Maślanka Jerzy:** Pierwsze wejście na turnie pod Rówienkami. Wyjście na Krywań od północy. Wycieczka na Kolowy i Baranie Rogi. XXVIII (13—17).
- Minkiewicz Stanisław:** Przyczynę do fauny jezior tatrzańskich. XXXI (16—30).
- Müldner Henryk:** Szczawy Sławkowskie (Szmeks). I b (68—72).
- Bibliografia Karpacza. I b (95—111).
- Niedziałkowski J.:** Zimowe wycieczki do Kardolina w Tatrach. IV (125—138).
- Nowicki prof. dr:** Rzeźba Tatr. I b (6—36).
- Olszewski K. dr:** Rozbiór chemiczny wody tatrzańskiej z czterech miejscowości. VIII b (93—94).
- Orłowicz Mieczysław dr:** Gorgany centralne (szkie przewodnika). XXXIV (27—38).
- Bliźnica i Świdowiec. XXXV (46—56).
- Znaczenie Spisza i Orawy dla zdrowia narodowego. XXXVIII (145—165).
- d'Orvale Fernand (przełożył S):** Cztery dni w Tatrach. X b (76—82).
- Ossowski Godfryd:** Jaskinie gór naszych i wypadki osiągnięte z ich badań. VII b (54—80).
- Pawlikowski Jan:** Wycieczka na Łomnicę i Szczyt Keżmarski. IV (92—98).
- Pawlikowski J. G. dr:** Podziemne Kościeliska. XI (33—48).
- Piasecki Wenanty dr:** Dzieje zakładu wodoleczniczego w Zakopanem. VIII b (124—136).
- Potkański Karol:** Pierwsi mieszkańcy Podha'a. XVIII (82—93).
- Rafacz Józef dr:** Starosta Baranowski a soltysi i wybrańcy czorsztyńscy. XXXV (74—94).
- Rehman A. dr:** Kilka kartek. Z Kaukazu... IV b (3—34).
- Rey Mieczysław:** Zagajenie pierwszego walnego zgromadzenia Tow. Tatr. (31. V. 1874). I (7—8).
- Romer Eug.:** Kilka uwag o stacji meteorologicznej na Hali Gąsienicowej. XXXVI (8—14).
- Rouppert Kazimierz dr:** Z dziejów Towarzystwa Tatrzańskiego. XXXIV (3—28).
- Rozwadowski J.:** O nazwach geograficznych Podhala. XXXV (1—7).
- R. Z. dr:** Wycieczki geologiczne do Tatr. IX b (36—49).
- S. P.:** Zakopane w pełnej zimie. XIII (13—18).
- Sawicki Ludomir:** Szwajcarskie Muzeum Alpejskie w Bernie jako wzór muzeum góroznawczego. XXX (50—59).
- Sawicki Ludomir dr:** Jak głębokie są nasze stawy tatrzańskie. XXXI (45—47).
- Sawicki Ludomir prof. dr:** Uwagi nad Memoriałem dr. Stan. Eliasza Radzikowskiego. XXXVIII (130—133).
- Schechtel Edward dr:** Memoriał w sprawie włączenia całego dorzecza Dunajca do obszaru Państwa Polskiego. XXXVIII (141—144).
- Semkowicz Władysław:** Granica polsko-węgierska w oświetleniu historycznym. XXXVIII (88—112).
- Smarzewski Tadeusz:** Wycieczka do kraju Huculów. XX (73—86).
- Smolka Stanisław dr:** Urycz, wycieczka w góry stryjskie. III b (55—62).
- Sosnowski Kazimierz:** Gorce. XXXIII (21—38).
- Barania Góra i źródła Wisły. XXXIV (1—26).
- Oddziały Towarzystwa Tatrzańskiego w pierwszym czterdziestoleciu jego istnienia 1873—1913. XXXIV (29—48).
- Pogląd na Beskid Zachodni. XXXV (15—45).
- Sprawy Organizacyjne:** Sekcja turystyczna. XXV a (82—85).
- Sprawy Organizacyjne:** Statut Sekcji Turystycznej Tow. Tatr. XXV a (86—92).
- — Sprawozdanie z czynności Sekcji Turyst. 25. VII—31. XII. 1903. XXV a (92—97).
- — Statut Tow. Tatr. z siedzibą w Krakowie. I (9—19).
- — Statut Tow. Tatr. V (1 R—8 R).
- — Statut oddziałów TT z 28. V. 1876. II (9—14).
- — Statut Czarnohorskiego Oddz. TT w Kolo-my. XVI a (73—79).
- — Statut Oddziału Tow. Tatr. w Szczawnicy. X (46 R—51 R).
- Stasiak Ludwik:** Dawna sztuka polska na Spiszu. XXXVIII (167—177).
- Stolarczyk Józef ks.:** Wycieczka na szczyt Gierlachu. I b (56—67).
- Sutor W. A. ks.:** Życie pasterskie w Tatrach, szkic etnograficzny. I b (44—55).
- Szajnoch Władysław dr:** Bitau. Jeden dzień w górach Ferghany. XXXI (97—104).
- Ze Szwecji. Kilka notatek. XXXII (113—127).
- Przedmowa (do części historycznej...). XXXIV (1—2).
- Wstępne przemówienie przy otwarciu wykładów... o Spiszu i Orawie. XXXVIII (166).
- Szkolnik Wawrzyniec:** O Babiej Górze (podania zebrane przez...). XXVI (55—59).
- Wskazówki do poznania Babiej Góry. XXVI (60—62).
- O Zawoi (w formie listu do H. Z.). XXV (44—57).
- Szopiński Baltazar:** Podróż Simplicissimusa węgierskiego do Tatr w XVII wieku. XXVIII (36—65).
- Szchorowski Władysław dr:** O Jaszczurówce, jedynym znanym dotychczas źródło ciepłym w kraju naszym. III b (20—27).

- Ślósarski A.:** Badania mikroskopowe mulów z dna Rybiego jeziora. IV (124).
- Świerż Leopold:** Wycieczka na Wysoką. II b (91–96).
- Ciepłota źródeł i stawów. II b (107–108).
 - O przewodnikach tatrzańskich. II b (114–117).
 - Biblioteka Tow. Tatr. III a (49–56).
 - Materiały do znajomości ciepłoty stawów tatrzańskich. VI b (111–112).
 - Kilka słów o szkole snycerskiej w Zakopanem. VI b (128–132).
 - Materiały do znajomości ciepłoty źródeł tatrzańskich. Zebrano w latach 1877–1881. VII b (95–96).
 - Statystyka towarzystw alpejskich na podstawie budżetu z r. 1881. VIII b (159).
 - Przyczynek do sporu granicznego między Galicją a Węgrami o Morskie Oko w Tatrach (z mapą). X b (83–91).
 - Zarys działalności Tow. Tatr. w pierwszym jego dziesięcioleciu (1874–1883). X (92–121).
 - Pomiaru ciepłoty stawów tatrzańskich w różnych warstwach głębokości. X b (122).
- Świerż Leopold:** Wycieczki do Morskiego Oka zimowa pora. XIII (19–32).
- O stosunkach ciepłoty stawów tatrzańskich. XIV (1–4).
 - Zapiski meteorologiczne z Tatr (ciepłota stawów i źródeł). XV (1–11).
 - Zapiski termometryczne niektórych stawów, źródeł i innych wód tatrzańskich. XVIII (94–100).
 - Drżenie dziesięciolecie Towarzystwa Tatrzańskiego (1884–1893). XV (61–84).
 - Trzecie dziesięciolecie Towarzystwa Tatrzańskiego (1894–1903). XXV (184–204).
 - Wyniki spostrzeżeń meteorologicznych w r. 1900. XXII (161–169).
 - Wyniki spostrzeżeń meteorologicznych w r. 1901. XXIII (133–142).
 - 1902. XXIV (177–186).
 - 1903. XXV (205–214).
 - O stosunkach klimatycznych na Podhalu tatrzańskim. XXIX (111–115).
- Ś. L.:** Biblioteka wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie. XIII a (74–76).
- Jubileusz J. I. Kraszewskiego w Tatrach dnia 14 sierpn. 1879 r. V (53–59).
 - Uroczystość poświęcenia dworu tatrzańskiego w Zakopanem 30. VII. 1882. VIII b (153–158).
 - Uroczystość poświęcenia szkoły snycerstwa w Zakopanem dn. 29. VII. 1883. IX b (71–80).
 - Wyniki roczne spostrzeżeń meteorolog. z 1904 r. XXVI a (84).
- Świerż Mieczysław:** Północną ścianą Mnicha. XXXI (80–83).
- Grań Mięgusowieckich szczytów. XXXII (97–106).
 - W Krzesanicach Żłobistego szczytu. XXXIII (65–76).
 - Zarys dziejów taternictwa polskiego. XXXIV (55–62).
- Tarnowski Władysław:** Pięć Stawów ze szczytów skał Roztoki nad Siklawa (2 wiersze). III b (82–83).
- Turczyński Emeryk:** Wycieczka na Sywulę i Wysoką we Wschodnich Karpatach. VIII b (137–152).
- Turek Józef:** Trzydziestolecie szkoły zawodowcy przemysłu drzewnego w Zakopanem. XXXI (55–79).
- Wajgl Leopold:** O Burkucie i jeziorach czarnohorskich. V (60–73).
- Wajgl Leopold:** Pogląd na rzeźbę Czarnohory. V b (57–75).
- O Huculach, zarys etnograficzny. XI (49–86).
- Weyberg Z.:** Przyczynki do petrografii trzonu krystalicznego tatrzańskiego. XXIII (1–17).
- Przyczynki do petrografii trzonu krystalicznego tatrzańskiego. XXIV (104–119).
- Wielkopolanin ks.:** Tatry polskie pomnikiem dla Mickiewicza. XII (1).
- Wierzbicki Daniel dr:** Przyczynek do klimatologii Tatr. I b (37–43).
- Wierzbicki Daniel dr:** Wyniki spostrzeżeń meteorologicznych robionych w Tatrach w r. 1876/77. II b (97–108); V (79–87).
- Wyniki spostrzeżeń meteorologicznych z r. 1877/8. III b (104–138).
 - Wyniki spostrzeżeń meteorolog. ...z 1878/9. IV (150–158).
 - Wyniki spostrzeżeń meteorolog. ...z 1879/80. V (79–87).
 - Wyniki spostrzeżeń meteorolog. w r. 1880/1. VI b (133–141).
 - Wyniki spostrzeżeń meteorolog. r. 1881. VII b (111–116).
 - Wyniki spostrzeżeń meteorolog. r. 1882. VIII b (160–168).
 - Wyniki spostrzeżeń meteorolog. r. 1883. IX b (81–82 i 2 tablice).
 - Wyniki spostrzeżeń meteorolog. r. 1884. X b (123 i 2 tablice).
 - Wyniki spostrzeżeń meteorologicznych r. 1885. Spraw. TT r. 1885. (63–75).
 - Wyniki spostrzeżeń meteorologicznych r. 1888. Spraw. TT r. 1888. (81–87).
 - Wyniki spostrzeżeń meteorologicznych r. 1889. Spraw. TT r. 1889. (37–43).
 - Wyniki spostrzeżeń meteorologicznych r. 1890. Spraw. TT r. 1890. (84–89).
 - Instrukcje dla stacji meteorologicznych niezupełnych. III b (139–150).
 - Meteorologia w górach tatrzańskich i sąsiednich. V (44–52).
 - Spostrzeżenia fito-fenologiczne z r. 1881. VII b (89–94).
 - O barometrycznych pomiarach wysokości. VII b (97–110).
- Wierzbicki Jarosław:** Wycieczka na Chomiak dnia 10. VII. 1898. XX (91–97).
- Wierzejski A. dr:** O faunie jezior tatrzańskich. VI b (99–110).
- Tatry w okresie lodowym. VIII b (9–29).

- Wierzejski A. dr:** Zarys fauny stawów tatrzańskich. VIII b (95–123).
- Wigilew B.:** Kilka słów o wietrze halnym. XXXIII (81–84).
- Spis artykułów treści przyrodniczej, drukowanych w Pamiątnikach Tow. Tatr. I. XXXIII; XXXIV (77–79).
 - Co i skąd wiemy o klimacie Zakopanego. XXXIV (39–47).
 - Wyniki spostrzeżeń meteorolog. 1912 i 1913. XXXV (95–101).
 - Wyniki spostrzeżeń meteorolog. 1914* i 1915. XXXIV (29–31).
 - Wyniki spostrzeżeń meteorolog. 1916 i 1917. XXXVII (59–61).
 - Wyniki spostrzeżeń meteorolog. 1918. XXXVIII (84–87).
- Winkler — Tchórzniński — Lechozky:** Wyrok sądu rozjemczego w ustaleniu granic... przy tzw. Morskim Oku (z planem). XXIV (87–103).
- Witwicki Sofron ks.:** Huculy. I b (73–86).
- Zwyczaj, przesady i zabobony Huculów. II b (76–82).
- Wroński J.:** Rośliny zebrane podczas wycieczki czarnohorskiej 24–30. VII. 1878 V (15–22).
- Wrześniowski August:** Spis wyrazów podhalskich. X b (1–26).
- Tatry i Podhalanie. VII b (1–53).
- Zacharyasiewicz Jan:** Kozica — powiastka. VI b (113–127).
- Zapałowicz Hugo dr:** Z Czarnohory do Alp Rodnejskich. VI b (24–85).
- Zapałowicz Hugo dr:** Zdarzenie w Tatrach. XXVI (44–54).
- Zaruski Mariusz:** Na nartach na Kozi Wierch (2295). XXIX (101–106).
- Przygoda z lawiną pod Polskim Grzebieniem. XXX (16–22).
 - Jeden dzień przy Morskim Oku. XXXI (31–35).
 - Z wypraw tatrzańskiego ochotniczego pogotowia ratunkowego. XXXII (70–76).
 - Lawiny śnieżne w dolinie Rybiego Potoku. W dniach 27–28 stycznia 1911 r. XXXII (107–112).
 - Granią Rohaczów w zimie. XXXIII (59–64).
 - O zachowaniu się na wycieczkach zimowych w Tatry. XXXIII (85–88).
 - Zarys rozwoju narciarstwa i zimowej turystyki polskiej w Tatrach (z wykazem artykułów odpowiednich z Pam. Tow. Tatr.). XXXIV (70–76).
 - Orlą Percią w zimie. XXXIV (63–68).
 - Mieguszowiecki szczyt nad Czarnym (2405 m) północną ścianą w zimie. XXXV (66–68).
- Zawiliński Roman:** Charakter językowo-etniczny ludności polskiej na Węgrzech. XXXVIII (134–140).
- Zientarski Henr. Aleksander:** Wyziewowa jama w Tatrach. VIII b (91–92).
- R. Z. dr:** Wycieczka geologiczna do Tatr. IX b (36–49).
- Żmuda Antoni Józef:** Łąki i hale w Tatrach i próby podniesienia ich uprawy. XXXIII (6–20).

b) Nekrologi

- L. S.:** Dr Alojzy Alth. XI a (72–77).
- Władysław Ludwik Anczyc. IX (39 R).
- Hoesick Ferdynand:** Klimek Bachleda (z fotogr.). Garść wspomnień. XXXII (1–34).
- Sosnowski K.:** Fryderyk August hr. Breza (fotogr.). XXX (1).
- Dr Emilian Czarniański. XII a (73–74).
 - Walery Eliaz Radzikowski (notatki). XXVI (142).
 - Walery Eliaz Radzikowski (nekrolog). XXVII (35–36).
- K. C.:** śp. Wojciech Gerson. XXII (85–86).
- L. S.:** Edward Hoppe. XXIII a (83–85).
- Tytus Chałubiński, wspomnienie pośmiertne. Spraw. TT 1889 (64 R–68 R).
 - Ks. Marcei Chmielewski. V (51 R).
 - Piotr Chmielewski. XXVI a (73–79).
 - Kaźmirz Kantak. XI a (78–90).
- Król Ignacy:** Mieczysław Karłowicz (z fotogr.) i odezwa. XXX (2–7).
- Dz. P.:** śp. radca dr Klemens Köhler. XXII (82–84).
- Chotkowski ks.:** Ks. dr Jan Korytkowski. XII a (75–83).
- Eliaz Walery:** Wspomnienie o hr. Władysławie Koziebrodzkim zmarłym prezesie Tow. Tatr. XIV a (65–70).
- Eliaz Radzikowski Stanisław dr:** Karol Kolistka. XV (108–120).
- Król Ignacy:** Prof. dr Władysław Kuleczyński (fotogr.). XXXVIII (74–79).
- Dr Stefan Ludwik Kuczyński. XII a (71–72).
- Szajnocha Władysław:** Jan Kwiatkowski (z fotogr.). XXIX (75–76).
- Strug Andrzej:** Józef Lesiecki (fotogr.). XXXVI (27–28).
- Eliaz Radzikowski Walery:** Przyczynę do wspomnienia o śp. Kazimierzu Łapczyńskim (z fotogr.). XXVI (35–43).
- Zaleski A. dr:** śp. Kaazimierz Łapczyński, kilka słów wspomnienia. XIV a (71–77).
- Szajnocha W.:** Prof. Marian Łomnicki. XXXVII (27–28).
- L. S.:** Lucjan Malinowski. XIX (58–61).
- Goetel W.:** Jan Małachowski. XXXVII (56–58).
- L. S.:** Edward Mochnacki. XXIII a (85).
- Dr Maksymilian Nowicki, wspomnienie pośmiertne. Sprawozd. TT 1890 (75–83).

- Kreutz Stefan: **Śp. Władysław Pawlica**. XXXVIII (80—83).
- Szajnocha Władysław: **Dr Stanisław Ponikło**. XXXVI (18—19 R).
- **Dr Andrzej hr. Potocki (z fot.)**. XXIX (77).
- Rouppert K.: **Prof. dr Marian Raciborski**. XXXVII (39—41).
- **Walery Eliaz Radzikowski (notatki)**. XXVI (142).
- **Walery Eliaz Radzikowski (nekrolog)**. XXVII (35—36).
- Smoleński J.: **Prof. dr Antoni Rehman**. XXXVII (29—30).
- Świerż L.: **Ks. Wojciech Roszek**. XVI a (60—61).
- L. S.: **Książę Eustachy Sanguszko**. XXIV (71—72).
- Goetel W.: **Prof. dr Marian Smoluchowski (fot.)**. XXXVII (42—52).
- L. S.: **Antoni Ślósarski**. XIX (61—62).
- Chmielowski Janusz: **Prof. Leopold Świerż (fotogr.)**, wspomnienie pozgonne. XXXIII (1—10).
- Osten Lucjan: **Śp. Władysław Trelewski**. XIX (62—64).
- Osten Lucjan: **Wspomnienie o śp. prof. Emeryku Turczyńskim**. XVII (87—90).
- **Prof. dr Wiktor Uhlig**. XXXIII (11—12).
- **Dr Zygmunt Węclewski**. XII a (68—70).
- L. S.: **Daniel Wierzbicki**. XXII (77—81).
- Siedlecki M.: **Prof. dr Antoni Wierzejski**. XXXVII (31—32).
- Kornilowicz Tadeusz: **Stanisław Witkiewicz (fot.)**. XXXVI (1—6).
- L. S.: **Hr. Stefan Zamoyski**. XX (52—53).
- Rouppert K.: **Dr Hugo Zapalowicz**. XXXVII (33—38).
- K. P.: **Śp. ks. Ludwik Ziętkiewicz**. XIX (64—65).
- Rouppert K.: **Dr Antoni Józef Żmuda**. XXXVII (53—55).
- Świerż Mieczysław: **Jerzy Żuławski (fotogr.)**. XXXVI (7—26).
- **Zmarli członkowie...** do 30. VI 16. XXXVI a (20).
- **Spis zmarłych do 15. V. 18...** XXXVII (25—26).

Wierchy

Rocznik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, tomy I — XVII.

I. Artykuły i rozprawy

- Alberti Kazimiera: Z cyklu: **Halny Świat (poezje)**. IV (63—66).
- Anczyz Wacław: **O dawnym Zakopanem (13 ryc.)**. XV (1—23).
- A. M.: **Antoni Malczewski jako alpinista**. IV (119—124).
- Anonima: **Przyszłe drogi Polsk. Tow. Tatrzańsk.** II (222—226).
- **Dziesięciolecie «Wierchów»**. X (124—129).
- **Pol. Tow. Tatrzańsk. w latach 1939—1947**. XVII (111—120).
- Barabasz Stanisław: **Klusownicy i zwierzyzna w Tatrach**. I (158—184).
- **Niedźwiedź w Tatrach (2 il.)**. VII (1—29).
- **Dezerterzy w Tatrach**. X (81—89).
- Bąkowski St.: **Na skał wyżynnych nagim grzebieniu**. VI (63—64).
- Brzega Wojciech: **Gadeja (1 il.)**. VII 87—95).
- **Jak se Morcinek Tadzioków z Krzysiówym Symkiem o starzeckich ludziach i dawnym casak ukwalowali**. VIII (47—54 i 248).
- **Z noworocznych posiadów u Tomka Jewinego**. X (41—46).
- Chmielowski Janusz: **Przyczynki do monografii Łomnicy**. II (141—151).
- Chmielowska M.: **Dworek cisowy**. X (157—161).
- Chrobak Ludwik: **Przyczynki do poznania groń lodowych w Tatrach. Kilka spostrzeżeń w grocie lodowej w Kamiennem**. III (215—216).
- Chybiński Adolf dr: **Dwie sprawy dla Tatr najważniejsze. 1. Jaworzyna do Polski (z mapką)**. I (3—11).
- **Z dawnej pasterskiej poezji i muzyki górali podhalańskich**. I (98—111).
- **Z dziejów stosunków kościelnych na Podhalu z końcem XVI i na początku XVII w.** III (83—88).
- **O symfonii tatrzańskiej**. VI (64—69).
- **Karol Szymanowski a Podhale (11 ryc.)**. XVI (1—35).
- Chybiński A. i Kordys Roman: **Z korespondencji tatrzańskiej Mieczysława Karłowicza**. II (1—20).
- Ch. A.: **Ostatnie fazy walki o Jaworzynę**. II (216—222).
- Daszyński S. W.: **Polska wyprawa alpinistyczno-naukowa w góry Ameryki Południowej (20 il., 2 mapki, 2 rotogr.)**. XII (105—126).
- Dębiński Stanisław: **Na nartach**. II (87—91).
- Dorawski Jan Kazimierz: **O pierwszej polskiej wyprawie w Himalaje (10 ryc.)**. XVII (91—110).
- Dropiowski Tadeusz: **PTT 1873—1923**. I (7 R—11 R).
- Dūr Jan: **Początki taternictwa**. III (70—82).
- Fischer Włodzimierz: **Beskidy huculskie (ilustr.)**. IV (67—78).
- Fischer Adam: **Czerpaki (8 ilustr.)**. V (63—69).

- Flizak Sebastian:** Z życia owczarzy górczańskich (7 ryc.). XIV (69—81).
- Nazwa najwyższej góry w Górcach. XVI (165—167).
- Gabryszewski Tadeusz dr:** Rybołówstwo w górach. I (217—225).
- Gruźlica wśród stałych mieszkańców Zakopanego. V (156—158).
- Gadomski Adam:** Przyczynki do poznania grot lodowych w Tatrach. (Inne grotty lodowe w grupie Czerwonych Wierchów). III (216—218).
- Na lodowcu tatrzańskim (z ilustr.). IV (31—37).
 - Rohackie Stawy (3 ilustr.). VII (79—87).
- Galicja Andrzej:** Młodym Podhalanom ku pamięci. VI (3 R—4 R).
- Galiż J.:** Turystyka w Beskidzie Śląskim. IX (47—63).
- Gawliński Jerzy:** Słów kilka o Bibliotece Publ. w Zakopanem. III (247—250).
- Gąsiorowski Henryk:** Uwagi o rozmieszczeniu siedzib huculskich (ilustr.). IV (78—118).
- Sadki w Gorganach (24 ilustr.). V (71—88).
 - O przeszłości i teraźniejszości Burkutu (9 il.). X (89—104).
 - O Czarnohorze: Ludność tubylcza. XI (114—131).
 - Karpaty Wschodnie jako teren walk legionowych w świeżych publikacjach. XII (133—140).
 - Na marginesie dyskusji nad terminologią poszczególnych części Karpat Wschodnich. XIII (177—180).
- Goetel Walery:** W sprawie eksploatacji granitu na obszarze Tatr Polskich. II (63—86).
- Spór o Jaworzynę a park narodowy tatrzański (2 ilustr.). III (10—12).
 - Przyczynki do poznania grot lodowych w Tatrach. III (214—215).
 - Parki narodowe na pograniczu polsko-czechosłow. IV (127—133).
 - Asocjacja Słowiańskich Towarzystw Turyst. IV (141—145).
 - Dookoła utworzenia pogranicznych Parków Narodowych. V (138—146).
 - Konsolidacja turystyki polskiej. (Założenia Związku Polsk. Tow. Turyst.). V (146—148).
 - Idea łączności wśród turystyki słowiańszczyzny. (Zjazd Asocjacji Słowian. Towarzystw Turyst. w 1927 w Polsce). V (1448—152).
 - Z toku prac nad utworzeniem pogr. Parków Narodowych. VI (129—143).
 - Ochrona przyrody naczelnym zagadnieniem turystyki słowiańskiej. VI (143—148).
 - Tworzenie górskich Parków Narodowych w Polsce. VII (139—154).
 - Dziesięciolecie przyłączenia i zagadnienie przyszłości Spisza i Orawy. VIII (27—47).
 - W walce o Parki Narodowe. VIII (131—151).
 - Do Braci Turystów w Czechosłowacji. VIII (127—130).
 - Bój o Parki Narodowe. IX (129—155).
- Goetel Walery:** Akeja górskich Parków Narodowych. X (129—150).
- Utworzenie pogranicznych Parków Narodowych. XI (168—195).
 - Rozwój prac nad górkami Parkami Narodowymi. XII (140—160).
 - «O czar wielkiej przyrody». XIII (151—177).
 - Zagadnienie regionalizmu górskiego w Polsce (12 ryc., 1 mapa). XIV (129—166).
 - Sprawa Tatrzańskiego Parku Narodowego. XIV (169—196).
 - O ochronę naszych gór... XV (148—178).
 - Po wojennej przerwie. XVII (15—17).
 - Po latach dziesięciu — o turystyce, góral-szczyźnie i ochronie przyrody gór. XVII (121—149).
- Goetel Ferdynand:** Wycieczka — jak się o niej nie pisze. VIII (121—127).
- Goliż Jerzy:** Dziesięć lat w Alpach francuskich (13 ryc.). XVI (94—117).
- Humpola Jan ks.:** Z włóczgi po Tatrach. (Dolina Białej Wody przez ścianę północną na Galerię Ganku) (3 ilustr., 1 poza tekstem). III (225—243).
- Do synów gór... XIII (148—150).
- Jaworski K. A.:** Mallory (wiersz). V (12).
- Jedliż Józef:** Tajemnica obrazu (wiersz). II (136—140).
- Jost H.:** W turniach. VI (69—80).
- Skończona pieśń. Przypomnienie muzyki Bartusia Obrochty. X (77—81).
- J. B. K.:** Gdy luty mnie oduje wiatr... (wiersz). I (192—193).
- Odeszła mię ma dusza... (Wiersz z cyklu «Na pustaciach»). III (118).
- J. G. P.:** Współczesne prądy w alpinizmie niemieckim. IV (145—151).
- Z ideologii współczesnego alpinizmu (Lammer, Józefa Abramowicz). VI (154—164).
 - Materiały do stylu zakopiańskiego. Murowaniec w stylu zakopiańskim (21 ilustracji). X (107—120).
- Kasprowicz Jan:** Przewodnicy (wiersz z cyklu «Z Podhala»). III (53—55).
- Klemensiewicz Z.:** O Czarnohorze: Turystyka. XI (102—114).
- Klimaszewski M.:** Z fizjografii Beskidu Niskiego (2 ilustracje). XIII (89—94).
- Sudety (5 rycin). XVII (25—38).
 - Osobliwości skalne w Beskidach Zachodnich (2 rycin). XVII (57—71).
- Kolowca Jan inż.:** Uwagi nad projektem uzdrowienia stosunków w pasterstwie i hodowli na Podhalu. XVII (170—175).
- Kordys Roman dr:** Jak odkryliśmy Sławsko (2 ilustracje). I (203—209).
- Reforma Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. I (245—250).
 - Wspinaczki w Bubniskach (7 ilustr. i 2 poza tekstem). VI (80—89).
 - Przez siedm i przez siedm dolin na nartach.

- Ze wspomnień narciarza (27 ilustracji i 2 mapy). VII (95—125).
- Kordys Roman i Chybiński A.:** Z korespondencji tatrzańskiej Mieczysława Karłowicza. II (1—20). (Patrz Chybiński).
- Kondracki Jerzy:** Karpaty Marmaroskie (5 ryc., 1 mapa). XV (104—117).
- Kostyrko J.:** O Czarnohorze: Czarnohorski Park Narodowy. XI (131—146).
- Kozikowski Edward:** Beskid w poezji E. Zegadłowicza. III (161—167).
- Kreutz Stefan:** O tatrzańskim tronie krystalicznym (10 ilustr.). VIII (60—82).
- Królikowski Janusz:** Oszczypek (szkie monogr.). II (36—47).
- Krygowski Władysław:** W zapachu gór i wojny (13 ryc.). XV (87—113).
- Góry nasze, wiecznie nasze (11 ryc.). XVI (7 R—12 R).
- Krzyżanowski Jul.:** Na szlakach tatrzańskich poszukiwaczy skarbów (3 ilustr.). XII (78—92).
- Kulczyński Stanisław:** Pieniny. — Przyroda Pienin. II (94—105).
- O Czarnohorze: Roślinność. XI (90—102).
- Kupczyński St.:** Stan badań nad osadnictwem Podhala. VI (8—52).
- Lenkiewicz Adam:** Gorgany Zachodnie (z mapą i 5 ilustr.). I (225—240).
- Historia jednej wycieczki. Z Gorganów (6 ilustracji). III (195—213).
- Leszczycki Stanisław:** Szalasy kamienne w Beskidzie Małym. X (120—123).
- Zarys antropograficzny Łemkowszczyzny (23 ilustr., 1 mapa, 1 tabl.). XIII (62—89).
- Liberek M. A.:** Stosunki własności w Tatrach polskich. IV (37—47).
- Górnictwo i hutnictwo w Tatrach Polskich. V (13—30).
- Z lat dawnych. — Opis Morskiego Oka i Doliny Pięciu Stawów z r. 1839. VI (119—126).
- Z lat dawnych: Pobyt w Karpatach (1823 — Baltazara Szopińskiego «Z górami na Podole» (1868) — Pismo Starostwa Nowotarskiego do gromady Dzianisz z r. 1817. VII (125—136).
- Stary kościół zakopiański. XIV (197—198).
- Lubertowicz Z.:** Kazimierz Tetmajer jako epik (1 ilustr.). X (1—18).
- Malicki Tadeusz i Zwoński Tadeusz:** Z podziemi tatrzańskich. II (47—63).
- Malicki Tadeusz:** Niedobitki (5 ryc.). XV (35—67).
- W kolibie na Jaworzynie. XVI (36—51).
- Maszkowski Karol:** Kołędnicy na Huculach. V (88—109).
- Mierczyński St.:** Muzyka podhalańska (2 ilustr., 1 rotogr.). X (65—77).
- Midowicz W.:** Jesienna wycieczka na Babią Górę. III (68—69).
- Niesamowita opowieść z Beskidu. V (127—134).
- Gospodarka turystyczna w Beskidach Zachodnich. V (152—159); VII (173—176).
- Mikulski Antoni J.:** Adam Asnyk w Tatrach (2 ryc.). XV (24—34).
- Milata W. dr:** Lawiny. XVII (175—179).
- Mileski W. i Reyehman J.:** Osturnia (17 ilustr.). XIII (117—140).
- Mileski Witold:** Zwierzyna i kłusownictwo w Tatrach. VIII (165—166).
- Odkrycie nowego rękopisu Stęczyńskiego. XVI (173—176).
- Miłośnik gór:** Jak upiększyć Tatry? (List miłośnika gór do redakcji «Wierchów»; 1 ilustr.). I (128—145).
- Mischke Tadeusz:** O góralach i ich stosunku do ludności napływowej. III (218—224).
- Młodziejowski Jerzy:** Morskie Oko (9 ryc.). XV (68—86).
- Pasma i Tatry. XVI (161—165).
- Moczyłowski Ign.:** O założeniu Nowego Targu na Podhalu i o nazwie tego miasta. VII (29—39).
- Modelski T. E. dr:** Na marginesie sporu o Jaworzynę. II (183—191).
- Morcinek G.:** Uroda Beskidu Śląskiego. IX (5—32).
- Nunberg M.:** Wspomnienia z Gorganów (11 ilustr.). VI (91—105).
- Z Cieszyńska do Szczawnicy (10 ilustr.). VII (65—79).
- Olśzewicz W.:** List Władysława Matlakowskiego do Zygmunta Kramsztyka. VI (1—7).
- Urban Władysław:** O Tetmajerowym «Skalnym Podhalu» (wiersz). II (92—93).
- O kultu i kołtunach albo O dwóch muzeach w Zakopanem. II (205—211).
- Orłowicz Mieczysław:** 640 km pieszko przez Sudety (5 ryc.). XVII (39—56).
- Konferencja turyst. polsko-czechosłow. z mapką. IV (135—140).
- Pacewiczowa Hołub Zofia:** Z badań nad pasterstwem karpackim i alpejskim (29 ilustr.). VIII (92—121).
- Przez Pireneje od morza do oceanu (22 ryc., 1 rotogr., 1 mapa). XIV (25—68).
- Paryska-Radwańska Zofia dr:** Z tamtej strony Tatry. XVII (167—179).
- Pawlikowski Jan Gw. dr:** Dwie sprawy dla Tatry najważniejsze: II. Tatry parkiem narodowym. I (12—25).
- W sprawie ochrony koźców kilka. I (185—191).
- Reorganizacja Muzeum Tatrzańskiego. I (250—253).
- Reforma administracji uzdrowiskowej i regulacja Zakopanego. I (259—265).
- Janowi Kasproviczowi na pożegnanie. IV (1—11).
- Karykatury Jacka Malczewskiego (5 ilustr.). VII (136—138).
- O «styl zakopiański» w budownictwie Zakopanego i Podhala. IX (75—128).
- Z dziejów poezji tatrzańskiej. Prehistoria. XII (1—33).
- (Patrz J. G. P.).

- Pawlikowski Michał:** Wicher (wiersz). I (1—2).
— Zbójnicy (opowieść). I (210—217).
— O sto mil (wiersz). II (20—22).
— Na Peksów brzyzek (wiersz). VI (117—119).
— Z dziedziny alpinizmu włoskiego. XI (163—168).
- Pawłowski B.:** Życie roślinne na najwyższych szczytach tatrzańskich (6 ilustr. i 1 poza tekstem). VI (105—117).
- Pawłowski Tadeusz Aleksander:** Polska wyprawa w Ruwenzori (4 ryc.). XVII (78—90).
- Pieniążek J.:** O ginącym stroju ludowym i ostatnich jego wytwórcach (16 ilustr. i 2 tabele barwne). XII (34—62).
- Prauss T.:** Z lotu ptaka (10 ilustr., 1 rotogr.). X (19—33).
- Rayski Kietlicz Konst.:** Sztuka górali szczawnickich (z 6 rysunkami autora). I (69—83).
- Redakcja:** Sześćdziesięciolecie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. XI (1—8).
— Władysławowi Orkanowi (dedykacja, z portretem). V (1—2).
— Po zgonie marszałka Piłsudskiego. XIII (1—4).
— Emil Zegadłowicz i «Powsinogi beskidzkie». III (160—161).
- Reinfuss R.:** Cmentarze wojenne na Łemkowszczyźnie (6 ilustr., 2 mapy). XIII (108—116).
— Łemkowie (18 rycin). XIV (1—24).
- Reychman Jan:** Dwory i dworki — pod Tatrami (12 rycin). XVI (52—61).
- Reychman J. i Mileski W.:** Osturnia (17 ilustr.). XIII (117—140). (Patrz Mileski).
- Romaniszyn Bronisław:** Ideologia alpinistyczna Malory'ego. (Wyprawy na Mont Everest — 4 ilustr.). III (89—117).
— Rybołówstwo sportowe (6 ilustr.). V (42—63).
— Góry w twórczości muzycznej. X (46—65).
- Romer Eugeniusz:** O potędze wód i lodowców w Tatrach (8 fig.). II (166—183).
- Rostafiński Józef:** O czerwonym i żółtym śniegu w Tatrach. V (10—11).
- Rostafiński Jan:** Na Klimkowych «wirstlach» (3 ilustracje). V (30—35).
— Z lat dawnych. Nieznana książka. XIII (180—183).
- Sabala Krzeptowski Jan:** (z fotografii Penthera). I (po str. 96).
- Sandoz Maria:** Z wrażeń alpejskich (6 ilustr.). VIII (82—92).
- Semkowski Władysław:** O Spisz, Orawę i Czadeckie; garść wspomnień i materiałów z lat 1919—1920. VIII (1—27).
— Akt zastawu 16 miast spiskich Polsce w r. 1412. VIII (152—157).
— Oswald Balzer jako obrońca Morskiego Oka (1 mapka). XI (9—27).
- Siedlecki S.:** Polska wyprawa polarna na Spitsbergen (9 ilustr., 1 mapa). XIII (34—46).
— Przejście z południa na północ przez zachodni Spitsbergen (10 ryc.). XVI (118—136).
- Simm K.:** O przyrodzie Beskidu Śląskiego. IX (32—47).
- Smoleński J.:** Łemkowie i Łemkowszczyzna (3 ilustracje). XIII (54—62).
- Sokołowski Marian:** Limba w Tatrach polskich. II (23—36); III (263—264).
— Po śnieżnej grani (2 ilustr.). III (43—53).
— Porażka (2 ilustr.). V (3—10).
— Wiatry w Tatrach (1 ilustr., 6 graf.). V (36—42).
- Sokołowski Marian i Zajczkowski Maciej:** O szacie leśnej Tatr. XVI (71—83).
- Sokołowski Stan. prof.:** Z krainy regli (z 8 ilustr.). I (83—97).
- Sosnowski Kazimierz:** Babia Góra (z 5 ilustr. w tekście i 1 poza tekstem). I (52—69).
— Pieniny. — Pieniny pod względem krajozawczym i turystycznym. II (105—129).
— Turystyka polska a Zachodnie Beskidy. II (226—234).
— Beskid Mały (14 ilustr.). III (119—159).
— Wodospad «Skośny» nad Morskim Okiem (2 ilustr.). V (69—71).
— W jednym dniu cztery pory roku (3 ilustr.). V (111—127).
— Schronisko na Piłsku i jego otwarcie. VIII (157—162).
— O Śląskim Beskidzie — słowo wstępne. IX (1—5).
— Słowo wstępne o Łemkowszczyźnie (1 ilustr.). XIII (51—53).
- Stanisławski W.:** Szkice taternickie (3 ilustr., 1 rotogr.). X (33—41).
- Stecki Konst. dr:** Skarby w Tatrach. I. Znaki poszukiwaczy skarbów (z rysunkami). I (43—49).
— Z niedawnej przeszłości Kuźnic zakopiańskich (1 ilustr.). I (240—244).
— Życie roślinne w Tatrach (4 ilustr.). I (145—158).
- Stryjeński Karol arch.:** O sposobie budowania schronisk w Tatrach. I (125—128).
- S. S.:** Fundacja Zamoyskich. IV (214—216).
- Szafer Władysław:** Na piargu. (Szkic biologiczny — 9 ilustr.). III (56—67).
— Tajemnica jednego kwiatu. (Szkic biologiczny — 1 ilustr.). IV (58—62).
- Szaflarski J.:** O niektórych najstarszych zabytkach kartograficznych, przedstawiających Tatry i ich przedpole (3 ilustr.). XIII (5—15).
- Szczepański Jan Alfred:** Szlakiem burz i śmierci. IV (47—58).
— Początki taternictwa zimowego (4 ilustr.). XI (27—44).
— Dzieje współczesnego taternictwa (5 ilustr.). XII (62—78).
— Polska wyprawa wysokogórska w Atlas (14 ilustr. i 1 mapa). XIII (15—34).
— Droga do taternictwa (10 ryc.). XIV (81—96).
— Druga polska wyprawa w Andy (21 ryc., 2 szkice). XV (118—147).
— Turystyka górską i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie (1 ilustr.). XVII (18—24).
— Powrót (1 ryc.). XVII (72—77).

- Szuskiewicz J.:** «Łaziki mają głos» (14 ilustr.). XI (58—68).
- Świerż Mieczysław dr:** Wartość terenów jaworzyńskich dla turystyki polskiej (6 ilustr.). II (194—203).
- Na skalnych krawędziach (7 ilustr.). II (192—205).
- Stanisław Staszic w Tatrach. IV (12—30).
- Dwa pokolenia. V (109—111).
- Pius XI jako alpinista (w 70 rocznicę urodzin). V (135—138).
- Świdorski B.:** O Czarnohorze. Budowa Czarnohory. XI (71—90).
- Treter Bogdan:** Dwór Moniaków w Zubrzycy Górnej — przyszłe orawskie muzeum regionalne (5 ryc.). XVI (62—70).
- Udziała Seweryn:** Górale od Żywca (2 ilustr.). II (151—166).
- Wieczorek A. M. dr:** O fotografii górskiej w Tatrach. XIII (46—50).
- Wiktor Jan:** Na Dunajcu (2 ilustr.). II (129—135).
- Wodzicka Maria:** Co zrobiono dotychczas dla poznania gleb i podniesienia gospodarstwa w górach Małopolski Zachodniej. XI (161—163).
- Wolska Maryla:** Czarny Staw (wiersz). I (97).
- Kamień na kamieniu... (Bubnicka — Rozhurcze — Urycz; ilustr.). I (111—125).
- Poeta beskidzki. III (167—170).
- Szczytem Skolskim (wiersz). VI (89—91).
- Wójcik-Bieśnicki A.:** Beskid Niski jako teren turystyczny (10 ilustr.). XIII (94—107).
- Wrzosek Antoni:** Cisna i zachodnie krańce Bieszczadów (6 ryc.). XVI (84—93).
- Zajączkowski Maciej:** Z historii sosny w Karpatach (9 ryc.). XIV (97—111).
- Zajączkowski Maciej i Sokolowski Marian:** O szacie leśnej Tatr. XVI (71—83). (Patrz Sokolowski).
- Zaremba A.:** Ło nawracaniu góroli zatraconych. Z pogodek gorolskich łód Żywca. X (104—107).
- Zaremba K.:** W ojcyste strony (3 ilustr.). VI (52—63).
- Zaremba S. K.:** Historia z niedźwiedziem (1 ilustr.). XI (45—53).
- Zaruski Mariusz:** W «styrnych miejscach», przyczynek do psychologii taternictwa. VII (54—65).
- O istocie alpinizmu. VIII (55—60).
- Zawada P.:** Istebna. IX (63—74).
- Zborowski Juliusz:** Skarby w Tatrach. II. Pieniądze zbójnickie. I (49—51).
- W sprawie szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem. I (254—259).
- Muzeum tatrzańskie 1926/9 i plany na przyszłość. VII (154—161).
- 1863 czy 1866? Przyczynek do pobytu J. I. Kraszewskiego w Zakopanem (1 ilustracja). XI (53—58).
- Zapomniany podróżnik tatrzański (Teodor Mundt). XII (92—105).
- Losertówka. Z dziejów schronisk na Babiej Górze. XIV (198—199).
- To i owo z lat okupacji pod Tatrami. XVII (150—167).
- Zegadłowicz E.:** Wiazanka poezji. III (171—194).
- Zwołński Tad.:** Nieznane groty doliny Kościeliskiej (z 4 planami grot i 4 ilustracjami). I (26—43).
- Zwołński Tadeusz i Malicki Tadeusz:** Z podziemi tatrzańskich. II (47—63). (Patrz Malicki).
- Zwołński St.:** Z podziemi tatrzańskich: grota Kasprowa Niżnia (6 ilustracji i mapa). VII (39—54).
- Międzyoddziałowy kongres ochrony przyrody w Paryżu. VIII (166—167).
- Pol. Tow. Tatrzańskie i odzyskane ziemie górskie. XVI (137—145).
- Odezwa uczonych polskich i czeskosłowackich w sprawie Narodowego Parku Tatrzańskiego (podpisy uczonych). IV (133—135).

II. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie

a) Sprawozdania z działalności

- PTT, Oddziały i Sekcje. I (270—280).
- PTT, Oddziały i Sekcje (Tad. Dropiowski, M. Haleński). II (238—249).
- PTT, urzędowe sprawozdanie roczne za rok 1924/5. III (287—318).
- PTT, Sprawozdanie Zarządu Głównego za rok 1925/6. IV (200—230).
- PTT, Sprawozdanie Zarządu Głównego za rok 1926/7 (E. Stofa). V (180—185).
- Zarys działalności Zarządu Głównego i Oddziałów za rok 1927/28. VI (188—198).
- Sprawozdanie Zarządu Głównego za rok 1928/29. VII (po str. 216 — str. I—XLIX).
- Sprawozdanie Zarządu Głównego za rok 1930/31. IX (po str. 220 — str. I—XCVIII).
- PTT wr. 1932/33 (—). XI (212—216).
- Obchód jubileuszowy 60-lecia PTT (—). XI (216—217).
- PTT w ubiegłym roku (J. Koziełski). XII (174—176).
- Hold PTT pamięci marsz. Józefa Piłsudskiego (w. mil.). XIII (141—143).
- PTT w r. 1935/36 (W. Krygowski). XIV (212—216).
- PTT w r. 1936/37 (—). XV (192—196).
- PTT: Refleksje — fakty — zadania (W sześćdziesiątą piątą rocznicę założenia). (Władysław Krygowski). XVI (146—156).

b) Komisje i Sekcje

- Karpacka Komisja śniegowa i lawinowa w Krakowie (dr Wł. Milata). XVI (184—185).
 Komisja Ochrony Gór PTT (d. i.). XIV (210).
 Komisja dla Spraw Imiennictwa Tatrzańskie (B. J. M.). XVII (185).
 Komisja dla Spraw Imiennictwa Sudeckiego (B. J. M.). XVII (185).
 Komisja Śniegowa Polsk. Związku Narciarskiego (M.). XVII (180).
 Wojewódzka Komisja Turystyczna w Katowicach (B. Gaj.). XVII (184—185).
 Komisja Rzeczników przy Wydziale Turystyki (J. Koz.). XVII (185—186).
 Współpraca Komisji Tatrzańskich (w. mil.). XII (176—177).
 Krakowski Oddział Akademicki PTT (i. k.). XI (197—198).
 Sekcja Ochrony Tatr PTT. II (249—250).
 Memorial Sekcji Ochrony Tatr do Ministerstwa Wyznań R. i Oświecenia P. w sprawie wycieczek szkolnych. II (250—251).
 Sekcja Ochrony Gór PTT (—, —). IX (163).
 Sekcja Tatarnicka Akad. Związku Sportowego. II (261—262).
 Sekcja Tatarnicka Akad. Związku Sportowego w Krakowie (M. S.). III (284—285).
 Sekcja Tatarnicka Akad. Związku Sportowego w Krakowie w latach 1925 i 1926 (J. K.). IV (188).
 Sekcja Tatarnicka Akad. Związku Sportowego w roku 1927 (J. A. Szcz.). V (177—178).
 Sekcja Tatarnicka Akad. Związku Sportowego w Krakowie (J. K. Dor.). VI (182—183).
 Sekcja Tatarnicka Akad. Związku Sportowego w Krakowie w latach 1929 i 1930 (J. A. S.). VIII (190—191).

c) Konferencje, kongresy, zjazdy

- Konferencje Tatrzańskie (S.). VII (182—184).
 Międzynarodowa Konferencja Towarzystw Turystyki Górskiej (w. mil.). VIII (196—200).
 Konferencja wojewódzka w sprawie ochrony zabytków sztuki ludowej i przyrody (J. G. P.). IX (193—194).
 Konferencja Komisji Tatrzańskich PTT i K. Cz. S. T. (d. i.). XV (198—199).
 Międzynarodowy Kongres Asocjacji Geologicznej Karpackiej (W. Goetel). IX (161—162).
 Kongres Alpinistyczny w Budapeszcie (—, —). IX (169—170).
 III. Międzynarodowy Kongres Alpinistyczny w Chamonix (—, —). X (177—182).
 IV. Międzynarodowy Kongres Alpinistyczny (d. i.). XI (227—229).
 Międzynarodowe kongresy alpinistyczne 1936 (i.). XIV (222—224).
 Międzynarodowe kongresy alpinistyczne 1937 r. (w. mil.). XV (203—206).
 Zjazd Polskiego Towarzystwa Geologicznego w Zakopanem (Walery Goetel). VIII (177—178).
 VI. Zjazd Rady Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych (w. mil.). IX (168—169).
 Zjazdy alpinistyczne w 1934 r. (d. i.). XII (183—187).
 Międzynarodowe zjazdy alpinistyczne (m.). XIII (200—203).
 Międzynarodowe zjazdy alpinistyczne w 1938 r. (w. mil.). XVI (198—199).
 Karpacki Zjazd Turystyczny (w. mil.). XIII (213—214).
 Karpacki Zjazd Turystyczny (d. i.). XIV (221—222).
 Karpacki zjazd naukowy w Krakowie (W. Milecki). XVI (183—184).
 Zjazd górski 1938 (d. i.). XVI (211).
 Zjazdy i konferencje turystyczne po zakończeniu wojny. XVII (184).

d) wycieczki i wyprawy

- Wycieczka II. Zjazdu Geografów i Etnografów Słowiańskich w Tatry (Walery Goetel). V (162—163).
 Wycieczka Międzynarodowa Geografów roślin w Tatrach (W. G.). VI (172).
 Wycieczka alpejska polskich tatarników (jkd.). IX (173—174).
 Wycieczka Międzynar. Kongresu Geograficznego w Tatrach (d. i.). XII (167).
 Górskie wycieczki młodzieży (—, —). XII (181—182).
 Wycieczka C. A. F. do Tatr (d. i.). XII (182—183).
 Wycieczka góralska po Polsce (—, —). XII (205—206).
 Wycieczka PTT do Francji (d. i.). XIII (200).
 Wyprawa na najwyższy szczyt kuli ziemskiej. II (264—265).
 Wyprawy pozaeuropejskie. X (195—197).
 Wyprawy pozaeuropejskie. XI (231—232).
 Wyprawy pozaeuropejskie. XII (188—190).
 Wyprawy pozaeuropejskie (W. K.). XIII (206—207).
 Polska wyprawa alpinistyczna w Atlas Marokański (Jaszc.). XII (191—193).
 Polska wyprawa polarna na Spitsbergen (St. Siedlecki). XII (193—194).

Polska wyprawa wysokogórska w Kaukaz (T. B.). XIII (208).

Polskie zamorskie wyprawy alpinistyczne (n. d.). XIII (236).

Wyprawa treningowa w Wysokie Taury (Zdzisław Dąbrowski). XIV (230—231).

Wyprawa treningowa w Alpy francuskie (J. Kozłowski). XVII (186).

Założenie Polskiego Towarzystwa Wypraw Badawczych (J. A. Szcz.). XVI (197—198).

Polacy w Alpach. X (194—195); XIII (205).

Polacy poza granicami kraju. XI (232); XII (190).

III. Turystyka

a) Alpinizm i taternictwo

Ideologia alpinistyczna Malory'ego (J. G. Pawlikowski). IV (170—171).

Nowe prądy ideowe w Niemiecko-Austriackim Tow. Alpejsk. (M. S.). V (178—180).

Rzut okna na zdobywcę alpinizmu światowego lat ostatnich (J. Kozłowski). IX (180—182).

Z alpinizmu zachodnio-europejskiego. X (192—194); XI (229—231); XII (187—188); (W. K.). XIII (203—205).

Alpinizm egzotyczny (W. K.). XIV (227—229).

Sportowy alpinizm europejski (W. K.). XIV (225—227).

Alpinizm w 1937 roku (K. R.). XV (209—212).

Alpinizm w 1938 roku (K. R.). XVI (203—207).

Polski rok alpinistyczny 1937 (N. D.). XV (212—213).

Polski rok alpinistyczny 1938 (N. D.). XVI (207—209).

U kresu epoki odkrywczej w Alpach i w Tatrach (J. A. Szczepański). XVI (199—203).

Klub Czeskosłowackich Alpinistów (Red.). XII (183).

Czechosłowacki kurs alpinistyczny w Tatrach. XVII (210).

O ideologię i przyszłość taternictwa (J. G. Pawlikowski). III (272—274).

Taternictwo w latach 1929 i 1930 (J. K. Dor.). VIII (188—190).

Taternictwo 1935/1936 (W. K.). XIV (229—230).

Polski ruch taternicki w roku ubiegłym (J. Kozłowski). IX (172—173).

Polski ruch taternicki w latach 1939—1946 (J. Kozłowski). XVII (186—187).

O «Kronice Wysokogórskiej» słów kilka. X (192).

Rok taternicki 1937 (Jaszczyk). XV (213—214).

Rok taternicki 1938 (J. A. S.). XVI (209—211).

Letni sezon taternicki 1925 i 1926 (M.). IV (166—167).

Letni sezon tatrzański w r. 1927 (M. S.). V (176—177).

Letni sezon taternicki 1932 r. X (197—199).

Sezon letni taternicki 1933 (W. K.). XI (233).

Letni sezon taternicki 1934 (W. K.). XII (191).

Letni sezon taternicki 1935 (W. K.). XIII (207—208).

Zimowy sezon taternicki 1931/32. X (197).

Zimowy sezon taternicki 1932/33. XI (232—233).

Zimowy sezon taternicki 1933/34. XII (190—191).

Zimowy sezon taternicki 1934/35 (W. K.). XIII (207).

Uwagi o sezonie taternickim 1928 (Marian Sokółowski). VI (186—187).

Kursy wysokogórskie w Tatrach (J. K. P.). XV (214—215).

Życie klubowe polskiego ruchu wysokogórskiego (J. Kozłowski). X (199—200).

Polscy wysokogórcy w czasie wojny na szerokim świecie (J. Kozłowski). XVII (187—188).

b) Wiadomości kronikarskie, ułatwienia turystyczne, turystyka w oczach czynników państwowych, schroniska, narciarstwo, Pogotowie ratownicze

25-lecie Sekcji Turystycznej PTT (n. s.). VI (180—182).

Zamach na Gierlach. II (225—252).

Zdobycie Gierlacha (Red. «Wierchów»). II (255—256).

Dwa projekty szlaków wiodących zboczami Giewontu (E. Piasecki). II (253—254).

O krzyż na Giewoncie. IV (163).

Gospodarka turystyczna w Beskidzie Zachodnim 1927/28 (W. Midowicz). VI (185—186).

Zagadkowa śmierć Kaszników i Wasserbergera. VII (195—196).

Z krynickich terenów. Nowe szlaki górskie (Kazimierz Sosnowski). IX (177—178).

Kultura turystyczna. IV (169—170).

Nanga Parbat — najtragiczniejsza góra Himalajów (Zdzisław Dąbrowski). XV (206—209).

Nowości turystyczne ze strony czechosłowackiej (w. mil.). XI (226—227).

Nowości turystyczne z Karpat (w. mil.). XIII (194—197).

Nowości turystyczne z Karpat (w. mil.). XIV (220—221).

Nowości turystyczne z Karpat (w. mil.). XV (202—203).

Odniesienie przewodnika (Jakuba Wawrytki Krzeptowskiego). IV (169).

- Dolina Pistynki (L. H.). IV (171—172).
 Postulaty turystyki na Podhalu. VII (189—190).
 Zabytki po poszukiwaczach skarbów w Beskidzie Zachodnim (Zdzisław Stieber). II (254—255).
 Turystyczny Punkt Informacyjny PTT (J. Koz.). XVII (184).
 Nowy regulamin przewodników tatrzańskich (—.). X (186).
 Główny szlak górski PTT w Sudetach (W. K.). XVII (186).
 Księga turystyczna w Podbańskiej (Zygmunt Leśnodorski) IX (178—179).
 Polskie Towarzystwo Turystyczne «Beskid Śląski». VII (196).
 Procesy unifikacyjne wśród towarzystw turystyki górskiej (w. mil.). IX (182—183).
 Rozwój urzędzeń turystycznych w Tatrach Orawskich (w. mil.). VIII (201).
 Nowości w urządzeniach turystycznych w Karpatach czechosłowackich (Witold Mileski). IX (179—180).
 Studium turystyki U. J. (M. K.). XIV (210).
 Znakowanie szlaków w Pieninach i Beskidach (w. mil.). X (186).
 Z powodu przetrąsowania południowej ściany Zamarłej Turni (J. G. P.). X (200—201).

Ułatwienia turystyczne

- W sprawie układów polsko-czechosłowackich. II (265—266).
 Umowy polsko-czechosłowackie o Pieninach i Żegiestowie (—.). IX (170—171).
 Dalsze rozszerzenie ułatwień komunikacyjnych (—.). X (186).
 Współpraca polsko-czechosłowacka w turystyce tatrzańskiej (w. mil.). XI (217—219).
 Górską konwencją turystyczną włosko-austriacką (w. mil.). XI (229).
 Turystyka w komisji sejmowej. I (287—8).
 Działalność rządu na polu popierania turystyki (Mieczysław Orłowicz). IV (167—169).
 Referat turystyki w Ministerstwie Komunikacji (—.). IX (178).
 Działalność referatu turystyki Min. Rob. Publ. w r. 1931 (—.). X (182—183).
 Sprawozdanie Komisji Miedzyministerialnej do zbadania zagadnień turystyki (—.). IX (171—172).
 Obrona zagrożonego szczytu w Alpach (w. mil.). VIII (188).
 60-letni jubileusz Tow. «Karpathenverein» (w. mil.). XI (227).
 Żydowskie organizacje turystyczne w Polsce (—.). IX (180).

Schroniska

- Schronisko Oddziału Warszawskiego PTT na Hali Gąsienicowej (A. Schiele). I (286—278).

- Schronisko Oddziału Warszawskiego PTT na Hali Gąsienicowej. III. (274—275).
 Schronisko narciarskie w Sławsku (Z. K.). I (287).
 Sprawa schroniska na Turbacz. II (256—257).
 Schronisko polskie na Kozubowej w Czechosłowacji (Kazimierz Sosnowski). VII (196—197).
 Pięć lat istnienia schroniska przy źródłach Wisły na Baraniej (A. Kęsa). VIII (201—202).
 O schronisko na Wadze (Witold Mileski). VIII (186—187).
 Nowy punkt noclegowy w Tatrach (w. mil.). VIII (201).
 Losertówka. Z dziejów schronisk na Babiej Górze (Juliusz Zborowski). XIV (198—199).
 Nowości schroniskowe w Karpatach (w. mil.). XII (177—178).
 Rozbudowa schroniska przy Pięciu Stawach Polskich (T. M.). XI (219).
 Poświęcenie schroniska przy Pięciu Stawach Polskich (w. mil.). X (186—187).
 Poświęcenie schroniska na Leskowcu (w. mil.). XI (219—220).
 Schronisko w Roztoce (w. mil.). X (187).
 Schronisko na Polanie Chocholowskiej (w. mil.). X (187—188).
 Otwarcie schroniska na Wielkim Luboniu (—.). X (189—190).
 Nowe schronisko w Beskidach Zachodnich (w. mil.). X (191).
 Nowe schronisko na Chabencu (w. mil.). X (191).
 Nowe schronisko w Gorganach (—.). X (190).
 Szkolne schroniska wycieczkowe (w. mil.). XVI (236).
 Nowe schronisko w Tatrach czechosłowackich (w. mil.). X (188—189).
 Nowe schronisko czechosłowackie w Beskidach Śląskich (w. mil.). X (190).
 Splonicie schroniska na Turbacz. (w. mil.). XI (220).
 Włamanie do schroniska na Hali Pyszej (d. i.). X (188).
 Schrony drewniane na Furatyku i Popadii. X (190).

Narciarstwo

- Karpackie Towarzystwo Narciarzy w r. 1922/3. I (289—290).
 Karpackie Towarzystwo Narciarzy w r. 1923/4. II (260).
 Karpackie Towarzystwo Narciarzy w r. 1924/5. III (284).
 Karpackie Towarzystwo Narciarzy w r. 1925/6. IV (188—189).
 Karpackie Towarzystwo Narciarzy w r. 1926/7 (K.). V (193).
 Karpackie Towarzystwo Narciarzy w r. 1927/8. VI (182).
 Karpackie Towarzystwo Narciarzy w r. 1928/30. VIII (196).
 Zawody narciarskie w Sławsku. I (293).
 Drugie Międzynarodowe Zawody Narciarskie (FIS w Zakopanem). I (292—293).

Międzynarodowe Zawody Narciarskie FIS w Zakopanem. VII (204).
 Śniegowy komunikat narciarski za r. 1935/36 (N.). XIV (224).
 Drogi rozwojowe narciarstwa w PTT (W. Krygowski). XIV (216—218).
 Rozwój narciarstwa w PTT (—). XV (196—198).
 Narciarski Komunikat Śniegowy T. K. N. i P. I. M. (mt.). XVI (196—197).

Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratownicze

Tatrzańskie Pogotowie Ratunkowe (Z.). I (289).
 Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. IV (187—188).
 Tatrzańskie Pogotowie Ratunkowe (I. B.). V (192—193).
 Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe (T. O. P. R.) w r. 1928 (I. B.). VI (183—185).
 Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w r. 1929 (Ignacy Bujak). VII (190—195).

Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Sekcja PTT 1929/30 (I. B.). VIII (191—196).
 Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe (Sekcja PTT) (Ignacy Bujak). IX 174—177).
 Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Zakopanem w r. 1932 (Ig. Bujak). X (184—186).
 Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w r. 1933 (Ig. Bujak). XI (220—224).
 Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w r. 1934 (Ig. Bujak). XII (178—181).
 Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w r. 1935 (Ig. Bujak). XIII (197—199).
 Ratownictwo w Tatrach w 1936 r. (Ign. B.). XIV (218—220).
 Ratownictwo w Tatrach w 1937 r. (I. B.). XV (199—201).
 Ratownictwo w Tatrach w 1938 r. (I. B.). XVI (193—196).
 Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w latach 1940—1946 (Sprawozdanie Zarządu T. O. P. R.). XVII (181—184).

IV. Ochrona przyrody

a) Sprawozdania stałe i okolicznościowe

Sprawozdania stałe

Państwowa Rada Ochrony Przyrody w roku 1926—1927 (M. Sokołowski). V (169—171).
 Działalność Państwowej Rady Ochrony Przyrody w r. 1927/28 w odniesieniu do spraw górskich (W. K.). VI (175—177).
 Liga Ochrony Przyrody. VI (177—178).
 Działalność Państwowej Rady Ochrony Przyrody w r. 1928/29 w odniesieniu do spraw górskich (W. S.). VII (189).
 Działalność Państwowej Rady Ochrony Przyrody w r. 1930 w odniesieniu do spraw górskich (W. Szafer). VIII (181—182).
 Działalność Państwowej Rady Ochrony Przyrody w r. 1931 w odniesieniu do spraw górskich (W. Szafer). IX (162—163).
 Działalność Państwowej Rady Ochrony Przyrody w r. 1932 w odniesieniu do spraw górskich (Władysław Szafer). X (173—174).
 Z działalności Państwowej Rady Ochrony Przyrody w r. 1932 w odniesieniu do spraw górskich (Władysław Szafer). X 173—174).
 Sprawozdanie z działalności Państwowej Rady Ochrony Przyrody w roku 1934, w odniesieniu do spraw górskich (Władysław Szafer). XII (168—170).
 Sprawozdanie Ligi Ochrony Przyrody (Oddział krakowski). XIII (189—190).
 Działalność Ligi Ochrony Przyrody w Polsce na polu ochrony gór (Jadwiga Dyakowska). XV (190—191).

Kurs ochrony przyrody w Tatrach (Jadwiga Dyakowska). XV (191—192).
 Z działalności Krakowskiego Oddziału Ligi Ochrony Przyrody w Polsce (Jadwiga Dyakowska). XVI (185—188).

Okolicznościowe

A n a n a s. III (269).
 «A n a n a s y» sportowe w Tatrach (B. R.). VI (187—188).
 W obronie «cywilizacji» (J. G. P.). IX (164—165).
 Odwrót — do kultury. III (267—269).
 Masowe wycieczki i obozowiska w Tatrach. III (266—267).
 Zeszpecenie okolicy Pienin (—). IX (163—164).
 Niszczenie Tatr Południowych (M. S.). V (171—172).
 Zniszczenie lasów tatrzańskich. VI (178—179).
 W obronie lasów. I (283—284).
 Zniszczenie Hali Gąsienicowej. I (284—285).
 Memorial w sprawie masowego niszczenia lasów podhalańskich. I (284).
 Harcerstwo Polskie w obronie Tatr (przemówienie wojewody śląskiego dr. M. Grażyńskiego). XII (161—163).
 Dalsza walka o Tatry (protest) (d. i.). XVI (226).
 Głos o ochronie Tatr sprzed stu lat (Witold Mileski). X (176).
 Koło Ochrony Ptaków (w. mil.). IX (166).

b) Parki i rezerваты

- Ameryka o Parkach Narodowych polsko-czeskich. III (286).
 Parki Narodowe w Hiszpanii (Walery Goetel). IV (166).
 Opinia wybitnego generała angielskiego o Parku Narodowym Tatrzańskim. IV (164).
 Odezwa uczonych polskich i czechosłowackich w sprawie Narodowego Parku Tatrzańskiego. IV (133—135).
 Zjazd uczonych polskich, czechosłowackich i rumuńskich w sprawie pogranicznych parków narodowych (w. mil.). VIII (182—183).
 O przyszły Park Narodowy na Babiej Górze (S. M.). VIII (183—185).
 Nowe głosy w Czechosłowacji o Tatrzańskim Parku Narodowym (d. i.). X (174—176).
 Park Narodowy w Pieninach i Słowacki rezerwat przyrodniczy w Pieninach (w. mil.). XIII (226—227).
 Rezerwat w górach Świętokrzyskich. I (281—282).
 Rezerwat w Pieninach. I (282—283).
 Rezerwat w paśmie Czarnohory. I (283).
 Sprawa rezerwatów. III (266).
 Pierwszy rezerwat turystyczny na Hnitate (w. mil.). XIV (211—212).
 Otwarcie rezerwatu PTT «Kamienie Brodzińskiego» (w. mil.). XVI (189—190).
 Rezerwat PTT na Kornutach (w. mil.). XVI (190).
 Rezerwat w Uryczu (w. mil.). XVI (192—193).
 Drugi terenowy Kurs Ochrony Przyrody w Pieninach (Bronisław Ferens). XVI (188—189).

c) Osobliwości przyrodnicze pod ochroną

- Cis w ogrodzie zakopiańskim. IV (182).
 Z ochrony flory Karpat Polskich (w. mil.). XIV (210—211).
 Ochrona grot (J. G. P.). IV (165—166).
 Kłopoty z kozicami we Francji (J. G. P.). IV (164—165).
 Kozice a narciarze (mg.). XVI (193).
 Niszczenie kosówki. III (269—270).
 Lipa w Podobinie (w. mil.). XVI (192).
 Zagrożenie łososia (B. R.). VI (179—180).
 Hodowla szarotek (J. G. P.). IV (164).

d) Władze i ustawy

- Państwowa Komisja Ochrony Przyrody. I (280—281).
 Państwowa Komisja Ochrony Przyrody za czas 5-lecia od 1 stycznia 1920 do 1 stycznia 1925. III. (265—266).
 Państwowa Rada Ochrony Przyrody (w r. 1925 i 1926) (M. S.). IV (160—162).
 Liga Ochrony Przyrody (w. mil.). VIII (182).
 «Straż Tatrzańska» (w. mil.). IX (166).
 Zarządzenie Starostwa nowotarskiego w sprawie ochrony przyrody. IV (162).
 Nowa ustawa lasowa (J. G. Pawlikowski). V (173—174).
 Na wieczną rzecz pamiątkę. V (174).
 Z ustawodawstwa leśnego (J. G. P.). VI (178).
 Zarządzenie o ochronie krajobrazu (w. mil.). XVI (192).
 Ochrona przyrody w niemieckim towarzystwie alpejskim. VIII (187—188).
 Ochrona przyrody we Francji (w. mil.). IX (167).

V. Badania naukowe i krajoznawcze zapiski

- Badania naukowe w Karpatach Wschodnich w r. 1934 (Z.). XII (165—166).
 Badania naukowe w Karpatach Wschodnich w r. 1935 (Z.). XIII (185—186).
 Badania naukowe w Karpatach Wschodnich w r. 1936 (A. Zierhofer). XIV (200—202).
 Badania naukowe w Karpatach Wschodnich w r. 1937 (M. Orlicz). XV (183—184).
 Badania naukowe w Karpatach Wschodnich w r. 1938 (M. Orlicz). XVI (178—181).
 Badania naukowe w Karpatach Zachodnich (M. K.). XIV (200—202).
 Badania naukowe w Karpatach Zachodnich (I.). XVI (181—182).
 Badania naukowe w Tatrach (doc. dr Alfred Jahn). XVII (180).
 Prace Oddziału Łemkowskiego Komisji Badań Nauk. Ziemi Wschodnich (Leszcz.). XIII (186—187).
 Jak podzielona jest praca naukowa w C. A. J. (w. mil.). XVI (185).
 Prace agronomiczne w Tatrach. VIII (178).
 Badania antropogeograficzne Instytutu Geograf. U. J. w Karpatach (J. S.). VII (184).
 Badania antropogeograficzne Instytutu Geograf. U. J. w Karpatach (J. S.). XIII (184).
 Sensacyjne odkrycie archeologiczne w Beskidach (w. mil.). XVI (185).

- Socjologiczno-botaniczne badania w Tatrach (S.). I (269—270).
- Botaniczne prace naukowe dotyczące gór polskich wykonane i opublikowane w latach 1919—1924 (S. K.). II (237—238).
- Badania botaniczne w Tatrach w 1925 r. (M. Sokolowski). IV (155).
- Prace nauk. botan. prowadzone w górach w 1926 r. (S. Kuleczyński). IV (154—155).
- Badania botaniczne w górach w 1927 r. (S. K.). V (163).
- Prace botaniczne w górach polskich prowadzone w r. 1927/8 (S. K.). VI (171—172).
- Prace botaniczne w górach polskich prowadzone w r. 1928/9 (S. K.). VII (185).
- Badania botaniczne w górach polskich w 1930 r. (S. K.). VIII (178).
- Badania botaniczne w r. 1931 w Karpatach Zachodnich (B. Pawłowski). X (171).
- Badania botaniczne w r. 1933 w Karpatach Zachodnich (B. Pawłowski). XI (200).
- Badania botaniczne w r. 1934 w Karpatach (B. Pawłowski). XII (164—165).
- Badania botaniczne w r. 1935 w Karpatach (B. Pawłowski). XIII (184—185).
- Program badań etnograficznych na góral-szczyźnie. VII (187—188).
- Badania w dziedzinie etnografii muzycznej. I (270).
- Prace faunistyczne tatrzańskie od r. 1920 (W. Roszkowski). III (260—261).
- Prace faunistyczne tatrzańskie (W. Roszkowski). IV (155—158).
- Prace faunistyczne tatrzańskie (W. Roszkowski). V (163—165).
- Prace faunistyczne tatrzańskie (W. Roszkowski). VI (173—174).
- Prace faunistyczne tatrzańskie (W. Roszkowski). VII (185—187).
- Prace faunistyczne tatrzańskie (W. Roszkowski). IX (156—161).
- Prace faunistyczne tatrzańskie (M. Gieysztor). XIV (203—207).
- Prace faunistyczne tatrzańskie (M. Gieysztor). XV (185—189).
- Prace fotografometryczne w Tatrach (B. Piątkiewicz). VIII (177).
- Sprawozdanie z dotychczasowych badań fytoso-cjologicznych w Tatrach (B. Pawłowski). VI (169—171).
- Wyprawa Instytutu Geofizycznego Uniw. J. K. w Karpaty Wschodnie (E. S.). III (259).
- Prace geograficzne w Karpatach i Tatrach (W. Goetel). VIII (176—177).
- Geograficzne badania naukowe na obszarze Tatr i Beskidów w 1932 i 1933 r. (J. Smoleński). XI (196).
- Badania geograficzne w Karpatach Zachodnich i Tatrach (J. Sm.). XII (163).
- Badania Instytutu Geograficznego U. J. w Karpatach (L.). XV (184—185).
- Sprawozdanie z wycieczki Instytutu Geograficznego Uniwersytetu J. K. we Lwowie (Julian Czyżewski). I (267—268).
- Działalność Państwowego Instytutu Geologicznego w 1921 i w 1922 r. w Pieninach i Tatrach (Ferdynand Rabowski). I (265—267).
- Badania geologiczne w Tatrach i Pieninach w r. 1923 i 1924 (W. Goetel, F. Rabowski, F. R., L. H.). III (250—252).
- Badania geologiczne w Beskidach (Jan Nowak). III (253—255).
- Prace geologiczne w Karpatach i Tatrach w latach 1925 i 1926 (W. Goetel). IV (153—154).
- Asocjacja geologów karpackich (Walery Goetel). V (161—162).
- Prace geologiczne w Karpatach i Tatrach w 1927 r. (W. Goetel). V (159—160).
- Prace geologiczne w Karpatach i Tatrach w 1928 r. (W. Goetel). VI (172—173).
- Prace geologiczne w Karpatach i Tatrach w 1929 i 1930 r. (Walery Goetel). VIII (175—176).
- Prace geologiczne w Karpatach i Tatrach w 1931—33 r. (W. Goetel). IX (196—197).
- Prace Geologiczne w Karpatach i Tatrach w 1931—33 r. (W. G.). XII (164).
- Międzynarodowy Kongres Asocjacji Geologicznej Karpackiej (W. Goetel). IX (161).
- Badania geomorfologiczne w Karpatach Zachodnich (J. S.). XIII (184).
- W sprawie badań nad dawnym górnictwem i hutnictwem w Tatrach (Rn.). VIII (180).
- Granit z Kościelca Małego w Tatrach. III (252).
- Badanie jezior tatrzańskich w Dolinie Keżmarskiej i Staroleśnej (J. Szaflarski). XI (198—199).
- Badania nad jeziorami tatrzańskimi w 1936 r. i ich tymczasowe wyniki (J. Szaflarski). XIV (208).
- Pomiary jezior tatrzańskich w 1935 r. i ich tymczasowe wyniki (Józef Szaflarski). XIII (187).
- Badania zawartości tlenu w wodzie jezior tatrzańskich (Olszewski). XVI (182—183).
- Prace językoznawcze dotyczące Karpat w ostatnich 2 latach (Z. Stieber). XIV (202—203).
- Zimowe badania klimatologiczne w Tatrach Wysokich (M.). VII (185).
- Z badań nad wartością klimatu Zakopanego (Edward Stenz). XI (199).
- Wyniki badań nad górną granicą lasu w Tatrach (Marian Sokolowski). V (167—168).
- Prace leśne w górach w 1930 r. (M. S.). VIII (178).
- Prace leśne w górach w 1931 r. (m. zaj.). IX (161).
- Badania naukowo-leśne w górach w 1932 r. (m. zaj.). X (173).
- Badania geograficzno-leśne w Górcach (—). X (173).
- Górskie prace naukowe Zakładu Hodowli Lasu S. G. G. W. w latach: 1933—5 (m. zaj.). XIII (185).
- Górskie prace naukowe Zakładu Hodowli Lasu S. G. G. W. w r. 1936 (m. zaj.). XIV (207—208).

- Górskie prace naukowe Zakładu Hodowli Lasu S. G. G. W. w r. 1937 (m. zaj.). XV (185).
- Prace naukowe Zakładu Hodowli Lasu S. G. G. W. w górach (m. zaj.). XVI (182).
- Badania limnologiczne (Józef Szaflarski). XII (103—104).
- Prace ludoznawcze dotyczące Podhala (Adam Fischer). III (261—263).
- Prace ludoznawcze dotyczące Podhala (Adam Fischer). V (165—167).
- Prace ludoznawcze dotyczące Podhala (Adam Fischer). VIII (178—180).
- Prace ludoznawcze dotyczące Podhala (Adam Fischer). XI (200—204).
- Badania meteorologiczne w Tatrach i na Podhalu (K. Sz.). I (268—269).
- Badania meteorologiczne w Zakopanem (Z.). I (269).
- Prace meteorologiczne w Beskidach (E. S.). III (258).
- Prace zakładu mineralogicznego U. J. (Stefan Kreutz). III (255—258).
- Badania morfologiczne w Zach. Karpatach. VII (184).
- O orograficznym podziale Karpat pomiędzy Prutem, Ciśą i Czeremoszem (Jerzy Kondracki). XV (179—182).
- Badania nad pokrywą śnieżną w Karpatach (Wł. Milata). XV (189).
- Badania promieniowania słonecznego w Zakopanem (Edward Stenz). XI (199).
- Doniesie odkrycie przedhistoryczne w Grojcu k. Żywca (w. mil.). XV (221).
- Odkrycie nowego ssaka w Karpatach polskich (d. i.). XII (167).
- Z badań nad stawami Tatr Polskich; Zamarzły Staw pod Zawratem, Czerwony Stawek w Pańszczy (J. Szaflarski). X (171—172).
- Z badań nad stawami doliny Jaworowej (J. Szaflarski). X (172—173).
- Sprawozdanie z prac Biura planu regionalnego Podhala i Beskidu Zachodniego (S. Leszczycki). XIII (215—216).
- Subwencje PTT na badania naukowe w r. 1934 (w. mil.). XII (166—167).
- Subwencje PTT na badania naukowe w r. 1935 (d. i.). XIII (188).
- Subwencje PTT na badania naukowe w r. 1936 (w. mil.). XIV (209—210).
- Subwencje PTT na badania naukowe w r. 1937 (w. mil.). XV (189—190).
- Sprawozdanie z pracy nad szalaśnictwem w Tatrach (Zofia Pacewiczowa). IV (158).
- Z badań wysokogórskiej stacji naukowej w Dolinie Pięciu Stawów Polskich w Tatrach (Jerzy Smoleński). X (151—156).
- Z naukowych badań nad zbójnictwem w Karpatach (J. R.). XIV (247—248).
- Prace zespołowe Instytutu Geograf. U. J. w Krakowie. VII (184).
- Badania zlodowacenia półn. stoków Tatr (Adam Gadowski, St. M.). III (252—253).
- Z uwag nad zlodowaceniem Babiej Góry (W. Mido-wicz). XIV (208).

Zapiski krajoznawcze

- Karłowata buczyna na Wielkiej Raczy (m. zaj.). XV (229—230).
- Nowe stanowisko cisa w Tatrach (m. zaj.). XVI (216—217).
- Pokazy etnograficzne po stronie słowackiej (w. mil.). XIII (216).
- Grota «Szczelina» w Dolinie Chochołowskiej (k.). XVI (216).
- Ciekawa grota w Beskidzie Zachodnim (—). X (177).
- Grota lodowa na Strzeblu, w Beskidzie Wyspowym (Stanisław Leszczycki). IX (183—185).
- Jaskinia w Bukowcu (Wojciech Walczak). XV (224—229).
- Dziesięciolecie Jaskiń Domicy (W. Mileski). XIV (243—245).
- Z Jaskiń Demenowskich (Tad. Zwoliński). XI (211—212).
- Z życia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (km.). XIV (224—225).
- Krokusy w Beskidzie Małym (w. mil.). XIV (245—246).
- Krokusy w Beskidzie Małym (w. mil.). XV (230).
- Źródła mineralne w Tatrach (w. mil.). XIV (246).
- Z podziemnego świata Tatr (Stef. Zwoliński). XI (205—208).
- Z podziemnego świata Tatr (Stef. Zwoliński). XII (170).
- Regionalizm lipiowski (w. mil.). XI (241).
- Staw pod Nosalem. IV (173).
- Stawek w Dolinie Kasprowej (Stefan Zwoliński). IX (208).
- Nieznaný staw w paśmie Gubałowskim (w. mil.). X (177).
- Nieznaný stawek w masywie Piłska (Zdzisław Kaczmarczyk). XIII (217).
- Czy trembita huculska służy do odstraszenia zwierząt? (H. Gąsiorowski). XIII (217—218).
- O napisie na Czołe Turbacz (Witold Mileski). XV (229).

VI. Podhale — Podkarpacie — Zakopane — Orawa

a) Ogólne

- Postulaty turystyki na Podhalu. VII (189—190).
- Ankieta zakopiańska (J. G. P.). VII (203—204).

- Sprawy Tatr. rozwój Podhala i Zakopanego. Protokół ankiety (w. mil.). VIII (241—242).
- Prace Komisji dla spraw regionalnych Podhala i Be-

- skidów Zachodnich (S. Leszczycki). XIII (214—215); XI (233—234); XII (202—204).
- Rozwój regionalny Podhala (w. mil.). XI (233—234).
- Kronika Podhala (Dr Fr. Ciszek). XII (200—202).
- Kronika Podhala (Mgr W. Mileski). XIII (211—213).
- Kronika Podhala (Mgr W. Mileski). XIV (233—239).
- Kronika Podhala (Mgr W. Mileski). XV (217—223).
- Kronika Podhala (w. mil.). XVI (211—212).
- Kronika zakopiańska (Karol Kwaśniewski). III (276—281).
- Kronika zakopiańska (Bronisław Romaniszyn). IV (172—179).
- Kronika zakopiańska (Krystyna Brudzińska). V (195—202).
- Kronika zakopiańska (Krystyna Brudzińska). VI (199—207).
- Kronika zakopiańska (Krystyna Brudzińska). VII (198—203).
- Kronika zakopiańska (Krystyna Brudzińska). VIII (226—232).
- Kronika zakopiańska (Krystyna Brudzińska). IX (136—190).
- Kronika zakopiańska (Karol Kwaśniewski). X (201—204).
- Kronika zakopiańska (Karol Kwaśniewski). XI (234—238).
- Kronika zakopiańska (Karol Kwaśniewski). XII (194—200).
- b) Szczegółowe
- Akcja na Zwierówce (J. Kor.). XVII (190).
- Zakopane w przededniu nowej administracji (D.). I (292).
- Arch. Eug. Wesołowski zapowiada wydanie albumu «Stylu Zakopiańskiego». X (226).
- Biblioteka Publiczna w Zakopanem (W. G.). IV (185).
- O rolę Jana Burego w walce o Morskie Oko (Stan. Barabasz). XV (253—254).
- Co to? (dom murowany w Zakopanem). X (205).
- Przebudowa Dworca Tatrzańskiego w Zakopanem (J. B.). VII (197—198).
- Madre zarządzenie, którego się nikt nie trzyma. Panopticum budowlane zakopiańskie. Murowanie w stylu zakopiańskim (J. G. Pawlikowski). XI (241—242).
- Odnowienie murowanej kaplicy przy starym cmentarzu w Zakopanem (Juliusz Zborowski). XVI (214—215).
- Dom Zdrowia «Bratnia Pomoc» w Zakopanem (1909—1927). V (194—195).
- Dom Wycieczkowy im. ks. Stolarczyka. I (289).
- Zakopanie u Focha (Józef Diehl). VII (176—178).
- Fundacja Zamoyskich (akt fundacji). III (244—247).
- Fundacja Kórnicka w Zakopanem. IV (162).
- Koło Polskiego Towarzystwa Geograficznego w Zakopanem (M.). XVII (209).
- Zbiór melodii podhalańskich prof. Tytusa Chałubińskiego (S. Mierczyński). X (224).
- Z życia instytucji zakopiańskich (W. G.). IV (183—185).
- Odnalezienie metryki Janosika (r.). XII (174).
- «Janosik z Terczowej» (drzeworyt oryginalny Zganińskiego). XVI (240).
- Stefan Jarosz. VII (216).
- Sprawa Jaworzyny. I (294).
- W sprawie podziału Karpat (w. mil.). X (171).
- Ankieta w sprawie Karpat Wschodnich (—). X (183—184).
- Kilka wiadomości z Karpat Wschodnich (m.). XIV (242—243).
- Z Beskidów Zachodnich (w. mil.). XIV (241—242).
- Odnalezienie teki podhalańskiej Oskara Kolberga (Juliusz Zborowski). XV (253).
- Tymczasowa Komisja Uzdrawiskowa w Zakopanem. II (257—258).
- Skutki artykułu o Kraszewskim w Zakopanem (Juliusz Zborowski). XIII (238—239).
- Kursy nauczycielskie w Zakopanem (W. G.). IV (185).
- Kurs polonistyczny dla Włochów w Zakopanem. VI (207).
- Kurs wakacyjny uniwersytecki dla nauczycielstwa (Zh.). II (262).
- Kursy wysokogórskie w Tatrach (m. zaj.). XIV (231—232).
- Stacja meteorologiczna w Zakopanem (J. Fedorowicz). III (264—265).
- 50-lecie Stacji Meteorologicznej w Zakopanem (Józef Fedorowicz). IV (185—187).
- Muzeum Tatrzańskie im. dr. T. Chałubińskiego. I (288).
- W sprawie Muzeum Tatrzańskiego (A. Ch.). II (258—260).
- Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem. III (282—283).
- Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem (Juliusz Zborowski). V (185—192).
- 50-lecie Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem (W. Mileski). XVI (212—214).
- Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem (B. J. M.). XVII (191).
- Ku czci poległych uczniów gimnazjum w Nowym Targu (Z.). I (292).
- Powrót do starych złych obyczajów (X.). XVII (191—192).
- «Odrodzenie» w Zakopanem (K. B.). V (194).
- Ogród miejski i sprawy pokrewne (J. G. Pawlikowski). IV (180—181).
- Narodowa Organizacja Kobiet w Zakopanem. V (195).
- Beskidy podczas okupacji (T. W.). XVII (189—190).
- Oswobodzenie Zakopanego (B. J. M.). XVII (189).
- Stulecie parafii zakopiańskiej (W. K.). XVII (190—191).
- Park Sportowy w Zakopanem. III (285).
- Związek Podhalań: I (290—291); II (260—261); VIII (223); IX (190—191); X (204); XI (240); XII (204); XVI (212).

- Akademicka Sekcja Związku Podhalań. I (291).
Towarzystwo «Sztuka Podhalań» w Zakopanem (Z.). I (290).
Towarzystwo «Sztuka Podhalań» w Zakopanem (Brzeża i Humpola). III (283—284).
Regionalizm podhalański za oceanem: VIII (221—223); XII (205), XIII (216); XIV (241).
Klub Sportowy «Krokus» (Z.). I (291—292).
Szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem (W. G.). III (283).
Szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem (W. G.). IV (184—185).
Ze szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem. I (292).
Towarzystwo teatru i chóru ludowego w Nowym Targu (Jan Krauzowicz). I (292).
Tor wyciągowy i totalizator w Zakopanem (Kw.). X (205—206).
Święto gór (W. Goetel). XIII (208—211).
Tetmajer «Maryna z Hrubego» po rosyjsku (w. mil.). IX (220).
Turbacz. — O napisie na Czołe Turbacza (Witold Mileski). XV (229).
Turbacz. — W związku z napisem na Czołe Turbacza (S. Pilzak). XVI (217).
«Tydzień Tatrzński» (w. mil.). IX (191—192).
Tydzień gór (Witold Mileski). XV (215—217).
Sprawa witraży Witkiewiczowskich (—). X (223).
Witraże Witkiewiczowskie w kościele zakopiańskim (J. G. Pawlikowski). XI (269).
- Zakopane a Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu w 1929 r. (A. B.). V (215—216).
Karpacka szlachta zagrodowa (w. mil.). XV (224).
Wędrowny Zespół Góralski «Wsi Tworzącej» Mieczysława Czciłbora Cholewy (m. c.). XVII (208—209).
Zjazd górski w Sanoku (W. Goetel). XIV (232—233).
Ze Związku Ziemi Górskich (w. mil.): XIV (233); XV (223—224); XVI (211).
Związek Górali Ziemi Sądeckiej w latach wojny 1939—1945 (—). XVII (207—208).
Związek Górali w Zakopanem (—). X (204—205).
Zmiany w wyglądzie zewnętrznym Podhala i Zakopanego (x.). XVII (188—189).
- *
- Letniska na Orawie (ks. F. Machay). I (285)
Uroczystości spisko-orawskie na Podhalu (w. mil.). VIII (223—225).
Prasa Podhalańska o 10-leciu spisko-orawskim (Józef Diehl). VIII (225—226).
Związek Spisko-Orawski (w. mil.). IX (191).
Regionalizm Orawski (w. mil.). X (204).
Chór Orawski (w. mil.). XII (205).
Organizacja akcji spisko-orawskiej w 1938 r. (W. Mileski). XVI (212).
Turystyka na Orawie (jr.). XVII (210).
Uwaga: Prace językoznawcze, ludoznawcze i sprawozdanie z planu regionalnego Podhala zob. w dziale: Badania naukowe. — O pieśniach orawskich zob. w dziale: Piśmiennictwo zbiorowe.

VII. Piśmiennictwo

1. Polskie

a) Imienne

- Alha—Marczak—Wiktor:** Ilustrowany Przewodnik po Pieninach i Szczawnicy (J. G. Pawlikowski). V (210—212).
— Ilustrowany Przewodnik po Pieninach i Szczawnicy (J. G. Pawlikowski). VII (215).
Midowicz Wł. i Augustynowicz M.: Przewodnik narciarski po Beskidzie Zachodnim (S. M.). VII (212—213).
Artymiak A.: Ziemia Sądecka (w. mil.). IX (210).
Barabasz Stanisław: Sztuka ludowa na Podhalu. Część IV. Kościoły w Dębnie (Ks. Tadeusz Pomian Kruszyński). X (208—209).
— Sztuka ludowa na Podhalu (J. G. P.). IX (196).
— Sztuka ludowa na Podhalu. Część I i II. Orawa i Spisz (Juliusz Zborowski). VI (207—208).
Bieniasz Józef: Lawina idzie (W. K.). XVII (205).
Dunin Borkowski Stanisław: Rabka, zdroj i okolica (J. G. P.). XI (254—255).
Borowy Piotr, gazda z Orawy: Sąd grzesznika sam nad sobą (J. G. Pawlikowski). XI (265—266).
Bujak Jakub inż.: Na nartach przez Norwegię (Z. Klemensiewicz). X (210).
Bukowski Marcin: Drewniany kościół parafialny w Orawce i jego polichromia (w. mil.). XIII (227).
Chmielowski J. i Świerż M.: Tatry Wysokie, I—IV (M. Sokolowski). IV (189—191).
Chybiński Adolf: O muzyce górali podhalańskich. V (213).
— O źródłach i rozpowszechnieniu 20 melodj ludowych na Skalnem Podhalu (J. G. P.). XI (242—243).
«Taternicy» sprzed lat 80-ciu. Z dziennika Hieronima Ciechanowskiego (J. R.). XI (266—267).
Roguska-Cybulska Jadwiga: Tajemnica Tatr (mp.). IX (265).
Czudek Andrzej: Ochrona przyrody w województwie Śląskim (w. mil.). XVI (225).
Dagnan K.: Informator o uzdrowiskach, letniskach i turystyce na Sądeckim Podhalu (W. K.). XVII (198—199).
Dobrowolski K.: Najstarsze osadnictwo Podhala (Dr L. Wyrastek). XIII (218—219).
Dobrowolski Kazimierz: «Migracje wołoskie na ziemiach polskich» (w. mil.). IX (199—200).

- Dobrowolski Kazimierz:** Włościańskie rozporządzenie ostatniej woli na Podhalu w XVII i XVIII w. (Stefan Ingłot). XII (206—207).
- Dwa studia nad powstaniem kultury ludowej w Karpatach Zachodnich (W. Mileski). XVI (222—224).
- Dobrowolski Stanisław Ryszard:** Janosik z Tarchowej (K. A. Jaworski). XVI (218—219).
- Dybczyński Tadeusz:** Tajemnice Łysogór (W. K.). XV (239).
- Fierla Adolf:** «Dziwy na gróniach» (J. G. P.). X (216—217).
- Fischer Adam:** Czarownice w dolinie nowotarskiej (J. G. P.). V (213—214).
- Fularski Mieczysław:** Propaganda turystyki i Adam Zieliński: Jak opracować turystyczne wydawnictwa propagandowe (w. mil.). XVI (227—228).
- Fusek Witold:** Biecz i dawna ziemia biecka na tle swych legend, bajek, przesądów i zwyczajów (W. K.). XVII (201).
- Galicz Jan dr:** Przewodnik po Beskidzie Śląskim (Quousque). IX (207—208).
- Galdyn Jan:** Bukowina Tatrzańska (w. mil.). XV (236).
- Galuszka J. A.:** Cienie orłów (J. G. P.). X (217).
- Gądzikiewicz Witold prof. dr:** Strój górali podhalańskich pod względem higienicznym (J. G. Pawlikowski). IV (193—195).
- Gąsiorowski Henryk:** Przewodnik po Beskidach Wschodnich. I. część Bieszczady (A. Lenkiewicz). XIII (224).
- Przewodnik po Beskidach Wschodnich. Część II. Gorgany (Ad. K.). XIII (224—225).
- Przewodnik po Beskidach Wschodnich (A. Lenkiewicz). XI (251—252).
- Gładysz Mieczysław:** Góralskie zdobnictwo drzewne na Śląsku (Adam Fischer). XV (232—233).
- Goetel W. i S. Sokolowski:** Tektonika serii reglowej okolicy Zakopanego (E. Passendorfer). VIII (232—233).
- Goetel Walery:** Turystyka w Polsce jako czynnik poprawy sytuacji gospodarczej (w. mil.). X (209—210).
- Gotkiewicz Marian dr:** O Polakach w okręgu Cza-deckim (W. Mileski). XVI (225—226).
- Górski K.:** Tatry i Podhale w twórczości Kasprowicza (T. Grabowski). IV (192—193).
- Grabowski Zbigniew:** Anna (J. A. Szczepański). XVII (206).
- Haensel Karol:** Walka o Matterhorn (J. G. Pawlikowski). X (214—215).
- Halicki B.:** Dyluwialne złodowacenie północnych stoków Tatr. VIII (237).
- Nitribitt R. i Hetper Z.:** Krynica, Żegiestów, Muszy-na i okolice (Kaz. Sosnowski). VII (210—212).
- Hoesick Ferdynand:** Tatry i Zakopane. Przeszłość i teraźniejszość (J. G. Pawlikowski). IX (201—203).
- Hulewiczowa M.:** Pozostałości ustroju pańszczyźnianego w XX w. na Spiszu i Orawie (Jr.). XVII (193—194).
- Husarski Wacław:** Attyka polska i jej wpływ na kraje sąsiednie (J. R.). XV (233—234).
- Narkiewicz Jodko Konstanty:** W walce o szczyty Andów (W. Krygowski). XIII (227).
- Kawecki Włodzimierz inż.:** Przyczynki do znajomości stosunków leśno-pasterskich oraz historii gospodarczej hal w Beskidzie Żywieckim (w. mil.). XVI (226).
- Klemensiewicz Z.:** Turystyka wysokogórska (W. Krygowski). XV (237).
- Kmietowicz Fran. jun.:** Szczawa (J. R.). XV (236—237).
- Koczorowski Zygmunt C.:** Jak uprawiać turystykę (w. mil.). XVI (227).
- Koczwaro Marian:** Barania Góra jako rezerwat przyrodniczy (K. Sosnowski). IX (200).
- Komonieckie Andrzeja:** «Dziejopis Żywiecki» (Władysław Krygowski). XV (230).
- Kontny Piotr dr:** Z przeszłości cisa (w. mil.). XV (235).
- Krygowski W.:** Informator turystyczny PTT 1948 (x). XVII (201).
- Radwańska-Kuleszyna Z. dr i Pawłowski T.:** Skalne drogi w Tatrach Wysokich (od 1928 do 1938 r.) (jaszcz.). XVI (229—230).
- Kulesza Witold dr:** Ze świata roślinności tatrzańskiej (B. Pawłowski). V (212—213).
- Kulisiewicz Franciszek:** Kowalik Ustiański jako poeta Tatr i braterstwa polsko-słowackiego (J. G. P.). XII (209).
- Kurek Jalu:** Janosik (Władysław Krygowski). XVII (205—206).
- Kutrzebianka Anna:** Budownictwo ludowe w Zawoi (J. G. Pawlikowski). IX (196—198).
- Krzyżanowski Julian:** Pieśniarz krainy kęp i wiecznej nędzy. Rzecz o Władysławie Orkanie (J. G. Pawlikowski). V (204—206).
- Hulka-Laskowski Paweł:** Śląsk za Olzą (w. mil.). XVI (221).
- Pelczarski Tad. i Lenkiewicz Adam:** Szlakiem II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich (W. Krygowski). XV (238—239).
- Leszczycki St.:** «Osadnictwo Kłiszczaków w Beskidzie Wyspowym» (w. mil.). X (209).
- Podhale jako region uzdrowiskowy. Rozważania z geografii turystyki (w. mil.). XV (235).
- Znaczenie gospodarcze ruchu uzdrowiskowo-turystycznego na Śląsku (w. mil.). XV (235—236).
- Region Podhala (w. mil.). XVI (226).
- Lubertowicz Zygmunt:** Bielsko-Biała oraz Przewodnik turystyczny po Beskidzie Śląskim i Małym (w. mil.). XIV (257).
- Machay F. ks. dr:** Gazda Piotr Borowy. Życie i pisma (W. Mileski). XVI (226—227).
- Malczewski Rafał:** Tatry i Podhale (Władysław Krygowski). XIII (222—223).
- Malicki Longin:** Zarys kultury materialnej górali śląskich (Wanda Kalwaryjska). XV (231—232).
- Malecki M. i Nitsch K.:** Atlas językowy polskiego Podkarpacia (Z. St.). XIII (220—221).

- Malecki Mieczysław:** Archaizmy podhalańskie (L. S.). (207—208).
- Alha—Marczak—Wiktor:** Ilustrowany Przewodnik po Pieninach i Szczawnicy (J. G. Pawlikowski). V (210—212).
- Ilustrowany Przewodnik po Pieninach i Szczawnicy (J. G. Pawlikowski). VII (215).
- Mazur Jan:** Z wysokich Tater wiaterny sum... (W. Krygowski). XV (241).
- Midowicz W.:** «Babia Góra» (Me.). VIII (233).
- Beskidy Wyższe (w. mil.). XVI (228—229).
- Miodowicz W. i Augustynowicz M.:** Przewodnik narciarski po Beskidzie Zachodnim (S. M.). VII (212—213).
- Midowicz W. i Merta St.:** «Zwardoń i okolice» (m. zaj.). IX (209—210).
- Mierczyński Stanisław:** Muzyka Podhala (J. G. H. P.). IX (194—190).
- Milata W. dr:** Lato w Beskidach Śląskich (w. mil.). XV (236).
- Pokrywa śnieżna w Karpatach (w. mil.). XV (236).
- Mischke T. A.:** Enualla (w. mil.). XVI (219).
- Modelski T. E.:** Spory o południową granicę diecezji krakowskiej od strony Spisza. VII (213).
- Spory o południowe granice diecezji krakowskiej od strony Spisza (od w. XIII do XVIII). (Jan Reyehman). VIII (233—234).
- Toeplitz-Mrozowska Jadwiga:** Moja wyprawa na Pamiry w roku 1929 (jaszcz.). XIII (227).
- Malecki M. i Nitsch K.:** Atlas językowy polskiego Podkarpacia (Z. St.). XIII (220—221).
- Nawratil E. i Trybowski Cz.:** Rabka i okolice oraz krótki przewodnik po Beskidzie Wyspowym i Gorcach (w. mil.). XVI (229).
- Nitribitt R. i Hetper Z.:** Krynica, Żegiestów, Muszyna i okolice (Kaz. Sosnowski). VII (210—212).
- Olbracht Ivan:** Nikola Szuhaj zbójnik (jaszcz.). XIII (226).
- Oppenheim Józef:** Szlaki narciarskie Tatr Polskich (Władysław Krygowski). XIV (253—254).
- Orkan Władysław:** Listy ze wsi (J. G. Pawlikowski). V (203—204).
- Wskazania (Juliusz Zborowski). VIII (204—209).
- Orłowicz Mieczysław:** Podział Karpat Polskich na grupy górskie z punktu widzenia turystycznego (n. d.). XVI (228).
- Ossendowski Antoni F.:** Huculszczyzna (Władysław Krygowski). XIV (252—253).
- Ostrawicka Marza:** Uśmiech Tatr (J. G. P.). X (218—219).
- Ostrowski Wiktor:** W skałę i lodzie (W. Krygowski). XV (239—240).
- Na szczytach Kordylarów (W. Krygowski). XIII (228).
- Holub-Paciewiczowa Zofia:** Osadnictwo pasterskie i wędrowniki w Tatrach i na Podhalu (Franciszek Bujak). X (206—207).
- Pawlikowski Jan Gwalbert:** Prawo ochrony przyrody. V (214).
- O lice ziemi (Witold Mileski). XVI (217—218).
- Pawlikowski J. G. H.:** Bajda o niemrawcu. VII (213).
- Pawłowski Eugeniusz:** Burza nadciąga (W. Krygowski). XV (240).
- Kurniawa. Część III. powieści «Chochołowscy». (w. mil.). XVI (219).
- Radwańska-Kuleszyna Z. dr i Pawłowski T.:** Skalne drogi w Tatrach Wysokich (od 1926 do 1938 r.) (jaszcz.). XVI (229—230).
- Pelczarski Tad. i Lenkiewicz Adam:** Szlakiem II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich (W. Krygowski). XV (238—239).
- Pierzchała Ludwik:** Wszegrad-Andrzej i Stojsław-Benedykt, najstarsi święci polscy (J. G. P.). XII (209).
- Piotrowicz Mieczysław dr:** Rozlucz jako letnisko (w. mil.). XVI (230).
- Pluszczewski Stefan:** Literatura polskiego hutnictwa do połowy XIX wieku (w. mil.). XIV (250).
- Przylibicki Andrzej:** Jehoszua (w. mil.). XII (213).
- Putek Józef dr:** O zbójnickich zamkach, heretyckich zborach i oświecimskiej Jerozolimie (Witold Mileski). XV (230—231).
- Rafacz J.:** Dzieje i ustrój Podhala nowotarskiego za czasów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej (dr L. Wyrostek). XIII (219—220).
- Rapf Feliks:** Park Narodowy w Pieninach (K. Sosnowski). XI (253—254).
- Kietlicz-Rayski Konstanty:** Sztuka góralska na Podhalu (J. G. Pawlikowski). VII (209—210).
- Reychman Jan:** Przewodnik po Podhalu, Spiszu, Orawie i północnej Słowacji (W. Krygowski). XV (247—248).
- O polsko-słowackiej współpracy na Podhalu (d. i.). XVI (222).
- Zagadnienie osadnictwa włoskiego w Karpatach w rumuńskiej literaturze naukowej lat ostatnich (Władysław Krygowski). XVII (204).
- Reychmanowie Jan i Stefan:** Przemysł wiejski na Podhalu (Folusz, tartak, młyn, olejarnia, goniczarnia, browar) (Roman Reinfuss). XVI (224—225).
- Roguska-Cybulska Jadwiga:** Tajemnica Tatr (mp.). XI (265).
- Romer Eug.:** Tatrzńska epoka lodowa. VIII (232).
- Świat gór (J. Młodziejewski). XIII (223—224).
- Rudnicki Janusz:** Zagadnienie gospodarcze i kulturalne wsi górskiej (Witold Mileski). XV (235).
- Rytard Jerzy Mieczysław:** Dolina Wiatrów (W. Krygowski). XV (240).
- Rzewnicki Jan:** Moje przygody w Tatrach (J. A. Szcz.). XVI (220).
- Semkowicz Wład.:** Udział wojsk litewskich Sobieskiego w kampanii r. 1683 (r.). XIII (220).
- Słowacja i Słowacy (W. Mileski). XVI (222).
- Seweryn Tad.:** Parzenie góralskie (St. Barabasz). IX (198—199).
- Siedlecki Stanisław:** Wśród polarnych pustyń Svalbardu (jaszcz.). XIII (230).
- Skoczylas Władysław:** Drzeworyt ludowy w Polsce (Tad. Seweryn). XII (207—208).

- Śluszkiewicz Edmund:** Przewodnik po Sanoku i Ziemi Sanockiej (mil.). XV (238).
- Smólski Stanisław inż.:** Znaczenie lasów górskich i ich stosunek do pasterstwa (W. Mileski). XV (234—235).
- Smythe F. S.:** Obóz szósty (J. A. Szczepański). XVI (221).
- Goetel W. i S. Sokolowski:** Tektonika serii górskiej okolicy Zakopanego (E. Passendorfer). VIII (232—233).
- Sokolowski Jan Bogumił dr:** Ptaki ziem polskich (d. i.). XV (234).
- Sokolowski M.:** Szata roślinna Tatr polskich (B. P.). XIII (221—222).
- Sokolowski Stanisław:** Las Tatrzański (J. Trela). XV (234).
- Sosnowski Kazimierz:** Przewodnik po Beskidach Zachodnich i Pieninach z terenami narciarskimi (W. Goetel). IV (191—192).
- Przewodnik po Beskidach Zachodnich i Pieninach (Walery Goetel). VIII (235).
- Ziemia Krakowska (W. K.). XVII (196).
- Sosnowski K., Wyrobek Z. i Wyrobek T.:** Mapa szlaków turystycznych w Beskidach Zachodnich. VIII (238—239).
- Szczepański Jan Alfred:** W śniegach i w słońcu Afryki (W. Krygowski). XIII (228—229).
- Adrar n'Deren. Polska wyprawa alpinistyczna w Wysoki Atlas. Praca zbiorowa pod redakcją J. A. Szczepańskiego (W. K.). XIII (229).
- Szokalski Jan:** Dolina Kościeliska w Tatrach (Juliusz Zborowski). XI (255—256).
- Przewodnik po jaskiniach Tatr Polskich (w. mil.). XII (213).
- Szumowski Władysław:** Dietl a Szczawnica (Z.). VI (212).
- Szydlowski Tadeusz dr:** Zabytki sztuki w Polsce. Cz. III., t. I. Powiat Nowotarski (Witold Mileski). XVI (224).
- Szymborski S.:** Dniestr, Prut i Czeremosz z dopływami (w. mil.). XVI (230).
- Chmielowski J. i świerz M.:** Tatry Wysokie, I—IV (M. Sokolowski). IV (189—191).
- świerz Mieczysław:** Przewodnik po Tatrach i Zakopanem (rk.). V (208—209).
- Saysse-Tobczyk Kazimierz:** Uzdrowiska polskie (W. G.). XVII (198).
- Nawratil E. i Trybowski Cz.:** Rabka i okolica oraz krótki przewodnik po Beskidzie Wyspowym i Gorcach (w. mil.). XVI (229).
- Unkas:** Mamut w Tatrach (w. mil.). XV (241).
- Vincenz Stanisław:** Na wysokiej Poloninie (Władysław Krygowski). XIV (250—252).
- Wantuła Andrzej ks.:** Orkan na Śląsku (J. G. P.). XI (265).
- Wasilewski Zygmunt:** Pieśń w górach VII (213).
- Wieczorek A. M. dr:** Fotografowanie w górach (w. mil.). XVI (227).
- Alha—Marczak—Wiktor:** Ilustrowany Przewodnik po Pieninach i Szczawnicy (J. G. Pawlikowski). V (210—212).
- Ilustrowany Przewodnik po Pieninach i Szczawnicy (J. G. Pawlikowski). VII (215).
- Włodek Jan:** O polskim gospodarstwie górskim i podgórskim i jego potrzebach. VIII (234—235).
- Wojnar Józef inż.:** Turysta w Zagłębiu Naftowym (W. Krygowski). XV (239).
- Wojtusiak Roman:** W sercu Kaukazu (w. mil.). XVI (220).
- Wróbel Zdzisław:** Zbójnictwo na Podhalu (w. mil.). VIII (235).
- Sosnowski K., Wyrobek Z. i Wyrobek T.:** Mapa szlaków turystycznych w Beskidach Zachodnich. VIII (238—239).
- Zachemski Antoni:** Ruch podhalański (Juliusz Zborowski). VIII (209—221).
- Gęśle z jaworu (G. Suski). XIII (225).
- Zakrzewska Helena:** Pojednanie (pm.). X (219).
- Zaluski Franciszek:** Krótki przewodnik informator po Dolnym Śląsku i Sudetach (W. K.). XVII (200—201).
- Zaremba Jan Aleksander:** Stare pogodki górskie Łódzkiego (J. G. P.). X (217—218).
- Zaruski M. gen.:** Przewodnik po terenach narciarskich Zakopanego i Tatr polskich (w. mil.). IX (210).
- Zawistowicz Kazimiera dr:** Polskie Archiwum Ludoznawcze (Adam Fischer). XI (245—246).
- Zborowski Juliusz:** Ludność góralska w powiatach limanowskim i nowotarskim w 1813 r. VIII (234).
- Drobne notatki z Podhala (w. mil.). X (210).
- Zegadłowicz Emil:** Ballady o powsinogach Beskidzkiej (J. G. P.). VII (213).
- Zieleniewski T.:** Szezytami Karpat (Henryk Gąsiorowski). XII (211—212).
- Zieliński A. dr:** Zima w Polsce. Cz. I. Karpaty Zachodnie wraz z Tatrami. Cz. II. Karpaty Wschodnie (d. i.). XII (214).
- (Fularski Mieczysław) Zieliński Adam:** Jak opracować turystyczne wydawnictwa propagandowe (w. mil.). XVI (227—228).
- Zwołiński T. S.:** Przewodnik po Tatrach i Zakopanem (M. S.). V (209—210).
- Przewodnik po Tatrach i Zakopanem (M. Sokolowski). VIII (235—236).
- Zwołiński Tadeusz:** Tatry część wschodnia (M. Sokolowski). IX (203—204).
- Przewodnik po Tatrach i Zakopanem (w. mil.). XIV (254—255).
- Zwołiński Stefan:** O jaskiniach tatrzańskich (B. J. M.). XVII (180—181).
- Zwołińskiego T. «Przewodnik po Tatrach» (n. i.).** XVII (196).
- Zabiński Witold:** Przewodnik po okolicach Krakowa (W. K.). XVII (196).

b) bezimiennie i zbiorowe

- Albumy Karpat Wschodnich. IV (195—196).
- Bibliografia wydawnictw drobnych. VI (213).

- Przyczynki do bibliografii tatrzańskiej (Juliusz Zborowski). VIII (242).
- Biuletyn Komisji Studiów Ligi Popierania Turystyki (w. mil.). XV (244—245).
- Biuletyn Komisji Studiów Ligi Popierania Turystyki (w. mil.). XVI (236).
- Czasopisma turystyczne. III (270—272).
- Czasopisma turystyczne. VII (214).
- Czasopiśmiennictwo na zachodnim Podkarpaciu (Z.). VII (214).
- Nowe drogi w Tatrach Wysokich (B. M.). X (212).
- Góry Polskie — Les Montagnes de Pologne. IV (195).
- Góry polskie w prasie krajowej i zagranicznej (w. mil.). XII (221—222).
- Góry polskie w wydawnictwach periodycznych krajowych i zagranicznych (w. mil.). X (213—214).
- Góry polskie w wydawnictwach periodycznych krajowych i zagranicznych (w. mil.). XI (263—265).
- Góry polskie w wydawnictwach periodycznych krajowych i zagranicznych (w. mil.). XIV (246—250).
- Góry polskie w polskich dziennikach i czasopismach (—). XIII (236—237).
- Góry polskie w prasie zagranicznej (w. mil.). VIII (203).
- Góry polskie w prasie krajowej i zagranicznej (w. mil.). IX (214—216).
- Góry w literaturze powieściowej (W. K.). XIV (253).
- W górach (album Pawlicy). VIII (240—241).
- O Polsce i górach polskich w Holandii (wf.). XIII (232—233).
- Górska literatura innych narodów słowiańskich (x). XVII (206).
- Nowe górskie wydawnictwa propagandowe (w. mil.). XIV (260—261).
- Gronie I. (w. mil.). XVI (235—236).
- Gronie (W. K.). XVII (194).
- Chrońmy Przyrodę Ojczystą (1945—1947) (W. K.). XVII (204).
- Informator Turystyczny (J. R.). X (210—211).
- Kalendarz Góralski (w. mil.). X (211).
- Kalendarz Góralski na rok 1938 (w. mil.). (236).
- Kalendarz Propagandowo-Turystyczny na r. 1933 (w. mil.). XI (256—257).
- Kalendarz «Przyjacieli Spisza i Orawy» na r. 1937 (w. mil.). XV (244).
- «Kamena» (n. d.). XIII (231—232).
- «Kamena» 1939 r. (J. S.). XVII (204—205).
- Z nowszych prac o kolonizacji wołoskiej w Karpatach (J. R.). XIV (246—247).
- Komisja Tatrzańska Czechosłow. Tow. Geograficznego w Brnie (w. mil.). X (221).
- «Krzesanica» (J. G. Pawlikowski). XI (262—263).
- «Ochrona Przyrody» rocznik X. (w. mil.). IV (198—199).
- «Ochrona Przyrody» (w. mil.). IX (210).
- «Ochrona Przyrody» rocznik XI. (w. mil.). X (211).
- Z literatury ochraniarskiej. VII (214).
- Pieśni Orawskie zebrał Emil Mika (w. mil.). XII (210—211).
- Biblioteka «Orlego Lotu» (J. G. P.). V (214).
- Pamiętnik Sejmku Związku Podhalań w Póln. Ameryce 2-go (w. mil.). XII (219).
- Pamiętnik Sejmku Związku Podhalań w Póln. Ameryce 3-go (w. mil.). XIII (232).
- Pamiętnik Sejmku Związku Podhalań w Póln. Ameryce 4-go (w. mil.). XVI (236).
- Poezja młodego Podhala (W. Krygowski) XV (240—241).
- Nowe broszurki propagandowe Min. Komunikacji (w. mil.). XIII (232).
- Szereg druków propagandowych (k. r.). XVI (228).
- «Pokutnik» (1944) i 1947 (Jaszcz.). XVII (203—204).
- Przegląd Turystyczny (J. G. P.). VI (212—213).
- Przegląd Turystyczny (J. G. P.). X (212—213).
- Przegląd Turystyczny (J. G. P.). XI (263).
- «Przegląd Turystyczny» (J. G. Pawlikowski). IV (196).
- V (214—215).

Przewodniki:

- Krótki przewodnik po Huculszczyźnie od Hnitezy po Rogozę. — Zestawił Komitet Redakcyjny. 1933 (A. L.). XI (252—253).
- Huculszczyzna, Powiat Kosów (w. mil.). X (210).
- Kozubowa 1928—1938 (w. mil.). XVI (228).
- Monografia Letniska Zawoi (Władysław Miodowicz). VIII (236—238).
- Żywiec, miasto i powiat (w. mil.). IX (210).
- Góry Sobótki, przewodnik (W. K.). XVII (200).
- Przewodnik po uzdrowiskach Dolno-Sląskich (B. Gaj.). XVII (198).
- Przewodnik narciarski po Karkonoszach i Górach Izerskich (W. K.). XVII (201).
- Przewodnik po uzdrowiskach polskich I. połudn. zachodn. (w. mil.). IX (208—209).
- Przewodnik po Polsce II połudn.-wschodn. (w. mil.). XVI (228).
- Przewodnik ilustrowany po wojew. Stanisławowskim z mapą (bg.). IX (206—207).
- Przewodnik kongresowy II zjazd słowiańskich geografów i etnografów w Polsce 1927 (M. S.). V (212).
- Przewodnik górski po Velebicie (Witold Mileski). VIII (241).
- Rocznik Oddziału PTT «Beskid Śląski» w Cieszynie I (w. mil.). VIII (242—243).
- Rocznik Oddziału PTT «Beskid Śląski» w Cieszynie III (J. R.). X (213).
- Rocznik Oddziału PTT «Beskid Śląski» w Cieszynie IV (w. mil.). XI (261).
- Rocznik Oddziału PTT «Beskid Śląski» w Cieszynie VII (w. mil.). XIV (258—259).
- Rocznik Sądecki I (jr.). XVII (193).
- Skarby przyrody i ich ochrona (Witold Mileski). X (209).
- Sprawozdanie Związku Ziemi Górskich za 1936/7 (w. mil.). XVI (236).

Sprawozdanie naukowe z wycieczki Seminarium geografii fizycznej U. J. na Słowację (w. mil.). X (209).

«**Taternik**» (J. G. P.). IV (196—198).

«**Taternik**» (J. G. P.). VI (212).

«**Taternik**» (J. G. P.). VIII (243).

«**Taternik**» (J. G. P.). IX (210—211).

«**Taternik**» (J. G. P.). X (211—212).

«**Taternik**» (J. G. P.). XI (261—262).

«**Taternik**» (J. G. P.). XII (218).

«**Taternik**» (J. G. P.). XIII (230—231).

«**Taternik**» (W. K.). XIV (217—218).

«**Taternik**» (W. K.). XV (243).

«**Taternik**» (J. A. Szcz.). XVI (233—234).

«**Taternik**» (j.). XVII (201—202).

«**Taternik**» (J. A. Szcz.). XVII (202—203).

«**Turysta w Polsce** I. (W. K.). XIII (231).

«**Turysta w Polsce**» (W. K.). XIV (244).

«**Turysta w Polsce** II. (W. K.). XIV (258).

«**Turyzm Polski** I. (w. mil.). XVI (235).

Zapiski bibliograficzne. IX (216).

Zapiski bibliograficzne. X (222—223).

Zapiski bibliograficzne XI (267—268).

Zapiski bibliograficzne XII (219—221).

Zapiski bibliograficzne. XIII (237—238).

Zapiski bibliograficzne (W. Mileski). XIV (261—264).

Notatki bibliograficzne. XV (250—253).

Bibliograficzne wydawn. drobne. VI (213).

«**Zaranie Śląskie**» XVII (B. Gajdzik). XVII (194).

Drobne wydawnictwo Zarządu Głównego PTT w 1931 (w. mil.). IX (211—212).

«**Ziemia**» (w. mil.). X (211).

«**Ziemia**» (w. mil.). XVI (235).

«**Ziemia**» (Władysław Krygowski). XVII (194—195).

O poemacie góralskim Górszczyńskiego (J. G. Pawlikowski). VII (204—206).

Legendy i błędy w dawniejszych i nowszych wydawnictwach o górszczyźnie (Juliusz Zborowski). XI (249—251).

Nieco polemiki (J. G. Pawlikowski). VII (215). **Zobacz V** (210—212).

Skandal wydawniczy (J. G. Pawlikowski). V (206—208).

Pieśń o sztandrecie y Proćpakowej Bandzie w r. 1795 (J. G. Pawlikowski). VII (206—208).

c) Omówienia map

Beskidy Śląskie, tur. mapa orientacyjna (Kazimierz Sosnowski). VIII (239—240).

Nowe mapy taktyczne 1:100.000 dla Beskidów Zachod. i Tatr (es.). XII (217—218).

Mapa Turystyczna Karpat Polskich: Beskid Zachodni (W. M.). VI (211—212).

Sojka Urban: Mapa schematyczna Beskidu Zachodniego od Cieszyna do Babiej Góry (Kazimierz Sosnowski). VIII (240).

Schwarzl J. Ing.: Tereny narciarskie koło Bielska. Das Skigelande in der Umgebung von Bielitz (Kazimierz Sosnowski). VIII (236).

«**Bieszczady i Gorgany**», mapa znakowanych szlaków turystycznych od Ustrzyk Górnych po Rafajłowc; opracowali dr A. Zieliński i A. Wasung (H. Gąsiorowski). XI (258—259).

Lenkiewicz Adam: Gorgany Zachodnie. Mapa 1:100.000 dla celów turystycznych (Z. K.). VI (208—209).

Mapa turystyczne Karpat Polskich (3. Czarnohora—Zabie. 4. Jaremcze—Worochta) (H. Gąsiorowski). VI (209—211).

Nowe mapy z terenu Karpat (L. G. M.). XIV (255—257).

Nowe mapy wojskowe dla Karpat Polskich (S. Leszczycki). XIII (188—189).

Wschodniokarpackie arkusze wojskowej «Mapy Polski» 1:100.000: «Burkut» i «Stanisławów» (H. Gąsiorowski). XI (257—258).

Wschodnio-karpackie arkusze map wojskowych Polski: «Mapa Polski» 1:100.000 i mapa 1:300.000 (H. Gąsiorowski). IX (204—206).

Nowe wydawnictwa kartograficzne dla Karpat Polskich (L. M.). XV (245—246).

Nowe górskie wydawnictwa kartograficzne (w. mli.). XVI (236—237).

Pieniny. Mapa turystyczna (w. mil.). X (210).

Mapa fotogrametryczna Parku Narodowego. Tatry. Część Polska 1:20.000 (W. Goetel). XII (214—217).

Zdjęcie nowej mapy Tatr W. Goetel). IV (159—160).

Nowa mapa Rusi Podkarpackiej (w. mil.). XII (225—226).

Nowa mapa Śląska (M. Suboczowa). XV (195—196).

Mapy Turystyczne Wojskowego Instytutu Geograficznego (—, —). XI (257).

Mapa turystyczna okolic Żywca (w. mil.). IX (210).

Leisch J.: Karte der Zips (w. mil.). XIII (235—236).

2) Piśmiennictwo w językach obcych

Bethlenfalvy von Ernst: Die Tierwelt der Hohen Tatra (w. mil.). XVI (231).

Bielovodsky A.: Severné hranice Slovenska (jr.). XVII (200).

Šebec V. — **Baháček**: «Levoča a okolie» (w. mil.). IX (213).

Bujak Jakub: Polish Himalayan Expedition (W. K.). XVII (195).

«**Congrès International d'Alpinisme**. Chamonix 1932» (w. mil.). XI (260—261).

Chabod R. i Cervasutti G.: Alpinismo (w. mil.). XIII (234).

- Z českiej i slovenskej literatury turistickej (w. mil.). XI (259—260).
- Československé státní dráhy. V (214).
- Černý V.: Polská sůl na Oravě (Jan Reychman). XII (210).
- Firsoff V. A.: The Tatra Mountains, Lindsay Drummond (W. K.). XVII (195).
- Honl Iv. dr i Dostal J.: Jasinský průsmyk. Dejište boju 1914 a 1916—1917 (w. mil.). XVI (232).
- Kroutil F. V. dr i Gellner J. dr: Vysoké Tatry. Horolezecký průvodce (jaszcz.). XIII (234—235).
- Kroutil F. V. dr i Gellner J. dr: Vysoké Tatry. Horolezecký průvodce (jaszcz.). XV (242).
- Chabod R. i Cervasutti G.: Alpinismo (w. mil.). XIII (234).
- Gregor Al.: Klima Starého Smokovce (leszcz.). X (221).
- Greschik Viktor: «Führer zu den Kunstschatzen und Sehenswürdigkeiten der Stadt Levoča — Leutschau» (w. mil.). IX (213).
- Güntherova-Mayerova A.: Dejiny a súpis vytvárných pamiatok Oravy (jr.). XVII (200).
- Hála Jan: «Podtatranská dedina» (w. mil.). IX (214).
- Havránek Fr.: Važecká Jeskyně a její kras (w. mil.). XV (243).
- Hiliter A. dr, Jonas L. dr, Král J. dr, Kuchar dr, Maloch dr, Matajka dr, Pernecký dr: Borzava v podkarpatské Rusi (H. Gąsiorowski). IX (248—249).
- Honl Iv. dr i Dostal J. dr: Jasinský průsmyk. Dejište boju 1914 a 1916—1917 (w. mil.). XVI (232).
- Houdek Iván: «Ružomberok a okolie» (w. mil.). IX (213).
- «Osudy Vysokých Tatier» (Witold Mileski). XIV (248—250).
- Horolezectvo v Tatrach v XVII storočí (jr.). XVII (200).
- Hromádka Ján: Zeměpis Oravy (w. mil.). XIII (233).
- Hrušovský Ján: Janošik (J. R.). XIII (233—234).
- Jasieński Stefan: Bildhafte Alpine Photographie (Z. Klemensiewicz). X (222).
- Jilemnický Peter: «Vřázný pád» (Witold Mileski). IX (213—214).
- Komoróczy György: Borkivitelünk észak felé (jr.). XVII (196).
- Kavuljak A.: «Hrad Orava» (J. R.). IX (200).
- Král Jiří: Die antropogeographische Durchforschung der Slowakei und Karpathorusslands in den Jahren 1919—1934 (w. mil.). XIII (233).
- «Krásy Slovenska» (Witold Mileski). VIII (243—244).
- «Krásy Slovenska» (Witold Mileski). XIII (236).
- Kroutil F. V. dr i Gellner J. dr: Vysoké Tatry. Horolezecký průvodce (jaszcz.). XIII (234—235).
- F. V. Kroutil dr i Gellner J. dr: Vysoké Tatry. Horolezecký průvodce (jaszcz.). XV (242).
- Kubijovič Vladimír: «Rozšíření kultur a obyvatelstva v severních Karpatach» (Stanisław Leszczycki). XI (246—247).
- Kurylo Teofil: Łemky — Kniżany cerkwy (w. mil.). XVI (231—232).
- Lipták Johann: Urgeschichte und Besiedlung der Zips (d. i.). XIII (233).
- «25 Rokov Liptovského muzeum v Ružomberku» (jr.). XVI (231).
- Manuel d'alpinisme (w. mil.). XII (214).
- «Manueletto di istruzioni scientifiche per alpinisti» (W. Goetel). XIII (234).
- Mečiar Stanislav: Tatry v slovenskej a polskej poezii (J. G. Pawlikowski). XI (243—245).
- Miškevič Aleiz: Podolince — slovenský Oxford (J. R.). XV (242—243).
- «Naše Tatry» (Witold Mileski). X (219—220).
- Nemény W.: Führer durch die Zips (w. mil.). X (221).
- Novak — Svelinsky: Horské rostliny (w. mil.). XVI (231).
- «Orava» (Witold Mileski). VII (214—215).
- Oravský Komposorát (w. mil.). X (222).
- Pelenský J. J. Mg.: Dolynou Oporu i Stryja. Turystyczny providnyk dla letników i prohułkwciv (hg.). XII (212—213).
- Pilat Rudolf: Cvičné skaly a horolezctví v Československu (n. d.). XVI (230).
- «Podkarpatska Rus» (Witold Mileski). XVI (232—233).
- Průvodce po Československé Republice, cz. II: Země Slovenská a Podkarpatoruská (w. mil.). IX (212).
- Pyzik Estanislao: Los Polacos en la República Argentina (W. K.). XVII (201).
- Rambousek J.: Turistický Průvodce po Spiši (J. R.). XIII (235).
- Schermann Konstantin dr: Szögescipők nyomai a Kárpátok bércein (W podkutých butach graniami Karpat) (w. mil.). XV (241—242).
- Šehor V. — Boháček V.: «Levoča a okolie». IX (213).
- Mennie Shire Helena: Collecting Folk Songs in War-Time (Witold Paryski). XVII (195).
- «Slovanská Turistika» (XX.). IX (212).
- Slovensko, vyd. Maticy Slovenskej (w. mil.). XVI (222).
- Spirke Jozef: Spišky historik Jozef Hradský (jr.). XVII (200).
- Z českiej i slovenskej literatury turistickej (w. mil.). XI (259—260).
- Spríevodca po Banskej Bystrici a Horehroni (w. mil.). X (222).
- Štaflová Vlasta: «Reflexy na hladině» (w. mil.). XI (267).
- Novak — Svelinsky: Horské rostliny (w. mil.). XVI (231).
- Tarnowicz Julian: Istoryczni pamiatki w Zachidnich Karpatach (w. mil.). XVI (231).
- Ilustrowana istorija Łemkiwsczyzny (d. l.). XV (241).
- A magas Tatra — Die Hohe Tatra (mapa) (—.). IX (204).
- Trenker L.: Meine Berge (K. Zaremba). X (215—216).
- Tuma Henryk dr: Pomen in razvoj alpinizma (w. mil.). IX (203).

- Umění na Slovensku. Odkaz země a lidu (J. R.). XVII (199).
- Urban Milo:** «Hmly na úsvite» (Witold Mileski). IX (213–214).
- Vyhody a oprávnění členů K. Č. S. T. s praktické pokyny pro turisty vůbec (w. mil.). IX (212–213).
- Vaclavik A.:** Tradície ľudovej drevorezby. I. Prispevky k vecnej a ornamentálnej genezi slovenských prací a valkacíh pěstov (J. R.). XV (242).
- Vitasek Fr.:** Strážkové poměry Tater (leszcz.). X (220–221).
- Stopy starých lodovců v Belských Tatrách (B. Halicki). X (221).
- To Vouno (—). XII (219).
- Vydra J.:** «Lidové stavitelství na Slovensku» (w. mil.). IX (199).
- Weider Jožo:** Päť rokov chatarom (w. mil.). XVI (231).
- Zverina L. N.:** S tatranských bráň (w. mil.). X (221–222).
- Z českéj i slovenskéj literatury turystycznej (w. mil.). XI (259–260).
- Z nowych turystycznych wydawnictw Słowackich (R. m.). XVI (259–260).
- Z českých i slovenských časopisů naukových (Witold Mileski). XVI (237–239).
- Prace słowackie odnoszące się do sztuki na Spiszu (jr.). XVII (200).
- Nowe prace słowackie o Liptowie (jr.). XVII (199–200).
- Węgierskie prace historyczne dotyczące Spisza z lat 1922–1945 (jr.). XVII (196–198).
- Enciklopedia Turistica Românească (W. K.). XVII (201).

VIII. Rozmaitości

a) Polskie

- Eksploatacja andezytu (W. Goetel). IV (163).
- Wzlot polskiego balonu stratosferycznego (k. r.). XVI (239–240).
- Barania Góra i źródła Wisły** (A. Kęsa). VI (148–152).
- «**Baszta Kmita**» (w. mil.). XVI (192).
- Bezcza w górach** (W. G.). VIII (187).
- Bezcza w górach** (W. G.). IX (166).
- Biały ślad** X (225).
- Dudy w orkiestrach wojskowych** (—). XI (269).
- Jak powstał słynny film alpejski «Białe Piekło»** (Maciej Zajackowski). VIII (246).
- Nowe filmy z Tatr i Podhala** (M. S. i W. M.). IX (218–219).
- Zbiór zdjęć fotograficznych V. Selli** (J. Koziełski). X (224).
- Zdjęcie fotogrametryczne Tatr** (Walery Goetel). V (160–161).
- Zdjęcie fotogrametryczne Tatr** (Walery Goetel). XI (272).
- Epidemia gospodnio-szynkarska** (J. G. P.). IV (162–163).
- Czy halny wiatr jest specjalnością tatrzańską?** (Q.). XIV (208–209).
- «**Harnasie**» w Warszawie (k. r.). XVI (239).
- Posąg Chrystusa na szczycie Mont Blanc**. X (176–177).
- O drugim kamieniu młyńskim ze starego młyna rudy srebrnej w Dolinie Kościeliskiej** (Ludwik Chrobak). XII (173–174).
- Ofiary katastrof w Tatrach 1928** (S. K. Zaremba). VI (167–169).
- Ankieta w sprawie kolei górskich** (M. S.). V (174–176).
- Kolejka linowa na Łomnicę** (W. G.). VIII (247).
- Kolejka linowa na Piz Bernina** (w. mil.). IX (167).
- W Czecho-Słowacji o kolejce na Łomnicę** (n. d.). XVI (193).
- Katastrofa lawinowa na Czarnohorze** (Adam Zieliński). XI (224–226).
- Lawina śnieżna z Miedzianego** (n. d.). XVI (239).
- Jak powstaje mapa?** XI (271–272).
- 30-lecie wygrania sporu o Morskie Oko** (—). XI (207).
- Założenie muzeum w Truskawcu**. VII (215–216).
- Muzeum Tatrzańskie w Popradzie** (jr.). XVII (209–210).
- Nowości muzealne z krain karpaccich** (w. mil.). XIV (239–241).
- Muzyka gór na festiwalach wawelskich** (B. R.). XIV (264–265).
- Odniesienie prof. dr Goetla** (—). XIV (245).
- Z dziejów partyzanckich jednej wsi podtatrzańskiej** (jr.). XVII (207).
- Pocztówki z Tatr i Podhala** (W. M.). XVII (210).
- Pożary lasów** (Z. K.). X (176).
- Pożary wsi** (w. mil.). X (205).
- Propaganda Tatr w Szwecji** (w. mil.). IX (220).
- Propaganda muzyki i tańców podhalańskich za granicą** (—). XI (270–271).
- Nasza rotograwura**. III (285–286).
- Pierwszy wypadek samolotowy w Tatrach** (n. d.). XVI (240).
- Polski Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych buduje sanatorium**. III (283).
- Kim był naprawdę «Simplicissimus»** (jr.). XVII (207).
- Górny zasięg dachów krytych słomą na Podhalu** (Stanisław Leszczycki). XI (208–210).

- Za błękitnym nurtem Soly (Władysław Midowicz) VI (152—154).
 Odkrycie nowego rękopisu Stęczyńskiego (Witold Milecki). XVI (173—176).
 «Zameczysko» w Szaflarach (M. S.). VIII (245).
 O kolorowym śniegu w Tatrach. V (168—169).
 Anomalia śniegowa w Tatrach (Y.). XIV (255).
 Święto Huculszczyzny (w. mil.). XII (204—205).
 Polskie święto turystyczne w Czechosłowacji (Walery Goetel). VIII (200—201).
 Teatr w Dolinie Białego (—). IX (166).
 Nowe widokówki górskie (w. mil.). XVI (240).
 Zagrożone źródła Wisły (Kazimierz Sosnowski) VII (169—171).
 Wystawa «Góry polskie w grafice» (W. K.). XV (254).
 Wystawa krajobrazu górskiego w Krakowie 1946 (J. Koz.). XVII (209).
 Qui pro quo. IV (163—164).
 Znaki ryte na głazach w Beskidzie Wyspowym (Stan. Leszczycki). IX (216—218).
 Znak ryty na głazie na Magórze (Leszcz.). XI (210—211).
 Znaki poszukiwaczy skarbów (—). XII (174).
 Nowo odkryte znaki poszukiwaczy skarbów w Tatrach (Juliusz Zborowski). XVI (215—216).
 Likwidacja Związku Pol. Tow. Turystycznych (d. i.). XVI (196).

b) Obce

- U sąsiadów (Towarzystwo Karpackie). I (293—294).
 Z okazji 50-ej rocznicy założenia Francuskiego Klubu Alpejskiego (J. G. P.). II (262—264).
 Drobnie wiadomości ze strony czesko-słowackiej. IX (219).
 Międzynarodni Spoje CSR. Internationale Verbindungen — Services Internationaux — International Services (—). X (191).
 Muzeum Tatrzańskie w Popradzie (jr.). XVII (209—210).
 Nowa słowacka organizacja turystyczna (w. mil.). XI (227).
 Uroczystości w Nitrze w tysiąclecie zaprowadzenia chrześcijaństwa na Słowaczczyźnie (d. i.). XI (240—241).
 Przecyzylizowanie Małej Fatry (Q.). XIV (240—241).
 Dziesięciolecie Jaskiń Domicy (W. Milecki). XIV (243—245).
 Utworzenie gminy tatrzańskiej po czecho-słowackiej stronie Tatr (jr.). XVII (209).

IX. Życiorysy i przyczynki biograficzne

(Nekrologi oznaczono †)

- † Albert I. król Belgów (W. K.). XII (132—133).
 Garstka wspomnień o Bracie Albercie w Zakopenem (ks. dr. Tadeusz Pomian Kruszyński). XIII (146—148).
 Rudolf Alt i jego obrazy z Podkarpacia i Podhala (Juliusz Zborowski). XVI (169—173).
 † Alfred Altenberg. II (212—213).
 † Wacław Anczye (J. A. Szez.). XVI (241).
 † ks. Stefan Andruszowski (w. mil.). XV (257).
 † Magdalena Guttowt Andrzejkowiczówna. XI (275).
 Sprawa tablicy Asnyka w Tatrach. V (172—173).
 † Michał Augustynowicz. XI (274).
 † Oswald Marian Balzer (Helena Polackówna). XI (147—156 i 274).
 † Wiktor Barabas. VI (167).
 † Józef Bek (S.). X (167—169).
 † Wincenty Birkenmajer. XI (275).
 † Po zgonie Piotra Borowego i Wojciecha Halczyzna (ks. dr. Ferdynand Machay). X (162—167).
 Odsłonięcie tablicy pamiątkowej śp. Piotra Borowego (—). XI (240).
 Uczczenie zasług prof. Wojciech Brzegi (J. G. P.). XII (222).
 Wojciech Brzega (—). XII (222—225).
 † A. Bustrzycki (w. mil.). XIII (239—240).
 † Karol Buzek (M.). XIV (267).
 † Dr Emil Carewicz (w. mil.). XVI (243).
 † Ludwik Chałubiński. XI (275).
 Czterdziestolecie śmierci Chałubińskiego. VII (216).
 † Józef Czaja. XI (274—275).
 † Jan Czubek (S.). XI (158—160 i 274).
 † Zefir Cwikliński. VIII (173—174).
 † Dr Kazimierz Dłuski (S.). VIII (171—172).
 † Michał Guhr. XI (276).
 † Po zgonie Piotra Borowego i Wojciecha Halczyzna (ks. dr. Ferdynand Machay). X (162—167).
 † ks. Stanisław Heuman (Z.). XII (223).
 † Stanisław Hirszel (R.). XV (256).
 † Chrystian Hohenlohe — z podobizną (Walery Goetel). IV (125—127).
 † Henryk Alojzy Jost. XI (274).
 † Mieczysław Karłowicz — w 25-lecie jego śmierci (W. K.). XI (127—128).
 Przeniesienie trumny Jana Kasprowicza do Mauzoleum na Harendzie (T. M.). XI (238—239).
 † Ks. Kazimierz Kaszelewski (w. mil.). XIII (239).
 † Arpad Kegel (Walery Goetel). VII (181—182).
 † Maria Kettnerowa. XI (275).

- † Antoni Kęsa (m). XV (257).
 † Ludomił Korczyński (m). XIV (268).
 śp. Mikołaj Kubuni (J. R.). XVII (210).
 † Henryk Kunzek (Z. Królowa). VI (166—167).
 † Wiktor Kuźniar (W. G.). XIII (145).
 † Adam Liberak (S. S.). VIII (155).
 † Leon Loria (J. L.). X (169—170).
 † Stanisław Maleta (d. i.). XV (257).
 Pogrzeb śp. Tadeusza Malickiego (x). XVII (192).
 † Janina Siła Nowicka (w. mil.). XVI (243).
 † Franciszek Siła Nowicki (W. K.). XIII (143—144).
 70-lecie urodzin Franciszka Nowickiego (W. K.). XII
 † Jan Nowicki (J. A. Szcz.). XV (256).
 † Wspomnienie o Bartłomieju Obrochcie (A. Chybiński). IV (151—152).
 Ze wspomnień o Bartoszu Obrochcie (J. G. Pawlikowski). VII (207—208).
 Po śmierci śp. Józefa Oppenheima (x). XVII (192).
 † Władysław Orkan (Franciszek Smreczyński) (Antoni Zachemski). VIII (168—171).
 Jubileusz Władysława Orkana w Nowym Targu (A. B.). V (202—203).
 «Droga Orkana» (Kazimierz Sosnowski). VII (171—173).
 Z pośmiertnej spuścizny Orkana (Wincenty Hlouszek). VIII (244—245).
 Pogrzeb Wł. Orkana (w. mil.). IX (190).
 † Dr Kazimierz Panek (n. d.). XIII (239).
 Prof. Józef Pieniążek (J. G. P.). XII (222—223).
 † Franciszek Ksawery Prauss. IV (151).
 † Ignacy Prokop (w. mil.). XII (223).
 † Stanisław Eliasz Radzikowski (J. A. Szcz.). XIII (144—145).
 † Wspomnienie o Walerym Eliaszu Radzikowskim (25-tą rocznicę zgonu). VIII (162—166).
 † Stefan Marian Rago (W. Mileski). XVI (241).
 † Bronisław Rejchman (J. R.). XIV (267).
 † Guido Rey (J. A. Szczepański). XIII (145—146).
 † Wspomnienie o Wojciechu Roju (Jan Gw. Pawlikowski). II (234—237).
 † Ks. dziekan Jan Rosiek (w. mil.). XVI (243).
 130-lecie urodzin Sabaly (w. mil.). XVI (212).
 Przyczynek do życiorysu Sabaly i polowań na niedźwiedzie w Tatrach (Juliusz Zborowski). XVI (176—177).
 † Ludomir Sawicki (Z. Pacewiczowa). VI (164—165).
 † Ks. Eugeniusz Sikora (m). XIV (267).
 † Władysław Skoczylas (Tadeusz Seweryn). XII (129—132).
 † Ks. Infułat Marceli Ślepicki (C.). XIV (268).
 † Tadeusz Smoluchowski (J. A. Szcz.). XIV (266).
 † Katarzyna Smreczakowa Smreczyńska (w. mil.). XIV (267).
 † Wiesław Stanisławski. XI (275).
 † Andrzej Stopka «Nazimek» (Fr. Ciszek). XII (128—129).
 † Karol Stryjeński (Rafał Malczewski). XI (156—158 i 274).
 † Ks. Kanonik Jan Surowiak (m). XIV (267).
 † Wspomnienie o Andrzeju Strugu (Wanda Gentil Tippenhauer). XVI (156—161).
 † Mieczysław Świerz (Kazimierz Piotrowski). VII (178—181); zob. też VII (190—195).
 Uczczenie śp. L. i M. Świerzów (w. mil.). XIII (199—200).
 † Śp. Władysław Szajnocha z portr. A. Lardener). VI (127—129).
 † Mieczysław Szczuka (Marian Sokolowski). V (158—159).
 † Konrad Szubert (Walery Goetel). XVI (242—243).
 † Karol Szymanowski (w. mil.). XV (255).
 † «Harnasie» Karola Szymanowskiego w Paryżu (B. R.). XIV (265).
 † Feliks Taroni (Z.). XII (223).
 Uroczystości Tetmajerowskie (—). X (201).
 Kazimierz Tetmajer jako kpiarz. XI 273—274).
 † Stanisław Kazimierz Kolumna Turowski (m.). XIV (268).
 † Seweryn Udziela (w. mil.). XV (257).
 † Józef Waksmundzki (L. W.). XV (256—257).
 † Leopold Winnicki. XIII (239).
 Powszechny Uniwersytet Regionalny im. St. Witkiewicza w Zakopanem. V (193—194).
 Obrady Komitetu Witkiewiczowskiego w Zakopanem (Kom. Wtk.). IX (192—193).
 Okna kościelne Witkiewicza w kościele parafialnym w Zakopanem (Komunikat Komitetu Witkiewiczowskiego). IX (194).
 Odezwa Związku Górali w Zakop. w sprawie pomnika d'la Witkiewicza. X (170).
 † Witold Wojnar. XI (275).
 † Leon Wyczółkowski (w. mil.). XV (255).
 Jubileusz Enila Zegadłowicza (K. Sosnowski). XI (239—240).
 † Maria Immaculata hr. Zamoyska (w. mil.). XV (256).
 Władysław Zamoyski — Wspomnienie pośmiertne (Walery Goetel). III (1—9).
 Lista osób zmarłych, poległych i zamordowanych w latach 1939—1947. XVII (1—15).

Zestawił: DR JAN MAGIERA.

Przegląd Turystyczny

Kwartalnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

Część artykułową ułożono alfabetycznie według nazwisk autorów, natomiast w innych działach zachowano porządek chronologiczny, łącząc pokrewne sprawy w poddziały.

Następujące po pozycjach cyfry oznaczają: pierwsza numer zeszytu, druga rok wydania, trzecia w nawiasie stronicę.

Artykuły

- Anonima:** Bezdroża «dzikiej» turystyki. 1, 1933 (1—2).
 — Atak na Park Narodowy Tatrzański. 1, 1934 (2—6).
 — PTT w 1933 r. 2, 1934 (4—6).
 — Andy — Atlas — Spitzbergen. 3, 1934 (1—4).
 — Powódź. 3, 1934 (6—7).
 — Szlaki turystyczne na Podhalu. 3, 1934 (7—8).
Firsoff W.: Mróz — lawina — czekolada. 1, 1934 (6—9).
 — O niebezpieczeństwach turystyki zimowej. 4, 1934 (5—8).
Goetel Walery: Szkic przebiegu sprawy Jaworzyny. 1, 1925 (7—9).
 — Asocjacja Słowiańskich Towarzystw Turystycznych. 3—4, 1925 (2—4).
 — Działalność PTT w Beskidach Wschodnich. 2, 1934 (1—4).
Golcz Jerzy: Zdobywamy Mont Blanc. 3, 1932 (3—6).
Grahowski Zbigniew: O dobre obyczaje turystyczne. 3, 1932 (1—2).
 (Patrz także Jasieński).
J. M.: Mała Fatra. 2, 1933 (3—4).
Jasieński Henryk i Grahowski Zbigniew: Zle czy dobre obyczaje turystyczne. 3, 1933 (1—3).
Kaczanowski K. inż.: Jak wybierać narty turystyczne pod względem ich długości i szerokości. 4, 1934 (9—11).
Kaulbersz Jerzy dr: Na czterech wierzchołkach Monte Rosa. 2, 1932 (3—6).
Kozielski J.: Górskie zdobycze geograficzne ostatniej doby. 1, 1934 (13—14).
 — Górskie zdobycze geograficzne ostatniej doby. 2, 1934 (9—10).
K. W. (Krygowski Władysław): 25 lecie śmierci Mieczysława Karłowicza. 1, 1934 (1).
 Patrz także W. K.).
Lachman Odo: Rola Sekcji Narciarskiej PTT w Zakopanem w dziejach narciarstwa polskiego. 4, 1934 (1—5).
Leszczycki Stanisław: Nieznane góry: Beskid Wyspowy. 1, 1933 (2—4).
Łukomski L.: Zniesienie żniżek kolejowych. 1, 1934 (9—11).
Mileski Witold: Piękno Orawy. 3, 1932 (2—3).
Mühlmann Jarosław: Klub Czechosłowackich Turystów. 2, 1925 (2—3).
Orłowicz Mieczysław dr: Rząd a turystyka. 1, 1925 (14—17).
 — Literatura turystyczna Polski w ostatnim dziesięcioleciu. 3—4, 1925 (11—15).
Schiele K.: Bieg narciarski i smarowanie nart. 4, 1934 (11—13).
Skotnicówna Marzena: Galeria Gankowa (wyjętek z «Pamiętnika»). 3, 1933 (4—5).
Sekulowski M.: Przeciw hałamuceniu opinii publicznej w sprawach ochrony przyrody. 7—8, 1927 (1—4).
Sosnowski Kazimierz: Przyszłość narciarstwa polskiego a Beskidy Zachodnie. 3—4, 1925 (8—10).
 — Leskowiec, nowy «raj» zimowy. 4, 1933 (4).
Szatkowski H. dr: Turystyka młodzieży akademickiej. 2, 1925 (11—13).
Szezepański J. A.: Dlaczego chodzimy po górach? 1, 1932 (2—33).
Świerż Mieczysław dr: O przyszłości taternictwa. 1, 1925 (9—13).
Tranker Luis (tłum. Maria Sandez): Dziesięcioro górskich przykazań. 2, 1932 (1—3).
Wachtel Juliusz: Święteczna włóczega w Gorganach. 1, 1932 (3—5).
W. K. (Wl. Krygowski): Tragedia na Nanga Parbat. 3, 1934 (5).
Wasung Aleks.: Rezerwat skał w Bubniszczach. 1, 1934 (11—12).

Turystyka

- a) Konwencja turystyczna i sprawy pograniczne
- Konwencja turystyczna polsko-czechosłowacka. 1, 1925 (18).
 Granica polsko-rumunjska. 1, 1925 (18).
 Konwencja turystyczna z Czechosłowacją i układ PTT z Towarzystwami turystycznymi czechosłowackimi i jugosłowiańskimi (Jarosław Mühlmann). 2, 1925 (3—7).
 Jak biegnie pas turystyczny polsko-czechosłowacki? 1, 1932 (15).
 Do czego uprawnia legitymacja graniczna? 1, 1932 (15).
 Pas turystyczny polsko-czechosłowacki (mapa). 2, 1932 (10).

- Rozszerzenie pasa turystycznego. 1, 1933 (7).
 Pas turystyczny polsko-czechosłowacki. 2, 1933 (8).
 Rozwój współpracy turystycznej polsko-czechosłowackiej w Tatrach. 4, 1933 (5).
- b) Gospodarka w górach (schroniska, szlaki itp.)
- Z komisji dla robót w górach. 1, 1925 (19).
 Uregulowanie gospodarki turystycznej w Beskidzie Wschodnim. 1, 1925 (19).
 Uregulowanie gospodarki turystycznej w Pieninach. 1, 1925 (19).
 Sprawy schronisk. 1, 1925 (20).
 Rozbudowa dworca PTT. 1, 1925 (20).
 Schroniska turystyczne w Tatrach zagospodarowane na zimę. 1, 1925 (32).
 Na otwarcie nowych schronisk w górach. 2, 1925 (1).
 Roboty w górach PTT w roku 1924 (Walery Goe-
 tel). 2, 1925 (7—11).
 Uregulowanie gospodarki w Pieninach. 2, 1925 (20).
 Otwarcie gospody turystycznej w Dworcu PTT w Za-
 kopanem. 2, 1925 (32).
 Nowe schroniska po czesko-słowackiej stronie Tatr.
 2, 1925 (32).
 W sprawie projektowanej budowy schroniska nad
 Czarnym Stawem Gąsienicowym. 3—4, 1925
 (4—7).
 Nowo otwarte schroniska. 3—4, 1925 (15).
 W sprawie schroniska na Zaroślaku. 3—4, 1925 (16).
 Poświęcenie schroniska na Hali Gąsienicowej w Ta-
 trach (Dr Mieczysław Orłowicz). 3—4, 1925
 (16—18).
 Schronisko Nowotarskiego Oddziału PTT «Gorce» na
 Turbacz, 3—4, 1925 (18—19).
 Otwarcie schroniska pod Jaworzyną. 3—4, 1925 (19—
 20).
 Rozbudowa Dworca PTT w Zakopanem. 3—4, 1925
 (20).
 Prace nad schroniskami przy Morskim Oku i w Roz-
 tocie. 3—4, 1925 (20).
 Znaczenie dróg w Tatrach. 3—4, 1925 (20).
 Roboty na Orlej Perci. 3—4, 1925 (20).
 Stacja meteorologiczna na Babiej Górze. 3—4, 1925
 (25).
 Nowa placówka sportu narciarskiego. 3—4, 1925 (31).
 Ważna informacja dla turystów Beskidowych. 5—6,
 1927 (44).
 Szlak turystyczny Ptaszkowa—Krynica (F. Rapf).
 7—8, 1927 (17—18).
 Poparcie budowy schronisk turystycznych w Karpa-
 tach. 7—8, 1927 (32).
 Wskazówki do znakowania szlaków turystycznych
 w górach (Feliks Rapf). 9—10, 1928 (1—8).
 Subwencje na roboty w górach. 9—10, 1928 (48—49).
 Szkolne domy wycieczkowe. 9—10, 1928 (49).
 Mamy 41 schronisk. 1, 1933 (11—12).
 O nowy szlak turystyczny na Orawie (w. mil.). 1,
 1932 (12—13).
 Szlak Babia Góra—Tatry (w. mil.). 1, 1932 (13).
- Pierwsze znakowane szlaki turystyczne na Skalnym
 Podhalu (d. i.). 1, 1932 (13).
 Schroniska PTT (Schronisko w Dolinie Kościeliskiej.
 Poświęcenie schroniska w Pięciu Stawach. No-
 we schronisko w Beskidach Cieszyńskich). 2,
 1932 (8).
 Nowe drogi górskie. 2, 1932 (9).
 Poświęcenie schroniska PTT w dolinie Pięciu Stawów
 Polskich. 3, 1932 (6).
 Nowe schronisko PTT na Starych Wierchach. 1, 1933
 (6).
 Schronisko na Babiej Górze zagospodarowuje się. 3,
 1932 (6).
 Schronisko PTT na Leskowcu. 3, 1932 (6).
 Dom turystyczny i narciarski PTT w Zwardoniu. 3,
 1932 (7).
 Nowe drogi górskie. 3, 1932 (7).
 O ochronę prawną urządzeń turystycznych. 3, 1932
 (12).
 Poświęcenie i otwarcie schroniska w Zwardoniu. 1,
 1933 (5).
 Nowe schronisko PTT na Starych Wierchach. 1, 1933
 (5).
 Nowe schroniska Oddziału Drohożyckiego PTT. 1,
 1933 (5).
 Zwinicie stacji turystycznej w Białej. 1, 1933 (5).
 Schronisko na przełęczy Tatarskiej w Beskidach
 Wschodnich. 1, 1933 (5).
 Schronisko dla turystów w Olszanie. 1, 1933 (11).
 Ustalenie granic terenów gospodarki górskiej. 2,
 1933 (6).
 Nowy punkt noclegowy PTT w Pieninach. 2, 1933
 (7).
 Nowe schroniska PTT. 3, 1933 (6).
 Nowe schroniska PTT. 4, 1933 (6—7).
 Schroniska w Tatrach. 4, 1933 (12).
 Schroniska (Ukończenie rozbudowy schroniska pod
 Howerlą. Otwarcie schroniska na Trześcianie.
 Otwarcie schroniska na Jabłonickiej Przełęczy.
 Stacja turystyczna PTT nad górnym Sanem.
 «Białe Domek». Nowe schroniska na pograni-
 czu słowackim). 1, 1934 (19).
 Schroniska (Schronisko PTT na Policy. Budowa no-
 wych schronisk. Poświęcenie schroniska pod
 Chomiakiem. Innowacje w schroniskach Oddziału
 Babiogórskiego). 2, 1934 (14—15).
 Szlaki turystyczne na Podhalu. 3, 1934 (7—8).
 Schroniska (Postępy budowy schroniska na Turba-
 czu. «Białe Domek» w Pieninach. Schronisko
 na Jaworzynie. Schronisko dla zbiorowych wy-
 cieczek na Hali Gąsienicowej. Schronisko na
 Policy. Stacja turystyczna na Lubaniu. Nowe
 schroniska w Tatrach czechosłowackich. Nowy
 schron pod Borewką w Gorganach). 3, 1934
 (12—13).
 Schronisko pod Czarną Górą w Bieszczadach. 4, 1934
 (13).
 Szlaki narciarskie w Tatrach polskich. 4, 1934 (14).
 Nowe szlaki narciarskie w Bieszczadach. 4, 1934 (14).
 Schroniska (Nowe schronisko PTT «Radwid»). 4,
 1934 (15).

c) Udogodnienia komunikacyjne

- Zniżki kolejowe dla turystów. 1, 1925 (21).
 Zniżki kolejowe. 1, 1925 (23).
 Zmiana rozkładów jazdy. 1, 1925 (23).
 Memoriał PTT w sprawie ulg i połączeń kolejowych. 2, 1925 (20—21).
 Kolej Nowy Targ—Szcawnica—Nowy Sącz. 5—6, 1927 (32—33).
 Nowy rozkład jazdy. 5—6, 1927 (44—45).
 Bezpośrednia komunikacji Piotrowice—Zakopane. 9—10, 1928 (45).
 Ruch motorowy na linii Kraków—Zakopane. 9—10, 1928 (47—48).
 Komunikacja (zniżki kolejowe). 1, 1932 (14—15).
 Nowe zniżki kolejowe dla członków PTT. 2, 1932 (10).
 Tanie kilometry dostępne dla członków PTT. 3, 1932 (8).
 Rozszerzenie ulg kolejowych. 3, 1932 (8).
 Udogodnienia komunikacyjne i ulgi w schroniskach. 1, 1933 (7).
 Nowy rozkład jazdy. 2, 1933 (9).
 Nowe linie autobusowe pod Tatrami. 2, 1933 (9).
 Autobus do Brennej. 2, 1933 (9).
 Pociągi popularne. 3, 1933 (7).
 Jak wolno jeździć za zniżkami turystycznymi? 3, 1933 (7).
 Zniżki turystyczne muszą być utrzymane. 4, 1933 (1—2).
 Lux-torpeda. 4, 1933 (8).
 Ojców, zniżki. 4, 1933 (8).
 Cena wstępu do Domicy. 4, 1933 (8).
 Jaskinie Demcowskie, zniżki. 4, 1933 (8).
 Zwierzyńce w lasach pszczyńskich. 4, 1933 (9).
 Zniesienie zniżek kolejowych (L. Łukomski). 1, 1934 (9—11).
 Obecne zniżki kolejowe. 1, 1934 (10—17).
 Nowy rozkład jazdy. 2, 1934 (13).
 Zniżki kolejowe dla turystów w Czechosłowacji. 2, 1934 (13).
 Nowy rozkład jazdy. 3, 1934 (12).
 Nowe linie kolejowe. 3, 1934 (12).
 Nowa karpacka linia kolejowa. 3, 1934 (12).

d) Alpinizm, taternictwo, ratownictwo i przewodnictwo, wycieczki

- Ruch wycieczek szkolnych. 1, 1925 (21).
 Sezon taternicki 1924. 1, 1925 (22).
 Zmniejszenie się frekwencji wycieczek szkolnych w Zakopanem. 1, 1925 (23).
 Sekcja Taternicka A. Z. S. w Krakowie. 1, 1925 (26).
 Kronika zimowa 1925—26 (zest. dr Marian Sokolowski). 5—6, 1927 (27—29).
 Sekcja Taternicka A. Z. S. Sprawozdanie z działalności w r. 1925. 5—6, 1927 (29—31).
 Sekcja Taternicka A. Z. S. Sprawozdanie z działalności w r. 1926. 5—6, 1927 (31—32).
 Kronika zimowa 1926/27 (zest. J. A. Szczepański). 7—8, 1927 (18—20).

Wierchy

- Sekcja Taternicka A. Z. S. Sprawozdanie z działalności w r. 1927. 7—8, 1927 (20—22).
 Śmierć głośnego alpinisty. 1, 1932 (10).
 Ile ofiar pochłonęły Alpy. 1, 1932 (10).
 Zdobyć góry Mc Kinley. 1, 1932 (10).
 Góry są najlepszym terenem do zaspokożenia ambicji odkrywczey (Jaszcz.). 1, 1932 (10).
 Górskie S. O. S. (Przekazania dla turystów T. O. P. R.). 1, 1932 (13—14).
 Przewodnictwo, przewodnicy tatrzańscy. 1, 1932 (14).
 Wypadki śmiertelne ostatniej zimy w Tatrach. 1, 1932 (15—16).
 Przewodnicy tatrzańscy zachowają swój strój. 2, 1932 (10).
 Wypadki w Tatrach. 2, 1932 (10—11).
 Ponura lista katastrof alpejskich. 2, 1932 (11).
 Polska wyprawa alpinistyczna odnosi sukcesy. 2, 1932 (12).
 Kursy szwajcarskiego klubu alpejskiego. 2, 1932 (12).
 Sprawa przewodników-gentlemanów. 3, 1932 (8).
 Nowy regulamin dla przewodników. 3, 1932 (8).
 Nieszczęśliwe wypadki w Tatrach. 3, 1932 (8—9).
 Ofiary Alp. 3, 1932 (9).
 Zdobyć alpinizmu. 3, 1932 (10).
 Fiasko szturm na Nanga Parbat. 3, 1932 (11).
 Anglicy na Kaukazie. 3, 1932 (11).
 Znowu Mount Everest! 3, 1932 (11).
 Biała śmierć w Alpach. 1, 1933 (7—8).
 Z taternictwa zimowego. 1, 1933 (9).
 Ponowny atak na Nanga Parbat? 1, 1933 (10).
 Wynik niemieckiej wyprawy w Andy. 1, 1933 (10).
 Przelot nad Czumolúmo. 1, 1933 (10).
 Nieszczęśliwe wypadki górskie (Śmierć śp. W. Birkenmajera na Galerii Gankowej. Katastrofy lawinowe w górach polskich. Ofiary lawin w Alpach. Katastrofy turystyki zimowej w Alpach. Wypadek Jerzego Goleza w Alpach). 2, 1933 (10—11).
 Nowy sukces taternictwa zimowego. 2, 1933 (13).
 Polska ekspedycja w grupę Ortlera. 2, 1933 (13).
 Polska wyprawa w Andy. 2, 1933 (14).
 Przed ostatecznym szturmem na Everest. 2, 1933 (14).
 Najazd samolotowy na Everest. 2, 1933 (14).
 Statystyka turystów, odwiedzających Gargluch. 2, 1933 (15).
 Frekwencja turystów w jaskiniach słowackich. 2, 1933 (15).
 Nieszczęśliwe wypadki górskie (Nieszczęśliwe wypadki w Tatrach. Seria katastrof alpejskich. Katastrofa w górach Anglii). 3, 1933 (7—9).
 Zimowe wyprawy w Tatrach — latem. 3, 1933 (9).
 Polska wyprawa w Andy. 3, 1933 (9).
 Odwrot spod Mount Everest. 3, 1933 (9).
 Najwyższe jezioro świata? 3, 1933 (9—10).
 Nieszczęśliwe wypadki górskie (Katastrofa na Kościółku. Wypadek na Wołoszynie). 4, 1933 (9).
 Everest może być zdobyty. 4, 1933 (10).
 Rekordowe wyczyny alpinizmu. 4, 1933 (10—11).
 Polska wyprawa w Andy. 4, 1933 (11).
 Wycieczki młodzieży w Tatry Wysokie. 4, 1933 (12).

Zima w Tatrach. 1, 1934 (14).
 Polska wyprawa w Andy. 1, 1934 (14).
 Wyprawy himalajskie w 1934 r. 1, 1934 (14).
 Polskie wyprawy egzotyczne. 2, 1934 (10).
 Sezon zimowy w Tatrach. 2, 1934 (10—11).
 Francuska ekspedycja na Kaukaz. 2, 1934 (11).
 Wycieczki krajoznawcze po Łemkowszczyźnie. 2, 1934 (11—12).
 Z Pogotowia Ratunkowego. 2, 1934 (19—20).

Polska Wyprawa Alpinistyczna w Wysoki Atlas. 2, 1934 (20).
 Andy — Atlas — Spitsbergen. 3, 1934 (1—4).
 Letni sezon taternicki. 3, 1934 (8—9).
 Tragedie tatrzańskie. 3, 1934 (9).
 Jubileusz Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. 3, 1934 (14).
 Nowe uprawnienia przewodników tatrzańskich. 4, 1934 (14—15).

Działalność Towarzystwa

(Sprawy organizacyjne, konferencje, odczyty itp.)

Posiedzenie Zarządu Głównego PTT. 1, 1925 (18).
 Akcja w sprawie Fundacji Kórnickiej. 1, 1925 (19).
 Regulaminy Sekcji i Kół. 1, 1925 (20).
 Starania Oddziałów o subwencje. 1, 1925 (20).
 Wydawnictwa PTT. 1, 1925 (20—21).
 Wkładki członków. 1, 1925 (21).
 Odrzucenie statutu Oddziału Warszawskiego PTT. 1, 1925 (21).
 Z życia Oddziału górnośląskiego. 1, 1925 (21).
 Wierchy. 1, 1925 (23).
 Dział Informacyjny (Informacje o składzie Zarządu Głównego PTT, Oddziałach i Sekcjach PTT). 1, 1925 (27—32).
 Działalność Zarządu Głównego PTT w 1924/25. 2, 1925 (14—20).
 Przyjmowanie oficerów na członków PTT. 2, 1925 (20).
 Regulamin obowiązujący w schroniskach PTT. 2, 1925 (21—22).
 Z Oddziałów, Kół i Sekcji. 2, 1925 (22—27).
 Z Oddziałów, Kół i Sekcji. 3—4, 1925 (21—25).
 Międzyoddziałowa Konferencja w Cieszynie. 3—4, 1925 (20—21).
 Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego za lata 1925/26. 5—6, 1927 (11—16).
 Z Oddziałów, Kół i Sekcji. 5—6, 1927 (16—23).
 Połączenie Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim. 5—6, 1927 (44).
 Akcja odczytowa. 5—6, 1927 (46).
 Z Oddziałów, Kół i Sekcji. 7—8, 1927 (12—17).
 W sprawie archiwów PTT. 7—8, 1927 (24).
 Album Gór Polskich (Les Montagnes de Pologne). 7—8, 1927 (32).
 Sprawozdanie Zarządu Głównego PTT za czas od 1. III. 1927 do 1. III. 1928. 9—10, 1928 (9—22).
 Z Oddziałów, Kół i Sekcji PTT. Sprawozdanie Oddziałów za rok 1927—28. 9—10, 1928 (23—29).
 Informator schroniskowy. 9—10, 1928 (29—31).
 Czego dokonało PTT w roku 1931? 1, 1932 (5—7).
 Informator (warunki przyjęcia, przywileje członka, sekcje, biura informacyjne). 1, 1932 (7—8).
 Z Zarządu Głównego PTT. 1, 1932 (8).
 PTT na wystawie turystycznej w Krakowie. 1, 1932 (8).

Z życia Oddziałów. 1, 1932 (8).
 Rozrost PTT w pierwszych miesiącach 1932/33 (w. mil.). 1, 1932 (8).
 Oddział PTT w Gorlicach. 1, 1932 (11).
 Prace i rozwój Sekcji Turystycznej PTT. 1, 1932 (11).
 Mamy 41 schronisk. 1, 1932 (11—12).
 Nadzwyczajny zjazd Delegatów PTT. 2, 1932 (7).
 Posiedzenie Zarządu Głównego PTT. 2, 1932 (7).
 Posiedzenie Międzyoddziałowej Komisji Tatrzańskiej PTT. 2, 1932 (8).
 Posiedzenie II Podkomisji Zach. Beskidzkiej PTT. 2, 1932 (8).
 Z życia Oddziałów. (Zjednoczony front polskiego alpinizmu). 2, 1932 (8).
 Posiedzenie Zarządu Głównego PTT. 3, 1932 (6).
 Odczyty J. Golca. 3, 1932 (6).
 Z życia Oddziałów. 3, 1932 (6).
 Ugoda z P. Z. N. 1, 1933 (4).
 Posiedzenie Zarządu Głównego PTT. 1, 1933 (4).
 Z życia Oddziałów. 1, 1933 (4).
 Jubileusz Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. 2, 1933 (1).
 Walny Zjazd Delegatów PTT. 2, 1933 (4—6).
 Podział terenów administracyjnych. 2, 1933 (6).
 Z życia Oddziałów. 2, 1933 (6—7).
 Posiedzenie Władz Towarzystwa. 3, 1933 (5).
 Dwie ważne konferencje. 3, 1933 (5—6).
 Karpacka konferencja turystyczna. 3, 1933 (6).
 Wystawa turystyczna w Warszawie. 3, 1933 (7).
 Z Zarządu Głównego PTT. 4, 1933 (5).
 Z życia Oddziałów. 4, 1933 (6).
 Życie organizacyjne (Zmiana na stanowisku Sekretarza Generalnego Towarzystwa. Z Zarządu Głównego. Rozwiązanie Oddziału Akademickiego. Nowy Oddział T-wa. Obchód 60-lecia PTT we Lwowie. Obchód jubileuszowy 60-lecia PTT w Truskawcu). 1, 1934 (17—18).
 Działalność PTT w Beskidach Wschodnich (W. Goetel). 2, 1934 (1—4).
 PTT w 1933 r. 2, 1934 (4—6).
 Zjazd Delegatów PTT. 2, 1934 (6—7).
 Taksy przewodników tatrzańskich na rok 1933. 2, 1934 (11).
 Konferencja turystyczno-gospodarcza Woj. Rady B. B. W. R. 2, 1934 (12).
 Zjazd w Jaremczu. 2, 1934 (12—13).

- Życie organizacyjne (Państwowa Odznaka Sportowa. Nowe Kolo PTT. Oddział PTT w Zagłębiu Dąbrowskim. Cwierćwieczne jubileusze. Współpraca z P. T. K. Współpraca z T. P. H.).** 2, 1934 (13—14).
- Reorganizacja propagandy w Pol. Tow. Tatr.** 2, 1934 (16).
- Życie organizacyjne (Współpraca z P. Z. N. Prace Międzyoddziałowej Komisji Tatrzańskiej. Komisja Zachodnio-Beskidzka. Komisja Wschodnio-Beskidzka. Prezydium Zarządu Głównego. Nowy Zarząd Klubu Wysokogórskiego).** 3, 1934 (11).
- Współpraca PTT i P. Z. N. 4, 1934 (15).**
- Odczyt w Olkuszu.** 4, 1934 (16).
- Seria przeźroczy tatrzańskich (Oddział PTT w Nowym Sączu).** 4, 1934 (16).

Ochrona przyrody

- a) Parki narodowe i rezerваты**
- Odczyty o tatrzańskim parku narodowym.** 1, 1925 (22).
- Publikacja amerykańska o projektowanych parkach natury na pograniczu polsko-czechosłowackim.** 2, 1925 (27—28).
- W sprawie Narodowego Parku Tatrzańskiego (Odczyty uczonych polskich i czechosłowackich).** 5—6, 1927 (2—4).
- Ochrona przyrody na terenie tatrzańskim.** 5—6, 1927 (24).
- Konferencja w sprawie Parku Narodowego Tatrzańskiego.** 5—6, 1927 (24—25).
- Zaczątek straży w Parku Narodowym.** 5—6, 1927 (25).
- Przeciw bałamuceniu opinii publicznej w sprawie ochrony przyrody (M. Sokołowski).** 7—8, 1927 (1—4).
- Chrońmy piękno przyrody tatrzańskiej!** 1, 1932 (13).
- Pieniński Park Międzynarodowy utworzony.** 2, 1932 (9—10).
- Na drogach ku Tatrzańskiemu Parkowi Narodowemu.** 3, 1932 (7—8).
- Parki Narodowe w Hiszpanii.** 3, 1932 (11).
- Zagospodarowanie Parku Narodowego Pienińskiego.** 1, 1933 (6).
- Z Parku Narodowego Pienińskiego.** 1, 1933 (6).
- Tatrzański Park Narodowy wchodzi w okres ostatecznej realizacji.** 1, 1933 (6).
- Rezerwat w Bubniszczach.** 1, 1933 (7).
- Utworzenie rezerwatu na Baraniej Górze.** 1, 1933 (7).
- W przededniu powstania Parku Narodowego w Tatrach.** 2, 1933 (2—3).
- Komisja mieszana Parku Pienińskiego.** 2, 1933 (7).
- Przed realizacją Parku Narodowego na Babiej Górze.** 2, 1933 (8).
- Realizacja Parku Narodowego w Tatrach (Witold Mileski).** 4, 1933 (7—8).
- Atak na Park Narodowy Tatrzański.** 1, 1934 (2—6).
- Rezerwat skał w Bubniszczach (Aleks. Wasung).** 1, 1934 (11—12).
- PTT wobec idei Tatrzańskiego Parku Narodowego.** 1, 1934 (19).
- Rezerwat limbowy w Gorganach.** 2, 1934 (15).
- Zebrań informacyjne w sprawie ochrony przyrody i Parków Narodowych.** 2, 1934 (15—16).
- Nowe górskie parki narodowe w Europie.** 4, 1934 (15).
- b) Organizacyjne oraz ustawy i zarządzenia**
- Państwowa Komisja Ochrony Przyrody.** 1, 1925 (25—26).
- Sprawozdanie z działalności Sekcji Ochrony Tatr za czas wrzesień 1924 — wrzesień 1925.** 3—4, 1925 (26).
- Nowy zarząd Sekcji Ochrony Tatr za rok 1925/26.** 3—4, 1925 (26).
- Liga Ochrony Przyrody (M. Sokołowski).** 7—8, 1927 (23).
- Konferencja z P. R. O. P. 1, 1933 (5—6).**
- XV Zjazd Państw. Rady Ochrony Przyrody.** 1, 1933 (6—7).
- Liga Ochrony Przyrody.** 2, 1933 (8).
- Obrady polsko-czechosłowackiej komisji pienińskiej.** 1, 1934 (20).
- XVII Zjazd Państw. Rady Ochr. Przyrody.** 1, 1934 (20).
- Ustawa o ochronie przyrody.** 2, 1934 (15).
- Zarządzenie ochronne.** 2, 1934 (15).
- Zarząd Lasów Państw. Podhalańskich.** 2, 1934 (15).
- c) R ó ż n e**
- Zasiedzenie moreny przy Morskim Oku.** 1, 1925 (22).
- Schronisko naukowe w Tatrach.** 1, 1925 (26).
- Pożar lasu w Dolinie Rostoki.** 2, 1925 (32).
- Akcja Sekcji Ochrony Tatr w sprawie Morskiego Oka.** 3—4, 1925 (26—27).
- Kornik w Dolinie Białki.** 3—4, 1925 (31).
- Ćwiczenia wojskowe w Tatrach.** 5—6, 1927 (25).
- Eksploatacja kosówki w Karpatach Wschodnich.** 5—6, 1927 (25—27).
- Na marginesie sprawy o tablicę Asnyka.** 5—6, 1927 (43).
- Sprawa kamieniołomu pod Capkami... (Stanisław Sokołowski jun.).** 7—8, 1927 (22—23).
- Ochrona lasów i kosówki.** 7—8, 1927 (23—24).
- Zagrożenie Doliny Olczyńskiej.** 9—10, 1928 (31—32).
- Umowa polsko-czechosłowacka o rybołówstwie na rzekach granicznych.** 9—10, 1928 (32).
- Z Tatr i Podhala.** 9—10, 1928 (32—34).
- Nowe groty na Słowaczynie.** 3, 1932 (11).
- Las na Hucie.** 1, 1933 (7).
- Apel do turystów górskich.** 3, 1933 (6).
- Czeskie głosy o ochronie Tatr.** 3, 1933 (6).

Kolejka linowa na La Meije. 1, 1934 (17).
 Prasa słowacka w obliczu ochrony gór. 1, 1934 (20).
 Walka o Tatry. 2, 1934 (7—8).
 Projekt kolejki na Meije. 2, 1934 (15).

Karygodny czyn pseudoturystów. 2, 1934 (15).
 Apel do turystów górskich (poszukiwania ornitologiczne). 2, 1934 (16—17).
 Nowe jaskinie w Małych Karpatach. 3, 1934 (14).

Narciarstwo

Polski Związek Narciarski. 1, 1925 (27).
 Przebudowa skoczni narciarskich w Polsce. 7—8, 1927 (30—31).
 Poświęcenie skoczni w Rozhucu. 1, 1933 (11).
 Zawody narciarskie pod Radomiem. 2, 1933 (7).
 Organizujemy narciarstwo we własnym domu. 4, 1933 (2—3).
 Organizacja narciarstwa w ramach Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. 4, 1933 (5—6).
 Narciarstwo w PTT (Rozwój narciarstwa w łonie PTT. Skocznia w Skolem. świetne wyniki zawodników SNPTT w Zakopanem. Zawody o Puchar Czarnohorski. Otwarcie polskiej skoczni w Górnej Lisznej [Czechosłowacja]). 1, 1934 (15—16).

Rola Sekcji Narciarskiej PTT w Zakopanem w dziejach narciarstwa polskiego (Odo Lachman). 4, 1934 (1—5).
 O niebezpieczeństwach turystyki zimowej (W. Firsoff). 4, 1934 (5—8).
 Jak wybierać szlaki turystyczne pod względem długości i szerokości (Inż. K. Kaczanowski). 4, 1934 (9—11).
 Bieg narciarski i smarowanie nart (K. Schiele). 4, 1934 (11—13).
 Szlaki narciarskie w Tatrach Polskich. 4, 1934 (14).
 Nowe szlaki narciarskie w Bieszczadach. 4, 1934 (14).
 Nowe uprawnienia przewodników tatrzańskich. 4, 1934 (14—15).

Zakopane i Podhale

Tydzień tatrzański. 2, 1925 (20).
 Muzeum Tatrzańskiego (Juliusz Zborowski). 5—6, 1927 (33—35).
 O stary cmentarz zakopiański. 5—6, 1927 (41).
 Rozwój prasy zakopiańskiej (J. Zb.). 5—6, 1927 (41—42).
 Nowa ankieta o Zakopanem (J. Zb.). 5—6, 1927 (42).
 Biblioteka publiczna w Zakopanem (J. Zb.). 5—6, 1927 (42—43).
 Siedziba Malarska (A. B.). 5—6, 1927 (43—44).
 O współczesnym Zakopanem i o PTT (Członek PTT.). 7—8, 1927 (4—8).
 Prasa zakopiańska (J. Zb.). 7—8, 1927 (24—25).
 Jubileusz Władysława Orkana w Nowym Targu (A. B.). 7—8, 1927 (28—29).
 Tydzień tatrzański. 7—8, 1927 (29).
 Ośrodek Wychowania Fizycznego w Zakopanem. 7—8, 1927 (30).
 Drobne wiadomości z Tatr i Podhala (M. Sokołowski). 7—8, 1927 (31—32).
 Pod znakiem zakopiańskiej ankiety. 9—10, 1928 (46—47).
 Nie będzie «Tygodnia tatrzańskiego». 2, 1932 (8).

Ogród koło Dworca Tatrzańskiego w Zakopanem (w. mil.). 2, 1932 (12).
 Włamanie do schroniska na Hali Pyszej. 3, 1932 (7).
 Witraże witkiewiczowskie w kościele parafialnym w Zakopanem (J. G. Pawlikowski). 1, 1933 (11).
 O rozwój Podhala. 1, 1933 (11—12).
 Komisja do spraw regionalnych Podhala. 2, 1933 (8).
 O lotnisko podtatrzańskie. 2, 1933 (8).
 Obchód 30-lecia wygrania sporu o Morskie Oko. 2, 1933 (12).
 Szosa im. Balzera. 4, 1933 (11).
 Projekty elektryfikacji linii kolejowej do Zakopanego i rozbudowy Podhala. 1, 1934 (16).
 Otwarcie drogi Żywiecko-Orawskiej dla ruchu samochodowego. 2, 1934 (11).
 Orkanowe uroczystości. 2, 1934 (16).
 Tow. Przyjaciół Bukowiny. 2, 1934 (16).
 Naprawa budowli Czerwonego Klasztoru w Pieninach. 2, 1934 (16).
 Uroczystości ku czci Mieczysława Karłowicza. 2, 1934 (17).
 Powódź. 3, 1934 (6—7).
 Wystawa podhalańska J. Pieniążka. 3, 1934 (15).

Stosunki zewnętrzne

(Międzynarodowe organizacje turystyczne itp.)

Międzynarodowa Wystawa Turystyczna w Grenoble. 1, 1925 (24).
 O poparcie Tow. Turystycznego «Beskid Śląski» w Orłowej w Czechosłowacji. 3—4, 1925 (1).

Asocjacja Słowiańskich Tow. Turystycznych. 5—6, 1927 (23—24).
 Międzynarodowy kongres propagandy turystycznej (dr Mieczysław Orłowicz). 5—6, 1927 (46—48).

- Międzynarodowe organizacje turystyczne. 5—6, 1927 (48).
- Asocjacja Słowiańskich Towarzystw Turystycznych. 7—8, 1927 (9—12).
- Podpisanie dokumentacji granicy czesko-polskiej. 7—8, 1927 (27—28).
- Międzynarodowa wystawa turystyczna w Chicago. 7—8, 1927 (32).
- Międzynarodowa wystawa turystyczna w Chicago. 9—10, 1928 (50).
- Międzynarodowa wystawa Balneologiczno-Turystyczna w Budapeszcie. 9—10, 1928 (51).
- Wycieczka czeskosłowackich turystów w Krakowie. 2, 1932 (8).
- Na międzynarodowy Kongres Alpinistyczny w Chamonix (1932). 2, 1932 (12).
- Kongres alpinistyczny w Chamonix. 3, 1932 (10).
- Stałe Biuro Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Alpinistycznych. 1, 1933 (10).
- Odczyt prof. Goetla w Pradze. 2, 1933 (11).
- Polska wystawa okrężna we Francji. 2, 1933 (12).
- Najbliższy międzynarodowy kongres alpinistyczny. 2, 1933 (14).
- Prof. dr Walery Goetel członkiem honorowym Klubu Alpinistów Czeskosłowackich. 2, 1933 (15).
- Posiedzenie Stałego Sekretariatu A. S. T. T. 2, 1933 (15).
- Dar «Slovenskega Planinskega Društva». 2, 1933 (16).
- Uroczystość w Jaskiniach Demeńskich. 3, 1933 (10).
- «Slovensko Planinsko Društvo». 3, 1933 (10).
- IV. Międzynarodowy Kongres Alpinistyczny. 4, 1933 (10).
- Z Asocjacji Słowiańskich Tow. Turystycznych. 4, 1933 (10).
- A. S. T. T. w Polsce. 1, 1934 (18).
- Wycieczka C. A. F. w Tatry. 2, 1934 (11).
- Wycieczka C. A. F. w Tatry. 3, 1934 (9—10).
- V. Międzynarodowy Kongres Alpinistyczny. 2, 1934 (12).
- Międzynarodowy Kongres Geograficzny. 2, 1934 (12).
- Z życia A. S. T. T. 2, 1934 (14).
- Rozwój prac Międzynar. Unii Alpinistycznej. 2, 1934 (14).
- Ekspozycja PTT w Rumunii. 2, 1934 (16).
- Uznanie dla PTT od Polonii czeskosłowackiej. 2, 1934 (19).
- Wycieczka Międzynarodowego Kongresu Geogr. 3, 1934 (10).
- Z życia Międzynarodowej Unii Alpinistycznej. 3, 1934 (10).
- Kongres A. S. T. T. 3, 1934 (10).
- Jubileusz Beskidu Śląskiego na Kozubowej. 3, 1934 (14).

Życiorysy, wspomnienia pośmiertne, przyczynki biograficzne

- † Władysław hr. Zamoyski (Stanisław Sokolowski). 1, 1925 (2—6).
- † Jan Kasprowicz 5—6, 1927 (1).
- † Ks. Chrystian Hohenlohe. 5—6, 1927 (40).
- † Dr Zygmunt Wasiewicz. 5—6, 1927 (40).
- † Ludwik Grün. 5—6, 1927 (40).
- † Anna hr. Potocka. 5—6, 1927 (40).
- † Franciszek Ksawery Praus. 5—6, 1927 (40).
- † Bartłomiej Obrochta. 5—6, 1927 (40—41).
- Obchód ku czci śp. B. Obrochty. 5—6, 1927 (41).
- Grobowiec prof. Mariana Raciborskiego. 5—6, 1927 (41).
- Grobowiec prof. Mariana Raciborskiego. 7—8, 1927 (29).
- † Sp. prof. dr Oswald Balzer. 1, 1933 (12).
- † Sp. prof. arch. Karol Stryjeński. 1, 1933 (12).
- † Sp. Michał Augustynowicz. 1, 1933 (12).
- † Sp. inż. Ludwik Chałubiński (Jaszcz.). 2, 1933 (16).
- Pogrzeb śp. Karola Stryjeńskiego. 2, 1933 (16).
- † Śmierć Króla alpinisty. 1, 1934 (15).
- 70-lecie urodzin poety Franciszka Nowickiego. 1, 1934 (18).
- † Zgon najstarszego przewodnika alpejskiego. 2, 1934 (11).
- Ks. dziekan Jan Humpola. (Objęcie czynności kapłana Prezydenta Rzeczypospolitej). 2, 1934 (16).
- † Sp. Andrzej Stopka. 2, 1934 (17).
- Hold pamięci króla Alberta. 2, 1934 (17).
- Uroczystości ku czci Mieczysława Karłowicza. 2, 1934 (17).
- † Sp. dr Roman Kordys. 4, 1934 (16).
- † Sp. Franciszek Dénes. 4, 1934 (16).

Piśmiennictwo

a) Polskie

- Rocznik III. «Wierchów». 2, 1925 (28—29).
- Taternik. 2, 1925 (29).
- Machay Ferdynand ks.: Moja droga do Polski (K. Sosnowski). 2, 1925 (30).
- Goetel Walery prof. dr: Parki narodowe w Ameryce i Polsce. 3—4, 1925 (27).
- Chmielowski Janusz i Świercz Mieczysław: Tatry Włoskie I i II. Kraków 1925. 3—4, 1925 (27).
- Przewodnik po Zakopanem i Tatrach — Tadeusz i Stefan Zwolińscy. Zakopane 1925. 3—4, 1925 (27).
- Ochrona Przyrody, organ Państwowej Komisji Ochrony Przyrody. 3—4, 1925 (27).
- Czasopismo geograficzne, organ Zrzeszenia polskich nauczycieli geografii, tom II. 3/4 i III. 1/2. 1924/25. 3—4, 1925 (28).

- «Orli Łot», zeszyty 1—10/1925. 3—4, 1925 (28).
- «Wierchy», tom IV. 1926 (f.). 5—6, 1927 (35—36).
- Chmielewski J. i Świerż Mieczysław: Tatry Wysokie III—IV. 1926. 5—6, 1927 (36—37).
- Sosnowski Kazimierz: Przewodnik po Beskidach Zachodnich i Pieninach z terenami narciarskimi. Kraków 1926 (f.). 5—6, 1927 (37).
- Narciarstwo polskie, tom II. 5—6, 1927 (38).
- Soldrowski Jan o wycieczkach szkolnych jako istotnej części nauczania języka polskiego (f.). 5—6, 1927 (38—39).
- Sokołowski Marian dr: Chrońmy przyrodę ojczystą i jej zabytki. 5—6, 1927 (39).
- Ochrona Przyrody. Organ Państwowej Rady Ochrony Przyrody, zeszyt 6. 5—6, 1927 (33).
- Szafer W. prof. dr: Sprawozdanie z działalności Państwowej Rady Ochrony Przyrody w r. 1926. 5—6, 1927 (39).
- Sokołowski M. dr: O wprowadzenie ochrony przyrody do nauczania szkolnego. 5—6, 1927 (39).
- Orli Łot. Miesięcznik krajoznawczy dla młodzieży. Rocznik VII, 1926. 5—6, 1927 (39).
- Orleń, dwutygodnik ilustrowany dla młodzieży polskiej. 5—6, 1927 (39).
- Szafer W. prof. dr: Liga Ochrony Przyrody (M. S.). 7—8, 1927 (25).
- Pawlikowski Jan Gwalbert prof. dr: Prawo ochrony przyrody (M. S.). 7—8, 1927 (25).
- Sokołowski M. dr: Ochrona przyrody w szkole (Władysław Szafer). 7—8, 1927 (25—26).
- Przewodniki Kolejowe po Polsce. 7—8, 1927 (27).
- Wierchy — rocznik V. Kraków 1927. 9—10, 1928 (34—35).
- Taternik, rocznik XII. Nr 1. 1928. 9—10, 1928 (36—37).
- «Tatry» — album artystyczny — wydawnictwo Sekcji Narciarskiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem. 9—10, 1928 (39).
- Saysse-Tobieszyk Kazimierz dr: Wielkie Zakopane i Park Narodowy w Tatrach. 9—10, 1928 (39—40).
- Malczewski Rafał: Narkotyk Gór. 9—10, 1928 (40).
- Polska Współczesna. Wydanie albumowe 1927. 9—10, 1928 (40).
- Polski Związek Narciarski. (Informacyjny kalendarzyk narciarski) (M. O.). 9—10, 1928 (41—42).
- Samotność górską jako czynnik kształcący. (Uśmiech Tatr, M. Ostrawicka) (z. grab.). 1, 1932 (17).
- Nowe drogi w Tatrach Wysokich, zeszyt drugi. 1, 1932 (17).
- Wiadomości turystyczne (Nr 5—7) 1932 r. 2, 1932 (11).
- «Ziemia». Nr 7, 1932. 2, 1932 (12).
- Informator Turystyczny. 3, 1932 (10).
- Jubileuszowy tom «Wierchów». 1, 1933 (8).
- Przewodnik po Beskidach Wschodnich. 1, 1933 (8—9).
- IV. rocznik Oddziału PTT Beskid Śląski w Cieszynie. 1, 1933 (9).
- Zima w dolinie Oporu. (Skole — Tuchla — Sławsko). 1, 1933 (9).
- Ankieta w sprawie Karpat Wschodnich. 1, 1933 (9).
- Walka o Mount Everest. («Mount Everest», Jalu Kurek). 1, 1933 (9).
- Wiadomości Turczańskie. 1, 1933 (9).
- Nowe «Sprawozdanie» roczne PTT. 2, 1933 (12).
- «Taternik» pamięci Mieczysława Świerża. 2, 1933 (12).
- «Ziemia». 2, 1933 (12).
- Co widać z okien wagonu? (Wydawnictwo dyrekcji Kolei w Krakowie). 3, 1933 (7).
- Pamięci M. Świerża i W. Birkenmajera. 3, 1933 (10).
- «Krzesanica», organ Sekcji Taternickiej K. S. «Tatry». 3, 1933 (10).
- Informator turystyczny PTT na rok 1933. 3, 1933 (10).
- Sprawozdanie Związku Narciarskiego. 3, 1933 (10).
- Sprawozdanie Polskiego Związku Turystycznego. 3, 1933 (10).
- Krótki przewodnik po Huculszczyźnie. 3, 1933 (11).
- Przewodnik po Cieszynie i okolicy (dr J. Galicz). 3, 1933 (11).
- Rapf Feliks: Park Narodowy w Pieninach. 3, 1933 (11).
- Przewodnik po jaskiniach w Krzywezu. 3, 1933 (11).
- Dunin-Borkowski St.: Rabka-Zdrój i okolica. 4, 1933 (10).
- «Z okien wagonu». Widoki panoramiczne, z trasy Kraków—Zakopane i Kraków—Krynica. 4, 1933 (10).
- Wiadomości Służby Geograficznej. 4, 1933 (10).
- Biuletyn Turystyczny. 4, 1933 (10).
- Wierchy, tom XI. 1, 1934 (21).
- V. Rocznik Oddziału PTT «Beskid Śląski». 1, 1934 (21).
- Wypadki narciarskie. Wyd. T. K. N. 1, 1934 (21).
- Przewodnik narciarsko-turystyczny po okolicach Krakowa (dr. Stanisław Leszczycki). 1, 1934 (22).
- Zieliński A.: Przewodnik narciarski po okolicach Łwowa. 1, 1934 (22).
- Przewodnik turystyczno-kolejowy. Wyd. D. Okr. K. P. w Krakowie. 1, 1934 (22).
- Zwoliński Tadeusz: Zakopane i Tatry Polskie w zimie. 1, 1934 (22).
- Przewodnik podróźniecko-turystyczny. Wyd. P. B. P. Orbis, Warszawa. 1, 1934 (22).
- Turystyka w życiu gospodarczym. Wyd. Instytut Praktycznej Wiedzy Gospodarczej. 1, 1934 (23).
- Znaczenie gospodarcze ruchu turystyczno-uzdrowiskowego w Polsce (inż. Henryk Mianowski). 1, 1934 (23).
- Ochrona Przyrody. Rocznik XIII. Organ P. R. O. P. 1, 1934 (23—24).
- Wiadomości krajoznawcze i turystyczne. Organ P. T. K. 1, 1934 (24).
- «Zima». Organ Polskiego Związku Narciarskiego. 1, 1934 (24).
- «Szczytami Karpat» (T. Zieleniewski). 2, 1934 (17).
- Biuletyn turystyczny P. K. P. 2, 1934 (18).
- Szkolne schroniska wycieczkowe. Informator VIII. Rok 1934. 2, 1934 (18).
- Potrzebny ruch uzdrowiskowo-létniskowego w Zachodnich Karpatach Polskich (inż. Henryk Mianowski i dr Stanisław Leszczycki). 2, 1934 (18).

- Słownik geograficzny (Józef Haliczzer). 2, 1934 (19).
 Pomiarы stawów tatrzańskich. (Wiadomości służby geograficznej). 3, 1934 (14—15).
 Czaykowski Igor: Beskid Wschodni, szlaki turystyczne w dorzeczu Prutu i Czarnej Bystrzycy. 3, 1934 (16).
 Pawlikowski Michał: Człowiek w obliczu gór. 3, 1934 (16.)

b) W językach obcych

- Finch G. I.: The making of a mountaineer (D.). 2, 1925 (30—31).
 Časopis Turistů, listopad 1925. 3—4, 1925 (28).
 Turistik, Alpinismus und Wintersport. 3—4, 1925 (28).
 Die Alpen — les Alpes. Miesięcznik szwajcarskiego klubu alpejskiego, rok I. Nr 1—11. 3—4, 1925 (28—29).
 Deutsche Alpenzeitung, rok 20, zeszyty 1—11. 3—4, 1925 (29—30).
 Finch Georg Ingle: Der Kampf um den Everest. 3—4, 1925 (30).
 Domin Karel prof. dr: Tatrzańské obrazy. Praga 1926 (W. Goetel). 5—6, 1927 (37—38).
 Szafer W. prof. dr: On the protection of nature in Poland. 5—6, 1927 (39).
 Francuski Przewodnik po Polsce. 7—8, 1927 (26—27).
 Artykuły w «Karpäthen-Post». 9—10, 1928 (37—39).
 Zagraniczna propaganda Tatr i Pienin. Allgemeine Bergsteiger Zeitung. Nr 257 z dn. 13 kwietnia 1928 r. (K. Sosnowski). 9—10, 1928 (41).
 Dwa światy w obliczu gór. (Walka o Matterhorn) (K. Haensel). 1. 1932 (17).
 Louis Trenker o górach (Meine Berge). 1, 1932 (18).
 Alpines Handbuch. 1, 1932 (18).
 Die Alpen — les Alpes — le Alpi (Nr 7. 1932). 2, 1932 (12).
 Rivista mensile Club Alpino Italiano (Nr 6—7, 1932). 2, 1932 (12).
 Planinski Vestnik. Zesz. 8. 1932. 2, 1932 (12).
 Hrvatski planinar. Zesz. 7. 1932. 2, 1932 (12).
 Rivista mensile del Club Alpino Italiano. Nr 8 i 9. 3, 1932 (10).
 Časopis Turistu i Krásky Slovenska. 3, 1932 (10).
 Pamiątki wielkiego przewodnika alpejskiego. 3, 1932 (10).
 Pyrenaica, annales de la Federacion Vasca de Alpinismo 1930/31 (Witold Mileski). 3, 1932 (12).
 Nowela o B. Obrochcie w przekładzie słowackim. 1, 1933 (9).
 Zainteresowanie prasy niemieckiej w Czechosłowacji — turystyką polską. 2, 1933 (12).
 Polski dział w «Sport». 2, 1933 (12).
 Alpine Journal. 2, 1933 (13).
 Widmo Brockenu (A. Bracha w «Alpen»). 2, 1933 (13).
 Alpinizm a turystyka. (Artykuł Nr 2. «Hrvatski planina»). 2, 1933 (13).
 Beskydy Jeseniky. 2, 1933 (13).
 Časopis Turistu. 2, 1933 (13).
 Krásky Slovenska. 2, 1933 (13).
 Wspinaczka jest najzdrowszym sportem. (O odczycie F. Schmidu). 2, 1933 (13).
 Północna Słowaczyna i Podkarpacka Ruś. 2, 1933 (13).
 Deutsche Alpenzeitung. 3. 1933 (10).
 Planinski Vestnik. 3, 1933 (11).
 Wysokie Tatry, przewodnik po Tatrach w języku czeskim. 3, 1933 (11).
 K. C. S. T. — Seznam nocleharen. 3, 1933 (11).
 Litopys Bojkiwszczyny. 4, 1933 (10).
 Camping. Nr 91. Rocznik X. 4, 1933 (10).
 Z prasy turystycznej za granicą. 1, 1934 (21).
 Pelenskyj J. J. mgr: Dolynou Oporu i Stryja. 2, 1934 (18).
 Vestnik Klubu alpinistu ceskoslovenskych. I. Rocznik. 3, 1934 (16).

Mapy i kartografia, nomenklatura

- Nowe zdjęcia kartograficzne Tatr. 2, 1925 (31).
 Mapy turystyczne. 5—6, 1927 (45).
 Wydawnictwo map turystycznych. 7—8, 1927 (26).
 O topograficzną nomenklaturę tatrzańską (Juliusz Zborowski). 7—8, 1927 (29—30).
 Zdjęcie fotogrametryczne Tatr (g.). 9—10, 1928 (41).
 Sprawa nomenklatury tatrzańskiej w dziejach Pol. Tow. Tatrzańskiego (Juliusz Zborowski z przyświekiem Redakcji). 9—10, 1928 (42—45).
 Mapa Beskidu. W skali 1:75.000 (dr E. Stonawski). 1, 1932 (18).
 Pieniny, mapa turystyczna 1:30.000 (prof. F. Rapp). 3, 1932 (10).
 Wschodnio Karpacki Okręg Turystyczny. Mapa panoramiczna. 1, 1933 (9).
 Mapa znakowanych szlaków turystycznych Huculszczyzny (dr A. Zieliński). 1, 1933 (9).
 Szwajcaria przygotowuje wzorową mapę turystyczną Alp. 1, 1933 (11).
 O starej mapie Spisza. 2, 1933 (12).
 Mapy Polskiego Touring Clubu. 2, 1933 (13).
 Mapa Bieszczadów i Gorganów. 3, 1933 (11).
 Mapa szlaków turystycznych w Gorcach i Beskidzie Wyspowym, w podz. 1:75.000. 4, 1933 (10).
 Nowe mapy turystyczne. W. I. G. 1, 1934 (21).
 Narciarskie mapy plastyczne T. K. N. 1, 1934 (22).
 Orava, mapa turystyczna Orawy czechosłowackiej. 1, 1934 (22).
 Narciarskie mapy plastyczne T. K. N. 2, 1934 (17—18).
 Mapa fotogrametryczna Parku Narodowego Tatrzańskiego. 3, 1934 (15).
 Mapy turystyczne w podziałce 1:100.000. W. I. G. 3, 1934 (15—16).

Różne

- Od Wydawnictwa. 1, 1925 (1).
 Odezwa w sprawie fundacji Władysława hr. Zamoyskiego. 1, 1925 (6).
 Album Pol. Tow. Tatrzańskiego dla Papieża. 1, 1925 (18).
 Organizacja Polskiego Touring-Klubu. 1, 1925 (24).
 Podziękowanie Papieża dla PTT. 2, 1925 (14).
 Po dawnemu (K. Sosnowski). 2, 1925 (31—32).
 Dwukrotny pobyt Prezydenta Rzeczypospolitej w Zakopanem. 3—4, 1925 (30).
 List Prezydenta Ministrów dr. Aleksandra Skrzyńskiego. 3—4, 1925 (30).
 Wycieczki zagraniczne w Dworcu Tatrzańskim. 3—4, 1925 (30—31).
 Wiece członków PTT. 3—4, 1925 (31).
 Związek Polskich Tow. Turystycznych. 5—6, 1927 (4—10).
 Od Redakcji. 5—6, 1927 (10).
 Straszliwe duchy. 5—6, 1927 (29).
 Turystom Beskidzkim. 5—6, 1927 (44).
 Czym jest Polskie Biuro Podróży Orbis dla Społeczeństwa. 5—6, 1927 (45—46).
 W sprawie pozdrowienia turystycznego (Kazimierz Sosnowski). 7—8, 1927 (17).
 Ze Związku Polskich Towarzystw Turystycznych. 9—10, 1928 (45—46).
 Jak czcić pamięć zasłużonych turystów i miłośników gór (K. Sosnowski). 9—10, 1928 (48).
 W sprawie pozdrowienia turystycznego (K. Sosnowski). 9—10, 1928 (48).
 Związek Towarzystw Beskidzkich. 9—10, 1928 (49).
 Wielkopolski Związek Popierania Turystyki. 9—10, 1928 (49).
 Turystyka a wystawa w Poznaniu. 9—10, 1928 (50).
 Słowo od Redakcji. 1, 1932 (1).
 Badania turystyczne a nauka (jaszcz.). 1, 1932 (10).
 Jak przesyłać pocztą należności do PTT? 1, 1932 (11).
 Nowy typ plecaka. 1, 1932 (16).
 Trybuna Naszych Czytelników. 1, 1932 (16—17).
 Góry polskie w propagandzie zagranicznej. 1, 1932 (18).
 Od Redakcji. 2, 1932 (7).
 Wspaniały dar dla PTT. 2, 1932 (8).
 Głosy prasy o PTT i Przeglądzie Turystycznym. 2, 1932 (8).
 Trybuna naszych Czytelników. 2, 1932 (11).
 Kursy szwajcarskiego klubu alpejskiego. 2, 1932 (12).
 Trybuna naszych Czytelników. 3, 1932 (9—10).
 Nowe postanowienia dotyczące ruchu turystycznego w górach włoskich (w. f.). 3, 1932 (11).
 Batoryzowce — podtatrzańska wieża Babel (w. mil.). 3, 1932 (12).
 Francuzi przybędą w Tatry. 3, 1932 (12).
 Piękno Tatr na filmie. 3, 1932 (12).
 Od Redakcji. 1, 1933 (4).
 Trybuna Naszych Czytelników. 1, 1933 (8).
 Paszkwił «Alpine Journal». 1, 1933 (10).
 Trybuna Naszych Czytelników. 2, 1933 (11).
 Naukowa wystawa fotograficzna. 2, 1933 (12).
 Wystawa Tatrzańska w Pradze. 2, 1933 (12).
 Tow. Turystyki górskiej zimowej w Portugalii. 2, 1933 (14).
 Bernardyni w górach Azji Środkowej. 2, 1933 (14).
 Rozwiązanie Baskijskiego Zw. Alpinistycznego. 2, 1933 (15).
 Opieka władz nad urządzeniami turystycznymi. 2, 1933 (15).
 Pierwszy szwajcarski kongres turystyki. 2, 1933 (15).
 Signum temporis. 2, 1933 (16).
 Podziękowanie od W. K. N. 2, 1933 (16).
 Święto Huculszczyzny. 3, 1933 (7).
 Rok Sobieskiego. 3, 1933 (7).
 Trybuna Naszych Czytelników. 3, 1933 (11—12).
 Turystyka na zjeździe działaczy społecznych i gospodarczych województwa krakowskiego. 3, 1933 (12).
 Trybuna Naszych Czytelników. 4, 1933 (9).
 Pol. Tow. Turystyczne «Beskid Śląski». 4, 1933 (10).
 Nowe uzdrowisko podgórskie. 4, 1933 (12).
 Przed powstaniem nowego miasta pod Tatrami. 4, 1933 (12).
 Drugie lotnisko podtatrzańskie. 4, 1933 (12).
 Nowy wiceminister komunikacji. 1, 1934 (16).
 Absurdy. 1, 1934 (24).
 Co to znaczy? 2, 1934 (13).
 Wyodrębnienie Wydziału Turystyki Min. Kom. 2, 1934 (13).
 Spływ Dunajcem. 2, 1934 (16).
 Błędne informacje. 2, 1934 (20).
 Konwencja turystyczna włosko-austriacka. 3, 1934 (10).
 Zniżki kolejowe dla turystów we Włoszech. 3, 1934 (10—11).
 Nowy szef Wydziału Turystyki w Min. Kom. 3, 1934 (11—12).
 Fundusz alpinistyczny Alberta I. 3, 1934 (13—14).
 Ubezpieczenie od wypadków w C. A. I. 3, 1934 (14).
 Wystawa podhalańska J. Pieniążka. 3, 1934 (15).
 Od Redakcji. 4, 1934 (1).
 Wykłady dr. Stefana Jarosza. 4, 1934 (16).

Zestawił: WŁADYSŁAW KRYGOWSKI

Sprawozdania z działalności T. T.

Poniższe tabele wskazują, gdzie należy szukać sprawozdań Towarzystwa za odpowiedni okres.

Pamiętnik T. T.

Tom i rok	Sprawozdanie ogólne za czas	Sprawozdanie finansowe za czas
I. (1876)	3. VIII. 1873— 28. V. 1876	3. VIII. 1873 do 1. V. 1876
II. (1877)	29. V. 1876— 26. V. 1877	1. V. 1876 do 1. V. 1877
III. (1878)	27. V. 1877— 5. V. 1878	1. V. 1877 do 31. XII. 1878
IV. (1879)	6. V. 1878— 25. V. 1879	1878
V. (1880)	26. V. 1879— 9. V. 1880	1879
VI. (1881)	10. V. 1880— 6. II. 1881	1880
VII. (1882)	7. II. 1881— 5. II. 1882	1881
VIII. (1883)	6. II. 1882— 5. II. 1883	1882
IX. (1884)	5. II. 1883— 2. III. 1884	1883
X. (1885)	3. III. 1884— 8. III. 1885	1884
Sprawozdanie osobne wydane w r. 1886	9. III. 1885— 7. II. 1886	1885
XI. (1887)	8. II. 1886— 6. II. 1887	1886
XII. (1888)	7. II. 1887— 5. II. 1888	1887
Sprawozdanie osobne wydane w r. 1889	6. II. 1888— 3. II. 1889	1888
Sprawozdanie osobne wydane w r. 1890	4. II. 1889— 2. II. 1890	1889
Sprawozdanie osobne wydane w r. 1891	3. II. 1890— 1. II. 1891	1890
XIII. (1892)	2. II. 1891— 7. II. 1892	1891
XIV. (1893)	8. II. 1892— 19. II. 1893	1892
XV. (1894)	20. II. 1893— 18. II. 1894	1893
XVI. (1895)	19. II. 1894— 10. III. 1895	1894
XVII. (1896)	11. III. 1895— 23. II. 1896	1895
XVIII. (1897)	24. II. 1896— 21. II. 1897	1896
XIX. (1898)	22. II. 1897— 27. II. 1898	1897
XX. (1899)	28. II. 1898— 12. III. 1899	1898
XXI. (1900)	13. III. 1899— 29. IV. 1900	1899
XXII. (1901)	30. IV. 1900— 21. IV. 1901	1900
XXIII. (1902)	21. IV. 1901— 20. IV. 1902	1901
XXIV. (1903)	21. IV. 1902— 26. IV. 1903	1902
XXV. (1904)	27. IV. 1903— 7. IV. 1904	1903
XXVI. (1905)	18. IV. 1904— 30. IV. 1905	1904
XXVII. (1906)	30. IV. 1905— 6. V. 1906	1905
XXVIII. (1907)	6. V. 1906— 4. V. 1907	1906
XXIX. (1908)	4. V. 1907— 12. II. 1908	1907
XXX. (1909)	22. II. 1908— 5. II. 1909	1908
XXXI. (1910)	13. II. 1909— 7. II. 1910	1909
XXXII. (1911)	7. II. 1910— 1. III. 1911	1910
XXXIII. (1912)	1. III. 1911— 15. III. 1912	1911
XXXIV. (1913)	15. III. 1912— 31. III. 1913	1912
XXXV. (1914)	1. IV. 1913— 15. IV. 1914	1913
XXXV. ¹⁾ (1915/16)	15. IV. 1914— 30. VI. 1916	1914—1915
XXXVI. (1917/18)	1. VII. 1916— 31. V. 1918	1916—1917
XXXVII. (1919/20)	1. VI. 1918— 15. VI. 1919	1918

¹⁾ Tom ten otrzymał błędną numerację, winno być XXXVI i w konsekwencji numery dwóch następnych — powinny być XXXVII i XXXVIII.

Działalność w I-szym dziesięcioleciu pióra L. Świerza w tomie X. z r. 1885, str. 92.

Działalność w II-im dziesięcioleciu pióra L. Świerza w tomie XV. z r. 1894, str. 61.

Działalność w III-im dziesięcioleciu pióra L. Świerza w tomie XXV. z r. 1904, str. 184.

Działalność Towarzystwa za lat 40 w tomie XXXIV. z r. 1913, specjalny dział pt. Część Historyczna, praca zbiorowa.

Wierchy

Tom i rok	Sprawozdanie za czas	Sprawozdanie finansowe
I. (1923)	1. I. 1922— 19. IV. 1923	—
II. (1924)	20. IV. 1923— 31. III. 1924	—
III. (1925)	1. IV. 1924— 30. IV. 1925	1924
IV. (1926)	1. V. 1925— 15. IV. 1926	1925
V. (1927)	15. IV. 1926— 1. X. 1927	—
VI. (1928)	1. X. 1927—30. VIII. 1928	—

Ponadto w «Przeglądzie Turystycznym» R. IV. Nr 9—10 zamieszczono sprawozdanie za czas 1. III. 1927—1. III. 1928, oraz finansowe za 1928 r. W pierwszych 10 zeszytach «Przeglądu Turystycznego» zamieszczone są różne notatki sprawozdawcze.

W latach 1928—1938 wychodziły specjalne roczne sprawozdania. Za czas 1939—1947 ukazało się sprawozdanie ogólne w «Wierchach» tom XVII (1947).

WIERCHY (THE PEAKS)

Annual of the Polish Tatra Society. Volume XVIII (complete series No 56), 1948 published in commemoration of the 75-th anniversary of the foundation of the Polish Tatra Society (1873—1948)

CONTENTS

Foreword (by W. Wołski).

Aims of the Polish Tatra Society (by W. Goetel).

The Origins of the Polish Tatra Society (by J. Reychman).

Seventy-five Years of Activity (by B. Małachowski).

Participation of the Polish Tatra Society in the Scientific Study of the Polish Mountains (by J. Reychman).

The Polish Tatra Society and the Development of Skiing in Poland (by W. M. Krygowski).

The Polish Mountaineering Club (by W. H. Paryski).

Mountain Rescue Work (by T. Pawłowski).

The foregoing articles describe in detail the history of the Polish Tatra Society. It was founded in 1873, i. e. 75 years ago. It is one of the oldest tourist organizations in the world and the oldest one in Poland.

The activities of the Society comprise tourism and mountaineering in summer and winter, skiing and climbing in Poland and abroad.

It builds and maintains huts in the Polish mountains, it marks mountain paths, organizes professional guides and mountain rescue work, promotes scientific research in the Polish mountains, and propagates nature protection which is one of the Society's objects, included in its rules since 1873.

The Society has issued about 230 publications: annuals, such as the «Pamiętnik TT» (1876—1920) and «Wierchy» (1923—1948), guide-books, maps, and the «Taternik», organ of the Polish Mountaineering Club.

The Society takes care of skiing and its competitors have gained remarkable successes.

The Polish Tatra Society's Mountaineering Club organized several mountaineering expeditions abroad (the Alps, Caucasus, Spitsbergen, South America, Africa and Himalaya), among them first of all should be mentioned the first ascent of Nanda Devi East (in 1939) and new ascents in the Alps, in the Andes and in the Ruwenzori Mountains.

The Second World War and the German occupation interrupted the activities of the Society and naturally brought a heavy crisis, thousands of the Society's members being killed, and many huts destroyed. After the war plans for rebuilding the destroyed huts and marking mountain paths as well as other activities, are now in full operation.

In the Beginning were the Mountains (by R.).

Pietrusiński, a Polish tourist of the Nineteenth Century (by B. Małachowski).

Chałubiński and his times (by W. M. Krygowski).

Turning-Point (by W. Goetel).

Between Two Wars (by J. A. Szczepański).

The preceding essays illustrate various periods of Polish mountaineering, and its development.

In 1805 the prominent statesman and scientist Stanisław Staszic was one of the first explorers of the Tatra Mountains. His example was contagious and subsequently the Tatra Mountains were frequently visited by other scientists and writers, above all by Seweryn Goszczyński and Wincenty Pol, and by tourists like Ludwik Pietrusiński and in the second half of the last century by the distinguished scientist and physician Tytus Chałubiński who discovered the value of Zakopane as a mountain resort.

His expeditions in the Tatra Mountains in the company of his friend, the local bard Sabala, and many highlanders and guides, and also his activities in Zakopane were of great importance for the progress of Polish mountaineering.

Almost at the same time the Polish Tatra Society was founded and its history is strictly connected with the exploration of the Carpathians and the conquest of the Tatra Mountains, definitely accomplished after the First World War. In consequence new possibilities were looked for abroad, and thus the idea of Alpine mountaineering and of expeditions in the highest mountains of the world was born and gradually realized between the two wars.

Old Huts in the Tatra Mountains (by J. Oppenheim and W. Gentil-Tippenhauer).

In the Carpathian Mountains Twenty-Five Years Ago (by W. Midowicz).

The Przehyba Hut, its History and Fate (by F. Rappf).

During the War (by S. Siedlecki).

These essays contain reminiscences of mountain adventures, and the last one describes the tragic moments experienced by Polish climbers under the German occupation.

List of the Polish Tatra Society's publications (by B. Małachowski).

Bibliography of All the Annuals of the Society Published between 1876 and 1948 and of the Quarterly «Przegląd Turystyczny» (Tourist Review) (by J. Magiera and W. M. Krygowski).

Illustrations. Frontispiece: Mnich (The Monk) in the Tatra Mountains; the other photographs represent: Wind on the Ridge (facing page 32); Ganek in the Tatra Mountains (facing page 112); Crocusses (facing page 208); and a Carpathian Landscape (facing page 256).

*

*

*

Published by the Polish Tatra Society (Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Kraków, Poland, Potockiego 5).

Editorial Board: W. Goetel, W. M. Krygowski (Secretary), B. Małachowski, J. A. Szczepański.

The annual «Wierchy» is gladly sent in exchange for mountaineering and geographical publications.

WIERCHY (LES CIMES)

Annuaire de la Société Polonaise de Tatra. Volume XVIII — 1948 (de la collection totale des annuaires Nr 56-e) publié pour la 75-e anniversaire de l'existence de la Société (1873—1948)

TABLE DES MATIÈRES

Introduction (par W. Wołski).

Développement idéologique de la Société Polonaise de Tatra (par W. Goetel).

Origine de la Société Polonaise de Tatra (par J. Reychman).

75 années de l'activité (par B. Małachowski).

Le concours de la Société Polonaise de Tatra dans les recherches scientifiques de Tatra, des Carpathes et du Podhale (par. J. Reychman).

La Société Polonaise de Tatra et le développement du ski en Pologne (par W. M. Krygowski).

Le Club des Hautes Montagnes (par. W. Paryski).

L'Association Volontaire de Secours de Tatra (par T. Pawłowski).

Les articles mentionnés ci-dessus dépeignent l'histoire de la Société Polonaise de Tatra. Fondée en 1873, elle est une des plus anciennes organisations de tourisme mondiales, et la plus ancienne organisation de ce genre en Pologne. L'activité de la Société embrasse le tourisme de montagne et de haute montagne en été et en hiver, le ski et l'alpinisme. La Société construit et entretient les refuges et les stations touristiques, trace les pistes dans la montagne et organise le service des guides dans les Tatra ainsi que le service de secours. Au cours de son activité de 75 années la Société a protégé les recherches scientifiques et dès le début de son existence s'applique à la protection de la nature. Dans la période de 1873—1948 la Société laisse paraître 230 publications, entre autres: les annuaires «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego» en 1873—1920 et «Wierchy» («Les Cimes») en 1923—1948, des guides, des cartes et le bimensuel «Taternik» — organe du Club des Hautes Montagnes. La Société protège le ski, dès l'année 1908 le tourisme en ski et les concours de ski. Les skieurs de la Société obtiennent des résultats considérables dans les concours internationaux. La Société organise maintes expéditions dans les hautes montagnes, entre autres dans les Alpes, dans le Caucase, au Spitzberg, dans les massifs de l'Amérique du Sud, de l'Afrique et dans l'Himalaya. Parmi ces expéditions il faut mentionner en premier lieu la première montée de la Nanda Devi East (7430 m), les dernières réussites dans les Alpes, les Cordillères et dans le massif de Ruwenzori. La seconde guerre mondiale et l'occupation allemande ont interrompu le développement de la Société. Nous avons à déplorer la perte des nombreux hommes ainsi que la dévastation des refuges. Immédiatement après la guerre la Société a repris son activité et à l'heure présente le travail de reconstruction des refuges et des pistes dans la montagne bat son plein.

Au commencement il y avait la montagne (par R.).

Excursion à Łomnica (le touriste d'il y a 100 ans) (par B. Małachowski).

Chalubiński et son époque (par W. M. Krygowski).

Au tournant des deux époques (par W. Goetel).

Les Beskides il y a un quart de siècle (par W. Midowicz).

A la mémoires des refuges morts (par J. Oppenheim et W. Gentil-Tippenhauer).

Przehyba, l'histoire et le sort du refuge (par F. R a p f).

Entre deux guerres (par J. A. S z c z e p a ń s k i).

Pendant la guerre (par S. S i e d l e c k i).

Les essais cités ci-dessus traitent des stades successifs dans la conquête de la montagne à des époques différentes.

La revue des publications de la Société de Tatra dans les années 1873—1948 (par B. M a ł a c h o w s k i).

Bibliographie de tous les annales de la Société parus en 1873—1948 («Pamiętnik TT», «Les Cimes», le trimestriel «La revue de tourisme») (par J. M a g i e r a et W. M. K r y g o w s k i).

Les illustrations représentent: A la carte titulaire — une photo de Mnich; Le vent sur l'arête (page 32—33); Ganek dans les Tatra (page 112—113); Les Crocus (page 208—209); Le paysage des Beskides (page 256—257).

*

Rédaction et Administration: Cracovie, ul. Potockiego Nr. 5. P o l o g n e.

Comité de Rédaction: Rédacteur: W. G o e t e l; Secrétaire: W. M. K r y g o w s k i, B. M a ł a c h o w s k i, J. A. S z c z e p a ń s k i

„ВЕРХЫ“ (ВЕРШИНЫ)

Ежегодник Польского Татрского Общества том XVIII 1948 г. (из общего количества 55 ежегодников) изданный в честь 75-летия существования Общества (1873—1948 г.г.)

СОДЕРЖАНИЕ

Предисловие (В. Вольский). Развитие идеологии Польского Татрского Общества (В. Гетель)

Возникновение Польского Татрского Общества (Н. Рейхман). 75 лет работы (Б. Малаховский)

Участие Польского Татрского Общества в изучении Татр, Подгалья и Карпат (1973—1948 г.г. (Н. Рейхман).

Польское Татрское Общество и развитие лыжного спорта в Польше (В. М. Крыговский)

Высокогорный клуб ПТО (В. Парыский)

Скорая помощь (Спасательная служба в горах Татрах) Т. Павловский)

Вышеупомянутые статьи подробно описывают историю ПТО. Оно было создано в 1873 г., т. е. 75 лет тому назад, и является самой старой туристской организацией в Польше и мире. Деятельность Общества охватывает горную и высокогорную туристику (зимой и летом), лыжный спорт и альпинизм.

Общество строит и содержит горные убежища — станции для туристов, отмечает знаками горные тропы, способствует развитию института проводников в Татрах, организует спасательную службу.

В течение своей 75-летней деятельности ПТО оказывает широкую поддержку научным исследователям в горах Польши и с самого начала своего существования стоит на страже охраны природы.

В 1873—1948 г.г. Общество опубликовало 230 изданий, среди которых находятся ежегодники «Памятник Т. О. 1876—1920 г.г.» и «Верхы» 1923—1948 г.г.), путеводители, карты и орган Высокогорного клуба ПТО двухмесячник «Татерник» (1947—1948 г.).

Начиная с 1908 года Общество культивирует лыжный спорт во всех его разновидностях: от лыжной туристики до лыжных соревнований исключительно.

Общество организовало многочисленные высокогорные экспедиции, среди которых назовем экспед. на Альпы, Кавказ, Шпицберген, Гималаи, в горы Африки и южной Америки.

Среди них прежде всего следует отметить первое восхождение на Нанда Деви (восточная) в 1939 г., а также новые достижения в Альпах, Атласе, Кордильерах и в горах Рувензори.

Вторая мировая война и немецкая оккупация нанесли серьезные удары развитию Общества. Огромны его потери в людях и в убежищах, разрушенных до тла.

Однако Общество немедленно по окончании войны возобновило свою деятельность и работы по восстановлению горных убежищ и троп в полной ходу.

В начале были горы (Р.)

Восхождение на Ломницу (Петрусинский — турист — 50-х г. прошлого века). (В. Малаховский)

«Вореха Халубинского» (Халубинский и его эпоха). (В. М. Крыговский).
На переломе (В. Гетель)

Между двумя войнами (Н. А. Щепанский)

Памяти погибших убежищ (И. Оппенгейм и В. Гентиль-Типпенгауэр)

Бескиды четверть века тому назад (В. Мплович)

Прехиба история и судьба убежища (Ф. Рапф)

В годы войны (С. Седлецкий)

Вышеупомянутые очерки описывают периоды польской туристики, отражают ее развитие и эволюцию.

Список изданий Польск. Татрского Общества за г.г. 1873—1948. Библиография всех ежегодников Общества, изданных в 1876—1948 г.г. («Памятник» Товарищества Татшаньского» и «Верхы»), журнал «Пшегленд Туристичны», выходящего 4 раза в год.

На титульной странице «Монах» (вершина в Татрах)

Иллюстрации — вкладыши представляют: Дуявицу (стр. 32—33), Ганек (стр. 112—113), Крокусы (стр. 208—209), пейзаж в Бескидах (стр. 256—257).

*

*

*

«ВЕРШИНЫ» издаёт ПОЛЬСКОЕ ТАТРСКОЕ ОБЩЕСТВО

Краков, ул. Потоцкого 5

Глав. редактор: В. Гетель, ответств. секретарь: В. М. Крыговский
и Н. А. Щепанский, Б. Малаховский.

Польское Татское Общество высылает ежегодник «ВЕРШИНЫ» в порядке обмена за издания, посвященные горам, а также за издания географические

SPIS RZECZY

	Str.
Słowo wstępne prezesa PTT <i>W. Wolskiego</i>	V

I

DZIEJE POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO 1873—1948

Ideologia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w przebiegu lat (18 ryc.). <i>W. Goetel</i>	3
Początki Towarzystwa Tatrzańskiego (2 ryc.). <i>J. Reychman</i>	36
Siedemdziesiąt pięć lat pracy (38 ryc.). <i>B. Malachowski</i>	41
Udział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w badaniach naukowych Tatr, Podhala i Karpat (1873—1948) (4 ryc.). <i>J. Reychman</i>	105
Polskie Towarzystwo Tatrzańskie a rozwój narciarstwa w Polsce (14 ryc.). <i>W. Krygowski</i>	117
Klub Wysokogórski PTT (15 ryc.). <i>W. Paryski</i>	132
Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe (9 ryc.). <i>T. Pawłowski</i>	146

II

O LUDZIACH I SPRAWACH GÓRSKICH

Na początku były góry (4 ryc.). <i>R.</i>	163
Przełot na Łomnicę (8 ryc.). <i>B. Malachowski</i>	169
«Wrota Chalubińskiego» (10 ryc.). <i>W. Krygowski</i>	186
Na przełomie (16 ryc.). <i>W. Goetel</i>	201
Beskidy sprzed ćwierć wieku (5 ryc.). <i>W. Midowicz</i>	233
Pamięci zmarłych schronisk (9 ryc.). <i>J. Oppenheim i W. Gentil-Tippenhauer</i>	240
Schronisko na Przehybie (7 ryc.). <i>F. Rapf</i>	254
Czasy pomiędzy wojnami (6 ryc.). <i>J. A. Szczepański</i>	264
W latach wojennych (9 ryc.). <i>S. Siedlecki</i>	276

III

BIBLIOGRAFIA WYDAWNICTW PTT

Zestawienie wydawnictw PTT. <i>B. Malachowski</i>	295
Bibliografia «Pamiętnika TT». <i>J. Magiera</i>	307
Bibliografia «Wierchów». <i>J. Magiera</i>	312
Bibliografia «Przeglądu Turystycznego». <i>W. Krygowski</i>	335
Sprawozdania PTT	345
Streszczenie w języku angielskim	347
Streszczenie w języku francuskim	349
Streszczenie w języku rosyjskim	350

Osobne dodatki:

Dujawica (Kościelec)	32—33
Ganek	112—113
Wiosna na Toporowej Cyrhli	208—209
Koniaków (Beskid Śląski)	256—257
Na okładce: Mnich (fot. <i>S. Kolowca</i>).	



